

Wincenty Ignacy Marewicz



Zbiory poetyckie

opracowała i wstępem opatrzyła
Anna Petlak



Literaturoznawstwo

Edycje krytyczne

Zbiory poetyckie



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
Łódzkiego

Wincenty Ignacy Marewicz

Zbiory poetyckie

opracowała i wstępem opatrzyła
Anna Petlak

Anna Petlak – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Krystyna Maksimowicz

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

KOREKTA

Paweł M. Sobczak

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie na okładce: Winieta z herbem Kościesza, umieszczona na karcie tytułowej druku
Ostatnia do Laury odezwa wierszem i prozą Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa
trockiego, Warszawa 1788 [właśc. 1789], egz. IBL PAN, sygn. XVIII 1.382

Publikacja prezentuje wyniki badań finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki
na podstawie decyzji nr DEC-2011/01/D/HS2/02852

© Copyright by Anna Petlak, Łódź 2018

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.08434.17.0.M

Ark. wyd. 15,5; ark. druk. 23,0

ISBN 978-83-8142-354-0

e-ISBN 978-83-8142-355-7

<https://doi.org/10.18778/8142-354-0>

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	11
Wprowadzenie do lektury	13
SAMOTNE ZABAWKI WIERSZEM.	85
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Władysława Gurowskiego, marszałka wielkiego W[ielkiego] Księstwa Lit[ewskiego], kawalera wielu orderów	86
Do Laury oświadczenie.	87
Rozmyśl	87
Motylek	88
Kwiatek	89
Rybak.	90
Ostrzeżenie	90
Kalendarz powszechny na wszystkie lata	92
<i>O świętach ruchomych i nieruchomych</i>	92
<i>O panu rocznym</i>	92
<i>O początku roku</i>	92
<i>O czterech częściach czasu</i>	93
<i>O urodzajach</i>	93
<i>O gromach i powodziach</i>	93
<i>O śmierci wielkich panów i małych ludzi</i>	94
<i>O zaćmieniach</i>	94
<i>Z powodu panującego teraz planety na rok ten i dalsze po nim lata następne wynikają dla powszechności szkodliwe te skutki</i>	94
Do damy za granicę wyjeżdżającej	95
Kolęda na Nowy Rok dla Laury.	98
Na imieniny pewnej damy	108
Do Laury	109
Do arfy.	110
Do fijołka	111
Do Wilenki	112
Do skowronka	112
Do łódeczka	113
Do sznurówki.	113
Do malarza	114
Zdarzenie	115
Do Fraczków	117
Do przyjaciela	118

Do Zefirka.	119
Porównanie.	120
Do Miłości.	120
Do wynalazcy pisania.	121
Piesek.	121
Do snu.	123
Rozpacz.	123
Bukiet na imieniny pewnej damy.	126
Do tejże damy w oktawę imienin.	126
Kolęda na Nowy Rok dla pewnej osoby.	127
Na imieniny pewnego pana.	127
Do pewnego marszałka trybunalskiego, w czasie limity trybunału.	128
Do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału Radzie Nieustającej w sprawie mojej, roku 1780.	129
Na imieniny pewnego pana. Bajka <i>Rzeczka i strumyk</i>	130
PIEŚNI.	131
Aria, czyli Pieśń I.	131
Pieśń II.	132
Pieśń III.	132
Pieśń IV.	133
Pieśń V.	134
Pieśń VI.	134
Pieśń VII.	135
Pieśń VIII.	136
Pieśń IX.	136
Pieśń X.	137
Pieśń XI.	137
Pieśń XII.	138
Pieśń XIII.	139
Pieśń XIV.	139
Pieśń XV.	139
Pieśń XVI.	140
Pieśń XVII.	141
Pieśń XVIII.	142
Pieśń XIX.	143
Pieśń XX.	144
Do książki przy oddaniu jej do prasy.	145
SIELANKI	147
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]M[os]ci Pana Kazimierza Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego, kawalera polskich orderów.	148
Koryl z Damonem.	151
Filon z Tyrsysem.	154
Staruszek.	154
Korydon z Filidą, czyli Miłość podejrzliwa.	155

Uwaga majowa	160
Kotek	161
Spór Tyrsysa z Lindorą	161
Rybki	162
Filipek z Jagusią	165
Pasterz zdradzony	167
Do Laury	169
Do Rozyny	169
Do pana Jędrzeja	171
Wieśniaczka	173
Jeszcze do Rozyny	174
Jeszcze raz do Rozyny	174
Żal pasterza po Likorze	175
Stach z Jasiem	177
Przechadzka	178
Nasze nie dla nas	179
Portret Jaśnie Wielmożnej J[ej]m[oś]ci Pani Ludwiki z Rzewuskich, hrabini Chodkiewiczowej, starościny generalnej Księstwa Żmudzkiego	180
RÓŻNE WIERSZE	183
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego, konsyliarza Rady Nieustającej	184
Nie zawsze, jak chcemy	185
Do Temiry	189
Przypomnienie	190
Przyjaciółki	192
Nie ma Kasi	194
Bilet do Izabeli	195
Do Zefirka	195
Żałoba Wincentego Ignacego Marewicza, r[otmistrza] w[ojewództwa] t[rockiego], z okoliczności śmierci urodz[onego] Bazylego Antoniego Marewicza, ojca swego, roku 1787, miesiąca maja dnia 30.	196
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Adama Felkerzamba, kasztelana witebskiego	196
Żałoba	196
Nadgrobek	199
Do przyjaciela	199
Odpust	200
Sen. Do Izabelki	200
Do Marylki	201
Nie tak	202
PIEŚNI	203
Pieśń I	203
Pieśń II	203
Pieśń III	204

Pieśń IV	205
Pieśń V	205
Pieśń VI	206
Pieśń VII.	207
Pieśń VIII	208
Pieśń IX	208
Pieśń X.	209
WIERSE CHWALNE.	210
Kolęda na Nowy Rok dla Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego i konsyliarza Rady Nieustającej, roku 1788.	210
Na imieniny W[ielmożnego] J[ego]m[os]ci Księdza Michała Dłuskiego, pisarza sądów zadwornych diecezji wileńskiej, koadiutora kanonii wileń- skiej.	211
Na imieniny Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Adama Felkerzamba, kasztelana witebskiego	211
Do Jaśnie Wielmożnej J[ej]m[os]ci Panny Anny Lipskiej, kasztelanki łęczyckiej, w czasie jej ślubowin	212
Bukiet na imieniny pewnej kasztelanki	213
Na imieniny pewnej senatorki.	213
Na imieniny pewnego kasztelana	214
Na imieniny pewnego senatora	214
Do pewnego ministra.	215
Kolęda na Nowy Rok dla pewnej damy.	215
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Joachima Chreptowicza, podkanclerzego wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, kawalera orderów różnych.	216
Kolęda na Nowy Rok dla tegoż, J[asnie] W[ielmożnego] podkanclerzego litewskiego	217
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Jana Potockiego, krajczya koronnego, z okoliczności przebrania się jego po polsku	217
Na imieniny pewnej mieszczki	220
INNE RÓŻNE WIERSE.	221
Do Jego Królewskiej Mości	221
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Jana Komarzewskiego, generała <i>amploi</i> , przy boku J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci i generała- lejtenanta w wojsku Obojga Narodów, kawalera różnych orderów. . . .	222
Do Wielmożnego J[ego]m[os]ci Księdza Andrzeja Gawrońskiego, kanc- lerza krakowskiego i lektora J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci	222
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Antoniego Giełguda, staro- sty generalnego księstwa żmudzkiego, kawalera polskich orderów	223
Wyznanie	224
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Jana Zyberga, wojewody brze- skiego litewskiego	225

SŁOWO WSTĘPNE

Prezentowana edycja to pierwsza publikacja książkowa, która powstała w ramach projektu naukowego *Edycje krytyczne ze wstępem dzieł wierszem i prozą Wincentego Ignacego Marewicza (1755–1822)*, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w Krakowie. Celem projektu jest przybliżenie zapomnianych oraz nieznanych współczesnemu czytelnikowi tekstów tego oświeceniowego twórcy. Dorobek pisarza nie doczekał się dotąd edycji krytycznej, a ta opracowywana obecnie zmierza do zebrania całej jego spuścizny.

Sytuacja edytora-wydawcy dzieł Marewicza jest szczególna i trudna – skromne informacje o życiu pisarza, niezwykle bogaty i różnorodny dorobek literacki, brak wydań zbiorowych z epoki. Ten mało znany literat, budzący ostatnio zainteresowanie badaczy, to autor m.in. wielu wierszy, tekstów prozatorskich i pisanych prozą z wierszem, a także utworów dramatycznych. Wydawał je albo osobno, albo zamieszczał w kolejnych swoich tomikach, mieszając w nich utwory bardzo różnorodne, zarówno pod względem tematycznym, jak i – co najważniejsze – pod względem przynależności gatunkowej, dodając przy tym niekiedy teksty quasi-literackie, o charakterze dokumentarnym i wiążące się z jego biografią.

W niniejszej edycji krytycznej zaprezentowano trzy zbiory poetyckie Marewicza: *Samotne zabawki wierszem...* (z 1786 r.), *Sielanki...* oraz *Różne wiersze...* (oba z 1788 r.). Kolejne edycje będą zawierać zbiory utworów tego literata pisane wierszem i prozą bądź prozą z wierszem, ponadto teksty wydane w postaci oddzielnych druków (m.in. osobistych, okolicznościowych lub okazjonalnych) oraz dramaty.

Mam nadzieję, że udostępnienie i ukazanie dzieł Wincentego Ignacego Marewicza, zarówno w tej edycji krytycznej, jak i w następnych, dopiero przygotowywanych, pozwoli wypełnić lukę badawczą, a tym samym poszerzyć stan badań nad literaturoznawstwem okresu oświecenia. Sprawi też, że do tej dziedziny naukowej zostaną włączone nowe fakty, teksty literackie i konteksty środowiskowe, szczególnie z kręgu życia literatów pochodzących z „obrzeży” znanych kręgów, skupisk i mecenasów. Jak się wydaje, wzbogaci to w konsekwencji świadomość badawczą, pobudzi do dalszych dociekań i dyskusji, wreszcie zaś – zaowocuje opracowaniem tak bardzo potrzebnej monografii o twórczości tego mało znanego, bardzo interesującego autora i nieco ekscentrycznego człowieka.

*

Autorka książki pragnie w tym miejscu najserdeczniej podziękować wszystkim osobom, które służyły pomocą podczas pracy nad niniejszą publikacją i przygotowywanymi kolejnymi edycjami dzieł Wincentego Ignacego Marewicza. Profesor Krystynie Maksimowicz dziękuję za inspirację/zachętę do badań nad twórczością tego autora oraz wnikliwą lekturę i cenne wskazówki; Profesor Elżbiecie Aleksandrowskiej, „odkrywczyńi” Marewicza, za opracowanie biogramu pisarza, który pełni rolę przewodnika po mało znanym terenie badawczym; Profesor Barbarze Wolskiej – za wspieranie moich zainteresowań dorobkiem Marewicza, literaturą polskiego Oświecenia i edytorstwem naukowym; Profesorowi Rafałowi Zarębskiemu – za cierpliwe konsultacje językowe.

Wyrazy wdzięczności za życzliwość, uczynność i zaangażowanie kieruję także do bardzo wielu Pracowników bibliotek polskich (m.in. Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Biblioteki Muzeum Narodowego w Krakowie [Działu Starych Druków, Rękopisów i Kartografii MNK oraz Biblioteki Książąt Czartoryskich], Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, Biblioteki Seminarium Duchownego w Przemyślu, Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, Biblioteki IBL PAN w Warszawie, Biblioteki Muzeum Narodowego w Warszawie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu) oraz zagranicznych (m.in. Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W.I. Wernadskiego w Kijowie, Rosyjskiej Narodowej Biblioteki w Petersburgu, Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie).

Wszystkim z całego serca dziękuję.

Anna Petlak

WPROWADZENIE DO LEKTURY

Wincenty Ignacy Marewicz, rotmistrz województwa trockiego¹ z pewnością zalicza się do grona drugorzędnych pisarzy oświeceniowych. Jednak – co słusznie zauważa Elżbieta Aleksandrowska – „jak to często bywa w takich przypadkach, jego biografia i twórczość ujawniają i dokumentują bardziej wyraziście niż losy twórców wybitnych – swoistości i kierunki rozwojowe kultury literackiej okresu”².

Dodajmy, że podobną opinię o roli pisarzy „niższego lotu” w historii literatury polskiej wyraża Aleksander Lipatow:

[...] należy zauważyć, że obok pisarzy drugorzędnych-epigonów istnieją też pisarze drugorzędni-prekursorzy i to właśnie im zawdzięczamy rozwój literatury. Pisarze ci nie tylko przygotowują grunt, ale dokonują też ważnych odkryć, które później w dziełach wybitnych nabierają nowego blasku. [...] Pominięcie pisarzy *minorum gentium* spowodowało uproszczenie rzeczywistego obrazu rozwoju literatury: nie tylko pozostaje wówczas na uboczu kwestia dziedziczenia przez romantyzm spuścizny Oświecenia, ale też w wyolbrzymieniu jawi się ich opozycyjność³.

¹ W.I. Marewicz najczęściej podpisywał się jako „rotmistrz województwa trockiego”, ponadto używał następujących kryptonimów i pseudonimów: W.I.M.R.W.T., W.M., W.M.R.T., H..., J.P.H... (na afiszu teatralnym sztuki *Miłość wszystkich porównywa. Komedia oryginalna w 5 aktach*, Wilno 1796), Józef Marewicz – z starej daty Polak (pseudonim pod przedmową w: *Nefelonikones, urywki z ociemicielstwa. Zbiór osobliwych obrazów z dzieł dawnego świata w rękopiśmie Marewicza między powieściami tegoż autora ku wiecznej pamięci zachowany*. Z przymówieniem się do uczonego rodaka J.H.W. Przepisane i wydane przez L.K., Paryż 1836). Zob. *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, oprac. zespół pod red. E. Jankowskiego, t. I–IV, Wrocław 1994–1996; S. Hałabuda, J. Michalski, A. Stafiej, przy współpracy B. Maresz, A. Przybyszewskiej, *Dramat polski 1765–2005. Przedstawienia, druki, archiwalia*, t. 2 (M–Ż), Warszawa 2014, s. 571.

² Cyt. za: E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 2, Warszawa 1994, s. 339.

³ Zob. A.W. Lipatow, *Początki polskiej prozy preromantycznej XVIII wieku. Ewolucja myśli artystycznej oraz przemiany gatunkowe na tle narodowego i europejskiego procesu literackiego*, [w:] idem, *Słowiańszczyzna – Polska – Rosja. Studia o literaturze i kulturze*, przeł. J. Aulak, M. Dobrogoszcz, Izabelin 1999, s. 147–148.

Jak dotychczas, życiu i twórczości interesującego nas pisarza najwięcej uwagi poświęcili Eustachy Tyszkiewicz oraz Elżbieta Aleksandrowska. Tyszkiewicz, „mając pod ręką znaczny ich [dzieł drukowanych Marewicza – A.P.] zbiorów w bibliotece ordynacji Birżańskiej, i widząc, że z pism jego można by dokładniejszą o życiu autora powziąć wiadomość”⁴, napisał w 1870 r. ośmiostronicowe „studium obyczajowe” o Marewiczu. Artykuł ten, „niestety”, zawiera dość subiektywną ocenę pisarza i w pewnych miejscach wydaje się ona niewłaściwa i niesłuszna. Wzbogacenie i poszerzenie wiedzy czytelniczej oraz przyczynienie się do rozpropagowania utworów Wincentego Marewicza zawdzięczamy przede wszystkim Elżbiecie Aleksandrowskiej – autorce biograficzno-literackiej sylwetki *Wincenty Ignacy Marewicz* w drugim tomie monografii zbiorowej *Pisarze polskiego Oświecenia*, a także innych pozycji o charakterze biograficzno-bibliograficznym⁵.

W niniejszej edycji zatem biogram pisarza opracowano przede wszystkim na podstawie publikacji Aleksandrowskiej, w mniejszym stopniu – w oparciu o studium Tyszkiewicza, w dużej zaś mierze – korzystając z utworów samego Marewicza. Zawierają one pewne elementy autobiograficzne, które pozwoliły rozświetlić nieco koleje losu tego tajemniczego człowieka i autora „chudego literata” o bogatym i różnorodnym dorobku⁶. Niestety, pozostaje jeszcze wie-

⁴ Cyt. za: E. Tyszkiewicz, *Wincenty Marewicz*, „Gazeta Warszawska” 1870, nr 61, s. 3. Rozprawa ta została wydrukowana dwukrotnie: najpierw ukazała się fragmentami w kolejnych numerach „Gazety Warszawskiej” (1870, nr 61, s. 3–4; nr 62, s. 3; nr 63, s. 3), następnie zaś opublikowano ją w postaci oddzielnej odbitki w drukarni tejże gazety.

⁵ E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 332–341; Eadem, *Marewicz Wincenty Ignacy (1755–1822)*, [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, red. działu *Literatura oświecenia* eadem, koordynator całości R. Loth, t. II (I–Me), Warszawa 2001, s. 427–429; Eadem, *Marewicz Wincenty Ignacy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIX, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 633–636; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. V: *Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1966–1972, s. 303–306.

⁶ We wstępie i komentarzach do niniejszej edycji wykorzystano także bibliografię Karola Estreichera (K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. III, t. XI: *Lit. M–My*, Kraków 1908, s. 149–154) oraz informacje okalające edycje kilku utworów Marewicza w: *Wiersze imienninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011; *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789. Część druga 1790–1792. Z papierów Edmunda Rabowicza* opracowała K. Maksimowicz, Warszawa 1998, 2000; szersze uwagi w: J. Szczepaniec, *Jan Potocki w poezji z lat 1788–1789*, „Wiek Oświecenia” 1994, t. 10: *W kręgu nauki i sztuki*, s. 51–88. Także w pracach innych polskich i zagranicznych

le zagadek oraz niewyjaśnionych faktów dotyczących jego życia (szczególnie ostatnich dwudziestu lat) oraz związków i relacji z poszczególnymi osobami, do których kierował swoje dedykacje, przedmowy i utwory literackie (zawierające m.in. wyrazy wdzięczności za okazaną troskę i pomoc bądź prośby o wstawienie lub opiekę).

*

Wincenty Ignacy Marewicz urodził się w 1755 r. na Litwie w województwie trockim. Był jedynym synem, pochodzących z dość bogatych rodzin szlachty prywatnej, Bazylego Antoniego herbu Kościesza i nieznaney z imienia Kosiłowskiej herbu Jastrzębiec. Mówiąc o swoim pochodzeniu, Marewicz zaliczał siebie do tych, „którzy wzięli z rąk Natury dar szlachectwa okopcony dymem ubóstwa”⁷. Dziadek pisarza, Konstanty Marewicz, był właścicielem posiadłości ziemskich w województwach połockim i trockim, w powiecie słonimskim i Księstwie Żmudzkiem, lecz „przez różne przypadki domowe i skutki powszechnej klęski w czasie grasującego po kraju Szweda i Moskala, został znacznie zubożony”⁸. Ojciec przez pewien czas zajmował się drobnym handlem i uprawą niewielkiej części roli (otrzymanej od krewnej żony, Józefa Downarowicza, skarbnika kowieńskiego), ale – jak pisał Marewicz – „intratę całą wiernie oddawał zawsze do schowu ochoczym gospodarzom domów gościnnych” i „przez nieedukację i niedbalstwo był biednym”. Majątkiem matki – co później wspominał pisarz – „były względy pań, u których w wieku panieńskim zostawała, edukacja niezła i igła. A z tej intraty utrzymywała dom, żywiła kilka sierot uboższych od siebie, stroiła mnie i dawała mi edukację”⁹.

literaturoznawców sporadycznie pojawiają się noty o niektórych tekstach Marewicza, najczęściej jednak mają one charakter krótkiego omówienia bądź tylko przywołania, uwagi (z wyjątkiem szczegółowego omówienia dwutomowego zbioru Marewicza prozą i wierszem *Zdarzenia, czyli sny* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego *wierszem i prozą*, t. 1–2, Warszawa 1786–1787 przez A.W. Lipatowa w: idem, *Początki polskiej prozy preromantycznej XVIII wieku...*, s. 145–178). Zostały one – o ile zaistniała taka potrzeba – przywołane w niniejszej edycji lub zostaną uwzględnione w kolejnych, przygotowywanych przez autorkę tomach utworów zebranych W.I. Marewicza.

⁷ *Szczere interesowanie się Marewicza za Marewiczem do Jaśnie Oświeconego Księcia Jmci Macieja Radziwiłły, kasztelana wileńskiego, kawalera polskich orderów. Podane w Nieświeżu w rękopiśmie roku 1791 msca kwietnia d. 2, (b.m.w., 1791), k. nlb. [6].*

⁸ *Ostatnia do Laury odezwa wierszem i prozą* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788 (właśc. 1789), s. 35.

⁹ *Ibidem*.

Edukacja Marewicza była skromna, lecz nie tylko z powodu niedostatku w rodzinie. Przyszły pisarz początkowo uczył się u jezuitów w Wilnie, skąd uciekł do Werek – miejsca rezydencji biskupa Ignacego Massalskiego, i tam w jego wsi Orpa przez kilka miesięcy był dyrektorem szkółki parafialnej z pensją 20 groszy na miesiąc¹⁰. Stanowiło to skromne wynagrodzenie, można przypuszczać, że wówczas miał zapewnione utrzymanie i wyżywienie. Niska pensja okazała się prawdopodobnie w jego ówczesnym położeniu zadowalająca, a praca w szkole była dla młodego i niewykształconego człowieka czymś ważnym. Po kilku latach Marewicz opisuje ten okres swojego życia:

Jadłem tam grube potrawy,
Lecz miałem dosyć zabawy.
Z uczniami mymi igrałem,
Ptaszki siłkami łapałem¹¹.

Został jednak odnaleziony przez rodziców i wrócił do jezuitów, ale po kilku tygodniach uciekł ponownie. Przez półtora roku mieszkał na Żmudzi, tu – jak sam twierdził – „dzięki lepszym i łagodniejszym profesorom” wypromował się do klasy gramatyki, lecz wkrótce znowu postanowił uciec. Już po latach, zapewne z nutą autoironii, opisuje swoje postępowanie: „Dałem dowód tego jawny, / Żem do ucieczki był sprawny”¹². W 1783 r. w Wilnie na koszt Massalskiego, u którego wówczas przebywał, uczył się geometrii. Nieznane są dalsze etapy edukacji Marewicza, zawarta w bibliografii *Nowy Korbut* informacja o wykształceniu prawniczym pisarza¹³ nie potwierdza się ani w świetle badań Aleksandrowskiej, ani w treści utworów Marewicza.

W 1776 r. Wincenty Marewicz rozpoczął, bez wyraźniejszego celu, kilkuletnie podróżowanie po kraju, którego powodem była „czy płochość młodemu wiekowi właściwa, czyli bardziej chęć usunięcia się od zbytecznej zwierzchników szkolnych srogości”¹⁴. Odwiedził nieznaną bliżej ciotkę Stecką, u której chorował przez dwa miesiące. Przebywał również w Płockiem u brata swego ojca, starosty zaborowskiego Snarskiego, następnie zaś u wojewody chełmiń-

¹⁰ W.I. Marewicz, *Raport J.O. księciu Massalskiemu, biskupowi wileńskiemu podany*, [w:] *Dorywcze zabawki wierszem i prozą* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788 (właśc. 1789), s. 89. Zob. też: E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 333.

¹¹ W.I. Marewicz, *Raport J.O. księciu Massalskiemu, biskupowi wileńskiemu podany*, s. 89.

¹² *Ibidem*, s. 90.

¹³ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. V: *Oświecenie*, s. 303.

¹⁴ *Ostatnia do Laury odezwa...*, s. 2.

skiego Franciszka Czapskiego, w posiadłości którego nazywał się domownikiem¹⁵. Jesienią 1780 r. Marewicz wyjechał do Warszawy „w prawnym interesie [...] do króla i Rady Nieustającej”¹⁶, dotyczącym prześladowania go przez nieznanego bliżej Jana Ruszela (może Russela?)¹⁷. Poparte przez Stanisława Poniatowskiego (bratanka króla, ówczesnego konsyliarza Rady Nieustającej) starania poety odniosły pozytywny skutek – król zlecił „przyśpieszenie sprawiedliwości” i wydał „list żelazny”, zapewniający Marewiczowi bezpieczeństwo.

„Zapodobawszy sobie świat wielki”, pisarz pozostał w Warszawie przez dwa i pół roku. Pobyt w stolicy znacząco nadszarpnął jego budżet. Jak sam przyznaje, pieniądze roztrwonił na częste bywanie w stołecznym towarzystwie oraz imponowanie nowym towarzyszkom. Opuszczony przez wszystkich, wsparty wyproszonymi u pewnych dobroczyńnych osób datkami, na początku 1783 r. wyjechał na Litwę. 2 VI tego roku dotarł do Wilna, gdzie przez jakiś czas przebywał u biskupa Massalskiego. Tu też pewnej niedzieli, podczas mszy św. w kościele księży bernardynów, spotkał starościankę pińską Barbarę Jelską, która była wówczas uczennicą wileńskich bernardynek. Marewicz poznał ją już wcześniej, w grudniu 1776 r., kiedy przez parę godzin przebywał w domu jej matki. Po latach tak wspominał to pierwsze spotkanie: „[...] pierwszą ciębie w gronie siostr twoich spostrzegł, która nieznaną mnie dotąd przeniknęłaś całego czułością, i pierwszy rzut miłuchnego oka twojego w ów czas na mnie wrzucił w miękkie serce moje tę iskrę, która przetworzywszy się w najsilniejszy płomień, ogarnęła całą istotność moją, i do gruntu duszy mojej dojmując, nie

¹⁵ Warto tu dodać, że kilka lat później Marewicz osobiście załatwiał sprawy związane z zapłatą należności za druk utworu F. Czapskiego *Dom nadwyrężony Rzeczypospolitej jakimi materiałami przywrócić...* w warszawskiej Drukarni Misjonarzy. Zob. J. Krauze-Karpińska, *Uzupełnienia do „Bibliografii polskiej” Estreichera na podstawie rękopiśmiennej księgi wpływów i wydatków warszawskiej Drukarni Misjonarzy*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2006, t. XXXVII–XXXVIII, s. 178.

¹⁶ W zbiorze *Dorywcze zabawki...* pisarz zamieścił swoją *Przedmowę do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału drukowanego Radzie Nieustającej w sprawie mojej roku 1780* (zob. *Dorywcze zabawki...*, s. 48–50). Do memoriału Marewicz dołączył wiersz z prośbą do władcy o pomoc pt. *Do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału Radzie Nieustającej w sprawie mojej, roku 1780* ([w:] *Samotne zabawki wierszem napisane przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego*, Warszawa 1786, s. 101–102). Por. też E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 333.

¹⁷ Nazwisko Ruszel pojawia się w rozprawie Elżbiety Aleksandrowskiej (zob. E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 333), z kolei Russel – w tytule opublikowanego przez Marewicza w 1780 r. *Zaskarżenia Ignacego Wincentego Marewicza ... na ... Jana Russela, krajczyca smoleńskiego*; być może zatem chodzi o tę samą osobę, na co wskazuje identyczne imię – Jan.

sfolgowała dotąd¹⁸. Pisarz wiedział o wysokim urodzeniu Jelskiej (była córką Władysława Wojciecha, pułkownika i starosty pińskiego, oraz Heleny Brzostowskiej, z rodu Sapiehów), zdawał sobie sprawę z dzielącej ród Jelskich i rodzinę dzierżawcy Marewicza różnicy statusu społecznego oraz majątkowego, nie potrafił jednak zniszczyć w sobie tajemniczego zauroczenia.

Po spotkaniu w kościele Marewicz zaczął bywać u panny w klasztorze, ofiarowywał jej swoje wiersze. Jak później twierdził, do pisarstwa natchnęła go właśnie miłość do Laury, tym bowiem imieniem nazywał zwykle ukochaną w swych utworach¹⁹. W jednym z nich pisał: „Dziś zaś zowią mnie literatem. A imię to nie komu innemu, jak tylko miłości winien jestem”²⁰. Pragnąc jeszcze bardziej zwrócić uwagę wybranki, wyeksponować swoją miłość, zakłada amatorski teatr i debiutuje na scenie (również jako aktor) sztuką swego autorstwa *Miłość dla cnoty*... Kilka lat później w *Ostatniej do Laury odezwie*... opisał poczynania związane z organizowanym przez siebie przedsięwzięciem teatralnym:

Uczynilem to nie celem zysku jakiego, bom żadnego stąd nie miał, ale końcem, jeżeli nie bawienia się z Laurą, to częstszego przynajmniej jej widywania; mnie mając, że mając Laura dosyłane sobie bilety, przez wrozoną damom ciekawość zawsze będzie bywała. [...] Moim zaś mistrzem jedyna miłość tylko była, ucząca mnie w czulszym sposobie wymawiać te wyrazy, które z głębi serca mojego w interesownej roli miłość dyktowała²¹.

Młoda panienka przyjęła zaproszenie Marewicza, które ten osobiście jej dostarczył, i wraz z ciotką pojawiła się na spektaklu. On zaś – jak opisuje Tyszkiewicz – „wszędzie tego wieczoru dawał Laurze poznać, że to widowisko dla niej tylko było urządzone, a co gorsza, że na scenie wszystko, co mówił, do niej tylko jednej adresował”²². Niestety, niezręczne i zbyt natrączywe zachowanie zakochanego literata w czasie przedstawienia stało się przyczyną tego, iż Laura – choć noszono jej bilety – nigdy nie pojawiła się już w teatrze. Marewicza nie przyjmowano później w klasztorze i więcej w życiu ukochanej nie spotkał²³.

¹⁸ *Ostatnia do Laury odezwa*..., s. 2.

¹⁹ Marewicz nigdy nie wyjawiał swym czytelnikom, kim była jego „Laura”. Używał, co prawda, w swoich utworach jej prawdziwego imienia (Basia, Barbara). Jej prawdziwe nazwisko zdradził podobno Stanisławowi Augustowi podczas prywatnej audyencji w 1788 r., kasztelanowi witebskiemu Adamowi Felkerzambowi i wojewodzie chełmińskiemu Franciszkowi Czapskiemu.

²⁰ *Projekt nieuskuteczniiony prozą i wierszem* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788, s. 15.

²¹ *Ostatnia do Laury odezwa*..., s. 10.

²² E. Tyszkiewicz, *Wincenty Marewicz*..., nr 62, s. 3.

²³ Szerzej na temat spotkania z Barbarą Jelską oraz zorganizowanego przez pisarza przedstawienia teatralnego w: A. Petlak, *Miłosne „odezwy” do Laury Wincentego Igna-*

Pięć lat później, opisując to zdarzenie, wini swój „przezór, porywczosć i małą uwagę” i stwierdza, że „lepiej jest śmiać się samemu, jak drugim śmieszyc”²⁴.

Barbara Jelska stała się obiektem wieloletniej i niespełnionej miłości oraz literackich wzdychań pisarza. Do niej zaadresował większość swoich utworów poetyckich (wydanych później w zbiorach), osobno wydanych dzieł prozą z wierszem (m.in. *Ostatnia do Laury odezwa...*), wspominał także o ukochanej w wielu innych, oddzielnie opublikowanych utworach wierszowanych i prozatorskich.

Jak wynika z utworów Marewicza, Laura nie była jedyną miłością w jego życiu. Podczas pobytu u krewnego swego ojca, starosty Snarskiego, poznał pewną „zacną” sąsiadkę, z którą chciał się żenić, ale ona została zmuszona do poślubienia innego. Po pewnym czasie Marewicz wyznaje Laurze: „[...] w wolne momenta od myślenia o tobie, myślałem o niej”²⁵. Z kolei w zbiorze *Sielanki...* i utworze *Projekt nieuskuteczniiony...* pojawia się pewna Rozyna, którą – jak się okazuje – poeta pokochał bardziej niż Laurę. W drugiej połowie 1789 r., przebywając w Krakowie, wiązał też plany matrymonialne z Teklunią (z Sobieniewskich Sztumerową) – być może to właśnie ona jest adresatką wierszy do Tekluni w zbiorze *Dorywcze zabawki...* Marewicz 5 VIII 1789 r. napisał nawet wiersz i petycję do Stanisława Augusta *Uwaga nad losem biednej Tekluni, z prośbą do króla*. Elżbieta Aleksandrowska wspomina ponadto o nietaktownym liście Marewicza z 23 VIII, w którym poeta poucza monarchę: „[...] że jesteś dlatego na tronie, żebyć równie jak słońce nie tylko rośłym dębom, ale i poziomym przyświecał krzaczkom [...]”²⁶. Odpowiedź króla (z 26 VIII) miała charakter ostrej riposty: „Odebrałem list WPańa [...] i moralności, które się mu zdało co w nim wypisać, a bez których by się było obeszło [...]”. Że wiem, żeś poeta i że dawno jest powiedziane genus irritabile vatum, dlatego daruję ci to, coś mniej przyzwoicie popisał”²⁷. Na koniec król udzielił Marewiczowi rady: „Gdy będziesz chciał pomóc prawdziwie biednemu u mnie, to po prostu wypisz rzecz i prośbę, bez druków i bez wierszów”²⁸.

cego Marewicza, [w:] *Codziennosć i niecodziennosć oświeconych*, t. I: *Przyjemności, pasje, upodobania*, red. B. Mazurkowa, z udziałem M. Marcinkowskiej i S.P. Dąbrowskiego, Katowice 2013, s. 191–201.

²⁴ E. Tyszkiewicz, *Wincenty Marewicz...*, nr 62, s. 3.

²⁵ *Ostatnia do Laury odezwa...*, s. 5.

²⁶ Zob. E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 337.

²⁷ Zob. odpis listu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do Marewicza (Biblioteka Śląska, rkps R 3949 IV). Por. też E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 337.

²⁸ *Ibidem*.

W druku Wincenty Marewicz zadebiutował w 1784 r., publikując anonimowo w czwartej części periodyku literackiego „Magazyn Warszawski, pięknych nauk, kunsztów i różnych wiadomości dawnych i nowych dla zabawy i pożytku osób obojej płci, wszelkiego stanu i smaku” fragment wiersza *Kalendarz powszechny*..., ogłoszonego dwa lata później w jego debiutanckim zbiorze *Samotne zabawki wierszem*... Zdaniem Aleksandrowskiej, w pierwszej połowie 1785 r. kilka utworów Marewicza zamieszczono na łamach „Monitora”. Badaczka zauważa podobieństwo poglądów, które pisarz ostentacyjnie wyrażał do reprezentowanej przez ostatni rocznik „Monitora” postawy, „że wszystko teraz jest pod maską i nie widzieć nie można takiego, co by się w własnej okazało istocie” oraz pasję demaskatorską skierowaną przeciw „wielkim panom” i kompromitującemu swój stan duchowieństwu²⁹.

W 1786 r. Marewicz wraca do Warszawy i zaczyna tu intensywnie publikować swoje utwory. Ogłasza drukiem *O dobrowolnych podatkach. Projekt na sejm*³⁰, a w typografii Piotra Dufoura publikuje *Samotne zabawki wierszem*... oraz dwa tomiki *Zdarzenia, czyli sny... wierszem i prozą* (t. I, cz. 1–2, t. II, cz. 1 – 1786; t. II, cz. 2 – 1787). W roku 1787 w Drukarni Nadwornej Jego Królewskiej Mości drukuje wystawioną wcześniej w Wilnie komedię oryginalną w trzech aktach *Miłość dla cnoty*.

Na 1788 r. przypada apogeum jego aktywności twórczej i wydawniczej. Marewicz zaczyna współpracę z Drukarnią Misjonarzy i powierza jej druk aż dziesięciu zbiorów czy też druków osobnych: *Sielanki*..., *Różne wiersze*..., *Przysłowia i maksymy*..., *Projekt nieuszkodzony prozą i wierszem*..., *Do stanów sejmujących wiersz ... w czasie ordynaryjnego sejmku w Warszawie, Gołąbek*..., *Wariacja, wiersz nowego rodzaju*..., a także, z datą wyd. 1788, ale właściwie 1789³¹: *Ostatnia do Laury odezwa wierszem i prozą*..., *Dorywcze zabawki wierszem i prozą*..., *Doświadczenie, czyli myśl w chorobie, wierszem*...

²⁹ E. Aleksandrowska, *Wstęp. „Monitor” 1765–1785. Rekonesans dziejów redakcji i ideologii*, [w:] „Monitor” 1765–1785. Wybór, oprac. i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska, Wrocław 1976 (BN I 226), s. CXX–CXXI.

³⁰ Do tego projektu politycznego poeta odwołuje się dwa lata później (w kontekście uchwały Sejmu Czteroletniego o stutysięcznej armii) w druku ulotnym *Do stanów sejmujących. Wiersz Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego. W czasie ordynaryjnego sejmku w Warszawie*, (b.m.w.) 1788, w. 293–298: „Trzeba powiększyć siłę przez wojska zwiększenie, / Na to trzeba, by było podatków złożenie. / Przeszlosejmowy projekt mój ukazał źródło / Podatków dobrowolnych, jak się tam dowiodło, / Lecz tam dalsze, tu prędszych potrzeba krajowi, / Niech czysty patryjotyzm wasz one stanowi”. Zob. też *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789*, s. 152, 155.

³¹ Zob. ustalenia zawarte w rozprawie J. Krauze-Karpińska, *Uzupełnienia do „Bibliografii polskiej”*..., s. 179–185.

14 II 1788 r. odbyła się premiera jego komedii oryginalnej w pięciu aktach *Miłość wszystkich porównywa*, wykonana przez Aktorów Polskich JKMości³² (opublikowana b.m.w. w 1788 r., przedrukowana w 1796 r. z adnotacją na karcie tytułowej: „Po kilkakroć na teatrach warszawskim, lwowskim i wileńskim grana”).

W tym samym roku Marewicz starał się u Stanisława Augusta o zamianę posiadanego tytułu rotmistrza województwa trockiego na tytuł szambelana Jego Królewskiej Mości. Prosił też o pomoc w wygzekwowaniu 700 czerwonych złotych, z którymi jego rodzinie zalegał książę rosyjski Paweł Cyncjanow, i o wstawiennictwo w procesie z winnym pisarzowi podobną sumę Kamińskim, byłym wójtem mariensztackim. Za odzyskane fundusze Marewicz pragnął odkupić zastawiony przez jego przodków folwark w powiecie trockim. Pomimo interwencji króla, prośba o pomoc w odzyskaniu utraconego majątku będzie się pojawiać w późniejszych listach pisarza do Stanisława Augusta (np. z 7 XI 1790 r.), a – jak zauważa Aleksandrowska – „niezaspokojenie jej zabarwi żółcią jego pióro i ogład świata”³³.

Podczas Sejmu Czteroletniego Marewicz był gorliwym rzecznikiem programu reform, co odzwierciedliło się w jego twórczości. W swych pismach z tego okresu zdecydowanie potępiał, dość powszechne w tym czasie, jurgieltnictwo magnatów, konserwatyzm i niechęć wpływowych przedstawicieli najwyższej warstwy społecznej do zmian społeczno-politycznych w kraju. Poeta starał się o mandat posła, czego jednak nie dostał. Przed 31 X 1788 r. napisał odezwę *Do stanów sejmujących ... w czasie ordynaryjnego sejmku w Warszawie*, w której z goryczą stwierdzał:

Nie jestem posłem na sejm, bo nie miałem złota,
A w wieku tym wszak nie ma względów chuda cnota³⁴.

Nieco później w dedykacji do Franciszka Czapskiego, wojewody chełmińskiego, poprzedzającej *Ostatnią do Laury odezwę...* przyznaje się, że jest śmiertelnie chory, a jeden z powodów tej choroby stanowi „żałość, iż nie wszystkich obywateli polskich na sejmie tak widzę o dobro kraju gorliwych, jakem się spodziewał”³⁵.

³² Na afiszu przedstawienia warszawskiego krypt. H... – zob. S. Hałabuda, J. Michalski, A. Stafiej, przy współpracy B. Maresz, A. Przybyszewskiej, *Dramat polski 1765–2005...*, t. 2, s. 571.

³³ Zob. E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 335.

³⁴ *Do stanów sejmujących wiersz Wincentego Ignacego Marewicza...*, s. A₂, w. 19–20; zob. też *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789*, s. 154–155; E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 335.

³⁵ *Ostatnia do Laury odezwa...*, s. A_{6v}.

Z problematyką reform wiejskich w dobie Sejmu Wielkiego wiąże się po-
niekąd opera tragiczna Marewicza *Polusia, córka kołodzieja, czyli Wolność oswobodzona...*, która ukazała się anonimowo i bez miejsca wydania w 1789 r.³⁶
Sztuka ma charakter polityczny i dotyczy przede wszystkim problemu wol-
ności. Jak zauważa Dobrochna Ratajczakowa, *Polusia...* – „sceniczna alegoria
zlokalizowana w miejscowości Wolność [...] zaszyfrowuje szansę kraju na
niepodległość w sojuszu z Prusami [...] i wysuwa konkretny program poli-
tycznych reform”³⁷. Dramat zyskał wówczas dużą popularność, w samym tylko
1789 r. miał przynajmniej pięć wydań (m.in. w drukarni karmelitów bosych
w Berdyczowie)³⁸. Warto zaznaczyć także, że w latach 1794–1796 sztuka zo-

³⁶ Por. M. Piszczkowski, *Zagadnienia wiejskie w literaturze polskiego Oświecenia*,
cz. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963 (Prace Komisji Historycznoliterackiej Pol-
skiej Akademii Nauk w Krakowie, t. 9), s. 26–27.

³⁷ Cyt. za: D. Ratajczakowa, *Komedia oświeconych: 1752–1795*, Warszawa 1993, s. 331.

³⁸ Bibliografie literatury polskiej notują trzy wydania *Polusi...* – dwa w 1789 r.
(b.m.w.) i jedno w 1791 r. Niedawno dr Iryna Ciborowska-Rymarowicz, pracow-
nik Oddziału Starych Druków i Rzadkich Ksiąg Biblioteki Narodowej Ukrainy im.
W.I. Wernadskiego w Kijowie, rozpoznała jedną edycję z 1789 r. jako wydaną w Berdy-
czowie (egz. ze zbiorów Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W.I. Wernadskiego w Kijo-
wie [sygn. Бол. комитет 1400]). Analiza porównawcza ww. edycji z wydanymi w tym
samym roku innymi egzemplarzami *Polusi...* (m.in. ze zbiorów Biblioteki Narodowej
Ukrainy im. W.I. Wernadskiego w Kijowie [sygn. ІН.6330], toż wydanie w Bibliotece
Uniwersytetu Wileńskiego [sygn. IV.4497]; Biblioteki Instytutu Badań Literackich
w Warszawie [sygn. XVIII.1.653.adl], toż wydanie we Lwowskiej Narodowej Na-
ukowej Bibliotece Ukrainy im. W. Stefanyka [sygn. Ст-І 78247]; Biblioteki Zakładu
Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu [sygn. XVIII-11.994]; Biblioteki PAU
i PAN w Krakowie [sygn. PAU St.Dr. 319]) wykazała różnice między nimi i pozwo-
liła dr Irynie Ciborowskiej-Rymarowicz wysunąć przypuszczenie, że omawiana tu
opera tylko w 1789 r. miała minimum pięć wydań (zob. I. Ciborowska-Rymarowicz,
*Polonika w księgozbiorze klasztornym karmelitów bosych w Berdyczowie (na podstawie
katalogu z 1781 r.). Zarys problemu*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycz-
nymi” 2017, tom specjalny: *Polonika w zbiorach obcych*, s. 229–237; Eadem, *Невідоме
бібліографіє бердичівське видання опери-драми В.І. Маревича „Polusia”: історико-
книгознавчий та друкарський аналіз*, [w:] *Бібліотека. Наука. Комунікація.
Стратегічні завдання розвитку наукових бібліотек: матеріали Міжнар. наук. конф.
(Київ, 3–5 жовт. 2017 р.)*, Київ 2017, s. 180–183; tekst tego referatu w wersji onli-
ne: <http://conference.nbuv.gov.ua/report/view/id/1110> [dostęp: 7.12.2018]). Dla
mnie – badacza dorobku W.I. Marewicza i wydawcy edycji krytycznych utworów tego
pisarza (w ramach projektu naukowego NCN w Krakowie) – ustalenia dr Iryny Ci-
borowskiej-Rymarowicz są bardzo ważne, przykre tylko jest to, że ukraińska badaczka
w swoim artykule *Polonika w księgozbiorze klasztornym karmelitów bosych w Berdycz-
owie (na podstawie katalogu z 1781 r.). Zarys problemu* ani słowem nie wspomniała, że

stała przetłumaczona na język rosyjski przez Wasilija Anastasiewicza³⁹, z kolei w 1795 r. prawdopodobnie wystawiono ją w Wilnie⁴⁰.

Pod koniec wiosny 1789 r. rozgoryczony Marewicz wyjeżdża ze stolicy do Krakowa. Nieco wcześniej żali się Massalskiemu: „Ot, nic nie ma z tej Warszawy, / Oprócz kęsa głodnej sławy. [...] Bom nie umiał ani łąć, ani podchlebiać nikomu, ani zwodzić, ani być intrygantem. Bez tych własności nie można inaczej kupić względy sobie pańskie”⁴¹. Pisarz – jak widzimy – swój los ujmuje podobnie jak inni przedstawiciele pierwszej w Polsce inteligencji twórczej, próbujący wyżyć z pióra. Uważa bowiem, że jego twórcza praca jest niedoceniona, że sława nie daje żadnego wynagrodzenia i możliwości utrzymania⁴².

informacje o niektórych egzemplarzach *Polusi*... (w tym o egz. ze zbiorów Biblioteki PAU i PAN w Krakowie [sygn. PAU St.Dr. 319], który notabene podała jako piąte wydanie opery) otrzymała ode mnie podczas naszej nieformalnej współpracy naukowej, polegającej na wzajemnej wymianie w korespondencji elektronicznej informacji i materiałów dotyczących naszych badań nad sztuką Marewicza.

Warto dodać, że o popularności omawianego tu utworu W.I. Marewicza świadczy wiele zachowanych w różnych krajowych i zagranicznych bibliotekach egzemplarzy, wymagających jeszcze dokładnego zbadania i porównania.

³⁹ Przekład rosyjski nigdy nie ukazał się w druku, natomiast rękopis znajduje się obecnie w Dziale Rękopisów Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu (sygn. O.XV.20).

⁴⁰ Zob. *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 2, *Literatura Ziemi Wileńskiej od XVI wieku do 1945 roku*, oprac. M. Jackiewicz, Bydgoszcz 2004.

⁴¹ W.I. Marewicz, *Raport J.O. księciu Massalskiemu, biskupowi wileńskiemu podany*, s. 87. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na związki pisarza z biskupem Ignacym Massalskim. Pomimo otrzymywanej od biskupa pomocy, brak w twórczości Marewicza wierszy mu zadedykowanych (oprócz wspomnianego wyżej *Raportu*... prozą z wierszem, znajdującego się w tomiku *Dorywcze zabawki*...), a przecież innych protektorów poeta obdarowywał hojnie. Pojawia się zatem pytanie: skąd ta powściągliwość? Wydaje się, że Marewicz – „chudy literat” – uczył się „pańskiej klamki”, ale być może przeszkadzała mu prorosyjskość Massalskiego. Możliwe także (choć to przesadne stwierdzenie), że właśnie do biskupa odnosiły się cytowane wyżej słowa z *Raportu*...: „Bom nie umiał ani łąć, ani podchlebiać nikomu, ani zwodzić, ani być intrygantem”.

⁴² Por. uwagi do satyry *Chudy literat* Adama Naruszewicza w: B. Wolska, *Wprowadzenie do lektury i Komentarze*, [w:] A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. III, wyd. eadem, Warszawa 2012, s. 15, 366. Motyw „chudego literata” pojawia się także m.in. w: J. Drozdowski, *Literat z biedy. Komedia w 4 aktach... przez aktorów narodowych nadwornych Jego Królewskiej Mości na teatrze warszawskim i grodzieńskim reprezentowana*, Warszawa 1786. Szerzej o dość wstydliwym problemie wynagradzania twórczości piarskiej: R. Kaleta, *Miejsce i społeczna funkcja literatów w okresie Oświecenia*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu oświecenia*, t. 1, red. Z. Goliński, Wrocław 1973, s. 5–48.

W Krakowie Marewicz wydaje zbiorek *Ustronne zabawki wierszem i prozą...*, (Kraków 1789) oraz kilka druczków osobnych zawierających pochwały swych dobroczyńców (sufragana Józefa Olechowskiego, profesora Rafała Czerwiakowskiego, kanonika Wacława Sierakowskiego). Występuje także w obronie swych krakowskich przyjaciółek (świadczą o tym pisma jego autorstwa: *Interesowanie się W.I.M.R.W.T. do szlachetnego Magistratu Krakowskiego za biedną Jmć Panią Salomeą z Banasiewiczów Nowicką*, b.m.w. [1789] oraz wcześniej wspomniana *Uwaga nad losem biednej Tekluni, z prośbą do króla*, Kraków 1789)⁴³. Dwa lata później w utworze *Szczere interesowanie się Marewicza...* wyznaje księciu Radziwiłłowi:

Doświadczałem wprawdzie i ja w Krakowie wiele względów od J[aśnie] W[ielmożnego] k[sięcia] Olechowskiego, sufragana krakowskiego. I jeśli niektórzy biedniejsi ode mnie krakowscy mieszkańcy za pomocne im czynione ode mnie posługi dziękowali mi, to dziękowanie – nie mnie, ale J[aśnie] W[ielmożnemu] sufraganowi należało sprawiedliwie. On był źródłem, a ja tylko strumykiem pławącym z tego źródła wody dla napoju spragnionych⁴⁴.

Podczas późniejszych pobytów w Warszawie, Nieświeżu i Wilnie pisarz dalej zabiega o względy i wsparcie swych działań twórczych u różnych osobistości. Publikuje w tym czasie głównie penegiryki i utwory okolicznościowe opiewające rzeczywistych lub potencjalnych protektorów lub skierowane do przyjaciół (m.in. *Na imieniny Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana Józefa Krasińskiego, oboźnica wielkiego koronnego roku 1790, marca dnia 19, Warszawa 1790*; *Satyra na Jaśnie Oświeconego Księcia Jmci Aleksandra Sapiechę... w czasie limity Trybunału r. 1790 dnia kwietnia 15 w Wilnie*, [Wilno 1790]; *Węzeł na imieniny Jaśnie Wielmożnej Jmci pani Zofii z Tyzenhauzów Chomińskiej, wojewodziny mściławskiej, roku 1790 maja dnia 15*, [Wilno 1790]; *Kłamstwo, czyli wiersz do Jaśnie Oświeconej Księżny Jmości Elżbiety z hrabiów Chodkiewiczów Radziwiłłowej, kasztelanowej wileńskiej w oktawę oktawy jej imienin roku 1791, grudnia d. 3*, Wilno [1791]; *Kolęda na Nowy Rok dla Jaśnie Wielmożnego Jmości pana Pawła Bułharyna podkoniuszego W. Ks. Lit. Trybunału Głównego...*, Wilno 1791; *Do współbraci moich Wielmożnych i Urodzonych JchMW Panów Nikodema Przemienieckiego, wójta, Daniela i Leonarda Paszkiewiczów, Antoniego Lachowicza, prezydentów, Jakuba Kazimierza Sidorowicza, sekr. J. K. M. i pisarza sądowego wileń., Karola Fryderyka Tryberta, sekretarza J. K. Mci, Jana Milera, radcy i Teodora Liniewicza, asesora wileńskiego*, Wilno 1791; *Kolęda na Nowy Rok dla Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana Roberta Brzostowskiego, kasztelana połockiego, marszał-*

⁴³ Zob. E. Aleksandrowska, Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822), s. 337.

⁴⁴ *Szczere interesowanie się Marewicza...*, s. nlb. [2].

ka Trybunału Główny. W. Ks. L., kawalera orderów polskich, [Wilno 1792]; *Węzeł przyjacielski na oktafę imienin W.J.O. Macieja Pawłowskiego, asesora sądów magistratu wileńskiego r. 1792, marca dnia 3*, [Wilno 1792]; *Na imieniny Jaśnie Wielmożnej Jmci Pani Józefy z książąt Radziwiłłów Grabowskiej... roku 1792, marca dnia 19*, [Wilno] 1792.

Na początku 1791 r. pomocy udzielił poecie ksiązę Maciej Radziwiłł, co prawdopodobnie było efektem m.in. skierowanego do księcia listu (opublikowanego później w postaci druku osobnego) *Szczere interesowanie się Marewicza... do Jaśnie Oświeconego księcia Jmci Macieja Radziwiłły...*, w którym autor pisze, że „najgoręcej chce być rolnikiem” i dodaje: „Moje żądze są ciasno dość ograniczone, / Chcę mieć kawałek roli i pocziwą żonę”⁴⁵. Warto dodać, że ksiązę Radziwiłł, choć mało zaangażowany w działalność polityczną, był człowiekiem hojnym, przeznaczającym fundusze na cele społeczne, a poza tym komponował muzykę i pisał utwory (m.in. opery). Być może zatem to osobowość księcia skierowała ku niemu Marewicz.

Ksiązę kupił dla pisarza domek oraz niewielki obszar ziemi na Łukiszkach. Wówczas to Marewicz wpisał się do ksiąg municypalnych Wilna i został wybrany asesorem koła porządkowego II cyrkułu. 3 V 1792 r. urządził na swojej posiadłości uroczystą iluminację ku czci Stanisława Augusta i konstytucji. Dokładnie zaprezentował ją w druku *Opis iluminacji danej w dniu 3. maja roku 1792 na przedmieściu wileńskim, ku Łukiszkom idąc, na ulicy Podgórskiej pod numerem 865, w chałupce Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego*, [Wilno] 1792.

W czasie kampanii w 1792 r. Marewicz-„chudy literat” pośpieszył na ratunek ojczyźnie. W kopii jego *Ofiary dla Ojczyzny... roku 1792 maja dnia 24 w Wilnie*, zapisanej w Komisji Cywilno-Wojskowej Wileńskiej, czytamy:

Najchlubniej zawsze tym się szczyciłem darem Twórcy, zem się urodził Polakiem, a Polakiem takim, którego imię zgadza się z istotą. Dziś jednak wstydziłbym zwać się tym szanownym imieniem Polaka, gdybym całej możliwości mojej doszczętnie nie wywnętrzył dla Ojczyzny, gdy są na nią wymierzone obce zamachy. Przy bogatej chęci mojej służenia Ojczyźnie, ubogi jestem barzo w majątek, lecz i to, com miał, staje się już odtąd własnością Ojczyzny⁴⁶.

Pisarz przeznaczył wówczas nagrodę (akt własności kamienicy leżącej na ulicy Świętojańskiej pod numerem 438) dla ochotnika, który najlepiej zasłuży

⁴⁵ *Ibidem*, s. nlb. [21].

⁴⁶ *Ofiara dla Ojczyzny Wincentego Ignacego Kościeszki Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, roku 1792 maja dnia 24 w Wilnie* (kopia ofiary obywatelskiej zapisanej w Komisji C. W. Wileńskiej), [Wilno 1792], k. nlb. [1].

się w walce („dla tego obywatela w nadgrodzie, który najpierwiej pojmie lub zgładzi z tego świata któregośkolwiek wyrodnego Polaka, szkodzącego Ojczyźnie” lub dla „ochotnika, który najlepiej w czasie wojny popisie się, choćby on jakiegokolwiek religii, rangi, urodzenia lub płci był”⁴⁷). Na potrzeby wojska zaś ofiarowywał dworek na ulicy Podgórskiej pod numerem 865 i 269 zł w gotówce oraz zobowiązał się m.in. „w różnych książkach przeze mnie wydanych i dla zachęty obywateli ku obronie Ojczyzny mających, złożyć w Prześw[iętej] Komisji Wileńskiej złotych 2000, upraszając, aby Prześw[ięta] Komisja obmyśliła sposób najprędszego po kraju ich rozprzedania i pieniędzy za nie na potrzeby wojska oddania”. Zobowiązał się również do przystawienia wyszkolonego i wyposażonego wojskowo ochotnika oraz zadeklarował osobisty udział w wojnie. Słowa dotrzymał i w insurekcji kościuszkowskiej Marewicz wraz z małżonką (której tożsamość nie jest znana, podobnie jak bliższe informacje związane z ich związkiem) dołączyli do wojska jako prości żołnierze⁴⁸. W 1794 r. w postaci druku ulotnego pisarz opublikował dwukrotnie (5 i 24 I) kolędę dla Stanisława Augusta, ukazanego z nieszczęśliwym narodem po sejmie grodzieńskim 1793 r. (*Kolęda na Nowy Rok 1794 dla króla i nieszczęśliwego narodu*, [Wilno] 1794)⁴⁹.

Po nieszczęśliwych wydarzeniach powstania kościuszkowskiego Marewicz przebywał w Warszawie, a potem znów w Wilnie, wciąż tworząc i drukując wiersze okolicznościowe (*Do księżny Elżbiety z Chodkiewiczów Radziwiłłowej, kasztelanowej wileńskiej, na zrzeczenie się zapisów w Trybunale Głównym W. Ks. Lit, przez męża sobie danych*, [Wilno] 1795, *Zdanie obywatelskie o Jaśnie Wielmożnym Jmci Panu Aleksandrze Butkiewicz, brygadierze wojsk rosyjskich, kawalerze orderów św. Jerzego i św. Włodzimierza, komenderującym w części Litwy dotąd, teraz przy powszechnym żalu wszystkich wyjeżdżającym z Wilna, roku 1795 mca lipca dnia 12 w Wilnie*, Wilno 1795). W tymże czasie opublikował komedię oryginalną w dwóch aktach *Wszystko się skończyło na projekcie...* (b.m.w. 1795, premiera 26 IV 1795 r., Teatr Wileński) oraz dwie dramy: *Żona opuszczona na bezludnej wyspie. Drama w 1 akcie, z intrygi wziętej z opery włoskiej* (Wilno 1795, premiera: 19 IV 1798 r., Teatr Wileński) oraz *Szczęście w nieszczęściu, czyli wzór stałości, ludzkości i cierpliwości. Drama oryginalne we 4 aktach* (Wilno 1797; b.m.w. [Lwów] 1798). 10 VII 1796 r. w Wilnie odbyło się przedstawienie wcześniej napisanej komedii *Miłość wszystkich porównywa*. W rolach głównych

⁴⁷ *Ibidem*, k. nlb. [1–4]. Por. też E. Aleksandrowska, Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822), s. 337–338 oraz R. Kaleta, *Miejsce i społeczna funkcja literatów w okresie Oświecenia*, s. 38.

⁴⁸ „Kurier Warszawski” 1822, nr 56, s. 1.

⁴⁹ Zob. też K. Maksimowicz, *Wokół oświeceniowych życzeń noworocznych*, „Napis” 2010, seria XVI: *Literatura i rytuały*, s. 259.

(Lindora i Laury) wystąpił autor ze swoją (nieznaną nam bliżej) żoną. Warto zaznaczyć, że przedstawienie to zdobyło liczną publiczność i wsparło spustoszałą kasę teatralną⁵⁰.

Pod koniec 1798 r. Marewicz, przebywając we Lwowie, opublikował po raz drugi dramę *Szczęście w nieszczęściu...*, a także dwa wiersze: *Co jest wielkość*, czyli wiersz z powodu nominacji na biskupstwo ruskie lwowskie i z powodu oktawy imienin Jaśnie Wielmożnego Jmci księdza Mikołaja Skorodyńskiego, dotąd oficjała diecezji ruskiej lwowskiej, Lwów 1798 oraz w drukarni Pillerów okolicznościowy utwór panegiryczny prozą i wierszem *Bukiet zamiast kołedy na Nowy Rok 1799 dla Jaśnie Oświeconej Księżny Jmści Izabeli z hrabiów Flemingów Czarторыskiej, generałowej ziem podolskich i generałowej felcmistrzowej wojsk Jego Cesarsko-Królewsko-Apostolskiej Mości, Lwów [1799]*⁵¹.

Po 1800 r. pisarz osiedlił się wraz z żoną w Warszawie, pracował jako urzędnik stanu cywilnego i był członkiem (II stopnia) loży wolnomularskiej Świątynia Izis⁵². Od roku 1798 r. polskie bibliografie nie notują już żadnych tekstów Marewicza, zaś ostatnie dwadzieścia lat jego życia pozostaje wciąż zagadką. Zdaniem Aleksandrowskiej, Marewicz „utworów, które pisał w tym czasie (*Heroina polska*, *Nefelonikones...*) nie ogłaszał – zapewne z przyczyny prześladowanej go opinii grafomana [...], jak też radykalizmu przekazywanych w nich poglądów społeczno-politycznych”⁵³.

⁵⁰ Zob. E. Tyszkiewicz, *Wincenty Marewicz...*, nr 63, s. 3. Por. też przedruk tekstu K. Estreichera (seniora) pt. *Teatra w Polsce*, „Pamiętnik Teatralny. Kwartalnik poświęcony historii i krytyce teatru” 1991, R. XL, z. 1 (157), s. 133; K. Duniec, *Teatr w Wilnie w latach 1785–1795*, [w:] *Dzieje teatru polskiego*, pod red. T. Siverta, t. II: *Teatr polski od schyłku XVIII wieku do roku 1863: lata 1773–1830*, red. J. Lipiński, cz. 1: *Teatry prowincjonalne w ostatnim dwudziestoleciu istnienia Rzeczypospolitej Polskiej 1773–1795*, Warszawa 1993, s. 45.

⁵¹ Por. też H. Rusińska-Giertych, *Utwory okolicznościowe z lat 1773–1800 z lwowskiej tłoczni gubernialnej jako wyraz życia społeczno-politycznego Galicji*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 263–264.

⁵² Zob. E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 338; por. też S. Małachowski-Lempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821, poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, Kraków 1929, s. 144.

⁵³ E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 338. Istnieje przypuszczenie, że Marewicz jest autorem nienotowanego w bibliografiach wiersza z 1817 r., wydanego jako druk ulotny pt. *Wiersz na zgon ś. p. Tadeusza Kościuszki napisany przez W.M., śpiewany w czasie muzyki danej przez amatorów na zysk ubogich pod dozorem Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających w Wilnie dnia 21 grudnia 1817 roku*. Zob. K. Puzio, *Wiersz na zgon ś. p. Tadeusza Kościuszki*. *Z nieznaney poezji*

Wincenty Ignacy Marewicz zmarł w Warszawie 5 III 1822 r. W liście dedykacyjnym do Franciszka Czapskiego zamieścił prośbę do wojewody, by po śmierci umieszczono na jego grobie następujący dwuwiersz: „Tu leży człek, co przez wiek swój był nieszczęśliwym, / Z tych miar, że kochał prawdę, był oraz pocziwym”⁵⁴. W nekrologu opublikowanym w „Kurjerze Warszawskim” przedstawiono Marewicza jako gorliwego obywatela, podkreślono jego „stałość charakteru, tkliwą uprzejmość dla przyjaciół i wiele innych przymiotów” oraz wkład w literaturę okresu Sejmu Czteroletniego i dramaturgię⁵⁵.

O Marewiczu przypomniano czternaście lat po jego śmierci. W 1836 r. w Paryżu wydrukowany został jego „śpiew historyczny” osobliwego poematu w czterech „śpiewach”: *Nefelonikones, urywki z ociemicielstwa. Zbiór osobliwych obrazów z dzieł dawnego świata w rękopiśmie Marewicza między powieściami tegoż autora ku wiecznej pamięci zachowany*⁵⁶. Z kolei fragment osobno wydawnego w 1788 r. (właśc. 1789) wiersza *Gołąbek* zamieścił w swoim *Kalendarzu powszechnym na rok 1854* Juliusz Wildt⁵⁷.

*

Twórczość Wincentego Marewicza przez badaczy ówczesnych i niektórych późniejszych była oceniana niezbyt przychylnie, nazywano go najczęściej grafomanem i dziwakiem. Tyszkiewicz określa go jako „głośnego lecz niefortunnego literata”,

jednego z takich maruderów społeczeństwa, co miejsca nigdzie nie zagrzał, co nie mając nic własnego, bez pracy chciał mieć kawał chleba, a bez nauki i kształcenia samego siebie zasłużyć na chwałę wzorowego pisarza, co się rzucał na wszystkie strony jak w ciuci-babce, a nuż przypadkiem coś złowi, co obgadywał i szyderczo opisywał bogatszych od siebie, a do ich kłamki wiecznie kołatał, co był najmocniej przekonany, że jest zdolny do wszystkiego, a rzeczywiście dobrze niczego nie umiał⁵⁸.

okolicznościowej epoki Królestwa Polskiego, [w:] Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830..., s. 430–432.

⁵⁴ *Do Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana Franciszka Czapskiego, wojewody chełmińskiego, starosty sądowego p[owia]tu kowalewskiego, kawalera Orderu Orła Białego, [w:] Ostatnia do Laury odezwa..., A_v.*

⁵⁵ „Kurjer Warszawski” 1822, nr 56, s. 1.

⁵⁶ *Nefelonikones, urywki z ociemicielstwa...*

⁵⁷ J. Wildt, *Kalendarz powszechny na rok 1854*, R. II, Kraków [1853], s. 58–59.

⁵⁸ E. Tyszkiewicz, *Wincenty Marewicz...*, nr 61, s. 3.

Później zaś badacz stwierdza, że Marewicz „w gruncie rzeczy był poczciwym człowiekiem, dobre miał serce i skwapliwe do miłosiernych uczynków”⁵⁹. Miżerna to pochwała, skoro jej autor nie wspomina nawet słówkiem o zaangażowaniu pisarza podczas Sejmu Czteroletniego oraz walce w obronie ojczyzny w czasie powstania kościuszkowskiego. Tyszkiewicz przywołuje ponadto opinie innych twórców, m.in. Alojzego Felińskiego („Kiedy sławnych w narodzie rymotwórców liczę, / Sami na koniec pióra śpieszą Marewicze”), Marcina Żylińskiego („Ja Węgierskich, Krasickich naśladować życzę, / A rym mówi, że lepsi Zgierscy, Marewicze”, w: *Satyra do J.U. Niemcewicza, radząc się jak pisać wiersze*, „Tyg. Wil.” 1820, t. X, s. 372)⁶⁰. Zestawiano wiersze Marewicza także z tekstami Józefa Baki, Wincentego Zgierskiego, pisali o nim Antoni Edward Odyniec, Albert Szeliga Potocki, nazwiskiem Marewicza podpisywał niektóre swoje utwory Stanisław Trembecki.

Inny pogląd na osobę i twórczość pisarza zaczyna się kształtować od drugiej połowy XX w. Dopiero prawie 150 lat po śmierci Marewicza doczekał się słów uznania. Jerzy Jackl, odwołując się do wypowiedzi Tyszkiewicza, stwierdza:

Na pozór nic dodać, nic ująć, ale Tyszkiewicz byłby zapewne zdziwiony, gdyby przypomnieć, że w identycznych słowach pisano niegdyś o... Janie Jakubie Rousseau. W twórczości Marewicza i jego postawie życiowej rodzi się sarmatyzm i sarmackie rokoko kojarzą się bowiem dość niezwykle z sentymentalizmem typu russowskiego – spod znaku *Nowej Heloizy* i *Wyznań*⁶¹.

Podobną opinię wyraża później Elżbieta Aleksandrowska:

Gdy z perspektywy dwu wieków odczytujemy dziś liczne i różnorodne pisma Marewicza, narzuca się spostrzeżenie, iż był on bliski sentymentalizmowi typu J.J. Rousseau, że do wybitnego autora francuskiego był podobny zrazu „z przyrodozienia”, przez cechy „czulej” osobowości, a następnie – przez świadomą zapewne stylizację. [...] Bliska myśli Rousseau dążność do autentyzmu i naturalności leżała zapewne u podstawy podejmowanych w pismach Marewicza prób demistyfikacji zachowań i uczuć ludzkich⁶².

Prekursorstwo jego poetyki na przykładzie poematu *Wariacja. Wiersz nowego rodzaju*... (1788, właśc. 1789), polegające na celowym użyciu pięciu

⁵⁹ *Ibidem*, nr 63, s. 3.

⁶⁰ *Ibidem*, nr 61, s. 3.

⁶¹ Zob. komentarze Jerzego Jackla do przedruku fragmentu *Ostatniej do Laury odezwy*... w: J. Jackl, *Litteraria*, [w:] *Teatr Narodowy 1765–1794*, red. J. Kott, oprac. J. Jackl, B. Król-Kaczorowska, J. Pawłowiczowa, K. Wierzbicka-Michalska, Z. Wołoszyńska, W. Zawadzki, Warszawa 1967, s. 426.

⁶² E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 332.

wierszowanych formatów i układów przeplatanych, zostało dostrzeżone przez Juliusza Wiktora Gomulickiego podczas omawiania poematu heroikomicznego Jakuba Jasińskiego⁶³. Utwór Marewicza w dwutomowym wydaniu *Zdarzenia, czyli sny...* (edycja w dwóch tomikach)⁶⁴ został wysoko oceniony, w kontekście początków prozy preromantycznej, przez Aleksandra Lipatowa⁶⁵.

*

Niniejsza edycja prezentuje trzy zbiory Wincentego Ignacego Marewicza z lat 1786–1788, zawierające wyłącznie utwory poetyckie. Pierwszy z nich *Samotne zabawki wierszem...*, w którym dominują wiersze miłosne dotyczące ukochanej poety – Laury, ukazał się w drukarni Piotra Dufoura w Warszawie w 1786 r. (przed 25 X). Drugi zbiorcik, *Sielanki...*, obejmuje – zgodnie z tytułem – utwory pasterskie. Opublikowany został w Drukarni Misjonarzy (był to pierwszy druk Marewicza we wspomnianej tłocznii misjonarskiej) w roku 1788 (nie po 30 IV⁶⁶). Trzeci zbiorcik, *Różne wiersze...*, pod względem tematycznym i gatunkowym ma – podobnie jak *Samotne zabawki wierszem...* – przypadkowy, luźny charakter, choć wyodrębniono w nim osobne działy. Wyszedł także spod pras warszawskiej Drukarni Misjonarzy, tuż po zbiorze sielanek, w 1788 r. (zapewne nie po 30 V⁶⁷).

W *Sielankach...* Wincenty Marewicz umieścił wiersz Ignacego Dzierżanowskiego (adiutanta Jego Królewskiej Mości, później generała-adiutanta) *Sielanka. Tyrsys z Chlorydą, której osnowa wyjęta z baletu granego na Teatrze Warszawskim*,

⁶³ J.W. Gomulicki, Coś nowego o „Sprzeczkach” Jakuba Jasińskiego. Komunikat filologa, [w:] *Wśród pisarzy oświecenia. Studia i portrety*, red. A. Czyż i S. Szczęsny, Bydgoszcz 1997, s. 118.

⁶⁴ *Zdarzenia, czyli sny...*

⁶⁵ А.В. Липатов, Начала польской предромантической прозы XVIII в. (Эволюция художественного мышления и внутрижанровые изменения в контексте национального и общеевропейского литературного процесса), [w:] *Развитие прозаических жанров в литературах стран Центральной и Юго-Восточной Европы*, ред. И.И. Калиганов, А.П. Соловьева, Б.Ф. Стахеев, Наука, Москва 1991, s. 58–84. Tłumaczenie tego tekstu na język polski pt. *Początki polskiej prozy preromantycznej XVIII wieku (Ewolucja myśli artystycznej oraz przemiany gatunkowe na tle narodowego i europejskiego procesu literackiego)* ukazało się kilka lat później w „Przeglądzie Humanistycznym” 1998, nr 1, s. 80–102. Zmieniona i poszerzona wersja: A.W. Lipatow, *Początki polskiej prozy preromantycznej XVIII wieku. Ewolucja myśli artystycznej oraz przemiany gatunkowe na tle narodowego i europejskiego procesu literackiego*, [w:] idem, *Słowiańszczyzna – Polska – Rosja. Studia o literaturze i kulturze*, przeł. J. Aulak, M. Dobrogoszcz, Izabelin 1999, s. 147–178.

⁶⁶ Zob. J. Krauze-Karpińska, *Uzupełnienia do „Bibliografii polskiej” Estreichera...*, s. 175.

⁶⁷ *Ibidem*.

a napisana przez mojego przyjaciela WJPana I. Dzierżanowskiego, adiutanta JKMci, roku 1775⁶⁸, zaś w *Różnych wierszach...* w części *Wiersze chwalne* kolejny jego utwór – *Wiersz na imieniny Najjaśniejszego Pana w dzień ś. Stanisława roku 1788. Napisany przez I. Dzierżanowskiego, adiutanta JKMci, przyjaciela mojego*⁶⁹. Włączenie tych utworów Dzierżanowskiego (przy okazji gatunkowo podobnych) do własnych zbiorów było prawdopodobnie wyrazem zażyłości i sympatii Marewicz wobec bliskiego przyjaciela, a przy tym nieznanego poety, okazjonalnego autora „Monitora” i „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, który nie doczekał się osobnego wydania swoich dzieł⁷⁰. Być może pisarz chciał w ten sposób „uhonorować” te dwa wiersze przyjaciela, przypomniał więc po 13 latach *Sielankę...* (ukazała się ona bowiem w 1775 r. w „Monitorze” oraz jako druk osobny), a publikując wiersz imieninowy Dzierżanowskiego, również stronnika królewskiego – zaakcentował dodatkowo swoje przywiązanie do władcy. Te wiersze Dzierżanowskiego nie zostały ujęte w przedstawianej edycji utworów Marewicza.

*

Swój debiutancki zbiorek Wincenty Ignacy Marewicz nazwał typowymi dla epoki „zabawkami wierszem”⁷¹ (*Samotne zabawki wierszem...*, Warszawa

⁶⁸ Zob. *Sielanki* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788, k. [D_{4v}]-[D_{9v}].

⁶⁹ Zob. *Różne wiersze* Wincentego Ignacego Marewicza, Warszawa 1788, k. D₅-D_{6r}.

⁷⁰ Ignacy Dzierżanowski jest autorem prawdopodobnie tylko czterech utworów poetyckich: *Sielanka z baletu kompozycji J.P. Sacco o miłości Tyrsysa z Chlorydą* („Monitor” 1775, nr 1 oraz druk osobny: Warszawa 1775), *List do przyjaciela z okazji gali wybawienia JKMci z rąk zabójców, napisany 4 listopada r. 1777* („Monitor” 1777, nr 90), *Wiersz z okazji liczności gali koronacji Najjaśniejszego Stanisława Augusta, przez I.D.F.A.J.K.Mci* („Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 16, cz. 2, s. 341–348) oraz wydrukowanego przez Marewicza utworu *Wiersz na imieniny Najjaśniejszego Pana w dzień ś. Stanisława roku 1788. Napisany przez I. Dzierżanowskiego, adiutanta JKMci, przyjaciela mojego*. Por. E. Aleksandrowska, *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne 1770–1777. Monografia bibliograficzna*, Warszawa 1999, s. 51; eadem, *Jeszcze „wśród redaktorów i autorów »Monitora«”. Glosa do publikacji Tadeusza Frączyka. Z warsztatu bibliografa „Monitora”* (6), „Pamiętnik Literacki” 1980, t. LXXI, z. 2, s. 211; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, t. VI, cz. 1: Oświecenie* (Hasła osobowe: P–Ż. Addenda A–O), oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1970, s. 580; E. Aleksandrowska, *Wstęp. „Monitor” 1765–1785. Rekonesans dziejów redakcji i ideologii*, [w:] „Monitor” 1765–1785. Wybór, oprac. i wstępem poprzedziła eadem, Wrocław 1976 (BN I 226), s. LXXXVIII, CXX; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XV (*Stulecie XV–XVIII*), Kraków 1897, s. 464.

⁷¹ Określenie „zabawki” pojawia się także w tytułach dwóch innych tomików pisarza: *Dorywcze zabawki wierszem i prozą* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza woje-

1786), będącymi bodaj – jak zauważa Wiesław Pusz – „refleksem horacjańskiej jeszcze zasady: *utile dulci*”⁷². Tomik obejmuje dedykację i pięćdziesiąt sześć utworów poetyckich. Ma charakter raczej przypadkowego zbioru – przeważają w nim liryki miłosne, lecz zawiera ponadto wiersze okolicznościowe i obyczajowe, a osobny/wyodrębniony dział zajmują pieśni (w tonacji miłosnej i pasterskiej).

Autor ofiarował *Samotne zabawki wierszem...* Władysławowi Gurowskiemu, marszałkowi wielkiemu litewskiemu, w podziękowaniu za opiekę, jaką obdarzył poetę adresat dedykacji („dobroczynnie raczył mi dozwolić honoru szczytowania się opieką swoją”) i z zamiarem upublicznienia swej wdzięczności wobec niego („Stałbym się jednak niegodnym względów J[aśnie] W[ielmożnego] W[aszmości] Pana Dobrodzieja, gdybym tych najżywszej wdzięczności uczuciów, którymi (iż tak rzekę) przepełnioną mam duszę, nie wyznał przed światem”). Marewicz przedstawia obraz małego i „lichego” strumyka oraz większej rzeki („Bug okazały, szumny i wody wiele silnej w sobie mający”), wpadających do tej samej szerokiej Wisły. Wykorzystując metaforę kontrastu wielkości i małości (często pojawiającą się w jego twórczości), pokazuje, że wszystkie byty są potrzebne w przyrodzie (niezależnie od wielkości), każdy bowiem okazuje się przydatny: „[...] dar ich obóch, nie będąc z wielkości onego, ale z chętnego dawania szacowanym, mile był przyjmowany, bo każdy z nich tyl<e> dał, ile w jego mocy było”. Warto podkreślić, że Marewicz swój zbiorek nazywa „lichą pracą”, co świadczyć może o braku wiary poety we własne możliwości twórcze. Można to rozpatrywać także jako afektywną skromność pisarza, zwłaszcza że zabieg ten – co zauważa Bożena Mazurkowa – należy m.in. do poetyki tekstów dedykacyjnych⁷³.

Utwory dotyczące Laury (w postaci bezpośredniego zwrotu do adresatki lub wspominające o niej) mają najczęściej charakter monologu lirycznego. Nierzadko są to wiersze bardzo osobiste, w których podmiot liryczny (zawsze Marewicz) otwarcie i szczerze przedstawia swoje uczucia do ukochanej. Prze-

wództwa trockiego, Warszawa 1788 [właśc. 1789] oraz *Ustronne zabawki wierszem i prozą* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza w[ojewó]dztwa trockiego, Kraków 1789.

⁷² Wiesław Pusz zauważa, że „zabawkami” debiutowali niemal wyłącznie poeci drugorzędni (m.in. Marewicz, J.I. Moll, K.J. Marcinkowski), ale publikowali je także W. Rzewuski, F. Karpiński, A. Brodziński. Zob. W. Pusz, *Między Krasickim i Słowackim*, Kraków 1992, s. 35.

⁷³ Por. rozważania Bożeny Mazurkowej dotyczące zabiegów artystycznych w dedykacjach pióra F. Karpińskiego w: eadem, *Problem i przejawy panegiryzmu w poezji okolicznościowej drugiej połowy XVIII wieku*, [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejewicz-Nowicka i Z. Gruszka, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013, s. 261.

ważają tu motywy sentymentalne, lecz pojawiają się także rokokowe (m.in. erotyczność, pragnienie bliskości ukochanej) i preromantyczne (dzika przyroda, skały, wzburzona woda, groza, lęk).

Zbiór wierszy otwiera utwór *Do Laury oświadczenie*, mający charakter apostrofy do ukochanej. Autor wyznaje swoją miłość, podkreślając jej stałość:

Lauro! coś jest mych celem chęci, żądz i tchnienia,
Co istności mej jesteś istotą zasadną,
Nie wiem, jakie są Niebios dla mnie przeznaczenia,
I czemu moim sercem tak wyroki władną;
 Że póki mego życia osnowy nie skrócę,
 Póty ciebie najczulej kochać nie porzucę.

(w. 1–6)

Poeta pragnie, by Laura odwzajemniła jego uczucie i ma na to nadzieję, przyznaje się także, że z trudem zniesie, jeśli jego wybranka poślubi kogoś innego. W następnych wersach pojawia się rozpacz, podejrzenie, że Laura może szydzić z jego uczucia. Mężczyzna życzy jej nawet, by także doznała zawodu, poznała gorzki smak nieodwzajemnionej miłości. Po złorzeczeniach oświadcza jednak, że będzie zawsze na nią czekał, nawet po przeżytych przez nią miłosnym zawodzie: „Lecz gdy cię ujrzę stroskaną, / Kochającą, niekochaną, / I gdy te rzeczesz słowa: „Na niewdzięczność szlocham!” / Wróc się do mnie, zawołam: »Ja cię wiernie kocham«” (w. 19–22).

Kolejny utwór, pt. *Rozmyśl*, nie jest bezpośrednio skierowany do Laury, ale jej dotyczy. Poeta wyznaje, że kocha ją już dziesięć lat. Biorąc pod uwagę podobne informacje z innych utworów, można wyznaczyć orientacyjną datę początku zauroczenia Laurą na rok 1776. Autor stwierdza, że jej piękność przewyższa wszystko („W oczach moich ona / Nad świat cały, nad wszystko, co w życiu znajduję, / Nad pojęcie wszelakie piękniej utworzona” [w. 7–9]) i gdyby ona odwzajemniła jego uczucia, nigdy by się nie zrzekł tej miłości, nawet „[...] za najdroższą cenę, za wszystkie miliony, / Za dostatki, co tylko są całego świata, / Za wszystkie berłowładne mitry i korony” (w. 14–16). Przyznaje, jak trudna dla niego jest ta miłość („Istność mą poświęciłem onej całkowicie, / Ledwo już życie wlokąc, z miłości niszczeję” [w. 3–4]). Nie może jednak sobie z tym poradzić i – podobnie jak w wierszu poprzednim – zapewnia o stałości swego uczucia („Do śmierci nie zgłożuję Laury z mej pamięci” [...]) / Gdy umrę, stałej będę miłości przykładem, / Choć wiem, że żaden z mężczyzn nie pójdzie mym śladem” [w. 32–36]).

W wierszu *Piesek* opowiada Laurze o tym, jak uratował tonącego psa. Przyznaje, że czuje radość z tego, że piesek jest teraz przy nim i okazuje mu wdzięczność. Poeta ma nadzieję, że ta historia poruszy Laurę i z pewnym oburzeniem pyta:

A tyż to, Lauro, będziesz taką twardą?
 Będziesz że miała serce opoczyste?
 Krew martwą, duszę bezczulą i hardą?
 Litości żadnej? Wnętrznosci skaliste?
 Że się nie wzruszysz, patrząc, jak stale
 Sprzyjam ci Lauro, choć od cię wzgardzony;
 Szarpia wnętrznosci moje smutne żale.
 Serce zranione, umysł udręczony.

(w. 37–44)

Później zmienia taktykę. Dziwi się swojej śmiałości widocznej w wypowiedziach do Laury słowach. Wyznaje, że nie może jej obwiniać, ponieważ ona jest „szczera”, „bez obłudy”, „szanowna i uczciwa”.

Wiersz *Rozpacz*, o cechach preromantycznych, rozpoczyna się opisem wiosennego krajobrazu: zielony gaj, śpiewający słowik, „igrający” strumyk, brzoza „zielona”. Jednak wdzięki otaczającej przyrody nie cieszą poety. Przyznaje, że obojętnie gdzie się uda, nieustannie towarzyszy mu „nudna” rozpacz i wszędzie słyhać tylko jego „jęki” – dusza jego jest bowiem pogrążona w „zgryźliwym” smutku z powodu „nadto czulej miłości”. Z goryczą stwierdza:

Nie masz sztyletu nad pocisk miłości
 W rozpacz wprawionej, co ból w sercu rości.
 Ta siły słabi, ta rozum ochmurza,
 Zdrowie wycieńcza, w smutku człeka nurza,
 I duch jęklwym wzdychaniem zgnębiony,
 Śmiercionośnymi mściwie szarpie szpony.

(w. 17–22)

Kolejne strofy skierowane są już do Laury. Poeta nazywa ją „nieczulą”, „okrutną”, „niewdzięcznicą”, „nieczulą kobietą”. Zrozpaczony zarzeka się:

Już przedsięwzięcie mam odtąd niezłomne:
 Iż cię w życiu mym na zawsze zapomnę,
 W sercu mym obraz twój wypiątnowany
 Zniszczę i zgoję serca mego rany.

(w. 35–38)

Próbuje zatem wykonać swoje przyrzeczenie, zapomnieć o ukochanej, lecz bez skutku. Porównuje siebie do uwięzionego ptaka, który im bardziej chce się z siideł wydostać, tym bardziej w nich się więzi. Zmęczony i osłabiony „walką”

z miłością zaczyna myśleć o śmierci („Tu – rzekłem – grób mój będzie, i te lochy / Skryją amanta nieszczęsnego prochy” [w. 77–78]). Dramat podmiotu lirycznego wzmacnia opis otoczenia, w którym się znalazł („ciemno-okropna” grotą z siedliskami żmij i węzów), zaś po złorzeczeniach Laurze i Bogu (Niebom) obraz staje się jeszcze bardziej przerażający (świst „okropny”, „rycząca szelestem” natura, spadające z nieba tysiące gromów, ciemność zakrywająca cały świat, niszczący wszystko wichry, piorun rozsadzający kamienie i palący drzewa, martwe ptaki, uciekające zwierzęta, burzące się wody, wstrząsające się wzgórza). Przerażony poeta zastanawia się, czy swoją rozpaczą i pretensjami nie obraził Nieba i nie „skaził” swej duszy. Zwraca się zatem z błagalną prośbą do Boga:

Plaszcząc <się> wołam: „Ratuj, Boże Święty!
Nie będę więcej wam, Nieba, złorzeczyć,
Opatrzny rządowi więcej nie śmiem przeczyć;
Czy mnie co cieszy, smuci lub zaboli,
Nie warknę nigdy przeciw Twórczej woli.
Żyć będę jako cnotliwemu trzeba.

(w. 106–111)

Wiersz kończy się krótkim, lecz wymownym sformułowaniem: „Gdym to rzekł – wraz się wyjaśniły nieba” (w. 112).

Wyjątkową pozycję wśród utworów do Laury, a przy tym wśród wierszy noworocznych Marewicza, stanowi *Kolęda na Nowy Rok dla Laury*⁷⁴. Nie jest to typowa kolęda, lecz utwór liryczny o charakterze osobistym, jednocześnie przeniknięty krytycyzmem i satyrycznością. Rozpoczyna go dwuwiersz pełniący funkcję epigrafu:

Kto każe być bezczułym dla cię, wielce błądzi,
Bo umysłem i sercem żadna moc nie rządzi.

W utworze autor wykorzystał także dwuwiersową strofę:

Czy chcesz, czy nie chcesz, ja twym przyjacielem,
I tyś szczególnych moich wielbień celem.

Zwrotka ta posłużyła jako refren, w którym pierwszy wers jest zawsze ten sam, drugi zaś poeta za każdym razem nieznacznie modyfikuje („I tyś jest sama moich życzeń celem”; „I przychylności tyś mych tylko celem”, „Tyś troskliwości mojej tylko

⁷⁴ O kolędach jako wierszowanych powinszowaniach noworocznych pisze m.in. Krystyna Maksimowicz. Zob. eadem, *Wokół oświeceniowych życzeń noworocznych...*, s. 255–268.

celem”, „*I ty czułości mojej tylko celem*”, „*Tyś uprzejmości mojej tylko celem*”, „*Czy chcesz, czy nie chcesz, ja twym przyjacielem, / I tyś jest sama mej czułości celem*”). Poeta zapisał te słowa, wyodrębniając je kursywą, co świadczyć może o intencji wykorzystania ich jako czegoś w rodzaju dedykacji dla ukochanej, która jest adresatką życzeń noworocznych. Ponadto pełnią one rolę przerywnika, odgraniczającego kolejne fragmenty utworu.

Na początku wiersza autor podaje swego rodzaju autoprezentację. Mówi o swojej stałości w uczuciach, o szacunku dla cnoty, o pogardzie dla ludzi „chępiących tylko blaskiem złota”, o braku zainteresowania „damami” o „sumnym imieniu”, „dostatkach”, „pięknej krasie twarzy” i podobnych „zwodniczych zaszczytach”. W kolejnych strofach wyznaje, że nie stać go na szczególny prezent i obawia się, że życzenia (czyli jego uczucia) mogą być nie być „modne”. Przyznaje, że nie życzy Laurze bogactw, ponieważ jego zdaniem nie uszczęśliwią jej. Za przykład podaje Chciwożłupskiego, „zwiędłego bogacza”. Portret owego majątnego pana przedstawiony został w formie satyry. Za pomocą anafory i licznych wyliczeń poeta ukazuje go w dwóch odsłonach: najpierw jak jest widziany przez wszystkich (osoba posiadająca niezwykle wielki majątek), zaś potem dla kontrastu – jego życie wewnętrzne, niewidzialne dla innych (chciwy, niespokojny, wystraszony, ustawicznie lękający się stracić swoje bogactwa). Autor zwraca się później do Laury:

Obaczże! głos sumnienia, ten robak zgryźliwy,
Jak go toczy? A poznasz, jak on nieszczęśliwy.
Nie, Lauro! Nie uczyni szczęśliwą cię złoto.
Szczęśliwy, kto szczyci się nieskażoną cnotą.

(w. 97–100)

Na dowód tego, że i uroda („Piękność wabna, co wszystkich trzpiotów serca żarzy”) – podobnie jak bogactwo – nie uszczęśliwi Laury, kreśli niezwykle bogaty w szczegóły „portret” niejakej Lucyny, „staruszki modnej”, którą – jak twierdzi – adresatka kolędy знаła. Młoda Lucyna, chępiąc się swoją urodą, ustawicznie zmieniała kawalerów, szydziła z nich i nimi się bawiła, w efekcie na starość pozostała samotna i wyśmiewana przez wszystkich. Na zakończenie tej opowieści poeta konstatuje:

Bacząc, jak przeszłą piękność, znajomą Lucynę,
Nie zrobiła szczęśliwą. (Jak się teraz żali.)
Taki, Lauro, życzenia tobie sposób minę,
Szukając, co lepszego dla cię, pójdę dalej.

(w. 185–188)

Wreszcie autor postanawia ukazać ukochanej uroki życia na wsi. Przedstawia jej wieśniaczki – Korynę oraz Lizetę. Zarówno Koryna, jak i Lizeta ze swym mężem, prowadzą biedne, proste i trudne życie, ze względu na ogrom pracy i liczne obowiązki. Pomimo to kochają się, są szczęśliwi i spokojni. Ostatecznie zatem poeta składa Laurze następujące życzenia:

Życzę ci wzór brać, Lauro, z wieśniaczki Koryny,
Z ubogiej, lecz niewinnej i szczęsnej dziewczyny.
Niech cię pozór nie łudzi, duma nie smakuje,
Nie patrz na nich, wszak krzywy drugich nie sprostuje.
Bądź ukrytą, nie krasną, ubogą bez złota,
Szczęśliwą będziesz jednak, gdy cię szczyci cnota.

(w. 407–412)

Okazuje się, że te właśnie „z gruntu duszy... czerpane życzenia” chciał przekazać Marewicz ukochanej w swoim noworocznym powinszowaniu.

Warto dodać, że wyłaniający się z ostatniej części utworu obraz zawiera charakterystyczny dla całej twórczości pisarza motyw idealizacji życia na wsi oraz dystansu i chłodnego stosunku wobec miasta jako świata pozbawionego głębszych wartości⁷⁵.

Wiersze do Laury często zawierają elementy dydaktyczne. Najbardziej moralizatorski charakter mają jednak cztery utwory, w których poeta udziela porad i zaleceń, mających na celu – w jego odczuciu – szczęście Laury. W wierszu *Motylek* ukazany został motyl „płochy i niebaczny”, który zginął w ogniu świecy, kierowany zbytnią ciekawością i zwiedziony „blaskiem powabnej istoty”. Autor ostrzega Laurę przed zakochaniem się w kimś pięknym tylko z wyglądu: „Strzeż się, Lauro! Chłopiec krasny / Ma w sobie ognia przymioty” (w. 19–20). W kolejnym utworze o kwiatku (pt. *Kwiatek*), który po zerwaniu zwiędł i stracił swoje piękno, poeta poucza ukochaną, że trzeba być wiernym i stałym w miłości („Widzisz, Lauro, jak to szkodzi, / Gdy kwiatek po rękach chodzi” [w. 21–22]). Trzeci wiersz z tej grupy to *Rybak*, choć ma on charakter bardziej uniwersalny, nie jest bowiem wyraźnie skierowany do Laury, a tylko ogólnie – do młodych dziewcząt. Autor, na przykładzie zwiedzonej pokarmem na wędce rybki, ostrzega panienki przed zwodniczymi modnymi kawalerami,

⁷⁵ Wspomina o tym także Aleksandra Norkowska, *Codzienne zapachy miasta utrwalone w piśmiennictwie polskiego Oświecenia*, [w:] *Codziennność i niecodziennność oświeconych*, t. II: *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*, red. B. Mazurkowska, z udziałem M. Marcinkowskiej i S.P. Dąbrowskiego, Katowice 2013, s. 115–125 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 3072).

tw. Fraczkami (których w przypisie do utworu nazywa „trzpiotami”): „Toż się i z wami, cne panienki, dzieje. / Złudnym zwodnictwem wabne Fraczki skrycie / Gubią was. Mylne w nich macie nadzieje” (w. 14–16).

Najbardziej moralistyczny wydźwięk mają rady Marewicza dla Laury zawarte w wierszu o znamienym tytule *Ostrzeżenie*. Poeta przestrzega ukochaną m.in. przed dumą z powodu własnej urody, naśladowaniem mód zagranicznych, złudnym bogactwem, fałszywymi przyjaciółmi oraz pochlebstwami. Namawia ją, by nie słuchała cudzych rad i zachowała rozsądek, szczególnie przy wyborze męża, po czym konstatuje:

Zdrowiej balsam wypić z gliny,
Niżli truciznę ze złota;
Wierz mi, iż tylko jedyny
Rozum uzacnia i cnota.

(w. 41–44)

Zwraca uwagę skromność poety, który mówi, że nie stać go „na tytuły” i że zależy mu na szczęściu Laury, a on zawsze będzie jej „wiernie życzliwym”.

W zamieszczonych w zbiorze utworach o Laurze przewijają się wiele popularnych w literaturze oświeceniowej motywów. W wierszu *Do arfy* podmiot liryczny zwraca się do niej jako do „faworytki Laury” z prośbą, by powiedziała ukochanej o jego uczuciu. Zaznacza przy tym, by nie prosiła jej o odwzajemnienie, a tylko o to, by Laura pozwoliła sobie kochać. Elementy erotyki zawiera wiersz *Do fijołka*, w którym poeta z zazdrością mówi: „O, gdyby te czasy / Wróciły się, co ludzie zmieniali się w lasy, / Ziola, kwiaty! Ja bym się przetrworzył w fijołka” (w. 27–29). Podobną wymowę ma utwór *Do Wilenki*, w którym poeta prosi rzeczkę, by „zmęczonej przechadzką Laurze” splukała „paluszki, golenie, ostrożnie i bacznie”, kiedy ta zacznie myć „nożęta”. Chciałby też, by przekazała ukochanej jego słowa: „Dla niej tchnę. Dla niej żyję. Dla niej łzy me leję” (w. 17). W utworze *Do skowronka* autor zazdrości natomiast ptakowi. Chciałby zamienić się w niego, gdyż wówczas mógłby być blisko ukochanej (<z> jej rączką pieszczonych zjadałbym / Cukierek, maczek, papkę, wszystko to ja miałbym. / Ona by mą muskała popielatą szyję...” [w. 13–15]). Byłyby to – jak wyznaje – „chwile szczęsne i bezpieczne”.

Nie zabrakło u Marewicza motywu łóżka – w utworze *Do łóżeczka*, wprowadzającym na myśl przesycony erotyzmem utwór *Do łóżka* Stanisława Trembeckiego, będący śmiałym przekładem z Grécourta – a także kolejnego rokokowego motywu: sznurówki służącej do wiązania stanika, by nadał kobiecie figurze smukłości (*Do sznurówki*). Rokokowe opracowanie motywu wietrzyka sprzyjającego zakochanym znajdujemy w utworze *Do Zefirka*. Podmiot liryczny zazdrości tam wietrzykowi, który ma możliwość bycia blisko ciała jego ukochanej. Do tej grupy należy także wiersz *Do snu*, oparty na znanym motywie

życia jako snu (wywodzącego się z dramatu *Życie jest snem* Calderóna, a w polskiej poezji wykorzystywanego wcześniej m.in. przez Zbigniewa Morsztyna, Jana Gawińskiego czy Daniela Naborowskiego).

Godny osobnej uwagi jest utwór *Do malarza* – rodzaj swego rodzaju komplementu dla ukochanej. Autor kieruje jakby ręką malarza, daje wskazówki, jak powinien wyglądać portret Laury. Chce, żeby artysta uwzględnił w jej portrecie nie tylko cechy fizyczne („usta koralowe”, „brwi czarne”, „zębki śliczne”, „jagody ... różowe”, oczy „wdzięki mają liczne”, „włos w pierścienia pokręcony”, „szyja ... jak mleko biała”, „stanik ... jakby toczony”, „piersi jawne”, „rączka mała”), ale przede wszystkim wyeksponował te cechy, które najbardziej urzekły poetę, którymi on najbardziej się zachwycił („lice, które sam wstyd krasi”, „oczy niewinne”, „skromność” itd.). Warto w tym miejscu dodać, że w czasach starożytnych podkreślano w utworach do malarzy (lub rzeźbiarzy) żywość przedstawienia, precyzję wykonania oraz właściwe rozmiary danego dzieła sztuki. Epigramy literackie o tej tematyce, głównie na dzieła sztuki (obrazy i posągi), były niezwykle popularne w starożytnej Grecji. Wypracowano wówczas wiele sposobów ekfrazy, pewne cechy dla niej charakterystyczne, np. wezwania: „spójrz/podziwiał”, wzmianka o materiale, z jakiego dzieło zostało wykonane; podkreślano umiejętności twórcy, takie jak uchwycenie podobieństwa⁷⁶.

Marewicz sprawnie wplata tego rodzaju utwory w wiersze wyrażające tęsknotę za Laurą, udowadniając tym samym, że wbrew krążącym o nim niepochlebnym opiniom, stać go na więcej niż tylko na wylewanie na kartach *Samotnych zabawek wierszem*... żali i smutków, świadczących o tęsknocie za kobietą wymarzoną, wyidealizowaną, lecz dla niego nieosiągalną.

W zbiorze są dwa wierszowane bukiety: *Bukiet na imieniny pewnej damy* i *Do teźże damy w oktawę imienin*, skierowane tym razem do Barbary. Znamienne, że już w pierwszym, debiutanckim tomiku poetyckim autor wyznaje prawdziwe imię swojej ukochanej – Barbara. Pierwszy utwór imieninowy ma charakter komplementu w postaci „uwitego” bukietu poetyckiego. To często wykorzystywany przez twórców oświeceniowych sposób formułowania życzeń i powinszowań⁷⁷. Autor pomija elementy fizycznej urody solenizantki. Prosi,

⁷⁶ Zob. J. Danielewicz, *Epigramatyk z Pelli – nowy świadek kultury hellenistycznej*, [w:] *Posejdidippos. Epigramy*, przeł., wstęp i komentarze idem, Warszawa 2003, s. 15.

⁷⁷ Autorami wierszy bukietowych (w różnych odmianach) byli m.in. Urban Szostowicz, Adam Naruszewicz, Fabian Sakowicz, Walenty Gurski, Franciszek Zabłocki, Teofila Glińska, Józef Szymanowski, Franciszek Dionizy Kniaźnin, Józef Koblański, Maria Wirtemberska, Marcin Molski. Bukiet poetycki ma bogatą literaturę przedmiotu. Zob. m.in. *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku* (tu s. 39–53 we wstępie: *Oświeceniowa poezja imieninowa oraz edycje tekstów*); B. Mazurkowa, *Wiersze imieninowe Franciszka Zabłockiego, Franciszka Dionizego Kniaźnina oraz innych*

by łaskawie przyjęła od niego „ten bukiet uwity: / Nie z kwiatów, ale z cnót twych zbioru znamienity” (w. 3–4). Komponowany przez poetę bukiet to zatem zbiór przymiotów duszy i intelektu adresatki: „Rozum, grzeczność, pokora, skromność, stałość, cnota” (w. 9). Pojawia się refleksja poety nad nietrwałością kwiatów naturalnych, uwagi (a nawet krytyka) dotyczące pożądanых przez kobiety „cudzych ozdób”, „klejnotów” i „złota”, które są, według niego, ulotne i wręcz niepotrzebne. Tylko przymioty duchowe i moralne solenizantki pozostają: „Zawsze miłe, nigdy się ich piękność nie mieni, / Ni upał zwędzi, ani skazi chłód jesieni” (w. 15–16). W wierszu *Do tejże damy w oktawę imienin* Marewicz, komplementując solenizantkę, ponownie wyeksponował takie jej cechy, jak cnota, bezwinnność i skromność.

Obydwa te wiersze mają inną tonację od wcześniejszych wierszy do Laury. Odróżnia je brak odważnej szczerości, cechuje poetyka poważna – zgodna z ówczesną konwencją obyczajową. Można zatem przypuszczać, że te utwory Marewicz osobiście wręczał Barbarze Jelskiej, która była wówczas uczennicą w klasztorze wileńskich bernardynek. Za potwierdzenie tej hipotezy może posłużyć nie tylko poważna tonacja wierszy i użycie pełnego imienia Barbara (nie Basia – jak w kończących tenże zbiorek pieśniach, przybierających niekiedy formę szczerego i otwartego wyznania miłosnego), ale także fragment wiersza napisanego osiem dni po imieninach adresatki:

Gdybym podchlebnym był chwałą lub płatnym,
Nie za klauzurę słałbym me wielbienia,
Ale złożyłbym przed młokosem stratnym
Na tym, gdzie bank jest, stoliku me pienia.

Lecz że hołd niosę samej tylko cnocie,
Wielbiąc panienkę bezwinną i skromną,

poetów oświeceniowych, [w:] eadem, *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Kniaźnina*, Katowice 2008, s. 110–175; B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze podarunkowe i bukiety*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59, s. 123–174; J. Napiórkowska, „Na jakież Ci się zbiorę wiązanie?” Urban Szostowicz w darze dla rodziny Piaskowskich, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59, s. 65–88; M. Urbańska, *Bukiety Adama Naruszewicza, Adama Wawrzyńca Rzewuskiego i Franciszka Ksawerego Woyny na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59, s. 45–56; Z. Tuta, *Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Koblańskiego, zapomnianego poety Oświecenia*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59 s. 89–122; R. Kaleta, *Imieninowy „Bukiet” Józefa Koblańskiego do Marii Czartoryskiej*, [w:] *Miscelanea z doby Oświecenia*, t. 4, red. Z. Gołiński, Wrocław 1973, s. 225–228; R. Kaleta, „Winszujący wierszopis”. Kilka przyczynków do życia i poezji Marcina Molskiego, [w:] idem, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 684–709.

Nie myśląc przeto o zysku istocie,
Wciskam do celki przez kratę ogromną.

(w. 1–8)

Należy także zaznaczyć, że do wyrazu „klausura” (w. 2) autor dodał przypis: „W klasztorze pewnych zakonnic w Wilnie w ów czas ta dama rezydowała”.

Marewicz w swych utworach miłosnych do Laury i w innych wierszach często wspominał swoje pochodzenie, na zasadzie kontrastu porównywał siebie do Fraczków, słynnych nowomodnych kawalerów gardzących staropolskim strojem – kontuszem. Odślaniał tym samym negatywny do nich stosunek, wyrażany wielokroć w różnych utworach zamieszczonych również w innych zbiorach poezji. W wierszu *Do arfy* poeta przedstawia siebie jako „wieśniaka”, krytykując zarazem „fircyków modnych”:

Jam Polak kontuszowy, nie zaś fircyk modny,
Bom wieśniak. Czynię, mówię, jak myślę i czuję,
I nikomu z podchlebstwem mym nie nadskakuję.
Nie płaszczę się przed tymi, co z odętym brzuchem
Przechodzą się, odziani sobolim kozuchem,
Co na złotych resorach unosząc się dumnie,
Mają stojaków wiele ustrojonych szumnie;
Co za to, iż wynoszą niecnótów pod nieba,
Dają wsparcie podchlebcom i pomoc, jak trzeba,
A przy takiej pomocy w fraczkach podkasających
Modnie się wszędy wiercąc, w przygryzkach zuchwałych
Szarpia honor cnotliwych z pogorszeniem wielu,
Żyją, tylko rozkosze mający na celu.
Ja zaś nie jestem modnym...

(w. 14–27)

Podobne porównanie Marewicz zastosował w utworze *Do Laury*. Uważał, że modni kawalerowie mają większe szanse na bycie zauważonym/dostrzeżonym przez kobiety niż mężczyźni „prości”, pochodzący z niższych stanów społecznych i gardzący modą zagraniczną:

My wieśniacy nigdy w tym szczęściu nie będziem,
Nas tylko niewolniczym swej chwały narzędziem
Mieć chcą one. I tylko poglądając dumnie,
I o swojej wielkości rozprawując szumnie,
Ledwo raczą żrzenicy ukośnym zwróceniem
Lub ręki swej z niechęcią uczcić nas skinieniem.

(w. 15–20)

Jak pamiętamy, przed zwodniczymi fraczkami-trzpiotami (co dookreślił w przypisie) przestrzegał autor młode dziewczęta w utworze *Rybak*. Zastosował tu porównanie losu rybki, która skusiła się na pokarm na wędce, do losu panienek, które ulegną fałszywym urokom modnych fraczków:

Toż się i z wami, cne panienki, dzieje.
Złudnym zwodnictwem wabne Fraczki skrycie
Gubią was. Mylne w nich macie nadzieje.

(w. 14–16)

Lekkoduchom, nowomodnym kawalerom poświęcił zresztą Marewicz osobny wiersz, *Do Fraczków* – jeden z najbardziej znanych utworów poety⁷⁸, obyczajowy, z zabarwieniem satyrycznym, przesączony ironią i drwiną. W przypisie do tytułu autor wskazał adresatów swego utworu: „Te wiersze do tych tylko mają się stosować, których charakter i obyczaje tak są kuse, jak i ich fraczki” (przyp. do tyt.). Ujawnia się tu zatem częsty wówczas w literaturze krytyczny stosunek do ślepego podążania za modą z Zachodu. Uwagę zwracają liczne epitety, których poeta użył zarówno do opisu pochodzącego zza granicy ubioru – fraczka, jak i do scharakteryzowania wielbicieli i zarazem zwolenników tego stroju („cane”, „upachnione”, „modnymi cętkami upstrzone”, „pieszczone”, „zniewieściale”, „wyfryzowane, wiertkie, chybkie, lotne” itd.). Poeta, krytykując ubiór, krytykuje osoby go noszące, wyfraczonych nowomodnych kawalerów – Fraczków. Z ironią mówi o ich przydatności i wspaniałości, podkreśla, jak obecnie kochają i poważają ich damy i panowie („Fraczki pierwszeństwo dziś wszędy mające, / Którym już same hołdują Kontusze, / Co chwalców wszędy dziś macie tysiące” [w. 13–15]). W kolejnych strofach poeta z żalem stwierdza: „Minęły bowiem już te czasy dawno, / Kiedy Polaków Polki poważaly; / Inszy już teraz zwyczaj, wszystkim jawno: / Moda i cnoty dawne już ustały” (w. 25–28). Kawalerom-Fraczkom przeciwstawia „Polaka cnotliwego w kontuszu niezgrabnym”, który bez „fryzury”, „fraczków cętkowanych” i „włoskich perfum” był „mężem powabnym” i „wiernym w przyrzeczeniach danych” (w. 37–39). Finalna część wiersza ma już ton łagodniejszy: „Więcej jest trzpiotów w waszym, Fraczki, rzedzie,

⁷⁸ Zob. „Świat poprawiać – zuchwale rzemiosło”. *Antologia poezji polskiego Oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1981, s. 34. Utwór uzyskał spory rozgłos. Ostatnio był omawiany w: A. Ročko, *Kontusz i frak. O symbolice stroju w XVIII-wiecznej literaturze polskiej*, Warszawa 2015, s. 33–34, 121–123; N. Rezmer-Mrówczyńska, *Czy szata zdobi człowieka*, Kraków 2017, s. 160, 195–196; wspomniany oraz zacytowany także w: A.M. Kobrzycka, *Na tropie głupoty. Charakterystyka zjawiska w literaturze polskiego oświecenia*, Warszawa 2013, s. 71, 87.

/ Jako w kontuszach między Polakami, / Gdy co i <u> nas niedobrego będzie,
/ Dajcie nam przykład, pójdziemy za wami” (w. 61–64).

Krytyka wojażów zagranicznych przedstawielek wielkich rodów magnackich stała się tematem przewodnim kolejnego w zbiorze *Samotne zabawki wierszem...* wiersza obyczajowego, *Do damy za granicę wyjeżdżającej* (w nieco zmienionej wersji przedrukowanego w zbiorze *Zdarzenia, czyli sny...*). Utwór rozpoczyna się pytaniem do głównej bohaterki: „Tacyno, kędy jedziesz i po co? / Czem kraj opuszczasz i swych rodaków?” (w. 1–2). Poetę dziwi decyzja bohaterki o wyjeździe i wyraźnie zaznacza, że nie popiera jej postępowania („Wszak za granicą ludzi nie złocą, / Ani dostają świetniejszych znaków. / Złoto pakujesz w trzosa do drogi, / By krzywdzicieli naszych bogacić” [w. 3–6]). Krytykę Zachodu dopełnia patriotyczny wydźwięk utworu:

Siły zniszczone, kraj rozszarpany,
Ojczyzna tylko wsparta na dłoni
Mądrego króla, co lecząc rany,
Od doszczętnego zniszczenia broni.

Zjednoczcie siły swe rozróżnione;
Pomóżcie dźwigać kraj nasz królowi!
Bo wszak już jego siły znużone,
Które poświęcił w pomoc krajowi.

(w. 21–28)

Autor radzi bliżej nieokreślonej Tacynie, by pozostała jednak w Polsce („Większa dla ciebie stąd korzyść będzie, / Staniesz się prawą córką ojczyzny” [w. 33–34]) i stawia jej za wzór „cne polskie damy”, które cechuje m.in. pobożność, miłość do kraju, wspańiały i szczerzy umysł, pokorność i dobre czyny. Później przywołuje już konkretne postaci – „polskiego kraju ozdoby”, a mianowicie polską Temirę (Izabelę Branicką, kasztelanową krakowską), Ismenę (Helenę Ogińską, kasztelanową wileńską), Filidę (Annę Humiecką, miecznikową koronną) oraz Kloe (Marię Straszewiczową, marszałkową upicką)⁷⁹. Utwór kończy się wyrażoną przez poetę nadzieją, że Tacyna zechce pójść w ślady wspomnianych dam, działając na korzyść i dla pożytku ojczyzny.

Wyjątkową pozycję w tomie stanowi utwór pt. *Kalendarz powszechny na wszystkie lata*, którego fragment ukazał się dwa lata wcześniej na łamach periodyku literackiego „Magazyn Warszawski, pięknych nauk, kunsztów i różnych

⁷⁹ W zbiorze *Zdarzenia, czyli sny...* Marewicz opatrzył ten wiersz dodatkowymi przypisami, co pozwoliło rozszyfrować, jakie osoby kryją się pod imionami użytymi przez poetę.

wiadomości dawnych i nowych dla zabawy i pożytku osób obojej płci, wszelkiego stanu i smaku” pod zmienionym tytułem: *Kalendarz powszechny na rok 1785 i dalsze po nim następujące lata. Przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego ułożony*. Nie jest to typowy kalendarz, lecz wierszowany utwór o tematyce astronomicznej z elementami astrologicznymi, w istocie zaś dydaktyczno-moralny – w formie kalendarza. Pisarz wykorzystał w nim motywy charakterystyczne dla popularnych wówczas wśród szlachty kalendarzy, przekształcając je. Przedstawia tu w metaforycznym ujęciu swój pogląd na świat, życie i obyczaje ludzkie, krytykując przy tym – niekiedy z ironią – rzekome wartości ludzkie, jednocześnie stosuje wiele ciekawych, charakterystycznych dla ówczesnych kalendarzy zabiegów, np. prorokowanie o pokoju lub wojnie w najbliższej przyszłości, wyrokowanie o obfitości plonów ze zbiorów w danym roku czy wykorzystywanie wykładni astrologicznych i akcentowanie wpływu planet na poczynania ludzi.

Kalendarz Marewicza, na wzór utrwalonego od wielu lat tradycyjnego schematu prognostyków, składa się z osobnych (tu: z dziewięciu) działów. W pierwszym wierszowanym dziale, *O świętach ruchomych i nieruchomych*, poprzez nawiązanie do wskazywanych w kalendarzach religijnych świąt ruchomych i stałych, autor buduje obraz hierarchii wartości ludzi młodych. Dzieli to, czego młodzież pragnie i bierze za obiekt swojej miłości lub chęci posiadania na przemijające i stałe/wieczne. Przemijającą urodę i pieniądze poeta porównuje do niestałych świąt ruchomych. Tylko cnota, jako zespół wartości moralnych, etycznych, jest ukazana jako „stałe święto”, stała wartość, inne zaś – jako zmienne. Znowu pojawia się, jak widzimy, częsta nie tylko w poezji Marewicza pochwała cnoty. Kolejny „kalendarzowy” koncept zastosowany został, również dla celów dydaktyczno-moralnych, w następnym wierszu, *O panu rocznym* (w dawnych kalendarzach również pojawiał się dział pod podobną nazwą⁸⁰). Marewicz wskazuje/zapowiada, jakie wartości będą dominować w kolejnym roku. To przemoc i pieniądze mają rządzić, panować, mieć największą władzę nad życiem ludzkim. Na koniec pisarz stwierdza, że będą one „panami roku”, dopóki ludzi będzie cechować chciwość. W ten sposób zaznacza, że przyszłość zależy od człowieka. Tematem przewodnim wiersza *O początku roku* jest natomiast pochwała szczerości, prawdziwości za pomocą porównania: rok kalendarzowy jako życie ludzkie. Rok zaczyna się 1 stycznia, zaś „rok wieku ludzkiego” rozpoczyna się dopiero w chwili, gdy człowiek zaczyna żyć szczerze, godnie. Według poety, lata wypełnione rozrywkami, rozkoszami, kłótniami to czas stracony, który „nie powinien być w wiek policzony”. Rozważania zamyka senten-

⁸⁰ Zob. M. Gorczyńska, *Prognozy pogody w kalendarzach z okresu Oświecenia*, „Folia Bibliologica” 1992/1993, t. XL/XLI, s. 18.

cja: „Uczyć się żyć, uczyć się i dobrze umierać, / Ten czas naszego wieku liczbę ma zawierać” (w. 7–8).

Po raz kolejny ukazanie cnoty jako najwyższej wartości staje się ideą w wierszu *O czterech częściach czasu*. Poeta przeprowadza tu paralelę pomiędzy czterema porami roku a okresami w życiu człowieka: wiosna – wczesna młodość, lato – czas dojrzałości, męstwa, jesień – wczesna starość, zima – starość późna, głęboka. Konkludując, twierdzi, że jeśli na początku życia człowiek nie otrzyma „cnót zasiewu”, to w konsekwencji nie wzrosną one w późniejszych latach, zaś starość nie będzie przykładem, a późna starość – przestrogą. Autor wysuwa zatem wniosek, że bardzo ważne jest wpojenie wartości cnoty już w dzieciństwie: „Taki człek nie człek, ale ciężar ziemi srogi. / Gdy żył tylko, aby żyć i w rozkoszach brodził, / Szkoda, że żył, lecz większa szkoda, że się rodził” (w. 8–10). Pochwała pracy oraz krytyka lenistwa i próżniactwa występują również w utworze *O urodzajach*. Szczególną uwagę zwraca Marewicz na nieuczciwą, opartą na sprycie i podstępie „pracę”, z której korzyści można czerpać cały czas. Krętaczy autor z ironią poucza: „Czas ich żniwa i latem, i zimą przypada, / Przeto zawsze ostrożnym być, jest moja rada” (w. 5–6). W napisanym strofą saficką wierszu *O gromach i powodziach* pojawia się myśl, że klęski żywiołowe nie wywołują tak negatywnych skutków, nie są tak szkodliwe jak trudne relacje w rodzinie i pomiędzy przyjaciółmi. Najbardziej – zdaniem poety – „spokojność psują / I życie trują” (w. 3–4) kłótnie, „przykre i złośliwe” swary, chimeryczność i zaborczość mężów. W relacjach rodzinnych najważniejsze są cichość, łagodność, rozsądek, cierpliwość oraz – przede wszystkim – cnota i rozum.

Mający wielowiekową tradycję literacką motyw równego traktowania ludzi przez śmierć występuje w wierszu *O śmierci wielkich panów i małych ludzi*. Warto przywołać ten lakoniczny, lecz wymowny fragment *Kalendarza* Marewicza, gdzie obok motywu „demokratyzmu” występuje towarzysząca mu od czasów średniowiecza alegoria Śmierci:

Śmierć niegrzeczna, już odtąd bezwzględna być miała,
Kosę do kupieckiego łokcia przyrównała,
Którym prosty samodziół i kiry ponure,
Równie jako złotogłów mierzy i purpury.

(w. 1–4)

Kolejna pochwała cnoty jest tematem wiersza *O zaćmieniach*, tu w odniesieniu do kobiet, które – co akcentuje autor – już przez naturę zostały podzielone, „rozgatunkowane”. Do jednego gatunku należą te, co „w zwierzchnie powaby tylko przyodziane”, zainteresowane są wyłącznie bogatymi, ale pozbawionymi cnót mężczyznami i gardzą „cnotliwymi [...] chudakami” (do których notabene autor sam siebie zalicza). Natomiast do drugiego gatunku przynależą te,

których piękność wypływa z ich cnoty moralnej i które obojętne są na „posąg złoty”, a potrafią też obudzić „uśpione męstwo w sercu tkliwym”. Ostatni wieruszowany dział kalendarza Marewicza, opatrzony tytułem *Z powodu panującego teraz planety na rok ten i dalsze po nim lata następne wynikają dla powszechności szkodliwe te skutki*, ma charakter prognostyku opracowanego na podstawie układni astrologicznych. Dawniej wskazywano jedną z planet, która miała panować w danym roku i wierzono, że ma ona duży wpływ na życie ludzi i jego uwarunkowania, m.in. na pogodę⁸¹. Marewicz zaś przedstawia wpływ panującej planety bardziej ogólnie – na cały świat. W istocie jest to raczej podsumowanie wcześniejszych wywodów pisarza, który wylicza najszkodliwsze „dla narodu” cechy. Na tej „liście” znajdujemy m.in. rozwiązłość (np. księdza), nieumiejętność (np. lekarza), chciwość (np. sędziego), brak sumienia (np. u uczonego), mściwość (np. u możnego pana) i bezwstydnosć pięknych kobiet.

Nie zabrakło w zbiorze wierszy okolicznościowych, także tych niezwiązanych z osobą ukochanej poety. Jeden wpleciony został pomiędzy wiersze skierowane do Laury, pozostałe następują po wspomnianych lirykach miłosnych. Wszystkie mają w tytule formułę „do pewnej” lub „do pewnego” i, niestety, nie udało się zidentyfikować tych osób. Pierwszy ze wspomnianych utworów, *Na imieniny pewnej damy*, zaadresowany został niejakej Kajetanie. Autor stwierdza, że: „Urodzenie z trafu mamy, / Piękność też nie jest przymiotem. / Nie zaszczyca siebie damy / Krasą, familią, ni złotem” (w. 7–10). W solenizantce wychwala zatem najbardziej pozytywny według niego przymiot: „Cnota ciebie, Kajetano, / Wyżej nad płęć twą wynosi. / Stąd w potomne czasy znana / Będziesz...” (w. 14–17). Wolant noworoczny, którym obdarzył Marewicz pewną niezidentyfikowaną osobę (*Kolęda na Nowy Rok dla pewnej osoby*) jest w zasadzie pochwałą cnoty jako zespołu dodatnich cech moralnych: „Chwały nabytej z cnoty żaden czas nie zmaże. / Zawsze cnota szacowna, ozdobna i sławna, / Zawsze ma i mieć będzie czcicieli, jak zdawna” (w. 6–8). W życzeniach poeta zapewniał adresata kolędy: „Uwieczni cię cnota, / Sława <twoja> jaśniejszą będzie nad blask złota” (w. 15–16). Osobie znanej „z rozumu i grzeczności, z ludzkości, z pokory” (w. 5) Marewicz, przekonany, że „cnota tylko i rozum warte są zalety” (w. 13), zadedykował wiersz *Na imieniny pewnego pana*. Utwór kończy się prośbą o dobre przyjęcie imieninowego powinszowania i życzeniami: „Przyjm szczerzy wyraz! A gdy los mnie w wyższym rzędzie / Umieści, będę wielbił głośnie cię wszędzie” (w. 17–18).

Za sprawiedliwe i należyte pełnienie urzędu marszałka trybunalskiego („Tyś zaczął urząd mądrze, działał pracowicie. / Skończył przyzwoicie” [w. 7–8]) stawia autor jako wzór urzędowania („Jak bez sprawiedliwości prawideł złamania

⁸¹ *Ibidem*.

/ Można być miłym, tklwym, uczynnym i grzecznym, / Bądź przykładem wiecznym” [w. 14–16]) pewnego marszałka w wierszu *Do pewnego marszałka trybunalskiego, w czasie limity trybunału*. Być może jego adresatem jest Franciszek Jelski, brat Barbary – ukochanej Marewicza (zob. obj. do tego utworu).

W kolejny wiersz imieninowy poeta wplótł bajkę. Utwór ten ma dwuczłonowy tytuł: *Na imieniny pewnego pana. Bajka „Rzeczka i strumyk”*. Bajka o charakterze dialogu zawiera zestawienia: „wielki” – „mały”; „pycha” – „skromność” w metaforycznym odniesieniu do „rozlewnej”, „szerokiej” rzeki i „pokornego” strumyka. Rzeka, szydząc, wątpi w przydatność strumyka niosącego „hołd morzu winny w rocznej dani” (w. 10). Na tę uwagę skromny strumyk odpowiada: „Co siły zmogą, to morzu oddaję. / Wasz dar jest większy. Tego ja nie przeczę. / Mój zaś jest taki, na jaki mnie staje. / A że go daję i chętnie, i szczerze, / Prze-to przyjętym będzie. Mocno wierzę” (w. 14–18). Marewicz porównuje siebie do strumyka: „Jestem podobnym, panie, strumykowi, / Siłom mym miałkim nie zaufam śmieie. / Ni<e>chaj silniejszych pióro twe opowie / Zaszczyty, co masz ich w narodzie wiel<e>” (w. 19–22). To swoista kontynuacja ulubionych przez pisarza kontrastowych zestawień, jednocześnie zaś uruchomienie topiki skromności, niekoniecznie zaś autentyczne zwątpienie we własne możliwości twórcze. W zakończeniu utworu Marewicz przekazuje adresatowi „proste”, ale „szczerze” życzenia zdrowego i długiego życia. Dodaje, że ma nadzieję, iż jego prawnukowie będą mogli kiedyś rzec: „Nasz pradziad, co był twym życzliwym sługą, / I co winszował ci w prostym sposobie, / Przykazał, byśmy ci życzliwi byli, / I ciebie zawsze jako ojca czcili” (w. 27–30). W tym utworze autor akcentuje nie tylko publiczną rangę osoby adresata i jego cnoty osobiste, lecz również długotrwałą pamięć o nim w swojej przyszłej rodzinie. Pragnie w ten sposób wzmocnić wymowę swych życzeń, a tym samym – odróżnić je od innych, często występujących w jego wierszach imieninowych.

W zbiorze znajduje się również autotematyczny wiersz Marewicza skierowany do króla Stanisława Augusta, *Do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału Radzie Nieustającej w sprawie mojej, roku 1780*. Poeta dołączył ten utwór do złożonego królowi memoriału, dotyczącego prześladowań Marewicza przez niejakiego „wściekłego J. Pana Jana^{***} morderstwa mszczącego się”. Pisarz, oprócz prośby o pomoc w tej trudnej sprawie, ofiarowywał królowi swoje usługi, ponieważ – jak sądził – „W tklwym sercu twym każdy mieć ma zaufanie; / Wszak wszyscy ci się zdadzą: Pegaz do skakania, / Muł do dźwigania” (w. 10–12)⁸². Jak już wcześniej wspomniano, starania poety odniosły pozytywny skutek w postaci zlecenia przez Stanisława Augusta „przyśpieszenia sprawiedliwości” i wydania „listu żelaznego”.

⁸² Zob. też E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 333.

Na końcu zbioru poeta zamieścił dwadzieścia wierszy pod osobnym tytułem *Pieśni*. Są to utwory utrzymane w dwóch różnych konwencjach estetyczno-literackich. Niektóre z nich bliskie są poezji sielankowej, inne – w przeważającej liczbie – to typowe pieśni miłosne. Wszystkie mają charakter monologu lirycznego i związane są, w większym lub mniejszym stopniu, z ukochaną poety. Co ciekawe, pojawia się ona tu naprzemiennie jako Basia (częściej w utworach pasterskich) bądź jako Laura (częściej w pieśniach miłosnych, osobistych).

Do utworów sielankowych można zaliczyć pieśni I–V i VIII.

Akcja pierwszej z nich, *Aria*, czyli *Pieśń I*, toczy się w sielskiej scenerii (wschodzące słońce, mały gaj przy strumyku, zarosłe leszczyny, pasterze, owczęta, kózki, jagnięta, pieski). Podmiot liryczny szuka swojej dziewczyny, powtarzając: „nie ma mej Basi”. Pozostaje jednak pełen nadziei, że niedługo ją odnajdzie. W jego wypowiedzi zwracają uwagę liczne zdrobnienia, np.: „Pobiegnę prędko, ścisnę jej rączęta, / I ucałuję miluchne oczęta” (w. 15–16). *Pieśń II* stanowi kontynuację poszukiwań Basi w tejże scenerii (bory, zarośla, krzewiny, góry, padoly, drogi krzemieniste, stawek, wody błotniste). Pojawia się refren (pierwszy wers zapożyczony z pieśni I): „Nie ma mej Basi, / Pasterze nasi! Któż mój smutek zgasi?” Mówiącego uciska ogromna tęsknota za ukochaną. Żali się wiernemu pieskowi, że nie może jej znaleźć, że jego poszukiwania bezskuteczne i prosi ulubieńca o pomoc w ukojeniu smutku i w poszukiwaniach. Ponownie, używając zdrobnień, opisuje swoje wysiłki: „Obiegłem i te maleńkie drożyny / Mejsz nożętami zdeptane dziewczyny” (w. 17–18). Ostatnie wersy pieśni to wypowiedź osoby zrozpaczonej z powodu nieodnalezienia wybranki: „Zaczęłam lamenta, jęki i szlochania, / Będę płacziwie nucił narzekania” (w. 24–25). *Pieśń III* nawiązuje tematycznie do dwóch poprzednich. Jest ten sam sielski krajobraz („skoczne kozłęta”, „ciche owieczki”, „jagnięta małe”, „capy i barany”, jawor, dąb rozłożysty, cicha rzeczka, pasterz Tyrsys), ale wzrasta napięcie, czego zwiastunem staje się okrzyk podmiotu lirycznego: „O dniu żalobny! O losie okrutny! / Nie ma mej Laury, niech i mnie nie będzie, / Żem kochał szczerze, niechaj wiedzą wszędzie!” (w. 10–12). Pod koniec zrozpaczony zwraca się z gorzkimi wyrzutami do ukochanej: „Ach, tyranko sroga! / Poczuj mą żalność! Ulituj się, proszę, / Choć nie wzajemnaś, jednakżeś mi droga. / Oto płacziwy głos do ciebie wznoszę, / Gwałtem z wnętrzości serce się wydiera, / Przez niewzajemność twoją obumiera” (w. 24).

Tonacja trzech pozostałych pieśni utrzymanych w konwencji pasterskiej (IV, V, VIII) jest bardziej łagodna, spokojna. *Pieśń IV* rozpoczyna opis otaczającej poetę pięknej letniej przyrody, gdzie „się każdy żywioł raduje” („upstrzone łąki kwiatami”, „usłane wzgórki są trawniczkami”, „przyjemne pola”, „słowik śpiewa”, „wody z gór mruczą”, „lasy się śmieją”, „liścia szumią i zielenieją”). Taki sam radosny nastrój panuje wśród śpiewających, grających na fletach i weselących się pod dębem pasterzy. Tylko podmiot liryczny pozostaje smutny, stro-

skany („Żadnej rozkoszy zgola nie czuję” [w. 12]), wzdycha i płacze z powodu nieodwzajemnionej miłości. Stwierdza, że żadna pora roku go nie ucieszy, ponieważ żadna z nich nie jest równa Basi i jej nie zastąpi:

Wiosna, ni jesień, lato, ni zima
Mnie nie rozerwie, bo nic w niej nie ma,
Co by się z moją Basią zrównało.
Prócz jej, nic więcej
Nie chcę goręcej.

(w. 19–23)

W *Pieśni V* otoczenie staje się jakby towarzyszem trosk podmiotu lirycznego. Uwagę przykuwa piękny, aczkolwiek smutny, opis przyrody podczas nadchodzącej zimy:

Zimno dojmuje, słońce się zniża,
Pola posępne, lasy żółkniją.
Już czas ponury ku nam się zbliża,
Kwiaty powędły, ziola blednieją,
Śpiewaczek leśny nucić ustaje,
Liścia opadły i głuche gaje.
Żeńców nie widać w zbożowych polach,
Ani też kośców w łąkach kwiecistych,
Ni chleborobnych kmiotków po rolach.
Już umilkł miły szmer zdrojów czystych,
Pasterze zginali z pól swoje trzody,
Ziemia stężała, zamarzyły wody.

(w. 1–12)

Nadejście zimy sprzyja tylko pasterzom, którzy są szczęśliwi, spokojni i w domach „bawią dziewczęta graniem na lirze”. Podmiot liryczny wciąż się smuci, ponieważ nie ma obok niego Laury.

W *Pieśni VIII* również pojawia się opis otaczającej natury („rozkoszny ogród”, strumyk, altany, kwiaty), dominuje jednak pierwiastek osobisty. Podmiot liryczny zwierza się Filonowi, że nic nie dostarcza mu radości: „Ni ta zieloność, ni kwiaty owe, / Ni to powietrze świeże i zdrowe, / Ni te altany, ni kręte ścieżki, / Ni te niewinne pasterek śmieszki (w. 5–8). Wyznaje, że już sam siebie „nie cierpi”, że „unika ludzi”, szukając samotności. Nie dąży do tego, by być bogatym, pragnie tylko „kochać i być kochanym”.

Niektóre z pieśni są wariantem poprzedzających je w *Samotnych zabawkach wierszem*... utworów osobistych dotyczących Laury. *Pieśń VI* (podobnie

jak utwór *Do Wilenki*) zawiera prośbę podmiotu lirycznego do rzeczki o przyjęcie w swoje nurty jego łez i popłynięcie do Laury, by ona mogła w nich myć swoje „nóżki” (Niech się kąpie w<e> łzach moich, / Oszczędzając swoich” [w. 19–20]). Bliskie opisowi z utworu *Do Zefirka* są *Pieśń IX* i *Pieśń XX*. Autor prosi wietrzyk, by zaniósł jego westchnienia do Laury. Pojawia się też wyznanie miłości: „Rządzić mym sercem nie ma nikt sposobu, / Poniosę miłość moją i do grobu. / Bez przerwy, statecznie, / Będę kochał wiecznie / Mą Laure (Pieśń IX, w. 16–20). W *Pieśni XX* z kolei podmiot liryczny zazdrości Zefirkowi, że ten może być blisko ciała Laury. W *Pieśni XVII*, o zabarwieniu nieco erotycznym, mężczyzna żałuje, że nie może być rzeczka, w której Laura się kąpie, że nie może być pięknym ogrodem, gdzie ona się przechadza, ani różą, którą ona pieści lub słowikiem, którego śpiewu słucha.

Pozostałe pieśni to monologi liryczne człowieka nieszczęśliwego z powodu nieodwzajemnionej miłości, miotającego się i gubiącego we własnych uczuciach. W utworach panuje różny nastrój: czasem spokojny, niekiedy obojętny lub depresyjny, gdy podmiot liryczny uświadomi sobie, że jego wybranka nigdy go nie pokocha. Pojawia się znowu element poszukiwania umiłowanej dziewczyny, kończącego się zawsze fiaskiem, a także rozgoryczenie, rozpacz, a nawet nienawiść do kochanej kobiety.

Pieśń VII to niezwykle osobiste wyznanie o pierwszej miłości, która okazała się cierpieniem i męką („Pierwsze to w wieku moim doświadczenie: / Stawać na placu okrutnej miłości, / I mieć w zdarzeniu takim przeświadczenie, / Jak kochać ciężka rzecz bez wzajemności”, w. 1–4). Poeta narzeka, że przez tę miłość stracił „życia spokojność i wolność”, że nie zna już wesołości i swobody. Później przyznaje z goryczą: „Siebie, świat, ludzi, wszystko obrzydziłem / Oraz miłością strulem wiek mój młody” (w. 11–12). Wreszcie przechodzi do swojego szantażu wobec ukochanej. Oświadcza bowiem, że jeśli jego jęki jej nie wzruszą, ona również doświadczy cierpień nieodwzajemnionej miłości („[...] podobnej katuszy, / Wzdychaniem próżnym serce swe ususzysz [w. 19–20]). Pod koniec tych zwierzeń stwierdza jednak, że pomimo wszystkich trudnych dla niego miłosnych przeżyć i gorzkich doznań, jego uczucie miłości pozostaje stałe, niezmiennie, wieczne. Wyraża też pragnienie i zarazem nadzieję, iż ukochana do niego wróci.

Pieśni X jest apostrofą do słowika. Podmiot liryczny zazdrości ptakowi, że ten kocha miłością odwzajemnioną: „Bez troski śpiewasz piosnkę miłości”. Zwierza się ze swojej sytuacji: „Nie powiększaj mego smutku: / Kocham bez nadziei skutku” (w. 5–6). Poeta jest pogrążony w ogromnym przygnębieniu:

Ja zaś kocham Laure, nie będąc kochanym,
Kocham tę, która ode mnie stroni.
Dla niej ja, i przez nią, jestem tak stroskanym.

Dla niej żrzenica smutne łyzy roni,
Dla niej z miłości usycham.
Miłością samą oddycham.

(w. 13–18)

Prosi zatem słowika, by poleciał do Laury i spowodował swym smutnym – tym razem – śpiewem „czułość większą w jej duszy”, by przestała być tak okrutna.

Pieśń XI można uznać za rodzaj komplementu dla Laury. Poeta podkreśla, że jest ona piękniejsza od otaczającej go przyrody (kwiaty), „zacniejsza” nad wszystkie „godne czci” damy, miłsza od muzyki i okolicznych przyjemnych widoków. Znowu wyznaje, że nie pragnie „zdrowia, bogactw, sławy, urzędów”, tylko Laury. W następnej – *Pieśni XII* – autor zapewnia, że choć wszystko zmienia się w życiu, w przyrodzie, jego miłość pozostaje stała („Ja Laurę kocham statecznie, / I będę kochać wiecznie” [w. 5–6], „Miłość ma nie jest w odmianie: / Laura – moje kochanie” [w. 11–12], „Niech się we łzach cały skąpie, / Laury mej nie odstąpię” [w. 17–18]). Na koniec lakonicznie stwierdza: „Niech mnie Laura zniszczy, zgubi, / Winceś zawsze ją lubi” (w. 23–24). W *Pieśni XIII* wyznaje, że dla miłości do Laury gotów jest wyrzec się siebie. Chciałby zapomnieć, schronić się przed miłością (*Pieśń XIV*), ale wie, że mu się to nie uda. Stosuje alegorię, chcąc podkreślić swą bezbronność i niemożność ucieczki przed tropiącym go uczuciem o wielkiej mocy: „Zawsze trzeba się mi biedzić, / Nigdy się ja nie obronię, / Zawsze Miłość będzie śledzić” (w. 2–4).

Pieśń XV ponownie ukazuje człowieka, który poddaje się skrajnie różnym myślom i uczuciom. Podejmuje on rozmaite decyzje, ale nie jest w nich skuteczny ze względu na swoją bezradność wobec silnej i okrutnej miłości. Znowu więc żali się i narzeka na ukochaną: „Widzę, miłości mej jaka odpłata, / Na próżnom strawił me moje młode lata. / Z najczulszej Laura mej miłości szydzi, / Ja Laurę kocham, ona nienawidzi” (w. 1–4). Mężczyzna mówi wręcz o nienawiści do Laury, zarzeka się, że dłużej już nie będzie jej kochał: „Stargam te więzy, co długo dźwigałem, / Umorzę miłość, którą oddychałem” (w. 11–12). Później jednak zmienia decyzję (podobnie jak w kilku innych wierszach, w których deklarował wyrzucenie Laury z serca). Po raz kolejny uświadamia sobie bowiem, że jego miłość jest bardzo silna. Ma poczucie, że może umrzeć z powodu ukochanej i prosi Nieba, by zesłały za to na nią karę: „Lata moje zginą, / Lecz Nieba nie miną / Spuścić nań karanie, / Za me kochanie” (w. 21–24).

Podobną wymowę ma *Pieśń XVI*. Podmiot liryczny (utożsamiany tu – podobnie jak w innych miłosnych wierszach osobistych – z podmiotem autorskim) ponownie zarzeka się, że przestanie kochać: „Kochałem ciebie dziesięć lat stale, / Niewdzięczną teraz kochać przestanę” (w. 15–16). Choć sam nie pragnie zemsty, to wie, że Laura i tak zostanie ukarana. Stwierdza z pewną ironią: „Bo wiem, że Niebo to ci nadgrodzi” (w. 19) i kolejny raz życzy jej, by doświad-

czyła zawodu w miłości. Przypomina ukochanej: „[...] ty wspomnij podówczas na to! / Że doświadczona męka w tym względzie / Jest za nieczułość twą ku mnie płatą” (w. 22–24).

W *Pieśni XVIII* zawiedziony i bezradny znów zwraca się do różnych przedstawicieli fauny i flory – świadków jego nieszczęśliwej miłości. Wołania te mają już inny charakter. Podmiot liryczny prosi krzewiny, doliny, góry o litość i dzielenie jego nieszczęścia i mąk, strumyk zaś o wchłonięcie w swoje wody jego łez i popłynięcie na koniec świata, „przeklinając” stracone przez siebie lata życia. Do powietrza z kolei kieruje następną prośbę: „Truj jestestwa na świecie! / Niechaj ludzie obaczą / Jak ma rozpacz ich gniecie” (w. 42–43). Ptaki prosi, by swym świergotaniem Laurze „nieczułość wymawiały”, jej okrucieństwo i niewdzięczność. Chciałby udowodnić jej, że jest twardsza i bardziej obojętna od wszystkich: „Niech pozna, że mniej czuje / Jak las, ptaszęta, wody, / Niechaj ją wstyd przejmuje, / Pysniącą się z urody” (w. 57–60).

Pieśń XIX jest skierowana do amantów. Poeta przestrzega ich przed nieodwzajemnioną, nieszczęśliwą miłością, stwierdza bowiem, że dla kobiet najważniejsza w mężczyznach nie jest ani cnota, ani stałość uczuć, lecz bogactwo. Podaje im przykład swoich doświadczeń:

Dziesięć lat jedną stale kochałem;
Zupełnie w ciągu lat tych poznałem,
Iż bogactwo same,
Wam wyswata damę.

(w. 13–16)

*

Zawarte w zbiorze pieśni mają – jak widzimy – różny charakter. Są wśród nich utwory o charakterze sielanki, przeważają jednak teksty miłosne, osobiste. Przewodnim motywem pieśni i pozostałych utworów o Laurze w *Samotnych zabawkach wierszem*... jest niespełniona, nieodwzajemniona miłość poety. Wyłania się z tych tekstów człowiek nieszczęśliwie zakochany, którym miotają różne uczucia, niekiedy skrajne (ukochana jako ideał lub „niewdzięczna okrutnica”). Poeta wyznaje swej wybrance, Laurze/Basi, miłość, a za chwilę jej nienawidzi, złorzeczy i przeklina ją. Dominuje tu ton przepełniony tęsknotą, bólem, goryczą, rozpaczą, pojawia się motyw pamięci, a raczej niemożności zapomnienia.

Zbiorek *Samotne zabawki wierszem*... zamyka utwór *Do książki przy oddaniu jej do prasy*. Poeta zwraca się do stworzonej przez siebie książki, będącej „tłumaczem czucia, żądz serca i myśli” z prośbą, by jak najprędzej pośpieszyła do jego ukochanej:

Bieź jak najprędzej z skwapliwością zręczną,
 Gdzie moja Laura, gdzie jest moje życie,
 Gdzie cel miłości mojej ubóstwiony!
 Gdzie me westchnienia ulatują skrycie!
 Gdzie silnych żądz mych kres jest ulubiony.

(w. 8–12)

Autor pragnie, by Laura z książki dowiedziała się o jego miłości („Że ona moim losem doskonałym, / Zdrowiem, fortuną, bóstwem, szczęsnym byciem, / Ona jest dla mnie zgola światem całym. / Jak zechce, będzie śmiercią mą czy życiem”, [w. 17–20]). Zazdrości książce, że będzie widzieć Laurę, że będzie mogła z nią rozmawiać i znajdować się w jej pokojach. Zaznacza także, że jemu – jako poecie, twórcy – zależy tylko i wyłącznie na uznaniu Laury. Píše więc: „Nie dbaj, ma książko, jeśli cię kto zgani, / Aby cię tylko Laura pochwaliła” (w. 25–26).

Warto dodać, że – podobnie jak w dedykacji do omawianego tu tomiku – w wierszu *Do książki...* podkreślona zostaje skromność poety, co może być wyrazem licencji poetyckiej bądź brakiem wiary we własne możliwości twórcze. Świadczą o tym następujące wersy: „Książko! Miałkiego coś rozumu two-rem! (w. 1); „Jam cię utworzył (choć może nieskładnie)” (w. 5).

*

O zainteresowaniu w polskim Oświeceniu na samym początku lat siedemdziesiątych XVIII w. sielanką jako gatunkiem poetyckim świadczyła m.in. antologia *Sielanki polskie z różnych autorów zebrane*, w której opublikowano utwory pisarzy staropolskich, opracowana przez Adama Naruszewicza wspólnie z Józefem Epifanem Minasowiczem (Warszawa 1770) oraz jej trzecie wydanie, poszerzone o sześć sielanek Naruszewicza: *Sielanki polskie z różnych autorów zebrane, a teraz świeżo dla pożytku i zabawy czytelników po trzeci raz przedrukowane i poprawione, kopersztynchami ozdobione* (Warszawa–Lipsk 1778). Obydwie edycje antologii *Sielanek polskich...* opatrzone zostały wierszem dedykacyjnym, skierowanym do księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, generała ziem podolskich. W 1778 r., kilka miesięcy później, pojawiła się również dokonana przez Franciszka Bohomolca czterotomowa edycja *Dzieł Naruszewicza*, w której trzecim tomie znajdujemy piętnaście sielanek królewskiego poety⁸³.

⁸³ Zob. B. Wolska, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, wyd. eadem, t. III, Warszawa 2012, s. 6 („Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 11).

W 1779 r. w Warszawie zostały opublikowane dwuczęściowe *Erotyki* Franciszka Dionizego Książnina, zawierające wiele wierszy idyllicznych. W kolejnym roku (1780) spod prasy drukarskiej we Lwowie wyszły *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* Franciszka Karpińskiego⁸⁴, zawierające, obok różnych wierszy, także sielanki, a dwa lata później w tej samej drukarni Kazimierza Szlichtyna ukazało się ich poprawione wydanie. W Warszawie zaś w 1785 r. opublikowano kolejno dwa tomy *Zabawek wierszem i prozą* tego poety. *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* oraz pierwszy tom *Zabawek wierszem i prozą* zawierały łącznie dwadzieścia sielanek Karpińskiego⁸⁵, w tym m.in. *Pożegnanie z Lindorą w górach*, *Do Justyny*. *Tęskność na wiosnę*, *Do motyla*, kilka utworów, których tytułowym bohaterem jest Korydon, *Laure i Filona*, *Do przyjaciół po rozstaniu się z Rozyną*.

Zbiór Wincentego Ignacego Marewicza zatytułowany *Sielanki...* został wydany w 1788 r. w Warszawie. Autor zamieścił w nim dwadzieścia jeden utworów, nie wszystkie jednak można zaliczyć do tego gatunku poetyckiego. Wiersze w zbiorze okolone są ramą, którą stanowią utwory odnoszące się do osób reprezentujących słynny magnacki ród Rzewuskich. Tom rozpoczyna bowiem wiersz dedykacyjny Marewicza skierowany do Kazimierza Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego, któremu autor poświęca swoje sielanki, obierając go za patrona zbioru, kończy zaś dwuwersowy portretowy epigram zawierający komplement pod adresem Ludwiki z Rzewuskich Chodkiewiczowej, starościny generalnej Księstwa Żmudzkiego, damy odznaczonej później (w początkach XIX w.) krzyżem gwiazdzystym na dworze rakuskim.

Po wierszu dedykacyjnym następują dwie sielanki dialogowe reprezentujące utwory sielankowe o wymowie moralistycznej: *Koryl z Damonem* oraz *Filon z Tyrsysem*, do których w końcowej części tomu dochodzi utrzymany w tej samej formie podawczej – rozmowy ojca z synem – utwór *Stach z Jasiem*. W zbiorze zamieszczono ponadto trzy inne sielanki, których formą podawczą jest dialog, siedem sielanek monologowych oraz siedem wierszy niemających wiele wspólnego z konwencją poezji sielankowej.

Niektóre sielanki Marewicza dotyczą moralności i etyki lub noszą cechy moralizatorskie, a przy tym wykorzystują argumenty w postaci przykładów

⁸⁴ Tomasz Chachulski pisze: „Autor [Franciszek Karpiński – A.P.] szukał drogi do literackiej stolicy. Prawdopodobnie jeszcze przed wydaniem zbiorku przesłał Adamowi Naruszewiczowi druczek ulotny zawierający zręczną dedykację, choć nie doczekał się chyba żadnej odpowiedzi. Cały lwowski wolumin [...] zadedykował więc księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu”; zob. idem, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] F. Karpiński, *Wiersze zebrane*, cz. I, wyd. T. Chachulski, Warszawa 2005 („Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 5), s. 6.

⁸⁵ T. Chachulski, *Aparat krytyczny*, [w:] F. Karpiński, *Wiersze zebrane*, s. 228–235; transkrybowane teksty sielanek w: F. Karpiński, *Wiersze zebrane*, s. 33–63.

czepanych z utrwalonego w tradycji literackiej widzenia życia mieszkańców wsi lub (szczególnie) pasterzy, a także bytów flory i fauny; inne zaś przedstawiają różnorodne, świadczące o intensywnym zaangażowaniu, uczucia pasterskich bohaterów tych utworów, które rozgrywają się zwykle na tle obrazowych opisów przyrody. W jednym i drugim przypadku tradycja i konwencja współlistnie tu z umiejętnością trafnego uchwycenia i uwzględnienia w tekście literackim drobnych niekiedy lub nowych szczegółów. Są to szczegóły z kręgu kultury materialnej, warunków wiejskiego bytowania (zaakcentowanych w końcowej części utworu *Korydon z Filidą*), obyczajowości, zabobonnych wierzeń (np. znaków zwiastujących nieszczęście w sielance *Spór Tyrsysa z Lindorą*), moralności i mentalności tego rustykalnego świata. Migawkowe odtwarzanie takich obrazów stanowi świadectwo dobrej znajomości realiów pochodzących z różnych sfer wieśniaczego i pasterskiego życia. To także przejaw inwencji Marewicz jako autora sielanek czułych, który, oprócz szeroko ujętych obrazów przyrody, uwzględnia ważne dla bohaterów konkretnie, realnie istniejące rzeczy, np. w wiejskim obejściu.

Opinie i stwierdzenia formułowane przez bohaterów utworów, zwłaszcza te dotyczące zwodniczości wrażeń zewnętrznych, jakich dostarczają liczne byty przyrody, odnoszone są często przez analogię do zachowań ludzi. Występują one głównie w sielankach dialogowych o nachyleniu moralizatorsko-dydaktycznym i w niektórych monologowych. Podpierane są jednostkowymi przykładami, niekiedy bardzo konkretnymi. Najwyraźniej widać to w sielance dialogowej *Koryl z Damonem*. W wypowiedzi ojca – starego mądrego Damona – pojawia się tu nacechowana satyrycznością narracja z elementami wiejskiej scenerii, m.in. o młodym paniczku, który „gdy niczym nie rządził, / [...] był pokorny, miły, cichy i łaskawy” (w. 37–38), a zostawszy dziedzicem wioski, stał się człowiekiem dumnym, krzywdzicielem, zdziercą i tyranem poddanych. Egzemplifikuje to kierowaną do syna przestrogę Damona na temat strumyka, zrazu cicho płynącego, później szumnego i groźnego. Ojciec ostrzega też Koryła zachwycającego się urokiem róż, który nie dostrzega raniących ręce kolców: „Niech cię nie ludzi ich powab zwodniczy” (w. 53). Damon akcentuje ich analogię do urodziwych kobiet i poucza, że ta piękność jest równie zdradziecka. Najszersza narracja, także nasyciona ideowo-estetycznym pierwiastkiem satyry, dotyczy przykrych sytuacji domowych i rodzinnych w małżeństwie starszego syna. Żona, winna mężowi wdzięczność za wywiedzenie jej z wcześniejszej biedy, przed zamążpójściem „ludzka, łagodna, pokorna” (w. 79), po ślubie radykalnie się zmieniła, zaczęła go zdradzać, gnębić i prześladować („Nie dość, że głowę suszy, lecz i boków maca!” w. 88), a także grozić staremu teściowi i lajać go. Opowieść ta egzemplifikuje ogólną w swej wymowie sentencję o „pięknych powabach jadem napawanych” (w. 66). Została ona wywołana widokiem pokrzywy – wabiącej niedoświadczonego Koryła swą zewnętrzną postacią: piękną

soczystą zielenią, lecz piekącej i kłującej, która wprawdzie zimą ma przytępione „żądła”, lecz pod wpływem dogodnych warunków wyostreza swe kolce. Obrazową egzemplifikacją dobrej żony staje się natomiast w słowach ojca (w. 103–108) mile pachnący, skromny fiołek, który Korylowi jawił się jako ciemny, kryjący się pod trawą i brzydki „odludek nieprzyjemny” (w. 100).

Dla celów moralno-dydaktycznych poeta realizuje w tej sielance bliski mu zabieg demaskacji wartości pozornych, zewnętrznych, wskazując na ukryte walory tego, co autentycznie wartościowe, lecz ukryte wewnątrz. Zabieg polegający na wskazywaniu, odsłanianiu istoty skrytej pod warstwą wierzchnią, myślącą, wprowadzającą w błąd, stosował Marewicz już w niektórych utworach zamieszczonych w *Samotnych zabawkach wierszem*.... Będzie go także niestrudzenie kontynuował w *Różnych wierszach*... oraz w dalszej swej twórczości poetyckiej, a także w utworach prozatorskich.

Znamienne dla tego pisarza ukazywanie charakteru wzajemnych związków i antynomii m.in. pierwiastków materialnych i duchowych⁸⁶, świata przyrody i świata ludzi otrzymuje pod jego piórem artystyczne opracowania różnorodne pod względem estetyczno-literackim, genologicznym i stylistyczno-językowym, lecz pozostaje stałą cechą jego widzenia ówczesnej rzeczywistości.

W utworach tego rodzaju w trakcie rozmowy mieszkańca wsi, starszego, doświadczonego człowieka z pytającym o różne sprawy synem formułowane są uogólnienia dotyczące natury ludzkiej, postaw, obyczajów i zachowań. Te wygłaszane ze stanowczością wypowiedzi zawierają oceny moralne i diagnozy, poparte obserwacjami z dookólnego życia ludzi oraz fauny i flory. Refleksyjność i gnomiczność współlistnieje tu więc z konkretnymi przykładami o charakterze przestrogi, zaczerpniętymi z obserwacji świata przyrody oraz różnych (przeważnie negatywnych) aspektów życia mieszkańców wsi – rolników i pasterzy. Z tych przykładów ma wynikać nauka moralna, kierowana przez osobę starszą do młodej, nieposiadającej doświadczenia w omawianych sferach życia, w tym m.in. dotyczących obyczajowości, postaw oraz roli kobiet. Aby umożliwić lepsze zrozumienie wypowiedzianych przez ojca opinii, w funkcji dowodnych argumentów wykorzystywane są często obrazy z życia roślin, owadów i innych zwierząt.

W sielance dialogowej *Stach z Jasiem* ojciec tłumaczy synowi, dlaczego nie powinien dać się zwieść pociągającej go dziewczynie „z wielkiego świata”, lecz ma wybrać jako obiekt miłości i żonę „wieśniaczkę, co ma cnoty / Nie z pozoru,

⁸⁶ Zob. uwagi Aleksandra W. Lipatowa na temat wskazywania przez Marewicza tych wzajemnych związków i antynomii – pierwiastków materialnych i duchowych, racjonalnych i irracjonalnych, widzialnych i niewidzialnych (transcendentnych) oraz historii i współczesności – w książce *Słowiańszczyzna – Polska – Rosja. Studia o literaturze i kulturze*, s. 177.

lecz z istoty” (w. 35–36). Towarzyszy temu nauka: „Rozum, nie chuć, niech cię wiedzieć” (w. 32), a w odpowiedzi na kolejne pochwały Jasia dotyczące walorów Anusi – wskazanie młodemu człowiekowi przykładów rzeczy wabiących, które prowadzą do nieuchronnej zguby: piękne, lecz „robaczliwe” jabłko, słoninka w pułapce na myszy, ukryte w miodzie żądło pszczoły.

W krótkiej (czternaście wersów) rozmowie Filona z Tyrsysem poruszony został temat paradoksalnego zachowania się cienia: „czem za idącym goni się cień człeka, / A przed goniącym czego tak lotnie ucieka?” (w. 5–6). Zdaniem starego Tyrsysa, sytuacja ta wyraża obyczaje kobiet. Pociągają je bowiem mężczyźni uciekający przed nimi, natomiast uciekają one i stronią od tych, którzy się za nimi uganniają.

W zbiorze Marewicza zostały opublikowane również trzy sielanki dialogowe, w których rozmówcami są młodzi kochankowie – pasterka i pasterz, zwykle roztrząsający swe uczucia i obawy: zazdrość, nieufność, niepewność co do stałości partnera/partnerki oraz lęk o brak wzajemności czy wątpliwość dziewczyny co do zamiarów partnera (*Korydon z Filidą, czyli Miłość podejrzliwa, Spór Tyrsysa z Lindorą, Filipek z Jagusią*).

Chętnie rozwijany temat miłości i okoliczności jej towarzyszących ujmował Marewicz w wypowiedziach pasterki lub pasterza zarówno w sielankach monologowych, jak i dialogowych, w których „kwestie” bohaterów były szerzej rozwijane. Wypowiedzi te, pozwalające lepiej poznać przyczyny żalu, rozpacz, gniewu lub rozterek, przechodziły w sielankach dialogowych w autentyczną rozmowę prowadzoną przez poróżnionych kochanków.

Dialog ten prowadził na ogół do wyjaśnienia przyczyn określonego zachowania, a co za tym idzie – do zgody oraz wzajemnych zapewnień o stałości i większym niż dotąd zaufaniu. Takie dłuższe wypowiedzi i taką, ostatecznie pełną „czulej [...] miłości” (w. 91), rozmowę zaprezentował autor w sielance *Korydon z Filidą, czyli Miłość podejrzliwa*. Bohaterowie żalą się w odosobnieniu na odtrącenie i (rzekomą, jak się okazuje) niewierność, rozpaczają po utracie miłości. Ich oddzielnie ujęte monologowe wypowiedzi otrzymują opracowanie literackie znamienne dla utworu dramatycznego, o czym świadczą m.in. didaskalia poprzedzające ich „kwestie”. Wypowiedzi te obejmują około połowę tekstu utworu. Dopiero wówczas pasterz i pasterka zaczynają prowadzić ze sobą rozmowę. Zwierżają się z gnębiącego ich smutku wywołanego wzajemnymi posądzeniami o zdradę i fałszywą interpretacją swego zachowania, odzyskują pewność miłości. W bardzo interesujący sposób, charakterystyczny dla mentalności ludowej, zapewniają o wiecznym trwaniu i stałości swych uczuć. Zapewnienia te przyjmują bowiem postać życzeń – przyzwoleń na najbardziej nawet niepomysłny obrót spraw i rzeczy, które są im drogie i stanowią ich chlubę lub nawet podstawę codziennej egzystencji, jeśli tylko przestaliby się kochać czy nie dochowali wierności.

Niekiedy dialog pasterzy Marewicza jest krótki, prowadzony w nastroju pogodnych zalotów, przekomarzania się, na poły żartobliwy, tak jak w sielance *Filipek z Jagusią*. W swej wypowiedzi pasterz zachęca do zaufania mu jako mężczyźnie szanującemu cnotę swej ukochanej, lecz pragnącemu jednak intymnej bliskości. Filipek chce zatem skłonić Jagusię do większej śmiałości wobec niego. Pasterka przytacza historię z łasiczką, którą „zdławił” jej kot, mimo że wcześniej przymilał się do niej, i odpowiada wymijająco. Ostatecznie wydaje się jednak, że wydarzenia potoczą się po myśli pasterza, oburzonego porównaniem do podstępного kota.

Wśród siedmiu utworów monologowych, zachowujących w większym lub mniejszym stopniu charakterystyczne cechy sielanki, spotykamy teksty z narysowanymi realistycznie elementami krajobrazu wiejskiego i pracy na roli, dającej poczucie radości z obcowania z naturą, miernego dosytu, spokoju i szczęścia przy „prostych na wsi obyczajach” (*Staruszek*, w. 6) lub też wyrażające szczerą podziw dla rozkwitu bujnych sił natury na wiosnę (*Uwaga majowa*).

Szczególnie interesujący jest monolog liryczny w sielance *Żal pasterza po Likorze*, przepełniony uczuciem żalu i tęsknoty za nieobecną, zmarłą ukochaną, która młodo i nagle odeszła z tego świata. W tym utworze dużą rolę odgrywa motyw cierpienia bliskiej osoby (rozwijany w utworach epitaforjnych) oraz wspomnienia dawnego, obecnie utraconego szczęścia i opis odwiedzanych przez pasterza miejsc spotkań z Likorą. Wiersz ten zdradza pewne pokrewieństwo z *Pasterką XVII* z księgi *IV Erotyków* Franciszka Dionizego Kniaźnina (Warszawa 1779), w której pasterka opłakuje zmarłego, kochanego przez nią pasterza i wspomina wspólnie przeżyte chwile. Utwory te różni jednak stopień zaangażowania uczuciowego oraz sposób przedstawienia rozpacz i miłości do utraconej na zawsze osoby, wynikający zapewne z innego estetyczno-literackiego ujęcia tematu przez obu autorów.

Wśród utworów, w których formą podawczą jest monolog zwraca naszą uwagę również wypowiedź pasterza w obrazowej sielance *Rybki*. Mówi on o swym zauroczeniu piękną Laurą i jej urodą. Ma nadzieję spotkać dziewczynę w którymś z ulubionych przez nią zakątków, lecz ciągle tylko chodzi po jej, widomych dla niego, śladach. W kolejno odwiedzanych miejscach pasterz zwraca się do elementów natury, które były świadkami kąpieli Laury oraz skrytych tajników jej wdzięków (rzeczna woda, łąka, piasek, pień drzewa, rybki), zazdroszcząc im tych widoków lub intymnej bliskości z ciałem ukochanej dziewczyny. To rokokowe ujęcie (charakterystyczne dla wielu innych wierszy w dorobku Marewicza) dodaje temu utworowi oryginalności w kontekście innych sielanek czułych poety.

Sielanka monologowa pt. *Pasterz zdradzony* zawiera pełną nagłego zawodu i goryczy wypowiedź jej bohatera, który skarży się na pasterkę o imieniu Anka. Ukochana, z którą razem pasał barany, wyznawała mu wielokrotnie swą miłość i jeszcze wczoraj zapewniała, że zostanie jego żoną. Pasterz jest zdumiony i za-

razem rozgoryczony, gdyż ta, którą kochał z całego serca, o którą troszczył się, z którą dzielił się wszystkim, obdarowywał i strzegł jak „własnej trzody” nagle zdradziła go, uciekając w nocy ze wsi z innym. Doznany zawód, rozczarowanie oraz obłuda i interesowność wybranki sprawiają, iż w zakończeniu utworu padają ostre słowa pod adresem zdradliwych kobiet. Własne, jednostkowe przeżycia prowadzą pasterza do uogólniających krytycznych ocen całego „niewieściego rodu”. Uświadamiają, że pod najbardziej przeźroczystym lodem kryje się błoto, a postępowanie kobiet porównane jest w nich do działań zdradliwego wobec much pająka. W utworze dominują negatywne uczucia i opinie, brak też obrazów przyrody, jednak bardzo dobrze została oddana uczuciowość i mentalność zdradzonego mężczyzny.

Jedna z sielank monologowych, pt. *Wieśniaczka*, jest szczególną pochwałą „wieśniaczej prostoty” ozdobionej cnotą (w. 11–12) oraz wyrazem opozycji: wieś – miasto, której osobiste echo odnajdujemy również w *Projekcie nieuskrutecznonym*... Marewicza (Warszawa 1788), snującego tam marzenia o osiedleniu się na wsi. Sielanka zawiera zwierzenie wiejskiej dziewczyny. Autor posłużył się tu liryką roli, chętnie stosowaną m.in. przez Książnina (np. w *Erotykach*). Dziewczyna od razu, na wstępie wyraża radość z tego, że jej „umysł wieśniaczy [...] się nie rozlecił” (w. 4). Krytykuje obyczajowość wielkomiejskiej Warszawy, zwłaszcza zachowania i moralność „załotnisiów”, którzy dążą do zdobycia kobiety sposobami wypróbowanymi w światku lekkoduchów, a potem ją „zniesławiwszy, zbiednioną” (w. 24) porzucają, nie bacząc na jej dalszy los. Tytułowa wieśniaczka wyraża zadowolenie, że nie dała się zbałamucić, nie zawierzyła słodkim słówkom „wiercipiętów modnych” (w. 8) i „umizgom jaśnie wielmożnych” (w. 25), dzięki czemu udało jej się uniknąć takiej doli. Zapewnia, że pozostanie wierna swemu Filonowi.

Sielanki Marewicza reprezentują w dużej mierze typ sielanki czulej. Tematycznie utwory najbliższe konwencji tego rodzaju sielanki dotyczą przede wszystkim uczuć i stanów towarzyszących miłości, zwłaszcza miłości zranionej lub utraconej (podejrzliwość, zdrada, gniew, żal, rozpacz, tęsknota, wspomnianie bezpowrotnie minionych szczęśliwych chwil) oraz wypowiedzianych przez pasterzy nauk moralnych i opinii. Te wypowiedzi o zakroju moralno-dydaktycznym dotyczą zwłaszcza relacji między kobietami a mężczyznami (z zaakcentowaniem różnic postaw i psychiki).

Mimo badawczej opinii, że typ czulej sielanki charakteryzuje „ograniczony udział świata otaczającego w tworzeniu przedstawionej rzeczywistości”⁸⁷,

⁸⁷ A. Dobak, *Sielanka*, [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 3 bez zmian, Wrocław 2002, s. 578; syntetyczna prezentacja cech sielanki czulej: *ibidem*, s. 577–578.

to należy zaznaczyć, że w niektórych utworach zbioru Marewicza opisy tych wybranych elementów przyrody, które wiązały się z tematyką i sposobem jej poetyckiego ujęcia, są obrazowe i dynamiczne. Pojawiają się także opisy życia pasterskiego. Temat miłości dawał autorowi okazję do opisu scenerii spotkań kochanków oraz zachowania pasących się owiec, jagniąt, kóz, baranów, „mleko-dajnych krówek”, jałówek, buhaja. Scenerię tę tworzą pastewne łąki, kępy krzewów, drzewa (jodły, jesiony, brzozy, dąb, wierzba), porośnięty trawą teren położony blisko lasu, strumienia, rzeki lub stawu, brody (tj. płytkie miejsca tych wód, w których brodziły zwierzęta z trzody, by się ochłodzić), a ponadto las i gaik brzozowy. W sielance *Żal pasterza po Likorze* bardzo wiele szczegółów pejzażu odnajdujemy w czulej inicjalnej apostrofie bohatera do „pagórków wdzięcznych” (w. 3), „dolin wabnych”, „borów przyjemnych” (w. 1), „gałęzi-stych lasów” (w. 3) i „strumyków przejrzystych” (w. 5). Przed oczyma pasterza oplakującego zmarłą ukochaną rozciąga się widok ukochanej przestrzeni – okolicy, będącej miejscem dawnych spotkań z Likorą. Te z wdziękiem zarysowane miejsca, jeszcze dziś dające osamotnionemu kochankowi uczucie „rozkosz czystych” (w. 6), to pasterskie *loci amoeni*. Pasterz po śmierci dziewczyny stąpa po śladach minionego szczęścia, przemierzając okolice, w których pracował i przyjemnie spędzał czas. Wspomina i żywo odmalowuje wspólne z pasterką zajęcia, spotkania, zabawy na łonie natury, jakby chciał na nowo je przeżyć. Wskazuje na znaczenie tego bliskiego kontaktu dla swojego życia: „Każdy dzień przy niej nową dla mnie rozkosz rodził. / I im dłużej z nią żyłem, tym się więcej młodził” (w. 31–32). W zakończeniu utworu okazuje się, że jego wędrówka po okolicy jest jednocześnie pożegnaniem z Likorą i z ukochaną przestrzenią. Nie widząc celu dalszego życia, myśli on już tylko o śmierci:

Żegnam was raz ostatni wszystkie okolice!
Już was więcej nie będą widzieć me żrzenice.
Zostańcie się! Ja idę śmierci szukać sobie.
Już o niczym nie myślę, jak tylko o grobie.

(w. 53–56)

Także w innych sielankach czułych Marewicza z uczuciami bohaterów jego utworów bardzo dobrze komponuje się zarówno przyroda, jak i zajęcia związane z pasterstwem oraz wspólne zabawy, sytuacje, realia. Wiążą się one często z umilaniem czasu przebywania na świeżym powietrzu: spotkania pasterza z pasterką pasącą nieopodal powierzona jej trzódkę, rzeźbanie inicjałów kochanków na korze drzew, nawoływanie, gonitwy o zakład do mety, którą było wyznaczone drzewo, robienie fletów i fujarek z drzewa wierzby, kąpiel w rzece, łapanie ryb itp. (*Rybki*, *Żal pasterza po Likorze*). To wyraziste i szczegółowo opisywane w niektórych sielankach otoczenie pasterzy oddaje również atmos-

ferę panującą w tym środowisku, w kręgu opisywanych miejsc i zjawisk przyrody, zależną od osobowości bohaterów, rodzaju przeżyć miłosnych, określonego stanu psychicznego i – danego momentu czasu.

Pierwiastki te odgrywają dużą rolę w kreowaniu nastrojowości przede wszystkim w sielankach czułych, których bohaterami są związani uczuciem miłości pasterze, w mniejszym stopniu natomiast dotyczy to sielank o charakterze moralizatorsko-dydaktycznym, gdzie motywy flory i fauny pełnią rolę przykładu lub argumentu. Są natomiast mało obrazowe i jednostkowe w kilku opublikowanych w zbiorze wierszach autobiograficznych o tematyce miłosnej, które z gatunkiem sielanki mają niewiele wspólnego, oprócz tematu perypetii miłosnych i przykładów odwołujących się do zjawisk przyrodniczych.

Marewicz w swoim zbiorze sielank zamieścił bowiem również kilka utworów o charakterze autobiograficznym, osobistym, lub z elementami własnej biografii. Są to wiersze odległe od gatunkowej typowości, a ich sygnalizowana w tytule zbiorku przynależność do sielank jest wątpliwa⁸⁸. W tym przypadku są one dość ściśle związane z autorem i innymi, na ogół bliżej nieokreślonymi osobami z jego życia. Wyjątek stanowi tu Laura – najprawdopodobniej Barbara Jelska – do której jako „Winceś” zwracał się w wierszu *Do Laury*, obdarzając ją imieniem Basi. Obserwujemy to też m.in. w kilku utworach kierowanych do pięknej Rozyny (lub wspominających ją pod imieniem Rózi), o której względy „Winceś” się starał, a także w wierszu *Do pana Jędrzeja* (przedstawionego jako ojciec Rozyny). Rózia pojawia się też w wierszu *Nasze nie dla nas* – w kolejno przywoływanych obrazach przedstawianych Rózi poeta akcentuje, iż skarby, np. przyrody, dostają się osobom postronnym, nie zaś tym, którzy przyczyniają się do ich wytworzenia, pracują lub otaczają je troską i dbają o nie. Te przykłady (pszczoł, wołów, krów, owiec) służą moralistycznej przestrodze pod adresem kobiet, by naiwnie nie wierzały pochlebnym wielbicielom, gdyż mogą zostać wykorzystane. Zawierają też aluzję do odrzucenia go przez kobietę, mimo jego starań i uczucia.

Na tego rodzaju ujęcia wpłynęły zapewne gorzkie doświadczenia miłosne Marewicza. Domyślamy się, że Rózia, występująca też w utworze *Przechadzka*, to ta sama osoba co Rozyna – adresatka aż trzech kierowanych do niej osobistych wierszy pomieszczonych w *Sielankach...* (*Do Rozyny*, *Jeszcze do Rozyny*, *Jeszcze raz do Rozyny*). To osoba niezidentyfikowana, o której wspomina też pisarz we wzmiankowanym już, osobistym *Projekcie nieuskrętnionym...* Pierwszy wiersz zachęca Rozynę do małżeństwa i wspólnego życia. Przynosi również nieco zaskakujące zapewnienie o miłości do niej, większej niż uczucie

⁸⁸ Por. uwagi Marcina Cieńskiego dotyczące pierwszej i ostatniej sielanki w zbiorze Adama Naruszewicza: M. Cieński, *Kompozycja „Sielanek” Adama Naruszewicza*, [w:] *Od Kochanowskiego do Mickiewicza. Szkice o polskim cyklu poetyckim*, red. B. Kuczera-Chachulska, Warszawa 2004, s. 93.

do jej poprzedniczki – Laury, dwanaście lat nieszczęśliwie kochanej przez poetę. W drugim z tych utworów podmiot liryczny (Wincesia) możemy jeszcze bardziej jednoznacznie utożsamić z osobą autora. Przestrzega on adresatkę, że czas upływa, a wraz z nim ginie uroda. Chętnie wykorzystywanemu motywowi florystycznemu róży i jej kolców autor nadaje tym razem dość śmiało zabarwienie erotyczne. W wierszu *Jeszcze raz do Rozyny*, kończącym te przestrogi, wyznania i pragnienia, pojawiają się szczegóły świadczące o doznanej ze strony kobiety wzgardzie wobec okazywanego jej uczucia, m.in.: podarcie słanych do niej biletów i „poszarpanie” wierszy, niechętnie przyjęty „węzeł” imieninowy, nieprzychylność okazywana w rozmowie, wyśmiewanie się itp. Wydaje się, że po tej skardze autor tylko pozornie usprawiedliwia takie zachowanie Rozyny, biorąc na siebie winę za natręctwo, niemodność, zbyt gorące tony oświadczeń miłosnych, brak wartości, by na koniec pochwalić ją (chyba jednak ironicznie, a nie dla powtórnego pozyskania jej przychylności) jako damę, której trudno szukać w gronie innych kobiet: „I każdemu wybitnie to powiem i śmiało, / Że podobnych Rozynie dam widziałem mało” (w. 47–48).

Spośród tych osobistych utworów Marewicza, niekiedy nieco tajemniczych w kontekście jego biografii i twórczości, interesujący jest wiersz zatytułowany *Do Laury*, także wykorzystujący formę apostroficzną. Zaskakuje nas tutaj już inicjalne oświadczenie: „Basią czy Laurą, czy Ismeną zowie, / Tyś jest, dla której zniszczyłem me zdrowie” (w. 1–2), a w dalszym toku utworu (wbrew tytułowi) konsekwentne kierowanie zwierzeń, refleksji i ocen do Basi (w domyśle: Barbary Jelskiej, starościanki pińskiej). W monologu autorskim Marewicz wyraża swoje żale i ubolewania związane z długo trwającą, niezmienną, czulą i wierną miłością. Ocenia, że stała się ona przyczyną nie tylko jego cierpienia, lecz również straty najlepszego czasu w życiu obojga: „Różdżka już w spore drzewo rozrosła się, / Już ja nie Winces i tyś już nie Basia” (w. 7–8); „Mroźny już wietrzyk tobie i mnie szkodzi, / Znać lato mija, a jesień nadchodzi” (w. 9–10). Dominuje tu refleksja o upływie czasu, który dokonał nieodwracalnych zmian, pozbawił dawnego powabu i zdolności do żywszych uczuć. Smutna jest końcowa konstatacja obecnej sytuacji życiowej autora, niemożności spełnienia oczekiwań i pragnień: „Gdzie chcę, nie mogę. Gdzie nie chcę, tam muszę. / Darmo nasycam tą uwagą duszę” (w. 25–26). Tonem spokojnej rezygnacji pobrzmiewa krótkie końcowe życzenie dla obojga, by dalsze losy okazały się łaskawsze i pokierowały ich tam, gdzie możliwy byłby pomyślniejszy skutek żywionych pragnień.

*

Trudno pokusić się na tym etapie badań o całościową ocenę sielanek Wincentego Ignacego Marewicza, które zamieścił on w swym tomie, a zarazem – zależności od utworów sielankowych poprzedników literackich. Utwory zbioru

realizujące konwencję sielankową noszą wyraźne cechy oryginalności. W typie czułym sielanki tego autora są to: silne zaangażowanie uczuciowe bohaterów, dobrze zarysowana osobowość i mentalność niektórych postaci, szczegółowość i wielość malowniczych obrazów przyrody oraz zajęć i rozrywek pasterzy przy pasaniu trzody, a jednocześnie uwzględnienie licznych, materialnych i obyczajowych, realiów życia w pasterskiej zagrodzie, w wiejskiej chacie. Natomiast w sielankach moralistycznych Marewicza na uwagę zasługuje tematyka, dotycząca głównie różnorodnych relacji między kobietami i mężczyznami. Są one szczególnie chętnie egzemplifikowane wieloma odniesieniami do bytów fauny i flory oraz poparte narracją o znanych z autopsji podobnych sytuacjach spotykanych w świecie ludzi, zwłaszcza żyjących i pracujących na wsi. Przykłady te, kierowane najczęściej do młodych, niedoświadczonych przedstawicieli płci męskiej, mają charakter ostrzeżenia lub nauki. Autor dąży do uświadomienia ich ponadczasowości, co wynika z jego przekonania o współzależności bytów przyrody i ludzi, które znalazło wyraz także w innych utworach.

Liczne imiona postaci tytułowych oraz innych pasterek i pasterzy, występujące w tekstach sielanki Franciszka Karpińskiego (np. Lindora, Korydon, Laura, Filon, Tyrsys, Ismena), pojawiły się również w opublikowanych kilka lat później utworach Wincentego Ignacego Marewicza. Jednakże autor omawianego tu zbioru sielanki zadbał też o to, by wyjść poza repertuar odziedziczony z tradycji idyllicznej poezji antycznej i staropolskiej oraz wykorzystany i wzbogacony przez Karpińskiego, wprowadzając do swych utworów imiona nieobecne w sielankach „kochanka Justyny” (np. Prakseida), a także o to, by nadać ich bohaterom imiona swojsko brzmiące, rodzime (Anka/Anulka, Jagusia, Rózia, Stach, Jaś, Filipek).

*

Tom *Różnych wierszy...* Wincentego Ignacego Marewicza został wydany w warszawskiej Drukarni Misjonarzy (najprawdopodobniej nie po 30 V 1788 r.⁸⁹). Zawiera pięćdziesiąt siedem utworów, różnorodnych pod względem tematycznym, gatunkowym i wersyfikacyjno-stroficznym. Niektóre z nich skupił autor w kilku grupach, wydzielając: *Wiersze chwalne*, *Pieśni* oraz *Inne różne wiersze*. Tyłko trzynaście wierszy umieszczonych w początkowej części zbioru (przed *Wierszami chwalnymi*) pozostawił bez jakiegokolwiek określenia.

Publikacja *Różnych wierszy...* uzyskała epistolarne przypisanie. Zbiór otwiera bowiem krótki list dedykacyjny pisany prozą i wierszem *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[ó]sci Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego*,

⁸⁹ Zob. J. Szczepaniec, *Jan Potocki w poezji...*, s. 62; J. Krauze-Karpińska, *Uzupełnienia do „Bibliografii polskiej” Estreichera...*, s. 175.

konsyliarza Rady Nieustającej⁹⁰, któremu Marewicz przypisuje swoje „dziełko z druku wychodzące”. Uwidocznia się tu, że list dedykacyjny stoi na pograniczu listu użytkowego i literackiego⁹¹. Autor podkreśla, że wybrał Kossakowskiego na patrona swego tomu, chcąc dać „publiczny dowód najwyższego szacunku i najczulszego [...] przywiązania” do osoby gorliwie dbającej o kraj i dobro publiczne. Po wyrażeniu pochwał poeta życzy adresatowi dedykacji kariery wojсковей, zwłaszcza zaś, by został „wojsk polskich hetmanem”.

Nie zapomniał Marewicz o Szymonie Kossakowskim również w *Wierszach chwalnych*, rozpoczynając ten dział *Kolędą na Nowy Rok dla ... Kossakowskiego ... roku 1788*. Chwali go tu za przeznaczenie w początkach 1788 r. swego wynagrodzenia konsyliarza w Radzie Nieustającej na rzecz powiększenia sił zbrojnych państwa. Przedstawia się jako autor wyrażający szczere opinie o adresacie swej laudacji, a przy tym dystansuje się od wielkomiejskiego świata. Oświadcza: „Ja wieśniak. Nie znam miejskiej zmyślenia nauki, / Nie umiem, jak maskować fałsz szczerością sztuki” (w. 3–4). Dalej dodaje: „Jestem wieśniak. Mam proste serce” (w. 37). Podobna w wymowie autotematyczna i zarazem osobista wypowiedź, umieszczona w kontekście krytyki obyczajów salonowych dam, pojawiła się w wierszu satyrycznym pt. *Przyjaciółki*: „Nie umiem prawdy maskować / I jak wy filutować” (w. 35–36).

Warto też zaznaczyć, iż prezentacja własnej osoby – pisarza i człowieka jako „wieśniaka” – występuje też w *Kolędzie na Nowy Rok dla tegoż, J[aśnie] W[ielmożnego] podkanclerzego litewskiego* (Joachima Chreptowicza), gdzie Marewicz akcentuje swoje związki z obyczajami oraz wartościowaniem wydarzeń i postaw, które pozostają znamienne dla osiadłej na wsi szlachty prowincjonalnej: „Ja, wieśniak, wiejskim czyniąc obyczajem, / Szlę wiersze prostej osnowy” (w. 3–4).

W omawianym tomie znajdujemy utwory pochwalne, miłosne oraz śmielejsze, z aluzjami erotycznymi, utwory satyryczno-obyczajowe, okolicznościowe (np. z okazji imienin czy Nowego Roku), tj. głównie okazjonalno-towarzyskie⁹², zwane też okolicznościowo-prywatnymi⁹³. Utwory miłosne oraz wiersze zawie-

⁹⁰ Zob. też obj. do utworu.

⁹¹ Zob. T. Lancholc, *List*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, wyd. III, Wrocław 2002, s. 456.

⁹² Taki termin wprowadziła Barbara Wolska; zob. eadem, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze podarunkowe i bukiety*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*, s. 141, 171, 123–141.

⁹³ Nazwę tę zaproponował Wiesław Puszyński; zob. idem, *Literatura okolicznościowa – okazjonalna – ulotna – chwilowa. Próba rozróżnień*, „Prace Polonistyczne” 2009, t. 64: *Z powodu okoliczności, pod wpływem chwili*, s. 23 i wcześniej. Por. też B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, *Oświeceniowa poezja imienninowa*, [w:] *Wiersze imienninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 22–23.

rające laudacje kierowane w stronę osób wpływowych i zamożnych, zajmujących wysokie i najwyższe miejsca w hierarchii politycznej oraz społecznej Litwy i Korony, stanowią zdecydowaną większość zawartości omawianego zbioru⁹⁴.

Z wierszy miłosnych trzeba zwrócić uwagę na utwór *Przypomnienie*, gdzie podmiot liryczny kreśli swą samotną rozpacz z powodu nieodwzajemnionej miłości do Laury w emocjonalnym monologu, na tle dzikiego, groźnego pejzażu. Miejsce, w którym wspomina swe przeżycia miłosne, jest odludne; zostało wybrane jako odpowiadające stanowi duszy, współgrające z cierpieniem, smutkiem, lękami i niepokojami nieszczęśliwego człowieka. Elementy tego pejzażu, który można określić jako preromantyczny, to gęsta puszcza, samotna skała, zhukane bałwany wód jeziora. Podobna sceneria została, jak pamiętamy, przedstawiona w *Samotnych zabawkach wierszem*..., w utworze *Rozpacz*.

Motyw pamięci i niemożności zapomnienia niepomysłnej, nieudanej miłości kontynuował poeta w wierszu *Wyznanie*. Motyw ten został tu znacznie wyraźniej podkreślony niż w innych tekstach Marewicza. Uwagę przykuwa też ton emocjonalny o wysokim napięciu, zwiastujący późniejsze romantyczne opracowania tego motywu, których początki obserwujemy w sielankach sentymentalnych. W *Wyznaniu* Marewicza o randze ciągle obecnej w życiu i sięgającej poza grób pamięci o ukochanej świadczą kolejne fragmenty nieuporządkowanych zwierzeń podmiotu lirycznego, który można utożsamić z podmiotem autorskim:

W gruncie mej duszy obraz twój wypiątnowany,
I pamięć, tylko zawsze tobą zapełniona.

(w. 19–20)

Nie wyżenią o Laurze pamięci z mej głowy.
Potwierdzę moją miłość wyznaniem i z truny:
Tyś mym zdrowiem i życiem, tyś mnie całym światem,
Tyś mym bóstwem, kochaniem, ojcem, matką, bratem.

(w. 33–36)

W utworze zostało również ukazane kontrastowe, skrajnie zmieniające się widzenie obiektu miłości: od ideału wielbionego jak świętość na ołtarzu miłości do przeklinania kochanej kobiety, która naraża na te wieloletnie cierpienia, rozterki, niepewność. Uświadomiona zostaje nagle prawda: „Zwodziłem

⁹⁴ Podkreśla to również Józef Szczepaniec, dokonujący skrótovej prezentacji zawartości tomu *Różnych wierszy*...: idem, *Jan Potocki w poezji*..., s. 61–62. Autor pisze: „Przeważały w tomiku utwory zdecydowanie erotyczne i panegiryczne” (s. 62).

świat, zwodziłem i samego siebie, / Ilem razy rzekł, że już nie kocham ja ciebie” (w. 17–18). Wyznanie to częściowo oświeśla zderzenia skrajnie odmiennych obrazów ukochanej Laury oraz żywionych do niej uczuć, występujące w wielu utworach Marewicza: opublikowanych w różnych tomach, w tym samym tomie, a nawet w jednym utworze.

Dużą część wierszy miłosnych tworzą utwory z działu *Pieśni*. W niektórych z nich autor podejmuje tę tematykę w konwencji sielankowej, w innych – sielankowo-rokokowej.

Warto przybliżyć tu *Pieśń I*, choćby ze względu na to, że jej początkowe fragmenty przypominają sielankę, natomiast dalsze przynoszą zanegowanie wszystkich kojarzonych z sielankowością miłych miejsc i sytuacji. Zrazu narysowany został bowiem obraz sielskiej przyrody, wraz z licznymi charakterystycznymi elementami: wspomnienia dających wcześniej szczęście chwil spędzonych w opisywanym miejscu z ukochaną; motyw wycinania na korze dębu przeznaczonych dla niej pochwalnych wierszy; śpiewanie piosneczek wraz z trelami słowika. Ponieważ jednak „nieczuła” Laura okazała „twardą duszę”, przeto bohater utworu pragnie nie tylko wyrugować jej obraz ze swego serca, lecz również zniweczyć całe piękno okolicy, by nie przypominało mu o utraconym szczęściu. W zakończeniu swej pieśni złorzeczy i kieruje najgorsze życzenia w stronę dopiero co opiewanych miejsc: wzgórków, doliny, strumyka, pamiątkowego dębu – wszystkich elementów przedstawionego wcześniej z czułością krajobrazu (w. 17–24).

Pieśń VI również przypomina pieśń pasterską, ale wypełnioną realiami budzącej się na wiosnę natury. To dynamicznie ujęty obraz wiosny, wypełniony licznymi, realistycznie ujętymi szczegółami ze świata zwierząt i roślin. Ta pora roku ukazana została jako czas dokonujących się z energią zmian, rozwoju i rozrostu, a przy tym – wzajemnego sprzyjania sobie wszystkich bytów natury. Poeta nie zapomniał także o ludziach, akcentuje, że wśród pasterzy panuje wesoły nastrój, podniecenie, dokonuje się miła odmiana. Ludzie, podobnie jak wszystkie stworzenia dokoła, pragną wzajemnej bliskości („Zażywa pasterz z pasterką uciechy, / Mrugi, poszepty, ściskania, uśmiechy” [w. 25–26]). Wraz z zieleniącą się i rozkwitającą przyrodą rozkrzewia się wszędzie miłość. Dysonans, ale nie przykry, wyrażający żal spowodowany nieuczestniczeniem w tym ogólnym zjawisku z uwagi na brak partnerki, pojawia się w refrenie każdej z trzech pierwszych strof utworu: „Dla wszystkich wiosna hojne sypie dary, / Ja jeden biedny jeszcze nie mam pary”. W ostatniej, czwartej strofie, następuje jednak zmiana refrenu: „Przyjm chętnie, proszę, serca mego dary, / Niech i ja z tobą nie będę bez pary!” (w. 31–32), który stanowi teraz fragment apostrofy do Filorety. Jest ona zwieńczeniem miłosnego wyznania i prośbą do umiłowanej kobiety o wzajemność.

Jeśli omawiana *Pieśń VI* Marewicza w sferze pomysłu artystycznego stanowi echo sielanki Franciszka Karpińskiego *Do Justyny. Tęskność na wiosnę*,

czego nie można wykluczyć, to jednak echo dość odległe – choćby ze względu na przewagę czynnika narracyjnego, szczegółowy realizm w miejscu wielkiej metafory „śpiewaka Justyny” oraz generalnie optymistyczną wymowę utworu, osiągniętą dzięki temu, że sygnalizowane przez podmiot mówiący poczucie braku przy nim bliskiej osoby w czasie wiosny, budzącej wszystko do życia, zostało w ostatniej strofie zniwelowane w sposób przypominający rozwiązania rokokowe.

Zupełnie inny nastrój panuje w *Pieśni III*. Przypomina on raczej nastrój tych wierszy Marewicza, które ukazują stan rozpacz z powodu cierpień wywołanych przeżyciami miłosnymi (*Przypomnienie, Rozpacz*). W monologu lirycznym przedstawiona zostaje nocna sceneria dzikiej przyrody, odludnych ustroni, trudno dostępnych miejsc w puszczy, zarośniętych dzikimi zaroślami, z błotnistymi kępami. Panuje tu „głuche milczenie” (w. 6), czasem tylko przerywane huczeniem sów. Są to miejsca samotnego przebywania człowieka niewładającego sobą, dotkniętego rozpaczą z powodu silnego uczucia nieodwzajemnionego przez kochaną kobietę („Dotkliwym przejęty / Miłości postrzałem, / Zgiąłem dotąd kark nadęty, / Władzę postradałem” [w. 17–20]). Do tych elementów przyrody podmiot liryczny zwraca się o litość i współodczuwanie w cierpieniu. Ma też nadzieję, że okazana w ten sposób czułość, dająca mu przyjemne ukojenie, sprawi, że zawstydzona taką empatią Laura również się nad nim ulituje.

Zgrabnie ujętą, dobrze skomponowaną pochwałą potężnej władzy miłości jest natomiast *Pieśń VII*. Ukazane zostało tu działanie miłości w świecie wszystkich bytów natury nieożywionej i ożywionej, wśród ludzi – w każdym środowisku. Obrazują to wyliczenia istot ze świata zwierząt („I bydłęta, i zwierz srogi, / Ryby wodne, lotne ptaki” [w. 21–22]) oraz kontrastowo ujęte wyszczególnienie tych ludzi, którzy ulegają sile uczucia: bogaci i ubodzy; mężni i tchórzliwi; mocni i słabi; głupi i rozumni; świeccy i duchowni (w tym – zakonnicy); starzy i młodzi; chłopci i szlachta oraz przedstawiciele najwyższych władz. Tworzy się w ten sposób argument dla uznania miłości za „przyrodzenia dary”, mające na celu utrzymanie życia, a – co za tym idzie – dla przyjęcia podobnej postawy i usprawiedliwienia odczuwanych pragnień: „Czemuż nie mam ja być taki?” (w. 24); „Každy ciśnie się do pary – / A czemuż ja nie mam lubić?” (w. 39–40).

Obok różnorodnych gatunkowo utworów miłosnych i utrzymanych w różnym stylu znalazło się w zbiorze Marewicza kilka wierszy-komplementów oraz utworów wyrażających uprzejmość wobec kobiet, darzonych szczególnym szacunkiem.

W tej niewielkiej grupie wyróżnia się utwór *Nie ma Kasi*. Jest to oparty na koncepcie rokokowy komplement dla nieobecnej, milej przyjaciółki. Utwór składa się z siedmiu strof czterowersowych, ostatni wers w pięciu pierwszych strofach to powtarzane z uporem paradoksalne twierdzenie, że w Warszawie są „pustki”, gdy nie ma w niej bliskiej sercu osoby – dziewczyny imieniem Kasia. Wbrew

powszechnej opinii, „że Warszawa ludna” (w. 2), tj. pełna ludzi, mająca wielu mieszkańców i tętniąca życiem, wbrew podobnym poglądom i ukazany migawkowo obrazkom stołecznego życia obyczajowego, podmiot mówiący wygłasza to jako rzecz pewną, udowodnioną. Dwa razy zostaje powtórzone stwierdzenie: „Mówię: pustki w Warszawie, bo Kasi mej nie ma”, a jego wariacyjnym opracowaniem są zakończenia pozostałych trzech strof. Co ciekawe, dopiero w końcowej części utworu (dwie ostatnie strofy) pojawia się pochwała wdzięku, rozumu i cnót nieobecnej w Warszawie przyjaciółki, m.in.: „Miała grzeczność, powaby, rozum i przymioty, / Miłą była z swej twarzy, miłą i z istoty” (w. 23–24).

Dodajmy jeszcze, że z utworu wylania się nakreślony jakby przy okazji i od niechcenia trafny, skrótowy, satyrycznie ujęty rys warszawskiego życia: karcianie – wielbiciele Wenery, zajmujący się miłostkami i popularną wówczas grą w karty, bankierzy trzymający sumę pieniężnych stawek uczestników gry karcianej, a także cudzoziemscy handlarze, nęcący mieszkańców stolicy wyrobami różnego rodzaju.

Innym utworem, który można potraktować jako komplement jest portretowy wiersz poświęcony opisowi urody dziewczyny imieniem Izabelka: *Do przyjaciela* (inc.: „Przyjacielu! Ja ci wierzę...”) ⁹⁵. Izabelka to bohaterka i adresatka kilku innych wierszy Marewicza (*Do Izabelki*, *Nie tak*, *Sen. Do Izabelki*) – postać nie w pełni zidentyfikowana, podobnie jak wiele kobiet o różnych imionach zaprezentowanych w jego wierszach miłosnych i erotycznych. Poza Laurą – Barbarą Jelską, której osoba zdecydowanie dominuje w utworach miłosnych poety – to Izabelka właśnie została wyróżniona spośród innych niezidentyfikowanych kobiet (np. *Ismeny* czy *Róży*), gdyż to o niej prawdopodobnie mowa w miłosnym wierszu *Do I*** S**** (inc.: „Izabelko! Ja ciebie doprawdy kochałem...”). Imię to pojawia się bowiem w tekście napisanym, być może, wówczas, gdy autor zrozumiał, że nie może liczyć na wzajemność adresatki lub gdy dowiedział się, że poślubia ona innego. Wyznaniu miłości, jaką żywił do Izabelki, ostatecznie towarzyszą życzenia pomyślności w nowym życiu.

Wróćmy do komplementu zawartego w wierszu *Do przyjaciela*, który odnosi się do Izabelki, mimo że przyjmuje formę zwrotu do przyjaciela poety. Wiersz świadczy o chęci pozyskania względów pociągającej kobiety. Podmiot mówiący szczegółowo, z entuzjazmem i zaangażowaniem opisuje adresatowi liczne walory zachwycającej urody Izabelki, czemu towarzyszy nacisk na proporcje i piękno jej ciała („Od innych wyższego wzrostu, / Lecz dość kibitne ma ciało; / Rączka pulchna, nóżka mała”, [w. 9–11]). Sygnalizują to w tekście rów-

⁹⁵ W omawianym tu tomie *Różne wiersze...* są dwa utwory opatrzone tym samym tytułem, dlatego dla ich odróżnienia do tytułów dodano tu incipit (zob. dalej uwagi w toku wywodu).

niez pewne pragnienia dotyczące cielesnej strony urody, podkreślone w dwuwierszu: „Gors ma śnieżny; nie wiem reszty, / Bo nie pokaże, wszak wiesz ty” (w. 17–18). W ten sposób następuje sposobne przejście do wyliczenia walorów duchowych dziewczyny oraz jej miłego wdzięku i uprzejmego, grzecznego stosunku do innych osób. Wiersz kończy się nieco żartobliwie ujętą puentą przedstawionego przyjacielowi opisu: „Byłaby miłszą jeszcze cała, / Gdyby mnie pokochać chciała” (w. 23–24).

Wyjątkowo, w utworze *Do Marylki*, autor komplementuje piękną kobietę nie za urodę i wdzięk, które też są jej przymiotami, ale za inteligencję, rozum i cnotę. Jest ona mężatką, którą poeta kocha – jak oświadcza – nie grzesząc. Kocha ją bowiem przede wszystkim za to, że zajmuje się ona czytaniem, lubi książki, a ponadto umie je bardzo dobrze dobrać do swych zainteresowań. Podmiot mówiący w ostatnich słowach apostrofy skierowanej do adresatki podkreśla ważny walor lektury – czytanie książek uczy, a także dostarcza przyjemności.

Dość znany utwór Marewicza pt. *Bilet do Izabeli*⁹⁶ to krótki (jak przystało na bilet), czterowersowy list, zgrabnie ujęty, bardzo dobrze skomponowany. Panuje tu ton bliskości, zasygnalizowany od razu w wersach inicjalnych: „Wincenty Izabeli dnia dobrego życzy. / Miej pomyślności tyle, ile ich świat liczy”. Pozostaje to w zgodzie z poetyką biletu jako ważnego elementu ówczesnego życia towarzyskiego oraz literackiego, a zarazem przyjacielskiego, kultywowanego w gronie ówczesnych poetów (Stanisław Trembecki, Wojciech Mier, Ignacy i Stanisław Kostka Potoccy⁹⁷). Dbano o zwięzłość, celność, dowcip słowny lub konceptualność ujętych w bilecie życzeń, poufnych wieści, a nawet zwykłych informacji. W bilecie Wincentego do Izabeli – zwięzłym, uprzejmym, świadczącym o szacunku, a zarazem sympatii – pojawiają się skierowane do niewymienionej z nazwiska adresatki życzenia dobrego dnia, a także rozlicznych pomyślności.

W badaniach pojawiło się przypuszczenie, że adresatką wiersza była Izabela z Flemingów Czartoryska⁹⁸. To prawdopodobne, jednakże przeczy temu ton bliskości, zgodny wprawdzie z konwencją tej formy poetyckiej, lecz trudny do pogodzenia z dużym dystansem społecznym między autorem biletu a tak rozpoznaną jego adresatką. Marewicz jest bowiem autorem kilku utworów do

⁹⁶ *Mała muza. Od Reja do Leca. Antologia epigramatyki polskiej*, oprac. A. Siomkajło, Warszawa 1986, s. 249, 264; W. Puszczyński, *W kręgu biletu poetyckiego. Warsztatowe popisy literatów skupionych wokół Ignacego i Stanisława Kostki Potockich*, [w:] idem, *Oświeceni i nie tylko*, Łódź 2003, s. 18.

⁹⁷ Zob. E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 258–260; W. Mier, *Poezje zebrane*, zebrał i oprac. E. Rabowicz, uzupełnienia i przygotowanie E. Aleksandrowska, Wrocław 1991, s. 69, 88; W. Puszczyński, *W kręgu biletu poetyckiego. Warsztatowe popisy literatów skupionych wokół Ignacego i Stanisława Potockich*, s. 9–19.

⁹⁸ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. III, t. XI (*Lit. M–My*), s. 152.

Czartoryskiej (m.in. *Portretu* [...] Księżny J[ej]mości Elżbiety z Hrabiów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich [zob. obj. do w. 1–2] czy późniejszego *Bukietu* zamiast kolędy na Nowy Rok 1799 dla Jaśnie Oświeconej Księżny J[ej]M[o]ści Izabeli z hrabiów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich i generałowej felcmistrzowej wojsk Jego Cesarsko-Królewsko-Apostolskiej Mości), które zostały opatrzone odpowiednimi dla jej godności tytułami.

Warto nadmienić, że w ww. utworze *Portret*..., składającym się w istocie z dwóch wierszy: *Do Przyjaciela* (inc.: „Przyjacielu! Ja ci wierzę...”) oraz epigramatycznego *Portretu*, pisarz tytułuje i w tekście określa adresatkę mianem „księżnej Elżbiety”. Bardziej prawdopodobne więc, że prezentowany tu bilet został napisany do Izabeli, która pod imieniem Izabelka występuje w kilku wierszach poety, w tym także – mimo tytułowego zaszyfrowania – w utworze *Do I*** S****.

Końcowy dwuwiersz omawianego tu *Biletu do Izabeli* zawiera prośbę, by w zamian za życzenia nadawca listu mógł otrzymać od adresatki przyzwolenie, by świadczyć jej usługi przez całe swe życie. Jest to wyraz uprzejmości pełnej galanterii, jako że gotowość do spełnienia na każdy znak próśb i rozkazów ujęta została z jednej strony jako „profit”, czyli korzyść, zysk nadawcy życzeń, z drugiej zaś – w domyśle: jako wyraz łaskawości adresatki.

Wśród wierszy z aluzjami o wymowie erotycznej zwracają uwagę dwa utwory zrealizowane w konwencji rokokowej: *Do Zefirka* oraz *Sen. Do Izabelki*. Ukazują one obraz śpiącej kobiety, której powaby nęcą mężczyznę – na jawie lub we śnie. Pierwszy z wymienionych utworów jest apostrofą do tytułowego Zefirka, ukazanego jako wścibski lotrzyk. Początkowo wspomaga on patrzącego na śpiącą Tamiłę: odchyła „gors śnieżny”, „rąbek lubieżny”, ukazuje „podwiązki”. Wszędobylski wietrzyk zostaje jednak pod koniec odpędzony jako rywal, który mógłby ubiec mężczyznę, wkradając się w zwykle zakryte wdzięki hożej dziewczyny.

Sen. Do Izabelki to opis marzenia sennego, stanowiącego wyraz pragnień intymnej cielesnej bliskości. We śnie mężczyzna ostrożnie podnosi rąbek odzieży śpiącej, zachwycającej go Izabelki, potem odwiązuje podwiązki, kradnie kwiat z jej gorsu i obdarza licznymi pocałunkami. W kończącym utwór pytaniu do adresatki wyraża ciekawość związaną z jej reakcją na opisany sen i zapytuje ją, czy tak będzie też na jawie. Wspomnieniem, a zarazem echem tego snu jest fragment wiersza *Do I*** S****, gdzie pojawia się analogiczna myśl i obraz (zob. w. 16–18).

Przechodząc do skrótovej charakterystyki kolejnej, licznie w tym tomie Marewicza reprezentowanej grupy wierszy – pochwalnych i panegirycznych, zaznamy od razu, że tego rodzaju utwory zamieścił autor nie tylko w wyodrębnionym dziale *Wierszy chwalnych*, lecz również w ostatniej wyodrębnionej części tomu pt. *Inne różne wiersze*.

W dziale *Wiersze chwalne* zamieścił Marewicz utwory skierowane kolejno do imiennie wskazanych w tytułach adresatów: wzmiankowanego już patrona tomu, Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego, konsyliarza Rady Nie-

ustającej; księdza Michała Dłuskiego, koadiutora kanonii wileńskiej; Adama Felkerzamba, kasztelana witebskiego; Joachima Chreptowicza, podkanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego (dwa wiersze) i Jana Potockiego, krajczyca koronnego. Przeważają tu adresaci związani ściśle urządami lub godnościami z Wielkim Księstwem Litewskim.

Poza tym działem, w części *Inne różne wiersze*, spotykamy również okolicznościowe utwory zawierające pochwały i kierowane do: króla Stanisława Augusta; Jana Komarzewskiego, generała-majora przy królu oraz generała lejtnanta w wojsku Obojga Narodów; księdza Andrzeja Gawrońskiego, kanclerza krakowskiego i lektora polskiego władcy; Antoniego Giełguda, starosty generalnego księstwa żmudzkiego; Jana Zyberga, wojewody brzeskiego litewskiego; Celestyna Czaplica, eks-łowczego koronnego (i poety) oraz Hugona Kollątaja, referendarza wielkiego litewskiego. Są tu więc w dalszym ciągu reprezentanci Litwy, ale więcej jest osób związanych z Koroną i królem Stanisławem Augustem.

Niekiedy nie znamy przyczyny ofiarowania wiersza danej osobie, zwłaszcza jeśli w utworze brak znaczących sygnałów na ten temat, a i w biografii Marewicza nie można znaleźć odpowiednich faktów. Jak wynika z lektury niektórych utworów, a zwłaszcza z drobnych aluzji, napomknień, przypomnień itp., niektórzy z tych adresatów niekiedy już wcześniej obiecywali lub okazywali „chudemu literatowi” pomoc, zrozumienie trudnej sytuacji życiowej, łaskawość czy wsparcie materialne za dedykowane im wiersze. Autor chwali wyraźnie np. kasztelana witebskiego Felkerzamba za okazaną mu pomoc finansową, za wspieranie „chudej cnoty” – Marewicza, jako jednego z poetów znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Oto interesujący fragment na ten temat, który znalazł się w wierszu adresowanym nie do kasztelana, lecz do jego przyjaciela, Jana Zyberga, pt. *Do [...] Jana Zyberga, wojewody brzeskiego litewskiego*:

Prawda, zacny wojewodo,
Doświadczamy tego wszędzie,
Że w tych czasach nie jest modą.
Mieć poetów w swoim względzie.
Zwłaszcza tych, co są bez złota,
Bo cóż warta chuda cnota?
[...]
Oby, jak Felkerzamb wiele
Było tak zacnych na świecie!
Mogę zabezpieczyć śmieie:
Dobrze byłoby poecie.
On mnie smutnego ochoci,
Holendrami często złoci.

(w. 1–6; 19–24)

Utwór *Do pewnego ministra* przynosi znane nam już metaforyczne ujęcie wielkości i małości: „sosny wyniosłe” (w. 1) „dąb ogromny” (w. 2) oraz „drobne drzewa” (w. 3). Pojawia się też charakterystyczna dla wierszy Marewicza myśl, że zaniedbany grunt staje się żyzny, gdy otoczony jest staraniem. Podkreślone zostaje też wzajemne sprzyjanie i przydatność, m.in. cień wielkiego drzewa daje opiekę i szansę rozkrzewiania się oraz wzrostu drzewkom mniejszym, niedorosłym. Pisarz ma tu wyraźnie na uwadze własną osobę, gdyż przedstawia się następująco:

Panie! Ja owym drobnouchnym drzewem,
 Rolą zarosłą poziomym krzewem.
 Niech pod twym cieniem wzrastam bezpiecznie.

(w. 17–19)

Podobna metaforyka i taż sama jej eksplikacja występuje w wierszu *Do [...] Joachima Chreptowicza, podkanclerzego wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego...* – „dęby rosłe” (w. 13) wobec „poziomych krzewin” (w. 14), „wzgórki wyniosłe” wobec leżących odłogiem ugorów (w. 17). Wszystko zależy od starań i odpowiedniej pieczy. Autor, prosząc o opiekę, pisze o sobie: „Ja, panie, jestem tą drobną chróścią, / Rolą zapełzłą i chwastem, i gliną” (w. 21–22).

W utworze *Do Jego Królewskiej Mości*, otwierającym wyodrębnioną grupę *Innych różnych wierszy*, Marewicz ukazuje wzięte z życia rolnika przykłady roślin niedobrze owocujących, bo rosnących na zbyt nisko położonym gruncie lub na „jałowej niwie” (w. 13) i formułuje znaczącą uwagę, wskazanie:

Gdyby utłuścić nawozem te piaski,
 Byłoby dobre żniwo z Bożej łaski.

(w. 17–18)

Kontrast wobec skazanych na zatrącenie plonów z jęczmienia i gryki stanowi pszenica, która „pięknie się zieleni” (w. 19), bo ją „na dobrym gruncie ... zasiano” (w. 20). Daje to pewność, że pracujący na takiej, właściwie usytuowanej i starannie uprawianej, ziemi zbierze dobre żniwo za swoje starania. Przedstawiony obraz kończy poeta słowami przypomnienia do króla, obiecującego mu prawdopodobnie podjęcie działań w jego zawikłanych sprawach życiowych:

Będzie obfite żniwo z niej w jesieni,
 Gdyby... na przykład... podobnie... mi dano...
 Ale nie powiem już reszty;
 Bez tłumaczeń, Królu, wiesz ty.

(w. 21–24)

Wysokie potężne drzewa – niskie krzewiny/poziome chróściny oraz analogiczne, kontrastowo ujęte zestawienia, np. wielkie rzeki – małe strumienie; żywna, dobrze uprawiana rola – leżąca odłogiem „jałowa niwa”, występują w wielu tego rodzaju utworach Marewicza, ale również w innych. Stanowią poetyckie znaki troskliwej pieczy i jej braku, a także – zwłaszcza – wielostronnie rozumianej wielkości i małości. Jednocześnie są to opinie o współzależności i zarazem wzajemnej przydatności wszystkich bytów przyrody, z których szczególnie te najbardziej zaniedbane wymagają opieki i starania, by miały szanse rozwijać się i wydać plon.

Jak już sygnalizowano przy omawianiu zbioru sielanek Marewicza, z takiego pojmowania świata ludzi i przyrody wynikają liczne metaforyczne ujęcia w różnorodnych pod względem tematycznym i gatunkowym (a także rodzajowym) utworach pisarza. Okazały się one przydatne także w wierszach pochwalnych i panegirycznych.

Nie zawsze poeta wyraźnie sygnalizuje (jak w cytowanych fragmentach wierszy do Chreptowicza czy do Stanisława Augusta), że ma tu na uwadze swoją osobę, potrzebującą opieki, wymagającą wsparcia. Tego rodzaju metaforyczne ujęcia, np. wielkości i małości, występujące w ówczesnej poezji miały jednak walor uniwersalny. W tym przypadku chodziło o uruchomienie (w trakcie lektury) skojarzeń adresatów, do których Marewicz – „wysadzony z siodła” drobny szlachcic, a zarazem „chudy literat” usiłujący wyżyć z pracy pióra – zwracał się z prośbą o opiekę, pomoc materialną czy wszelką inną, lub którym za to dziękował. W ten sposób uświadamiał ogólniejsze znaczenie takiej, opartej na zaufaniu, pomocy i nadawał rangę działaniom potencjalnych mecenasów. Przekonywał, że nie tylko służą one pojedynczym, konkretnym osobom, lecz są przydatne dla ogólnego pożytku, mają znacznie szersze znaczenie.

Natomiast w utworze *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Jana Komarzewskiego, generała „amploi” przy boku J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci i generała lejtenanta w wojsku Obojga Narodów...* pisarz stosuje inną strategię. Akcentuje, że żywi nadzieję na królewską opiekę (w. 9) przede wszystkim dzięki wpływowi adresata u króla oraz takim cechom generała jak: dobroć, niesienie pomocy innym i bycie „katolikiem [...] dobrej wiary” (w. 5).

Wiersz pt. *Do Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Księdza Andrzeja Gawrońskiego, kanclerza krakowskiego i lektora J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci* jest swego rodzaju przypomnieniem o obietnicy pomocy, jaką adresat dał Marewiczowi – najprawdopodobniej, wstawiennictwa u władcy w jakiejś jego sprawie (może sądowej, którą toczył wiele lat, walcząc o odzyskanie rodzinnego majątku). Poeta prosi, by ksiądz Gawroński o nim wspomniał, gdy będzie czytał królowi. Informuje też adresata, że będzie mógł wówczas zrealizować swoje plany opuszczenia stolicy i wyjazdu na Litwę: „Zyskawszy króla łaskę, do Litwy uchodzę” (w. 12).

Warto zaznaczyć, że o swoich planach powrotu na litewską ziemię w tymże związanym z królem kontekście wspomina Marewicz również w innym utworze, gdzie też bardzo liczył na protekcję osoby stojącej blisko władcy, mianowicie w wierszu *Do [...] Jana Komarzewskiego, generała ampoli przy boku J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci i generała lejtenanta w wojsku Obojga Narodów...* Pisał tam: „Jak tylko się spostrzegę człkiem w innym stanie, / I jak przez cię uzyskam królewską opiekę, / W jeden tydzień z Warszawy do Litwy uciekę” (w. 9–10). Można przypuszczać, że prawdopodobnie odzwierciedlały się w ten sposób duże nadzieje pisarza na to, że dzięki wstawiennictwu monarchy dojdzie do pomyślnego obrotu sprawy sądowej i możliwy stanie się jego powrót do rodzinnego majątku.

Ważny w dziele *Wierszy chwalnych* jest utwór związany z przebraniem się Jana Potockiego, krajczyca koronnego, w staropolski strój i pojawieniem się przez niego w kontuszu w Warszawie w dniu 18 IV 1788 r. Wystąpienie to odbiło się echem w poezji okolicznościowo-politycznej oraz wpłynęło na ówczesne obyczaje i poglądy. Omawiany wiersz to jeden z najbardziej znanych tekstów Marewicza⁹⁹. Składa się z trzech części, niekiedy traktowanych, zwłaszcza w rękopiśmiennych odpisach i przez badaczy, jako trzy oddzielne utwory¹⁰⁰. W pierwszej części autor stosuje poetykę odwróconego persyflazu. Pod pozorem krytyki chwali postawę krajczyca jako śmiałą manifestację polskości, przywiązania do kraju, sprzeciwu wobec obcych wpływów i zależności. Część druga jest utrzymana w formie odpowiedzi Potockiego na rzekome zarzuty wysuwane pod jego adresem. Krajczyk akcentuje, że świadomie zrezygnował z noszenia fraczka jako przejawu cudzoziemszczyzny i powszechnej w salonach zniewieściałości. Chciał zademonstrować swój patriotyzm, który łączy przede wszystkim z zapomnianym w narodzie szlacheckim etosem rycerskiego Polaka. To cechy rycerskie bowiem zapewniały siłę, znaczenie i suwerenność państwa polskiego. Gdy o nich zapomniano, doszło do aneksji ziem polskich przez sąsiedzkie mocarstwa. W tym politycznym kontekście znamienne są przypisane krajczycowi słowa:

Długi kontusz, długie miał i kraju granice,
Dziś Polak w fraczku krótkim krótką ma ziemice.
Synowie ojców poły z kontusza obcięli,
Wprowadzicie mody kraj za to nam wzięli.

(w. 55–58)

⁹⁹ Zob. informacje, omówienia i prezentacje tego tekstu: E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 346–347; K. Maksimowicz, [w:] *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789*, s. 49–53; J. Szczepaniec, *Jan Potocki w poezji...*, s. 61–66, 75–79; A. Roćko, *Kontusz i frak. O symbolice stroju...*, s. 63–64, 139.

¹⁰⁰ Zob. J. Szczepaniec, *Jan Potocki w poezji...*, s. 62–64.

Trzecia część tego interesującego wiersza Marewicza odnosi się do dalszych deklaracji i działań Jana Potockiego, świadczących o jego ofiarności i postawie obywatelskiej. Autor z uznaniem i aprobatą pisze o jego projektach „na ocalenie kraju” (w. 62), choć jednocześnie sygnalizuje obawy o reakcję „Orłów Czarnych” (w. 64). Przypomina również świadectwa chwalebnych działań na rzecz armii czy też skarbu państwa ze strony innych magnatów (Szczęsnego Potockiego i Kazimierza Nestora Sapiehy w 1784 r. i Kossakowskiego w 1788 r.).

Temat stroju polskiego, równanego często w utworach Marewicza ze znaczeniem Rzeczypospolitej jako silnego państwa o rycerskiej tradycji i mającego sławnych wodzów, z sygnalizowaniem przywiązania do kraju oraz tradycyjnych wartości i obyczajów ojczytych, a także – patriotyzmu, występuje również w innym wierszu poety z 1788 r.: *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Antoniego Giełguda, starosty generalnego księstwa żmudzkiego...*, zamieszczonym w tym samym tomie w dziale *Inne różne wiersze*. Staropolski strój męski, noszony przez Giełguda wbrew zagranicznej modzie, staje się główną przesłanką pochwały adresata utworu: „Tacy, jak ty, kontusza gdy połą powieli, / Modne fałdy jako grad na ziemię lecieli” (w. 7–8); „Tyś bez maski Polakiem zawsze jest prawdziwym” (w. 13). Następuje tu przypomnienie znanych z chwalebnej przeszłości kraju przedstawicieli rodów Chodkiewiczów, Sobieskich, Czarnieckich. Poeta przedstawia ich jako wzór wodzów i mężów stanu, chwali „zdatność ich do rady [...] i do boju” (w. 12). Wspomnieniu szczytnej tradycji rycerskiej towarzyszy krytyka Fraczków – zniewieściałych mężczyzn, „Niemco-Polaków”, wielbicieli cudzoziemszczyzny w stroju i obyczajach. Poeta wyraża też opinię o dużej roli kobiet, które mogłyby wpłynąć na zmianę tego stanu rzeczy, jako że rządzą zwyczajami, modą i mężczyznami.

Manifestacja polskości przez powrót do niemodnego w stołecznych salonach kontusza dawała także sposobność, by wyrazić nadzieję na zrzucenie jarzma obcych mocarstw i gloryfikować podejmowane w tym kierunku działania, zwłaszcza później, podczas Sejmu Czteroletniego. Marewicz pisał w utworze do starosty Giełguda: „Gdy do zwyczajów dawnych z Potockim się wrócą / Polacy, jarzmo znowu z karków swoich zrzucą” (w. 19–20). To zarazem wyraz przekonania i świadomości patriotycznej autora, który w tych utworach podjął temat ówczesnego ubioru męskiego i jego symboliki, zarówno w kontekście historycznym, jak i ważnym dla aspiracji narodowych swojego czasu.

Należy podkreślić, iż kontekst ten pozostaje poważny, polityczny, a nie głównie lub wyłącznie obyczajowo-moralny, jak w znanym wierszu *Do Fraczków* i w mniej znanych tekstach Marewicza, gdzie autor szerzej lub aluzyjnie krytykuje nieodpowiedzialne zachowania noszących fraczki nowomodnych wielkomiejskich fircyków salonowych (m.in. *Rybak*, *Kolęda na Nowy Rok dla Laury*, *Do Laury*, *Do arfy*, *Do fijołka*), a także ostrzega przed ich zalotami kobiet.

W omawianym tomie *Różnych wierszy*... znalazły się również wiersze pochwalne, których adresaci zostali ukryci. Są to zwykle utwory pisane z okazji imienin, np.: *Na imieniny pewnej senatorki*, *Na imieniny pewnego kasztelana*, *Na imieniny pewnego senatora*, *Na imieniny pewnej mieszczy*, ale także inne, np. *Do pewnego ministra*. Towarzyszą im też wiersze pisane dla uczczenia imienin osób wymienianych z tytułaturą i godnościami, np. księdza Michała Dłuskiego, koadiutora kanonii wileńskiej, Joachima Chreptowicza, podkanclerzego litewskiego czy kasztelana witebskiego Adama Felkerzamba, któremu – jak wynika z kilku utworów – wiele Marewicz zawdzięczał.

Syntetyczną prezentację pozostałych grup utworów opublikowanych w tomie *Różnych wierszy*... zaczniemy właśnie od tych, niekiedy krótko ujętych, okolicznościowych wierszy imienninowych. Wypełniają je w dużej części pochwały jubilatów. Niekiedy autor, wskazując czyny i postawy wyróżniające adresatów, zwłaszcza mężczyzn sprawujących urzędy, pełniących funkcje publiczne, sygnalizuje docenienie ich przez szerszy ogół, zarówno przez niższe, jak i wyższe stany. Zaznacza również, że to one właśnie zapewniają im sławę, wysokie poważanie w społeczeństwie, szacunek, a także przyjaźń, a nawet miłość. Oto charakterystyczny fragment utworu *Na imieniny pewnego kasztelana*, egzemplifikujący te zabiegi Marewicza. Po wskazaniu różnych walorów jubilata poeta akcentuje, że rozum i cnota to najważniejsze z nich. Pisze: „Stąd cię niższe czczą, wyższe zaś kochają stany, / Te ci miłość, szacunek, przyjaźń, sławę robią” (w. 15–16).

W wielu z tych wierszy, zwłaszcza w zakończeniu, pojawiają się słowa: „życzliwość”, „życzliwy”. Autor bowiem zapewnia często jubilatów o własnej życzliwości, przedstawia się jako człowiek pamiętający o nich i zapewnia o swej dalszej pamięci.

Utwory te wyciszają cnoty publiczne i osobiste jubilatów, zaś w wierszach kierowanych z tej świątecznej okazji do kobiet akcentują walory duchowe i urodę jubilatek lub tylko ich duchowe przymioty.

Wśród wierszy adresowanych do kobiet znajdujemy *Bukiet na imieniny pewnej kasztelanki*. Wymieniona w tytule „pewna kasztelanka” to prawdopodobnie Anna Lipska, kasztelanka łęczycka, na co wskazuje m.in. sąsiedztwo innego wiersza w tomie. Annie Lipskiej z okazji jej „ślubowin” poświęcił bowiem Marewicz zaadresowany imiennie utwór, poprzedzający w tomie ów bukiet. W bukiecie autor chwali młodość adresatki, urodę, rozum i duszę oraz inne przymioty, wywyższając je ponad kwiaty należne solenizantce w związku z imienninami. *Nota bene* był to, obok wywyższania u chwalonych pozytywnych cech duchowych, cielesnych i innych ponad kosztowne klejnoty, jeden ze znaczących motywów ówczesnych wierszowanych bukietów¹⁰¹.

¹⁰¹ Zob. *Wiersze imienninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 23.

Niezbyt typowe życzenia imieninowe składa Marewicz w utworze *Na imieniny pewnej mieszczki*. Pojawia się tu charakterystyczny zwłaszcza dla wierszowanych bukietów motyw „węzła” (podarunku, będącego symbolem serdecznej więzi), „kosztownego i znakomitego”, należnego solenizantce z okazji jej święta. Powinien być on „pięknie i dobrze uwity” (w. 5), a także w odpowiednim „uplocie” (w. 8). Jest to zarazem odwołanie do kwiatów wręczanych w związku z tą uroczystością, jak i aluzja do imieninowego wiersza ofiarowywanego zamiast nich. Na początku swych życzeń autor chwali adresatkę, prawi jej komplementy, m.in. z tego względu, że jest rozumna, miła i ładna. Dalej zastrzega jednak: „Tylko plotki i gadania, / Duma nad jej urodzenie, / Przyjaciół z sobą różni<a>nia – / Te wady nie są w cnót cenie” (w. 13–16). Zaleca więc poprawę wymienionych przywar, wymienia także inne jeszcze przymioty z kręgu skromności, cichości, pokory, szczerości i stałości, które winny cechować solenizantkę. Wspomina też o konieczności pamiętania o swym pochodzeniu: „Znanie stanu swego małość” (w. 21), zaręczając jej, że wówczas „Kosztownie siebie ozdobi” (w. 24), zyska godność, miłość wszystkich i będzie przez niego poważana.

W krótkim utworze *Na imieniny pewnej senatorki* autor akcentuje, że chwali adresatkę jako osobę bardziej godną czci, życzliwości i przyjaźni z powodu własnych przymiotów niż z urzędu i zapewnia ją o swej dozgonnej życzliwości.

Kolejną grupę stanowią wiersze noworoczne – kolędy na Nowy Rok¹⁰², a wśród nich m.in. wzmiankowana już przy omówieniu dedykacji *Kolęda na Nowy Rok dla ... Szymona Kossakowskiego ... roku 1788* – adresata listu dedykacyjnego rozpoczynającego tom – oraz *Kolęda na Nowy Rok dla tegoż, J[aśnie] W[ielmożnego] podkanclerzego litewskiego* (Joachima Chreptowicza), pomieszczona wśród *Wierszy chwalnych*, zaraz po utworze skierowanym do tegoż adresata. W strofie inicjalnej kolędy dla Chreptowicza autor, przedstawiający siebie jako wieśniaka, w zgrabny sposób wskazuje na motywację życzeń składanych w popularnych wierszach noworocznych:

Jedni za sercem, drudzy za zwyczajem
Idąc, winszują w Rok Nowy.
Ja, wieśniak, wiejskim czyniąc obyczajem,
Szłę wiersze prostej osnowy.

(w. 1–4)

Dalej poeta podkreśla, że chwalił już przymioty podkanclerzego, lecz ośmielony przez króla nakazującego mu czcić jego osobę („gdy król mnie czcić

¹⁰² Zob. rozprawę Krystyny Maksimowicz na temat tego rodzaju utworów pt. *Wokół oświeceniowych życzeń noworocznych...*, s. 255–268.

cię rozkazuje”), zwraca się do niego również z kolędą. Ponieważ nie stać go na cenne dary, przeto w tym stanie, w jakim się znajduje, składa adresatowi „szczerzy wyraz prawdziwy”. Są to życzenia szczęścia, „czerstwego zdrowia” i „wieku sędziwego”. Ta kolęda, choć zachowuje szacunek wobec ważnej dla władcy osoby, istotnie odznacza się prostotą, szczerością i serdecznością tonu.

W liczącej cztery wersy *Kolędzie na Nowy Rok dla pewnej damy* (z *Wierszy chwalnych*) autor z podziwem pisze o urodzie adresatki. Krótko wyraża te same życzenia – zwyczajne, zawsze pożądane – jakie składał podkanclerzemu litewskiemu: „Bądź zdrową, długowieczną i szczęśliwą wszędzie” (w. 3). Prosi, by dama przyjęła je „w kolędzie”, w noworocznym darze.

W utworach satyryczno-obyczajowych Marewicz krytykuje m.in. modne życie salonowe, snobizm, zagraniczną modę, nieodpowiedzialne zaloty, kokieteryę kobiet przyciągających mężczyzn „farbowaną” urodą. Dostrzega też liczne zdrady, oszustwa, brak szczerości, ukrywającą się pod maską grzecznej uprzejmości obłudę, która panuje w wyższym towarzystwie. Taki ogląd wielkomiejskiego życia towarzyskiego bardzo dobrze współgra z akcentowaną przez niego postawą „wieśniaka”, zwolennika dawnych zwyczajów i obrońcy autentycznej, a nie „cieniowanej” polskości, czego symbolem staje się dla niego chwalony kontusz. W jednym z wierszy skierowanych do Joachima Chreptowicza poeta wprost przedstawia się jako niemodny Kontusz, co wiąże się z metaforycznym znaczeniem tego tradycyjnego polskiego stroju (takież znaczenie, odwołujące się do stroju cudzoziemskiego, nadawał wyfraczonym przedstawicielom nowej mody – Fraczkom).

W wierszu *Przyjaciółki* Marewicz demaskuje fałszywą, udawaną przyjaźń wśród kobiet, które określa następująco: „Piękne; ale żądła mają pszczołki” (w. 1), „Słodko-jadowite pszczołki” (w. 19). Kieruje liczne apostrofy do z pozoru grzecznych i uprzejmych wobec siebie dam. Kreśli też w sposób barwny, z nieukrywaną ironią, kilka scenek rodzajowych, wykazując wzajemny fałsz panujący wśród rzekomych przyjaciółek. Dostrzega też fałszywość urody ówczesnych dam, stosowane przez nie kosmetyki, np. „blansze”, w celu nadania skórze twarzy białego koloru.

Wśród apostrof i obrazków obyczajowych pojawia się wypowiedź osobista: „Nie umiem prawdy maskować, / Ani jak wy filutować” (w. 35–36). Marewicz przedstawia się jako człowiek niemodny, który nie da się zwieść pozorom, gierkom, maskom, salonowym plotkom, wabikom, sztuczkom i umizgom. Autor poucza tego rodzaju damy modne, by nie roznosiły plotek i nie czerniły w ten sposób sławy niewinnych osób. Pisze: „Nie bierzcie imion ludzkich sobie na zabawę” (w. 60) i dodaje: „Czystą wodę paskudne naczynie ubrudzi, / I wasz jęczyzek sławnych poniesławiał ludzi” (w. 65–66).

Z kolei w wierszu *Odpust* krytycznie zostaje opisana uroczystość rokrocznie odbywająca się w Zielone Świątki na Bielanach, przy klasztorze kamedułów. Poeta ukazuje najpierw uroczne otoczenie i piękne położenie wspaniałego

kościół, potem zaś kilka migawek z życia toczącego się w okolicy w związku z odpustem. Obrazuje zatem współistnienie świętości i jej swoistej profanacji. Odpust, na który tłumnie przybywają chłopcy i dziewczęta, staje się bowiem okazją do przygodnych schadzek, erotycznych przygód, a także pijaństwa i kłótni. Marewicz trafnie akcentuje dwie kontrastujące ze sobą strony tego popularnego wśród mieszkańców Warszawy obyczaju: „Tu dzisiaj odpust w kościele, / A rozpusta za kościołem” (w. 13–14)¹⁰³.

W przeglądzie okolicznościowych utworów zawartych w tomie *Różnych wierszy*... Marewicza warto przedstawić wiersz napisany po śmierci ojca poety: trzyczęściowy utwór *Żałoba Wincentego Ignacego Marewicza, r[otmistrza] w[o-jewództwa] t[rockiego], z okoliczności śmierci urodz[onego] Bazylego Antoniego Marewicza, ojca swego, roku 1787, miesiąca maja dnia 30*. Pierwsza część utworu to dedykacja wierszem do Adama Felkerzamba, którego osierocony pisarz mianuje teraz swym ojcem i któremu daruje *Żałobę*... Wiersz *Żałoba*, stanowiący drugą część, zostaje podzielony na pięć części. Całość tej epitafilej kompozycji domyka część trzecia: dwuwersowy *Nadgrobek*. W *Żałobie*... jako forma podawcza dominuje apostrofa do ojca (oprócz części pierwszej, stanowiącej wstęp do zebrania myśli i uczuć przy trumnie zmarłego w „podziemnym lochu”). W dwu jej częściach zwraca uwagę powtórzenie, liryczna skarga autora: „Nie mam już ni ja ojca, ni ojciec mój syna, / Osierociła obóch nas jedna godzina” (w. 35–36; w. 77–78).

Najbardziej interesująca jest część trzecia tego utworu, w której wyrażony został osobisty smutek autora. Żali się on na swą samotność, na to, że ojciec nie doczekał się synowej i wnuków. Podkreśla, że i ojciec był samotny, bo w chorobie i przed śmiercią zabrakło przy nim syna, który nie usłużył mu, nie pomógł, nie wysłuchał w rozmowie. Poeta wyraża też żal, że nie został ojca „podporą ... starości” (w. 55). Gnębi go również to, iż: „Nie oddał ostatniego nawet uściskania, / Nie był ni czasu życia, ni czasu skonania” (w. 57–58).

Składający się z dwóch wersów *Nadgrobek* to literacki epigramat nagrobny. O zmarłym mówi się tu w trzeciej osobie, co było typowe dla odwiecznej tradycji rzeczywistych inskrypcji nagrobnych i co po wielokroć stosowano w literaturze epitafilej (np. „Tu leży ...”, „Tu spoczywa ...”). Marewicz pisze:

Tu leży Bazylego Marewicza ciało,
Dusza jest, gdzie Bóg posłał. Ciało tu zostało.

¹⁰³ Por. uwagi Elżbiety Aleksandrowskiej na temat tego rodzaju utworów, dotyczących ówczesnej obyczajowości i zamieszczanych w „Monitorze” w: „Monitor” 1765–1785. *Wybór*, s. 196; zob. też wzmiankę o temacie Bielan i klasztoru kamedułów w kontekście ówczesnej obyczajowo-erotycznej twórczości różnych wierszopisów: B. Wolska, *Bez winy i wstydu...*, s. 67.

Tom *Różnych wierszy*... kończy *Portret Jaśnie Oświeconej Księżny J[ej]mości Elżbiety z Hrabów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich*. Jak już wzmiankowano wyżej, tak zatytułowany utwór składa się z dwóch części. Część wstępną stanowi wiersz *Do przyjaciela* (inc.: „Przyjacielu! Ja ci wierzę...”), drugą natomiast dwuwersowy epigramat pt. *Portret*. W wierszu skierowanym do przyjaciela, do którego dotarły pochlebne opinie o Czartoryskiej, znanej z urody, rozumu i duszy, jako dobra pani, matka i obywatelka, pisarz obiecuje odrysować portret księżnej swą „niesprawną, ale chętną / Ręką” (w. 17–18) i „pędzlem prawdy” (w. 19). Po czym następuje skrótowo ujęty *Portret*:

Z pięknością moc rozumu i duszy zalety
Złącz razem, będziesz portret mieć księżny Elżbiety.

Podobnie, trafnie i skrótowo, Marewicz ujął charakterystykę Izabeli Czartoryskiej po jedenastu latach, w wydany osobno utworze *Bukiet zamiast kolędy na Nowy Rok 1799 dla [...] Księżny JMści Izabeli z hrabiów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich i generałowej felcmistrzowej wojsk Jego Cesarsko-Królewsko-Apostolskiej Mości* (Lwów [1799]). Bukiet ten zakończył bowiem dwuwersowym epigramatem, opatrując go tym samym tytułem co w *Różnych wierszach*... w 1788 r. (*Portret*). Pomiął tu jednak „piękność” adresatki, dając w to miejsce jej „serca [...] ozdoby”:

Serca, duszy, rozumu złącz razem ozdoby,
A będziesz Czartoryskiej mieć portret osoby.

*

Układ utworów w omówionym tu skrótowo tomie *Różnych wierszy*... jest przypadkowy, mimo pozorów autorskiego uporządkowania kompozycji tego tomu poprzez wyodrębnienie jego części składowych. Świadczy o tym m.in. niejasne przypisanie pewnych wierszy pochwalnych i panegirycznych do ostatniego wyodrębnionego w tomie działu, tj. do *Innych różnych wierszy*. Zwraca też uwagę, iż wypełniony osobistym żalem i smutkiem utwór *Żałoba*..., napisany na wiadomość o śmierci ojca pisarza, umieszczony został między nasyconym erotyką wierszem *Do Zefirka* a utworem *Do przyjaciela*, w którym podmiot mówiący opisuje zachwycające go, pociągające uroki cielesne znanej nam już Izabelki.

Zawarte w tomie utwory odznaczają się różnorodnością w zakresie podejmowanych przez poetę tematów, a także w aspekcie estetyczno-literackim. Opracowania sentymentalne (w tym charakterystyczne dla konwencji sielanekowej) i nawet preromantyczne współlistnieją z rokokowymi i klasycystycz-

nymi, liryzm zaś towarzyszy satyrycznemu oświeceniu ówczesnych zjawisk, spraw i postaci, a także ich realistycznym ujęciom opisowym. Cechą znaną jest także autobiografizm wielu tekstów, szczególnie widoczny w „wierszach chwalnych” i miłosnych, lecz również okolicznościowych. Z utworów opublikowanych w tomie wyłania się portret „chudego literata”, zabiegającego o wsparcie osób wpływowych i możnych, a poza tym człowieka udręczonego wieloletnią nieodwzajemnianą miłością, próbującego w kontaktach z innymi kobietami zapomnieć o swym fatalnym uczuciu i nieszczęściu, ale też bystrego obserwatora krajowego życia politycznego i obyczajowego.

*

Należy zaznaczyć, iż opracowanie edycji krytycznej oraz wstępu do lektury wierszy Wincentego Ignacego Marewicza, pochodzących z trzech zbiorów poezji, nie stanowiło prostego zadania z wielu względów, takich jak m.in.: skromny stan badań dotyczący życia i twórczości tego pisarza; niejasność pewnych szczegółów jego biografii; brak komentarzy filologicznych, różnorodność odmian gatunkowych i szeroka skala tematów w jego rozległym dorobku twórczym; dążenie do zebrania wszystkich zbiorów i druków osobnych zachowanych w polskich i zagranicznych bibliotekach.

Liczne utwory Marewicza nie zostały dotąd skomentowane w sposób uwzględniający ich specyfikę jako tekstów oświeclających koleje jego życia, realizujących zamierzenia i cele związane z praktyczną sferą bytowania „chudego literata”, którym był, a zarazem określone założenia poetyckie. Tak więc, pewne pola interpretacyjne leżą jeszcze odłogiem, a na kolejną edycję krytyczną czekają następne utwory pisarza, zarówno z dziedziny poezji, jak i prozy oraz prozy przeplatanej wierszami.

S A M O T N E
Z A B A W K I

W I E R S Z E M N A P I S A N E

P R Z E Z

W I N C E N T E G O I G N A C E G O

M A R E W I C Z A ,

R O T M I S T R Z A

W O I E W O D Z T W A T R O C K I E G O .



W W A R S Z A W I E

w Drukarni P. DUFOUR, Konfyl: Nadw: J. K.
Mcj, y Dyrekt: Drukarni Korpusu Kadetów.

M. D C C . L X X X V I .

**SAMOTNE
ZABAWKI**

WIERSZEM NAPISANE

PRZEZ

**WINCENTEGO IGNACEGO
MAREWICZA,**

ROTMISTRZA WOJEWÓDZTWA TROCKIEGO

w Warszawie
w drukarni P[iotra] Dufour, konsyl[iarza] nadw[ornego] J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci
i dyrektora Drukarni Korpusu Kadetów
1786

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[ości]ci
Pana Władysława Gurowskiego,
marszałka wielkiego W[ielkiego] Księstwa Lit[ewskiego],
kawalera wielu orderów**

J[aśnie] W[ielmożny] Panie i Dobrodzieju!

Nie ma kwiatek stąd korzyści, że pszczoły, ustawicznie koło niego krążąc, miód wysysają. Że jednak te natręstwo jest dowodem nieprzekonanej pszczoł chęci, którą mają ku niemu, nie broni przeto im tego ukontentowania i użytków, które mają z niego. Nie masz J[aśnie] W[ielmożny] W[asza] M[ości]ć Pan Dobrod[ziej] żadnego stąd użytku, żeś dobroczynnie raczył mi dozwolić honoru szczycenia się opieką swoją. Ja jednak zaufany w łasce Pańskiej, postanowiłem sobie niezłomnie dotąd się jego nie puścić, póki przyszłość losu mojego nie zostanie zupełnie udecydowaną. Stałbym się jednak niegodnym względów J[aśnie] W[ielmożnego] W[asza]m[ości] Pana Dobrodzieja, gdybym tych najżywszej wdzięczności uczuć, którymi (iż tak rzekę) przepełnioną mam duszę, nie wyznał przed światem. O tym właśnie myśląc, gdym się przechodził ponad Wisł<y>, w tym miejscu, gdzie większym Wisła^(*) korytem płynąć poczyną, spostrzegłem okazałą rzekę Bug wpływającą do Wisły^(a), i blisko niej znowu małeńki ledwo sączyć się po kamykach mogący strumyczek do tejże Wisły wpłynąć usiłujący. Patrząc z uwagą na te dwie tak różne od siebie daniny Wiśle przeznaczone, myślałem: „Bug okazały, szumny i wody wiele silnej w sobie mający, przez wpłynienie swe do Wisły, może onej powiększyć koryto i okazalszą uczynić Wisłę. Ale ty, lichy strumyczku, co masz za zufałość z tak nikczemnym darem swoim popisywać się? Jaką korzyść z ciebie ona mieć będzie? I co ty tam masz znaczyć?” Uważając potem jednak, iż mimo tych uwag moich, wstecz się nie cofając, płynął, jak zaczął, strumyczek i bez żadnego oporu i wstrętu przyjętym został w wiślane wody, a to z powodu tego podobno (jak myślałem potem sobie), iż dar ich obóch, nie będąc z wielkości onego, ale z chętnego dawania szacowanym, mile był przyjmowany, bo każdy z nich tyl<e> dał, ile w jego mocy było. Ośmieliłem się i ja, przykładem pobudzony wzmienionego strumyka, tę lichą pracę moją z druku wychodzącą pod tytułem *Samotne zabawki* ofiarować J[aśnie] Wiel[możnemu] Panu Dobrodziejowi, dla uwiecznienia tych słów: żem jest i być chcę zawsze

Jaśnie Wielmoż[nego] W[aszej] M[ości]
Pana Dobrodzieja
obowiązany i najniższym sługą.
Wincenty Ignacy Marewicz
r[otmistrz] w[ojewódzтва] t[rockiego]

(*) Wisła, rzeka portowa, płynie koło Warszawy.

(a) Pod Zakroczymiem kilka mil od Warszawy druga rzeka portowa, Bug, wpada do Wisły.

SAMOTNE ZABAWKI

Do Laury oświadczenie

- Lauro! coś jest mych celem chęci, żądz i tchnienia,
 Co istności mej jesteś istotą zasadną,
 Nie wiem, jakie są Niebios dla mnie przeznaczenia,
 I czemu moim sercem tak wyroki władną;
- 5 Że póki mego życia osnowy nie skrócę,
 Póty ciebie najczulej kochać nie porzucę.
- Dopókiś, Lauro, wolną, póty z tym się chlubię,
 Jak zaś oddasz drugiemu swę szacowną rękę,
 Nie powiem więcej jawnie, że cię jeszcze lubię,
- 10 Lecz nie wiem, jak wydołam zność taką mękę.
 Tyś jest szczególnym życia mojego żywiołem.
 O! Gdybym moje złączył czucia z twymi społem!
- Rozpacz się wzmagająca osłabia mą duszę.
 Lecz cóż, Lauro! Ty może z wzdychań moich szydzisz?
- 15 Kocham cię wiernie, przeto ostrzec ciebie muszę:
 Wpadniesz ty w taką miłość, jaką we mnie widzisz.
 Będziesz może jakiego kochać niewdzięcznika.
 O! Jak myśl taka na wskroś me serce przenika!
- Lecz gdy cię ujrzę stroskaną,
 20 Kochającą, niekochaną,
 I gdy te rzeczesz słowa: „Na niewdzięczność szlocham!”
 Wróć się do mnie, zawołam: „Ja cię wiernie kocham”.

Rozmyśl

- Kocham Laurę. – Czy bardzo? – Kocham nad me życie.
 Dawnoż to? – Rok dziesiąty miłością goreję.
 Istność mą poświęciłem onej całkowicie,
 Ledwo już życie wlokąc, z miłości niszczeję.
- 5 Ona jest mą rządczynią. Życie czy śmierć w dani,
 Co ta zechce, to przyjmę jako od mej pani.
- Lauro! – Czy piękna ona? – W oczach moich ona
 Nad świat cały, nad wszystko, co w życiu znajduję,
 Nad pojęcie wszelakie piękniej utworzona.
- 10 I dlatego ją tylko jak bóstwo szanuję.

- Ona to wszystkie świata powaby dziedziczy
I stąd nad sercem moim rząd ma panowniczy.
- Ach, Lauro! – Czy bogata? – Ach, nadto bogata!
Bo za najdroższą cenę, za wszystkie miliony,
15 Za dostatki, co tylko są całego świata,
Za wszystkie berłowładne mitry i korony,
Jej bym nie zrzekł się. O! by tylko ona
Stała się kiedykolwiek dla mnie przeznaczona!
- Masze od niej wzajemność? – Ach! nie. – Za cóż kochasz?
20 Na cóż próżną miłością serce swoje męczysz?
Na co czas nudnie trawisz? Czem jak dziecię szłochasz?
Bezwzajemną miłością na co siebie dręczysz?
Gniewaj się na niewdzięczną! Gardź sercem skalistym!
Okaz swe w tym dowodzie męstwo oczywistym.
- 25 Dobrze mówisz. – Będę się na nieczułą gniewał...
Stargam więzy... Ale nie... Nie będę w tej sile.
Jej imię w mej pamięci zawsze będę miewał;
Zawsze będę wspominał szanownie i mile.
Tak miłością zajęte w sobie serce czuję,
30 Że w nim miejsca żadnego na gniew nie znajduję.
- Głęboko w duszę moją ta miłość wpojona.
Do śmierci nie zgłozuję Laury z mej pamięci.
Zmiennikiem być nie mogę. Laura ulubiona
Celem będzie wielbienia i mych zawsze chęci.
35 Gdy umrę, stałej będę miłości przykładem,
Choć wiem, że żaden z mężczyzn nie pójdzie mym śladem.

Motylek

- Do Laury w mym pokoju
Ongi, gdym list pieczętował;
Świeca stała na stoliku,
Motyl koło niej się snował.
- 5 Był on wszystek cętkowany,
Różnofarbnymi kolorami,
Czubek jego fryzowany
Mieścił w nim piękności zbiory.
- Patrzac na ogień ciekawie,
10 Motyl płochy i niebaczny
Sądził, iż jak piękny prawie,
Tak podobnie jest i smaczny.

- Zawiodło go to mniemanie,
Skoro ognia pokosztował,
15 Straciwszy w ogniu latanie,
Życie na śmierć przehandlował.
- Zwiódł motyla ogień jasny
Blaskiem powabnej istoty.
Strzeż się, Lauro! Chłopiec krasny
20 Ma w sobie ognia przymioty.

Kwiatek

- Wstawszy dziś o słońca wschodzie,
Przechodząc się po murawie,
Urwałem kwiatek w ogrodzie
I wziąłem go ku zabawie.
- 5 Był kwiatek błękitnojasny,
Gałązka dziwnie zielona,
W błękicie szrodek miał krasny,
Rola, gdzie rósł, upachniona.
- Długo go w ręku nosiłem,
10 Chcąc go dla Laury zachować.
Gdy się z nim dość napiściłem,
Spieszę, chcąc go już darować.
- Spojrzę: aż kwiatek zbladował,
Listki jego powiędniały,
15 Kolor się jego zepsował,
Zgoła się odmienił cały.
- Piękność swoją zachowywał,
Póki siedział na zagonie,
Więdniał, gdym go z krzaku zrywał,
20 Stracił wdzięki na mym łonie.
- Widzisz, Lauro, jak to szkodzi,
Gdy kwiatek po rękach chodzi.

Rybak

- Dziś ponad rzeką postrzegłem rybaka:
Niósł zaczepioną przy włosowym sznurku
Wędę kończystą, w ręku miał robaka,
A z tym przy rzece wszystkim siadł na wzgórku.
- 5 Ciekawy, co on tu z tym robić będzie,
Stałem blisko jego na murawie;
On, zasadziwszy robaczka na wędzie,
Wpuścił do rzeki, a ja się tym bawię.
- Zwiedziona rybka przez taką przyłudę,
10 Przełknie robaka wraz z wędą zdradliwą.
Smakowny pokarm, kryjący obłudę,
Bezwinną rybkę zrobił nieszczęśliwą.
- Straciła wolność, straciła i życie,
Toż się i z wami, cne panienki, dzieje.
- 15 Złudnym zwodnictwem wabne Fraczki^(*) skrycie
Gubią was. Mylne w nich macie nadzieje.

Ostrzeżenie

- Nie wiem, Lauro, jak tam sądzą
Ci, co ciebie, jak ja, znają;
Wiem, że ludzie często błędzą
I w zdaniach się rozróżniają.
- 5 Tyś w mych oczach najpiękniejszą,
Bo cię kocham aż do zbytku;
Z cnót jednak jesteś zacniejszą,
Te więcej czynią pożytku.
- Przeto powiem, jak rozumiem,
10 Ty zaś przyjm za znak sprzyjania;
Podchlebiać bowiem nie umiem,
Mówię według mego zdania.
- Z piękności się nie nadymaj,
Bo ta prędko krasa spadnie;
15 Mód wymyślnych się nie trzymaj,
Z farbiczką ci nie jest ładnie.

(*) O takich się to Fraczkach ma rozumieć, którym służy imię trzpiotów.

- Bogactwa cię niech nie łudzą,
To niestała jest ponęta;
Lepsza wolność. Bo wszak trudzą
20 I z szczerzego złota pęta.
- Zausznikom umknij ucha,
Bo ci zdradę w sobie mają;
Na podchlebstwa bądź też głucha,
One jadem zarażają.
- 25 Zapatruj się na cnotliwych,
Słuchaj chętnie rad rozumnych;
Bądź też wdzięczną dla życzliwych,
Nie bierz wzoru z ludzi dumnych.
- Nie przenoś nikogo okiem,
30 Bo przyjaciel zawsze zda się;
Szczęście ubiega podskokiem,
Nie wiesz, co się stanie w czasie.
- Nie gardź małym, bo i drobne
Muchy, choć są słabej siły,
35 Zagryźć człeka są sposobne,
Gdyby się na to skupiły.
- Stan, gdy będziesz obierała,
Nie słuchaj ludzkiej namowy;
Sama będziesz uważała:
40 Jakiej cnoty? Jakiej głowy?
- Zdrowiej balsam wypić z gliny,
Niżli truciznę ze złota;
Wierz mi, iż tylko jedyny
Rozum uzacnia i cnota.
- 45 Wielem pisał ja do ciebie,
Lecz tylko jedynym celem:
Nie bym zyskał cię dla siebie,
Lecz, żem jest twym przyjacielem.
- Kocham ciebie, to nie taję,
50 Lecz nie myślę cię uludzać;
Na tytuły mnie nie staję,
Nie chcę czucia w tobie wzbudzać.
- To mnie tylko cieszyć będzie,
Gdy będziesz w losie szczęśliwym;
55 Ja bez chęci zysku, wszędzie
Będę ci wiernie życzliwym.

Kalendarz powszechny na wszystkie lata

O świętach ruchomych i nieruchomych

Miłości swojej cele młodzież płocha
 Bóstwem nazywa, skoro je ukocha;
 Ale nie zawsze trwale i statecznie,
 Jedne docześnie czczone, drugie wiecznie.

- 5 Piękność, pieniądze, przyłudna ponęta
 Są to niestałe, lecz ruchome święta.
 Złoto się strwoni, piękność się zepsuje;
 I gdy tych ponęt młodzież nie znajduje,
 Inne już wielbi, innym cześć oddaje,
- 10 Zmniejsza się sława, tak jak obyczaje.
 Cnot<y> ozdobnej jest chwała stateczna...
 Jej święto stałe i jej sława wieczna.

O panu rocznym

Przemoc oraz pieniądze są roku panami,
 Te władną interesem i te rządzą nami;
 I dotąd władzę będą mieli panowniczą,
 Póki ludzie chciwości z serc nie wydziedziczą.

O początku roku

- Nie jest to osobliwość, nie jest to nowina,
 Rok gwiazdarski pierwszego stycznia się poczyną,
 Lecz rok wieku ludzkiego swój początek bierze
 Od dnia, dla siebie kiedy poczyną żyć szczerze.
- 5 Na rozrywkach, rozkoszach, klótniach, czas strawiony,
 Nie jest nasz. Nie powinien być w wiek policzony.
 Uczyć się żyć, uczyć się i dobrze umierać,
 Ten czas naszego wieku liczbę ma zawierać.

O czterech częściach czasu

Kwiat wiosennej młodości gdy poczyna spadać,
Letnie męstwo zaczyna ludzkim wiekiem władać.
Po nim jesienna starość, a dalej zimowa
Zgrzybiałość. I to cała jest wieku osnowa.

- 5 Gdy młodość cnót zasiewu w swe serc<a> nie wrazi,
 Męstwo nie da im wzrostu, lecz swywołą skazi,
 Starość nie da przykładu, zgrzybiałość przestrogi,
 Taki człek nie człek, ale ciężar ziemi srogi.
 Gdy żył tylko, aby żyć i w rozkoszach brodził,
 10 Szkoda, że żył, lecz większa szkoda, że się rodził.

O urodzajach

Dla pracowitych żniwo obiecuje rola,
Ci zaś, co nic nie sieją, nic nie zbiorą z pola.
Co zaś żniwo filutów, zawsze się im uda,
Bowiem w przemysł ich zysków płodna jest obłuda.

- 5 Czas ich żniwa i latem, i zimą przypada,
Przeto zawsze ostrożnym być, jest moja rada.

O gromach i powodziach

Nie o powietrznych gromach, ni wylewach
 <Rze>cznych tu mówię, co szkodzą w zasiewach,
 Ale o burzach, co spokojność psują
 I życie trują.

- 5 Nie zawsze gromy powietrzne szkodliwe,
Mieszkalne zawsze przykre i złośliwe.
Żona swarliwa jest to wielka burza;
Ta dom zachmurza.

Przez rzeczny wylew nie każdy szkodzi,
Łzawa zaś powódź zawsze zdrowie psuje
Żon, co pod styrem chimerycznych mężów,
Czują moc wieżów.

- Tych tylko może chmur nadślabić mściwość:
Cichość, łagodność, rozsądek, cierpliwość;
15 Te czynią męża, przyjaciela, żonę
Miłą i czczoną.

- 20 Nie dar Fortuny małżonków uzacnia,
Cnota i rozum przykrości ułacnia
Stanu. Tych przeto z między wabów wielu
Szukać w przyjacielu.

O śmierci wielkich panów i małych ludzi

Śmierć niegrzeczna, już odtąd bezwzględna być miała,
Kosę do kupieckiego łokcia przyrównała,
Którym prosty samodziół i kiry ponure,
Równie jako złotogłów mierzy i purpurę.

O zaćmieniach

- 5 Płeć piękna, co silnymi oczą powabami
Usypia sprawiedliwość, co rządzi stanami,
Co najdzielniejszych mężów siły pokonywa,
Co od każdego ludzi stanu czczoną bywa,
Przez badaczów natury rozgatunkowana:
Jedna w zwierchnie powaby tylko przyodziana,
Świecić tylko promieniami swoich względów będzie
Bogatym, choć w niecnótów umieszczonym rzędzie;
Ćmić się przed cnotliwymi będzie chudakami,
10 Bo my nimi, a one wzajem gardzą nami.
Drugi gatunek pięknych dam, przez piękność cnoty,
Nie rzuci swych promieni na ten posąg złoty,
Mile tylko zaświeci mołojcom cnotliwym
I ocuci uśpione męstwo w sercu tkliwym.

Z powodu panującego teraz planety na rok ten i dalsze po nim lata następne wynikają dla powszechności szkodliwe te skutki:

- 5 Nikt większej dla narodu nie przyniesie szkody,
Jak rozwiążły ksiądz – pasterz powierzonej trzody;
Lekarz nieumiejętny, sędzia datku chciwy,
Uczony bez sumnienia, możny pan, a mściwy;
I nieczułych zwierchników łakomstwo ohydne
Oraz piękne kobiety, a przy tym bezwstydnę.

Koniec kalendarza

Do damy za granicę wyjeżdżającej

- Tacyno, kędy jedziesz i po co?
Czem kraj opuszczasz i swych rodaków?
Wszak za granicą ludzi nie złocą,
Ani dostają świetniejszych znaków.
- 5 Złoto pakujesz w trzosi do drogi,
By krzywdzicielów naszych bogacić.
Wszak kraj nasz dosyć i tak ubogi,
Na cóż resztę sił ojczystych tracić?
- Dość zagraniczni z nas korzystają,
10 Wolnomyślności natchnąwszy jadem
I niezgód, które w nas rozniecają,
Wszak nie idziemy już przodków śladem.
- Z mód zagranicznych w kraj wprowadzeniem,
Męstwo i cnotę postradaliśmy.
- 15 Sąśmy Polacy tylko imieniem,
Ale z nich wzoru cnót nie wzięliśmy.
- Pieszczot<ę>, zbytek i zniewieściałość
Od zagranicznych mamy w udziale.
O dobro kraju zniknęła dbałość,
- 20 Nie mamy serca przodków już wcale.
- Siły zniszczone, kraj rozszarpany,
Ojczyzna tylko wsparta na dłoni
Mądrego króla, co lecząc rany,
Od doszczętnego zniszczenia broni.
- 25 Zjednoczcie siły swe rozróżnione;
Pomóżcie dźwigać kraj nasz królowi!
Bo wszak już jego siły znużone,
Które poświęcił w pomoc krajowi.
- Co za granicą masz trwonić złoto,
30 Na jadowitych zdań zasiągnięcie,
Lepiej wspaniale, przodków swych cnotą,
Odlóż na kraju to podźwignienie.
- Większa dla ciebie stąd korzyść będzie,
Staniesz się prawą córką ojczyzny.
- 35 W bohatyrek cię umieszczą rzędzie,
I będą wieńczyć włos twej siwizny.

- Jeśli chcesz rozum swój doskonalić,
Wszak i w narodzie rozumnych mamy;
Z swoimi lepiej się spoufalić,
40 Weź za wzór sobie cne polskie damy!
- Jak być pobożną, kraj kochającą,
Jak mieć wspaniałą umysł i szczyry;
Jak być pokorną, dobrze czyniącą,
Weź przykład z naszej polskiej Temiry^(a).
- 45 Mało ci tego? Patrz na Ismenę,
Filidę, Kloe, inne osoby!
Większą ich przykład mieć winien cenę,
Bo to polskiego kraju ozdoby.
- Im wyżej ogień, tym dalej świeci,
50 Dlatego tobie większych dam wzory
Wskazałem. W tobie niech się chęć wznieci,
Ich śledząc, zleczyć swój umysł chory.

^(a) J[aśnie] O[świecona] Branicka, kaszt[elanowa] krakowska.

Jeśli chcesz rozum swój doskonalić:
 Wszak y w Narodzie rozumnych mamy.
 Z swoiemi lepiej się spoulać.
 Weź za wzór sobie cne Polskie damy!

Jak być pobożną, kray kochającą,
 Jak mieć wspaniały umysł y szczyry,
 Jak być pokorną, dobrze czyniącą,
 Weź przykład z naszej Polskiej Temiry(a)

Mało ci tego? Patrz y na Izmene,
 Filidę, Kłogę, inne Ołoby!
 Wi kszą ich przykład mieć winien cenę,
 Bo to Polskiego kraiu ozdoby.

Im wyżey ogień, tym da'ey świeci.
 Dla tego tobie większych Dam wzory
 Wskazałem. W tobie niech się chęć wznieci
 Ich śledząc, zleczyć swój umysł chory.



(a) *J. O. Branicka Kąszt: Krakowska.*

Kolęda na Nowy Rok dla Laury

*Kto każe być bezczułym dla cię, wielce błądzi,
Bo umysłem i sercem żadna moc nie rządzi.*

*Czy chcesz, czy nie chcesz, ja twym przyjacielem,
I tyś szczególnym moich wielbień celem.*

- 5 Nie lubię być zmiennikiem, stale sprzyjać lubię.
Bo pozór żaden zwierzchni mnie nigdy nie ludzi,
Cnotę tylko szacuję. Tym się śmiało chlubię,
Równym okiem na wszystkich ja spoglądam ludzi.

- Gdy Jasnej Wielmożności nie okrasza cnota,
10 Gdy roztropna przezorność czynem jej nie rządzi,
Gdy mającym chępli się tylko blaskiem złota,
Po rozdrożach występków kiedy ona błądzi;
Gardzę taką osobą. Ród jej znakomity,
Szumne imię, dostatki, piękna krasa twarzy,
15 I inne tym podobne zwodnicze zaszczyty
Mającą dama, serca mojego nie żarzy.

- Czułość mą rozżarzają nie takie powody,
Mocniejszych trzeba ponęt dla serca mojego:
Gust mój tak się nie mieni, jak kobiecie mody.
20 Zawsze jestem tenże sam, com był; i dlatego:

*Czy chcesz, czy nie chcesz, ja twym przyjacielem,
I tyś jest sama moich życzeń celem.*

- Umyśliłem dać kolędę,
Jeśli zechcesz, Lauro, tobie.
25 Lecz na jaką się zdobędę?
I w jakim ci dam sposobie?

- Małą rzecz ci dać się wstydam,
A na wielką mi nie staje.
Ja na nic się ci nie przydam;
30 Więc siebie też ci nie daję.

I cóż z tego, Lauro, będzie?
Co ja tobie ofiaruję?
Weź życzenia me w kolędzie,
Które w sobie dla cię czuję.

- 35 Lecz jakie ci dam życzenia,
By przeciw modzie nie były?
Bo i w tym się moda zmienia,
Tak jak stroje się zmieniały.
- 40 Co najlepszego mi zdawać się będzie,
To ofiaruję dla ciebie w kolędzie.
- Bo czy chcesz, czy nie, ja twym przyjacielem,
I przychylności tyś mej tylko celem.*
- 45 Mógłbym bogactw życzyć tobie
Dostatnich całego świata;
Lecz wiem, że w takim sposobie,
Nie uszczęśliwisz swe lata.
Szczęście zawisło nie na tym,
By być możnym i bogatym.
- 50 Patrz na Chciwożłupskiego, zwiędłego bogacza,
Którego twarz kościstą czarna żółć oznacza.
Widzisz przy nim pakowne trzosi ważnym złotem,
Widzisz, jak ziemię grzebie, krwawym złany potem,
W którą trwożliwie sypie dukaty spocone,
Drogie klejnoty kryje, skrzętnie zgromadzone.
- 55 Widzisz, jak wiele srebra, serwisów, pucharów,
Jak wielką popleśniałych ma kupę talarów,
Jak liczną ma oborę, jak gromadne stada,
Jak są pojazdy cenne, jak rzędy paradne,
Jak wielka moc folwarków, jak są włości liczne;
- 60 Tu majątność zastawna, a tam wsi dziedziczne,
Jak wiele dóbr książęcych, szlacheckich i miejskich
Poszło w dzierżawę jego; wiele groszów wiejskich,
Wiele kahalnych w jego sum się zlało skrzynię,
Wiele na dzień posłańców takich się przeminie,
- 65 Co lichwiarskie procenta zewsząd mu dowożą,
Jak bezustannie jego bogactwa się mnożą.
A widząc skarbów jego wszędy pełne skrzynie,
Co rozumiesz? – Mów o nim! – Szczęśliwy on? Czy nie?
Pewnie szczęśny. – Zaczekaj! – Złoto ciebie ślepi.
- 70 Poznasz los jego: tylko przypatrz się mu lepiej!
Jest to nędzarz bogaty; jest żebrak złocony,
Jest biedosz, czarnym smutkiem ciężko przywalony;
Jest to nędzna, wybrzydła, zbolała istota,
Pod naciskiem jęcząca wag srebra i złota.
- 75 Chciwość zbolałą jego duszę srodze wędzi.
Dni życia w ustawicznej trwodze zawsze pędzi.
Lęka się wszystkich ludzi, lęka się i siebie,

- Drżący trwożliwą ręką zawsze ziemię grzebie,
Bojąc się nawet, aby syn jego nie zdradził,
80 By złoto nie zmniejszało, co lichwą zgromadził.
Patrz, jako chodząc słabym w lankot błędnie krokiem,
Konającym spogląda naokoło okiem.
Wiatr świśnie, listek zadrży albo mysz podskoczy,
Zaraz ze łba wywała zachmurzone oczy;
85 Lęka się, czy nie kradnie, czy go kto nie śledzi.
Zawsze jęczy, czy chodzi, stoi, śpi lub siedzi.
Zawsze zwykł ustawicznym postem siebie suszyć,
Nie z nabożeństwa, ale by skarbów nie ruszyć.
Patrz, jak przy misie chłopka usiąść się nie wstydzi!
90 Patrz, jak człek każdy, nawet i syn się nim brzydzi!
Nie ma nigdzie przyjaciół, a biedny, z potrzeby
Płaszcząc się przed nim w oczy, skrycie życzy, żeby
Umarł zaraz. Toż krewni, dłużnicy i dzieci
Niespokojnie czekają, kiedy się dzień wznieci,
95 Którego pójdzie brzydał na okropne mary.
Te są dla niego wszystkich życzeń ludzi dary.
Obaczże! Głos sumnienia, ten robak zgryźliwy,
Jak go toczy? A poznasz, jak on nieszczęśliwy.
Nie, Lauro! Nie uczyni szczęśliwą cię złoto.
100 Szczęśliwy, kto szczyci się nieskażoną cnotą.
- Czy chcesz, czy nie chcesz, ja twym przyjacielem,
Tyś troskliwości mojej tylko celem.*
- Złoto nie uszczęśliwi. Cóż ci życzyć przecie?
Wiem, co kobietom lubo. Czego wy pragniecie?
105 Piękność zwierchnia, którą się najwięcej szczylicie,
O którą wy jesteście dbalsze niż o życie;
Flaszeczki z perfumami, z bielidłem słoiki,
Puszki z różem, co zdobią kobiece stoliki,
Przy których dni trawicie, siedząc przed zwierciadłem...
110 To dla was rzecz najmiłsza. – A cóż? Wszakże zgadłem?
A widząc was troskliwych tak o piękność lica,
Którą, gdy w was kto chwali, dla się wdzięczność wznieca,
Byłbym ci życzył: abyś miała wdzięki w twarzy,
Piękność wabną, co wszystkich trzpiotów serca żarzy,
115 Aby widząc zwycięskie ocząt twych powaby,
Giał przed tobą kolana i mocny, i słaby,
Bym znał, że przez to ciebie szczęśliwą uczynię.
Lecz nie. Prz<y>patrz się tylko znanej ci Lucynie!
- Wszak znałaś ty Lucyne, tę staruszkę młodą,
120 Za którą wiercipiętów chodząc zawsze tłumy,

- Że się wyszczególniała od was wszystkich modą,
 Że rozróżniać umiała farbiczki, perfumy,
 Blansze, czernidła na brwi, wołali: „Zaiste,
 Jakże jej krasne lice? Jak rączki śnieżyste?
- 125 Co za kibić? Nóżęta? Jak oczki ogniste?
 Jaki stanik? Jaka brew czarna i wążiuchna?
 Jak ona skoki czyni lekko posuwiste?
 Jaką ma pierś wypukłą? Jak ona miluchna?”
 A Lucyna, poważnie stąd rozindyczona,
- 130 Wznosiła wyżej głowę, dzielne swe ramiona.
 Ton dawała mołojcom. – Bo się znała na tym:
 Czy lepszy jest kapelusz <k>ragły lub graniasty,
 Czy lepiej w fraczku, czy w surducie kudłatym,
 Czy lepszy tupet niski, czy też spiczasty.
- 135 „To rozsądek, to zdanie, to to gust ognisty!” –
 Wołali, dziwując się, jak jej rozum czysty.
 Gdzie tylko się wróciła, wszyscy jak swej pani
 Nieśli haracz na klęczkach, wszyscy ją wielbili,
 Skarżąc się, że zwycięskim wzrokiem serca rani;
- 140 Podchlebstwami nos dumny ustawnie kadzili,
 I Fraczki, i Kontusze, i biedna hołota,
 I co mają na piersiach krzyż ulany z złota.
 A teraz, patrz, jak siedząc u swego zwierciadła,
 Posępnym okiem patrząc na wybladłe lice,
- 145 Klnie ze łzami: „Bogdajby próżnota przepadła!
 Ach czemuż się tak dawniej krasą mą nie świecę!
 Oczy wpadły, brwi zwisły, usta zasiniały,
 Twarz w karchach, włos pobieliał, zęby popróchniały”.
- Mówi z łzami: „Com była, a co teraz znacę!
 150 Gdzie sprzed oczu zniknęli moi wielbiciele?
 Otóż są! Ci chichoczą, a ja biedna płaczę,
 I pojrzyć choć chcę na nich, lecz nie mogę śmieje;
 Ci całując, nosili więzów mych kajdany,
 A teraz bez dzielności wiek mój podszarzony”.
- 155 Patrz, ten modniś, którego ona rękę ściska,
 Złodowaciałe cedząc z musiem wstrętne dzięki,
 Z szyderskim mruga śmiechem, a do tej, co z bliska
 Za nią stoi, kwapi się bystrołotnie ręki.
 Kłania się jej, gdy patrzy; a kiedy nie widzi,
- 160 Wskazując ją palcami modnie z onej szydzi.

- Nie że letnia, ale że kolejną to chodzi:
 Kto z drugich szydzi i sam wyszydzonym bywa,
 Kto tamtemu zaszkodził, drugi temu szkodzi;
 Śmiech na innych rzucony, wstecz do niej odpływa.
- 165 Teraz ją wyśmiewają, jak się z innych śmiała,
 Ufając zbyt w swą piękność, drugich za nic miała.
- Ten, że jest bezurzędny, ten, że niebogaty,
 Ów, że małego rodu, tamten, że w kontuszu,
 U tego, że nie brzęczą w kieszonkach dukaty,
- 170 Ten, że mało, a ten zbyt że ma animuszu,
 Ten, że nie tak jak ona o ludziach rozumie,
 A ten, że prawdę lubiąc, podchlebiać nie umie.
- Co o rozum, pokorę i inne przymioty,
 Zaufana w piękności swej zwierchniej nie stoi;
- 175 Jest jak trucizną puchar napelniony złoty,
 Którego chwaląc każdy skosztować się boi.
 Nie piękność, co wzrok tylko młodych na czas ludzi,
 Lecz rozum z cnotą rodzi nam sławę u ludzi.
- Dama, nad mężczyznami chcąc zawsze panować,
- 180 Miłość, sławę, powagę, chcąc mieć nieskażoną,
 Spokojności wewnętrznej życząca kosztować,
 I być tak w starym wieku, jak i w młodym czczoną,
 W rozum, pokorę, ludzkość winna się sposobić;
 Te są zdolne przymioty dla niej szczęście zrobić.
- 185 Bacząc, jak przeszłą piękność, znajomą Lucynę,
 Nie zrobiła szczęśliwą. (Jak się teraz żali.)
 Taki, Lauro, życzenia tobie sposób minę,
 Szukając, co lepszego dla cię, pójdę dalej.
- Bo czy chcesz, czy nie chcesz, ja twym przyjacielem,*
- 190 *I ty czułości mojej tylko celem.*
- W rodzie swych znacznych lubo wiele ludzi liczysz,
 Którzy są znakomici dość przez swe zasługi,
 Mieć jednak może więcej jeszcze sobie życzysz,
 Takich, co pozad włoką herbów szereg długi,
- 195 Chlubnych początkiem samem,
 Że byli przed Adamem.
- Jeśli chcesz, by mąż przyszedł twój jak rodowity,
 Tak oraz, by był światu znany z swojej noty,
 W kraju z obywatelstwa by był znakomity,
- 200 Czyli, by się nie różnił pozór od istoty.
 Jeśli takie masz zdanie,
 Tego tobie nie ganię.

- Lecz jeśli zacność na tej gruntujesz zasadzie,
Że ród swój od potopu aż świata wywodzi,
205 I mając poprzedniczych wiele herbów w składzie,
Czupurnie najeżony po grobowcach chodzi;
Są to próżne błyskawki
I dziecinne zabawki.
- Patrz na Lizona, który potomkiem się mieni
210 Z prostej linii Abła prawnie pochodzącym,
Który co noc wskazywać dzieciom się nie leni
Śladów szlachectwa swego w księżycu świecącym.
Wszak nigdy w nim nie znika,
Twarz jego poprzednika,
- 215 Którego Kain zawsze dźwiga na ramionach^(*).
Wieleż to jego jeszcze kuzynów zaszczyca?
Czterech królów po różnych panujących stronach,
Tyleż książąt udzielnich jego ród oświeca:
Znaczna liczba hetmanów,
220 I wielki szereg panów.
- Cyklop, Herkul, i Popiel, i Dedal skrzydlaty,
Jowisz, Bachus, Merkury i Sylen kudłaty,
Z imieniem jego wszyscy ci są spokrewnieni,
Ściśle złączeni.
- 225 W żyłach jego szlachetnych toczy się ryczałtem
Krew, którą z dziwotworów przelał w siebie gwałtem.
Dlaczego on z odętym chodząc pyskiem wszędy,
Rozrzuca względy.
- Tego ręki na ramię swojej położeniem,
230 Tamtego zaś zaszczyca poważnym wejźrzeniem;
A owego uśmiechem, i chępi się śmieje,
Iż uczynił wiele.
- Na cnotliwą hołotę i spojź<rz>eć nie raczy,
Kmiotek zaś w oczach jego i tyle nie znaczy,
235 Ile lichy po ziemi leżący robaczek
Lub zielska krzaczek.
- Rozumie się być z innej ulepionym <g>liny,
Że ozdobą całego kraju on jedyny.
Szacuje się wysoko, a chłopiek obdarty
240 Więcej zań warty.

^(*) Jest bajka u pospólstwa twierdząca, iż plama okazująca się na księżycu, wyobrażeniem jest Kaina, noszącego na ramionach swoich Abła, brata, którego zabił.

Wiesz, kto on jest? – Ot, jego ta dostojność cała:
Gałązka z szlachetnego pnia brzydko spróchniała.
Pieniądz fałszywy, cechą dobrą naznaczony,
Kruszec wzgardzony.

- 245 Większy jest, od którego poczyną się właśnie
Świetność szlachectwa, niżli, na którym wygaśnie.
Szczęśliwszy, co na sławę swą pracą zarobi,
Cudza cześć nie zdobi.

- Laura była pokorną... Teraz... Nie wiem o tem,
250 Lecz boję się, aby mnie nie lajała potem,
Że jej nie z wielkoludów biorąc wzory daję,
Może mnie połaje.

- Wszak i to ludzie byli, których przykład sławię,
Z piękności, z rodu, z bogactw lub z potęgi, w sławie;
255 A przecież bez czci prawej nieszczęśliwi byli,
Choć świetnie żyli.

- Ciebie, Lauro, chcę widzieć prawdziwie szczęśliwą,
Gdyż póki będę w życiu i tyś póki żywą:
Czy chcesz, czy nie chcesz, ja twym przyjacielem,
260 *Tyś uprzejmości mojej tylko celem.*

Szukajmy szczęścia dalej! Spójrzaj na Lizetę!
Tę, co w ubogiej chodzi lachmanie.
Waż się spojrzeć na niską wieśniaczą kobietę,
I obacz, w jakim ona jest stanie.

- 265 I patrzaj na jej siostrę, tę młodą dziewczynę,
Co chodzi za tą maleńką trzodą;
Lecz na czas zostawiwszy pasterkę Korynę,
Przy jej owieczkach nad czystą wodą,

- Wróćmy się do Lizety! Patrz, jako pracuje,
270 Dzień cały rosząc potem swe czoło.
Jak skwar słoneczny, piekąc, jej siły morduje,
W jakiej kurzawie jest naokoło.

- Znikczemniona kobieta od dusz pełnych dumy,
W ubóstwie, pracy i bez powagi,
275 Wycieńczona z majątku przez swych zdzierców tłumi,
Ledwo ma okryć czym grzbiet w pół nagi.

- A widząc ją okrytą kurzawy odmętą,
Ledwo dyszącą po wielkiej pracy,
Mów o niej, którą ledwo możesz widzieć z wstrętem,
280 W jakim to szczęściu są ludzie tacy?

- Biedna – stój jeszcze! – Oto mąż jej idzie;
Spocony, słabym wlokąc się krokiem;
Radośnym wyśpiewując tonem przy swej biédzie,
Miłośnym patrzy na żonę okiem.
- 285 Patrz! Z setnym powtórzeniem jak żonę całuje,
Ona z czułością jego nawzajem;
Za każdym pocałunkiem nową słodycz czuje,
I przymilenia są dla nich rajem.
- Gdy z sobą są, każda się im uciecha dwoi,
290 Ich niedostatek nic nie dotyka;
Najpożądańsza miłość ich słodyczą poi,
A czysta rozkosz serca przenika.
- Ot, usiadłszy, nad źródłem dobywa zuchelka
Chleba z kobiałki i razem jedzą;
295 Cóż, rozumiesz, jak smaczna ta uczta niewielka?
Zmysły stępione tego nie wiedzą.
- On ją karmi, a ona jemu chleb podaje,
Smaczny, bo miłość go scukrowała.
Patrzeć czule na siebie żaden nie przestaje,
300 Cnota tę rozkosz w ich duszę wlała.
- Nienudna im jest praca, nie są przykre głody,
Bo siły miłość wzajemna krzepi;
Któż rozkoszniejsze czystej miłości dowody,
Okaże nad tę pareczkę lepij?
- 305 Chce się napić Lizeta, a Koryl jej broni,
Chylać się z wzgórków do płynnej wody;
Sam do ust jej podaje wodę z swojej dłoni,
Sąż u was kiedy tak miłe gody?
- Z kochanka ręki woda lepiej jej smakuje,
310 Nizeli wasze wina szampańskie;
Większą słodycz w kawałku ona chleba czuje,
Niż mają w sobie przysmaki pańskie.
- Kontenci z siebie zawsze, cnota onych łączy,
Nie myślą nigdy ci o rozwodzie;
315 Miłość ich czystą sama chyba śmierć zakończy,
Obluda, kłótnie, nie są w ich modzie.
- Przystąpmy teraz do jej siostrzyczki Koryny!
Usiadłszy, Lauro, w tym czystym chłodzie,
Rzuć swym okiem na przestwór tej milej doliny,
320 On tam Koryna siedzi przy wodzie.

- Patrz, jak Koryna piękna, jak miłej urody,
 W świeżo kwitnącej róży kolorze jagody;
 A wiesz, czymże Koryna twarz swoją farbuję?
 Oto: bezwinnym wstydem lice swe maluje!
- 325 Pogodne czoło, a twarz poważna i skromna,
 Postawa ciała piękna, choć trochę ogromna.
 A wiesz, kto jej ukształcił wabne ułożenie?
 Oto: bez zgryzot żadnych czyste jej sumnienie.
- 330 Przejrzymy teraz, co robi,
 W jakim kształcie ona żyje,
 I do czego się sposobi.
 Patrz! Ot, wianek sobie wije.
- 335 Śpiewając coś sobie z cicha,
 Naokoło się ogląda;
 Potem patrząc w górę, wzdycha,
 Posłuchajmy, czego żąda.
- Nie przeszkadzaj tylko, proszę,
 Ja posłucham z krzaków cieśni.
 Ot! Ci wiersze te przynoszę,
 340 Którem zasłyszal z jej pieśni:
- „Trzódko ma cicha, niewinne owieczki,
 Paście się z wolna, chodząc koło rzeczki,
 A ja, popłótlszy rutę i te roże,
 Przy drzwiach kościelnych na cześć Bogu złożę,
 345 Potem największe oddam Stwórcy dzięki,
 Że z dobroczynnej jego mając ręki
 Życie i zdrowie, i szczęśliwość daną,
 Patrzę z rozkoszą nigdy nie zrównaną
 Na stoletniego ojca w krzepkiej sile,
 350 Słuchając jego nauk co dzień mile:
 Jak być pobożną i jak być cnotliwą,
 Jak w życiu wiejskim być zawsze szczęśliwą,
 Jak praca siły krzepi, jak rujnuje
 Próżniactwo życie, i jak zdrowie psuje.
- 355 Jak być niewinną, wdzięczną dla życzliwych,
 Jak<0> poznawać przyjaciół prawdziwych,
 Jak gardzić zemstą, nie szkodzić nikomu,
 Jak gospodynią też być rządną w domu.
 Jako pracować na kawałek chleba,
 360 Jak błogosławić dobroczynne Nieba,
 Jak<0> cierpliwie trudy wszystkie znosić.
 Potem gorąco będę Boga prosić,
 Aby zwiększając własny los mej doli,

- Dał męża według swej opatrnej woli.
365 Nie żeby zdobił ród go albo złoto,
Lecz by przewyższał innych swoją cnotą.
Bym go kochała i on mnie wzajemnie,
Ja z niego pomoc, a on by miał ze mnie”.
- Cóż, Lauro, o niej myślisz? – Lecz jeszcze patrzajmy;
370 Nim wianek swój pleść skończy, na nią bac<z>ność dajmy.
- Patrz, jako liść pięknie szumi,
Jak zielone są krzewiny,
Jak swym szmerem szelest tłumi
Strumyk, płynąc przez niziny.
- 375 Jak pola pięknie upstrzone,
I jak kwiaty młodociane
Zdobia te łąki zielone,
Jak te miejsca są przybrane.
- 380 Jak swym gardziółkiem słowiczek
Wdzięczne uszom wiedzie trele,
Jak zleciawszy na trawniczek
Drugi mu wtóruje śmieie;
- 385 Jak skacząc owieczki chyżo
Naokół pięknej Koryny,
Niewinne stopy jej liżą,
Co za rozkosz dla dziewczyny?
- 390 Natura się wnet uśmiecha
Cała, gdzie się dziewczę zwróci.
Czystą rozkoszą oddycha,
Wszystkie ptastwo dla niej nuci.
- To widoki lube, to są
I mi<ł>e, i razem zdrowe,
Skropione perłową rosą,
Kwiatki leśne i wiosnowe.
- 395 Co za rozkosz w jej się mieści
Niewinnej i czulej duszy,
Kiedy się z naturą pieści.
Kogoż to na wskroś nie wzruszy?
- 400 Zmysły zbytciem przytępione,
Nigdy tych uciech nie znają;
Ludzie dumą zarażone,
Takich rozkoszy nie mają.

- By szczęśni byli, nie wierzę,
 Bogacze wielcy i szumni;
 405 Szczęście w wieśniaczym ubierze –
 Nie znają go ludzie dumni.
- Życę ci wzór brać, Lauro, z wieśniaczk<i> Koryny,
 Z ubogiej, lecz niewinnej i szczęsnej dziewczyny.
 Niech cię pozór nie łudzi, duma nie smakuje,
 410 Nie patrz na nich, wszak krzywy drugich nie sprostuje.
 Bądź ukrytą, nie krasną, ubogą bez złota,
 Szczęśliwą będziesz jednak, gdy cię szczyci cnota.
 Te z gruntu duszy mojej czerpane życzenia,
 Daję w kolędzie, łącząc szczyre oświadczenia:
- 415 *Czy chcesz, czy nie chcesz, ja twym przyjacielem,
 I tyś jest sama mej czułości celem.*

Na imieniny pewnej damy

- Niech kto wielbi urodzenie,
 Czyny poprzedników sławi;
 Drugi niech bogate mienie
 Czci i kolos złotu stawia;
 5 Niechaj chwali damę trzeci,
 Co krasną twarzyczką świeci.
- Urodzenie z trafu mamy,
 Piękność też nie jest przymiotem.
 Nie zaszczycą siebie damy
 10 Krasą, familiją, ni złotem.
 Nie to wielbić mamy, nie to:
 Cnota jest prawą zaletą.
- Cnota ciebie, Kajetano,
 Wyżej nad pleć twą wynosi.
 15 Stąd w potomne czasy znaną
 Będziesz. Ta cześć twą rozgłosi.
 Zazdrość cnocie nie uszkodzi.
 Za cnotą cześć z sławą chodzi.

Do Laury

- Jaki mnie los napotka? Nie wiem... Bo któż zgadnie?
Wiem tylko o mym sercu, że miłość nim władnie;
Wstydzę się, iż ten ogień, co tak w nim goreje,
Jest próżny i przeto go wynurzyć nie śmieję.
- 5 W zakątnej tylko ciszy łyżę moje pożeram.
I żyję dla miłości, i dla niej umieram.
O miłości, zbyt czuła, ale bez nadziei,
Dręczysz mnie utrzymując w amantów kolei!
Celu mojej miłości! Lauro ulubiona!
- 10 Lecz co mówię?... Czyż może być kochanką ona?
Laura, z którą gwiazdziste Fraczki i Kontusze
Życzą wkroczyć z nią w wieczne przyjaźni sojusze,
Którą liczny ród blaskiem swej chwały otacza,
I ten jej bogatego amanta przeznacza.
- 15 Nie. My wieśniacy nigdy w tym szczęściu nie będziem,
Nas tylko niewolniczym swej chwały narzędziem
Mieć chcą one. I tylko poglądając dumnie,
I o swojej wielkości rozprawując szumnie,
Ledwo raczą żrzenicy ukośnym zwróceniem
- 20 Lub ręki swej z niechęcią uczcić nas skinieniem.
Lecz czyż to wszystkie takie?... Laura nie jest dumna:
Pokorna, ludzka, grzeczna, skromna i rozumna.
Zna ona równość w czleku... Lecz i mnie znać trzeba,
Iż przymioty, co Laurze udzieliły Nieba,
- 25 Warte nie moich losów, lecz wielkiego szczęścia,
Z ulubionym kochankiem słodkiego zamęścia.
Ja zaś moje nieszczęsne tym ukoję chwile,
Kiedy me oświadczenia Laura przyjmie mile.

Do arfy

- O arfo! Arfo luba! Laury faworytko!
Co umiesz w swych odgłosach opowiadać wszystko.
Pod ruchem śnieżnej dłoni paluszków pieszczonych
Czucia różne sprawujesz w tonach umiłonych;
5 Radość, miłość, tęsknotę, rozpacz, smutek, żale
Wyobrażasz stosownym brzmieniem doskonale.
Uczyni dla mnie tę łaskę, o którą cię proszę:
Powiedz Laurze, swej pani, co dla niej ponoszę.
Kocham ją. A to taić, jest rozjątrzać rany.
10 Polykałem westchnienia, lecz będąc stroskany,
Nie mogę tych uczuciów miłych tłumić w sobie.
Mów: nie przestanę kochać, aż nim legnę w grobie.
Nie prosz ją o wzajemność, bo tegom niegodny,
Jam Polak kontuszowy, nie zaś fircyk modny,
15 Bom wieśniak. Czynię, mówię, jak myślę i czuję,
I nikomu z podchlebstwem mym nie nadskakuję.
Nie płaszczę się przed tymi, co z odętym brzuchem
Przechodzą się, odziani sobolim kozuchem,
Co na złotych resorach unosząc się dumnie,
20 Mają stojaków wiele ustrojonych szumnie;
Co za to, iż wynoszą niecnotów pod nieba,
Dają wsparcie podchlebcom i pomoc, jak trzeba,
A przy takiej pomocy w fraczkach podkasanych
Modnie się wszędy wiercąc, w przygryzkach zuchwałych
25 Szarpią honor cnotliwych z pogorszeniem wielu,
Żyją, tylko rozkosze mający na celu.
Ja zaś nie jestem modnym... A w szacunku moda;
Pocziwość zaś w tych czasiech szczęścia mi nie doda.
Szczęśliwym wszak nikogo dziś nie czyni cnota,
30 Kiedy go nie oświeca mamiący blask złota.
Nie prosz więc o wzajemność. Proś, niech mi się godzi
Kochać ją tylko. Wszak to szczęściu nie przeszkodzi.
Niechaj kocha ją fircyk, że piękna, bogata,
Że jej stanik kosztowna przyodziewa szata,
35 A ja kocham dla tego, że Laura cnotliwa,
Grzeczna, miła, pokorna, cicha, sprawiedliwa.

Do fijołka

- Fijołku! co to rośniesz po gęstych krzewinach,
Umajonych trawnikiem przy wodzie w nizinach,
Co błękitem połyskasz, kształtnie ubarwiony,
Wdzięcznym zapachem zewsząd będąc otoczony;
- 5 Co i oczy, i nozdrze przechodniów nasycasz,
Pierwiastki lubej wiosny okraszasz, zaszczycasz;
Co choć strojny i piękny, stąd się nie nadymasz,
Ni pychy, ni zawiści w sobie żadnej nie masz.
- Nie tak jak ów pan modniś, fircykiem nazwany,
- 10 W podkasałej sukience, z węgierska ubrany;
Że w ucisku zgnębionych niegodziwie kmieci,
Na grzbiet sprawiwszy fraczek, co się modnie świeci,
Wymaga stąd ukłonów i żąda powagi,
Chociaż w rozum, przymioty i cnotę jest nagi.
- 15 Albo ów wiercipięta, co czupurnie chodzi,
Łże, gorszy, oszukiwa i panienki zwodzi,
I że swą kapeluszem wielkim mózgownicę
Nakrył, stąd już z ukosa zwracając źrzenicę,
Spogląda pysznie i swej przeto szuka chluby,
- 20 Że oszukał Ismenę i Dafnie jest luby.
Lub, co zdęty jak pęcherz dla kuniego futra,
Nie kończąc swoich pochwał od dziś aż do jutra,
Szuka czołobitności od podchlebnej zgrai.
- Fijołek, choć w tak piękne suknie się umai,
- 25 Choć i pachnie, i w własne szaty ustrojony,
W swoje, nie w cudze pióra jest przyobleczony,
Nie pyszni się atoli. O, gdyby te czasy
Wróciły się, co ludzie zmieniali się w lasy,
Zioła, kwiaty! Ja bym się przetrworzył w fijołka.
- 30 Wiem, że Laura nadobna lubi piękne ziołka,
Usiadłbym na tej steczce, Laura chodzi kędy,
I może bym uzyskał wórzok jej i te względy,
Że mnie zerwawszy, za gors włożyłaby sobie.
Tam się ja, uśmiechając, w wdzięcznej kwitłbym dobie
- 35 Między dwiema jabłuszki ustawnie tchnącymi,
Powyżej trochę serca dojrzewającymi.
I gdyby... Lecz, żeby mnie, nie bacząc, zdeptała,
Jakaż by stąd dopiero była dla mnie chwała?
- Uważna to jest dama. I nie jest tak srogą,
- 40 Żeby nic jej niewinne kwiaty tarła nogą;
Przy tym też moc jakowaś w całej jej się mieści,
Że od niej miło przyjąć: czy smuci, czy pieści.

Do Wilenki^(*)

- Rzeczko! co chyżokrętnym tocząca się biegiem,
 Użyzniasz zboże płodne, niwy ponad brzegiem,
 Co gęstoliścich krzewów wilgocąc korzonki,
 Na spadziścioci wzgór^órków wzmacniasz słabe płonki;
 5 Co srebrnołuskie rybki, w kirys zbrojne raki
 Mają w tobie mieszkanie, życie i przysmaki.
 Co mruczając po kamykach, wartkim pędem bieżysz,
 Powinny niesiesz morzu hołd, dokąd należysz,
 Co pomniejsze przyjmując do się w kształtnym szyku
 10 Strumyki, płyniesz blisko tego pokoiku,
 Gdzie Laura ma mieszkanie. Pamiętaj, cię proszę,
 Gdy Laura zmordowana przechadzką po trosze,
 Usiadłszy na murawie, myć nożęta zacznie,
 Spłucz paluszki, golenie, ostrożnie i bacznie;
 15 Co zrobisz, na drugą, powiedz, jej kąpielę
 Przyszły lży me; niechaj się w onych kąpie śmieje.
 Dla niej tchnę. Dla niej żyję. Dla niej lży me leję,
 Choć żadne me nie cieszą jej łaski nadzieje.

Do skowronka

- O! ty, po lekkopławnym powietrzu, skowronku,
 Unosząc się, co śmiało w oczy patrzysz słońku,
 Co chyżym swym skrzydełkiem powietrzne zagony
 Siekąc w skiby; ulatasz aż w podniebne strony.
 5 Śpiewasz mile, nie znając zmartwienia ni troski,
 Wychwalając Wszechwładny Rząd Opatrzny Boski,
 Co lecis, gdzie tylko chcesz, siadasz, żądasz kędy;
 Nie dbasz ni o bogactwa, ni o pańskie względy,
 O, jak zajrzę twym losom! Bym się przeistoczył
 10 W ciebie, miły skowronku! W mieszkanie bym wkroczył
 Cnotliwej Laury! I tam, bawiąc ją śpiewaniem,
 Nie dręczyłbym ja siebie już ckliwym wzdychaniem,
 Siedząc, <z> jej rącząt pieszczonych zjadałbym
 Cukierek, maczek, papkę, wszystko to ja miałbym.
 15 Ona by mą muskała popielatą szyję,
 Nie dbałbym o pieniądze, nie pytałbym, czyje
 Łaski, względy, pomocy dla mnie użyteczne

^(*) Wilenka, rzeczka bystra, przez śrzodek Wilna płynie.

- Będą? Pędziłbym chwile szczęsne i bezpieczne.
Jednej tylko Laurze bym zawsze nadskakiwał,
20 Ją bawiłbym, i jej bym pyszczkiem moim śpiewał.
Przebóg! Cóż to za myśli w mej głowie się snują?
Nie kontent nikt z swych losów. Zawsze napastują
Płochę żądze człowieka... Cóż bym miał za sławę,
Ażeby mnie cisnęła kotowi na strawę?...
25 Wszystkie świata uciechy są pełne zgryzoty,
Z jednej tylko niezmiennej mamy radość cnoty.
Wszystkie rozrywki nudzą. Znać, że nie dla świata,
Lecz dla wieczności dane nam upływne lata.
Jest wiec<z>ność, która nasze tam nasyci żądze,
30 Tej przez cnotę nabędziem, nie zaś przez pieniądze.

Do łódeczka

- Cne łódeczko, na którym ma Laura spoczywa!
O! Bym wiedział, dziewczątko to jakie sny miéwa.
Nie zna wykroczeń żadnych w bezwinnnej swej duszy,
Stąd czystej spokojności jej ni sen nie wzruszy.
5 Trzymaj ją, proszę, z wolna, nie przerwij jej spania!
Lecz czyż mogę mieć tyle w tobie zaufania,
Byś nie drgnęło? Ja bym ją, układłszy na łono,
Trzymał lekko, patrząc się na Laurę uśpioną.
Lecz co mówię... Niechaj się ma żądza uciszy,
10 Dla orłów są przepiórki, a dla kotów myszy.

Do sznurówki

- Sznurówko! Jakaś szczęśliwa,
Co Laurę mą przyodziewasz,
Proszę, bądź dla mnie życzliwa!
Oznajm: co tam z nowin miewasz?
5 Jak serduszko jej oddycha?
Jaką żywość ma pierś biała?
Powiedz... Ach! Serce usycha!
O! By Laura mnie kochała.

Do malarza

- Cny malarzu! Cóż zacząłeś
Malować już dla mnie przecie?
Z którejże to abrys wziąłeś?
Nie tę chciałem mieć w portrecie.
- 5 Prawda: usta koralowe,
 Brwi są czarne, ząbki śliczne,
Jagody jej są różowe,
 Oczy wdzięki mają liczne.
- Włos w pierścienie pokręcony,
10 Szyja jej jak mleko biała,
 Stanik, tak, jakby toczony,
 Piersi jawne, rączka mała.
- Lecz ten portret nie zapali
 Serca mojego czułością;
15 Twardszy jestem niż ze stali,
 Nie złudzisz mnie tą pięknością.
- Cnota mnie tylko przynęci,
 Jej się oddam chętnie cały.
Do tej tylko czuję chęci,
20 Co ją zdobi umysł stały.
- Chcesz, by portret był przyjemny,
 Odmaluj tak, jak ja powiem;
Będę ci za to wzajemny,
 Choćbym płacił moim zdrowiem.
- 25 Maluj mnie te, a nie inne
 Lice, które sam wstyd krasi,
Oczy będą niech niewinne,
 Skromność, która sztukę gasi.
- Niech w jej twarzy każdy widzi
30 Bez przysady wdzięki same;
Niech spojrzeniem swym nie szydzi.
 Taką mi odmaluj damę.
- Taki portret gdy dostanę,
 Przydam do niego tu jeszcze
35 Oblędnym węzłem wiązane
 W cyfrze litery; umieszczę

- Takie, z których się domyślić
 Można, że to portret będzie
 Laury. Taki chcesz odkręślić.
 40 Będę miał go z sobą wszędzie.
 Za taką, malarzu, pracę
 Wdzięczyen będę i zapłacę.

Zdarzenie

- Raz na przechadzkę z dziewczyną
 Poszedłem aż na Popławy^(*),
 Tam usiadłszy pod drzewiną,
 Zaśpiewać chcąc dla zabawy,
 5 Pytałem się, co mi każe:
 „O miłości śpiewaj (prawi),
 Za insze się ja urażę,
 A ta piosnka mnie zabawi”.
 Usiadłszy więc z sobą w cieśni,
 10 Zaśpiewałem, ale jaki...
 Ton, nie pamiętam, tej pieśni?
 Skład i wyraz zaś był taki:

Aria

- Nigdy bogactwa nie łudzą
 Chciwą żądzą mojej duszy
 15 Wdzięki czułości nie wzbudzą,
 Ni piękność serce me suszy.
 Cóż me chęci
 Do się nęci?
 Ot, Laura tylko cnotliwa.
 20 Że jest ładna i posażna,
 Nie to Laury mej zaletą.
 Grzeczna, pokorna, uważna,
 Ze cnót pełna – kocham przeto.
 Nie z pozoru,

(*) Jest śliczna równina ożywiona płynącą śródkiem jej Wilenką, zaraz za Wilnem położoną, zowiąca się Popławy.

- 25 *Dla cnót zbioru*
 Chęć ma dla niej jest życzliwa.
- A choć wyrazów tej pieśni
 Las słuchał i drobne płonki,
I wszyscy mieszkańce leśni,
30 Ryby, wody, kwiaty, łąki;

I gdym Laury wspomniał imię,
 Drzewa gałązki schylały –
W takiej ją miały estymie.
 Wszyscy ją czcić się zdawały.
- 35 Zofia tylko patrzy krzywo,
 Żem dla Laury, a nie dla niej,
 Śpiewał piosnkę, choć prawdziwą;
 Przecież mi ją ona gani.
- „Nie do rzeczy ty mnie bawisz,
40 Skończ (rzekła) twoje śpiewanie.
Gdy ze mną się teraz bawisz,
 Innej nucisz swe kochanie.
- Czy ja nie wartam pochwały?
 Czy piękności nie mam róży?
45 Czy ród mój nieokazały?
 Czy mi fortuna nie służy?”
- Rzekłem do niej: „Zofio moja,
 Piękność, z którą się nadymasz,
Jest farbierza, a nie twoja.
- 50 O bogactwie wiele trzymasz.

Urodzenie masz z przypadku,
 Cnota jest prawą zaletą,
Próżnie tej szukać w dostatku,
 Nie to chwalić trzeba, nie to.
- 55 Stać się gdy chcesz pochwał celem,
 Bądź Laurze podobną z cnoty,
Twoim będę przyjacielem.
 Z Laurą jedyne pieszczoty”.

Do Fraczków^(*)

- Fraczki cacane, Fraczki upachnione,
 Od zmiennych dziewcząt wielce poważane;
 Fraczki modnymi cętkami upstrzone,
 I od kobietek modnych wszędy znane.
- 5 Fraczki pieszczone, Fraczki zniewieściane,
 Wyfryzowane, wiertkie, chybkie, lotne;
 Co wam hołdują hufce dziewcząt całe,
 I z nich bierzecie korzyści stokrotne.
- Fraczki opięte, Fraczki kuse, ładne,
 10 W otworzystości tysiąc ponęt złudnych
 Mające waby; choć są czasem zradne –
 Dziewcząt dla siebie nie znajdziecie trudnych.
- Fraczki, pierwszeństwo dziś wszędy mające,
 Którym już same hołdują Kontusze,
 15 Co chwalców wszędy dziś macie tysiące,
 Jakże co mówić ja się wam pokuszę?
- Mężczyźni wprowadzie u nas niby rządzą,
 Ale onymi damy powodują;
 Nadskakujemy im z największą żądzą,
 20 Ich więc przykłady najbardziej skutkują.
- Chwałą was damy, wielbią, poważają,
 Więc i ja, choć mam niepodchlebną duszę,
 Jednak, gdy damy was pięknie witają,
 Ja pokłonić się z nimi także muszę.
- 25 Minęły bowiem już te czasy dawno,
 Kiedy Polaków Polki poważaly;
 Inszy już teraz zwyczaj, wszystkim jawno:
 Moda i cnoty dawne już ustały.
- Młodzież bogatsza dawniej była w cnoty,
 30 Córeczki, widząc przykład swoich matek,
 Nie znały spazmów, ni modnej słaboty,
 Ani zwyczajny damom był niestatek.
- Do małżeństwa też więcej chęci miano,
 Kraj znacznie w ów czas nasz był zaludniony;
 35 Tyle bezżeństwa wszak dawniej nie znano,
 Ani lud tak był słaby i pieszczony.

(*) Te wiersze do tych tylko mają się stosować, których charakter i obyczaje tak są kuse, jak i ich fraczki.

- Polak cnotliwy w kontuszu niezgrabnym,
 I bez fryzury, fraczków cętkowanych,
 Bez włoskich perfum, był mężem powabnym;
 40 Byli wiernymi w przyrzeczeniach danych.
- Dziś wiercący się, podkasały Fraczek
 Więcej powagi ma nad nas Polaków,
 Bo podwiązkowy dobry zeń junaczek:
 Takich dziś damy kochają prostaków.
- 45 Wtenczas i żony dla swych mężów były
 Wiernymi, i mąż był dla nich wzajemny;
 Żony w miłości swej się nie dwoiły,
 Nie zyskał nic z nich przyjaciel tajemny.
- Dziś... Ale cóż to za zapęd śmiały
 50 Przeciwno modzie tak wiele mnie gadać!
 Fraczków i modnych kobiet hufiec cały
 Gdy się rozgniewa, życie trzeba stradać.
- Przepraszam, damy! Wszak was nie urażam,
 Modę i gust wasz zepsuty zgańnięm,
 55 Ale pleć waszą zawsze czczę, poważam,
 I będę wielbił zawsze, jak wielbiłem.
- I was, szanowne Fraczki, wszak nie łaję,
 Tylko trzpiotostwa, które się znajdują,
 I niechwalebne ganię obyczaje,
 60 Co gorszą młodzież i panienki psują.
- Więcej jest trzpiotów w waszym, Fraczki, rzędzie,
 Jako w kontuszach między Polakami,
 Gdy co i <u> nas niedobrego będzie,
 Dajcie nam przykład, pójdziemy za wami.

Do przyjaciela

- Przyjacielu! A cóż to? Czemuż to do Zosi
 Chłopiec twój bilecików więcej już nie nosi?
 Czemu nie bywasz u niej? Nie wzdychasz serdecznie?
 Wszak zaręczyłeś, że ją będziesz kochał wiecznie.
- 5 Prawem u ciebie było jedno jej skinienie,
 Już zgasły zbyt silnej miłości płomień.
 Czemuż to? – Ogi na mnie z ukosa spojrziała
 I do ucałowania rączki mi nie dała.
 I cóż stąd? – I dla tegóż masz zrywać ogniwa

- 10 Przyjaźni? Bagatela jedna ciebie gniewa?
Róża nie jest bez ciernia, i nim ją urwiemy,
Częstokroć ręce pierwszej sobie zadraśniemy.
Czuły kochanek o nic nigdy się nie sroży,
Łagodność więcej zasług niż wrzaskliwość mnoży.
- 15 Ja Laurę kocham. I czy pieści mnie, czy kole,
Zawsze sprzyjać jej raczej, niż dąsać się wolę.
Nie widuje się teraz ze mną Laura miła,
Dla niej zmartwień i trosków doświadczam tak siłą;
I choć teraz nie bywam u Laury już więcej,
- 20 Jednak kocham ją coraz silniej i goręcej.
Bo czyż ona jest winna temu, iż nie czuje
Ponęt we mnie, ile ja wabów w niej znajduję?
Cnotliwa jest ma Laura. Jakże jej nie lubić?
Kocham ją i dałbym się za nią nawet zgubić.
- 25 Niech mnie martwi, niech szkodzi, niech mnie nienawidzi,
Niech będzie niewzajemną, niechaj ze mnie szydzi;
Niech w rozkoszach opływam albo w nędzy szlocham,
Niech żyję lub umieram – zawsze Laurę kocham.

Do Zefirka

- Zefirku, coś tak szczęśliwy?
Jam dla ciebie nieżyczliwy.
Zazdroszczę tobie wolnostek,
A to dla szczerych miłostek.
- 5 Czy ty świszczesz koło uszek,
Czy Laurze podjmiesz fartuszek,
Czy za piękny gors wleźć zechcesz,
Czy ty bawisz, czy ty lechcesz,
Wszystko ci uchodzi wolnie,
- 10 Choćbyś się bawił swywolnie;
A dla mnie tak wyrok srogi,
Że ani się dotknąć nogi,
Ani się z nią wolno bawić,
Ni mej miłości objawić.
- 15 O, jakżeś, tyranko, sroga!
Jednak miłaś mi i droga.

Porównanie

- Czy ogień, czy moja miłość,
Kto spomiędzy ich silniejszy?
Niech kto zgadnie tę zawilość:
Czy jest upał potężniejszy?
- 5 Wszystko ogień wprowadzie trawi,
Lecz i jego woda tłumi;
Ogień pali, czasem bawi,
Miłość to oboje umie.
- Gaśnie ogień bez podniety,
10 Mnie, choć Laura ma nie lubi,
Kocham ją jednak. Niestety!
Mgli mię miłość, a nie gubi.
- Wodą ogień przygaszony,
Już nie wybucha płomieniem,
15 Ja choć we łzach utopiony,
Kocham z równym natężeniem.

Do Miłości

- Jużem dosyć cierpiał wiele
Pod rządem twym panowniczym,
Co żeś mi dała w udziale?
Nadgrodziłaś wszystko niczym.
- 5 Wszak kocham Laurę statecznie,
Ona jednak mnie nie lubi,
Czyż mam nieszczęsnym być wiecznie?
Tak miłość kochanków gubi!
- Miłości! Albo z opieki
10 Wypuść mnie, lub Laurę daj mi,
Będę kochał ją na wieki:
Proszę, to Laurze oznajmij.

Do wynalazcy pisania

- Cny wynalazco pisania!
Wieczną wdzięczność ci przyrzekam.
Gdy moc trapi mnie kochania,
Od ciebie pomocy czekam.
- 5 Gdy u Laury mej nie bywam,
 Jak by wiedziała że kocham?
A gdy twej sztuki używam,
 Wie, czy-m wesół, czy też szlocham.
- Choć z nią się nie wolno bawić,
10 I tym się potężnie dręcę.
Przez pismo mogę objawić,
 Że dla niej z miłości jęcę.

Piesek

- Razu pewnego idący ulicą
Maleńkie szczenię pełznące ujrzałem,
Te, wpadłszy w rynsztok popod kamienicą,
Tonęło. Na to, gdy idąc, spojrzałem:
- 5 Wnętrznosci we mnie wzruszyły się całe,
 Słuchając jego tkliwego skomlenia;
Już się nurzało to stworzenie małe
 W wodzie; ja widząc to jego zdarzenie,
- Biegnę i szczenię od zguby ratuję,
10 Wywlekam z wody, biorę na me ręce,
Daję mu życie i sam radość czuję,
 Żem nie dozwolił zginąć mu w tej męce.
- Piesek obmokły i cały zbłocony,
 Wyrzucon z gniazda, odłączon od matki,
- 15 Kurczy się i drży, cały wylękniony,
 Skomli, skupiwszy potem sił ostatki.
- Maleńkie szczenię jeszcze ślepe było,
 Zaraz go płaszczęm moim utuliłem,
Gdy, się rozgrzawszy potem, pokrzepiło,
20 Lizał mi ręce, ja się tym cieszyłem.
- Zaniósłszy potem do mojego domu,
 Z błota obmywszy zaraz w czystej wodzie,
Pokarmiłem sam, nie dając nikomu.
 Podjadłszy, usnął po swojej przygodzie.

- 25 Nazajutrz przejrzał i węchem mnie poznał,
 Choć nie widział, kiedym go ratował,
 Jakiegoż w ten czas uczucia-m nie doznał...
 Łasił się do mnie, koło mnie się snował.
- Biega już teraz za mną ustawicznie,
30 Oświadcza wdzięczność, którą dla mnie czuje.
 O! Jak to patrzeć jest na to mnie ślicznie,
 I jak w tym wielką rozkosz ja znajduję!
- Lauro! Przypadek pieska mnie porusza,
 Nad jego losem najczulej bolałem;
35 Najprzenikliwiej w<z>ruszona ma dusza
 Była, kiedy go tonącym widziałem.
- A tyż to, Lauro, będziesz taką twardą?
 Będziesz że miała serce opoczyste?
 Krew martwą, duszę beczułą i hardą?
40 Litości żadnej? Wnętrznosci skaliste?
- Że się nie wzruszysz, patrząc, jak stale
 Sprzyjam ci Lauro, choć od cię wzgardzony;
 Szarpia wnętrznosci moje smutne żale.
 Serce zranione, umysł udręczony.
- 45 Lauro beczuła! Lauro twardej duszy!
 Za cóż mię martwisz? Wszak ci sprzyjam wiernie.
 Nigdyż cię moja uprzejmość nie wzruszy?
 Wszak z między wszystkich kocham cię niezmiernie.
- Ach! Ja niebaczny, i cóż to ja czynię?
50 Co to za śmiałość... na cóż się odważam...
 Za cóż szacowną Laurę moją winię...
 Takim sposobem może ją urażam?
- Ona jest szczerą. Bez obłudy ona.
 Czyni, jak myśli, a myśli, jak czuje.
- 55 Laura szanowna i ucnotliwiona,
 Za cóż daremnie ją tak napastuję?
- Nie czyń, cna Lauro, swojej gwałtu woli.
 Gdy znasz, żem nie wart twej szacownej łaski,
 Nie myśl o mojej odtąd nigdy doli.
- 60 Niechaj policzon będę między fraszki.

Do snu

- Śnie! Co czarnoskrzydlatym opłociwszy cieniem,
Mamisz znudzonych często podchlebnym głaszczeniem.
Co i z kajdanów więźniów przesadzasz na trony,
I kmiotkom berłowładne oddajesz korony,
5 Co pracownych rolników od pluga do cory
Pańskiej wiesziesz na zaloty, i umacniasz spory.
Lecz któż wyliczy wszystkie snu przedziwne skutki:
Jak mami, jak rozpędza troski, gładzi smutki?
Nie ma niepodobieństwa w śnie żadnego prawie –
10 Wszystko być może we śnie, co nigdy na jawie.
Gdy uśpiś swą dzielnością Laurę ulubioną,
Okaz jej pod powabną w tym kształcie zasłoną
Mnie. Niech będę... Ale cóż, próżnych pragnę rzeczy.
O! Jak żądza niestała i umysł człowieczy!
15 Jakikolwiek kształci się obraz w sennej chwili:
Czy on smuci, czy cieszy, trwoży czy umili,
Równo z przebudzeniem się w powietrzne zakręty
Uleci, a człek wpada w trosków swych odmęty.
Każda rzecz na tym świecie senna niestateczna,
20 Ród, bogactwa, urzędy, piękność – nie jest wieczna,
Wszystko to jak sen zniknie. Sama tylko cnota
Wchodzi w najprzepaściwsze uwiecznienia wrota.

Rozpacz

- Kędy zielony gaj listkiem szeleści,
Słowik ciekawy słuch swym pieniem pieści,
I kędy strumyk po drobnych kamykach
Igrając, w skały chowa się tajnikach,
5 Tam ja, na darniu strząśnionym kwiatkami,
Siadłem pod brzozy zielonej liśćiami,
Wdziękami wiosny chcąc me napaść oczy;
Lecz jak wesołym być, gdy smutek tłoczy?
Czy pójdę w gęste lasy i odludne,
10 Czy się uchylę w lasy ciemnonudne,
Czy z różą, albo narcysem, się pieszczę,
Czy w żywochłodnych źródlach się umieszczę,
Wszędy mi rozpacz nudna towarzyszy,
Nikt nic ode mnie, prócz jęków, nie słyszy.
15 I ten zgryźliwy mojej duszy smutek,
Jest nadto czulej miłości mej skutek.
Nie masz sztyletu nad pocisk miłości

- W rozpacz wprawionej, co ból w sercu rości.
Ta siły słabi, ta rozum ochmurza,
20 Zdrowie wycieńcza, w smutku człeka nurza,
I duch jęklwym wzdychaniem zgnębiony,
Śmiercionośnymi mściwie szarpie szpony.
Ach! Ty nieczuła Lauro i okrutna!
Której miłości znamię – dusza smutna
25 Moja, przez dziesięć lat nosząc ustawnie,
Wielbiła pęta te skrycie i jawnie,
Hold ci przez cały dając wiek mój młody,
Spodziewałem się nie takiej nadgrody,
Jaką mi t<e>raz w sposobie ohydny
30 Placisz wejźrzeniem i groźnym, i szydnym.
Lecz pókiż będę w tych okowach jeszcze,
Na co tę czułość w sercu moim mieszczyć?
Precz, niewdzięcznico, nieczuła kobieto;
Nie ty czułości już mych będziesz metą!
35 Już przedsięwzięcie mam odtąd niezłomne:
Iż cię w życiu mym na zawsze zapomnę,
W sercu mym obraz twój wypiątnowany
Zniszczę i zgoję serca mego rany.
To mówiąc, wstałem spod brzeziny owej,
40 Nabrawszy miny groźnej i surowej,
Wdziałem na siebie filozofa postać.
<Lecz jak zamiarom takim ciężko sprostać?>
Nieszczęsny, kto wziął z natury w podziale
Czułość zbyteczną w kochaniu <tak> trwale.
45 Podobnym taki staje się ptaszynie,
Co przez nieprzezór w sidła się uwinie;
Ta się wysidlić im bardziej mocuje,
Więcej się gmatwa, mocniej się krępuje.
Toż ja, im stalsze przedsięwzięcie brałem
50 Nie kochać Laury, tym bardziej słabiałem.
Wtem bezprzytomność gdy umysł zajęła,
Rozpacz zgryźliwa pod moc swą mnie wzięła,
<Wtem, błędnym krokiem pełzając po lesie,>
Rzekłem: „Tu koniec dzień mi ten przyniesie;
55 Tu życia mego fatalną utratą,
Ukarzę błędy serca mego za to,
Że za cel wzięło swój tę niewdzięcznicę,
Co ma potulną postać, wabne lice,
A okrucieństwem zaprawioną duszę;
60 Tu siebie karać, i ją razem muszę.
Straciwszy wierne serce, choć po szkodzie
Pozna, summienia gdy ją głos dobodzie:

- Iż wiek szukając w świecie całym wszędzie,
Tak przyjaznego sobie mieć nie będzie.
- 65 Lampa z oliwą zaprawną gdy zgaśnie,
Większy wydaje zapach. Tak też właśnie
I z nią się stanie, kiedy żyć przestanę,
Wtenczas sprzyjania me będą jej znane”.
To-m myślał, a lzy lały się strumieniem.
- 70 Już się witałem z mojej śmierci cieniem,
Gdym ujrział w skale loch ciemno-okropny,
Tam skierowałem zaraz krok pochopty.
Były nad głową tam skały urwiska,
Między którymi były żmij siedliska,
- 75 Wężów i gadzin, i padalców wiele
Straszyły czyniły łoskot sycząc śmiecie.
„Tu – rzekłem – grób mój będzie, i te lochy
Skrują amanta nieszczęsnego prochy”.
Niebom i Laurze tu złorzeczyć wziąłem,
- 80 I strasznych bluźnierstw nacisk wyzionąłem;
Z rozpaczającej lunął jad mej duszy.
Gdy świst okropny obił się o uszy,
Cała natura ryknęła szelestem.
„Mój Boże! – rzekłem – i gdzież ja to jestem?”
- 85 Co to za strasza głuszy mnie ta wrzawa,
Co za okropny widok w oczach stawa?
Pewniem rozpaczą mą Nieba obraził,
I złorzeczeniem duszę-m moją skaził”.
Ledwo wypełzam z tej groty wybladły,
- 90 Gdy tysiąc razem gromów z nieba spadły,
Ciemna posępność świat cały zakryła,
Wszystkie jestestwa ogółem strwożyła
Przenikająca co raz błyskawica.
Tylko w pomroku trochę świat oświeca,
- 95 Wicher, czego się dotknie, co poruszy,
Wszystko wywraca, niszczy, wali, kruszy.
Piorun rozsadza kamienie, a drzewa
Pali, a płomień wiatr szerzej rozwiewa;
Sypią się jak grad z różnych drzew ptaszęta
- 100 Ogniem spieczone, a biedne zwierzęta,
Z przestachem rycząc, w pola uciekają,
Wody się burzą, wzgórki się wstrząsają.
A niebo coraz groźniej się zachmurza,
Choć się natura cała we łzach nurza.
- 105 Tu najdotkliwszym ja czuciem przejęty,
Płaszcząc <się> wołam: „Ratuj, Boże Święty!
Nie będę więcej wam, Nieba, złorzeczyć,

- Opatrznyim rządóm więcej nie śmiem przeczyć;
 Czy mnie co cieszy, smuci lub zaboli,
 110 Nie warknę nigdy przeciw Twórczej woli.
 Żyć będę jako cnotliwemu trzeba”.
 Gdym to rzekł – wraz się wyjaśniły nieba.

Bukiet na imieniny pewnej damy

- Damo! Co-ś jest od wszystkich z cnót swych poważaną,
 Które czynią szacowną ciebie i kochaną,
 Przyjm łaskawie ode mnie ten bukiet uwity:
 Nie z kwiatów, ale z cnót twych zbioru znamienity.
- 5 Ta niech się w różnowzore ubarwia bukiety,
 Co z siebie żadnych nie ma zalet, ale nie ty.
 Masz wielki, cna Barbaro, zaszczyt z swej osoby:
 Niepotrzebne więc cudze dla ciebie ozdoby.
- Rozum, grzeczność, pokora, skromność, stałość, cnota,
 10 Od klejnotów cię więcej zdobią i od złota.
 Przy tym natury dary, gdy złączone z niemi,
 Masz, pani – najwspanialej ozdobisz się tymi.
- Piękniej cię one zdobią niż rozliczne kwiaty,
 Trwałość onych i krasa nie kończy się z laty.
 15 Zawsze miłe, nigdy się ich piękność nie mieni,
 Ni upał zwędzi, ani skazi chłód jesieni.

Do tejże damy w oktawę imienin

- Gdybym podchlebnym był chwałcą lub płatnym,
 Nie za klauzurę^(*) słałbym me wielbienia,
 Ale złożyłbym przed młokosem stratnym
 Na tym, gdzie bank jest, stoliku me pienia.
- 5 Lecz że hołd niosę samej tylko cnocie,
 Wielbiąc panienkę bezwinną i skromną,
 Nie myśląc przeto o zysku istocie,
 Wciskam do celki przez kratę ogromną.

^(*) W klasztorze pewnych zakonnic w Wilnie w ów czas ta dama rezydowała.

- Czyń tak, jak czynisz, idź cnotliwych torem,
 10 Uwiecznią ciebie, Barbaro, twe cnoty.
 Bądź też dla innych z między płci twej wzorem,
 Więcej to wsławi cię niż kruszec złoty.

Kolęda na Nowy Rok dla pewnej osoby

- Rok się stary już skończył. Poczyna się nowy,
 Z złotej albo żelaznej przysze dni osnowy
 Prząść się nam będą? Nie wiem. Bo wieszczyc nie umiem.
 Duńczewskiego^(*) gwiazdarstwa zgoła nie rozumiem.
- 5 Co jednak mi się zdaje, to śmiało wyrażę:
 Chwały nabytej z cnoty żaden czas nie zmaże.
 Zawsze cnota szacowna, ozdobna i sławna,
 Zawsze ma i mieć będzie czcicielów, jak zdawna.
- Ród, bogactwo i władza nikną, jak śnieg z laty;
 10 Sława z cnoty w swych wdziękach nie zna żadnej straty,
 Tym czystsza, im w późniejszy wiek ona zachodzi,
 Bo w potomności zazdrość już jej nic nie szkodzi.
- Jako wiosenny kwiatek w szkarłat różnowzory
 Ubarwiony, zakwita po ogrodach Flory.
- 15 Tak ty będziesz zapewna. Uwieczni cię cnota,
 Sława <twoja> jaśniejszą będzie nad blask złota.

Na imieniny pewnego pana

- W różnych zamiarach chwały i różne są stopnie,
 Jeden urodę piękną, drugi zbiory ceni;
 Lecz najszczęśliwszy, który takiej jak ty dopnie,
 Co jej blasku ni przesąd, ni wiek żaden zmieni;
- 5 Z rozumu i grzeczności, z ludzkości, z pokory,
 Czczą cię więcej mieszkańce i kochają dwory.

^(*) Duńczewski kalendarze wieszczb*arskie* wydawał.

- Twarz wabnych pełną wdzięków czas ściśnie zmarszczkami,
 Niebezpieczeństwu co dzień zbiór bogactw ulega;
 Kto się za tymi tylko ugania fraszkami,
 10 Do istnego ten szczęścia nigdy nie dobiega.
 Rodowitość, majątek, piękność, te błyskawki,
 Niedolężnych rozumów są celem zabawki.
- Cnota tylko i rozum warte są zalety,
 Bo te każdego człeka zaszczycając wie<c>znie,
 15 Do prawej chwały mogą doprowadzić mety,
 Stąd i na tobie szczęście rokuje bezpiecznie.
 Przyjm szczerzy wyraz! A gdy los mnie w wyższym rzędzie
 Umieści, będę wielbił głośniej ciebie wszędzie.

Do pewnego marszałka trybunalskiego, w czasie limity trybunału

- Piękne na wiosnę drzewek ogrodowych kwiatki
 Nie roją na jesień owoców dostatki;
 Czy mróz skazi, czy słońce zwarzy, zaraz ginie
 Zaleta drzewinie.
- 5 Nie ten, co zaczął dobrze, lecz co skończył, sławny.
 Skutek uwieńcza sławę. Przykład tego dawny.
 Tyś zaczął urząd mądrze, działał pracowicie.
 Skończył przyzwoicie.
- Sprawiedliwość z litością połączyć umiałeś,
 10 Stąd wdzięczność od ojczyzny i sławę zyskałeś.
 Wielbi sąd twój, kto wygrał, sławi i przegrany,
 Sprawiedliwymś znany.
- Niech od cię drudzy biorą wzór urzędowania,
 Jak bez sprawiedliwości prawideł złamania
 15 Można być miłym, tkliwym, uczynnym i grzecznym,
 Bądź przykładem wiecznym.

**Do Jego Królewskiej Mości
w czasie oddania memoriału Radzie Nieustającej
w sprawie mojej, roku 1780**

Nie same szumne rzeki, i poniki liche,
W jednoż morze z bystrymi płyną wody ciche;
Wzgląd na szczupłe daniny nie zwraca ich biegu,
Pełzną do brzegu.

- 5 Nie samych ojciec kocha synów urodziwych,
I niedołęgi pieści, bełkotów i krzywych;
Czułe serce ojcowskie jedną miłość nieci
Każdemu z dzieci.

- Ojczyźnie! Królu! Najjaśniejszy Panie!
10 W tkliwym sercu twym każdy mieć ma zaufanie;
Wszak wszyscy ci się zdadzą: Pegaz do skakania,
Muł do dźwigania.

- Przyjm mnie, Panie, w opiekę. A choć si<ę> nie brzę
Z bystrymi orły, jednak nadziei nie tracę;
15 I sowa, siedząc, w ptastwa nie pójdzie igrzysko,
U nóg twych nisko.

- Pójdę, Polak, pod polski Pana płaszcz poddany,
Poradź! Prowadź! Posilaj! Proszę, ponękanym:
Poratuj pokrzywdzonych! Pomóż przysiodłanym!
20 Powoduj poddanym.

Na imieniny pewnego pana
Bajka
Rzeczka i strumyk

- Rozlewna rzeczka szerokim korytem,
Tłukąc o brzegi spienione bałwany,
Płynąca bystro z szumem znamieniem,
Spotkała strumyk, ledwo komu znany.
- 5 Spójrzy z pogardą i rzecze ogromnie:
 „Słyszysz! Skąd, dokąd? Pójdź-no tu sam do mnie!”
- Odpowie skromnie strumyk tonem cichym:
 „Z błot zapuszczonych pływę, zacna pani;
 Płynąc tym miałym korytkiem i lichym,
- 10 Niosę hołd morzu winny w rocznej dani”.
 Odpowie szydnie rzeka: „A, z waszmości
 Będzie dań wielka... Niechaj czeka gości...”
- Pokornie znowu na to strumyk rzecze:
 „Co siły zmogą, to morzu oddaję.
- 15 Wasz dar jest większy. Tego ja nie przeczę.
 Mój zaś jest taki, na jaki mnie staje.
 A że go daję i chętnie, i szczerze,
 Przeto przyjętym będzie. Mocno wierzę”.
- Jestem podobnym, panie, strumykowi,
20 Siłom mym miałym nie zaufam śmieie.
 Niechaj silniejszych pióro twe opowie
 Zaszczyty, co masz ich w narodzie wielce.
 Ja zaś ci, panie, w winszownej ofercie,
 Proste życzenia daję, ale szczerze.
- 25 Żyj, panie, sławnie, czerstwo i tak długo,
 Aż prawnuczęta moje rzeką tobie:
 „Nasz pradziad, co był twym życzliwym sługą,
 I co winszował ci w prostym sposobie,
 Przykazał, byśmy ci życzliwi byli,
- 30 I ciebie zawsze jako ojca czcili”.

PIEŚNI**Aria,
czyli Pieśń I**

- Ot, słońce już wschodzi!
I po trawie brodzi
Trzódka, a nie ma mej Basi.
Pasą owczęta,
5 Kózki, jagnięta
Dawno pasterze już nasi;
A Basia moja jeszcze w domu siedzi,
Może się bawią z nią moi sąsiedzi.
- W tym małym gaiku,
10 Co przy tym strumyku,
Czy nie ma mojej dziewczyny?
W zaroślach może
Jej owce hoże
Chodzą koło tej leszczyny!
15 Pobiegnę prędko, ścisnę jej rączęta,
I ucałuję miluchne oczęta.
- Trzódko moja luba!
Ta kępina gruba
Niech dla was będzie zabawką.
20 Koło tej wody
I przez te brody
Chodząc, paście się tą trawką;
A ja zaś pójdę mojej milej szukać,
I na mą Basię po tym lesie hukać.
- 25 Pieski moje male!
Owce okazałe
Brońcie od wilków szczekaniem.
A wy, maciory,
Niech wa<s>ze cory
30 Bawią was swoim płasaniem;
Zaraz powrócę, gdy Basię zobaczę,
I do was onę przyprowadzić raczę.

Pieśń II

- Obiegłem bory, zarośle, krzewiny,
 A nie znalazłem nigdzie mej dziewczyny.
 Góry, padoly, drogi krzemieniste,
 Przebrnąłem stawek i wody błotniste.
- 5 Nie ma mej Basi,
 Pasterze nasi!
 Któż mój smutek zgasi?
- Pójdę do trzódki, ta czy nie pocieszy;
 A owóz wierny piesek do mnie spieszy!
- 10 Piesku, mój piesku! Ty się łasisz do mnie,
 A mnie uciska żal, tęskność ogromnie.
 Nie ma mej Basi,
 Past<e>rze nasi!
 Któż mój smutek zgasi?
- 15 Troszcz się, mój piesku! Pomóż ty mnie <w> smutku;
 Obszedłem wszystkie pola, a bez skutku.
 Obiegłem i te maleńkie drożyny,
 Mej nożętami zdeptane dziewczyny.
- 20 Nie ma mej Basi,
 Past<e>rze nasi!
 Któż mój smutek zgasi?
- Prowadź że, piesku miły, do mej trzody;
 Tam, układłszy się koło zimnej wody,
 Zacznę lamenta, jęki i szlochania,
- 25 Będę płaczliwe nucił narzekania.
 Nie ma mej Basi,
 Pasterze nasi!
 Któż mój smutek zgasi?

Pieśń III

- Skoczne kozłeta i ciche owieczki,
 Jagnięta małe, capy i barany,
 Pójdźcie pod jawor do tej cichej rzeczki,
 Jestem ja bowiem dziś bardzo stroskany!
- 5 <Paście się> z wolna, bez wyskoków żadnych,
 A ja zaśpiewam o miłostkach zdradnych.
- Nie przeszkadzajcie mnie tylko beczaniem,
 Będę płaczliwie śpiewał, com jest smutny,
 Każda wesołość jest mi udręczeniem.

- 10 O dniu żałobny! O losie okrutny!
Nie ma mej Laury, niech i mnie nie będzie,
Żem kochał szczerze, niechaj wiedzą wszędzie!

- Owóz i Tyrsys swą trzodę zagania!
Kwapcie się, i z nią połączcie się razem,
15 Dąb rozłożysty niechaj was zasłania
Od słońca. A ja padnę twardym głazem
Ponad tym stokiem i w mojej niedoli
Będę opiewał, co mnie czule boli.

- Lauro! Ma Lauro! Ach, tyranko sroga!
20 Poczuj mą żalność! Ulituj się, proszę,
Choć niewzajemnaś, jednakżeś mi droga.
Oto płaczliwy głos do ciebie wznoszę,
Gwałtem z wnętrzości serce się wydiera,
Przez niewzajemność twoją obumiera.

Pieśń IV

- Chociaż upstrzone łąki kwiatami,
Usłane wzgórki są trawniczkami,
Choć są przyjemne te nader pola,
Choć słowik śpiewa,
5 Serce omdlewa;
Zawsze mię trapi moja niedola.
Wody z gór mruczą, lasy się śmieją,
Liścia i szumią, i zielenieją,
I choć się każdy żywioł raduje;
10 A ja się smucę,
Trosk nie porzucę,
Żadnej rozkoszy zgoła nie czuję.
Jedni po polach chodząc, śpiewają,
Drudzy za trzódką na fletach grają,
15 Tam się weselą pod dębem nasi;
A ja, że kocham,
Ustawnie szlocham,
<I> wzdycham smutny do mojej Basi.
Wiosna, ni jesień, lato, ni zima
20 Mnie nie rozerwie, bo nic w niej nie ma,
Co by się z moją Basią zrównało.
Prócz jej, nic więcej
Nie chcę goręcej,
Prócz jej, nic mi się nie spodobało.

Pieśń V

- Zimno dojmuje, słońce się zniża,
 Pola posępne, lasy żółknieją.
 Już czas ponury ku nam się zbliża,
 Kwiaty powiędły, zioła blednieją,
 5 Śpiewaczek leśny nucić ustaje,
 Liście opadły i głuche gaje.
- Żeńców nie widać w zbożowych polach,
 Ani też kościołów w łąkach kwiecistych,
 Ni chleborobnych kmiotków po rolach.
 10 Już umilkł miły szmer zdrojów czystych,
 Pasterze zgnali z pól swoje trzody,
 Ziemia stężała, zamarzły wody.
- Szczęśliwi jednak ci z innej strony,
 Bo są spokojni w domach pastyrze,
 15 Choć wyjścia w pole bronią im szrony,
 Bawią dziewczęta graniem na lirze,
 A ja bez przerwy zawsze się biędzę,
 Że mojej Laury nigdy nie widzę.

Pieśń VI

- Wilenko płynna!
 Bądź tak uczynna:
 Przyjm pomiędzy nurty swoje
 Łzy rzęsiste moje.
- 5 Łzy z oczu gwałtem
 Płyną ryczałem.
 Hojne przeto onych <ścieki>,
 Wspomogą bieg rzeki.
- Pod Laury pokoje
 10 Przystawisz łzy moje!
 Tam one będą pływały,
 Na Laurę czekały!
- Laura moja miła,
 Będzie się tam myła,
 15 A gdy w tobie łzy zobaczy,
 Pozna, co płacz znaczy.
- Gdy Laura siedzie,
 Myć nóżki będzie.
 20 Niech się kąpie w<e> łzach moich,
 Oszczędzając swoich.

Pieśń VII

- Pierwsze to w wieku moim doświadczenie:
Stawać na placu okrutnej miłości,
I mieć w zdarzeniu takim przeświadczenie,
Jak kochać ciężka rzecz bez wzajemności.
- 5 Kochać nad życie bez żadnej nadziei
Bycia kochanym od onej wzajemnie,
Być umieszczonym w nieszczęsnych kolei,
Jęczeć i wzdychać, schnąć, a nadaremnie.
- Życia spokojność i wolność straciłem;
10 Wesołość znikła, już nie znam swobody,
Siebie, świat, ludzi, wszystko obrzydziłem
Oraz miłością strulem wiek mój młody.
- Nic mnie nie cieszy, nic się nie podoba.
Sercem mym, ani myślą już nie władnę.
- 15 Jedna to u mnie cnej Laury osoba
Ma cześć, a więcej nie rządzą mną żadne.
- Lauro! Gdy będziesz ty tak twardej duszy
I moimi się jękami nie wzruszysz,
Doświadczysz i ty podobnej katuszy,
- 20 Wzdychaniem próżnym serce swe ususzysz.
- Bez wzajemności ty będziesz kochała
Może jakiego z chłopców niewdzięcznika.
Będziesz do niego daremnie wzdychała,
Czczą miłość wzięwszy w tym za przewodnika.
- 25 Gdy niewzajemność, Lauro, jego poznasz:
Powróć się do mnie! Ja zawsze statecznie
Będę cię kochał. Upewniam, iż doznasz,
Że wielbić i czcić będę ciebie wiecznie.

Pieśń VIII

- Cóż po rozkosznym wodzisz ogrodzie?
Filonie! Chcesz mnie uśpić w tym chodzie?
Chcesz mnie tym szmerem bawić strumyka,
Wszak każda rozkosz przede mną znika?
- 5 Ni ta zieloność, ni kwiaty owe,
 Ni to powietrze świeże i zdrowe,
 Ni te altany, ni kręte ścieżki,
 Ni te niewinne pasterek śmieszki.
- Nic mnie nie bawi, wszystko mnie nudzi,
10 Siebie nie cierpię, unikam ludzi.
 Umysł i czucie miłość zajęła,
 Całego pod swe zwierzchnictwo wzięła.
- Co ludzi drugich, nie idę za tym,
 Ni ja chcę możnym być, ni bogatym.
- 15 Chcę tylko kochać i być kochanym,
 Chcę od mej Laury być zawsze znanym.

Pieśń IX

- Wietrzyku! Co ty igrasz z fijkami,
Róże powiewasz, bawisz się z lilijami,
 Rzuć zabawki swoje,
 Weź westchnienia moje
- 5 Żałosne!
- Nieś, gdzie miłości mej cel ulubiony!
 Gdzie mego życia kres jest naznaczony,
 Nieś życia władczyni,
 Laurze, mej bogini,
- 10 I oddaj!
- Chociaż przemocą będę oddalony
 Od Laury, jednak będę słać w te strony,
 Przez smutne westchnienia
 Szczere me życzenia,
- 15 Co moment.
- Rządzić mym sercem nie ma nikt sposobu,
 Poniosę miłość moją i do grobu.
 Bez przerwy, statecznie,
 Będę kochał wiecznie
- 20 Mą Laurę.

Pieśń X

- Wszakem się już zmęczył westchnieniem jęklwym,
Które do Laury mojej odnoszę,
Czemuż swym, słowiku, jeszcze głosem tkliwym
Rozrzewniasz bardziej? Porzuć już, proszę.
5 Nie powiększaj mego smutku:
Kocham bez nadziei skutku.
- Ty, siedząc na drzewie w cieniu gałęzistym,
Bez troski śpiewasz piosnkę miłości.
Przeglądasz się dumnie w tym strumyku czystym,
10 Boś jest zapewnion o wzajemności.
Nie unika cię samica.
Obom wam miłość przyświeca.
- Ja zaś kocham Laurę, nie będąc kochanym,
Kocham tę, która ode mnie stroni.
15 Dla niej ja, i przez nią, jestem tak stroskanym.
Dla niej żrzenica smutne łyzy roni,
Dla niej z miłości usycham.
Miłością samą oddycham.
- Słowiku! Leć z gaju i siądź od ulicy,
20 Śpiewaj tam piosnkę smutnie jęklwą,
Śpiewaj nad uszyna Laury okrutnicy.
Zrób! Niech nie będzie ona tak mściwą!
Stwórz czułość większą w jej duszy,
Niech się mą miłością wzruszy!

Pieśń XI

- Piękne są te kwiaty, piękne i drzewiny,
Piękny szmer tej wody, piękne są krzewiny,
I pięknych rzeczy tu wiele,
Ale Laura, powiem śmieje,
5 Nad wszystko jest piękniejsza.
- Zacne tu są goście, zacne widzę damy,
Bardzo wiele osób tu godnych czci mamy,
Ale według mego zdania,
Myśli mych i przekonania,
10 Laura nad nich zacniejsza.

- Miła ta muzyka, miłe te widoki,
Miłe są te sztuczne w przepych wodospoki,
Ale jednak powiem przecie,
Iż nic tak miłego w świecie:
15 Jak Laurę <mą> oglądam.
Zdrowia, bogactw, sławy, urzędów żądamy,
Lecz nic na tym świecie takiego nie znamy:
Nic chciwego tak nie liczę,
Nic tak sobie mieć nie życzę,
20 Jak z chęcią Laury żądam.

Pieśń XII

- Z zdrowia w chorobę wpadamy.
Chłód po ciepłe nastanie,
Noc posępną po dniu mamy;
Młodość w czasie ustaje.
5 Ja Laurę kocham statecznie,
I będę kochać wiecznie.
Liścia z drzewa opadają,
Czerstwość swą tracą kwiaty,
Ludzkie gusta się zmieniają,
10 Wszystko się mieni z laty.
Miłość ma nie jest w odmianie:
Laura – moje kochanie.
Pszczoły, gdzie dym, uciekają,
Muchy pieprzu nie lubią,
15 Przyjaciele się zrażają,
Gdy trafia kogo zgubią.
Niech się we łzach cały skąpię,
Laury mej nie odstąpię.
Najcieńszy ogień wygaśnie,
20 Gdy podniety nie stanie.
Wszystko zysków szuka właśnie,
Nie takie me kochanie.
Niech mnie Laura zniszczy, zgubi,
Wincesz zawsze ją lubi.

Pieśń XIII

- Lauro! Żebyś wiedziała,
Byś serce moje znała,
Byś słyszała jęki,
Serca mego męki.
- 5 Byłaby twa czulsza dusza,
A teraz cię nic nie wzrusza;
Ustawicznie do cię wzdycham
Z miłości dla cię usycham,
Dla cię jęczę i szlocham.
- 10 Przeświadc się, Lauro kochana,
Tyś ode mnie bóstwem znana;
Najmilsza Lauro, dla ciebie
Gotowem się wyrzec siebie,
Nad życie ciebie Kocham.

Pieśń XIV

- Pójdę... lecz gdzież się ja schronię?
Zawsze trzeba się mi biedzić,
Nigdy się ja nie obronię,
Zawsze będzie Miłość śledzić.
- 5 Laura wszędzie
Zawsze będzie
W sercu, w myśli i w pamięci.
- Nic mnie nigdzie nie ucieszy,
Miłość ma nie jest w odmianie,
- 10 Wszędy za mną rozpacz spieszy.
Laura – zawsze me kochanie,
Zawsze mnie coś do niej nęci.

Pieśń XV

- Widzę miłości mej jaka odpłata,
Na próżnom strawił moje młode lata.
Z najczulszej Laura mej miłości szydzi,
Ja Laurę Kocham, ona nienawidzi.
- 5 Za miłość i jęki
Odbieram z jej ręki
Rozpacz i szlochania,
Żal, narzekania.

- Dość już doznałem twej nieczulej duszy.
10 Lauro! Mnie miłość twa więcej nie wzruszy,
Stargam te więzy, co długo dźwigałem,
Umorzę miłość, którą oddychałem,
Lecz cóż? Ją urażę,
Tego nie dokażę:
15 Kochać nie porzucę,
Choć życie skrócę.
- Głęboko miłość wpojona w mą duszę,
Choćbym już nie chciał, to ją kochać muszę.
Gdy śmierci Laura mej przyczyną będzie,
20 Cień mój ją będzie jednak śledzić wszędzie.
Lata moje zginą,
Lecz Nieba nie miną
Spuścić nań karanie,
Za me kochanie.

Pieśń XVI

- Kochałem, Lauro, cię nad me życie,
Tyś tylko była w mojej pamięci,
Ciebie ja czciłem jawnie i skrycie,
Tyś celem była tylko mych chęci.
5 A za to, com był twym przyjacielem,
Com cię jak bóstwo jakie szanował,
Zrobiłaś szyderstw mnie twoich celem,
Nie na to-m ci się ja zasługował.
- Oddech każdy był szczerym westchnieniem,
10 Chęcią tylko się ci zasłużenia,
A krew krążąca była płomieniem,
Trawiącym mojej istności cienia.
Teraz... lecz na cóż te rzewnić żale?
Na co mam serca rozjątrzać ranę?
15 Kochałem ciebie dziesięć lat stale,
Niewdzięczną teraz kochać przestanę.
- Rozpacz się w moim choć sercu rodzi,
Zemsty nie pragnę jednak mieć z ciebie,
Bo wiem, że Niebo to ci nadgrodzi,
20 Wspomnisz mnie może kiedy w potrzebie.
Bezwzajemna cię gdy trawić będzie
Miłość: ty wspomnij podówczas na to!
Że doświadczona męka w tym względzie
Jest za nieczulość twą ku mnie płatą.

Pieśń XVII

- Czemu nie jestem Wilenką płynną,
W której ma Laura robi kąpiele?
Byłaby w ów czas dla mnie uczynną,
Z nią się bawiłbym na ten czas śmieie.
- 5 Najczystsza z źródeł mych tocząc wodę,
Myłbym ją, płukał, kąpał i chłodził;
Patrząc na piękną onej urodę,
Tysiąc bym pociech w mym sercu rodził.
Lecz próżna to myśl, próżne są chęci,
- 10 Ku mnie ją żadna siła nie znęci,
Bo nic nie znaczy miłość i cnota
U dam dzisiejszych, gdy jest bez złota.
- Czemu nie jestem pięknym ogrodem,
W którym przechadzką Laura się bawi,
15 A orzeźwiona powiewnym chłodem,
Lube wieczory rozkosznie trawi?
Otuliwszy ją liścistym drzewem,
Wdzięcznie siedzącą na miękkiej trawie,
Chłodziłbym drzewek mych ją powiewem,
- 20 Słodząc momenta onej w zabawie.
Lecz próżna to myśl, próżne są chęci,
Ku mnie ją żadna siła nie znęci,
Bo dzisiaj u dam cnota uboga,
Mało ma względu i nie jest droga.
- 25 Czemu nie jestem różą kochaną,
Z którą się Laura <rada> ma pieści,
A pomuskawszy rączką cacaną,
Na piersiach ślicznych potem ją mieści?
Najrozkoszniejszą wydając wonię,
- 30 Rozwijając się w najmiłszej krasie,
Całowałbym jej pieszczone dłonie,
Bawiąc powabnie ją w każdym czasie.
Lecz próżna to myśl, próżne są chęci,
Ku mnie ją żadna siła nie znęci,
- 35 Wdzięczności damy wszak dziś nie znają,
Za powinność chęć usługną mają.
- Czemu słowiczkiem nie ja maluchnym,
Który jęklive wywodząc trele,
Bawi gardziółkiem swoim drobniuchnym,
- 40 Śpiewając, co chce, dla Laury śmieie?
Z między gałązek drzew młodocianych,

- Główkę maciupką zwróciwszy na nią,
Słuchającą mych piosnek porannych,
Witałbym wdzięcznie Laurę, mą panią.
45 Lecz próżna to myśl, próżne są chęci,
Ku mnie ją żadna siła nie znęci,
Chyba bym wielką był złota bryłą,
Kochałaby mnie całą swą siłą.

Pieśń XVIII

- Gdy tak twarda jest dusza
Laury na moje jęki,
Że ją to nic nie wzrusza,
Co pomnaża mej męki.
- 5 Gdy serce opoczyste
I krew lodem przejęta,
Na lzy moje rzęsiste
Czułość onej zamknięta.
- Gdy zimną krwią i okiem
10 Szydnym na mnie spogląda,
Oświadczając z podskokiem,
Jak nieszczęść moich żąda.
- Wy przynajmniej, krzewiny,
Przyjmując me westchnienia,
15 Karzcie twardość dziewczyny,
Dzieląc ze mną jęczenia.
- Dajcie odgłos, doliny,
Góry, jęki wydajcie,
Okrucieństwo dziewczyny
20 Odezwą swą uznajcie.
- Czułym swych liściów ruchem,
Gałązek szeptem smutnym,
Wskażcie, iż tkliwym duchem
Czujecie nad okrutnym
- 25 Losem mojej niedoli,
Mej żalując czułości.
Niechaj to was zaboli,
Dajcie dowód litości!

- I ty, strumyku cichy,
 30 Za smutne twe szemrania,
 Weź podatek ten lichy!
 Łzy, westchnienie i łkania.
- Łącząc z wodą łzy moje,
 Płyn aż na koniec świata,
 35 Wszędy przez mruki swoje,
 Przeklinając me lata.
- Powietrzu mego tchnienia,
 Ty tchu mego współniku!
 Świadku mego rzewnienia,
 40 Com wyzionął bez liku!
- Zarażone rozpaczą,
 Truj jestestwa na świecie!
 Niechaj ludzie obaczą
 Jak ma rozpacz ich gniecie.
- 45 Żalując swego więku,
 Niech przekleństwa miotają
 Na nieczulą bez liku
 Laurę. Niechaj ją łają.
- I wy swoim, ptaszęta,
 50 Niewinnym świergotaniem,
 Po wszystkie dni, momenta,
 Dotkliwym szczebiotaniem,
- Nieczulość wymawiajcie
 Laurze, tej okrutnicy!
 55 Litości dowód dajcie
 W oczach tej niewdzięcznicy.
- Niech pozna, że mniej czuje
 Jak las, ptaszęta, wody,
 Niechaj ją wstyd przejmuje,
 60 Pysznącą się z urody.

Pieśń XIX

- Biedni amanci! Me doświadczenie,
 Niech w was miłośny upał rozżenie,
 Niech wam drogę wskaże,
 Czułość w sercu zmaże.
- 5 Niech ten, co lubi,
 Siebie nie gubi.

- Niech kogo szczyty największa cnota,
 Nieszczęsnym jednak będzie bez złota.
 Ni rozum, nie statek,
 10 Lecz tylko dostatek
 U panien zdoł
 I względy robi.
- Dziesięć lat jedną stale kochałem;
 Zupełnie w ciągu lat tych poznałem,
 15 Iż bogactwo same,
 Wam wyswata damę.
 Tak, niebożęta,
 Biedni chłopczęta.
- Gdy kto podchlebia, ma przy tym złoto,
 20 Więcej dokaże niżeli cnotą.
 Bo cnota uboga
 Nie jest u dam droga.
 Tylko pieni^ędze
 Skończą twe żądze.

Pieśń XX

- Zefirku, tyś <j>est szczęśliwy,
 A jam dla cię nieżyczliwy.
 Zazdrość cię tobie wolnostek,
 A to dla szczerych miłostek.
- 5 Czy ty świszczesz koło uszek,
 Czy Laurze poddmiesz fartuszek,
 Czy za piękny gors wleźć zechcesz,
 Czy ty bawisz, czy ty lechcesz.
- Wszystko ci uchodzi wolnie,
 10 Choćbyś się bawił swy wolnie;
 A dla mnie tak wyrok srogi,
 Że ani się dotknąć nogi;
- Ani się z nią wolno bawić,
 Ni mej miłości objawić.
- 15 I choć jęczę, wzdycham, szlocham,
 Nie wolno rzec, że ją kocham.
- Ongi, gdym stał na ulicy,
 Tyś podwiał jej część spódnicy;
 I gdy szła przez mostek wąski,
 20 Widziałem jej <i>podwiązki.

Koszulka od cię podwiana,
 Wskazała jej i kolana.
 O! gdyby wyżej!... Ale nie...
 Nie dałob widzieć zemdenie.

Do książki przy oddaniu jej do prasy

- Książko! Miałkiego coś rozumu tworem!
 Tłumaczem czucia, żądz serca i myśli,
 Szczególnej cnoty wdzięczności bądź wzorem!
 Gdy prasa istność twą w mnogość rozkręśli!
- 5 Jam cię utworzył (choć może nieskładnie),
 Bądźże swojemu dawcy życia wdzięczną!
 Zrób, o co proszę. Wykonasz to snadnie.
 Bież jak najprędzej z skwapliwością zręczną,
- Gdzie moja Laura, gdzie jest moje życie,
 10 Gdzie cel miłości mojej ubóstwiony!
 Gdzie me westchnienia ulatują skrycie!
 Gdzie silnych żądz mych kres jest ulubiony!
- Przed nią się pokaż, czucia me opowiedz!
 Że nie tchnę tylko chęcią zasłużenia
- 15 Na Laury łaskę. Gruntownie to dowiedź,
 Że na jej chęć być powolnym skinienia;
 Że ona moim losem doskonałym,
 Zdrowiem, fortuną, bóstwem, szczęsnym byciem,
 Ona jest dla mnie zgoła światem całym.
- 20 Jak zechcę, będzie śmiercią mą czy życiem.
 Szczęśliwszaś za mnie, będziesz z nią gadała!
 O! Jakże wielkie będzie szczęście twoje!
 Będiesz miluchną panienkę widziała,
 Będą mieszkaniem twoim jej pokoje!
- 25 Nie dbaj, ma książko, jeśli cię kto zgani,
 Aby cię tylko Laura pochwaliła.
 Tej się zasługuj ulubionej pani,
 Bo dla niej tylko chcę, ażebyś żyła.
- Bądź mej wierności niezłomnej zadatkiem!
 30 Bądź szczerych myśli moich zaręczeniem!
 Wiecznej miłości mojej będziesz świadkiem,
 Czci mej dla Laury będziesz uwieńczenie.

SIELANKI

WINCENTEGO IGNACEGO

MAREWICZA

ROTMISTRZA WOJEWÓDZTWA
TROCKIEGO.

Cena All: Ruś: Groszy srebr: 5.



W WARSZAWIE.

ROKU 1788.

SIELANKI

**WINCENTEGO IGNACEGO
MAREWICZA,
ROTMISTRZA WOJEWÓDZTWA TROCKIEGO**

w Warszawie

roku 1788

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]M[oś]ci
Pana Kazimierza Rzewuskiego,
pisarza polnego koronnego, kawalera polskich orderów**

Jaśnie Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Urodzeniem wysokim kto jest znakomity,
W czyich żyłach szanowna cnych mężów krew płynie,
Godzien w obywatelstwie mieć swoje zaszczyty
Z powodu, że poprzednik jego pięknie słyńie;
5 Lecz lubo razi ten blask, nie jest przecie trwały,
Jest to cień z cudzych grobów przywłaszczonej chwały.

Nie ten bowiem jest wielki, nie ten znakomity,
Co sobą tylko samym zawsze zaprzątniony,
Ale co między drugich dzieli swe zaszczyty,
10 Który los swój chce z innych losem mieć złączony.
Ten prawdziwie jest wielkim, tak jak ogień właśnie,
Co udzielając światła, większeje, nie gaśnie.

Są, co na niższych wzgardnym patrząc okiem szydnie,
Zazdroszczą im zdarzone ulepszenia doli.
15 Niech ich motłoch na klęczkach ubóstwa ohydnie,
Niech się płaszczy przed nimi, według onych woli,
Ja nie ugnę kolana przed tą masą złota;
U mnie tylko i sławy, i czci warta cnota.

Ty, coś w kraju zasłużył sobie imię sławne,
20 Przez pracowite w życiu swym usiłowanie,
Czyny twoje w narodzie będą zawsze jawne
I te w wiecznopamiętnym cię umieszczą stanie.
Niejednych ulepszone losy przez tve względy,
Czynią ciebie szanownym, sławnym, miłym wszędy.

25 Dla dobra współrodaków i kraju obrony
Za czasów powszechnego w ojczyźnie nieładu
Jaki hazard od domu Rzewuskich czyniony?
Wiek wiekom to podawać będzie dla przykładu.
I ci, co uzyskali domu twego względy
30 Sławią i sławić będą dobroć waszą wszędy.

- Z tych powodów Natura dębiny ogromne,
Umieściła pomiędzy małymi chróściny,
Aby onych gałęźmi, które są niezłomne,
Od wstrząsających wiatrów zasłonić krzewiny.
35 Mają miejsce strumyczki, w głębi wielkiej rzeki.
I ty swej nie ubliżasz nikomu opieki,

której się i ja, polecając przy poświęceniu ci sielanek moich, jestem
Jaśnie Wielmożnego W[asz]m[ość] P[ana] Dobrodzieja
najniższym sługą
Winc[enty] Ign[acy] Marewicz, r[otmistrz] w[ojewództwa] t[rockiego]

DO

Jaśnie Wielmożnego J Mci Pana

KAZIMIERZA
RZEWUSKIEGO
Piśarza Polnego Koronnego
Kawalera Polskich Orderów.

JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE,
i DOBRODZIEJU!

Urodzeniem wyśokim kto jest zna-
komity,
W czyich żyłach szanowna Cnych
Mężów Krew płynie,
Godzien w Obywatelstwie mieć swo-
ie zaszczyty,
Z powodu; że Poprzednik Jego
pięknie słygnie.

A 2

Lecz,

SIELANKI

Koryl z Damonem

KORYL

Tatulu! Obacz jak ten dzionek miły,
Jak pogodnie słońce wschodzi,
I ptastwo śpiewa jak z całej swej siły,
Jaką rozkosz dzień ten rodzi!

- 5 O, będzie miła pogoda dziś, będzie!
Będziemy się przechadzali.
Obejdziem pola te naokół wszędzie,
A potem pójdziem i dalej.

DAMON

- Synku! Co słońce z rana, święcąc cudnie,
10 Wam pogodę obiecuje,
Często się chmurzy oraz grzmi w południe
I nadzieję oszukuje.

Słońce na niebie, na ziemi panowie
Podobne czynią igrzyska.

- 15 Dziś faworyta szacuje jak zdrowie,
Jutro przemocą uciska.

Ot i deszcz kropi... Nie wierzcie pozorom.

Cyt... Oto ustaje... Pójdziemy.

Nie ufajcie też i pańskim faworom.

- 20 Potem więcej pomówiemy.

KORYL

Pójdziem, tatuniu, na tę stronę rzeczki,
Przez miałczyznę tę przebrniemy.
Tam w przeszłym roku widziałem porzeczeki,
Tam też przy nich usiądziemy.

DAMON

- 25 Nie przebrniesz, synku, bo woda głęboka
I bystro płynie, i szumi;
Ledwo oprze się jej pędom opoka.
Ho! Ona i topić umie.

KORYL

- W przeszłym wszak roku i miałka, i cicha
30 Była. Ja po niej pływałem,
A nie zrobiła żadnego mnie licha
I dziś taka – rozumiałem.

DAMON

- W przeszłym roku strumyczkiem małym była. Przeto
I spokojnie płynęła, i mruczała cicho.
35 Spokojności znęcała cichej was zaletą,
Ale gdy się zwiększyła, robi teraz lichy.

- Wszak i nasz panicz, pan Jan, gdy niczym nie rządził,
Jak był pokorny, miły, cichy i łaskawy,
Ze był samą dobrocią, każdy o nim sądził.
40 Od wszystkich był kochanym, nabył wielkiej sławy.

A gdy zaś po rodzicach rząd objął tej wioski,
Zrobił się dzikim, zdziercą, tyranem i dumnym.
Rozlał między poddanych nędzę, smutek, troski.
Toż jest i z tym strumykiem cichym, a dziś szumnym.

KORYL

- 45 Toż, tatulu, na tej stronie,
W środku krzaczka, ot tej róży,
Siądźmy. Ja uwieńczę skronie
Twoje, gdy pogoda służy.

- To jakieś niewinne kwiaty.
50 I piękne, i pachną wdzięcznie.
Właśnie się zdadzą dla taty,
Z nich uwiję bukiet zręcznie.

DAMON

- Niech cię nie łudzi ich powab zwodniczy,
Kolce ostre mają one.
55 Nim kto ich piękność wabną odziedziczy,
Ręce pierwszej ma zranione.

- Podobne one są do dziewcząt ładnych.
Kto się do nich nagle kwapi,
Uwięznąć pierwszej musi w siłach zradnych,
60 Aniżeli je ułapi.

KORYL

Toż co za ziółka niskie i zielone,
Których wierzchołki gną się w naszą stronę?
Poziemny wzrost ich. Muszą być niewinne
I dobrotoczne.

DAMON

- 65 Te ziółko, moje dziecię, pokrzywą nazwane;
Jego piękne powaby jadem napawane.
 Kąsa i piecze,
 Strzeż się go, człeczce.

KORYL

- Przeszłej zimy spod śniegu ja go wydobyłem,
70 A rąk nie sparzyłem.

DAMON

- Zwiędłe bez karmu, pod śniegiem zmrożone,
Ostrość i żądła miały przytępione,
Lecz gdy się sokiem ziemnym odżywiły,
Ciepłem słonecznym gdy się wzmocniły,
75 Zrobiły się harde
 I kolce ich twarde.

Wszak pamiętasz Praksedę, gdy była dziewczyną?

- Jak to była potulna, z jak niewinną miną,
Pobożna, miła, ludzka, łagodna, pokorna,
80 Posłuszna, litościwa, rzadna, nieuporna,
 Była jedyna
 We wsi dziewczyna.

Gdy zaś brat twój ją wywiódł z ubóstwa i nędzy,
Gdy dostała dość chleba, z potrzebę pieniędzy,

- 85 Słowem: gdy pokochawszy, z oną się ożenił,
Nigdy na nią pracować chociaż się nie zlenił,
Patrz, jak z bogaciwszy się, mężowi odpłaca,
Nie dość, że głowę suszy, lecz i boków maca!
Rządzi domem i mężem, wdzięczności nie czuje,
90 Męża głodzi, a innych kochanków częstuje.
 Mnie nawet grozi i łaje,
 Takie to jej obyczaje.
 Otóż z niej żywa,
 Jak ta pokrzywa.

KORYL

- 95 A toż jaki kwiatek siedzi,
Główkę zwiesiwszy, się biedzi
I pod trawą się ukrywa,
Choć dość ciepła teraz bywa?

Jakiś nieśmiały i ciemny,

- 100 Jak odludek nieprzyjemny.
Musi każdy nim się brzydzi,
Że na świat się wyrzec wstydzi.

DAMON

- Ten, synu, kwiatek ciemny zowie się fijołkiem.
 Użytecznym i miłym on jest zawsze ziołkiem.
 105 Pachnie mile, pokorny, wczesny, nie jest srogi;
 Niechępliwy, ukryty, oto kwiatek drogi.
 Gdyby bratu twojemu taką żonkę dano,
 Rogalem w naszej wiosce jego by nie zwano.

Filon z Tyrsysem

FILON

- Nie dzisiaj już, Tyrsysie, żyjesz na tym świecie.
 Złysiała twoja głowa wiele już pamięta,
 Wiesz wszystko między ludźmi, co i jak się plecie.
 Znasz, co są chłopci, szlachta, panie i panięta.
 5 Powiedz, czem za idącym goni się cień człeka,
 A przed goniącym czego tak lotnie ucieka?

TYRSYS

- Cień prawidłem dla młodych, jakim-ś ty, Filonie.
 Wyraża on na sobie kobiet obyczaj.
 Gdy się nastęrczam, sam się za kobietą gonię,
 10 Ta kwasi się, ucieka, gniewa się i łaje.
 Gdy zaś kto od niej stroni, ta się za nim goni,
 Wdzięczy się, przymila się, serce za nim roni.
 Więc nie goń się za nimi, bo pouskakują,
 Ani uciekaj śpieszno, bo się pomordują.

Staruszek

- Dziesiąty krzyżyk mija, jak na świecie żyję;
 Jak z płody tych zagonów jem smaczno i piję.
 W tej wioszczynie pracując zawsze, postarzałem.
 Mieszkając w lichej chatce, nigdzie nie bywałem;
 5 Po cóż miałem się włóczyć po odległych krajach,
 Kiedym szczęśliw przy prostych na wsi obyczajach.
 Pług mój, rola i ręce dość mi dostarczały
 I dla mnie, i dla innych chleba na udziały.
 Ta rola chleb mi daje, ten ogród – warzywo.
 10 Ten sad daje jabłecznik lepszy niżli piwo;
 Ten stawek mnie rybami różnymi częstuje;
 Ta trzódka mleko, mięso i odzież szafuje.

- Ta łąka wonią kwiatków wzrok i zapach łechce.
 Słońce chatkę oświeca. Więcej nad to nie chcę.
 15 Ongi olchę z błotnego miejsca przesadziłem
 Na wzgórek. Zaraz zwiędła. Tak onę straciłem.
 Nie każdy szczep na każdej ziemi się rozradza;
 Płocha chętką odmiany życia często zdradza.
 Nie zażdrość, synku, nigdy ludzi możnych doli;
 20 Pracuj krzepko, a znajdziesz szczęście w własnej roli.

Korydon z Filidą, czyli Miłość podejrzliwa

KORYDON

(stojąc zamyślony w lesku)

- O nieczuła Filido! Trzykroć dawszy słowo,
 Że tylko będziesz wiernie kochać Korydona,
 Z Filonem, mym rywalem, bawisz się rozmową.
 Miłość... wierność... i ufność ma przez cię zdradzona.
- 5 Widziałem, jak twą rękę ścisnął z całej siły.
 Śmiałaś się ty do niego... Może z Korydona...
 Myśl ta mnie całkiem wepchnie do zimnej mogiły.
 A ty... Ach! Może będziesz... Ty... żoną Filona...
- Cyt, zmienniczko Filido! I zdrajco Filonie!
 10 Bez zemsty przynależnej wam to nie ominie.
 Nie będziecie ścisnąć się na rozkoszy łonie,
 Zniszczę wszystko i wasza nadzieja zaginie.
- Oskarżę cię rodzicom, Filona ohydę,
 Pasterze i pasterki przeciw wam oburzę.
- 15 Was, zdrajców, gdy doszczętnie w sobie znienawidzę,
 Wszystko wrzucę naprzeciw wam, co jest w naturze.
- Tak jest. Tak jest zapewna... Ach! Uwago smutna!...
 Ale... może się mylę... O płochę zapędy!...
 Nie... Filida nie może być dla mnie okrutna.
- 20 Ona zawsze szczególne dla mnie chowa względy.
- Może Filon natrętnie onej rękę ścisnął...
 Może... Ale czegoż Filida do niego się śmiała?...
 Ach, okrutna!... Lecz wszakże on stąd nic nie zyskał.
 Uśmiechem wzgardnym może mu odpowiedź dała.
- 25 Tak, tak, szczerą Filida. Wierna mi jest ona,
 Kochała mnie i kochać stale zawsze będzie.
 Niegodziwie przeze mnie była posądzona,
 Winienem ją przeprosić. Pójdę szukać wszędzie.

FILIDA

(niewidziana od Korydona i niewidząca go, stoi w tymże lasku zamysłona nad strumykiem płynącym)

- Korydon... Ach, Korydon!... Dobrzem cię nie znała.
30 Trzy dni już upłynęło, jak ode mnie stroni.
Zawczora nad strumyczkiem, gdym rzewnie płakała,
Widziałam Korydona pasącego koni.
Jam rzewniła, on wesół chodził między stadem.
Zdrajca!... Może z łzów moich wiarołomnie szydził...
35 Okrutny!... Zemszczę się... Nie... Pójdę za nim śladem...
Cóż zrobię?... On zapewna już mnie sobie zhydził.
Lecz ty, Ismeno, drżyj!... Tak. Bój się mej rozpaczy!
Widziałam, jakieś mile na niego patrzyła.
Znam, co to między wami, znam, co to się znaczy,
40 Lecz nie będziesz z miłości swoich się cieszyła.
Wiem, co zrobię za zemsty sprawiedliwej radą.
Miłość żywa rozpaczą żywszą podniecona,
Doda sił do zgnębienia was wzajemną zdradą.
Poznacie, co Filida umie rozzłoszczona.
45 Przebóg!... Bezsilna jestem... Słabość mnie zdejmuję...
Najnieznośniejszym smutkiem zgnębiają mam duszę.
Siły nikną... Wzrok tępy... Krew męla... Nic nie czuję.
Ach!... Tu nad tym strumykiem porzucić się muszę.

KORYDON

(spostrzegłszy Filidę, mówi do siebie)

- Owóż zdrajczynia!... Przebóg!... Wre krew mnie od gniewu,
50 Oddech żalem ściśniony w mych piersiach mnie dławii,
Żrzenice zaciemnione mam od łez wylewu.
Nieszczęsny!... Ale widok ten może ją bawi...
Usunę się sprzed oczu... Niechaj mnie nie widzi...
Ja mdleję... Wzdycham... Płacę... A ta może szydzi.
55 Ach! Nie przemogę na sobie, bym jej nie zaczął,
Lecz co widzę!... Ach, jakże teraz piękna ona!...
Jak miła!... Zbytek czucia już, już mnie zaślepił.
Różnym czuciem doszczętnie ma dusza zmęczona,
Lecz co widzę!... Nieszczęsny!... Nieba!... Ona płacze!...
60 Przenikniony widokiem tym cały truchleję.
Po cóż żyję?... Co po mnie?... Co ja teraz znacę?...
Już zginałem i wszystkie me spełzły nadzieje.
Filido! Ach, Filido!

FILIDA

(nie widząc i nie słysząc Korydona, słabym mówi do siebie głosem)

Nie. Już one przyjdą.

- 65 A choć przyjdą... Po czasie... Już ich nie obaczę.
 Ach, pasterki kochane, jedną utracicie!
 O! Gdybyście wiedziały, co ja teraz znaczę,
 Lecz nie... Bo zbyt silna miłość rwie me życie.
 Dogorywam... Rzeczecie... „Gdzie nasza Filida?...”
 70 Nie żyje... Dla miłości... I wspomnieć ohyda.
 Odjęła życie miłość z zdradą Korydona...

KORYDON

(klęcząc u nóg Filidy)

- Ach! Dla Boga!... Nieszczęsny!... Co to mówi ona!...
 Filido! Ach, Filido! Duszo mojej duszy!
 Obacz się!... Na wiernego spojrzysz Korydona!
 75 Nieszczęsny jestem! Cóż to?... Nic cię nie poruszy?...
 Nad siły to jest moje!... Przebóg! Ona kona!...

FILIDA

(trzeźwiąc się)

Nieba!... Żyjesz to jeszcze?... O losie mój biédny!

(Spostrzegając Korydona)

- Przebóg!... Korydon... Tak jest... On... Zdrajca ohydny!
 Chcesz się przypatrzeć dziełu swej czarnej roboty,
 80 Byś szydził z lekkowiernej z Ismeną prostoty?
 Umieram. Ale Nieba!... Nieba sprawiedliwe,
 Mszcząc się za mą niewinność, ciebie znienawidzą.
 Będziesz klął całe życie swoje nieszczęśliwe,
 Niebo, ziemia i ludzie, wszyscy cię obrzydzą,
 85 Nie znajdziesz względów nigdzie, na ziemi ni w niebie.
 Głosem mej niewinności wszystko przeniknione
 Wywrze najcięższą zemstę ze wszystkich na ciebie,
 Będziesz goryczą serce nosił przepełnione.

KORYDON

(z rozrzewnieniem)

- Nie kończ, Filido. Dosyć. Lituj się nade mną,
 90 Nie martw zniweczonego mnie śmiertelnym smutkiem.
 Poznaj czulą mą miłość... Ach, ty patrzysz ciemno!
 Czy to ma być wierności mojej dla cię skutkiem?

- Filido! Jeślim ja twej miłości niegodzien,
 Wart litości przynajmniej za wierne sprzyjanie.
 95 Ma usprawiedliwiać się moc nawet i zbrodzeń.
 A ja... Ach, w jakimże mnie chcesz oglądać stanie!
 O, bym mógł się wywnętrzyć! Widziałabyś pewnie
 Żalu, troski, miłości najrzadsze przykłady.
 Kiedy umorzysz, będziesz żalować mnie rzewnie;
 100 Rzeczysz: „Korydon nie miał skłonności do zdrady”.
 Dusza całkiem zajęta moja była tobą,
 Oddech każdy był szczerym do ciebie westchnieniem.
 Tyś była moim zdrowiem, życiem i ozdobą,
 Tyś była mym żywiołem, duszą i pragnieniem.
 105 Nie było życie miłe mnie, tylko dla ciebie,
 Krew krążyła w mych żyłach tylko tobie k’woli.
 Świadczę się wszystkim, co jest najświętszego w niebie,
 Lecz pomnij, jakiej potem doczekasz się doli!
 Padnę ofiarą twego gniewu, niewdzięcznico!
 110 Ujrzysz wkrótce martwego mnie pod zimnym głazem.
 Prawda, że to przed światem będzie tajemnicą,
 Żeś mnie serce i z życiem wydarła zarazem.
 Lecz Niebo w to potrafi, że zaprawi jadem
 Najczarniejszej zgryzoty twą okrutną duszę
 115 I staniesz się dla wszystkich okropnym przykładem
 Wiarołomstwa. Nie życzę, lecz wieszczę i tuszę.

FILIDA

- Będąc dla mnie okrutnym, zowiesz mnie okrutną?
 O własny swój występki masz śmiałość mnie winić.
 Ścisłałeś się z Ismeną, widziawszy mnie smutną;
 120 Wierna miłość nie umie tych przykrości czynić.

KORYDON

Zawszem był tobą tylko jedną zaprzątiony,
 Tyś u mnie nad świat cały w wyższej była cenie.
 Ale Filon... W gaiku... Hę?... Nie był znużony?...
 Ja zwykłą tylko grzeczność czyniłem Ismenie.

FILIDA

- 125 Z musu byłam mu grzeczną, świadkiem mi Bóg żywy,
 A ty za moją wierność tak źle o mnie sądzisz.
 Niesprawiedliwy człeczko! Tyś jest podejrzliwy,
 Krzywdzisz mnie takim zdaniem i występnie błądzisz.

KORYDON

- Ufam ci i wymówkom twoim chętnie wierzę,
 130 Lecz względem mnie ty nadto jesteś podejrzliwą.

FILIDA

Nie. Ale że cię tylko kocham zawsze szczerze...
Stąd... Ty z Ismeną czynisz mnie nieco trwożliwą,
Ale już będę tobie na zawsze wierzyła.

KORYDON

Przysięgam, że ci zawsze będę wierzyć stale.

FILIDA

135 Tylkoż... żeby Ismena... z tobą już nie była...

KORYDON

Lecz, o, gdybym Filona... już nie widział wcale!...

FILIDA

Nie, z tobą tylko zawsze pragnę być złączona.

KORYDON

Przyciśz <e> mnie, Filido, do swojego łona.

Niech mi owce wyzdychają,

140 Krowy niech będą jałowe,
Pszczoły niech powymierają,
Woły niech będą niezdrowe.

Stodoła niech mi się spali,

Siano wszystkie niechaj zgnije,

145 Niechaj się dom mój obali,
Niech wilk trzodę mą wybije.

Psy niechaj me poszaleją,

Niech szczury wszystko mi zjedzą,

Grunt mój niech wody zaleją,

150 Niech o nim ludzie nie wiedzą.

Stawy niechaj błota właśnie

Jak trzęsawisko zaprósza,

Gdy ma miłość kiedy zgaśnie

Ku tobie – duszy mej duszo.

FILIDA

155 Niech w mym ogrodzie nie rodzi,

Tylko chwasty i pokrzywy,

Niech żaden kwiatek nie wschodzi,

Niech drób mój będzie nieżywy.

Niech owiec mych zgnije wełna.

160 Niechaj mnie krowy zabodą,

Chata mysz niech będzie pełna,

Niechaj z niej wszystko wywiodą.

Niech mi len na polu zgnije,
 Krosna mi niechaj się spala,
 165 Niech orzeł gęsi wybije,
 Niech się na mnie wszyscy żalą.

Jak Cyganka niech szernieję,
 Zęby mi niechaj wypadną,
 Niech ma głowa wyłysieje,
 170 Niech nie będę więcej ładną.

Niechaj nie wyjdę nigdy z ciężkiej biedy,
 Jeśli ci wiary nie dotrzymam kiedy.

KORYDON

Bądźmyż, Filido cna, na zawsze z sobą.
 Miłość nam będzie szczęściem i ozdobą.
 175 Miła Filido, będziemy więc zatem
 Ja dla cię, a ty dla mnie całym światem.

Uwaga majowa

Gdy nudna zima ginie, ziemia się swobodzi
 Z więzów, w których lód onę utrzymywał skrzepły.
 Obumarła Natura, gdy znów Wiosnę rodzi,
 Gdy słodkim tchem orzeźwia nas Zefirek ciepły,
 5 Miła zieloność wzgórków kiedy oczy pasie,
 Któż jest, co by niekontent był w takowym czasie?

Tam, gdzie rów lodem skuty był, strumyk się wije.
 Gdzie drzewo martwe stało, zieloność się rodzi.
 Rosę ranną zbierając z liścia, ptaszek pije,
 10 Pszczoła pracowna po miód już na kwiatki chodzi,
 A maciupki słowiczek, wyściubiając śmieie
 Główkę z między gałązek, wywodzi swe trele.

Koniki polne skaczą, motyle latają
 I trzódka po ugorach lekkie skoki czyni.
 15 Rybki po wierzchu wody z samcami igrają,
 Ponury nawet niedźwiedź z swej wyszedł jaskini
 I bagna nawet grząskie upstrzyły się nową
 Różnokwiecistej farby sukienką majową.

Gniazda ścielą ptaszęta, wylęgają dzieci
 20 I pasterze umizgi z pasterkami robią.
 Każdy przedmiot wesołość świeżorodną nieci,
 Wszystkie rośliny nową barwą siebie zdobią.
 Ja jeden, narzekając na mój los okrutny,
 Tęsknię po mojej Laurze, siedząc w kącie smutny.

Kotek

- Mój ty łowny, bury kocie,
Usiadłeś przy mnie na płocie.
Łapką chcesz swywolić ze mną,
Mniemając, że mi przyjemną.
- 5 Ogonkiem swym myślisz bawić.
No ty, widzę, chcesz mnie dławić<ć>,
Ukryte w szponach pazury
Wsuwasz tajnie do mej skóry.
- O... Tobie odtąd nie wierzę,
10 Z każdym grzecznie, z nikim szczerze.
Zdrady się pewnie uczyłeś,
Kiedy u Filona byłeś.
- Precz z oczu, obłudny kocie.
Idź do pana! Nie dbam o cię.
- 15 Zwiódł mnie Filon urodziwy
I tyś tak jak on zdradliwy.

Spór Tyrsysa z Lindorą

- TYRSYS
Nie darmo ongi koty miauczały
I na mym płocie mruczały sowy,
Niepróżno deski w stoli skrzypiały,
Zaraz mi, słysząc, przyszło do głowy,
- 5 Że wkrótce tego doczekam się kiedy,
Iż pełną głowę będę miał biedy.
Ot i stało się, ty mnie nie lubisz.
Lindoro! Wszak ty z życia mnie zgubisz.
- LINDORA
Nie darmo puchacz wrzeszczał noc całą,
10 Niepróżno ongi psy wyły za płotem.
Ot, co myślałem, to się i stało,
Że się nabiedzę z jakim kłopotem.
- Dla mnie wdzięczności Tyrsys nie czuje,
Kiedy niewinnie mnie napastuje.
- 15 Jam go serdecznie pocałowała,
A za tom sobie wymówkę dostała.

TYRSYS

Jam pocałował ciebie sto razy,
A tyś mnie tylko jeden dziesiątek.
Nie mamże za to mieć do cię urazy?

20 Zrywasz miłości swej dla mnie wątek.

LINDORA

Choć ci się dziesięć całunków dało,
Ale z przyciskiem przychylnie.
A za mój jeden i tysiąc mało,
Ty nie uważasz tak pilnie.

TYRSYS

25 Dziesięć tysięcy cię odcałuję.

LINDORA

No, z wolna. Ty chcesz mnie zamordować.

TYRSYS

O, jaką rozkosz ja teraz czuję!
Pozwól! Nie będziesz tego żałować.

Rybki

Całą noc bożą nie spałem,
Zawrót jakiś w głowie czuję.
Od starych ludzi słyszałem:
„Przechadzka słabość lekuje”.

5 Pójdę, pochodzę po roli...
Dróżdź bierze... Cały się zżymam...
Ach, jakże mnie głowa boli!...
Oj!... Prawdziwie nie wytrzymam.

Pójdę lepiej do brzeźniaku...
10 Lecz jak mi się chwieją nogi...
Właśnie pełzną jak na raku.
Ach!... Jaki ból w nogach srogi!...

Przejdę się więc po murawie...
Rosnące obejrzę graby...
15 Czy we śnie ja, czy na jawie
Jestem? Nie wiem. Bardzom słaby.

Pójdę bliżej przez te wrota...
I włożę sobie do sadu.
Lecz jak mnie dręczy tęsknota!...

- 20 Czuję w sobie pełno jadu.
Pójdę na powietrze czyste...
Na wzgórku tamtym usiedę...
Oczy zćmiły chmury mgliste...
Oj!... Niedługo ja żyć będę!
- 25 On zając!... Gonią ogary.
Pójdę... Ach, nie.... Ot upadnę.
Czy to urok, czy to czary?
Co mi jest... Zgoła nie zgadnę.
Oj, nie. To miłość mnie męczy.
- 30 Jak tylko Laurę poznałem,
Zawsze coś smuci, coś dręczy;
Dawniej wszak tego nie znałem.
Byłem wesół i swobodny,
Nic bywało mnie nie szkodzi.
- 35 Cyt... Ot wieje wietrzyk chłodny,
Wzmacnia mnie i rzeźwość rodzi.
Skąd to on? I z której strony?
A... To od brzegów tej rzeki.
Jestem trochę uczestwiony...
- 40 Pójdę... Przechód niedaleki.
Wszak dzisiejszego dnia z rana
W rzece się Laura kąpała,
Niedawnom słyszał od Jana.
O! By się mnie widzieć dała!
- 45 Trzeba iść... Prędko pospieszę
I choć jej obejrzę ślady.
Tym się przynajmniej ucieszę.
Ach, Lauro! Nie bój się zdrady.
Owóz brzeg i pień zmoczony!...
- 50 Tu się Laura moja myła.
Szczęsne jodły i jasiony
Widziały, jak Laura miła.
Na tym pniu Laura siedziała,
Wyszedłszy z rzecznej kąpieli.
- 55 Czym się ona zabawiała?
O, gdybyście powiedzieli!
Ty, pniu, z tegoś szczęścia hardy,
Nie czyniłeś jej wygody.
Sękowatyś jest i twardy,

- 60 Nie uczciłeś jej urody.
O, gdybym ja mógł być tobą!
Byłbym liśćmi usłany,
Obszedłbym się z jej osobą
Tak, jak obchodzą się z pany.
- 65 Otóż wtłoczony i piasek!...
Tu Laury nóżęta były.
O, gdybym był nim choć czasek,
Więcej niż on byłbym miły.
Zazieleniłbym wskroś trawką
- 70 I ta byłab pulchno zmięta.
A będąc dla niej zabawką,
Ochroniałbym jej nóżęta.
Jej nóżki bielsze nad śniegi,
Gdzie stały, tam popiękniało.
- 75 Milsze teraz rzeczne brzegi.
Ja zdrowszy, gdy stąd powiało.
Myśl ta rozkosz we mnie nieci...
A toż co?... Jaz nadtrząskany...
Obaczę... Coś pluska w sieci.
- 80 Pewnie szczupak tam wplątany.
Tak jest... Nie. To rybki drobne,
Lecz co się ich nazbierało...
Podłe, średnie i ozdobne.
To mnóstwo, aż sieć zerwało.
- 85 Czegóżcie się tu wcisnęły?
Pewnie szczupak one goni.
Biedne!... Jak żeście sprysnęły?...
Wszyscy na was. Nikt nie broni.
A... Wiem, co tego przyczyną,
- 90 Co was w tę sieć uwikłało.
Tak zawsze ciekawi giną,
Jak się wam teraz dostało.
Zbiegłyście się Laurę baczyć,
Gdy się kapala w tej rzece.
- 95 Więcej niż ja chcecie znaczyć?
Tak zuchwaleście dalece?
Mimo wzdychań, trosków, jęków,
Nie mam dotąd pozwolenia
Widzieć tajne składy wdzięków

- 100 Tego miłego stworzenia.
A wyście wszystko widziały,
Otóż za to siedźcie w sieci.
Trzeba, gdybyście poznały
Gniew, co we mnie zażdrość nieci.
- 105 Mógłbym stąd was wyswobodzić,
Lecz nie. Mam słuszną przyczynę.
Nie potraficie nadgrodzić
Mnie tego, siedźcie za winę.
Kocham ja nie rok, ni drugi,
- 110 A nie mam za to nadgrody,
Wy zaś bez żadnej zasługi
Tyle chcecie mieć swobody.
Bardzo to dla was za wiele.
Ułudziły was nadzieje,
- 115 Na umyśle i na ciele
Cierpcie! Ja się z tego śmieję.
Tak... Lecz za cóż one ganię...
Silną moc mają powaby.
Wszak i ja w tym jestem stanie,
- 120 Równiem w przedsięwzięciach słaby.
Miłość wszak mną powoduje,
Za wdziękami się uganiam.
Silną władzę onych czuję,
Na cóż ich o to naganiam...
- 125 Nie tylko w sieć, lecz na wędę
Dałbym się Laurze ułowić.
Już dla was mściwym nie będę,
Przyrzekam wam wolność wznowić.
Wgmatwał was tu wdzięk urody
- 130 I ja dla miłości grzeszę.
Puszczam was nazad do wody.
Wy i ja, tym się pocieszę.

Filipek z Jagusią

FILIPEK

Pójdziem, Jagusiu, koło tej rzeczki!
W łąkach pod gajem on tam brzozowym...

Niechaj się pasą nasze owieczki.
My zaś pod krzaczkiem siądziem różowym.

- 5 Z róż najkraśniejszych tobie uwiję
Bukiety kształtnie bardzo ozdobne.
I zręcznie przypnę tobie pod szyję,
Kędy się wznoszą piersi nadobne.

Tylkoż to kolce mają ostre roże.

- 10 Piękność ich człeka czasem urani.
Podobne im są i dziewczki hoże.
A ty, czyś taka?... Powiedz, ma pani.

JAGUSIA

Z krzaczka róża może być zdjęta,
Bez ukłucia się, kto z wolna czyni.

- 15 I ja uranić umiem natręta,
Lecz taki niech swe natręctwo wini.

FILIPEK

Jesteś cnotliwa i temu wierzę,
Zawsze dla ciebie będę ja grzeczny.
Byś tylko chciała mnie kochać szczerze,

- 20 Zawsze Filippek twój sługa wieczny.

JAGUSIA

Miałam łasiczkę już oswojoną,
Którą Jaś mojej dał pani ma<t>ce;
Była od kotów pilnie strzeżoną
I zamykałam ją zawsze w klatce.

- 25 Lecz widząc potem umizgi kota,
Które w pokornej czynił postawie,
Otworzyłam mu do klatki wrota,
Myśląc: „Przyjaźnią ich się zabawię”.

Dostawszy taką wolność, kot bury

- 30 Dał się pokorą swoją we znaki.
Zdławił łasiczkę, obdarł ze skóry.
I ty, Filipku, mozesz jest taki?

FILIPEK

Jagusi! Alboż ja kota znaczę?

JAGUSIA

Pójdźmy do owiec; potem obaczę.

Pasterz zdradzony

- Własnym oczom mym nie wierzę...
Wzrok mój, zda mi się, mnie ludzi...
Ta, com kochał, kochał szczerze...
Com miał za najlepszą z ludzi...
5 Aż mi się mózg w głowie suszy...
 Anka... Tak zbrodniczej duszy.
- Co jej się wszyscy dziwili,
Ta, co wszystkie miała cnoty,
Co ją wszyscyśmy sławili,
10 Co się lękała sromoty,
 Co nad życie mnie lubiła,
 Ta mnie tak brzydko zdradziła.
- Z piękną twarzą urodziwa,
Pokorna i zawsze grzeczna,
15 Miła, luba i uczciwa,
Poważna, zawsze stateczna,
 Czarną duszę w sobie miała,
 Białym ciałem okrywała.
- Przysięgała nie raz, ni drugi,
20 Że ja w pierwszym u niej rządzie,
 Że odpłaci me usługi,
 Że mnie kochać stale będzie,
 Że z niej doczekam się żony,
 A teraz jestem zdradzony.
- 25 Zawszem z nią pasał barany,
Strzegłem jej jak własnej trzody.
Zawszem był od niej cackany,
Świadkiem wszystkie te zagrody.
 A ta innego lubiła,
30 Mnie, zdradziwszy, porzuciła.
- Nie zjadłem żadnej jagody,
Mogę zaręczyć pod grzechem,
Pókim jej nie przyniósł wprzody,
Dzieliłem się i orzechem.
35 Pod władzę swoją mnie wzięła
 I na dudka wystrychnęła.

Wczoraj mnie mówiła jeszcze,
Z minką wabnie ułożoną:
„Dosyć się z tobą napieszczę,
40 Jak zostanę twoją żoną”.
Ja się z tego ucieszyłem,
Płochowiernym dudkiem byłem.

A ona, zmówna z swym gachem,
O samej północy właśnie
45 Wykradła się z tej wsi z Stachem.
Niechajże cię piorun trzaśnie.
Bierała ode mnie dary,
Nie dochowując mi wiary.

O, jak my prędcy! Niestety!
50 Ufamy im lekkowiernie,
Ułudzą nas kobiety,
Miasto róży dają ciernie.
Lecz przysięgam odtąd szczerze:
Żadnej dziewczce nie uwierzę.

55 Pod najprzeźroczystszym lodem
Przepaściste siedzi błoto.
Toż jest i z niewieścim rodem,
Pod powierzchowną ich cnotą.
Z wierzchu cnotą ukształcone,
60 Wewnątrz zdradą zeszepecone.

Piękną się siatką ogradza
Pająk, siedząc w kątku skrycie.
Tą pięknością muchy zdradza,
Wydzierając onym życie.
65 Co dla much pająka siatki,
To dla nas wdzięków ich kwiatki.

Szarańcza, spożarlszy zboże,
Na inne przyległe pada.
Anka, gdy ssać mnie nie może,
70 Na drugiego karku siada.
Gdy jego jak mnie ogoli,
Pójdzie dalej szukać doli.

Gdzie dziś są szczerze kobiety,
Kiedy i na wsi zdrajczynie?
75 Wierzyłem tej płci, niestety!
Tego więcej nie uczynię.
Pocziwych dziewczek nie stało,
A choć są, to bardzo mało.

Do Laury

- Basią czy Laurą, czy Ismeną zowie,
Tyś jest, dla której zniszczyłem me zdrowie;
Kwiat mej młodości dla ciebie chowałem,
A za to ciebie z sobą postradałem.
- 5 Jam już nie młodzik i tyś nie dziecię.
Już, już przekwita, Basiu, nasze życie.
Różdżka już w spore drzewo rozrosła się,
Już ja nie Winceś i tyś już nie Basia.
- Mroźny już wietrzyk tobie i mnie szkodzi,
10 Znać lato mija, a jesień nadchodzi.
Czy to na słońcu, czy w cieniu siadziemy,
Drugi raz, Basiu, już nie zakwitniemy.
- Mój bezprzykładny dla cię zrobił statek,
Że bezowocnie niknie wieku kwiatek.
- 15 Twa zaś nieczułość czy pycha to robi,
Że już świeżości powab cię nie zdobi.
- Stął już mój ogień i twój już niszczeje,
Nieprędko płomień nasz kogo rozgrzeje.
Wielom się moja młodość podobała,
20 Lecz tyś nade mną tylko władzę miała.
- Twe dla mnie tylko moc swą miały wdzięki,
Bo nikt tak silnie twej nie żądał ręki.
Nikogom w życiu nie kochał jak ciebie,
Tyś tak czulego nie miała dla siebie.
- 25 Gdzie chcę, nie mogę. Gdzie nie chcę, tam muszę.
Darmo zasmucam tą uwagą duszę.
Niech losy ciebie i mnie tam prowadzą,
Gdzie pomyślniejszy nam skutek żądz dadzą.

Do Rozyny

- Rozyno! Tyś jest miła i uczciwa,
Twa piękność wielką ma władzę,
Lecz jakeś piękna, tak bądź oraz tkliwa.
Słuchaj, bo szczerze ci radzę!
- 5 Piękny jest kwiatek, ale że bez czucia,
Moment tylko się z nim pieścę.
Wstręt czyni k'niemu łatwość się zepsucia.
Z tobą chcę jeszcze i jeszcze.

- Rozyno! Nie mam ja ojca, ty matki,
10 Wszak podobny los nas gniecie,
 Osierocone jesteśmy my dziatki.
 Cóż będziem robić na świecie?
- Trzeba, Rozyno, myśleć o sposobie,
 Ustąp mnie swojego taty,
15 Ty moją matkę chciej przywłaszczyć sobie,
 Będziem oboje bez straty.
- Miejmy rodziców wspólnych, wspólne dziatki,
 Losy nasze połączemy.
Będę miał ojca, ty nabędziesz matki,
20 Gdy się z sobą pobierzemy.
- Rozyno! Jam jest i wierny, i czuły;
 Ty masz powaby i cnotę.
Nie mam ja złotem napchanej szkatuły,
 Lecz kochać mam cię ochotę.
- 25 Kochałem Laurę lat dwanaście wiernie,
 Lecz próżno, bom był bez złota.
Kocham cię więcej, kocham cię niezmiernie,
 Bo cię szczyli rozum, cnota.
- Oddaj mi serce, ja dam me nawzajem,
30 A gdy się kochać będziemy,
Będzie to życie dla nas istnym rajem,
 Gdy się z sobą zjednoczemy.
- Nienasycone wszak są ludzkie żądze,
 Ty ogranicz swoje chęci.
35 Nie rodzą szczęścia w małżeństwie pieniądze,
 Niech cię ten kruszec nie nęci.
- Wiele bogaczy jest litości wartych,
 Co skryte łzy cedzą w złoto.
Znam szczęśnych wewnątrz, choć z wierzchu odartych,
40 Co się rządzą zawsze cnotą.
- Nie chciej, Rozyno, bogaczy mieć doli,
 My bez nich będziem szczęśliwi,
Bo wszak nie wszyscy biedni, co są goli;
 Ci są szczęśni, co cnotliwi.
- 45 Srogość piękności nigdy nie przystoi
 Ni twardość cnotliwej duszy.
Niechaj wątpliwość ma się uspokoi,
 Niech mnie tęsknota nie suszy.

- Bądź mi wzajemną! Uznasz, że Kontusze,
50 Choć są niemodni, a przecie
Mają stateczność oraz czułą duszę.
Tego ci trzeba na świecie.
- Umiem poważać twój rozum i cnotę,
Nie będziesz nigdy zdradzoną.
55 Nie mamia oczu mych kruszce złote,
Poznasz, gdy będziesz mą żoną.
- Zacna Rozyno! Duszo mej duszy!
Nikt cię nie kochał tak w świecie.
Niechaj twe serce miłość moja wzruszy!
60 Niech się wzajemnością splecie.
- Rozyno! Całym jest dla cię wylany,
Tyś życia mego żywiołem.
O! By grunt duszy mej był od cię znany,
Już byśmy mieszkali społem.
- 65 Majątek, zdrowie, życie, wszystkie czyny,
Co mam, mieć mogę, wszystko dla Rozyny.
- Lecz gdy nie kochasz, nie gwałć swojej woli,
Przymusna miłość pograża w niewoli.
Miej to zawsze na pamięci:
70 Zjednoczone tylko chęci
Przykrości w małżeństwie słodzą
I szczęsne pożycie rodzą.
- Czy mą, czy czyją będziesz się zwać żoną,
Ode mnie jednak zawsze będziesz czczoną.

Do pana Jędrzeja

- Czy zły los mój, czy dobry, mam to w chęci przecie,
By imię Marewiczów było na tym świecie.
Nas jest mało, ojciec mój już od roku w grobie.
Trzeba, bym ja był ojcem, nieraz myślę sobie.
5 Dał mi ojciec mój życie, jam winien dać komu,
Trzeba po sobie kogoś zostawić w mym domu.
Król potrzebny poddanych, kraj obywatelów,
Rolnictwo gospodarzów, a wiara czcicielów.
Na to mnie być bezczułym... byłoby nieładnie...
10 Czyj się dom przypotrzebi ojczyźnie, któż zgadnie?...
Może gdybym był ojcem... miałbym synów wiele,

- Co by się zdali w radzie, w wojsku i w kościele.
Może Marewiczątka w mnożnej liczbie drobne,
Do wszystkich kraju usług byliby sposobne.
- 15 Może ćwiczeniem moim wzmacniając swe siły,
Sprawiliby Ojczyźnie i mnie widok miły.
Zgodnomyślnych zdań, może siłą zjednoczoną,
Byliby wsparciem tronu i kraju obroną.
O... Trzeba się mi żenić... Trzydzieści lat żyłem...
- 20 Nic dobrego dla kraju jeszcze nie zrobiłem.
Dość mi jest już jałowieć... Trzeba mieć żoninę...
Wiesz co, panie Jędrzeju!... Daj mi swą Rozynę.
Dziewczyna miła, piękna, rozumna i grzeczna,
Zabawna, gospodarna, cnotliwa, stateczna.
- 25 Jak na Marewiczową ze wszystkim stworzona,
Dobra będzie z niej pani i matka, i żona.
I ja też niech mam wolność... Trochę się pochłubić...
Wszak mam to wszystko, z czego przecie można lubić.
Mam wiernie czułą duszę, choć w polskiej odzieży,
- 30 Znam cześć komu ode mnie jaka się należy.
Nie mam dóbr... Lecz pomyślny los mnie przecie czeka,
Bo przyrzeczona mi jest od króla opieka.
Potrafi król wyżywić mnie, żonę i dziatki.
Jeszcze w ogródku moim raz zakwitną kwiatki,
- 35 Z których uplotłszy wieniec z mą Rozyną w zgodzie,
Damy królowi chętnie w wdzięczności dowodzie.
I tak z Rozyną Winceś co każdy rok drugi
Będą uplatać węzeł dla króla posługi.
Ja zaś z pełnym ufności sercem temu wierzę,
- 40 Że król od nas nie wzgardzi tym, co damy szczerze.
No. Cóż, panie Jędrzeju! Bądź już ojcem moim.
A ja będę posłusznym zawsze synem twoim.
Twój patron łapał ryby, ja chcę rybkę złowić,
Tylko nie chciej sadzawki mnie swojej odmówić.
- 45 A gdybym wiedział, że już Rozyna mą będzie,
Serce me własne za nią puściłbym na wędzie.
Jeśli mnie kocha? Gdy nie? Przymusu ja nie chcę.
Jeśli już inna miłość onej serce lechce,
Niech swej miłości skutków używa z weselem.
- 50 Ja jednak będę waszym zawsze przyjacielem.

Wieśniaczka

- Sprośne kłamstwo ust moich jeszcze nie skaziło,
Jad podchlebstwa zwodników jeszcze mnie nie zmienił.
Jeszcze te same serce we mnie, co i było,
Jeszcze umysł wieśniaczy mój się nie rozlecił.
- 5 Nie zepsuła mnie Warszawa,
 Ni przyłud zwodniczych wrzawa.
- Przekupnych zalotnisiów zdradzieckie pieśzczoty
Ni błyskotne umizgi wiercipiętów modnych
Nie zdołały obnażyć mnie z szacownej cnoty,
10 Bom zawsze unikała tych zdrajców wyrodných.
 Milsza wieśniacza prostota
 U mnie, gdy ją zdobi cnota.
- Pułkownik faraonowy
I pan starosta drążkowy,
15 Wojewodzie, kasztelanie,
 Wszyscy u mnie ci są za nic.
Nic mi po tej fryzurze, nic po ładnej gębie,
To są wszystko na cudze przepiórki jastrzębie.
- Nie chciałam słuchać tego, co tam oni plotą,
20 Niech innych uludzą wabną swą pieśszczotą.
Jak prawdziwego amanta od dziewcząt odsadzić,
Jak się z tego naśmiawszy, obóch potem zdradzić,
W jaki sposób niewinne dziewczę zbałamucić,
A potem zniesławiwszy, zbiednioną porzucić.
- 25 Umizg jaśnie wielmożnych nie czyni mi sławy,
Są to amanci tylko do płóchej zabawy.
Nie wsławia, lecz zniesławia, zhańbia, nie zaszczyca,
Niech oni swe androny modnym damom świeć.
- 30 Ja zaś nie chcę znać tej ścieżki,
 Dokąd prowadzą ich śmieszki.
Szepty, umizgi, mrugania,
Niech ich kto w tę sieć zagania.
Nie złapie mnie nikt na wędę,
Dla Filona wierną będę.

Jeszcze do Rozyny

- Póki jest w pączku róża ukryta,
Póty jej krasa nieznamienita.
Gdy się z pękowia na wierzch wywije,
Powabem cały krzak swój okryje.
- 5 Czas już, Rozyno, i ci rozkwiąć,
A gdy kto zechce w krzak twój zawitać,
Pokaż mu kolce. A zaś swój kwiatek
Daj Wincesiowi na łask zadatek.
- Jeśli nie sądzisz zaś mnie tego wartym,
10 Być w wymuszaniu nie chcę upartym.
Pokaż mi kolców cierń najeżony,
A oddaj komu kwiat przeznaczony.

Jeszcze raz do Rozyny

- Rozyno! Ty się gniewasz, a ja ciebie chwale.
Tyś mnie skrzywdziła, przecie na cię się nie żalę.
Podarłaś mi bilety, poszarpałaś wiersze,
Niechętnieś oświadczenia przyjęła najszczerze.
- 5 Mówiłaś mi niegrzecznie i krzywoś spojrziała,
Skarżyłaś mnie Dorocie i ze mnieś się śmiała.
Węzeł na imieniny przyjęłaś z niechęcią,
Zwichrzyłaś mą głowę sercem i pamięcią.
Nie wiem w sercu niechęci twe ku mnie jak dawne,
- 10 Lecz ongi swej niełaski dałaś znaki jawne.
Powinien bym się zemścić i dać poznać tobie,
Że jestem człkiem tklwym. Lecz w jakim sposobie?
Jam powolny, tyś miła. Wszystko to ja czuję
I miejsca w moim sercu na gniew nie znajduję,
- 15 Lecz stój! Zemsty na ciebie mam nowy gatunek.
Ty mną gardź, a ja świadczyć będę ci szacunek.
Ty mnie gań, a ja wszędy chętnie cię pochwałę.
Skrzywdź mnie, jak chcesz, przed nikim ja się nie pożalę.
Czy ty niechętnie myślisz o mnie, czyli tklwie,
- 20 Tyś niewinna. We wszystkim cię usprawiedliwię.
Podarłaś mi bilety, bo schowu niewarte;
Poszarpałaś wierszyki, bo godne być zdarte.
Krzywoś na mnie spojrziała, bo tak ci się chciało;
Mówiłaś mi niegrzecznie, bo tak ci się zdało.
- 25 Węzeł przyjęłaś przykro, bo też był niemożny;

- Oskarżyłaś Dorocie, bom tego był godny.
 Ześ się naśmiała ze mnie, nie jest twoją winą,
 Bo ja wolę być śmiechu niż płaczu przyczyną.
 Okazałaś wstręt dla mnie, boś innych lubiła;
 30 Gniewałaś się za prawdę, bo ta przykra była.
 Wzgardziłaś, bo chęć moja w wyrodnym gatunku.
 Nie chcę mieć nad mą wartość wyższego szacunku.
 Nie mam żalu do ciebie, ni gniewu, Rozyno,
 Bo co się stało, wszystko to nazwę mą winą.
 35 Prawdy moje z powabów były obnażone,
 Wszak i lekarstwa milsze, gdy są osłodzone.
 Oświadczeń serca były za gorące tony,
 Wszak i piec jest szkodliwy, kiedy przepalony.
 Był mej poufałości ton nieokrzesany,
 40 Wszak każdy dar jest milszy, kiedy grzecznie dany.
 Uprzykrzyłem się tobie, bo byłem natrętnym,
 Każdy na napaść patrzy wszak okiem niechętnym.
 Nie gniewam się na ciebie. Ja dostanę żony,
 Ty weźmiesz męża, jaki tobie przeznaczony.
 45 Jednak pomniąc, żem ciebie dotąd kochał stale,
 Czy złą będziesz, czy dobrą, zawsze cię pochwałę
 I każdemu wybitnie to powiem i śmiało,
 Że podobnych Rozynie dam widziałem mało.

Żal pasterza po Likorze

- Bory przyjemne! Widoku mój miły!
 Twoim się wrzosem me kozy karmiły.
 Pagórki wdzięczne! Gałęziste lasy!
 Słodkie trawiłem między wami czasy.
 5 Doliny wabne! Strumyki przejrzyste!
 Wyście rodziły mnie rozkosze czyste.
 W tych okolicach całe życie byłem,
 Tu pracowałem i tu się bawiłem.
- Po tych wzgórkach owieczki me szczypały trawkę.
 10 Tu jagnięta skakały, czyniąc mi zabawkę.
 W tych się dolinach pasły mlekonośne krówki.
 Tu buhaj skakał, wpadłszy pomiędzy jałówki.
 Tu kozy z koziołkami karmiły się wrzosem.
 Tu słowik przyśpiewywał mnie miluchnym głosem.
 15 Tu wyprawna ręka moja, ot z tego strumyka,
 Bywało, rybki wędą, jak zmyka, tak zmyka.

- Tu z tej wierzby piszczałki robiłem i flety.
Tuśmy się uganiali o zakład do mety.
Tu pierwszy raz Likorę wabną obaczyłem.
- 20 Tu pod dębem pierwszy raz miłość oświadczyłem.
Tu od niej z sercem ręka ma wzajem przyjęta,
Spoiła dwóch serc węzeł miłości ponęta.
A chcąc mieć miłość naszą stale uwiecznioną,
Wyrylem cyfrę naszą na dębie zdwojoną.
- 25 Tuśmy potem z Likorą trzody swe pasali.
Tuśmy się co dzień pod tę dębinę schadzali.
Tu Likora na łonie mym często sypiała,
Gdy się jaką robótką czasem spracowała.
Niesyty wzrok mój, nurząc w powabnej jej krasie,
- 30 Rozkoszą się poilem nową w każdym czasie.
Każdy dzień przy niej nową dla mnie rozkosz rozdził
I im dłużej z nią żyłem, tym się więcej młodził.
A teraz... O! Nieszczęście! O! Okrutne Nieba!
Na cóż wam mej Likory życia było trzeba?
- 35 Likora samych Niebios była rzadką chlubą.
Bo któż mógł kiedy widzieć dziewczynę tak lub<ą>?
Ozdobą była ludzi i zaszczytem ziemi.
Bo któż widział podobną między żyjącymi?
Na co tak piękne dzieło psuć wam było trzeba?
- 40 Na co mnie ją odbierać? O, zazdrośne Nieba,
Wzięłyście ją! Czemuż mnie nie bierzecie razem?
Czemu nie przywalicie jednym w grobie głazem?
Nie ma Likory. Wszystko już upuszczam z ręki,
Całym moim dobytkiem będą płacz, żal, jęki.
- 45 Rozbiegnijcie się owce, głosząc swym beczeniem,
Z jakim Likory mojej płacząc rozrzewnieniem.
Idźcie, kozy! Rozejdź się zgoła, trzódka cała;
Odtąd ja trzody, pana ty nie będziesz miała.
Jęki me w gałęzistych drzew liścia wplątane,
- 50 Niech będą każdej chwili smutnie powtarzane.
Łzy me z wodą tej rzeki gdy się pomieszają,
Z jęklwym mrukiem płynąc, niech świat okrążają.
Zegnam was raz ostatni wszystkie okolice!
Już was więcej nie będą widzieć me żrzenice.
- 55 Zostańcie się! Ja idę śmierci szukać sobie.
Już o niczym nie myślę, jak tylko o grobie.

Stach z Jasiem

JAŚ

Dawco życia, miły tato!

Czemu się mi nie dasz żenić?

Racz mi odpowiedzieć na to.

Miłość ma nie da się zmienić.

- 5 Zawsze tęsknię, wzdycham, szlocham
 Po Ance, bo czule kocham.

STACH

Dlatego, mój Jasiu luby,

Że twej, synku, nie chcę zguby.

JAŚ

Czyż się, ojcze, ja tym zgubię?

- 10 Owszem siebie uszczęśliwię,
 Że Anulkę moją lubię.

Oj, lubię! I bardzo tkliwie!

 Bo ty, ojcze, nie chcesz wiedzieć,
 Jak jest smaczno przy niej siedzieć.

STACH

- 15 W potrzasku, gdzie mysz się wkradła,
 Smaczny kąsek był słoniny;

Uwięzła pierwej, nim zjadła.

 Toż może być z twej dziewczyny.
 By się mysz nie złakomiła,

- 20 Jeszcze by i dotąd żyła.

JAŚ

Ale Anka piękna cała,

Miła, wabna, krasna, biała.

STACH

Jabłko, co dzisiaj zerwałeś,

Wabne było, zrumieniałe,

- 25 A przecież, gdy skosztowałeś,
 Robaczliwe było całe.

JAŚ

Ach! Jak jej są słodkie słówka!

STACH

Otóż to jest samolówka.

Słówka słodkie są to zgoła

- 30 Tej własności jakiej pszczoła.

- Sterczy skrycie żądló w miedzie,
Rozum, nie chuć, niech cię wiedzie.
Anka ci figła wypłata.
To dziewczę z wielkiego świata,
35 Weź wieśniaczkę, co ma cnoty
Nie z pozoru, lecz z istoty.
Z cnotliwą żonką gdzie siędziesz,
Wszędy zgoła szczęsnym będziesz.

Przechadzka

- Przejdziemy się po ogrodzie,
Użyjem, Róziu, rozrywki.
Usiądź, proszę, w tym tu chłodzie,
Pod gałęźmi zgiętej śliwki.
5 Ogi był wabem owoc szczerwieniały,
Patrz dzisiaj wzgardzon leży zrobaczały.
- Widzisz ten gaik na stronie,
Którego liściem zielonym
Miałś czasem swe skronie.
10 Dziś jest z ozdób obnażonym.
Gdy był zielonym, ptaszki w nim śpiewały;
Stracił świeżość, ptaszki uleciały.
- Patrz na kwaterów równiny,
W nich były kwiaty ozdobne.
15 Tu się zbiegając, dziewczyny
Wiły bukiety nadobne.
Kwiaty powiędły, miejsce opuszczone;
Nikt nań nie patrzy, od wszystkich wzgardzone.
- Patrz na ten krzak niepozorny!
20 Patrz na pieniek ten kolczysty!
Ręce niejeden uporny
Zranił chętnie, by kwiecisty
Mógł uszczknąć owoc róży. Gdy dziś zbladła,
Patrzeć na niego wszystkich chęć odpadła.
- 25 Młodość twoja, Róziu, ginie,
Twe powaby już niszczeją.
Z nimi dzielność twa upłynie,
Już wzdychacze twe słabieją.
A gdy się pysznić Rózia nie porzuci,
30 Wkrótce następną piosneczkę zanuci:

- „Gdy mnie chciano, jam nie chciała.
Proszono, jam się pyszniła.
Dziś bym się chętnie oddała,
Lecz dumam wszystkich zraziła.
35 Pycha, złość, grymas, wiek wszystkich odwrócił;
 Sprzykrzywszy potem i Winceś porzucił”.

Nasze nie dla nas

- Pracowite robią pszczoły
Miód, lecz same nie zjadają.
Ciagną ciężkie jarzmo woły,
Choć korzyści stąd nie mają.
5 I pszczoła, i wół pracuje,
 A kto inny użytkuje.
- Roszczą owce miękką wełnę,
A same onej nie mają.
I krowy wymiona pełne
10 Mleka noszą, innym dają.
 Owca i krowa pracuje,
 A kto inny użytkuje.
- Kocham Rózię, onej sprzyjam,
Nigdy się na nią nie żalę.
15 Jej służąc, inne omijam.
 Ją uwielbiam i ją chwale.
 Ja się onej zasługuję,
 A kto inny użytkuje.
- Dusza moja tylko żąda,
20 By Rózię widzieć szczęśliwą;
 A ta na innych pogląda,
 Nie będąc dla mnie nic tkliwą.
 Ja się onej zasługuję,
 A kto inny użytkuje.
- Gdyby uleciały pszczoły,
25 Bartnik ni drugim, ni sobie
 Mógłby słodzić, będąc goły.
 Toż można mówić o tobie.
 Gdy tve znikną wielbiciele,
30 Nie będziesz ty znaczyć wiele.

Jest to prawda nader czysta:
Jak my z ludźmi, ludzie z nami.
Krótko niewdzięcznik korzysta,
Choć otoczony podchlebcami.
35 Niech ci szczęście, Róziu, płuży,
 Lecz ten przykład tobie służy.

Portret

**Jaśnie Wielmożnej J[ej]m[oś]ci Pani Ludwiki z Rzewuskich,
hrabini Chodkiewiczowej,
starościny generalnej Księstwa Żmudzkiego**

Rys ten Chodkiewiczowej jest wiernym obrazem:
Piękna twarz, piękny rozum, piękna dusza razem.

ROZNE WIESRZE
WINCENTEGO JGNACEGO
MAREWICZA
ROTMISTRZA WOIEWÓDZTWA
TROCKIEGO.

Cena. - Zł: 1. - gr: 15.



W WARSZAWIE.

ROKU 1783.

RÓŻNE WIERSZE

**WINCENTEGO IGNACEGO
MAREWICZA,
ROTMISTRZA WOJEWÓDZTWA TROCKIEGO**

w Warszawie

roku 1788

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci
Pana Szymona Kossakowskiego,
starosty zosielskiego, konsyliarza Rady Nieustającej**

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Nie innym końcem przypisuję tobie, szanowny obywatelu, to moje dziełko z druku wychodzące, jak tylko, abym dał publiczny dowód najwyższego szacunku i najczulszego mojego przywiązania ku tobie. – Kocham moją szczerze ojczyznę, kochać więc powinienem równie i obywateli takich jak ty, ożywiających przez swą gorliwość dawną sławę polską, i mogących rzec, że są jeszcze w kraju nie imieniem tylko, ale i rzeczą samą prawdziwi Polacy.

Cieszyłbym się, jakim mnie los obdarzy stanem,
Bym tylko widział ciebie wojsk polskich hetmanem.
Takich wodzów żąda kraj w niniejszej potrzebie.
O, gdyby stróżem granic los nam zdarzył ciebie!
Kossakowskich niech w Litwie, Potockich w Koronie,
Podobną Chodkiewiczom sławą wieńczą skronie.

Jestem

Jaśnie Wielmożnego W[asz]m[ość] Pana Dobrodzieja
najniższym sługą

W[incenty] Marewicz, r[otmistrz] w[ojewództwa] t[rockiego]

Nie zawsze, jak chcemy

- Chciałbym szczerze... Ale cóż?... Nie zawsze, jak chcemy.
Chciałbym... Lecz cóż chcieć tego, czego nie możemy...
Chcę... Słowo wolnego głosu,
Lecz skutek zawiśł od losu.
- 5 Nie chcę szczerze... Ale cóż, kiedy gwałtem muszę.
Niechęcią konieczności nie zmożę, nie skruszę.
Nie chcę – powiedzieć każdemu do twarzy,
Lecz przyjąć trzeba, co nam wyrok zdarzy.
Nie zawsze i wszędzie
10 Jak chcemy, będzie.
- Chciałbym mój naród widzieć sławny i szczęśliwy,
Lecz gdy chęciom nie sprzyja naszym los życzliwy,
Pracujmy dla ojczyzny dobra, jak możemy,
Skutek zaś chęci i prac Bogu poruczymy.
- 15 Róbmy jak obywatele,
Czy to mało, czy to wiele.
A gdy się wszyscy zjednoczym,
Może pomyślny los zoczym.
- W tym nadprzyrodzonego wszak nie trzeba cudu,
20 Nie mnóstwo kraj umacnia, ale męstwo ludu.
Nie dopiero wiadomość tę mamy ze świata,
Że Dawidek kamykiem zabił Golijata.
Nie pieniądze i zbroja, nie twardość pancerza,
Lecz miłość kraju, sławy chęć robi rycerza.
- 25 Z małych źródeł, łącząc się, wielkie rzeki płyną,
Z małych iskier pożary niszczące kraj słyną.
Nikczemna i wzgardzona rdza żelazo trawi,
Ogromnych słońców rojek słabych pszczołek dławi.
Nędzny, bezsilny, lichy robak dąb przetoczy;
30 A czemuż my nie mamy zajrzeć komuś w oczy?
- Zły los czy dobry w polskim nam się zdarzy świecie?
Obaczemy. Tymczasem nie próżnujmy przecie.
Gdy prace nasze szczęśny nie uwieńczy skutek,
Przynajmniej gryźć nie będzie nas wewnętrzny smutek,
- 35 Żeśmy byli niedbali,
I wielcy, i mali.
- Ten workiem, a ten siłą, ten radą, namową,
Pracujmy, jak możemy, i ręką, i głową!
A to ja jeden tylko głos mój słaby słyszę.
40 Co ja robię? Dla kogo? I na co to piszę?

- Ozwie się nowej mody niejedna istota:
 „A skądże ten zjawił się nudny patryjota,
 Co nam trzy po trzy plecie wieśniacze androny?
 Właśnie umie zachęcać do kraju obrony.
- 45 Nie od waści to słyszeć mnie takie morały,
 Uczyc nas, godnych ludzi, waść jesteś za mały.
 Lepiej byś co napisał o mojej dziewczynie:
 Jak ona jest potulna przy poważnej minie,
 Jak słodkie pocałunki płyną z jej gębusi,
- 50 Jak człek dobrego gustu każdy ją czcić musi;
 Jak ona miła, wdzięczna, wabna, krasna, biała,
 Rączki, piersi, kolanka – zgoła słodka cała;
 Jak zapaly miłosne z jej oczu bez liku
 Sypią się, przejmujące do samego szpiku;
- 55 Jak cały jej miłością zostałem przejęty,
 Gdy w kątku ukazała mnie tajne ponęty;
 Nikt nade mnie większego szczęścia nie dziedziczy,
 Gdy kosztuję jej wabów tajemnych słodyczy.
 Oto, gdybyś opisał, dałbym polski złoty,
- 60 A moralów twych słuchać nie mam ja ochoty”.
- To już jeden. A drugi co mnie jeszcze powie?
 „Darmo waść nudną myślą psujesz sobie zdrowie.
 Nie zrywaj piersi krzycząc, nie nadstawiaj ucha,
 Ręczę waści, moralów tych nikt nie usłucha.
- 65 Chcesz być szczęsnym? Ja drogę ci ukażę. Oto:
 Rób, jak powiem, a będziesz mieć w nadgrodzie złoto.
 Zachwał waść w gładkim wierszu i piątki, i asy,
 Niech słodzą tą zabawą sobie przykre czasy,
 W towarzystwie z każdego rzędu ludzi godnych,
- 70 W przytomności twarzyczek i pięknych, i modnych.
 Ucierstwiać wzrok patrzeniem na lśniące się złoto,
 Nasycać uszy dźwiękiem onego z ochotą.
 Takim wierszem gdy zwabisz do mnie graczów wiele,
 Na pocziwy charakter mój zaręczam śmieie,
- 75 Iż gdy przemysł mój onych dukaty pozmiata,
 Od każdego tysiąca dam waści dukata”.

- To już i dwóch. A cóż mnie jeszcze powie trzeci?
 Patrz, co się w jego pustej mózgownicy kleci!
 „Porzuć waść tam do kata w próżne ule dmuchać,
- 80 Ręczę, waścinyh kazań nikt nie będzie słuchać.
 Czasy jakieś są niezdrowe,
 Ledwo mogę podjąć głowę.
 A on śmie zdrowie me trudzić,
 Morałami swymi nudzić.

- 85 Gdy jestem chory i goły,
 Niechże będę choć wesoły,
 Zażywszy leków z szklenicy,
 Co niosą teraz z piwnicy.
 Będzie człek rzeźwiejszym przecie,
90 Ciesz się, póki żyjesz w świecie.
Oto waść wyraż w wierszach swych, jak jest niezdrowo
Chodzić z pochmurnym czołem, z zamyśloną głową;
Być odludnym i nudnym, jak to zdrowiu szkodzi,
Jak radość siły wzmacnia i jak zdrowie rodzi.
95 Pochwal waść kielich, szklanki, faszki i butelki,
 Niechaj się do nas garnie i mały, i wielki.
 Byś przez wiersze swe liczbę naszą tu pomnożył,
 Rzekłbyś, i żeś nie darmo nad wierszem czasłożył.
 Dałbym ci szklankę medery...
100 Dla naprawienia twej cery,
 I kieliszek gorzałczyny
 Dla polepszenia twej miny".

Niech kto co chce, to myśli, niechaj co chce, powie.
Są jeszcze wielcy u nas szanowni mężowie,
105 Są prawdziwi Polacy, są mężni rycerze,
 Są dobrzy patryjoci, kraj lubiący szczerze.
 Nieodrodne nad dziadów sławnych są prawnuki,
 Ci znają, co krajowi winni bez przynuki.
 Z krwi, z imienia, z miłości kraju i z swej cnoty,
110 Pełnić im obowiązki nie zbędzie ochoty.
 Ja zaś, gdy szuler, pijak zganił mnie i gaszek,
 Porzuciwszy morały, wróć się do fraszek.
- Nie zawsze, jak chcemy,
Czyńmy, jak możemy.*
- 115 Chcę... Nie mogę. Nie chcę... Muszę.
 Jak los da, tak będzie, tuszę.
Chciałbym, by jak z Fraczkami ze mną się cackały
Dziewczęta i same mnie miłość oświadczały.
Chciałbym być całowanym kraśną ich gębusią,
120 Chciałbym, by Kasia, Basia, Rózia i z Jagusią
 Uganiały się za mną, zowiąc mnie jedyną
 Pieszczotą i kochankiem, pociechą, ptaszyną,
 Serduszkciem, życiem, zdrowiem, posiłkiem, ochłodą,
 Lecz gdy Polkom Polaków kochać nie jest modą,
125 Nie będę się nadržęcać, ani onych gonić,
 Pełzać do nich na klęczkach i lży darmo ronić.

*Nie zawsze, jak chcemy,
Czyńmy, jak możemy.*

- Chciałbym być mężem prędko najcnotliwszej żony,
 130 Kochać ją i być wzajem od niej ulubiony,
 Chciałbym dać i brać od niej miłości dowody,
 Chciałbym, by znała więcej cnót niżeli mody.
 I chociaż na to wszystko już jestem gotowym,
 A może i do śmierci mej będę jałowym.
 135 Albo będę mieć żonę, co rogalem robi,
 Wystrychnąwszy na dudka, czubem przyozdobi;
 Przy tym fałdzisty z tyłu ogon mi przyczepi,
 A chytrą swą rozum i oczy zaślepi.
 Lub będzie żonka karczmą, a ja nad nią strzechą,
 140 W którą zajeżdżać będą panowie z uciechą,
 Lub jak tarcza strzelnicza w takim będzie względzie,
 W którą z rusznic swych trafiać wszystkim wolno będzie.

*Nie zawsze, jak chcemy,
 Czyńmy, jak możemy.*

- 145 Chciałbym być ojcem córek zacnych, dobrych synów,
 Którzy, dawszy się poznać światu z chwalnych czynów,
 Mnie zaszczyt, sobie sławę, ojczyźnie obronę
 Zrobilib, przez zasługi cnotą zaszczycone.
 Lecz może z moją chęcią na ledzie usiedę,
 150 Może do śmierci ojcem niczym nie będę,
 Lub zbrodniczych potomków będę życia dawcą,
 Będę przez nich nieszczęścia powszechnego sprawcą.
 Córkę me niezamężną będą miały może
 Sto nazwisk równorzędnych przez zbrodnicze łoże.
 155 Synowie może będą kraju przedawcami,
 Sierot uciskiem, a swych rodaków zdrajcami.
 Z swych niecnót poszukiwać jeszcze chluby będą
 I za zdradziectwo w rządzie magnatów usiedą,
 Tucząc ścierw swój zbrodniczy krwią moich współbraci,
 160 Zyskując z tego, na czym ojczyzna ma traci.

*Nie zawsze, jak chcemy,
 Czyńmy, jak możemy.*

- Chciałbym obrońcą kraju być; lecz cóż, gdy słaby,
 Prócz Orłów Czarnych mogą mnie zdławić i żaby.
 165 Chciałbym... Chciałbym... Ale cóż po próżnej mej chęci?
 Chęć moja pożądanym skutków wszak nie znieci.
 Lepiej, czego nie chciałem doświadczać, opowiem.
 Nie chciałem być dotknięty chorobą, niezdrowiem;
 A przecież dosyć często i ciężko choruję,
 170 To zdrowia, to kieszeni słabość często czuję.
 Nie chciałem być ubogim. Przecież nie mam złota;

- Modne to imię często służy mi: „hołota”.
 Nie chcę, by jak najemny pojazd żonka była,
 Aby wszystkich, kto wsiądzie, na spacer woziła.
 175 Nie chcę pracą ogierów cudzych mnożyć stada.
 Chcę, by nie wdziercom obcym, lecz mnie była rada.
 Nie chcę przyswajać owoc cudzego szczepienia,
 Nie chcę krwi mej zagęszczać mnóstwem spokrewnienia.
 Nie chcę przez umizg żonki brać plon pańskich względów,
 180 By miała więcej niż ja imion i urzędów.
 Nie chcę, by imię moje płaszczem komu było,
 By z cudzych siewów zboże w mym polu rodziło.
 Chcę przyjaźnym, nie stróżem, mężem być, nie szpiegiem.
 Nie chcę, nim się przewiezie kto, czekać nad brzegiem;
 185 Lecz gdy ni chęć, ni niechęć ma nie chce skutkować,
 Porzucę z myślami się moimi mordować.

Do Temiry

- Co przed oczyma mymi za widok się snuje,
 Posępna myśl, czem smutkiem moją duszę gnębi?
 Krasa kwiatów, zieloność traw łącznych blakuje,
 Krew, wrząca niegdyś, dzisiaj ciało moje ziębi.
 5 Każdy przedmiot, zda mi się, pogrążony w smutku,
 Ach, kto jest sprawcą tego, co doświadczam, skutku!

- Bawiły mnie łąki, gaje,
 Liścia, trawy, krzaki, kwiaty.
 Wszystkie były miłe kraje,
 10 O, jak szczęsne miałem lat<y>!
 Z wszystkich rad byłem i z siebie,
 Dziś mnie smutek żywo grzebie.

- Czym chodził ja po łąkach, lesie lub ogrodzie,
 W gościnie byłem albo w własnym moim domu,
 15 Wszędy mnie ukrzepiała wesołość w swobodzie,
 Ni nudnym dla się byłem, ni też przykrym komu.
 Dziś każde mnie bawidło, każdy przedmiot nudzi,
 Siebiem zbrzydził, wiek zhydził, znienawidził ludzi.

- Rybki po wodzie pluskały,
 20 Gdy ponad rzeką chodziłem;
 Ptaszki po lasach śpiewały,
 Ze wszystkiego się cieszyłem.
 Skrzeczając żabska w wodzie błotnej,
 Mieli mnie w myśli ochotnej.

- 25 Dziś kanarek, kos, słowik, czyż – mnie smutnie śpiewa,
 Ryba pluskiem, a żaba skrzekiem – mnie dziś głuży.
 Drzewo, trawa, liść, kwiatek w oczach mych omdlewa,
 Wszystko się przykro o me dziś obija uszy.
 Samo życie, wesołość, piękność dziś mnie szkodzi,
- 30 Radość sama nie radość, lecz mi smutek rodzi.
- Dawniej czasu nie stawalo,
 Dziś godziny późno idą.
 Wszystko się poodmieniało,
 Na wszystko patrzę z ohydą.
- 35 Jeśli prawdę wyznam szczyrą,
 Tyś temu winna, Temiro.

Przypomnienie

- Pierwotne wieku mego dni, gdy były w wiośnie,
 Tu w tym gaiku pieniem swym ptastwo donośnie
 Ogłaszało szczęśliwość, którą dziedziczyłem;
 Niewinny, przy swobodzie, zawsze szczęśliw byłem.
- 5 Wśród gaju, na murawie gdym siedział kwieciej,
 W przejrzystym patrząc się szkłe tej wody czystej,
 Słyszałem spod gęstego liścia tych gaików,
 Jak wesoły ton pienia szerzył się słowików.
 Obsypane kwiatkami pola przebiegałem,
- 10 Z radością dźwięk dorywczy nucenia łapałem.
 Rozkoszą i słodyczą będąc upojony,
 Wielbiłem mą szczęśliwość wesołymi tony.
 Nadobfitej radości zapal chyżym czynił,
 Wykrzykując, płałem. I nikt mnie nie winił.
- 15 O, pożądany wieku! O, niewinna myśli!
 O, cecho cnoty! Któż cię dokładnie okréśli?
- Upłynął wiek dziecinny, nastąpił dojrzałszy,
 Nie lekkość mną rządziła, ale umysł stalszy.
 Poznałem wówczas Laurę. Młodości zapędy!...
- 20 W jakie nie zapędziły od tych chwil mnie błędy!
 Przepelnioną mający miłością mą duszę,
 Myślałem: szczęście pójdzie za mną, gdzie się ruszę.
 Pierwotny cel miłości mojej gdy poznałem,
 Nieprzerwaną szczęśliwość sobie rokowałem.
- 25 Miłość (myślałem) mego jest zasadą szczęścia,
 Miłość powiedzie Laurę ze mną do zamęścia.
 Miłość z celem miłości mojej mnie kojarząc,

- Wzajemne czucia równym nam udziałem darząc;
Dwie dusze i dwa ciała jedną chęcią spoi,
30 Będziemy wiecznie z sobą, nikt nas nie rozdzieli.
Takem ja wyobrażał, lecz w samej istocie,
Odtąd z goryczą chwile pędziłem w kłopotcie.
Co rozkosz, co wesołość, co miłość – poznałem,
Lecz trwałość tej dzierzawy nie dla mnie udziałem.
- 35 Pozwoliła dorywcza myśl dla mnie słodczy,
Bym najdotkliwszej potem uczuł ból goryczy.
Od najmilszej osoby będąc odłączony,
W żalu, tęsknocie, troskach byłem pogrążony.
Samotny, wśród rozległych pól patrzę na kwiatki,
40 Na ukontentowania jak przeszłego świadki.
Wszystko Laury odległej portret mnie rysuje,
Lecz stąd nie radość w sobie, ale smutek czuję.
Każda trawka, krzewina, kwiatek, co się rodzi,
Wszystko żywo na pamięć Laurę mnie przywodzi.
- 45 Poprzednicze rozmowy, z Laurą się rozstanie,
Ton wdzięczny jej mówienia, wabne spoglądanie,
Wszystko mnie przypomina, nurząc w myślach nudnych.
Idę w ciemną gęstwinę, chcąc w lasach odludnych
Ukryć się przed widokiem, i tam, ile zdołam,
50 Wzdychając z całych piersi, na mą Laurę wołam.
Echo też do mych uszu wraca z tym jęczeniem
Imię Laury, z jakim ja wołał rozrzewnieniem.
Głos ten, niestety! własny mój, co w lesie słyszę,
Sprawuje omamienie. Kiedy się uciszę,
- 55 Zda mi się, jakbym słyszał podobne do siebie
Jestestwo mnie mówiące: „I ja kocham ciebie”;
Jestestwo ze mną smutek na poły dzielące,
Obieram więc to sobie miejsce mnie cieszące.
Siadam pod dziką skałą nad jeziora brzegiem,
60 Ta dziennym mym mieszkaniem była i noclegiem.
Tam zhukane bałwany wód się roztrącały
Tłukąc się z jękiem o grzbiet tej nadbrzeżnej skały.
Wtem spojrzę w cieniu gęstej puszczy z drugiej strony,
Wzrok mój przepada. I tak będąc osamiony,
- 65 Słyszę synogarlicę blisko gruchającą,
Posępną cichotę jękiem swym przerywającą.
Pomyśliłem: pomaga zbłąkana ptaszyna
Mnie rzewnić, że daleko jest moja dziewczyna.
A tak nad wodą w lesie, w pustyniach szerokich,
70 Pogrążony bezsilnie w zamysłach głębokich,
Jedynie mej miłości celem zaprzątiony,
Powtarzałem: „Ach, Lauro!”, najczulszymi tony.

- Im silniejszych rozrzewnień w sobie doświadczałem,
 Tym w odludnych ustroniach bardziej smakowałem.
- 75 Coraz tylko roniąc łzy, mówiłem: „Niestety!
 Nie ma Laury, pani mej, serca mego mety!”
 Jako matka, gdy dziecię porodzi nieżywe,
 W najuciążliwszym czuje ciężkość duszy smutku,
 Że na próżno cierpiała boleści dotkliwe,
- 80 Tegoż i ja doświadczam mej miłości skutku.
 Ach, Lauro, czym nie jesteś przytomna rzewnieniu,
 Czem nie dzielisz łez, których powódź mnie już topi?
 Przebiera ta już brzegi, a w tym udręczeniu
 Nie umiem jej hamować, żal mnie wszędy tropi,
- 85 Wkrótce na dnie jej polec będę przymuszonym.
 O, szczęśny, kto z miłością nie jest oswojonym!

Przyjaciółki

- Widziałem. Piękne; ale żądła mają pszczółki.
 Znam i was, z waszych żadeł, zacie przyjaciółki.
- 5 Ta jest panna, ta mężatka,
 Jedna piękna, druga gładka.
 Chociaż która wdzięków doda,
 Każdej jest piękna uroda.
 Ta jest miła, ta jest grzeczna,
 Ta jest stała, ta stateczna.
 Ta się pyszni, ta nadyma,
- 10 Każda dość o sobie trzyma.
 Jedna, gdy się rozindyczy,
 Tysiąc pochwał sobie liczy.
 Gdy się nakokoszy druga,
 Każdy jest jej wierny sługa.
- 15 A choć obie mieszcзки były,
 Znając jednak moc swej siły,
 Jak hrabinie jakie chodzą,
 Zacnych chłopców za nos wodzą.
- Szanowne damy! Słodko-jadowite pszczółki!
 20 Wszak wy z sobą jesteście pono przyjaciółki?
 Wiem, dobrze się z sobą znacie,
 Obie mile się ściskacie.
 Całujecie jedna drugą,
 Jedna drugiej wszak wy sługą.
- 25 Obie się w oczach chwalicie
 I dobrze sobie życzycie.

- Przyjaźń u was poufała,
Miłość między wami stała.
Obydwie w pięknej zalecie
30 Grzeczność sobie oddajecie.
Damy pyszno-poważne! Samochwalne panie!
Powiem... Lecz czy się żądlę waszym ja nie zranię?
Bo ja jestem człek niemodny,
Na miód wasz wcale niegłodny.
35 Nie umiem prawdy maskować,
Ani jak wy filutować.
Nie gonię się za zdobyczą,
Widzę żądło pod słodyczą.
Strzec się jego zawsze muszę,
40 Lub go urwę, lub ukruszę.
Rozwijaj, jak chcesz, swą przędzę,
Za tobą się nie popędzę.
Niech wab twój wszystkich zwycięża,
Znając jednak, że masz męża,
45 Nie będę ci nadskakiwać,
Nie chcę mężów oszukiwać.
Bo i sam myślę mieć żonę,
Nie z zalotów, lecz z cnót czczonę.
Drugą, choć panną oglądam,
50 Że kwiatu onej nie żądam,
Że nie chcę się bałamucić,
Skądem jest, że chcę powrócić;
Że modnych cnót nie rozumiem,
Że zdradzać innych nie umiem,
55 Że w sobie nie mam gorączki
Do całowania jej rączki,
Nie chcę przypiąć się do nogi,
Powiem prawdę dla przestrogi.
Jeśli chcecie zaletę mieć i dobrą sławę,
60 Nie bierzcie imion ludzkich sobie na zabawę.
Jeśli chcecie swe szczęście przeżyć lata młode,
Porzućcie ten swój zwyczaj, coście wzięły w modę.
Nabożny wasz języczek niech, jak chce, tak lata,
Lecz niech nie kasa ludzi i sławy nie zmiata.
65 Czystą wodę paskudne naczynie ubrudzi,
I wasz języczek sławnych poniesławił ludzi.
Jedna drugą, naocznie całując, chwalicie,
Jedna drugą zaocznie lżycie i czernicie.
Wolno wam między sobą z wody plotki robić,
70 Lecz nie wolno gębusią czarną ludziom szkodzić.
Ni umizg twój zwodniczy, co nim ludzi darzysz,

- Ni alembik chemiczny, co w nim blansze warzysz,
 Ni ruchliwe na arfie strony naciągnione,
 Ni chłopcy miłostkami waszymi złudzone,
 75 Nie ochronią was. Gdy się w tym nie poprawicie,
 Goryczą przepelnione mieć będziecie życie.
 Niech was Nieba wzbogacą cnotą, szczęściem, zdrowiem!
 Na ten raz dość jest tyle. Potem więcej powiem.

Nie ma Kasi

- Z miejsca w miejsce, z wsiów do wsiów lecąc, wieść obłudna
 Śmie twierdzić, uludząc, że Warszawa ludna.
 A ja lepiej wiem, patrząc własnymi oczyma,
 Pustki w Warszawie. A czemu? Bo Kasi mej nie ma.
- 5 Niech ozdobę Warszawy kto, jako chce, kręśli,
 Niech kto prosto, czy wspacznie, źle lub dobrze myśli.
 Niech kto i o mym zdaniu, jako chce, tak trzyma,
 Mówię: pustki w Warszawie, bo Kasi mej nie ma.
- Wiem, że rzadko się który z zdaniem moim zgodzi,
 10 Inną myśl mają starzy, a inny gust młodzi.
 Ja jednak, choć się każdy niechaj na mnie zżyma,
 Mówię: pustki w Warszawie, bo Kasi mej nie ma.
- Gdyby i wśród śnieżnego układłszy mnie łona,
 Wenera chciała twierdzić, i ta nie przekona;
 15 I gracze, jej służalcy, asy, piątki, szóstki,
 Mówię: gdy Kasi nie ma, w Warszawie są pustki.
- Niech bankier brząka gęsto ważnymi dukaty,
 Niech cackami przynęca mnie Niemiec kudłaty,
 Niech Warszawczyk Warszawę pochwałami krasie,
 20 Mówię: pustki w Warszawie, gdy nie ma mej Kasi.
- Niech kto ma osy, szerśnie, ja wolę być z pszczołką,
 Kasia była mą zawsze dobrą przyjaciółką.
 Miała grzeczność, powaby, rozum i przymioty,
 Miłą była z swej twarzy, miłą i z istoty.
- 25 Szczerłość, ludzkość, pokora twarz onej krasila,
 Przyjaźń, cnotą wzmocniona, duszę jej zdobiła.
 Poważną była w twarzy, a słodką w zabawie,
 Teraz, gdy Kasi nie ma, pustki są w Warszawie.

Bilet do Izabeli

Wincenty Izabeli dnia dobrego życzy.
Miej pomyślności tyle, ile ich świat liczy.
Mnie zaś za tę życzliwość daj wolność w proficie:
Być na usługach twoich przez całe me życie.

Do Zefirka

- Tu Tamilla śpi pod drzewem,
Lecz jakże cała spocona!
Zefirku, słodkim powiewem
Niech będzie twym ochłodzona!
- 5 Lekko dmuchnij za gors śnieżny,
Podwiń ten rąbek lubieżny.
- Zajdź, ot, z tej strony gałązki,
Zakradnij się i cichuchno
Dmucharz, bym widział podwiązki.
- 10 Ale to uczyni lekuchno!
Bowiem, gdyby posłyszała,
Obóch nas by połajała.
- Jeśli w tym będziesz pojęty,
Uwińże się nieleniwo.
- 15 Chcę głębsze widzieć ponęty,
Nie tak nagle, nie tak żywo!
Ty się do tego sposobisz,
Że mnie kłopotu narobisz.
- Dość już, dość, czynię ci dzięki,
20 Nie chcę ja się z tobą bratać.
Ty pokradniesz wszystkie wdzięki,
Chcesz się z Tamillą poswatać.
Wara od Tamilli gęby,
Bo wybije tobie zęby!
- 25 Ach, ot, mrówka czarna bieży!
Nie ukąś mojej dziewczyny!
O... z odkrytym uszkiem leży,
Pójdź precz, mrówko, z tej drożyny!
Mrówka jej w uszku zalechce,
- 30 A ja przebudzić jej nie chcę.
Zdmuchnij, Zefirku, tę mrówkę,
Bo ona do uszka idzie!
Tamilla zruszyła główkę,

- Uciekę... Bo będę w biédzie.
 35 Nie, ot i znowu zasnęła;
 Mrówka się czy nie wcisnęła?
 Zrzuć, Zefirku! Nie, nie ruszaj,
 Bo byś co poszepnął może!
 Idź! Tchem swym błota osuszaj!
 40 Przy mnie zostaw dziewczę hoże!
 Ja Tamilli nie ocucę,
 A mrówkę jednak z niej zrzucę.

Żałoba

**Wincentego Ignacego Marewicza,
 r[otmistrza] w[ojewództwa] t[rockiego],
 z okoliczności śmierci urodz[onego]
 Bazylego Antoniego Marewicza, ojca swego,
 roku 1787, miesiąca maja dnia 30**

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Adama Felkerzamba, kasztelana witebskiego

- Jesteś ty ojcem. I ja byłem niegdyś synem.
 Masz ty dzieci. Ja byłem dziecięciem jedynem.
 Dziś zaś synem bez ojca jestem, kasztelanie!
 Oslódź moje sieroctwo opieką twą, panie!
 5 W ręce twoje *Żałobę* moją ofiaruję,
 Bo serce me drugim cię ojcem mym mianuje.

Żałoba

I

- Wy zwodnicze błyskotki! Na co mnie maciecie?
 Na co złudnym powabem cukrujecie życie?
 Wszak zanęt wasz podchlebny nie jest takiej siły,
 By spłakane me oczy zwrócił od mogiły.
 5 Byłem wesół. Lecz nie dziś. Teraz jestem smutny.
 Tak chciał. Tak kazał. I tak zrobił los okrutny.

- Miałem ojca. I byłem dziecięciem jedynem.
Dziś go nie mam. I jestem dziś bez ojca synem.
Nie mam ojca, więc nie mam i wesołej myśli.
10 Słucham tylko nakazów, które smutek kręśli.
Precz zabawy, uciechy, rozkosze, widoki,
Rzucam was. Oto leżą mego ojca zwłoki!
Spuszczę się w loch podziemny. Tam smutnie usiędę
I na kiry grob<o>we tylko patrzeć będę.
15 Wsparłszy się na fatalnej mego ojca trumnie,
Zapytam się... U kogo?... Zapytam się u mnie:
Gdzie jest ojciec?... Czy miałem?... I gdzie on jest teraz?
Co mnie dał życie, kochał, co mnie pieścił nieraz?
Potem, padłszy lękliwie na ojcowskim grobie,
20 Co czułość moja każe, będę myślał sobie.

II

- Ojcze! Dawco imienia i mojego życia!
Wyjdź spod grobowcowego choć na czas ukrycia!
Rozrządź chmur śmierciokrytych zasuw ciemny, gruby!
Słuchaj! Głos to jest syna. Głos ci niegdyś luby!
25 Daj się mu, ojcze, widzieć raz przynajmniej jeszcze!
Patrz na żal, co bez granic w całym sobie mieszczę!
Syn o to prosi, stojąc u twojej mogiły,
Syn, coś mówił, że był ci nade wszystko miły;
Syn ciebie kochający i od cię kochany,
30 Lecz niestety! Nie jestem już mu więcej znany.
Utłumił przyrodzenie. Serce swe zatwardził,
Imieniem, krwią, naturą i synem już wzgardził.
Nie dba o mnie, nie myśli, nie patrzy, nie słucha,
Lecz nie... Nie jest to ojciec... jest to cień, bez ducha.
35 Nie mam już ni ja ojca, ni ojciec mój syna,
Osierociła obóch nas jedna godzina.
To grób, gdzie tylko zwierchnia postać ojca leży,
I to zpsuta, w nieznanej ubrana odzieży.
To jest cień. Lecz gdzie własne mego ojca łożę?
40 Nie zgadnę. Nie wiem zgoła. Skryte sądy Boże.

III

- Cieszyleś się, mój ojcze, z mego urodzenia,
Że będę pomnożeniem twojego imienia.
Lecz nie. Rodziny moje pozwem dla cię były,
Byś miejsce mnie swe zdawszy, sam szedł do mogiły.
45 Myślałeś: będę widział synową i wnuki,

- Zwodniczej to nadziei były, ojczy, sztuki.
 Ja samotny, a twoja nadzieja omylna,
 Spodziewania zniszczyła śmierć w krzywdzeniu pilna.
 Nie tylkoś spodziewanych potomków nie baczył,
 50 Lecz syn cię tą posługą nawet nie uraczył,
 By dojrzał cię w chorobie, by wsparł twoją głowę,
 Pot zimny z ciebie otarł, miał z tobą rozmowę,
 By słyszał ostateczny rozkaz twojej woli,
 By spytał się, czego chcesz i co ciebie boli?
 55 Mówiłeś: syn podporą będzie mej starości,
 A syn, ni ulżył tobie, ni pogrzebł twe kości.
 Nie oddał ostatniego nawet uściskania,
 Nie był ni czasu życia, ni czasu skonania.
 Ty chorowałeś w Litwie, syn twój był w Koronie,
 60 Tyś jęczał, syn pieścił się na rozkoszy łonie.

IV

- Gdy pień usechł, i drzewo z gałęziami zgnije;
 Umarł ojciec, i syn też niedługo pożyje.
 Już ciebie nie uściskam, ojczy, na tym świecie,
 Lecz się w następnym życiu powitamy przecie.
 65 Powitamy... Ale jak?... I gdzie?... Nikt nie zgadnie,
 Jaki wyrok na kogo Wszechmocności padnie.
 Jeśli razem będziemy... Szczęśliwa nowina.
 A jeśli nie... Ja ojca, ty nie uznasz syna.
 Jeśli każdego w innym z nas umieszczą rzędzie...
 70 Jaka wiecznie nienawiść między nami będzie...
 Ty zbrzydzisz mnie, odepchniesz, syna się wyrzeczysz,
 Nie pozdrowisz, nie spojrzysz, słowa mi nie rzeczesz.
 Ja cię wzajem za ojca nie zechcę uznawać,
 Może jeden z drugiego będziem się najgrawać.
 75 Będziem złorzeczyć sobie, nienawidzieć siebie,
 Ty na mnie krzywo patrzeć, ja będę na ciebie.
 O, okropna uwago! O, myśli straszliwa!
 W jakim zostawia stanie mnie śmierć nieszczęśliwa!
 Nie mam już ni ja ojca, ni ojciec mój syna,
 80 Osierociła obóh nas jedna godzina.

V

Choć żal z smutkiem me serce na pół szarpią srodze,
 Ty jednak już w niezwrotnej będąc, ojczy, drodzo,
 Nie możesz mnie pocieszyć, żale me uśmierzyć,
 Na zawsze mnie porzucił, trzeba temu wierzyć.

- 85 Ja więc, co mogę jeszcze, to tobie uczynię,
Przypieczętuję twoją śmiertelną jaskinię
Położeniem kamienia na twym smutnym grobie,
Z nadgrobkim wyrzezanym w następnym sposobie:

Nadgrobek

Tu leży Bazylego Marewicza ciało,
Dusza jest, gdzie Bóg posłał. Ciało tu zostało.

* * *

Do przyjaciela

- Przyjacielu! Ja ci wierzę,
Więc i ty w przyjaźnym względzie,
Proszę cię, powiedz mi szczerze,
Czy to źle, czy dobrze będzie,
5 Że ja mam gust bardzo wielki
 Do tej, co znasz, Izabelki.
- Opiszę ci ją po prostu:
Twarz ma piękną, kraśną, białą;
Od innych wyższego wzrostu,
10 Lecz dość kibitne ma ciało;
 Rączka pulchna, nóżka mała,
 Jednym słowem, miła cała.
- Oczy... Oczy... Ach, jej oczy!
Najpiękniejsze są na świecie.
15 Ledwo serce nie wyskoczy,
 Kiedy spojrzy czasem przecie.
 Gors ma śnieżny; nie wiem reszty,
 Bo nie pokaże, wszak wiesz ty.
- Przy tym pokorna i grzeczna,
20 Gospodarna i cnotliwa.
 Miła, wesola, stateczna,
 Dziewczyna bardzo uczciwa.
 Byłab milszą jeszcze cała,
 Gdyby mnie pokochać chciała.

Odpust

- Pójdź no ze mną na Bielany!
Tam obaczysz, przyjacielu,
Piękny wzgórek, gaj cacany,
I dziewcząt, i chłopców wielu.
- 5 Tu góra lasem okryta,
Chlubna kościołem wspaniałym,
Przy niej Wisła znamienita,
Grzbiet podaje flisom śmiałym.
- Naokół żyźne doliny,
10 Chlubne kwiatem, trawą, zbożem;
Idą chłopcy i dziewczyny,
I my z tobą pójść tam możemy.
- Tu dzisiaj odpust w kościele,
A rozpusta za kościołem.
- 15 Ten z tą rozgrzesza się śmieie,
Co w kościele był aniołem.
- On krzak gęsty!... A kto pod nim?...
Czego się trzęsą gałązki?...
Pod tym nisko krzaczkiem spodnim,
- 20 Zda mi się... widzę... podwiązki!
- Ten chłopiec tamtą dziewczynę
Czy całuje, czy się kłóci...
Zda mi się... pijaną ma minę...
Tak. Ot, i z nią się przewróci.
- 25 Patrz! Tu dziewczę na sieć snuje
Przędziwa zdradnego wątki!
Więcej iść chęci nie czuję
Do Bielan w Zielone Świątki.

Sen Do Izabelki

- Powiem ci, co mi się śniło,
Powiem szczerze, Izabelko.
Bo mnie o tym mówić miło,
Powiem ci z radością wielką.
- 5 A ty mnie dasz swoje zdanie,
Czy, jak się mi śniło, stanie.

- Sen miałem przeszłej niedzieli,
Żem widział w Saskim Ogrodzie
Całą cię ubraną w bieli:
10 Spalaś pod drzewiną w chłodzie.
 Ja też w szanownym sposobie
 Nabożnie klęknę przy tobie.
- Podniosłem rąbek lekuchno,
Podwiązki ci odwiązałem,
15 Z gorsu kwiat skradłem cichuchno
I sto pocałunków dałem.
 To było w sennej zabawie,
 Powiedz, czy będzie na jawie?

Do Marylki

- Ludzie o ludziach gadają
I ledwo kiedy ucichną,
<Ni>echże i mnie obmawiają,
Że kocham ciebie, Marychno.
- 5 Marylu! Wszak ty masz męża,
Kochać się w tobie nie godzi,
Przecież mnie miłość zwycięża
I troskliwość w sercu rodzi.
- Kocham ciebie, lecz nie grzeszę,
10 Bom na łóżku twym nie siedział.
Że mój umysł tobą cieszę,
Chcę, by i mąż o tym wiedział.
- Jak się mąż ze mną przywita,
Jeżeli będzie ciekawy,
15 Niechaj się u mnie zapyta,
Nie przyrzekę mu poprawy.
- Powiem: znam, że to twa żona,
Ty masz tylko do niej prawo,
Przecież ode mnie lubiona,
20 Ale z waszą wspólną sławą.
- Twa żona jest miłą, młodą,
Piękną, ale nie dbam o to.
Nie nęcę się jej urodą,
Lecz rozumem jej i cnotą.
- 25 Lubi książki i rozumie,
Czytanie jest jej zabawą.

- Przebór czynić w książkach umie,
To jest szczególną jej sławą.
Tak, Marylu, lepiej czytać
30 Niż sławę cudzą umiatać,
Lub wzorki złe z drugich chwytać.
Z ulicy w ulicę latać.
Lepiej czytać, niż na kwiatki
Wdzięków swoich młodzież wabiąc,
35 Rozstawować zdradne siatki,
Usidlonych k'sobie grabiąc.
Zabawi ciebie czytanie
I nauczy rzeczy wiele,
Póki więc będziesz w tym stanie,
40 Ot, masz ze mnie przyjaciela.

Nie tak

- Izabelko, wszak rodzice
Nasi nie tak się bawili.
Choć nie piększyli swe lice,
Mili jednak wszystkim byli.
5 Szczerłość ich twarze krasila,
 Poufalość ich zdobiła.
Usiadłszy razem w gromadzie,
Gadali sobie swobodnie.
Nie myśląc o innych zdradzie,
10 Ni obmawiając ich modnie.
 Zagadki zagadywali,
 Pletli bajki i śpiewali.
Wszak ty zagadki rozumiesz,
Proszę ciebie najgoręcej,
15 Odgadnij też mnie, jak umiesz:
Czego mi się chce najwięcej?
 Powiem... Lecz w tym sekret wielki.
 Oto... Chce się... I-za-bel-ki.

PIEŚNI

Pieśń I

Oto te wzgórki, te gęste krzewiny,
Ten strumyk bystrej po kamykach wody.
Oto te same kwieciste doliny,
Te są zagrody.

- 5 Gdzie w cieniu siedząc, o Laurze myślałem,
I na tym dębie, w pochwałach pamiętne,
Na cześć mej Laury nożem wyrzynałem
Wierszyki zręczne.

- Oto w tym gniaździe i tej gałęzi
10 Siedząc, słowiczek w przejmującym głosie
Śpiewał piosneczki ze mną pięknej więzi,
Lecz już stało się.

- Nieczuła Laura, gdy ma twardą duszę,
Obraz jej z serca mojego ruguję.
15 I te znamiona zaraz zburzyć muszę,
Niech nic nie czuję.

- Niechaj te wzgórki z ziemią się zrównają,
Niech te krzewiny tęgim ogniem spłoną.
Niech te doliny w przepaść zapadają,
20 Kwiatki pochłoną.

Niech od piorunu ten się dąb roztrząśnie,
Miasto słowika niechaj sowy huczą.
Strumyk niech zajdzie mętным błotem, właśnie,
Gdzie żabska mruczą.

Pieśń II

Ot, widzę, Kloe leży w altanie,
Zanieś, Zefirku, pocałowanie;
Dar ten ode mnie ostatni,
Bom już oswobodzon z matni.

- 5 Niech się ucieczką mów nie morduje,
Bo gnać się za nią chęci nie czuję;
Gdy się, goniąc, zmordowałem,
I ochotę postradałem.

- Niechaj ma chłopców skorszego pędu,
10 Którzy zostaną warci jej względu.
Ja zaś tym się kontentuję,
Że spokojność w sobie czuję.

Pieśń III

- Ustronia odludne,
Samotne ostępy,
Dzikie zarośle i nudne,
I błotniste kępy.
5 Gdzie głuche milczenie
Przerwą sowy czasem,
Przez chrapliwe zabrzęczenie
W ciemną noc nawiasem;

- Tam me stanowisko
10 Odtąd często będzie;
Będziecie mieli igrzysko,
Słyszac jęki wszędzie
Nieszczęsnego człeka,
Co sobą nie włada,
15 I sam od siebie ucieka,
Powtarzając: biada.

- Dotkliwym przejęty
Miłości postrzałem,
Zgiąłem dotąd kark nadęty,
20 Władzę postradałem.

- Wy się ulitujcie!
Schrońcie mnie pod cieniem.
Moją tęsknotę poczućcie,
Spojoną z jęczeniem.
25 Czulość gdy uwidzi
Waszą, mi przyjemną,
Laura, może się zawstydzi,
I będzie wraz ze mną.

Pieśń IV**Aria**

- Ni te niżyny,
Ni wzgórki owe,
Ni te krzewiny,
Kwiatki różowe –
5 Nic zgoła mnie nie pocieszy.
Zefireczku, miły, chłodny!
Ach, leć! Wszakęś ty swobodny;
Oddaj Laurze pokłon godny,
 Proś, niech się tu pospieszy.

Pieśń V**Aria**

- Próżne w stanie
Mym wzdychanie.
Próżno płomień serce grzeje,
Już wszystkie spełzły nadzieje.
5 Choć me serce boleść gniece,
Nie pocieszy miłość przecie.
Zawszem jest biedny na świecie.
 Siedzę, chodzę, stoję, czyli
 Śpię, smutny-m jest w każdej chwili.
10 Dusza moja uciśniona
 Ustawicznie kona.
Zawiodły mnie wszystkie nadzieje,
Siły nikną, męstwo słabiej;
I spojrzeć na się nie śmielę.
15 Oto są Laury dla mnie dary!
 Los, który cierpię okrutny.
 Powiedz! Czym jest wart z jakiej miary
 Litości, bym nie był smutny?

Pieśń VI

- Już dni wiosenne do nas się zwróciły,
Z liściem zielonym igra Zefir miły.
Już potopniały na strumykach lody,
Już po kamykach, mrując, płyną wody.
- 5 Już po kwiateczkach kraśnych brzęczy pszczoła,
Już trznadel do się swej samiczki woła.
 Dla wszystkich wiosna hojne sypie dary,
 Ja jeden biedny jeszcze nie mam pary.
- Gniazdko już słowik z samiczką uściela,
10 Zielone suknie na się lipa wzięła.
 Jawor złyślały znów w liście się młodzi,
 Piękna gałązka drugą piękną rodzi.
 Gad, owad, mrówek stado już ożyło,
 Wszędy wesoło i wszędy jest miło.
- 15 Dla wszystkich wiosna hojne sypie dary,
 Ja jeden biedny jeszcze nie mam pary.
- Skacze po polach buhaj z jałówkami,
 Baran się goni w chróście za owcami.
 Tańczą z kozłami skocznonogie kozy
20 Po trawce miękkiej koło krzaczka łoży.
 Chybko latają zdwojone motyle,
 Rozkoszородne czują wszyscy chwile.
 Dla wszystkich wiosna hojne sypie dary,
 Ja jeden biedny jeszcze nie mam pary.
- 25 Zażywa pasterz z pasterką uciechy,
 Mrugi, poszepty, ściskania, uśmiechy;
 Płasy, śpiewania, taniec dni ich słodzi,
 I jedna rozkosz drugą rozkosz rodzi.
 Lituj się, dziewczę – serca mego meto!
- 30 Oddaj mi rękę z sercem, Filoreto!
 Przyjm chętnie, proszę, mego serca dary,
 Niech i ja z tobą nie będę bez pary!

Pieśń VII

- Żadna rzecz nad miłość w świecie
Potężniejszej nie ma władzy.
Swym naciskiem wszystkich gniecie,
Czczą ją bogacze i nadzy.
- 5 Swywolny i wstrzemięźliwy,
 Mężny rycerz i tchórz słaby,
 Mocny, prędki i leniwy
 Czują z gustem jej powaby.
- 10 Czy to głupi, czy rozumny,
 Świecki człek, czy też duchowny,
 Czy pokorny, czy też dumny –
 Wszyscy hołd dają jej rowny.
 I trepki, i kaptur mniszy,
 Zgromadzenia i klasztory,
- 15 Czy to jawnie, czy w zaciszy,
 Każdy do miłości skory.
- Chłopi, szlachta i panięta,
 Starce zgrzybiali i młodzi,
 Cesarz, królowie, książęta –
- 20 Wszystko, co się w świecie rodzi:
 I bydlęta, i zwierz srogi,
 Ryby wodne, lotne ptaki
 Czują miłości pożogi –
 Czemuż nie mam ja być taki?
- 25 Strumyki do rzek się sączą,
 I trawka z trawką się plecie,
 Robactwa się z sobą łączą,
 Kamień nawet ziemię gniecie.
 Ogień wciska się w drzewinę,
- 30 Woda do szpar gąbki włazi,
 Toć lubię i ja dziewczynę –
 Miłość nikogo nie kazi.
- Miłość zwać się winna cnotą,
 Gdy ona ludzi skojarza,
- 35 Nie stąd, że ma ktoś tam złoto,
 Lecz, że miła się wydarza.
 Są to przyrodzenia dary,
 Że jestestwa nie chcąc gubić,
 Każdy ciśnie się do pary –
- 40 A czemuż ja nie mam lubić?

Pieśń VIII

- Lauro miła!
Czas, by ulżyć niedoli.
Jużem siła
Czasu przetrwał w niewoli.
- 5 Bądźże tkliwą
Nad wiernego ci losem,
Ręką mściwą
Nie ugnębiaj mnie ciosem.
- 10 Wszak kochałem
Przez dwanaście lat ciebie,
A nie miałem
Jeszcze względna dla siebie.
- 15 Gdy, okrutna!
Nie użyjesz litości,
Dola smutna,
Zgnębiona od miłości,
- 20 Z życiem zginie;
Lecz Istność sprawiedliwa,
Nie ominie
Ręką dotknąć cię mściwą.

Pieśń IX

- Długoletnie kiedy miłości kajdany,
Skruszywszy beczulej kochanki,
Przechodzę w wolności stan dawno żądany,
Niszcząc w sercu portret tyranki,
- 5 Morząc chęci
W mej pamięci.
- 10 Już ta, już ta nic u mnie nie znaczy,
Już nie jestem więcej w rozpacz.
- 10 Spod nacisku więzów tych oswobodzony
Będąc, gdy jestem w dobrej myśli,
Nie będę się ganiał za nią utrudzony,
Już pamiętać mnie onej nie kręśli.
- 15 Bądź we złości,
Nie dbam o cię!
- 15 Precz mi! Precz mi! Więcej onej nie chcę,
Miłość ta odtąd mnie nie lechce.

- Niewdzięcznego serca nie będę pożałował,
Czułej się zachowam kobiecie.
Nie stęsknię się, bym jej nigdy nie oglądał,
20 Znajdę miłszą dla się na świecie,
Póki oczy
Śmierć zamroczy.
Nie chcę, nie chcę onej, póki żyję,
Czułość ma dla niej się ukryje.

Pieśń X

- Dobranoc wam, wabne dziewczęta!
Bywajcie sobie zdrowe!
Nie wciągniecie mnie już w swe pęta.
Minęły chwile owe,
5 Kiedym, nie znając złudnych waszych siatek,
Znęconym będąc do zwodniczych klatek
Waszych, byłem w niewoli.
- Długoletnia, com był, niewola,
Jęcząc w czuciach miłosnych,
10 Kochanków wiernych jaka dola
W doświadczeniach nieżnośnych,
Mnie nauczyła, jaką czułość macie
I jak amantom wiernym odpłacacie,
Rzucając ich w niedoli.
- 15 Trzpiot, fircyk, podchlebca zwodniczy
Lub wiercipięta jaki
Tylko względy wasze dziedziczy –
Wietrznik i modniś taki.
Człek zaś prawdziwy, rzetelny, pocziwy
20 Nie bywa u was nigdy tak szczęśliwy –
Nie macie dlań szacunku.
- Ale wolę być niekochanym
Od której tam bogini,
Niech będę od was zapomnianym,
25 Niechaj śmiech ze mnie czyni.
Niżli podchlebnie wielbić posąg złoty,
Same czcić tylko będę w damie cnoty –
Tego jestem gatunku.

WIERSTW CHWALNE

**Kolęda na Nowy Rok
dla Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci
Pana Szymona Kossakowskiego,
starosty zosielskiego i konsyliarza Rady Nieustającej,
roku 1788**

- W Nowy Rok jedni drugim zwyczajnie winszują,
Lecz nie zawsze w stosownych słowach z tym, co czują.
Ja wieśniak. Nie znam miejskiej zmyślenia nauki,
Nie umiem, jak maskować fałsz szczerością sztuki.
- 5 Ni podchlebców zwyczajem nie ugnę kolana,
 Płaszcząc się przed błyskotką złotego bałwana;
 Ni ubóstwiać występków zbrodniczych nie umiem,
 Myślę zawsze, co czuję. Mówię, co rozumiem.
 Nie zaślepia wieśniaczych mych oczu blask złota,
- 10 U mnie tylko i sławy, i czci warta cnota.
 Ty, co z rozumu i cnót więcej, jak z urzędu,
 Godzienesz życzliwości, przyjaźni i względu!
 Ty, co kraju pożytek nad własny przenosisz,
 Ty, co o wzgląd nad krajem, nie nad sobą prosisz!
- 15 Ty, coś pensyi rzekł się jeden z między wielu,
 Bezpłatny radco, mając ojczyznę na celu!
 Ty, co radą, namową, workiem, życiem, zdrowiem,
 Zlepszać los chcesz ojczyzny! Co myślę, ci powiem.
- Bądź narodu pieśczęcią, rodaków przykładem,
20 Jakaś zaczął, ojczyźnie służ z jedną ochotą.
 Gdy zachętnym za tobą pójda wszyscy śladem,
 Dokażesz, czego trzeba, świecąc im swą cnotą.
 Zawsze wojsko mocniejsze przy wodzu – lwie srogim,
 Niżeli przy jeleniu, choćby wielorogim.
- 25 Miejmy przykład swych przodków i bądźmy w tym dbali.
 Usiłowania trzeba na to, a nie cudu.
 Jeśli ich nie przewyższym, byśmy im zrównali,
 Bo nie mnóstwo zwycięża, ale męstwo ludu.
 Nie dopiero wiadomość tę mamy ze świata,
- 30 Że Dawidek kamykiem zabił Golijata.

- Wszak z małych źródeł wielkie często rzeki płyną,
 Mały traf wielkie dzieła i robi, i psuje.
 Z małych iskier pożary niszczące kraj słyną,
 Maluchny komor słonie ogromne morduje.
- 35 Czego potężny ogrom, czego wielość złota
 Nie dokaże, to często uskutecznia cnota.
- Jestem wieśniak. Mam proste serce. Z serca żądam:
 Niech Kossakowski zawsze sławnym w kraju będzie.
 Niechaj przez cię szczęśliwą ojczyznę oglądam,
- 40 Niech ci się najpomyślniej dzieje wszystko wszędzie.
 Z tym wyrazem ode mnie przyjmij dziś kolędę,
 Byłem tobie życzliwym. Jestem. Zawsze będę.

Na imieniny

**W[ielmożnego] J[ego]m[oś]ci Księdza Michała Dłuskiego,
 pisarza sądów zadwornych diecezji wileńskiej,
 koadiutora kanonii wileńskiej**

- Niebogaty przyjaciel na twe imieniny
 Nic więcej dać nie może, jako serce w darze,
 Którymi, gdy nie wzgardzisz, od niego daniny,
 Doda następne jeszcze życzenia w ofiarze:
- 5 Niechaj Dłuski pomyślność wszelaką dziedziczy!
 Niechaj zdrowia czerstwego używa z weselem!
 A gdy życzeń mych skutek będziesz mieć w zdobyczy,
 Wspomnij, że był Marewicz twoim przyjacielem.

Na imieniny

**Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Adama Felkerzamba,
 kasztelana witebskiego**

- Znam twoją wielkość, panie, znam me siły drobne,
 Wiem, co znaczysz u króla, wiem, coś wart w narodzie;
 Stąd nie mogąc się zdobyć na dary ozdobne,
 Nic bym ci dać dziś nie mógł w uczczenia dowodzie;
- 5 Lecz więcej szczerze serce ty cenisz niż dary,
 Tymi też się ja tobie przysłużę ofiary.
- Bądź ty kochankiem króla, narodu pieszczotą!
 Niech w najdalszą potomność imię twoje słynie!

- Ucz, zadziwiał i wspieraj wszystkich swoją cnotą,
 10 Niechaj wszelka pomyślność w dom twój hojnie płynie.
 Te życzenia są szczerze, ale prostorodne,
 Poprawię się. Dam inne, bo to są niemodne.
- Niech cię Wenus kocha szczerze,
 Minerwa niechaj cię bawi,
 15 Mars niech ma z tobą przymierze
 I rycerzem cię postawi.
- Ceres niech w żniwo obfite
 Daje ci kłosy na roli,
 Bachus niech grona uwite,
 20 Winne ci daje do woli.
- Merkury wieniec laurowy
 Niech ci da zamiast korony,
 A Jowisz niechaj wiek zdrowy
 Przedłuży, szczęściem pleciony.
- 25 Uraczając ciebie zdrowiem,
 Niech Kloto przędzie nieć długą.
 Ja prosto czy modnie powiem:
 Zawsze będę twoim sługą.

**Do Jaśnie Wielmożnej J[ej]m[óś]ci Panny Anny Lipskiej,
 kasztelanki łączyckiej,
 w czasie jej ślubowin**

- Póki się z pączka róża nie wywije,
 Krasą nie miga, zapachów nie sieje,
 Póty w ojczystym krzaczku rosnąc, żyje,
 Potem oddzieli ją, kiedy dojrzeje.
- 5 Choć się kolcami naokoło broni,
 Do czyjejkolwiek przecie pójdzie dłoni;
 I gdy w oddzielnym ogrodzie osiedzie,
 Rozkrzewieniem się większości nabędzie.
- Tyś, kasztelanko, nie dla się zrodzona,
 10 Winnaś i z siebie dać użytek komu.
 Trzeba ci odejść z swych rodziców łona,
 I osieść z kraju pożytkiem w swym domu.
- Idź, niosąc z sobą, droższe nad klejnoty,
 Duszy, rozumu i wdzięków przymioty.
 15 Miałaś cześć, sławę i miłość tu wszędy,

- Też same Litwa ci okaże względy.
 Zimniej jest w Litwie niżeli w Koronie,
 Lecz nie uczujesz tego, mam nadzieję:
 Skrzydłami Łabędź^(*) ciebie w każdej stronie
 20 Osłoni oraz puchem swym ogrzeje.
- Popłyniesz wszędzie z nim wygodnym torem,
 I z wspólnym zyskiem, i z wspólnym honorem
 Lipskich, Zawiszów domy wraz złączone
 Będą z wielkości i cnoty sławione.

Bukiet na imieniny pewnej kasztelanki

- Z wonnych ziół, kraśnych kwiatów, najkształtniej uwity
 Bukiet dałbym na twoje imieniny, pani,
 Najszanowniej chcąc uczcić dzień ten znamienity
 Posłaniem świeżych wieńców kasztelance w dani,
 5 Bym wiedział, że to wdzięków tobie przysposobi,
 Lecz nie. Wszak cudza krasa ciebie nie ozdobi.
- Młodość twoja, kształt piękny i twarzy powaby,
 Uśmiech wdzięczny i cała wspaniała uroda,
 Więcej ponęt ma niżli kwiatów powab słaby,
 10 Więcej tobie zbiór własnych wdzięków zalet doda.
 Ta niech się w różnowzore ubarwia bukiety,
 Co żadnych z siebie nie ma zalet, ale nie ty.
- Piękne lice i rozum, piękna dusza razem,
 Połączona z pięknymi twoimi przymioty,
 15 Jest wiernie twej osoby wyrytym obrazem,
 I to cię więcej zdobi nad wszystkie klejnoty.
 Bądź więc dla innych z między płci swojej przykładem,
 Życie zaś twe niech będzie pomyślności składem.

Na imieniny pewnej senatorki

Ty, pani, coś z przymiotów więcej jak z urzędu,
 Godnaś czci, życzliwości, przyjaźni i względu,

^(*) Łabędź, herb domu Zawiszów.

- Bądź szczęśliwą w pożyciu i sławną w pamięci;
 Niech najdalsza potomność twą pamiątkę święci!
 5 Z tym wyrazem ode mnie przyjmij dziś wiązanie,
 Byłem i będę życzliw, póki życia stanie.

Na imieniny pewnego kasztelana

- Nie pytam się, czyś laskaw jeszcze na mnie, panie,
 Do ciebie to należy, jak chcesz o mnie sądzić.
 Ja względem ciebie zawsze jestem w jednym stanie,
 Zawsze czułością serca mego chcę się rządzić.
 5 Zawsze ci życzę dobrze. Zawsze kocham szczerze,
 I to na imieniny twe daję w ofierze.

Na imieniny pewnego senatora

- Nie sama starożytność wielkich mężów liczy,
 Nie ona tylko dumnie tym się może chlubić,
 Bowiem tak godnych ludzi i nasz wiek dziedziczy,
 Których potomność będzie sławić, czcić i lubić.
 5 Wszak i tamci nie z wieków tylu upłynionych
 Mają wartość, ale z dzieł cnotą zaszczyconych.
- W jakiegokolwiek postaci rozum jest i cnota,
 Od wszystkich zgoła ludzi zawsze jest wielbiona;
 Wszędzie znajdzie szacunek wyższy nad blask złota,
 10 Chwała jej być nie może nigdy przytłumiona.
 Zażdrość, przesąd ani czas jej kraszy nie zmieni,
 Słowem: cały ruch przyczyn natury ją ceni.
- Z tych zalet za wielkiego i ty jesteś miany,
 I te ciebie do sławy potomnej sposobią;
 15 Stąd cię niższe czczą, wyższe zaś kochają stany,
 Te ci miłość, szacunek, przyjaźń, sławę robią.
 Przyjm szczerzy wyraz! A gdy los mnie w wyższym rządzie
 Umieści, będę wielbił głośniej ciebie wszędzie.

Do pewnego ministra

- Nie same tylko sosny wyniosłe
I dąb ogromny względów są godne,
Lecz drobne drzewa i niedorosłe
Gospodarzowi równie są zgodne.
- 5 Bo z grubszych ściany, z cieńszych próg w domu
 Będzie miał sobie lub odda komu.
- Przezorny rolnik uprawia pola,
Odłogi, piaski, zarośle, gleje,
I jakich nasion warta jest rola,
- 10 Takie na onę rzuca i sieje.
 Ta, kiedy mu się dobrze uiści,
 Kontent z swej pracy, zbiera korzyści.
- Płonka bezpieczna przy wielkim drzewie,
I grunt, choć przedtem był zaniedbany,
- 15 Staje się żyznym w żniwie po wsiewie,
Gdy od rolnika jest uprawiany.
 Panie! Ja owym drobniuchnym drzewem,
 Rolą zarosłą poziomym krzewem.
- Niech pod twym cieniem wzrastam bezpiecznie,
- 20 Niechaj do ciebie, panie, należę!
Niech twą opieką szczyć się wiecznie,
Niech mnie twa dobroć od szturmów strzeże!
 Będę radośnym wykrzykał głosem,
 Żeś ty uderzył mnie szczęśnym losem.

Kolęda na Nowy Rok dla pewnej damy

Pani, co masz w dziedzictwie piękność z Twórczej ręki,
Przed którą upiękzone innych gasną wdzięki,
Bądź zdrową, długowieczną i szczęśliwą wszędzie –
Te życzenia ode mnie przyjmij dziś w kolędzie.

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci
Pana Joachima Chreptowicza,
podkanclerzego wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego,
kawalera orderów różnych**

- Przyrzekł opiekę mnie swą król łaskawy,
Lecz pierwiej kazał, bym był od cię znany.
Dawniej mnie nie znał, z małej mojej sławy,
Ale ode mnie byleś uwielbiany.
- 5 Chciałbym ci się zasłużyć, lecz jestem ubogi;
Mam jednak dar dla ciebie, ale to niedrogi.
Oddam siebie, jeśli chcesz, w wdzięczności dowodzie,
Lecz czy przyjmiesz? Bo teraz Kontusze nie w modzie.
Więcej nic nie uczynię. Nie mogę albowiem.
- 10 Ty możesz. Zrób to dla mnie, co następnie powiem.
Są okazalsze wzgórki wyniosłe,
Niż błotem zaszle niziny;
I więcej zdobią las dęby rosłe,
Niżli poziome krzewiny.
- 15 Lecz osuszone błota są żyźniejsze,
Łacniej się dają zgnać drzewa pomniejsze.
Rolnik, gdy zechce, umie przetworzyć
Odłogiem ugór leżący;
Glejom żyżności może przysporzyć
- 20 I dać sok onym tuczający.
Ja, panie, jestem tą drobną chróścina,
Rolą zapelzła i chwastem, i glina.
- 25 Weź mnie w opiekę swą, możny panie,
Niech będę więcej znaczącym,
A gdy mieć raczysz o mnie staranie,
Będę cię zawsze wielbiącym.
I dla cię będę żyć jak łask twych dzieło,
Co wzrost od ciebie oraz byt swój wzięło.

**Kolęda na Nowy Rok
dla tegoż,
J[ąśnie] W[ielmożnego] podkanclerzego litewskiego**

- Jedni za sercem, drudzy za zwyczajem
Idąc, winszują w Rok Nowy.
Ja, wieśniak, wiejskim czyniąc obyczajem,
Szlę wiersze prostej osnowy.
- 5 Widziałem, ciebie jak każdy szanuje,
I jam tve wielbił przymioty.
Przy tym, gdy król mnie czcić cię rozkazuje,
Więcej nabrałem ochoty.
- Stosowne z sercem mam szczerze zamiary
- 10 Dać tobie kolędę, panie,
Lecz gdy nie staje mi na cenne dary,
Przyjm, co mieć mogę w mym stanie.
- Mam serce proste. Z serca tego żądam:
Miej zdrowie i wiek sędziwy!
- 15 Niechaj cię nad świat szczęśliwszym oglądam.
Przyjm wyraz serca prawdziwy!

**Do Jąśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci
Pana Jana Potockiego, krajczyca koronnego,
z okoliczności przebrania się jego po polsku**

- A cóż to, panie krajczyc, bunty robisz w kraju?
Śmiesz gwałcić powszechnego przepisy zwyczaju.
Z wprowadzonej z oklaskiem w kraj chcesz śmiać się mody?
O... co na to, krajczycu, nie ma, nie ma zgody.
- 5 Po czym pana poznają? Po frackowym kroju,
Przypatrzyć się sobie, w czym ty? Wszak w sarmackim stroju.
I jesteś tak bezwstydnym, śmiesz po polsku chodzić,
A wiesz to, że tym możesz wiele sobie szkodzić.
- Wszak już śmieją się z ciebie. Będą jeszcze szydzić.
- 10 Wiesz, że chcą ciebie Fraczki kobietkom ohydzić.
Jak fałdzystych modnisiów pułk się na cię zbierze,
Ucieczesz ty z kontusza, ostrzegam cię szczerze.
- Żal się, Boże, twoich lat bycia za granicą,
Nie tak bywalce modni w kraju się swym szczycą.

- 15 Przypatrz się rówiennikom, tej dziarskiej młodzieży,
Jak wszystko oni wiedzą, co czynić należy.
Każdy z nich wszystko kształtnie, pięknie, modnie robi,
Grzbiet polski cudzoziemską skórą trefnie zdobi.
I dopiero w opiętym fraczku, kusym, modnym
- 20 Da się poznać na świecie, że jest człekiem godnym.
Po czym poznać, że przecie człek wielkiego świata?
Że przypiąwszy ostrogi, w karyjolce lata.
Po czym poznać, że zacnym ktoś jest tam paniczem?
Oto, że umie kształtnie trzaskać cienkim biczem.
- 25 Jakim mnie człek rozumny da się poznać znakiem,
Że jest godnej, szacownej, dawnej krwie Polakiem?
Oto z wiary, z ojczyzny, z współbraci swych szydzić,
Strojem, mową, zwyczajem krajowym się brzydzić.
A ty po polsku chodzisz, po polsku i gadasz,
- 30 I ocalenia kraju projekta układasz?
Wstydz się, wstydz się, krajczycu! Szkoda, że się zowiesz
Synem zacnych rodziców. Cóż mi na to powiesz?
„Mój fraczek dawny ludziom zostawuję modnym.
Biorę kontusz, Polakiem chcąc być niewyrodnym.
- 35 Maską cudzoziemszczyzny nie chcę się przywdziewać,
Mając krew polską i strój też polski chcę miewać.
Przedawce kraju niech się maską zasłaniają,
Mnie, i z wierzchu, żem Polak, niechaj wszyscy znają.
Nie mam Orłom wdzięczności za odjęcie kraju,
- 40 Przeto nie stosuję się do onych zwyczaju.
W polskim stroju Polacy królów zwyciężali,
W polskim stroju kajdany na carów wkładali.
W polskim stroju zgięli kark wyniosły Turczyna,
Kontuszowi obcinać fałdy nie nowina.
- 45 Z niewdzięcznych Niemców Polak zdjął Turka kajdany,
I ja z stroju, żem Polak, niechaj będę znany.
Póki Polacy sukni swej się nie wstydzili,
Był kraj cały, Polacy dobrze się też bili.
Odtąd, jak wprowadzili modę z zagranicy,
- 50 Polak został rycerzem kobiecej spódnicy.
Zasmakowawszy w stroju cudzoziemskim, razem,
Przywaliliśmy sławę polską martwym głazem.
Przywiązaliśmy jesteśmy do obcych, jak braci,
Dlatego Polska kraje z suknią razem traci.
- 55 Długi kontusz, długie miał i kraju granice,
Dziś Polak w fraczku krótkim krótką ma ziemice.

- Synowie ojców poły z kontusza obcieli,
Wprowadzicie mody kraj za to nam wzięli”.
- Prawda: strój jest poważny polski i wygodny,
60 Lecz cóż po tym, krajczycu, kiedy nie jest modny?
Ale mniejsza o suknię. Na co ty mnie gadasz,
Na ocalenie kraju projekta układasz.
Poświęcasz swój majątek, siły, życie, zdrowie,
Co na to Orlów Czarnych tobie rada powie?
- 65 Możesz ty co dobrego zrobić! Wielka zgoda,
Będzie przykładem tobie ruski wojewoda,
Na którym konająca ojczyzna się wspiera,
Który ocuca wolność, gdy już, już umiera.
Będzie pomocą tobie Czartoryski luby,
- 70 Który ze łzami patrzy na ojczyzny zguby.
Sapieha, co dla kraju swych armat nie skąpił,
Kossakowski, co radnej swej płacy ustąpił,
I z całą Wielkopolską Suchorzewski miły,
Co dla kraju doszczętnie wywnętrza swe siły.
- 75 Na ostatek, znęcona gorliwym przykładem,
I cała Polska pójdzie chętnie waszym śladem.
Wszystko stać się to może, lecz pamiętaj przecie,
Że szpetnie niewdzięcznikiem zwanym być na świecie.
Sąsiedzi przecie w kraj nasz modę wprowadzili,
- 80 Szlachty i książąt w Polszcze liczbę pomnożyli.
Nauczyli bawić się mile i wesoło,
Nie dbać o to, choć pustki w kraju, wszędy goło.
A ty chcesz im odwdzięczać tak brzydką odpłatą!
Niewdzięczniku, zawstydz się! I odpowiedz na to!
- 85 Albo lepiej nic nie mów, bo się zbałamucę,
Porwę się sam i drugich z letargu ocucę.

Na imieniny pewnej mieszczki

- Pożądane imieniny,
W szanownym święcąc sposobie,
Milej i ładnej dziewczyny,
Dać bym winien węzeł tobie:
5 Pięknie i dobrze uwity,
 Kosztowny i znakomity.
- Lecz w jakiej by węzeł krasie
I w jakim jej dać uplocie?
Bo ona na wszystkim zna się,
10 Przy rozumie swym i cnocie.
 Wszystko ma, mając przymioty,
 Bo zda mi się, ma dość cnoty.
- Tylko plotki i gadania,
Duma nad jej urodzenie,
15 Przyjaciół z sobą różni<a>nia –
 Te wady nie są w cnót cenie.
 Ale gdy się w tym poprawi,
 To się wielce w ten czas wsławi.
- Wdzięczność, skromność, cichość, stałość,
20 Pokorę, szczerość, łagodność,
 Znanie stanu swego małość,
 To mając, będzie mieć godność.
 I gdy się w to usposobi,
 Kosztownie siebie ozdobi.
- 25 Będzie od wszystkich kochaną
 I ode mnie poważaną.

INNE RÓŻNE WIERSTZE

Do Jego Królewskiej Mości

- Ubogi jestem, lecz zawszem pocziwy,
Robię, co zdołam, z ochotą.
Mam śmiałość do cię, Królu Miłościwy,
Bo opiekujesz się cnotą.
5 Powiem ci więc, co dziś było,
Bo mnie do cię mówić miło.
- Wstawszy dzisiaj bardzo rano,
Po rolach chodziłem w chłodzie.
Widziałem grykę zasianą,
10 Nic po niej, wymokła w wodzie.
Gdyby na wyższym ją gruncie zasieli,
Może by z żniwa jaką korzyść mieli.
- Widziałem jęczmień na jałowej niwie,
Zwiędł, pożółkł, usechl. Nic z niego nie będzie.
15 I u rolnika tego już po żniwie.
Mógłby być niezłym, by był w lepszym względzie.
Gdyby utłuścić nawozem te piaski,
Byłoby dobre żniwo z Bożej łaski.
- Dalej pszenica, pięknie się zieleni,
20 Bo też na dobrym gruncie ją zasiano.
Będzie obfite żniwo z niej w jesieni,
Gdyby... na przykład... podobnie... mi dano...
Ale nie powiem już reszty;
Bez tłumaczeń, Królu, wiesz ty.

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci
Pana Jana Komarzewskiego,
generała *amploi* przy boku J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci
i generała lejtenanta w wojsku Obojga Narodów,
kawalera różnych orderów**

Mówią, dobroć twej duszy jest zawsze żywiołem,
Każdemu bez zażdrości pomocą być raczysz.
Wszystkich, kto imię człeka nosi, lubisz społem.
I ja człowiek. Proszę cię, wszak to mnie wybaczysz.

- 5 Wierzę ja, katolikiem będąc dobrej wiary,
Że nie umkniesz swych względów i mnie pewnej miary.
Mam czułość, nie uciążę ciebie, nie bójś, panie,
Jak tylko się spostrzę człkiem w innym stanie,
I jak przez cię uzyszczę królewską opiekę,
10 W jeden tydzień z Warszawy do Litwy uciekę.

**Do Wielmożnego J[ego]m[oś]ci
Księdza Andrzeja Gawrońskiego,
kanclerza krakowskiego i lektora J[ego] K[rólewskiej] M[ości]**

- Zacny Gawroński, łaską króla zaszczycony,
Od równych ci kochany, a od niższych czczony!
Z rozumu i cnót swoich wszędy poważany,
Z sławy swej i w ojczyźnie, i za krajem znany!
5 Chciej tyle, ile możesz, wielce ciebie proszę,
Kiedy król, z interesów uwolnion po trosze,
Słuchać czytającego cię książki zasiędzie;
Ty możesz, zaufanym będąc w króla względzie,
Przypomnieć mnie królowi. Że to zrobisz, wierzę.
10 Powiedz! Jam jest, co króla kocham zawsze szczerze.
Zażdrości wszak ty nie znasz. A ja nie uszkodzę.
Zyskawszy króla łaskę, do Litwy uchodzę.

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci
Pana Antoniego Giełguda,
starosty generalnego księstwa żmudzkiego,
kawalera polskich orderów**

- Jam ongi u biskupa widział cię, starosto,
Patrzałem na cię wokół, ukośnie i prosto,
A z pociechą obejrzawszy, powiem:
Tyś dla jednych chorobą, a dla drugich zdrowiem.
- 5 Tyś dla Niemco-Polaków jest smutnym widokiem,
Bo przypomną, jak spojrzą tylko na cię okiem:
Tacy, jak ty, kontusza gdy połą powieli,
Modne fałdy jako grad na ziemię lecieli.
- Chodkiewiczów, Sobieskich, Czarneckich portrety
- 10 Nie są modnie w fałdzystym malowane stroju,
Bo byli zewnątrz, wewnątrz Polacy, ale ty
Wiesz zdatność ich do rady, jak ty i do boju.
 Tyś bez maski Polakiem zawsześ jest prawdziwym,
 Cieniowany nie każdy Polak ci chętlwym.
- 15 Ale za to bez masek Polacy, radośnym
Poglądając na ciebie okiem z życzliwością,
Cieszą się, wielbiąc ciebie tonem wszędy głośnym,
Że przecie nie pogardzasz zwyczajów dawnością.
 Gdy do zwyczajów dawnych z Potockim się wrócą
- 20 Polacy, jarzmo znowu z karków swoich zrzucą.
- Ale nie gańmy Fraczków, wszak oni nie błędzą,
Za spoważnionym w kraju bo idą zwyczajem,
Kobietki i zwyczajem, i modami rządzą,
Przez miłość się takimi my jak one stajem.
- 25 O! Gdybym był kobietką zacną, ładną, młodą,
Zakochałbym się w tobie, i to byłob modą.
Z modnisiów, widząc czczących dam kontusz nad fraczek,
Włożyłby na grzbiet kontusz każdy nieboraczek.

Wyznanie

- Lauro! Tyś pierwszym była mej miłości celem!
Twój powab dał mi poznać, co to jest kochanie.
Dla ciebie ja znosiłem przykrości z weselem,
Dla cię byłem w litości wartym zawsze stanie.
- 5 Wszystkie uciski, com zniósł dla ciebie, tailem,
 Zawsze wierny, życzliwy, tkliwy dla cię byłem.
- Ciebiem przed ludźmi słauił, w duszy mojej czciłem,
Dla ciebie w moim sercu ołtarz zbudowałem.
O tobie zawsze myślał. Dla cię tylko żyłem
- 10 I w każdym tchnieniu nawet hołd tobie dawałem.
 Rozżarzone miłością serce przesyłało
 Przez krew płomień niszczący i duszę, i ciało.
- Oświadczałem mą miłość Filidzie, Ismenie,
I różnego imienia i rzędu dziewczętom,
15 Lecz tyś u mnie nad wszystkich w wyższej była cenie,
 Zawszem hołd dawał tylko twym, Lauro, ponętom.
 Zwodziłem świat, zwodziłem i samego siebie,
 Ilem razy rzekł, że już nie kocham ja ciebie.
- W gruncie mej duszy obraz twój wypiatnowany,
20 I pamięć, tylko zawsze tobą zapełniona;
 Zrobiła niezgojone w sercu moim rany
 We wszystkich siłach istność ma, tobą dręczona.
 I im na ciebie kiedy mocniej narzekałem,
 Tym goręcej, tym czulej wówczas cię kochałem.
- 25 Żaden czas, los i siła, ni żadne zdarzenie
 Nad sercem moim władzy tyle mieć nie będzie,
 By nadmniejszyło serca mojego pragnienie
 Służenia tobie wiernie, i zawsze, i wszędzie.
 Śmierć sama mej miłości k'tobie nie ostudzi,
- 30 Zawsze będziesz mnie miłsza nad świat i nad ludzi.
- Same martwe popioły, sam kamień grobowy,
Rozbrat z życiem i same śmiertelne całuny
Nie wyżenią o Laurze pamięci z mej głowy.
Potwierdżę moją miłość wyznaniem i z truny:
- 35 Tyś mym zdrowiem i życiem, tyś mnie całym światem,
 Tyś mym bóstwem, kochaniem, ojcem, matką, bratem.
- Na co zmocniony zapęd miłością zwiecznioną
Oświadczam ci? Czem darmo jęki moje ronię?
Już dotąd jesteś może czyjąkolwiek żoną,
40 Poisz duszę rozkoszą na miłego łonie.

Zdwojone chęci, umysł, ciało, serce, duszę,
Nie rozdawać, lecz kleić, i pragnę, i muszę.

Szanuj pobożnie związek, który was kojarzy,
Modnych żon naśladować nie chceć mieć ochoty!

- 45 Niech obca miłość serca twojego nie żarzy,
Rządzi się według prawideł rozumu i cnoty!
Będę się cieszyć z losu twego. Tyś szczęśliwa,
Jeżeli sycić będzie cię miłość cnotliwa.

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[óś]ci
Pana Jana Zyberga,
wojewody brzeskiego litewskiego**

Prawda, zacny wojewodo,
Doświadczamy tego wszędzie,
Że w tych czasach nie jest modą.
Mieć poetów w swoim względzie.

- 5 Zwłaszcza tych, co są bez złota,
Bo cóż warta chuda cnota?

Ty jednak, choć jesteś godnym,
Gardzić wszak nikim nie umiesz;
I nie będąc człekiem modnym,
10 Inaczej od nich rozumiesz.
Wszystkich równymi być widzisz,
Czyniąc dobrze, z nich nie szydziś.

- Felkerzamba, kasztelana,
Który jest twym przyjacielem,
15 Łaska jego dla mnie znana,
Której doświadczam z weselem,
Jest powodem, iż tak tuszę,
Że i w twych względach być muszę.

- Oby, jak Felkerzamb wiele
20 Było tak zacnych na świecie!
Mogę zabezpieczyć śmieie:
Dobrze byłoby poecie.
On mnie smutnego ochoci,
Holendrami często złoci.

- 25 By się mogło wiele płodzić
Felkerzambów, których lubię,
Kazałbym żonce mej rodzić

- Jemu synów w pięknej chlubie.
 Lecz cóż? Ja jestem bezzenny.
 30 Żonka jego, i on cenny.
- Lecz za to, gdy się ożenię,
 Mogę zaręczyć w tym śmieie,
 Że się pracować nie zlenię,
 I mając mych dzieciak wiele,
 35 Oddam jemu w podarunku,
 Na uciechę po frasunku.

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci
 Księdza Antoniego Onufrego Okęckiego,
 biskupa poznańskiego i warszawskiego,
 eks-kanclerza wielkiego koronnego**

- Szczupłe kraju naszego dziś obręby granic,
 I coś nam wszystko idzie, biskupie, nieładem.
 Może stąd, że my wiarę naszą mamy za nic;
 Wszyscy gorszą, a rzadko kto dla nas przykładem.
 5 Kobieta, ksiądz i świecki, i starzy, i młodzi,
 Rzadko który poprawia, każdy wierze szkodzi.
- O, gdyby takich jak ty było w Polsce wiele,
 Dopełniających swoje obowiązki pilnie!
 Byłoby wszystko lepiej w kraju i w Kościele.
 10 Ty, co dobrym pasterzem starasz się być silnie,
 Postaraj się, by wszyscy, idąc twoim śladem,
 Stali się tak, jak i ty, dla wszystkich przykładem!

**Do pewnej damy,
 posyłając jej mój portret**

- Gdy mych losów wyrok błędny
 Nie dozwoli twym być sługą,
 Twój umysł będzie tak względny,
 Że mieć będziesz portret długo.
- 5 Niech on, będąc w twoim względzie.
 Przypomina choć w sekrecie,
 Że drugi Winceś nie będzie,
 By ci tak sprzyjał na świecie.

- Nie zniszczą w sercu mym żadne
10 Czasy szacunku dla ciebie.
Choć śmierci ofiarą padnę,
Będę ci sprzyjał i w niebie.
- Z serca ni samo skonanie
Rysów tych nie będzie ścierać.
15 Powiem: tyś moje kochanie,
Nawet gdy będę umierać.

Do Róży

- Już o względy twe nie proszę,
To tylko tobie donoszę:
Dawniej cię czule kochałem,
Lecz gdy Lucydę poznałem,
5 Miłą, cnotliwą i grzeczną,
Kocham ją miłością wieczną.
I będę uszczęśliwiony,
Gdy się doczekam z niej żony.
Nic do siebie wszak nie mamy –
10 Winszuj mnie, Rózo, tej damy.

Do Ismeny

- Gdyby prawa przychylność była jeszcze w cenie,
Widziałbym już wzajemność dotąd w mej Ismenie;
Ale gdy więcej szczęście niż miłość skutkuje,
Szczęśliwyszemu ode mnie miejsca ustępuję.
- 5 Zostań zdrowa, Ismeno! Niechaj twoje lata
Rozkosz, szczęście, wesołość, pomyślność przeplata!
Żyj bogato! Żyj mile! Żyj szczęśnie! Żyj długo!
A wspomnij kiedykolwiek, żem był twoim sługą!

Do pewnego odpis

- Nie przystoi w mym stanie i wieku tak długo,
Cierpiąc, mówić, że jestem jej najniższym sługą.
Chciałem być przyjacielem dla własnej jej sławy,
Nie zaś amantem tylko dla płochej zabawy.
5 Zlepszyć los jej i honor było mym zamiarem,
Lecz nie dbam, kiedy gardzi mego serca darem.
Mam śmiałość tym się chęścić, że jest wart tak wiele,
By wzajem mnie kochali moi przyjaciele.

Przestroga

Pod jakim pieniądź stemplem bywa wytłoczony,
Takiej cechy na sobie ma zawsze znamiony.
Wzór drugich nas przetwarza na ten wizerunek,
Jaki cechuje z nami bawiących gatunek.

Do nauczycielów

- Lekarskiego sposobu trzymać się zwierzchnicy
Powinni w naprawianiu postępków młodzieży.
Wszak uzdrowić rannego gdy chcą cyrulicy,
Czy to się rzuca chory, czy spokojnie leży,
5 Nigdy atoli rany nie leczą drapaniem,
Lecz łagodnie skutecznych plastrów przywijaniem.

Westchnienie

- O, gdyby w żyłach moich w ten czas się cedziła
Złodowaciałym zimnem na wskroś krew przejęta!
Jak by wiele na przyszłość mąk mi oszczędziła,
Nie znałbym dotąd, co jest miłości ponęta!
5 O, gdybym ukarany był w ten czas ślepotą,
Byłbym może szczęśliwszą niż teraz istotą!
Oczy są skarbem człeka. A ja wyznać muszę,
Te rozum mój zaćmiły i zgnębiły duszę.
O, bym w ten czas głuchotą miał zepsute uszy,
10 Nie wszedłby z dźwiękiem głosu jad do mojej duszy.

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci
Pana Celestyna Czaplica,
ekskłówczego w[ielkiego] koronnego,
kawalera polskich orderów**

Tyś człowiek. I ja człowiek. Tyś pan. Ja ubogi.
Ty masz wziętość i sławę. Ja chcę być w tym stanie.
Zrób, o co cię mam prosić! Nie będzie to z drogi.
Ja cię kocham! Ty kochaj mnie nawzajem, panie!

Do I* S*****

- Izabelko! Ja ciebie doprawdy kochałem,
Boś warta jest miłości ze swoich przymiotów;
Ale się w ten czas dobrze w tym nie zmiarkowałem,
Że się od mych rywali wielce boję grzmotów.
- 5 Ode mnie tyś jest kochana,
A ty kochasz Floryjana.
- Że kochasz tych, co serce każe, dobrze czynisz,
Bo czy źle, czy to dobrze trafisz w swym zamęściu,
Nikogo, sama wybór czyniąc, nie obwinisz,
- 10 Samaś winna, czy w szczęściu będziesz, czy w nieszczęściu.
Z musu miłość bardzo sucha,
Bo serce gwałtów nie słucha.
- Idź za mąż! Niech ci Niebo szczęści w twych zamiarach!
Lecz jeżeli uniknąć na dał chcesz frasunków,
- 15 Trzeba, byś odwdzieczyła mnie w wzajemnych darach,
Oddaj mi zaraz, com ci dał, sto pocałunków.
Jam ci dał w sennej zabawie,
A ty mnie oddaj na jawie.
- Wierzaj mnie, Izabelko! Ja nie chcę żartować,
20 Broń Boże! Nie chciałabyś wraz mnie odcałować,
Od dziesiątka po tysiąc procentów naliczę
I pozwę cię! A zatem zgódź się lepiej! Życzę.
Przy tym rywali moich będę rąbać, siekać,
I mężnie po junacku przed nimi uciekać.
- 25 Ciebie kłąć będę, ile zmoże moja siła,
Bogdajbyś nie Warszawką, lecz Litewką była!

Do sąsiada

Mój sąsiedzie kochany, panie Stanisławie!
 Chcesz wiedzieć, jak jest droga pszenica w Warszawie?
 Droga jest. Bo jej nie ma. Fraczki ją zniszczyli.
 Nie na chleb, lecz na puder modny przetworzyli.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Księdza H[ugona] Kołłątaja, referendarza w[ielkiego] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], kanonika krakowskiego

- Słyszałem od doktorów, że tak oni sądzą:
 Gdy się choroba na wierzch komu wydobędzie,
 Znakiem zdrowia to mienią. Może oni błędzą.
 Ja wyznam, że zażdrozczę tym, co są w twym względzie.
- 5 Dla uzdrowienia, panie, mnie w takiej chorobie,
 Bądź łaskawym w tym na mnie, jak na nich sposobie.

Zamęcie poniewolne

Łącząc damę z niełubym przymusnym sposobem,
 Związek taki nie życiem, ale czynią grobem.

Portret
Jaśnie Oświeconej Księżny J[ej]mości
Elżbiety z Hrabiów Flemingów Czartoryskiej,
generałowej ziem podolskich

Do przyjaciela

- Pytałeś się, przyjacielu,
Kto jest księżna Czartoryska?
Mówiąc: „Radbym z między wielu
Szczególniej poznać ją z bliska.
5 Gdyż ci, co ją dobrze znają,
Tak mnie o niej powiadają:
«Mając piękność w sobie rzadką,
Ma rozum i duszę wielką.
Dobłą panią, dobrą matką,
10 Dobłą jest obywatelką»”.
Kto to rzekł, powiedział mało,
Ja znam zupełnie ją całą.
Dla chcących iść rozumu i wielkich cnót torem,
Najznamienitszym księżna jest w ojczyźnie wzorem.
15 Gdybym jednak rzecz pamiętną
Dał ci, przyjacielu miły,
Choć niesprawną, ale chętną
Ręką, według mojej siły,
Pędzłem prawdy odrysuję
20 Portret księżny, i daruję.

Portret

Z pięknnością moc rozumu i duszy zalety
Złącz razem, będziesz portret mieć księżny Elżbiety.

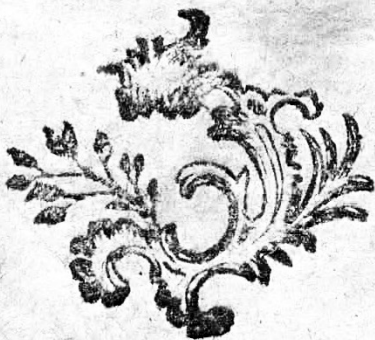
Kto to rzekł, powiedział mało.
Ja znam zupełnie ją całą.

Dla chcących iść Rozumu i Wielkich
Cnót torem,
Nayznamienitszym Xiężna jest w Oy-
czyźnie wzorem.

Gdy bym iednak rzecz pamiętną
Dał Ci Przyjacielu miły,
Choć nie sprawną, ale chętną
Ręką, według moiej siły,
Pęzłem prawdy odrysuję
Portret Xiężny, i daruję.

P O R T R E T.

Z Pięknością moc Rozumu, i Dufzy
zalety,
Złącz razem, będzież Portret mieć
Xiężny ELZBIETY.



KOMENTARZE

KOMENTARZ EDYTORSKI

I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji

Znaki edytorskie i skróty w transkrypcji, aparacie krytycznym i objaśnieniach

< >	– nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują ingerencje wydawcy, zarówno emendacje, jak i koniektury
[]	– nawiasy kwadratowe sygnalizują pochodzące od wydawcy uzupełnienia o charakterze redakcyjnym, w tym także rozwiązania skrótów i tytułów grzecznościowych
b.m.r.	– bez miejsca, roku
b.m.w.	– bez miejsca wydania
bł.	– lekcja uznana przez wydawcę za błędną
bł. druk.	– błąd drukarski
bł. log.	– błąd logiczny
cz.	– część
czes.	– czeski, z czeskiego
egz.	– egzemplarz
fr.	– francuski, z francuskiego
gr.	– grecki
k., k. tyt., k. nlb.	– karta, karta tytułowa, karta nieliczbowana
l.	– lata
łac.	– łaciński
mit. gr.	– mitologia grecka
mit. rz.	– mitologia rzymska
msc. nieczyt.	– miejsce nieczytelne
niem.	– niemiecki, z niemieckiego
nlb.	– nieliczbowany
obj.	– objaśnienie, objaśnienia
oprac.	– opracował, opracowała, opracowanie
osm.	– osmański
podst. wyd.	– podstawa wydania

popr. wyd.	– poprawka wydawcy
por.	– porównaj
przyp.	– przypis
przyp. aut.	– przypis autora
rkps	– rękopis
s. lb., s. nlb.	– stron liczbowanych, strona nieliczbowana
sygn.	– sygnatura
t.	– tom
ukr.	– ukraiński, z ukraińskiego
w.	– wiek
węg.	– węgierski, z węgierskiego
wł.	– włoski, z włoskiego
właśc.	– właściwie
zob.	– zobacz

Skróty najczęściej cytowanych edycji, utworów, opracowań lub periodyków

SZ	– <i>Samotne zabawki wierszem napisane przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1786</i>
S	– <i>Sielanki Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788</i>
RW	– <i>Różne wiersze Wincentego Ignacego Marewicza, Warszawa 1788</i>
Adalberg	– S. Adalberg, <i>Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich</i> , zebrał i oprac. S. Adalberg, Warszawa 1889–1894 (po skrócie podano hasło i numer)
<i>Metamorfozy</i>	– Owidiusz, <i>Metamorfozy</i> , tłum. A. Kamieńska, S. Stabryła, Wrocław 1996 (BN II 76)
MW	– „Magazyn Warszawski, pięknych nauk, kunsztów i różnych wiadomości dawnych i nowych dla zabawy i pożytku osób obojej płci, wszelkiego stanu i smaku” 1784, t. 1, cz. IV
NKPP	– <i>Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich</i> , red. J. Krzyżanowski (t. I–III), S. Świrko (t. IV), Warszawa 1969–1978 (po skrócie podano hasło i numer)
PODZ	– <i>Poprawa omyłek drukarskich znaczniejszych</i> , [w:] <i>Samotne zabawki wierszem napisane przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1786</i>
ZCS	– <i>Zdarzenia, czyli sny Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza woje[wództwa] trockiego wierszem i prozą, t. I, cz. 1, Warszawa 1786</i>

Skróty bibliotek, instytucji

BJ	– Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
BK	– Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk
BN	– Biblioteka Narodowa w Warszawie
BWSDP	– Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu
IBL PAN	– Biblioteka Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie
MNK	– Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Książąt Czartoryskich
NBU	– Narodowa Biblioteka Ukrainy im. W.I. Wernadskiego
Ossol.	– Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu
PAU-PAN Kraków	– Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
WAP Bart.	– Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi, Zbiory Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów

II. Opis źródeł

Materiał niniejszej edycji stanowią utwory poetyckie, zawarte w trzech tomikach Wincentego Ignacego Marewicza: *Samotne zabawki wierszem napisane przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego*, Warszawa 1786 (egz. IBL PAN, sygn. XVIII 1.23), *Sielanki Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego*, Warszawa 1788 (egz. Ossol., sygn. XVIII-6732) oraz *Różne wiersze Wincentego Ignacego Marewicza*, Warszawa 1788 (egz. BJ, sygn. 1076 I). Za podstawę niniejszej edycji przyjęto wyżej wymienione pierwodruki, brak bowiem innych wydań tych zbiorów. Tylko dwa wiersze z edytowanych tu tomików zostały skolacjonowane z innymi wydaniem, pozostałe utwory nie miały bowiem innych autentycznych przekazów.

Do edycji nie weszły dwa utwory Ignacego Dzierżanowskiego (adiutanta Jego Królewskiej Mości, później generała-adiutanta; poety, okazjonalnego autora „Monitora” i „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”; przyjaciela Marewicza): *Sielanka. Tyrsys z Chlorydą, której osnowa wyjęta z baletu granego na Teatrze Warszawskim, a napisana przez mojego przyjaciela WJPana I. Dzierżanowskiego, adiutanta JKMci, roku 1775* oraz *Wiersz na imieniny Najjaśniejszego Pana w dzień ś. Stanisława roku 1788. Napisany przez I. Dzierżanowskiego, adiutanta JKMci, przyjaciela mojego*. Pierwszy z nich Wincenty Marewicz zamieścił w swoim zbiorze *Sielanki...*, drugi zaś – w zbiorze *Różne wiersze...*

Samotne zabawki wierszem... ukazały się drukiem w 1786 r. w drukarni Piotra Dufoura, konsyliarza nadwornego Jego Królewskiej Mości i dyrektora Drukarni Korpusu Kadetów w Warszawie przed 25 X. Wydanie zawiera błędną numerację stron. Opis fizyczny: [2] k., 145 [w istocie 135], [1] s.; 8°; na stronie tytułowej data: M.DCC.LXXXVI. Spis zawartości zbioru: k. (a)–[a_{2v}]: (dedykacja) *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[óś]ci Pana Władysława Gurowskiego, marszałka wielkiego W[ielkiego] Księstwa Lit[ewskiego], kawalera wielu orderów*; s. 3–104: teksty wierszy; s. 105–[135]: PIEŚNI; s. nłb. [1]: *Poprawa omyłek drukarskich znaczniejszych*.

Fragment utworu *Kalendarz powszechny na wszystkie lata* miał swój pierwodruk w piśmie „Magazyn Warszawski, pięknych nauk, kunsztów i różnych wiadomości dawnych i nowych dla zabawy i pożytku osób obojej płci, wszelkiego stanu i smaku” 1784, t. 1, cz. IV, s. 867–872. Oba przekazy zostały porównane, wyniki przedstawiono w aparacie krytycznym.

Wiersz *Do damy za granicę wyjeżdżającej* w nieco zmienionej wersji został wydrukowany w zbioru *Zdarzenia, czyli sny... wierszem i prozą*, t. I, cz. 1, Warszawa 1786, s. 43–45. Oba przekazy zostały porównane, wyniki przedstawiono w aparacie krytycznym.

Za pomoc przy wprowadzeniu poprawek wydawcy posłużyła dołączona do podstawy wydania *Poprawa omyłek drukarskich znaczniejszych*, trzeba jednak przyznać, iż zamieszczone w niej informacje nie zawsze pokrywały się z faktycznym stanem w zbioru. W jednym przypadku, przy jednej lekcji (w tekście utworu *Do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału Radzie Nieustającej w sprawie mojej, roku 1780*) dokonano poprawki według innego egzemplarza SZ (Ossol., sygn. XVIII-6650).

Druk zachował się w zbiorach niektórych bibliotek polskich, m.in.: IBL PAN, BN, BWS DP, Ossol. Wydawca niniejszej edycji korzystał z egzemplarza IBL PAN, sygn. XVIII.1.23.

Sielanki... opublikowano w Drukarni Misjonarzy w Warszawie w 1788 r. (nie po 30 IV¹). Opis fizyczny: [40, ost. cz.] k., sygn. A4, B-D 12; 12°. Zawartość zbioru: k. A₂–[A_{4r}]: (dedykacja) *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]M[óś]ci Pana Kazimierza Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego, kawalera polskich orderów*; k. B–[D_{12r}]: teksty wierszy (tu na k. [D_{4v}]–[D_{9v}] – tekst utworu *Sielanka. Tyrys z Chlorydą... I. Dzierżanowskiego*). Druk zachował się w zbiorach licznych bibliotek polskich i zagranicznych, m.in.: Ossol., BN, IBL PAN, MNK (Dział Starych Druków, Rękopisów i Kartografii), NBU, PAU-PAN Kraków. W niniejszej edycji korzystano z egzemplarza Ossol., sygn. XVIII-6732.

¹ Zob. J. Krauze-Karpińska, *Uzupełnienia do „Bibliografii polskiej” Estreichera na podstawie rękopiśmiennej księgi wpływów i wydatków warszawskiej Drukarni Misjonarzy, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2006, t. XXXVII–XXXVIII, s. 175.*

Różne wiersze... opublikowane zostały w Drukarni Misjonarzy w Warszawie, tuż po zbiorze sielanek, w 1788 roku (zapewne nie po 30 V²). Opis fizyczny: [S4] k., sygn. A-D12, E6; 12°. Niestety na stronie tytułowej jest błąd, który w niniejszej edycji został poprawiony w myśl ostatniej zasady opracowania edytorskiego (*Różne wiersze* → *Różne wiersze*). Zawartość zbioru: k. A_{2r-v}: (edykacja) *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego, konsyliarza Rady Nieustającej*; k. A₃–[B_{10v}]: teksty wierszy; k. [B_{11r}]–C_{4v}: PIEŚNI; k. C₅–D_{6v}: WIERSE CHWALNE (tu na k. D₅–D_{6r}: tekst utworu I. Dzierżanowskiego *Wiersz na imieniny Najjaśniejszego Pana w dzień ś. Stanisława...*); k. D7_r–[E_{6v}]: INNE RÓŻNE WIERSE. Druk zachował się w zbiorach licznych bibliotek polskich i zagranicznych, m.in.: BJ, BK, MNK (dział Biblioteka Książąt Czartoryskich), NBU, Ossol., BJ, PAU-PAN Kraków. W niniejszej edycji korzystano z egzemplarza BJ 1076 I.

W jednym przypadku, przy jednej lekcji (w tekście utworu *Do Marylki*) dokonano poprawki według innego egzemplarza RW (Ossol., sygn. XVIII-6730) i jednej poprawki wydawcy w tekście *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Jana Potockiego, krajczyca koronnego, z okoliczności przebrania się jego po polsku* – wyjątkowo – według kopii rękopiśmiennej (WAP Bart. 126, k. 402–403).

*

Utwory z opisanych wyżej trzech tomików Marewicza zostały w niniejszej edycji przedstawione zgodnie z układem w zbiorach, zaś kolejność zbiorów – chronologicznie. Mimo że obydwa tomiki: *Sielanki...* i *Różne wiersze...* na stronie tytułowej mają tę samą datę wydania (1788), *Sielanki...* pomieszczono w niniejszej edycji przed *Różnymi wierszami...* ze względu na szczegółowe informacje dotyczące daty druku, zawarte w rozprawie J. Krauze-Karpińskiej³.

Teksty opatrzone komentarzem rzeczowym i językowym, zawierającym objaśnienia historyczno-literackie i filologiczne. Edycja zawiera także aparat krytyczny, w którym zasygnalizowano dostępne i odnalezione przekazy, odmiany tekstu stwierdzone podczas kolacjonowania oraz wprowadzone poprawki.

III. Zasady transkrypcji

Materiał niniejszego tomu stanowią wiersze z trzech poetyckich zbiorów Wincentego Ignacego Marewicza: *Samotne zabawki wierszem napisane przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego*,

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*.

Warszawa 1786, *Sielanki* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788 oraz *Różne wiersze* Wincentego Ignacego Marewicza, Warszawa 1788. Utwory Marewicza opracowano z uwzględnieniem głównych zasad transkrypcji oświeceniowych tekstów poetyckich, opracowanych przez Barbarę Wolską i zespół Katedry Edytorstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego (stosowanych w tomikach z serii „Prace Katedry Edytorstwa Wydziału Filologicznego UŁ”) oraz zasad transkrypcji, według których opracowywane są edycje krytyczne wydane w serii „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia” IBL PAN w Warszawie.

W niniejszym wydaniu uwzględniono w pewnym stopniu zasady współcześnie obowiązującej interpunkcji logiczno-składniowej, lecz jednocześnie starano się uszanować interpunkcję retoryczno-intonacyjną właściwą tekstom poezji dawnej, którą dzisiejszy system przestankowania zaciera. Tak więc niekiedy rozbijano zdanie wielokrotnie złożone na kilka zdań (wstawiając w miejsce dwukropka kropkę), lecz na ogół sygnalizowano pauzy za pomocą znaków występujących w przekazach, przy czym niektóre pauzy osłabiano (w miejsce średnika wstawiając przecinek; rezygnując z przecinka lub średnika przed spójnikami *i* oraz *a* łączącymi części zdania, o ile spójniki te nie były powtórzone), inne – wzmacniano (w miejsce przecinka wstawiając średnik). Ustalając interpunkcję, pamiętano o tym, że w branych tu pod uwagę przekazach utworów dwukropek był znakiem wyliczenia, ale głównie – silniejszej pauzy. Zmniejszono liczbę wykrzykników emocjonalnych, zwiększono liczbę myślników, zmodernizowano, a niekiedy wprowadzono cudzysłowy. Dodawano brakujące nawiasy w didaskaliach – konsekwentnie według podstawy wydania. Za podstawą wydania pozostawiono rozpoczynanie każdego wersu majuskulą i zapis oznaczeń przypisów autora. Ujednolicono niekonsekwentny w podstawie wydania zapis tytułów poszczególnych części występujących w zbiorach poety (m.in. pismo pochyle lub proste, wersaliki).

Ograniczono w stosunku do druku zakres stosowania wielkich liter. Majuskuły używano w słowach określających Boga (wprost i za pomocą peryfraz) oraz w zaimkach odnoszących się bezpośrednio do Niego: *Bóg*, *Stwórca*, *Boże*, *Niebios*, *Boski*, *Nieba*, *Bożej*, *Istność*, *Twórczej ręki*, *Boże Świąty*, *Wszewhładny Rząd Opatrzny Boski*. Pozostawiono zapis dużą literą wyrazu *Fraczek* (w sytuacjach, gdy była mowa o ludziach – kawalerach we frakach), *Kontusz* (gdy chodziło o mężczyzn kultuwujących w ubiorze staropolską tradycję), *Narodami* (gdy była mowa o Rzeczypospolitej Obojga Narodów), *Imienia* (w znaczeniu rodu). Majuskułę zachowano również w zapisie tytułów grzecznościowych oraz zwrotach do króla (np. *Królu Miłościwy*). Wielkie litery pozostawiono (lub wprowadzono) w przypadkach animizacji i personifikacji pojęć abstrakcyjnych *Natura*, *Wiosna*, *Fortuna*, *Miłość* oraz w przypadku szczególnego nacechowania emocjonalnego konkretnego pojęcia (np. *Ojczyzna*, *Naród*).

Małą literą zapisywano przymiotniki typu: *trocki, polski*, natomiast wielką literę wprowadzono w wyrazie *cyganka* → *Cyganka*. Wszystkie zaimki osobowe w tytułach, dedykacjach i tekstach utworów pisane wielką literą w podstawie wydania zapisywano małą literą.

W tytułach oraz w tekstach utworów rezygnowano także z wielkiej litery w licznych rzeczownikach oraz nielicznych przymiotnikach (np. *Obchód* → *obchód*, *Labirynt* → *labirynt*, *Serce* → *serce*, *Gałązka* → *gałązka*, *Ogary* → *ogary*, *Jodły* → *jodły*, *Jasiony* → *jasiony*, *Osnowy* → *osnowy*, *Fraczki* → *fraczki* (gdzie chodzi o strój), *Tytuły* → *tytuły*, *Styczeń* → *styczeń*, *Rok* → *rok*, *Filut* → *filut*, *Dom* → *dom*, *Powszechność* → *powszechność*, *Kolos* → *kolos*, *Skowronek* → *skowronek*, *Orły* → *orły*, *Województwo* → *województwo*, *Pisanie* → *pisanie*, *Bukiet* → *bukiet*, *Kwiaty* → *kwiaty*, *Kraj* → *kraj*, *Starożytność* → *starożytność*, *Cnota* → *cnota*, *Rozum* → *rozum*, *Dusza* → *dusza*, *Cytryna* → *cytryna*, *Druk* → *druk*, *Dzieło* → *dzieło*, *Słońce* → *słońce*, *Dębiny* → *dębiny*, *Róża* → *róża*, *Łasiczka* → *łasiczka*, *Wieniec* → *wieniec*, *Jastrzębie* → *jastrzębie*, *Bilety* → *bilety*, *Wiersze* → *wiersze*, *Raj* → *raj*, *Kościół* → *kościół*, *Chrześcijany* → *chrześcijany*, *Rybak* → *rybak*, *Rodacy* → *rodacy*, *Dziewczątka* → *dziewczątka*, *Filozof* → *filozof*, *Amanci* → *amanci*, *Małżeństwo* → *małżeństwo*, *Obywatel* → *obywatel*, *Mąż* → *mąż*, *Rolnik* → *rolnik*, *Dama* → *dama*, *Okrutnica* → *okrutnica*, *Sługa* → *sługa*, *Krakowianki* → *krakowianki*, *Rodzice* → *rodzice*, *Tato* → *tato*, *Pasterki* → *pasterki*, *Szlachta* → *szlachta*, *Panie* → *panie*, *Poprzednik* → *poprzednik*, *Bożą* → *bożą* (w. 1 *Całą noc bożą nie spałem...*, S: *Rybki*), *Matka* → *matka*, *Żona* → *żona*, *Monarchiczny* → *monarchiczny*, *Panownicza* → *panownicza*, *Wiosenny* → *wiosenny*, *Ojczysty* → *ojczysty*, *Cnotliwi* → *cnotliwi*).

Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną (np. *niewiem* → *nie wiem*, *niechcę* → *nie chcę*, *nieznamy* → *nie znamy*, *cieszył bym* → *cieszyłbym*, *niewierzcie* → *nie wiercie*, *mógł bym* → *mógłbym*, *dał bym* → *dałbym*, *sprawili by* → *sprawiliby*, *wystawił bym* → *wystawiłbym*, *uwiecznił bym* → *uwieczniłbym*, *jej bym* → *jej bym*, *nie podobieństwa* → *niepodobieństwa*, *nie ład* → *nieład*, *nie chęć* → *niechęć*, *nie wdzięcznicy* → *niewdzięcznicy*, *nie czułość* → *nieczułość*, *nie stała* → *niestała*, *nie dobrego* → *niedobrego*, *nie życzliwy* → *nieżyczliwy*, *nie potrzebne* → *niepotrzebne*, *bez silny* → *bezsilny*, *nie zły* → *niezły*, *nie znośny* → *nieznośny*, *nie sprawny* → *niesprawny*, *nie zgrabny* → *niezgrabny*, *nie potrzebny* → *niepotrzebny*, *nie szczęśliwy* → *nieszczęśliwy*, *nie śmiały* → *nieśmiały*, *nie przyjemny* → *nieprzyjemny*, *nie godziwie* → *niegodziwie*, *nie sprawiedliwy* → *niesprawiedliwy*, *nie winne* → *niewinne*, *nie czuła* → *nieczuła*, *nie żywy* → *nieżywy*, *bez przykładny* → *bezprzykładny*, *nie nasycone* → *nienasycone*, *nie modni* → *niemodni*, *potrosze* → *po trosze*, *w prawdzie* → *wprawdzie*, *codzień* → *co dzień*, *zwolna* → *z wolna*, *w okół* → *wokół*, *naostatek* → *na ostatek*, *nie winnie* → *niewinnie*, *nie długo* → *niedługo*, *nie zmiernie* → *niezmiernie*, *na wzajem* → *nawzajem*, *nie raz* → *nieraz*, *w krótcie* → *wkrótce*, *we wnątrz* → *wewnątrz*, *w ówczas* → *wówczas*, *nad to* → *nadto*, *po nad* → *ponad*, *dla tego* → *dlatego*, *przytym* → *przy tym*, *po nad* → *ponad*, *cożeś* → *co żeś*, *odemnie* → *ode mnie*, *po pod* → *popod*, *z którejby* → *z której*

by, z kąd → skąd, we wnątrz → wewnątrz, z przed → sprzed, od tąd → odtąd, nademną → nade mną).

Cząstki ruchome 1 i 2 osoby l.poj. i l.mn. czasu teraźniejszego i przeszłego -m, -ś, -ście oraz partykuły -że, -ż pisano łącznie (np. *wielem, gdy, tegom, żem, jam, bom, wartam, jużem, kiedym, pewniem, wszakem, gotowem, próżnom, zawszem, takem, com, tobiem, ilem, nigdy, anim, wszystkim, temum, wszystkim, siebiem, prawdziem, jeśli, czyżem, dlatego, pókim, równiem, dobrzem, bardzom, niedawnom, nikogom, jakeś, miłaś, sprawiedliwymś, wzajemnaś, jednakżeś, szczęśliwszaś, godzieneś, godnaś, dawniejś, samaś, wszakeś, srogąś, takimieś, inszymś, wszystkoś, niewarteś, wiernegoś, tyś, tegoś, sękowatyś, możeś, niechętnieś, mnieś, zuchwałecie, wyście, gdybyście, żeście, coście, mamże, niechajże, maszże, przyciśże, ichże, dawnoż, sąż, wieleż, tylkoż, bądźmyż*). Podobnie postąpiono w przypadku cząstki ruchomej 3 osoby l.mn. -my w wyrazach *sąśmy, tuśmy*. Wyjątek uczyniono, gdy pisownia łączna zaciera bądź zmienia znaczenie wyrazów czy może wydawać się niezrozumiała (np. *czy-m* (= czy jestem), *uczucia-m* nie doznał, *duszę-m* ... skaził, *co-ś* (= co jesteś), *to-m* myślał, *to-m* ... zasługował, *smutny-m* (= jestem smutny), *w wierze-m* ... zdradziła, *jakim-ś* (= jakim jesteś).

Modernizowano zapis wyrazów złożonych pisanych z dywizem (np. *berło-władny* → *berłowladny*, *różno-farbny* → *różnofarbny*, *gęsto-listy* → *gęstolisty*, *srebrno-łuski* → *srebrnołuski*, *różno-wzory* → *różnowzory*, *czarno-skrzydlaty* → *czarnoskrzydlaty*, *długo-letni* → *długoletni*, *długo-wieczny* → *długowieczny*, *cnotliwo-wabny* → *cnotliwowabny*, *równo-rzędny* → *równorzędny*, *darmo-zjad* → *darmozjad*, *pół-noc* → *północ*, *lekko-plawny* → *lekkopławny*, *mleko-nośny* → *mlekonośny*, *różno-kwiecisty* → *różnokwiecisty*, *świeżo-rodny* → *świeżorodny*, *współ-rodacy* → *współrodacy*, *zgodno-myślny* → *zgodnomysłny*). Uspółcześniano także zapis innych złożzeń przymiotnikowych: *błękitno jasny* → *błękitno-jasny*, *wieczno pamiętny* → *wieczno-pamiętny*, *zbytnio-silna* → *zbytnio silna*.

Utrzymano łączną pisownię wyrażen *potym* (= potem). Zmodernizowano rozdzielną pisownię wyrażenia *w tym* (= wtem, nagle) → *wtem* w znaczeniu przysłówkowym. Zachowano pisownię rozłączną tego wyrażenia w znaczeniu dosłownym: *w tym* (= w tym czymś), *nad tym* (= nad tym czymś), *na tym* (= na tym czymś), *z tym* (= z tym czymś), *przy tym* (= przy tym czymś), *po tym* (= po tym czymś).

Pisownię głosek *i* oraz *y* transkrybowano zgodnie z dzisiejszymi regułami jako *i*, *y*, *j* (np.: *iest* → *jest*, *y* → *i*, *znayduię* → *znajduję*, *chymeryczny* → *chimeryczny*, *swoiey* → *swojej*, *iedney* → *jednej*, *oznaymii* → *oznajmij*, *memoryał* → *memoriał*, *nayaśnieyszy* → *najjaśniejszy*, *doymuie* → *dojmuje*, *dyecezyi* → *diecezji*, *przyimii* → *przyjmij*, *pomnii* → *pomnij*, *bayka* → *bajka*, *zyścił* → *ziścił*, *dobrodzieiu* → *dobrodzieju*, *zwracaią* → *zwracają*, *uymuiąc* → *ujmując*, *sprzyianie* → *sprzyjanie*, *ią* → *ją*, *koadjutora* → *koadiutora*).

Wyrazy pochodzenia obcego transkrybowano, rozwijając grupy -ij, -yj, zgodnie z ówczesną spolszczoną wymową oraz wymogami wersyfikacyjnymi utworu: wzdłużenie konsekwentnie, w tytułach i w wierszu (np. *fiałki* → *fijałki*, *lilie* → *lilije*, *familia* → *familija*, *fiólek* → *fiołek*, *Goliat* → *Golijat*, *karyolce* → *karyjolce*, *Floryan* → *Floryjan*, *pensyi* → *pensyi*, *lilia* → *lilija*, *patryota* → *patryjota*). Zachowano formę dawną i nowszą wyrazu *fiałek* (→ *fijalek*) // *fiólek* (→ *fiołek*). Podobnie ze względów wersyfikacyjnych postąpiono w przypadku wyrazu rodzimego *piany* → *pijany*. Bez wzdłużenia (ze względów metrycznych) pozostawiono natomiast zapis imienia *Zofia* (*Zofio*).

Zachowano występującą dawniej formę *cerulicy* (= *cyrulicy*).

Zmodernizowano oboczności form czasownikowych: *przydą* i *przyjdą* (oraz *przyjdzie*).

Ze względu na rytmikę i wersyfikację zachowano krótsze formy trybu rozkazującego czasowników typu *przyjm*, *oznajm*.

Sprowadzono do postaci dzisiejszej formę trybu rozkazującego czasownika: *pódź* → *pójdź*, ponieważ w podstawie wydania występowała ona obok nowszej: *pójdź*, *pójdźcie*, *pójdźmy* i in.

Utrzymano obocznie występujące formy przysłówka: *przecie* // *przecież*.

Zmodernizowano formę *przynamniej* → *przynajmniej* ze względu na wielokrotność użycia formy nowszej. Zachowano osobliwe, jednokrotnie występujące formy przysłówka *pono*, *ponoś*. Podobnie postąpiono z konsekwentnie występującą w edytowanych tu drukach pisarza starszą formą przysłówka *zapewna*.

Zmodernizowano formę *Bógdajbyś* na rzecz nowszej: *Bogdajbyś*, *Bogdajby*.

Zachowano rozszerzone formy czasowników poza rymem oraz w pozycjach rymowych (np. *przejrzymy*, *poruczymy*, *obaczemy*, *utracimy* / *żyjemy*, *złączemy* / *nabędziemy*, *pójdziemy* / *pomówimy*, *połączemy* / *pobierzemy*, *będziemy* / *zjednoczymy*). Ze względu na rytmikę i wersyfikację w pozycjach rymowych oraz poza rymem pozostawiono formy czasownikowe l.mn. typu: *będziem*, *nabędziem*, *zjednoczym*, *zoczym*, *możem*, *przewyższym*, *stajem*, *gubim*, *obejdzem*, *pójdziem*, *użyjem*, *stracim*, *siądzem*, *marwiejem*, *plączęm* / *zobaczem*.

Ze względu na rytmikę i wersyfikację pozostawiono krótsze formy przymiotników oraz imiesłówów przymiotnikowych l.poj. r.m. typu: *wyrzucon*, *odłączon*, *policzon*, *zapewnion*, *wdzięčen*, *uwolnion*, *oswobodzon*, *kochan*, *napętnion*, *zamknion*, *ułudzon*, *wzgardzon*, *otoczon*, *życzliw*, *szczęśliw*.

Ze względu na wersyfikację oraz rytmikę utrzymano także krótsze formy trybu przypuszczającego czasowników: *opowiedzielib*, *byłob*, *zrobilib*, *byłab*, *dałob*; z analogicznych powodów pozostawiono formy trybu dokonanego: *zpsuta*, *pogrzebl*.

Zachowano oboczność czasownika *patrzeć* // *patrzyć* (wraz z pochodnymi: *patrzaj*, *patrząc*, *patrzeniem* i in.), jako że forma starsza pojawiała się

w podstawie wydania części. Zostawiono następujące dawne i właściwe autorowi formy czasownikowe: *pomyślałem* (RW: *Przypomnienie*) obok *pomyślałem*, *myślić* (S: *Do Rozyny*).

Utrzymano także czasowniki typu: *zostawuje* (= *zostawiam*), *rozstawować* (= *rozkładać*, *rozciągać*).

Sprowadzono do postaci dzisiejszej dawną formę czasownika *jachać*, która pojawiła się w przekazie obok nowszej: *zajechna*.

Modernizowano końcówki narzędnika l.poj. r.m. i r.n. oraz l.mn. zaimków i przymiotników -em, -emi do postaci: -ym, -ymi (np. *twemi* → *twymi*, *siłnemi* → *siłnymi*, *cnotliwemi* → *cnotliwymi*, *niemi* → *nimi*, *swojemi* → *swoimi*, *temi* → *tymi*, *modnemi* → *modnymi*, *onemi* → *onymi*, *wiernemi* → *wiernymi*, *bystremi* → *bystrymi*, *śmiercionośnemi* → *śmiercionośnymi*, *które* → *którymi*, *swemi* → *swymi*, *wesołemi* → *wesołymi*, *najczulszemi* → *najczulszymi*, *własnemi* → *własnymi*, *ważnemi* → *ważnymi*, *równemi* → *równymi*, *wszystkiemi* → *wszystkimi*, *zawstydzonemi* → *zawstydzonymi*, *słabemi* → *słabymi*, *memi* → *mymi*, *następnemi* → *następnymi*, *maciupkami* → *maciupkimi*, *monarchicznemi* → *monarchicznymi*, *chlubnemi* → *chlubnymi*, *szczęśliwemi* → *szczęśliwymi*, *podobnemi* → *podobnymi*, *następnemi* → *następnymi*, *maciupkami* → *maciupkimi*, *bałwochwalczemi* → *bałwochwalczymi*, *możnemi* → *możnymi*, *małemi* → *małymi*, *różnemi* → *różnymi*, *tchnącemi* / *dojrzewającymi* → *tchnącymi* / *dojrzewającymi*, *ufającymi* / *niewidzialnemi* → *ufającymi* / *niewidzialnymi*). Kończówki te zachowywano tylko w parach rymowych (np. *korytem* / *znamieniem*, *samem* / *Adamem*, *synem* / *jedynem*, *niemi* / *ziemi*, *ziemi* / *żywącymi*, *całem* / *udziałem*).

Zachowywano końcówkę -ą biernika l.poj. rzeczowników r.ż. miękko-tematowych, np. *suknią* (= *suknię*). Analogicznie pozostawiono końcówkę -ę biernika l.poj. rzeczowników: *synową* (= *synową*), *Marewiczową* (= *Marewiczo-
wą*) oraz zaimków i przymiotników: *swę* (= *swą*), *onę* (= *oną*), *jednę* (= *jedną*), *czczoną* (= *czczoną*).

Modernizowano końcówkę w mianowniku l.poj. rzeczowników r.n. (np. *dziecie* → *dziecię*, *imie* → *imię*, *znamie* → *znamię*, *ramie* → *ramię*, *dziewcze* → *dziewczę*). Pozostawiono końcówkę -y, -i w narzędniku l.mn. licznych rzeczowników r.m., r.ż. i r.n.: *rok*: *laty* (= *latami*), *orzeł*: *orły* (= *orłami*), *kolor*: *kolory* (= *kolorami*), *dukat*: *dukaty* (= *dukatami*), *dar*: *dary* (= *darami*), *względ*: *względy* (= *względami*), *pan*: *pamy* (= *panami*), *tona*: *tony* (= *tonami*), *danina*: *daniny* (= *daninami*), *ofiara*: *ofiary* (= *ofiarami*), *chróścina*: *chróściny* (= *chróściami*), *jabluszek*: *jabluszki* (= *jabluszkami*), *usta*: *usty* (= *ustami*).

Pozostawiono dawną formę rzeczowników *udział*, *ubiór* w miejscowniku l.poj. (*udziele*, *ubierze*) w parze rymowej: *wiele* / *udziele*, *wierze* / *ubierze*. Zachowano oboczność form rzeczownika *ofiara* występującą w parach rymowych: *darze* / *ofiarze*, *szczerze* / *ofierze*.

Ze względu na rytmikę i wersyfikację pozostawiono formę narzędnika l.mn. rzeczowników *promieńmi* (= *promieniami*), *gałęźmi* (= *gałęziami*). Utrzy-

mano oboczne formy rzeczownika kolektywnego *liścia* // *liście* (forma nowsza występuje tylko jednokrotnie w RW: *Pieśń 6*). Zachowano rozszerzenie tego rzeczownika w narzędniku l.mn. *liściami* (= *liśćmi*) (w. 62 *Byłbym liściami usłany...*, S: *Rybki*). Forma ta także występuje w parze rymowej *kwiatkami* / *liściami* (w. 5–6, SZ: *Rozpacz*).

Zostawiono nieprzeglłoszoną formę miejscownika w parze rymowej: *miedzie* (= *miodzie*) / *wiedzie* (S: *Stach z Jasiem*).

Zachowano formę mianownika l.mn. rzeczownika *projekta*.

Utrzymano oboczność *krwie* // *krwi* w dopełniaczu l.poj.

Ze względu na rytm i wersyfikację (a także w dedykacjach prozą) zachowano bardzo często występującą w podstawie wydania końcówkę *-ów* w dopełniaczu i bierniku l.mn. rzeczowników męskoosobowych i niemęskoosobowych: *badaczów* (= *badaczy*), *krzywdzieliów* (= *krzywdzieli*), *przechodniów* (= *przechodni*), *obywateliów* (= *obywateli*), *słoniów* (= *słoni*), *graczów* (= *graczy*), *nauczycieliów* (= *nauczycieli*), *rywalów* (= *rywali*), *lekarzów* (= *lekarzy*), *falszerzów* (= *falszerzy*), *złodzieiów* (= *złodziei*), *wielbicieliów* (= *wielbicieli*), *gospodarzów* (= *gospodarzy*), *czcicieliów* (= *czcicieli*), *uczuciów* (= *uczuc*), *liściów* (= *liści*), *trosków* (= *trosk*), *groszów* (= *groszy*), *wsiów* (= *wsi*), *czuciów* (= *czuć*), *calów* (= *cali*), *łzów* (= *łez*), *bogaczów* (= *bogaczy*). Marginalnie pojawia się dawna końcówka dopełniacza l.mn. rzeczowników niemęskoosobowych: *płody* (= *płodów*), którą zachowano (w. 2 *Jak z płody tych zagonów jem smaczno i piję*, S: *Staruszek*). Zgodnie z podstawą wydania pozostawiono dopełniacz l.mn. rzeczownika *mysz* (= *myszy*). Zachowano dawną formę rzeczownika *hrabia* w dopełniaczu l.poj.: *hrabi* (= *hrabiego*).

Zachowano dawną formę rzeczownika l.poj. w miejscowniku: *gniaździe*.

Utrzymano dawną formę rzeczownika *kanclerz* w celowniku l.poj.: *kanclerzemu* (= *kanclerzowi*).

Pozostawiono zaimek *obom*, *obóch*.

Zachowano dawną formę liczby podwójnej: *w czasiech*.

Pozostawiono formę rzeczownika l.mn. zakończoną na *-y* (= *-e*) w mianowniku: *pomocy* (= *pomoce*).

Analogicznie postąpiono z formami rzeczowników l.mn. zakończonymi na *-e* (= *-y*) w mianowniku lub przypadkach zależnych: *mieszkańce* (= *mieszkańcy*), *bywalce* (= *bywalcy*), *morderce* (= *mordercy*), *przeniewierce* (= *przeniewiercy*), *pasterze* (= *pasterzy*). Utrzymano celownik l.poj. rzeczownika r.m. (w odniesieniu do zwierzęcia): *kotowi*.

Zachowano archaiczną formę rzeczownika *Polska* w miejscowniku (*Polszcze*), używaną jeszcze do początku XIX w.

Pozostawiono pierwotny rodzaj gramatyczny, np. dawnych rzeczowników r.m. (dziś r.ż.): *planet* (*panującego planety*) oraz r.ż. (obecnie r.m.): *łachmana* (*w ubogiej ... łachmanie*). Zachowano także dawną formę mianownika r.n. l.poj.

zaimków przymiotnych, która była dostosowana do towarzyszącego przymiotnika: *te szczęście, te żądanie, te ziółko, te natręctwo, te niebo, jedno zdanie, same bogactwo, te same serce*.

Nie zachowano zaś nielicznych dawnych form gramatycznych l.mn., nierepektujących rodzaju męskoosobowego (mimo że utrzymywały się dość długo w wymowie, szczególnie kresowej), ponieważ przeważają u poety przykłady form nowszych, rozróżniających rodzaje: *oni (lasy) rosną* → *one rosną*, *dzieci ... kochali* → *dzieci kochały*, *wszystkie mieszkańce leśni ... mieli* → *wszyscy mieszkańcy leśni ... mieli*, *zniknęły wielbiciele* → *zniknęli wielbiciele*, *pszczoły ... sami* → *pszczoły same*, *owce ... sami* → *owce same*. Zachowano je tylko ze względów wersyfikacyjnych, np. *Z nimi dzielność twa upłynie, / Już wzdychacze twe słabieją* (S: Przechadzka), *Gdy twe znikną wielbiciele, / Nie będziesz ty znaczyć wiele* (S: Nasze nie dla nas). Wyłącznie dla zachowania rymu pozostawiono: *przytępione / ludzie dumą zarażone*.

Zachowano występujące w podstawie wydania (nawet w tym samym utworze SZ: Porównanie) oboczne formy zaimka: *mię* // *mnie* oraz *cię* // *ciebie*.

Nie zachowano *a* pochylonego (á), zaznaczanego w podstawie wydania: *násze* → *nasze*, *ná ząwsze* → *na zawsze*, *powtárzać* → *powarzać*.

Pochylone *e*, zapisywane jako *y* lub *i*, zachowano tylko w parach rymowych, np. *niémi* / *tymi*, *błyskawica* / *oświeća*, oznaczając je jako *é* (w druku: *e*, *y*, *i*). Modernizowano także zapis podwyższonej artykulacji *e* w parach rymowych (w wygłosie lub w środku wyrazu), np. *nadymasz* / *nie masz* → *nadymasz* / *nie masz*, *nadskakiwał* / *śpiewał* → *nadskakiwał* / *śpiewał*, *spoczywa* / *miewa* → *spoczywa* / *miéwa*, *dla ni* / *gani* → *dla niéj* / *gani*, *samica* / *przyświca* → *samica* / *przyświeća*, *wiku* / *bez liku* → *wiéku* / *bez liku*, *ogniwa* / *gniewa* → *ogniwa* / *gniéwa*, *zima* / *nie ma* → *zima* / *nie ma*, *bidzę* / *widzę* → *biédzę* / *widzę*, *ślepi* / *lepiej* → *ślepi* / *lepiéj*, *lica* / *wznięca* → *lica* / *wzniéca*, *lice* / *świeć* → *lice* / *świeć*, *żali* / *dali* → *żali* / *daléj*, *zaszczyca* / *oświca* → *zaszczyca* / *oświeća*, *krzepi* / *lepi* → *krzepi* / *lepiéj*, *uśmiecha* / *oddycha* → *uśmiécha* / *oddycha*, *oczyma* / *ni ma* → *oczyma* / *nie ma*, *idzie* / *bidzie* → *idzie* / *biédzie*, *opowi* / *ojcowi* → *opowie* / *ojcowi*, *szumi* / *umi* → *szumi* / *umié*.

W pozycjach poza rymami utrzymano lub wprowadzano *e* jasne, będące kontynuacją *e* pochylonego, jako że w podstawie wydania występowały tu liczne formy z *e* jasnym – coraz powszechniejsze w wymowie i piśmie w ostatnim ćwierćwieczu XVIII stulecia, np. *niniejszój* → *niniejszej*, *dziewczyyny* → *dziewczyyny*, *piérwiéj* → *pierwiej*, *wiérzch* → *wierzch*, *chciéć* → *chcieć*, *nié* → *nie*, *dopiero* → *dopiero*, *rycérze* → *rycerze*, *onój* → *onej*, *kobiecéj* → *kobiecej*, *ściérac* → *ścierać*, *umiérac* → *umierać*, *świeżość* → *świeżość*, *śpiéwasz* → *śpiewasz*, *dziełém* → *dziełem*, *przewodnika* → *przewodnika*, *niepomnéj* → *niepomnej*, *Rózanój* → *Różanej*, *Czeréi* → *Czerei*, *kaléczy* / *léczy* → *kaleczy* / *leczy*, *miéwa* → *miewa*, *caléj* → *całej*, *swojój* → *swojej*, *dzieło* → *dzieło*, *miéć* → *mieć*, *powiém* → *powiem*, *najniższém* → *najniższym*, *wiérzchu* → *wierzchu*, *szumnój* → *szumnej*, *śpiéwa* → *śpiewa*, *swój* → *swej*, *rzéczki* → *rzeczki*,

porzeczki → porzeczki, umieć → umie, mlicznój → mleczej, również w parach rymowych: biędy / kiędy → biedy / kiedy, spięwa / omdlęwa → śpięwa / omdlewa.

Formy w dopełniaczu tytułów żeńskich pochodzących od tytułów i godności mężów, typu: *generałowy, kasztelanowy, inspektorowy*, doprowadzano do postaci: *generałowej, kasztelanowej, inspektorowej*.

Utrzymano dawną pisownię niezbyt licznych w podstawie wydania wyrazów z grupą -yr-, w których pochylone *e* utrzymywało się najdłużej, przyjmując w wymowie postać -y- poza rymami (*bohатыr, styr, szczыry*) oraz w parach rymowych (np. *szczыrą / Temiro, szczыry / Temiry, pastyrze / lirze*) przy jednoczesnym zachowaniu znacznie częściej występujących tu form nowszych, w których -yr- lub -yr(z)- przeszło w -er- lub -er(z)-, co obserwujemy nie tylko w parach rymowych (np. *ofierze / szczyrze, szczyrze / pierze, wierze / szczyrze, szczyrze / uwierze, bierze / szczyrze, rycerze / szczyrze, szczyrze / przymierze, zbierze / szczyrze, szczyrze / mierze, wiersze / szczyrsze*), lecz także w pozycjach poza rymami, np. *szczyrze, szczyrość, szczyre, pasterz, pasterka*. W przypadku wyrazów z zaznaczanym podwyższeniem artykulacji *e* zachowano pochylenie w parach rymowych: *odkryślić → domyślić / odkręślić, rozkryśli → myśli / rozkręśli, okryśli → myśli / okręśli*.

Zmodernizowano pisownię samogłosek *o, ó i u* (np. *oguleń → ogółem, skrucę → skróć, szczegulnej → szczególnej, wyszczegulniała → wyszczególniała, Ruzia → Różia, szustki → szóstki, wruci → wróci, skury → skóry, pokłucił → pokłócił, skruć → skrócić, pulmisku → półmisku, splócze → splucze, fórtka → furtka, tłóścisz → tłuscisz*).

Jasne *o* lub oboczności *o // ó* zmodernizowano do pisowni dzisiejszej w licznych rzeczownikach, przysłówkach, imiesłowach, czasownikach czy przymiotnikach: *spodnica → spódnica, chłód → chłód, bostwo → bóstwo, kłotnie → klótnie, rowność → równość* (z pochodnymi *przyrownała → przyrównała, równie → równie, rowno → równo, zrownało → zrównało*), *pioro → pióro, łózczecko → łózczecko, przepiorki → przepiórki, sznurowki → sznurówki, zwrocenie → zwrócenie, powódź → powódź, roże → róże, przyjaciół → przyjaciół, próżnota → próżnota* (z pochodnymi *prożnym → próżnym*), *powtorzenie → powtórzenie, przestwor → przestwór, pszczołek → pszczołek, Jozefa → Józefa, spor → spór, skroć → skróć, pojdzie → pójdzie, rośl → rósł, różne → różne* (z pochodnymi *rożnych → różnych, rozrożniając → rozróżniając, rozrożnione → rozróżnione, rozrożniać → rozróżniać, rożnił → różnił*), *pomożcie → pomóżcie, żółknieją → żółknieją, poty → póty, coź → cóż, stworz → stwórz, pojde → pójde, moj → mój, pokiż → pókiż, procz → prócz, sprochniała → spróchniała*). W pozycjach rymowych, gdy wymagała tego czystość rymu, pozostawiano w zapisie *o* (np. *fijołka / ziołka, duchowny / rowny*).

Ujednolicono pisownię końcówki (-ow // -ów → -ów) dopełniacza l.mn. rzeczowników r.m. (np. *zysk, order*). Zmodernizowano *o* bez pochylenia w imiesłowie przysłówkowym uprzednim *zaniósłszy → zaniósłszy* oraz w 3 osobie r.m. czasu przeszłego l.poj. czasowników *nieść* (*niósł → niósł*) i *zwieść* (*zwiódł → zwiódł*).

Nie pozostawiono charakterystycznego dla ówczesnej polszczyzny (zwłaszcza kresowej) osobliwego rozkładu *o* oraz *ó*, np. *Rózy*no → *Rozyn*o, *koziółkami* → *koziółkami*, *trzódę* → *trzędę* (choć *trzedka* → *trzędka*), *owóc* → *owoc*, *słównie* → *słownie*, *spójrzą* → *spojrzą*, *spójrzę* → *spojrzę*, *spójrzyj* → *spojrzyj*, *cós* → *coś*, *wójsk* → *wojsk*, *pórtrety* → *portrety*, *strón* → *stron*, *dóm* → *dom* (choć *domu*), *wskróś* → *wskroś*, *zdrówszy* → *zdrowszy*, *żón* → *żon*, *blót* → *blot*, *bóry* → *bory*, *młódą* → *młodą*, *stósowne* → *stosowne*, *stósuję się* → *stosuję się*, *mózgównicy* → *mózgownicy*, *dójrzałszy* → *dojrzałszy*, *niedójrzanym* → *niedojrzanym*, *niezwrotny* → *niezwrotny*, *słównie* → *słownie*, *goń* → *goń*, *mlót* → *mlot*).

Analogicznie postąpiono w parach rymowych celem utrzymania dokładnego rymu: *trződy* / *zagrody* → *trzody* / *zagrody*, *jagody* / *wprződy* → *jagody* / *wprzody*, *złović* / *odmówić* → *złović* / *odmowić*, *córy* / *spory* → *cory* / *spory*, *trződy* / *wody* → *trzody* / *wody*, *maciory* / *córy* → *maciory* / *cory*, *róże* / *złóże* → *roże* / *złóże*, *fijołkiem* / *ziółkiem* → *fijołkiem* / *ziołkiem*.

Zachowano dawną formę przymiotnika *stoletniego* (= *stuletniego*).

Zachowano również konsekwentną w druku pisownię wyrazów: *chróście*, *chróści*na, *chrósciny* (= *chruście*, *chruści*na, *chruściny*).

W transkrypcji samogłosek nosowych przyjęto generalną zasadę modernizacji, np. *kompiele* → *kąpiele* (w SZ jest także: *kąpie*), *wycięczona* → *wycieńczona*, *somsiedzi* → *sąsiedzi*, *somsia*da → *sąsia*da, *somsiedzie* → *sąsiedzie*, *stęplem* → *stemplem*, *wziołem* → *wziąłem*, *zaczoł* → *zaczął*, *natchnoł* → *natchnął*, *poczolem* → *począłem*, *tchnolem* → *tchnąłem*, *wzioł* → *wziął*, *wziela* → *wzięła*, *kleła* → *kleła*, *dźwignoł* → *dźwignął*, *ra*del → *ron*del. Pozostawiono jednak dawną formę imiesłowu przymiotnikowego *wypiątnowany*. Utrzymano także pisownię w pozycjach rymowych czasowników: *usięde* (*usięde* / *będe*) oraz *siedzie* (*siedzie* / *będzie*), *zasiędzie* (*zasiędzie* / *względzie*) oraz pojedynczo występującą w drukach formę *osięć*.

Długie *s* (*/*) występujące w druku jest oddawane jako *s*, *z*, *ś* zgodnie z dzisiejszą ortografią, np. *iftność* → *istność*, *sojusz* → *sojusz*, *spadziństwo* → *spadziństwo*, *najjzczęśliwszy* → *najszczęśliwszy*, *usufzysz* → *ususzysz*, *stroškany* → *stroskany*, *spieszyc* → *spieszyć*, *szanowna* → *szanowna*, *swoje* → *swoje*, *blašk* → *blask*, *jeft* → *jest*, *wszytko* → *wszystko*, *serce* → *serce*, *nofił* → *nosił*, *podwiąski* → *podwiązki*, *gałąski* → *gałązki*, *uśpione* → *uśpione*, *spiewanie* → *śpiewanie*, *fwiszczesz* → *świszczesz*, *fcisnę* → *ścisnę*, *kośców* → *kościo*w, *uśpisz* → *uśpisz*, *strząfnionym* → *strząśnionym*, *szczęśni* → *szczęśni*, *sprojne* → *sprośne*, *przyśpiewywał* → *przyśpiewywał*.

Zgodnie ze współczesnymi normami ortografii zapisywano przedrostki *bef-* (= *bez-*), *rof-* (= *roz-*) oraz *z-* (np. *befpieczne* → *bezpieczne*, *befpieczna* → *bezpieczna*, *befpiecznie* → *bezpiecznie*, *zabefpieczyć* → *zabezpieczyć*, *niebefpieczeństwu* → *niebezpieczeństwu*, *rofkosz* → *rozkosz*, *rofkoszy* → *rozkoszy*, *rofkosze* → *rozkosze*, *rofkoszach* → *rozkoszach*, *rofkoszą* → *rozkoszą*, *najrofkoszniejszą* → *najrozkoszniejszą*).

szą, rofkazuje → rozkazuje, roftropna → roztropna, roftropnie → roztropnie, rofpaczy → rozpaczy, ztąd → stąd, z kąd → skąd, zcukrowała → scukrowała).

Pisownię pozostałych głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych (t, d, s, z, ś, ź, sz, ż, k, g, rz, sz, w, f) sprowadzono do współczesnej postaci, np. Chotkiewiczom → Chodkiewiczom, Chotkiewiczowej → Chodkiewiczowej, światki → świadki, rzatką → rzadką, wązki → wąski, Izmenę → Ismenę, zwyciężkie → zwycięskie, zpełźnie → spełźnie, podwiąski → podwiązki, wleść → wleźć, zagryść → zagryźć, męszczyźni → mężczyźni, gryść → gryźć, beśpieczny → bezpieczny, rószcza → różdżka, ścieszki → ścieżki, Buk → Bug (mowa o rzece), piękrzyli → piększyli, upiękrzone → upiękzone, najprzepaściwsze → najprzepaściwsze. Utrzymano jednak bezdźwięczną pisownię rzeczownika *narcys*, również w przypadkach zależnych.

Zachowano formy typu *zemglenie*, *mgli* (pochodzące od słowa 'mgła', oznaczającego tu: 'coś niejasnego, zaćmionego'), a jednocześnie także formę *omdlewa* ze względu na znaczenie.

Zmodernizowano wygłosowe -dź / -dz do postaci dzisiejszej: -ć / -c, np. *bydź* → *być*, *pójsdź* → *pójść*, *iśdź* → *iść*, *zdobydź* → *zdożyć*, *odejsdź* → *odejść*, *osięsdź* → *osięść*, *ostrzedz* → *ostrzec*, *strzedz* → *strzec*, *poledz* → *polec*, *dopomódz* → *dopomóc*, *pomódz* → *pomóc*, *sposprzedz* → *sposprzec*.

Zmodernizowano formę *gwoli* → *k'woli* (= ku woli). Skróconą formę wyrazów przyimkowych zapisano z apostrofem: *k niemu* → *k'niemu*, *k-tobie* → *k'tobie*, *k sobie* → *k'sobie*.

Pozostawiono dawne formy czasowników i rzeczowników bez nagłosowych spółgłosek w-, z-, s-, np. *zdęty* (= *wzdęty*), *ohydzić* (= *zochydzić*) (z pochodnymi), *przedawca* (= *sprzedawca*) (z pochodnymi). Utrzymano zaś pojawiające się obocznie formy: *pogląda* // *spogląda* (z pochodnymi), *obaczę* // *zobaczę* (z pochodnymi), *zbogaciwszy* // *wzbogaciłem*, *wzbogacę*.

Nie modernizowano wyrazów bez *h* w nagłosie (*arfa*). Uspółcześniono pisownię rzeczowników *puhar* → *puchar*, *puharów* → *pucharów*, *puhacz* → *puchacz* oraz *harmat* → *armat*.

Pozostawiono konsekwentny zapis formy rzeczownikowej: *ptastwo*, *ptastwa* obok form nowszych: *natręctwo*, *próżniactwo*, *bogactwo*, *zwierzchnictwo*, *zdradziectwo*, *zwódniectwo*.

Chwiejnie zapisywany wykrzyknik *ah* / *ach* oddano zgodnie z dzisiejszą normą ortograficzną jako *ach*.

Zachowano dawną formę rzeczowników, przymiotników, czasowników i przysłówków: *swywola* (= *swawola*), *swywolnie* (= *swawolnie*), *swywolny* (= *swawolny*), *swywolić* (= *swawolić*).

Pozostawiono konsekwentnie występującą formę *żyżny* (wraz z pochodnymi: *żyżności*, *żyżniejsze*, *użyżniasz*, *zażyżnia* i in.).

Zachowano oboczności *s* // *ś*, np. *kraśny* // *krasny* (nawet w tym samym zbiorze: *RW*), *śpieszy* // *spieszy* (z pochodnymi). Pozostawiono występującą

konsekwentnie we wszystkich zbiorach formę: *miłośny, miłośnym, miłośne, miłośnych*. Jednocześnie zachowano dwukrotnie występującą formę *przymusna* (S), *przymusnym* (RW) oraz *radośnym* (SZ, RW). Pozostawiono pojawiające się obocznie formy przymiotnika *przyjaźnym, przyjaznego, przyjaźnym, nieprzyjaznego*. Zachowano formę *najprzeźrocystszy*, która pojawia się tylko raz w S: *Pasterz zdradzony*. Do postaci dzisiejszej doprowadzono również pisownię *s // sz* (*szpichlerz* → *spichlerz*, *Szmulgiewicza* → *Smuglewicza*, *szczerwieniały* → *szczerwieniały*, *szczernieć* → *szczerwieć*). Pozostawiono zaś konsekwentnie występującą w podstawie wydania formę *szlę* (z pochodnymi: *poszlę, szląc*).

Ze względu na liczniejsze występowanie formy dawnej zachowano obocznie występujące formy wyrazu *zazdrość / zażdrość* oraz pochodne (*zażdrośne, niezażdrośna, zażdrośna, zażdrości*).

Przeważające w podstawie wydania grupy spółgłoskowe *-jżrz-*, *żrz-* / *-żrz-*, *śrz-* / *-śrz-* (np. *ujżrzałem, spojżrzałem, przejrżzał, wejżrzeniem, ujżrzał, ujżrzę, spojżrzeniem, pojżrzyć, spojżrzyć, spojżrzała, zajżrzyć, spojżrzyć, spojżrzy, żrżódlach, żrżódeł, żrżódelem, żrżódlą, żrżenicy, wżrżok, żrżenicę, żrżenica, żrżenice, śrżodek, śrżodkiem, śrżodku, śrżednie, wśrżód*) zachowano, zgodnie z pisownią druku, pozostawiając przy tym występujące (w tym samym zbiorze, a nawet utworze – SZ: *Kołęda na Nowy Rok dla Laury*) formy nowsze, np. *spojrzę, spojrzysz, spojrzysz, spojrzysz, spojrzysz*.

Zmodernizowano pisownię wyrazów: *pężlem* → *pędzlem*.

Pozostawiono konsekwentną w podstawie wydania dawną formę czasowników i rzeczowników *nadgrodzić* (= *nagrodzić*), *nadgroda* (= *nagroda*) wraz z pochodnymi (*nadgrodziłaś, nadgrodzą, nadgrody, nadgrodzie, nadgrode*) oraz rzeczownika *nadgrodek* (= *nagrobek*), *nadgrobkim* (= *nagrobkiem*).

Utrzymano również (z uwagi na znaczenie) występujące konsekwentnie w edytowanych w niniejszej publikacji zbiorach pochodne wyrazu *podchlebstwo* (= *pochlebstwo*): *podchlebiać, podchlebstwa, podchlebstwem, podchlebcem, podchlebanej, niepodchlebaną, podchlebnym, podchlebia, podchlebstwami, podchlebcami, podchlebie, podchlebców, podchlebiś, podchlebcami*.

Jako że w podstawie wydania przeważa nowsza forma *bardzo*, zmodernizowano pisownię przysłówka *barzo* → *bardzo*, *najbarziej* → *najbardziej*, *barziej* → *bardziej*. Zachowano jednokrotnie występującą w podstawie wydania dawną formę *wszytko* w parze rymowej *faworytko /wszytko* (SZ: *Do arfy*).

Bez zmian pozostała konsekwentna w druku dawna forma rzeczownika *sumnienie* (oraz *sumnienia*).

W wyrazach obcego pochodzenia zredukowano podwójne spółgłoski, zgodnie z pisownią dzisiejszą (np. *ressorach* → *resorach*, *summ* → *sum*, *interessów* → *interesów*, *ossy* → *osy*, *assy* → *asy*, *professora* → *profesora*, *interessu* → *interesu*, *massą* → *masą*). Podobnie postąpiono w wyrazie: *wyssysajac* → *wysysajac*.

Pozostawiono obocznie występujące formy *Księżej*, *Księżią* // *Książęcej*. Skrót *Ks.* rozwijano jako *Ks[ięcej]*, ponieważ w rozwiniętych przez autora formach występuje forma nowsza.

Zachowano następujące dawne i właściwe autorowi formy: *zdrajczynia*, *przed kilką laty*, *pierwiej*.

Pozostawiono wyjątkowe pary rymowe: *uściela* / *wzięła* (RW: *Pieśń VI*).

Literę *x* transkrybowano jako *ks* (np. *Xięstwa* → *Księstwa*, *xiądz* → *ksiądz*, *xiężyc* → *księżyc*, *xiążka* → *książka*, *xiążęta* → *książęta*, *xieni* → *ksieni*, *Alexandra* → *Aleksandra*, *Xiżę* → *Ksiżę*).

Rozwijano występujące w podstawie wydania skróty, a także, gdzie było to możliwe, inicjały imion i nazwisk zawartych w tytułach i przypisach autora (np. *W[asz]m[oś]ć*, *r[otmistrz] w[ojewództwa] t[rockiego]*, *J[ego]m[oś]ć*, *Ś[więtego]*, *J[aśnie] O[świecony]*, *W[ielkiego] Ks[ięstwa]*, *J[aśnie] W[ielmożnego]*, *J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci*, *J[ej]mości*, *urodz[onego]*, *uranop[olitańskiego]*, *kaszt[elan-ka]*, *d[nia]*, *m[iesia]ca*, *r[ok]u*). Uproszczono i rozwinięto obocznie występujący skrót: *Litt.* // *Lit.* → *Lit[ewski]*.

Oczywiste błędy druku pominięto. Proste błędy poprawiano bez sygnalizowania tej ingerencji w tekście. Uzupełniono więc braki znaków diakrytycznych dość częste w przypadku *ś* (*oswiadczenie* → *oświadczenie*, *dzis* → *dziś*, *spiewasz* → *śpiewasz*, *smiałaś* → *śmiałaś*, *śnie* → *śnie*, *święty* → *święty*, *spiewaczek* → *śpiewaczek*, *śmiech* → *śmiech*, *ślubowin* → *ślubowin*, *śnieżny* → *śnieżny*, *swiat* → *świat*, *zaslepił* → *zasłepił*, *jeslim* → *jeślim*, *myśl* → *myśl*, *wiesniaczka* → *wieśniaczka*, *wskroś* → *wskroś*), *ż* (*zale* → *żale*, *juzem* → *jużem*, *chociaz* → *choć*, *zarzy* → *żarzy*, *zycie* → *życie*, *ze* → *że*, *zyczq* → *życzq*, *zeby* → *żeby*, *zem* → *żem*, *zony* → *żony*, *zeńców* → *żeńców*, *żałosne* → *żałosne*, *zaden* → *żaden*, *zyjesz* → *żyjesz*), *ź* (*dzwigać* → *źdzwigać*, *podzwignienie* → *źdzwignienie*, *gwiazdziste* → *źwiazdziste*, *przyjazni* → *źprzyjaźni*, *dzwigałem* → *źdzwigałem*, *dzwigania* → *źdzwigania*, *zgryzliwy* → *źgryźliwy*, *koźleta* → *koźleta*) oraz *ć* (*plec* → *pleć*, *czynic* → *czynić*).

Usuwanie zbędne znaki nosowości, miękkości, diakryty nad literą *ż* (szczególnie częste w zbiorze *Sielanki...*), np. *źbędzie* → *zbędzie*, *warżywo* → *warzywo*, *ustawicznym* → *ustawicznym*, *cieńkim* → *cienkim*, *łechcę* → *łechce*, o *Laurzę* → o *Laurze*, *mnię* → *mnie*, *licę* → *lice*, *wieńczyć* → *wnieńczyć*, *łży* → *łży*, *hazard* → *hazard*.

Poprawiano też, bez każdorazowego zaznaczania, pomyłki w zapisie liter *u* i *n* (pojawiające się w osiemnastowiecznym drukarstwie odwrócenie czcionki), np. *szczęsuym* → *szczęsnym*, *uad* → *nad*, *rozpnsta* → *rozpusta*, *łóżkn* → *łóżku*, *opieknje* → *opiekuje*, *strnmyki* → *strumyki*, *zostawnię* → *zostawuję*, *jnż* → *już*), spotykane w druku rozsuniecie czcionek czy przestawienie kolejności liter (tak poczyniono w przypadku poprawienia tytułu na stronie tytułowej w zbiorze RW: *wiesrze* → *wiersze*). Uzupełniano opuszczenia liter (czcionek) w wyrazach, gdy w druku nie zostały one odbite, choć pozostawiono dla nich miejsce w środku wyrazu lub w odstępach między wyrazami.

IV. Aparat krytyczny

SAMOTNE ZABAWKI WIERSZEM NAPISANE PRZEZ WINCENTEGO IGNACEGO MAREWICZA, ROTMISTRZA WOJEWÓDZTWA TROCKIEGO, WARSZAWA 1786

Podst. wyd.: SZ, Warszawa 1786

Inne przekazy: większość zawartych w zbiorze utworów nie ma innych autentycznych przekazów; jeśli takie zostały stwierdzone, odnotowano je przy konkretnych tekstach.

W edycji wzięto także pod uwagę informacje z zamieszczonej w podstawie wydania *Poprawy omyłek drukarskich znaczniejszych* (PODZ).

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Władysława Gurowskiego,
marszałka wielkiego W[ielkiego] Księstwa Lit[ewskiego], kawalera wielu
orderów**

Podst. wyd.: SZ, k. (a)–[a_{2v}].

Wiśl<y> – popr. wyd.; msc. nieczyt. – SZ.

tyl<e> – popr. wyd.; msc. nieczyt. – SZ.

Do Laury oświadczenie

Podst. wyd.: SZ, s. 3–4.

Rozmyśl

Podst. wyd.: SZ, s. 5–7.

Motylek

Podst. wyd.: SZ, s. 8.

Kwiatek

Podst. wyd.: SZ, s. 9.

Rybak

Podst. wyd.: SZ, s. 10.

Ostrzeżenie

Podst. wyd.: SZ, s. 11–13.

Kalendarz powszechny na wszystkie lata

Podst. wyd.: SZ, s. 14–21.

Przekazy: MW, 1784, cz. IV, s. 867–872.

Tytuł: *Kalendarz powszechny na wszystkie lata* – podst. wyd.; *Kalendarz powszechny na rok 1785 i dalsze po nim następujące lata*. Przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego ułożony – MW.

O świętach ruchomych i nieruchomych

w. 9 część – SZ; część – MW.

w. 11 Cnot<y> – popr. wyd.; Cnotą – SZ, MW.

O panu rocznym

w. 3 władzę będą mieli – SZ; będą władzę mieli – MW.

w. 4 serc – SZ; ser – MW (bł. druk.).

O początku roku

w. 6 nasz – SZ; czas – MW.

O czterech częściach czasu

w. 5 serc<a> – popr. wyd. wg MW; serce – SZ (bł. log.).

w. 10 Szkoda, że żył, lecz większa szkoda, że się rodził. – SZ; brak – MW.

O urodzajach

w. 4 w przemysł ich zysków płodna jest obłuda – SZ; płodna ich w przemysł zysków jest obłuda – MW.

w. 5 zimą – SZ; zimną – MW (bł. druk.).

O gromach i powodziach

w. 2 <Rze>cznych – popr. wyd. wg MW; Rocznych – SZ (bł. log.).

w. 11 pod styrem – SZ; pod rządem – MW.

O śmierci wielkich panów i małych ludzi

w. 1 Śmierć niegrzeczna, już odtąd – SZ; Śmierć dotąd już niegrzeczna – MW.

O zaćmieniach

Brak tekstu – MW.

Z powodu panującego teraz planety na rok ten i dalsze po nim lata następne wynikają dla powszechności szkodliwe te skutki:

w. 4 *możny pan, a mściwy* – popr. wyd. wg MW; *możny pana mściwy* – SZ.

w. 5 *ohydne* – popr. wyd. wg MW; *obhydne* – SZ.

w. 6 *kobietki* – SZ; *kobity* – MW.

Koniec kalendarza – SZ; brak – MW.

Do damy za granicę wyjeżdżającej

Podst. wyd.: SZ, s. 22–24.

Przekazy: ZCS, t. I, cz. 1, s. 43–45.

Tytuł: *Do damy za granicę wyjeżdżającej* – SZ; *Do Tacyny za granicę wyjeżdżającej* – ZCS.

w. 17 *Pieszczot* – popr. wyd.; *Pieszczota* – SZ, ZCS.

w. 31 *swych* – SZ; *tych* – ZCS.

w. 46 *Patrz na Ismenę* – popr. wyd. wg ZCS; *Patrz i na Ismenę* – SZ (hipermetria).

w. 47 *Kloe* – SZ; *Lunę* – ZCS.

inne osoby – popr. wyd. wg ZCS; *i inne osoby* – SZ (hipermetria).

w SZ przypisu brak; ^(b) *J[aśnie] W[ielmożna] Ogińska, kasztelanowa koronna* – ZCS.

w SZ przypisu brak; ^(c) *J[aśnie] W[ielmożna] Humiecka, miecznikowa kor[onna]* – ZCS (tu w przypisie bł. druk.: *Humieniecka*).

w SZ przypisu brak; ^(d) *J[aśnie] W[ielmożna] Straszewiczowa, marsz[ałkowa] upicka* – ZCS.

Kolęda na Nowy Rok dla Laury

Podst. wyd.: SZ, s. 25–50.

w. 118 *Prz<y>patrz się* – popr. wyd.; *Przpatrz się* – SZ (bł. druk.).

w. 132 *<k>ragły* – popr. wyd.; *gragły* – SZ (bł. druk.).

w. 133 *czy* – popr. wyd.; *czy* – SZ (bł. druk., lipometria).

w. 134 *czy* – popr. wyd.; *czy* – SZ (bł. druk., lipometria).

w. 180 *nieska<ż>oną* – popr. wyd.; *nieskanoną* – SZ (bł. druk.).

w. 198 *z<n>any* – popr. wyd.; *zwany* – SZ.

w. 233 *spojź<r>eć* – popr. wyd.; *spojżrzeć* – SZ (bł. druk.).

- w. 237 <g>*liny* – popr. wyd.; msc. nieczyt. – SZ.
w. 356 *Jak*<o> – popr. wyd.; *Jak* – SZ (bł. druk., lipometria).
w. 361 *Jak*<o> – popr. wyd.; *Jak* – SZ (bł. druk., lipometria).
w. 370 *bac*<z>*ność* – popr. wyd.; *bacność* – SZ (bł. druk.).
w. 392 *mi*<ł>*e* – popr. wyd.; *mile* – SZ (bł. druk.).
w. 407 *wieśniaczk*<i> – popr. wyd.; msc. nieczyt. – SZ.

Na imieniny pewnej damy

Podst. wyd.: SZ, s. 51.

Do Laury

Podst. wyd.: SZ, s. 52–53.

Do arfy

Podst. wyd.: SZ, s. 57, 55, 65 (właśc. s. 54–56).

Do fijołka

Podst. wyd.: SZ, s. 57–59.

- w. 4 *otoczony* – popr. wyd.; *otoczonym* – SZ.
w. 28 *Wróc*<i>*ły się* – popr. wyd.; *Wróćły się* – SZ (bł. druk.).
w. 31 *stec*<z>*ce* – popr. wyd.; *stecce* – SZ (bł. druk.).

Do Wilenki

Podst. wyd.: SZ, s. 60–61.

- w. 4 *wzg*<ó>*rków* – popr. wyd.; *wzgrków* – SZ (bł. druk.).

Do skowronka

Podst. wyd.: SZ, s. 62–64.

- w. 13 <z> *jej rącząt* – popr. wyd.; *w jej rącząt* – SZ.
w. 29 *wiec*<z>*ność* – popr. wyd.; *wiećność* – SZ.

Do łódeczka

Podst. wyd.: SZ, s. 64.

Do sznurówki

Podst. wyd.: SZ, s. 65.

Do malarza

Podst. wyd.: SZ, s. 66–67.

Zdarzenie

Podst. wyd.: SZ, s. 68–71.

w. 2 przyp. ^(*) *położon<a>* – popr. wyd.; *położone* – SZ.

Do Fraczków

Podst. wyd.: SZ, s. 72–75.

w. 63 *gdy co i <u> nas* – popr. wyd.; *gdy co i w nas* – SZ (lipometria).

Do przyjaciela

Podst. wyd.: SZ, s. 76–77.

Do Zefirka

Podst. wyd.: SZ, s. 78.

Porównanie

Podst. wyd.: SZ, s. 79.

Do Miłości

Podst. wyd.: SZ, s. 80.

Do wynalazcy pisania

Podst. wyd.: SZ, s. 18 (właśc. s. 81).

Piesek

Podst. wyd.: SZ, s. 82–85.

w. 35 *w<z>ruszona* – popr. wyd.; *wruszona* – SZ (bł. druk.).

Do snu

Podst. wyd.: SZ, s. 86–87.

Rozpacz

Podst. wyd.: SZ, s. 88–92.

w. 29 *t<e>raz* – popr. wyd.; *taraz* – SZ (bł. druk.).

w. 42 *<Lecz jak zamiarom takim ciężko sprostać?>* – popr. wyd. wg PODZ; brak – SZ.

w. 44 *Czułość zbyteczną w kochaniu <tak> trwale* – popr. wyd. wg PODZ; *Czułość zbyteczną w kochaniu trwale* – SZ (bł. druk., lipometria).

w. 53 *<Wtem błędnym krokiem pędząc po lesie,>* – popr. wyd. wg PODZ; brak – SZ.

w. 76 *syc<z>ąc* – popr. wyd.; *szycąc* – SZ (bł. druk.).

w. 102 *wstr<z>ąsają* – popr. wyd.; *wstrąsają* – SZ (bł. druk.).

w. 106 *Płaszcząc <się> wołam: „Ratuj, Boże Świąty!”* – popr. wyd. wg PODZ; *Płaszcząc wołam: „Ratuj, Boże Świąty!”* – SZ (bł. druk., lipometria).

Bukiet na imieniny pewnej damy

Podst. wyd.: SZ, s. 93–94.

Do tejsze damy w oktawę imienin

Podst. wyd.: SZ, s. 94–95.

Kolęda na Nowy Rok dla pewnej osoby

Podst. wyd.: SZ, s. 95–96.

w. 4 przyp. ^(*) *wieszczb<i>arskie* – popr. wyd.; *wieszczbarskie* – SZ (bł. druk.).

w. 16 *Sława <twoja> jaśniejszą będzie nad blask złota.* – popr. wyd. wg PODZ; *Sława jaśniejszą będzie nad blask złota* – SZ (bł. druk., lipometria).

Na imieniny pewnego pana

Podst. wyd.: SZ, s. 97–98.

w. 14 *wie<c>nie* – popr. wyd.; *wiedzie* – SZ (bł. druk.).

Do pewnego marszałka trybunalskiego, w czasie limity trybunału

Podst. wyd.: SZ, s. 99–100.

**Do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału Radzie
Nieustającej w sprawie mojej, roku 1780**

Podst. wyd.: SZ, s. 101–102.

w. 13 *si<ę>* – popr. wyd. wg innego egz. SZ (Ossol., sygn. XVIII-6650); msc. nieczyt. – SZ.

Na imieniny pewnego pana. Bajka Rzeczka i strumyk

Podst. wyd.: SZ, s. 103–104.

w. 21 *Ni<e>chaj* – popr. wyd.; *Nicchaj* – SZ (bł. druk.).

w. 22 *wiel<e>* – popr. wyd.; msc. nieczyt. – SZ.

w. 23 *Ja zaś <ci>, panie, w winszownej ofierze* – popr. wyd. wg PODZ; *Ja zaś, panie, w winszownej ofierze* – SZ (bł. druk., lipometria).

PIEŚNI**Aria, czyli Pieśń I**

Podst. wyd.: SZ, s. 105–106.

w. 29 *wa<s>ze* – popr. wyd.; *waze* – SZ (bł. druk.).

Pieśń II

Podst. wyd.: SZ, s. 106–107.

w. 13 *Past<e>rze* – popr. wyd.; *Pastrze* – SZ (bł. druk.).

w. 15 *Pomóż ty mnie <w> smutku* – popr. wyd.; *Pomóż ty mnie smutku* – SZ (bł. log.).

w. 20 *Past<e>rze* – popr. wyd.; *Pastrze* – SZ (bł. druk.).

Pieśń III

Podst. wyd.: SZ, s. 108–109.

w. 5 *<Paście się>* – popr. wyd. wg PODZ; *Pójdźcie* – SZ (bł. druk., powtórzenie wyrazu z wersu powyżej).

Pieśń IV

Podst. wyd.: SZ, s. 109–110.

w. 18 *<I> wzdycham* – popr. wyd. wg PODZ; *Z wzdycham* – SZ (bł. druk.).

Pieśń V

Podst. wyd.: SZ, s. 110–111.

Pieśń VI

Podst. wyd.: SZ, s. 111–112.

w. 7 <ścieki> – popr. wyd. wg PODZ; ścieżki – SZ.

w. 19 *w<e>* – popr. wyd.; *wa* – SZ (bł. druk.).

Pieśń VII

Podst. wyd.: SZ, s. 112–114.

Pieśń VIII

Podst. wyd.: SZ, s. 114–115.

Pieśń IX

Podst. wyd.: SZ, s. 115–116.

Pieśń X

Podst. wyd.: SZ, s. 116–117.

Pieśń XI

Podst. wyd.: SZ, s. 117–118.

w. 15 *Jak Laurę <mą> oglądam* – popr. wyd. wg PODZ; *Jak Laurę nie oglądam* – SZ (bł. druk., bł. log.).

Pieśń XII

Podst. wyd.: SZ, s. 119–120.

Pieśń XIII

Podst. wyd.: SZ, s. 120.

Pieśń XIV

Podst. wyd.: SZ, s. 121.

Pieśń XV

Podst. wyd.: SZ, s. 121–122.

Pieśń XVI

Podst. wyd.: SZ, s. 123–124.

Pieśń XVII

Podst. wyd.: SZ, s. 124–126.

w. 26 *Z którą się Laura <rada> ma pieści* – popr. wyd. wg PODZ; *Z którą się Laura ma pieści* – SZ (bł. druk., lipometria).

Pieśń XVIII

Podst. wyd.: SZ, s. 126–129.

w. 56 *niewdzięcznicy* – popr. wyd.; *niewdzięcznicy* – SZ (bł. log.).

Pieśń XIX

Podst. wyd.: SZ, s. 130–131.

w. 23 *pieni<q>dze* – popr. wyd. dla zachowania rymu; *pieniędzy* – SZ (bł. druk.).

Pieśń XX

Podst. wyd.: SZ, s. 131–132.

w. 1 *<j>est* – popr. wyd.; *test* – SZ (bł. druk.).

w. 20 *Widziałem jej <i> podwiązki* – popr. wyd. wg PODZ; *Widziałem jej podwiązki* – SZ (bł. druk., lipometria).

Do książki przy oddaniu jej do prasy

Podst. wyd.: SZ, s. 133, 134, 145 (właśc. s. 133–135).

**SIELANKI WINCENTEGO IGNACEGO MAREWICZA,
ROTMISTRZA WOJEWÓDZTWA TROCKIEGO,
Warszawa 1788**

Podst. wyd.: S, Warszawa 1788.

Inne przekazy: wszystkie zawarte w zbiorze utwory nie mają innych przekazów autentycznych.

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]M[oś]ci Pana Kazimierza Rzewuskiego,
pisarza polnego koronnego, kawalera polskich orderów**

Podst. wyd.: S, k. A₂–[A_{4r}].

Koryl z Damonem

Podst. wyd.: S, k. B–[B3_v].

Filon z Tyrsysem

Podst. wyd.: S, k. B_{4r}.

Staruszek

Podst. wyd.: S, k. B_{4v}–B₅.

Korydon z Filidą, czyli Miłość podejrzliwa

Podst. wyd.: S, k. B₅–[B_{10v}].

w. 138 *przyciśz*<e> – popr. wyd.; *przyciśz* – S (bł. druk., lipometria).

Uwaga majowa

Podst. wyd.: S, k. [B₁₁]–[B_{11v}].

Kotek

Podst. wyd.: S, k. [B_{11v}]–[B_{12r}].

w. 6 *dławi*<ć> – popr. wyd.; *dławiś* – S (bł. druk.).

Spór Tyrsysa z Lindorą

Podst. wyd.: S, k. [B_{12r}]–[B_{12v}].

Rybki

Podst. wyd.: S, k. C–[C_{3v}].

Filipek z Jagusią

Podst. wyd.: S, k. [C_{3v}]–[C_{4v}].

w. 22 *ma*<t>*ce* – popr. wyd.; *marce* – S (bł. druk.).

Pasterz zdradzony

Podst. wyd.: S, k. $[C_{4v}] - C_6$.

Do Laury

Podst. wyd.: S, k. $[C_{6v}] - C_7$.

Do Rozyny

Podst. wyd.: S, k. $C_7 - [C_{8v}]$.

Do pana Jędrzeja

Podst. wyd.: S, k. $[C_9] - [C_{10v}]$.

Wieśniaczka

Podst. wyd.: S, k. $[C_{10}] - [C_{11v}]$.

Jeszcze do Rozyny

Podst. wyd.: S, k. $[C_{11v}]$.

Jeszcze raz do Rozyny

Podst. wyd.: S, k. $[C_{12}] - D_r$.

Żal pasterza po Likorze

Podst. wyd.: S, k. $[D_v] - D_3$.

w. 36 *lub* <*q*> – popr. wyd. ze względu na rym; *lubę* – S (bł., zaburzenie rymu).

Stach z Jasiem

Podst. wyd.: S, k. $D_3 - D_{4r}$.

Przechadzka

Podst. wyd.: S, k. $[D_9] - [D_{10v}]$.

Nasze nie dla nas

Podst. wyd.: S, k. $[D_{10}] - [D_{11r}]$.

**Portret Jaśnie Wielmożnej J[ej]m[oś]ci Pani Ludwiki z Rzewuskich,
hrabini Chodkiewiczowej, starościny generalnej Księstwa Żmudzkiego**

Podst. wyd.: S, k. [D_{12r}].

**RÓŻNE WIERSZY WINCENTEGO IGNACEGO
MAREWICZA, ROTMISTRZA WOJEWÓDZTWA
TROCKIEGO, Warszawa 1788**

Podst. wyd.: RW, Warszawa 1788.

Inne przekazy: wszystkie zawarte w zbiorze utwory nie mają innych przekazów autentycznych.

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Szymona Kossakowskiego,
starosty zosielskiego, konsyliarza Rady Nieustającej**

Podst. wyd.: RW, k. A_{2r-v}.

Nie zawsze, jak chcemy

Podst. wyd.: RW, k. A₃–[A_{8v}].

Do Temiry

Podst. wyd.: RW, k. [A_{8v}]–[A_{9v}].

w. 10 *lat<y>* – popr. wyd.; *lata* – RW (bł., zaburzenie rymu).

Przypomnienie

Podst. wyd.: RW, k. [A_{9v}]–[A_{12r}].

w. 66 *cic<h>ość* – popr. wyd.; *cicbość* – RW (bł. druk.).

Przyjaciółki

Podst. wyd.: RW, k. [A_{12v}]–B_{2r}.

Nie ma Kasi

Podst. wyd.: RW, k. B_{2r}–B_{3r}.

Bilet dla Izabeli

Podst. wyd.: RW, k. B_{3r}.

Do Zefirka

Podst. wyd.: RW, k. [B_{3v}]-B_{4r}.

Żałoba Wincentego Ignacego Marewicza, r[otmistrza] w[ojewództwa] t[rockiego], z okoliczności śmierci urodz[onego] Bazylego Antoniego Marewicza, ojca swego, roku 1787, miesiąca maja dnia 30

Podst. wyd.: RW, k. B_{4r}-[B_{7v}].

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Adama Felkerzamba,
kasztelana witebskiego**

Żałoba

w. 14 *grob<o>we* – popr. wyd.; *grobewe* – RW (bł. druk.).

Nadgrobek**Do przyjaciela**

Podst. wyd.: RW, k. [B_{8r}].

Odpust

Podst. wyd.: RW, k. [B_{8v}]-[B_{9r}].

Sen. Do Izabelki

Podst. wyd.: RW, k. [B_{9r-v}].

Do Marylki

Podst. wyd.: RW, k. [B_{9v}]-[B_{10v}].

w. 3 *<Ni>echże* – popr. wyd. wg innego egz. RW (Ossol., sygn. XVIII-6730);
msc. nieczyt. – RW.

Nie tak

Podst. wyd.: RW, k. [B_{10v}].

PIEŚNI**Pieśń I**

Podst. wyd.: RW, k. [B_{11r}]-[B_{11v}].

Pieśń II

Podst. wyd.: RW, k. [B_{11v}].

Pieśń III

Podst. wyd.: RW, k. [B_{12r}]-[B_{12v}].

w. 2 *ostępy* – popr. wyd.; *odstępy* – RW (bł. druk.).

Pieśń IV Aria

Podst. wyd.: RW, k. [B_{12v}].

Pieśń V Aria

Podst. wyd.: RW, k. C.

Pieśń VI

Podst. wyd.: RW, k. [C₁]-C_{2r}.

Pieśń VII

Podst. wyd.: RW, k. [C_{2v}]-[C_{3r}].

w. 36 *Lecz że miła się wydarza* – możliwy także bł. druk., gdyż poprawniejsza wydaje się lekcja: *Lecz że miłość się wydarza*.

Pieśń VIII

Podst. wyd.: RW, k. C_{3r}-[C_{3v}].

Pieśń IX

Podst. wyd.: RW, k. [C_{3v}]-C_{4r}.

Pieśń X

Podst. wyd.: RW, k. C_{4r-v}.

WIERSTY CHWALNE

Kolęda na Nowy Rok dla Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego i konsyliarza Rady Nieustającej, roku 1788

Podst. wyd.: RW, k. C_5 – $[C_{6v}]$.

Na imieniny W[ielmożnego] J[ego]m[oś]ci Księdza Michała Dłuskiego, pisarza sądów zadwornych diecezji wileńskiej, koadiutora kanonii wileńskiej

Podst. wyd.: RW, k. $[C_{6v}]$ – C_{7r} .

Na imieniny Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Adama Felkerzamba, kasztelana witebskiego

Podst. wyd.: RW, k. C_{7r} – $[C_{8r}]$.

w. 12–13 *Te życzenia są szczere, ale prostonadne, / Poprawię się. Dam inne, bo to są niemożne.* – RW; możliwa także lekcja: *Te życzenia są szczere, ale prostonadne, / Poprawię się. Dam inne, bo t<e> są niemożne.*

Do Jaśnie Wielmożnej J[ej]m[oś]ci Panny Anny Lipskiej, kasztelanki łączyskiej, w czasie jej ślubowin

Podst. wyd.: RW, k. $[C_{8r}]$ – $[C_{9r}]$.

Bukiet na imieniny pewnej kasztelanki

Podst. wyd.: RW, k. $[C_{9r}]$ – $[C_{9v}]$.

Na imieniny pewnej senatorki

Podst. wyd.: RW, k. $[C_{9v}]$ – $[C_{10r}]$.

Na imieniny pewnego kasztelana

Podst. wyd.: RW, k. $[C_{10r}]$.

Na imieniny pewnego senatora

Podst. wyd.: RW, k. $[C_{10v}]$ – $[C_{11r}]$.

Do pewnego ministra

Podst. wyd.: RW, k. [C_{11r}]-[C_{11v}].

Kolęda na Nowy Rok dla pewnej damy

Podst. wyd.: RW, k. [C_{11v}]-[C_{12r}].

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Joachima Chreptowicza, podkanclerzego wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, kawalera orderów różnych

Podst. wyd.: RW, k. [C_{12r}]-D_r.

Kolęda na Nowy Rok dla tegoż, J[aśnie] W[ielmożnego] podkanclerzego litewskiego

Podst. wyd.: RW, k. D-[D₁].

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Jana Potockiego, krajczyca koronnego, z okoliczności przebrania się jego po polsku

Podst. wyd.: RW, k. [D₁]-[D_{4v}].

Przekazy: rkps WAP Bart. 126, k. 402–403 (kopia rękopiśmienna; posłużyła do wprowadzenia popr. wyd.).

w. 38 z *wierzchu* – popr. wyd. wg rkps. WAP Bart. 126 k. 402 w. 6 (utwór został tu odpisany od w. 33 pierwodruku, pierwsza część utworu [w. 1–32] została przez kopistę pominięta); z *źwierzchu* – RW.

Na imieniny pewnej mieszczki

Podst. wyd.: RW, k. D_{6r-v}.

w. 15 *różni<a>nia* – popr. wyd.; *różnienia* – RW (bł., zakłócenie pary rymowej).

INNE RÓŻNE WIERSZE**Do Jego Królewskiej Mości**

Podst. wyd.: RW, k. D7_{r-v}.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Jana Komarzewskiego, generała *amploi* przy boku J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci i generała lejtenanta w wojsku Obojga Narodów, kawalera różnych orderów

Podst. wyd.: RW, k. [D_{8r-v}].

Do Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Księdza Andrzeja Gawrońskiego, kanclerza krakowskiego i lektora J[ego] K[rólewskiej] M[ości]

Podst. wyd.: RW, k. [D_{8v}]-[D_{9r}].

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Antoniego Giełguda, starosty generalnego księstwa żmudzkiego, kawalera polskich orderów

Podst. wyd.: RW, k. [D_{9r}]-[D_{10r}].

Wyznanie

Podst. wyd.: RW, k. [D_{10r}]-[D_{12r}].

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Jana Zyberga, wojewody brzeskiego litewskiego

Podst. wyd.: RW, k. [D12_{r-v}].

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Księdza Antoniego Onufrego Okęckiego, biskupa poznańskiego i warszawskiego, eks-kanclerza wielkiego koronnego

Podst. wyd.: RW, k. E-[E₁].

Do pewnej damy, posyłając jej mój portret

Podst. wyd.: RW, k. [E₁]-E_{2r}.

Do Róży

Podst. wyd.: RW, k. E_{2r}.

Do Ismeny

Podst. wyd.: RW, k. E_{2r}-[E_{2v}].

Do pewnego odpis

Podst. wyd.: RW, k. [E_{2v}]-E_{3r}.

Przestroga

Podst. wyd.: RW, k. E_{3r}.

Do nauczycielów

Podst. wyd.: RW, k. E_{3r}–[E_{3v}].

Westchnienie

Podst. wyd.: RW, k. [E_{3v}]–E_{4r}.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Celestyna Czaplica, eksłowczego w[ielkiego] koronnego, kawalera polskich orderów

Podst. wyd.: RW, k. E_{4r}.

Do I* S*****

Podst. wyd.: RW, k. [E_{4v}]–[E_{5r}].

Do sąsiada

Podst. wyd.: RW, k. [E_{5r}].

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Księdza H[ugona] Kołłątaja, referendarza w[ielkiego] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], kanonika krakowskiego

Podst. wyd.: RW, k. [E_{5v}].

Zamęcie poniewolne

Podst. wyd.: RW, k. [E_{5v}].

Portret Jaśnie Oświeconej Księżny J[ej]mości Elżbiety z Hrabów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich

Podst. wyd.: RW, k. [E_{6r-v}].

Tytuł: Czartoryskiej – popr. wyd.; Czartoryjskiej – RW.

Do przyjaciela**Portret**

OBJAŚNIENIA

SAMOTNE ZABAWKI WIERSZEM

Nie sposób było ustalić dokładnej daty napisania przez Marewicza większości utworów w edytowanym zbiorze. Postanowiono zatem za datę powstania tych tekstów przyjąć przybliżoną datę ukazania się drukiem tomiku *Samotne zabawki wierszem...*, a mianowicie: przed 25 X 1786 r. Zrezygnowano z umieszczenia tej informacji każdorazowo przy tekstach utworów. Tylko przy utworach, których dokładna data powstania jest znana, podawano stosowną wiadomość. W *Objaśnieniach* umieszczono także informacje o współczesnych przedrukach niektórych utworów.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Władysława Gurowskiego, marszałka wielkiego W[ielkiego] Księstwa Lit[ewskiego], kawalera wielu orderów

Tytuł: *Władysław Gurowski* – Władysław Roch Gurowski h. Wczele (ok. 1715–1790), syn Melchiora, kasztelana poznańskiego i Zofii z Przyjemskich. Kształcił się we Francji, później służył w wojsku francuskim; od 1758 r. szambelan Augusta III, zaś od 1781 r. marszałek wielki litewski. Był kawalerem orderów: św. Anny (ok. 1770 r.), Świętego Stanisława (1772 r.), Orła Białego (1772 r.), św. Aleksandra Newskiego (1774 r.). Osoba kontrowersyjna, jurgielnik Rosji. W latach 1775–1780 członek Rady Nieustającej, od 1788 r. członek konfederacji Sejmu Czteroletniego¹. Gurowskiemu adresował także swoje okolicznościowe wiersze m.in. Władysław Litawor Chreptowicz (zob. *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część druga* (1790–1792). Z papierów Edmunda Rabowicza opracowała K. Maksimowicz, Warszawa 2000, s. 272).

żeś dobroczynnie raczył mi dozwolić honoru szczycenia się opieką swoją – nie udało się ustalić, kiedy i z jakiego powodu Władysław Gurowski okazał życzliwe zainteresowanie osobą Marewicza.

¹ Sylwetki osób w *Objaśnieniach* opracowano na podstawie m.in. *Polskiego słownika biograficznego* i herbarzy (pełny opis bibliograficzny wymienionych źródeł – w zwartej w niniejszej edycji *Bibliografii*).

przyp. ^(*) *Wisła – rzeka portowa, płynie koło Warszawy* – największa i najdłuższa rzeka Polski, przecinająca terytorium całego kraju, od południa (stoki Baraniej Góry, szczytu Beskidu Śląskiego) do Morza Bałtyckiego. Przepływa przez Warszawę, której prawobrzeżną część – Pragę – dopiero w 1791 r. przyłączono do stolicy.

przyp. ^(a) *Pod Zakroczymiem kilka mil od Warszawy* – miasto w województwie mazowieckim, położone na prawym brzegu Wisły poniżej ujścia rzeki Narew, w odległości ok. 40 km od Warszawy.

druga rzeka portowa, Bug, wpada do Wisły – w rzeczywistości Bug wpada do Narwi – prawego dopływu Wisły.

zufałość – zarozumiałość, zbytnia pewność siebie.

obóch – obydwóch.

wzmieniony – ten, o którym była wzmianka, krótko wspomniany wyżej.

Do Laury oświadczenie

Tytuł: *Laura* – wiersz skierowany jest do kobiety ukochanej przez poetę. Marewicz uczynił ją adresatką wielu swoich utworów, w których oświadczał, jak bardzo ją kocha i jak wielkie znaczenie ma ona w jego życiu. Kobieta obdarzoną tym imieniem poetyckim, wywodzącym się z tradycji poezji Petrarki, była Barbara Jelska (zm. 1821), córka Władysława Wojciecha, pułkownika i starosty pińskiego, oraz Heleny Brzostowskiej z rodu Sapiechów; nie odwzajemniała uczucia poety; zob. informacje na ten temat we wstępie do niniejszej edycji.

w. 1 *tchnienie* – oddech; tu metaforycznie: życie; zdolność (chęć) do życia.

w. 2 *istność* – istnienie, egzystencja.

zasadny – zasadniczy, podstawowy.

w. 4 *władnąć* – rządzić, kierować.

w. 5 *życia osnowa* – ciąg, pasmo przeszłych i przyszłych dni życia.

w. 11 *życia ... żywioł* – pierwiastek (element) życia; przenośnie: ktoś lub coś jako ważna sfera, najistotniejszy przedmiot miłości lub zamięłowania.

w. 12 *czucia* – przeżycia o charakterze uczuciowym, uczucia (tu: miłości).

Rozmyśl

Tytuł: *Rozmyśl* – zastanawianie się, rozważanie (jakiegoś problemu).

w. 2 *Rok dziesiąty miłością goręję* – mowa tu o smutnych doznaniach autora związanych z nieodwzajemnioną miłością do Laury (Barbary Jelskiej, starościanki pińskiej); z tej informacji wynika, że zakochał się w starościance w 1776 r. Potwierdzają tę datę kolejne wyznania Marewicza; zob. SZ: *Rozpacz*, w. 25 (i obj.); *Pieśń XVI*, w. 15 (i obj.); *Pieśń XIX*, w. 13 (i obj.); S: *Do Rozyny*, w. 25 (i obj.); RW: *Pieśń VIII*, w. 9–10 (i obj.).

w. 3 *Istność* – istnienie, egzystencja.

w. 5 *w dani* – w poddańczym darze, poprzez nawiązanie do dawnego zwyczaju uiszczania należnej daniny władzy zwierzchniej.

w. 12 *panowniczy* – panujący z dużą siłą; wielowładny (mający władzę w zakresie wielu spraw).

w. 16 *berłowladne* – władające berłem jako znakiem panowania.

mitry i korony – mitra to infuła biskupia, tj. liturgiczne nakrycie głowy biskupa, zaś korona jest atrybutem władzy króla; tu: metaforyczne znaki władzy duchownej i świeckiej.

w. 20 *próżna miłość* – tu: miłość nieodwzajemniona, daremna.

w. 21 *nudnie* – przykro, uciążliwie.

trawić – zużywać, przepędzać (o czasie).

Czem – dlaczego, czemu (pytajnik).

w. 32 *złożować* – usunąć, wymazać (łac. *glossa* – ‘wykład, tłumaczenie [pisma]’).

w. 35–36 Podobne sformułowanie znajduje się w utworze Marewicza *Ostatnia do Laury odezwa...*, wydanym w druku osobnym (Warszawa 1788, właśc. 1789) (dedykacja *Do Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana Franciszka Czapskiego...*, k. A₃).

Motylek

Wiersze skierowane do motyla, zawierające podobne treści do utworu Marewicza, pisali również Jan Andrzej Morsztyn (sonet *Do motyla*), Ignacy Tański (*Do motyla*), Franciszek Karpiński (sielanka *Do motyla*).

w. 2 *Ongi* – kiedyś, dawniej.

w. 4 *się snować* – snuć się, krążyć bez celu.

w. 5 *wszystek* – cały.

w. 6 *Różnofarbny* – różnokolorowy.

w. 7 *fryzowany* – tu o czubku główki motylka: o kręcących się, jakby specjalnie ułożonych lokach (fr. *friser*).

w. 10 *płochy* – tu: lekkomyślny.

w. 11 *prawie* – prawdziwie.

w. 19 *krasny* – ładny, przystojny.

Kwiatek

w. 2 *murawa* – zielona, gęsta trawa.

w. 7 *krasny* – tu: jaskrawo czerwony.

- w. 8 *upachniony* – silnie pachnący.
- w. 13 *zblakować* – zblednąć, stracić kolor.
- w. 14 *powiędnać* – stopniowo tracić świeży wygląd, więdnąć.
- w. 15 *się ... zepsować* – ulec zepsuciu, zepsuć się; tu: stracić świeżość koloru.
- w. 18 *na zagonie* – tu: na trawie, w ogrodzie.
- w. 20 *na mym łonie* – tu: w moich rękach.

Rybak

- w. 2 *włosowy sznurek* – sznurek z włosia zwierząt lub z materiału o włoskowatej powierzchni.
 - w. 3 *węda* – duża wędka.
 - w. 6 *murawa* – zielona, gęsto rosnąca trawa.
 - w. 9 *przyłuda* – przynęta, powab.
 - w. 11 *smakowny* – smakowity, dobrze smakujący.
 - w. 15 *wabny* – pociągający, wabiący swym urokiem.
- przyp.^(*) *O takich się to Fraczkach ma rozumieć, którym służy imię trzpiotów* – Marewicz często w swych wierszach krytykował fraczek jako nowomodny strój lekkoduchów, gardzących staropolskim strojem (kontuszem). Ponadto negatywnie oceniając ten pochodzący zza granicy ubiór, używał skrótowej nazwy Fraczki jako określenia wyfraczonych młodych kawalerów, fircyków.

Ostrzeżenie

- w. 6 *do zbytku* – tu: do przesady.
- w. 14 *krasa* – uroda.
- w. 16 *barwiczka* – farba do malowania twarzy; np. róż lub bielidło.
- w. 21 *Zausznik* – fałszywy przyjaciel.
- w. 21 *umknij ucha* – nie słuchaj (fałszywych przyjaciół).
- w. 28 *wzór* – przykład.
- w. 29 *Nie przenoś nikogo okiem* – nie lekceważ nikogo (zwrot frazeologiczny).
- w. 30 *zdać się* – przydać się.
- w. 31 *ubiegać podskokiem* – uciekać, bardzo szybko uchodzić.
- w. 41–44 – Fragment ten w nieznacznie zmienionej wersji zamieścił Marewicz nieco później w komedii *Miłość dla cnoty...*, w dedykacji do Aleksandra Sapiehy (Warszawa [1787]).
- w. 44 *uzacniać* – uszlachetniać.

w. 50 *ułudzać* – zwodzić, zawodzić kogoś.

w. 51 *Na tytuły mnie nie staje* – nie stać mnie na zdobycie tytułów (urzędów, godności).

w. 52 *czucie* – przeżycie treści uczuciowej; tu: uczucie miłości.

w. 54 *los* – tu: położenie życiowe (niem. *Los*).

Kalendarz powszechny na wszystkie lata

Utwór po raz pierwszy ukazał się w 1784 r. na łamach periodyku literackiego „Magazyn Warszawski, pięknych nauk, kunsztów i różnych wiadomości dawnych i nowych dla zabawy i pożytku osób obojej płci, wszelkiego stanu i smaku” (t. 1, cz. IV, s. 867–872), pod nieco zmienionym tytułem: *Kalendarz powszechny na rok 1785 i dalsze po nim następujące lata. Przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego ułożony*. Można zatem przypuszczać, że utwór ten powstał przed II poł. 1784 r. Pewności nie ma tylko w odniesieniu do części pt. *O zaćmieniach*, która nie ukazała się w periodyku.

O świętach ruchomych i nieruchomych

w. 1 *płochy* – tu: lekkomyślny, niestały.

w. 5 *przyłudny* – powabny i łudzący.

w. 6 *ruchomy* – tu: niestały, zmieniający się w czasie; poeta zastosował dla celów moralnych interesujący koncept, nawiązując do oznaczania w kalendarzach świąt kościelnych ruchomych, związanych np. z Wielkanocą, i dalej (w. 11–12) – odwołując się do religijnych świąt stałych.

w. 11 *stały* – tu: niezmienny, trwały, stały.

O panu rocznym

W wierszu tym, podobnie jak w utworze poprzednim, dla celów dydaktyczno-moralnych zastosowany został kolejny „kalendarzowy” koncept: wskazanie, jakie rzekome wartości będą dominować w kolejnym roku.

w. 3 *panowniczy* – panujący z dużą siłą; wielowładny (mający władzę w zakresie wielu spraw).

O początku roku

w. 2 *gwiazdarski* – gwiaździański, tu: astronomiczny.

w. 3 *wiek ludzki* – tu: lata życia ludzkiego.

O czterech częściach czasu

w. 2 *ludzki wiek* – tu: życie człowieka.

w. 4 *wieku osnowa* – pasmo, ciąg lat ludzkiego życia.

w. 6 *swywola* – nieposłuszeństwo, brak karność i odpowiedzialności.

O urodzajach

w. 3 *filut* – spryciarz, krętacz.

w. 4 *przemysł* – tu: spryt, podstęp, stosowanie nieuczciwych wybiegów w dążeniu do osiągnięcia czegoś (niem. *Vorteil* – ‘korzyść’).

O gromach i powodziach

w. 11 *chimeryczny* – kapryśny, wyrażający niezadowolenie, przesadnie wybredny.

w. 13 *nadślabić* – stopniowo czynić coś coraz to słabszym, nieco osłabić.

w. 17 *Fortuna* – w mit. rz. bogini losu i szczęścia, przedstawiana często jako ślepa kobieta na kole, z rogiem obfitości i sterem w rękach; alegoryczne wyobrażenie losu ludzkiego.

w. 18 *ułacniać* – czynić łatwiejszym do zniesienia trudną, przykrą sytuację.

w. 19 *wab* – to, co wabi, budzi zainteresowanie, pociąga.

O śmierci wielkich panów i małych ludzi

Wiersz realizuje popularny w czasach Oświecenia motyw „demokratyzmu” śmierci, równego traktowania ludzi przez śmierć, która zabiera wszystkich, bez względu na stan społeczny, sprawowaną władzę, znaczenie, pełniony urząd, ubóstwo czy bogactwo. O tym utworze Marewicza wspomina Roman Kaleta w kontekście wykorzystania tegoż motywu przez Rajmunda Korsaka w wierszu *O próżności świata* (zob. R. Kaleta, *Wiersze na cześć generała Jakuba Jasińskiego*, [w:] idem, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 676).

w. 2 *kupiecki łokieć* – dawna miara długości (ok. 47–78 cm), używana zwłaszcza w handlu do mierzenia przez kupców wszelkiego rodzaju tkanin, tanich i drogich.

w. 3 *prosty samodział* – tania i ciepła, wełniana lub lniana tkanina, tkana na domowym ręcznym warsztacie; ubrania z samodziału były noszone głównie przez ludność wiejską; tu: metaforyczny znak odwołujący do chłopów, ubogiej warstwy społecznej (tytułowych „małych ludzi”).

kiry ponure – kir to czarna tkanina, zwykle łączona z żałobą; tu najprawdopodobniej: metaforyczny znak sygnalizujący przedstawicieli kleru poprzez odwołanie do czarnego koloru stroju duchowieństwa świeckiego i wielu zgromadzeń zakonnych.

w. 4 *złotogłów* – kosztowna, zazwyczaj jedwabna materia, przetykana złotem; tu przenośnie: ludzie możni, posiadający wielki majątek i znaczne wpływy.

purpura – drogocenna tkanina koloru ciemnoczerwonego na szaty dostojników, przede wszystkim króla lub kardynała; tu: oznaka najwyższych urzędów i zwierzchniej władzy.

O zaćmieniach

w. 5 *rozgatunkowany* – poklasyfikowany według gatunków, rodzajów.

w. 6 *zwierzchni* – odnoszący się do wyglądu zewnętrznego, fizycznego.

w. 9 *chudak* – człowiek ubogi, nie posiadający majątku.

w. 13 *mołojec* – młody odważny człowiek, śmiałek, zuch, junak (ukr. *mołodec*).

Z powodu panującego teraz planety na rok ten i dalsze po nim lata następne wynikają dla powszechności szkodliwe te skutki:

Tytuł: *planet* – planeta (obecnie w rodzaju żeńskim), ciało niebieskie; w astrologii i kalendarzach planetom niebieskim przypisywano wielki wpływ na zdrowie i życie ludzi oraz naturę, niekiedy wskazując dominujący wpływ którejs z planet na dany rok, a nawet na okres kilku lat; *następny* – taki oto, niżej wymieniony: następujący.

Do damy za granicę wyjeżdżającej

Utwór w nieco innej wersji, opatrzony tytułem *Do Tacyny za granicę wyjeżdżającej*, został również opublikowany w tymże roku w zbiorze *Zdarzenia, czyli sny* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza woje[wództwa] trockiego *wierszem i prozą* (t. I, cz. 1, Warszawa 1786, s. 43–45).

w. 1 *Tacyna* – tym imieniem nazywa autor jedną z ówczesnych dam polskich, której tożsamości nie udało się ustalić. Postać ta posłużyła do krytyki wojażów zagranicznych przedstawicielek wielkich rodów magnackich. W prozatorskim fragmencie *Snu I*, poprzedzającym ten wiersz w zbiorze *Zdarzenia, czyli sny...* (s. 42), Marewicz zaznacza, że Tacyna to „znakomita dama polska [...]”, która za granicę wyjeżdża z wielkim kosztem na wojaż”.

w. 2 *Czem* – dlaczego, czemu (pytajnik).

w. 18 *mieć w udziale* – dostać, przejąć coś od kogoś.

w. 21 *kraj rozszarpany* – aluzja do sytuacji Rzeczypospolitej po pierwszym rozbiórze kraju dokonany przez trzy ościennie mocarstwa (Rosję, Prusy, Austrię) i zalegalizowanym przez delegacyjny sejm rozbiorowy, obradujący w l. 1773–1775 w Warszawie pod przewodnictwem sprzedajnego marszałka, Adama Łodzi Ponińskiego.

w. 23 *Mądry król* – Stanisław August Poniatowski h. Ciołek (1732–1798), stolnik litewski (1755), poseł w Petersburgu (1757–1758); poseł na wielu sejmach; ostatni król Polski (panował w l. 1764–1793); współautor Konstytucji 3 maja; uczestnik sejmu grodzieńskiego (1793); inicjator stworzenia m.in. Korpusu Kadetów oraz Komisji Edukacji Narodowej; ceniony jako mecenas nauki i sztuki, oświaty, rozwoju ekonomicznego i technicznego, organizator obiadów czwartkowych, założyciel pism „Monitor” i „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” oraz reformator ustroju politycznego; krytykowany za podporządkowywanie się władzom rosyjskim, dopuszczenie do rozbiorów Polski oraz przystąpienie do konfederacji targowickiej.

w. 30 *zasiągnięcie* – zasięgnięcie, uzyskanie.

w. 32 *podźwignienie* – podźwiganie z upadku, wspomnienie.

w. 34 *prawy* – szlachetny, także: prawdziwy.

w. 44 *polska Temira* – zob. przypis ^(a), w którym Marewicz identyfikuje tę postać jako Izabelę Branicką; zob. też objaśnienie do tego przypisu. Imieniem Temiry określano w poezji oświeceniowej wiele dam, m.in. w utworach Franciszka Dionizego Książnina, Józefa Szymanowskiego i Juliana Ursyna Niemcewicz jest to księżna Izabela Czartoryska, generałowa ziem podolskich, w wierszach Seweryna Rzewuskiego – księżna marszałkowa wielka litewska Anna z Cetnerów Sanguszkowa (zob. K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski w nowej rodzinie: (lata 1779–1788)*, „Pamiętnik Literacki” 1993, t. LXXXIV, z. 2, s. 137–139), zaś w utworach Stanisława Kostki Potockiego – Anna Teresa z Ossolińskich Potocka, krajczyna wielka koronna (zob.: R. Kaleta, *Przyjaciele i zalotnicy. Korespondencja poetycka i wiersze do krajczyny Potockiej Wojciecha Miera, Stanisława Potockiego i Wojciecha Turskiego*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, t. 3, red. Z. Goliński, R. Pollak, C. Zgorzel-ski, Wrocław 1969 [„Archiwum Literackie”, t. 13], s. 283–290; K. Maksimowicz, *Wokół oświeceniowych życzeń noworocznych*, „Napis” 2010, seria XVI: *Literatura i rytuały*, s. 257–258; G. Zajac, *Czuły werdyk: twórczość poetycka Juliana Ursyna Niemcewicz*, Kraków 2015, s. 61–63; W. Gliński, *Oblicze światopoglądowe i obyczajowe Stanisława Kostki Potockiego (1755–1821)*, „Saeculum Christianum” 2002, t. 9, nr 2, s. 211). Warto dodać, że imię Temira uległo konwencjonalizacji tak dalece, że w ówczesnych rękopisach można spotkać wiersze-komplementy, niekiedy nieznanymi autorów, skierowane do Temir.

przyp. ^(a) J.O. Branicka, *kaszt[elanowa] krakowska* – Izabela (Elżbieta) z Poniatowskich Branicka (1730–1808), żona Jana Klemensa Branickiego, hetmana

wielkiego koronnego, „pani krakowska”, siostra Stanisława Augusta, z którym łączyły ją silne więzy uczuciowe. Doradzała też bratu w różnych ważnych sprawach. W Białymstoku, gdzie miała swoją siedzibę (zwaną Wersalem Podlaskim), rozwinęła szkolnictwo, wspierając reformy Komisji Edukacji Narodowej, a także opiekę medyczną; była mecenaszką kultury i sztuki, kolekcjonerką i właścicielką pokaźnego zbioru dzieł literatury pięknej i naukowej. Stała się obiektem pochwał pamiętnikarzy, np. Marcina Matuszewicza, a także poetów, np. Elżbiety Drużbackiej, Adama Naruszewicza i Franciszka Karpińskiego.

Marewicz potwierdził swoją wysoką opinię o Branickiej w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. *Projekt nieusku-teczniony prozą i wierszem* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788, s. 117–129).

w. 45 *Ismena* – postać ta, ukazana jako wzór adresatce utworu, została objaśniona w przypisie do tekstu wiersza wydrukowanego w ww. zbiorze *Zdarzenia, czyli sny...* Jest to Helena Ogińska, kasztelanowa wileńska (1700–1792), żona kasztelana wileńskiego i marszałka wielkiego litewskiego Ignacego Ogińskiego; fundatorka (wraz z mężem) klasztoru zakonu trynitarzy na Solcu w Warszawie; była erudytką, a jednocześnie odznaczała się wielką siłą i sprawnością fizyczną; słynęła z wielu cnót, w tym pobożności i miłosierdzia.

Pisarz ponownie wysoko ocenił Ogińską, umieszczając jej nazwisko w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. *Projekt nieusku-teczniony prozą i wierszem...*, s. 117–129).

w. 46 *Filida* – postać objaśniona została w przypisie jw., wskazując Annę Humiecką, miecznikową koronną. Była ona córką Michała Józefa Rzewuskiego z jego drugiego małżeństwa z Franciszką z Cetnerów h. Przerowa (ur. 1700). Została wdową – wkrótce po ślubie – po mieczniku koronnym Józefie h. Junosza, zm. w 1753 r.; wylegitymowana w Galicji w 1782 r. Była to dama urodziwa, ekscentryczna, majątna i wykształcona, wolnomularka; organizatorka interesujących rozrywek publicznych w Warszawie (np. słynnego wesela krakowskiego w maskach, które znalazło odbicie w utworze Józefa Koblańskiego *Oda na maski krakowskie w karnawał 1773* [właśc. 1774] w *bandzie J.W. Humieckiej, miecznikowej koronnej*). Koblański komplementował ją również w wierszu *Do J.W. Anny z Rzewuskich Humieckiej, miecz[nikowej] koron[nej] w dzień imienin*.

Kloe – w ww. wersji utworu w *Zdarzeniach, czyli snach...* pojawia się w tym miejscu inne imię: Luna, w przypisie objaśnione jako oznaczające Straszewiczową, marszałkową upicką. Była to Maria, córka Rafała Alojzego Oskierki, zamężna 1. v. z Michałem Rokickim, kasztelanem mińskim. Drugie małżeństwo – z Michałem Straszewiczem h. Odrowąż, późniejszym marszałkiem i kasztelanem upickim – zawarła 28 II 1781 r.

Kolęda na Nowy Rok dla Laury

Tytuł: *Kolęda* – termin, który do XVI w. nie był związany z utworami chwalcymi narodziny Chrystusa; określał również pieśni noworoczne i wiosenne z życzeniami, śpiewane przez kolędników; tu: pieśń ułożona przez autora w związku z Nowym Rokiem i staropolskim obyczajem składania życzeń (przejętym przez chrześcijaństwo z tradycji rzymskiej), skierowana do ukochanej kobiety (Barbary Jelskiej, starościanki pińskiej), ukrytej tu i w innych utworach Marewicza pod imieniem Laury.

w. 1 *bezczyły* – pozbawiony czułości, serdecznej uczuciowości.

w. 5 *stale* – na długo, trwale.

w. 6 *zwierzchni* – dotyczący wyglądu zewnętrznego, także: powierzchny.

w. 9 *Jasna Wielmożność* – król, książę, magnat, osoba można i wpływowa (w nawiązaniu do formy tytułowania osób wysoko postawionych w hierarchii społecznej).

w. 14 *Szumne imię* – tu: głośnie nazwisko.

piękna krasa twarzy – tu: piękna, różana cera lub (z powtórzeniem, dla podkreślenia urody adresatki): piękna, urocza twarz.

w. 16 *serca mego nie żarzy* – nie rozpala mego serca; przenośnie: nie wzbudza mej miłości.

w. 17 *Czułość* – serdeczność, tkliwość.

w. 19 *się [...] mienić* – zmieniać się.

w. 28 *nie stawać* – tu: brakować, nie mieć możliwości.

w. 49 *Chciwożłupski* – nazwisko znaczące, zbudowane (prawdopodobnie) ze złożenia przymiotnika „chciwy” i czasownika „(z)łupić” = ‘(z)rabować, (za)grabić, uprawiać zdzierstwo’.

w. 49 *zwiądły* – pokryty zmarszczkami, przenośnie: zestarzały.

w. 50 *czarna żółć* – tu: znak złośliwego charakteru, łatwego popadania w gniew, irytację.

w. 51 *trzos* – używany dawniej pas z kieszeniami na pieniądze.

ważny – tu: mający znaczną wartość.

w. 52 *krwawy ... pot* – wyrażenie przysłowiowe; oznacza pracę okupioną wielkim wysiłkiem, trudem, fizycznym zmęczeniem.

w. 54 *dukat* – dawna moneta złota o wadze 3,53 g, bita w Wenecji od XIII w. i rozpowszechniona potem w całej Europie (por. wł. *Ducato* – ‘księstwo’).

w. 55 *serwis* – tu: ozdobny komplet naczyń stołowych (fr. *service*).

w. 56 *talar* – duża moneta srebrna (niem. *Thaler*).

w. 58 *rząd paradny* – tu: uprzęż końska bogato zdobiona.

w. 59 *folwark* – gospodarstwo rolne, wydzielona część majątku ziemskiego (niem. *Vorwerk*).

w. 63 *kahalne ... sumy* – podatki żydowskie na rzecz państwa; tu: prawdopodobnie pieniądze dostarczane lichwiarzowi za dzierżawę, np. karczmy.

sumy – kwoty pieniężne, pieniądze.

w. 65 *lichwiarskie procenta* – duże, wysokie procenty od sum pożyczanych; sygnal, że sportretowany bogacz trudnił się lichwą, tj. pożyczal pieniądze na procent (zwykle bardzo wysoki, co utrudniało spłatę długu).

w. 69 *ślepić* – zaślepiać; przenośnie: pozbawiać rozsądku, rozważy; otumaniać.

w. 72 *czarny smutek* – ogromny smutek, żal (konotacje z kolorem czarnym jako sygnalizującym żalobę i związane z nią uczucia).

biedosz – biedak.

w. 75 *wędzić* – tu: zatruwać.

w. 80 *lichwa* – pożyczanie pieniędzy na wysoki, niedozwolony prawnie, procent i bogacenie się na pobieranych odsetkach.

w. 81 *w lankot* – być może: w kółko (od lanki, rodzaju małej piłki); możliwe też, że lekcja jest błędna; trudny do poprawy błąd druku.

w. 95 *mara* – tu: łże śmiertelne; *pójść na mary* – umrzeć (zwrot przysłowiowy).

w. 97 *zgryźliwy* – tu: przyprawiający o zgryzoty; niepokojący, uciążliwy.

w. 104 *co ... lubo* – tu: to, co jest miłe, przyjemne.

w. 105 *zwierzchni* – tu: dotyczący wyglądu; sfery fizycznej, cielesności.

w. 107 *bielidło* – tu: środek kosmetyczny, rodzaj jasnego pudru.

w. 108 *Puszki z różem* – pudełka z przykrywką do przechowywania różnych materiałów, tu: różu kosmetycznego.

w. 109 *dni trawić* – trwonić, marnować czas.

w. 114 *trzępiot* – człowiek lekkomyślny, roztrzepany, lekkoduch.

w. 115 *wiercipięty* – mężczyźni ruchliwi, niepotrafiący usiedzieć w spokoju.

w. 121 *wyszczególniać się* – odznaczać się (czym), wyróżniać się.

w. 123 *Blansze* – ogólna nazwa kosmetyków używanych do pielęgnacji ciała.

czernidło do brwi – czarna farba używana do barwienia brwi.

w. 124 *krasne lice* – piękne oblicze, piękna twarz.

w. 125 *kibić* – używany w odniesieniu do kobiet termin określający tułów od ramion do bioder; tu: talia.

w. 126 *stanik* – część garderoby; bielizna damska podtrzymująca piersi lub górną część sukni od ramion do pasa.

w. 128 *miluchna* – miła (zdrobniale).

w. 129 *rozindyczony* – tu: dumny, wyniosły.

w. 131 *mołojec* – zuch, junak, pełen energii młodzieniec; młody człowiek (ukr. *mołodeć*; białorus. *młodzieŭ*, dopełniacz *mołojcâ*).

w. 132 *graniasty* – kanciasty, mający wystające krawędzie.

w. 133 *kudłaty* – włochaty, kosmaty; *surdut kudłaty* – wierzchnia długa suknia męska, tu: ozdobiona futrem; tradycyjny strój szlachty polskiej.

w. 134 *czy* – czy (pytajnik).

tupet – czub, kosmyk włosów znajdujący się na wierzchu głowy (fr. *toupet*).

w. 136 *czysty* – tu: doskonały.

w. 137 *wrócić się* – zwrócić się, skierować się.

w. 138 *haracz* – tu: danina.

w. 140 *ustawnie* – bez ustanku, cały czas.

kadzić – tu przenośnie (a zarazem potocznie): przesadnie chwalić, schlebiać.

w. 141 *Fraczki ... Kontusze* – tu: skrótowe określenie ówczesnych mężczyzn – nowomodnych naśladowców francuskiego ubioru (fraczki) oraz noszących się po staropolsku (kontusze).

hołota – zubożała, bezrolna szlachta; także: najuboższa warstwa społeczna (czes. *holota*).

w. 142 *krzyż lany ze złota* – nawiązanie do któregoś z ówczesnych orderów nadawanych w Polsce, np. Order św. Stanisława, Order Orła Białego.

w. 145 *Bogdajby* – dałby Bóg (frazelogizm); bodajby (wzmocnione bodaj): ażeby, aby.

próżnota – próżność; chęć zwracania na siebie uwagi, imponowania ludziom.

w. 146 *krasa* – uroda, piękno cielesne.

w. 148 *karby* – tu: zmarszczki na twarzy.

w. 154 *dzielność* – siła oddziaływania, moc.

podszarzany – powodujący zniszczenie, zatarcie urody, utratę dawnej świeżości; posunięty w latach.

w. 156 *dzięki* – tu: podziękowania.

w. 158 *kwapi się bystrołotnie* – zmierza, kieruje się szybko; leci pędem.

w. 161 *letni* – tu: w podeszłym wieku, mający wiele lat.

koleją – kolejno, po kolei.

w. 171 *animusz* – werwa, zapal, odwaga (łac. *animus* – ‘duch’).

w. 175 *zwierzchni* – dotyczący zewnętrznego wyglądu.

w. 184 *ludzkość* – tu: pozytywny stosunek do innych ludzi, szacunek, uprzejmość, grzeczność.

w. 185 *przymioty* – cechy.

w. 192 *lubo* – chociaż.

w. 195 *pozad* – z tyłu, w tyle (tj. w tym przypadku: przed sobą).

w. 197 *Adam* – według tradycji biblijnej pierwszy mężczyzna, ulepiony przez Boga na swoje podobieństwo.

przed Adamem – w najdawniejszych czasach.

w. 198 *nota* – tu: opinia (łac. *nota* – ‘znak’).

w. 199 *obywatelstwo* – cnoty, postęпки godne dobrego obywatela.

w. 203 *gruntować* – umacniać, utwierdzać.

w. 204 *od potopu ... świata* – ironiczne, wobec chlubienia się przez możną szlachtę pradawnością rodów, odwołanie do potopu biblijnego znanego z Księgi Rodzaju, gdy Bóg, niezadowolony z człowieka, postanowił go zgładzić, zatapiając wszystkie lądy nieustannym deszczem, który pokrył nawet najwyższe góry. Ocalał jedynie Noego – prawego, wyróżniającego się nieskazitelnością mężczyzną, któremu polecił zbudować arkę, by mógł on ocalić siebie, swą rodzinę i zwierzęta.

w. 206 *czupurnie* – tu: wyzywająco.

w. 207 *próżny* – pusty, nic w sobie nie zawierający.

błyskawka – błyskotka, cacko.

w. 210 *Abel* – postać biblijna, syn Adama i Ewy, pasterz zabity przez swego brata bliźniaka Kaina.

przyp. ^(*) *Jest bajka u pospólstwa twierdząca, iż plama ukazująca się na księżycu wyobrażeniem jest Kaina, noszącego na ramionach swoich Abła; brata, którego zabił* – zgodnie z ludowymi legendami o księżycu, wiążącymi się z plamami i wzorami na jego powierzchni, uważano, że Kain po zbrodni bratobójstwa nie mógł znaleźć miejsca na ziemi i został umieszczony na księżycu oraz utrwalony tam w momencie dobijania Abła. U różnych ludów istnieją liczne warianty tej znanej legendy; zob. J. Kuchta, *Polskie podania ludowe o człowieku na księżycu*, Lwów 1927, s. 5–6; zob. też Dante Alighieri, *Boska Komedia* (Wybór), przeł. E. Porębowicz, wstęp i komentarze oprac. K. Morawski, Wrocław 1977 (BN II 187), *Pieśń XX*, s. 65, w. 124–126.

w. 215 *Kain* – obocznie: Kaim, postać biblijna; syn Adama i Ewy, bratobójca.

w. 219 *hetman* – nazwa historyczna, określająca zarządców wojska. W XV w. odnosiła się do kapitanów i rotmistrzów ustanowionych przez króla, sto lat później oznaczała wodzów naczelnych, dowódców wojsk koronnych i litewskich.

w. 221 *Cyklop* – w mit. gr. olbrzym z jednym okiem pośrodku czoła; cyklopi zajmowali się pasterstwem i budową ogromnych murów, pracowali też w kuźni u Hefajstosa, gdzie kuli pioruny dla Zeusa.

Herkul – Herakles, jeden z herosów w mit. gr., syn Zeusa i królowej Alkmeny, ulubieniec bogów: Hermes dał mu miecz, Apollo strzały, Hefajstos kołczan, Atena pancerz; Herakles wyrwał w lesie drzewo oliwne z korzeniami, z którego zrobił sobie maczugę i nigdy się z nią nie rozstawał; stał się symbolem trudu i nieugiętej wytrwałości; przedstawiano go jako silnego mężczyznę, nago, w zbroi lub w lwiej skórze narzuconej na gołe plecy i z maczugą w ręku.

Popiel – legendarny władca Polan; pierwszy raz pojawił się w kronice Galla Anonima, następnie u Wincentego Kadłubka i późniejszych kronikarzy.

Dedal – w mit. gr. rzeźbiarz i architekt, mechanik i wynalazca niektórych narzędzi, ojciec Ikara. Skonstruował dla siebie i syna skrzydła, dzięki którym chciał się wydostać z niewoli króla Krety, Minosa.

w. 222 *Jowisz* – w mit. rz. najwyższy bóg, utożsamiany z gr. Zeusem, ojciec bogów, zwany też Jupiterem; widziano w nim najpotężniejszego władcę bogów i ludzi; był bogiem nieba i światła, pogody i wszelkich zjawisk przyrody, a także patronem państwa, wojska i zawartych traktatów; jego atrybuty to piorun i orzeł.

Bachus – w mit. rz. bóg winnej latorośli, wina i płodnych sił przyrody, utożsamiany z gr. Dionizosem, syn Zeusa i Semele; wprowadził uprawę winnej latorośli i uczył wyrabiania wina; podróżował rydwanem z wesołym i hałaśliwym orszakiem składającym się z satyrów, bachantek, sylenów i nimf; kojarzony z zabawą, ucztami.

Merkury – w mit. rz. bóg handlu, kupiectwa i zysku. Przyjmuje się, że pochodzenie jego kultu jest greckie, za odpowiednika Merkurego w mit. gr. uznawano Hermesa. Rozpoznawalny dzięki charakterystycznej czapce *petasos* (często z dołączonymi małymi skrzydełkami) oraz lasce (kaduceusz).

Sylen – w mit. rz. bóg przyrody, opiekun pasterzy i trzód, pojawiający się u boku boga wegetacji Dionizosa; przedstawiany jako mężczyzna z końskim ogonem i uszami.

w. 225 *ryczałtem* – tu: gromadnie, w dużej ilości, liczbie.

w. 226 *dziwotwory* – istoty o dziwacznych kształtach, nienormalnym wyglądem.

w. 228 *względy* – tu: oznaki przychylności, łaskawości.

w. 233 *cnotliwa hołota* – tu: kultywujący cnotę, szlachetni moralnie przedstawiciele ubogiej szlachty nieposiadającej majątków ziemskich, zwani gołotą szlachką.

w. 234 *kmiolek* – chłop, wieśniak.

w. 237 *Rozumie się być z innej ulepionym <g>liny* – por. w. 23–24 satyry Adama Stanisława Naruszewicza *Szlachetność*, gdy mowa o chełpiącym się swym rodowodem przedstawicielu możnego stanu: „rzekłbyś ... / że go Bóg z innej zlepił niżeli nas gliny” (cyt. wg: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. III, wyd. B. Wolska, Warszawa 2012, s. 121).

w. 240 *zań* – za niego; tu: od niego.

w. 242 *Gałązka z szlachetnego pnia brzydko spróchniała* – por. w. 86 satyry *Szlachetność* Naruszewicza: „i ze pnia szlachetnego spróchniała gałązka” (cyt. wg: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. III, s. 122).

w. 250 *łajać* – ganić, strofować.

w. 255 *prawy* – tu: prawdziwy.

w. 262 *łachmana* – łachman, nędzne, podarte odzienie.

w. 267 *Koryna* – Korynna, zdrobnienie od greckiego imienia Kora (gr. *kóre* – ‘młode dziewczę’).

w. 269–270 *pracuje / ... rosząc potem swe czoło* – parafraza zwrotu przysłowowego: „Pracować w pocie czoła” (NKPP, „Pot” 6).

w. 275 *Wycieńczona z majątku przez swych zdzierców tłumy* – pozbawiona jakiegokolwiek własności przez wielu wyzyskiwaczy, okradziona przez nich z majątku.

w. 291 *Najpożądanśza* – najbardziej pożądana.

w. 293 *zuchelek* – kawalek, kęs czegoś.

w. 305 *Koryl* – męskie imię pasterskie (łac. *corylus* – ‘leszczyna’) występujące w ówczesnych utworach sielankowych, np. Józefa Szymanowskiego.

w. 306 *chyłać się* – schylać się.

w. 307 *do ust jej podaje wodę z swojej dłoni* – por. w. 19–20 pieśni pasterskiej Franciszka Karpińskiego *Przypomnienie dawnej miłości*, gdzie podobne, sygnalizujące miłość, ujęcie: „wieleż razy w pragnieniu / wodę piłem z jej dłoni?” (cyt. wg: F. Karpiński, *Wiersze zebrane*, cz. I, wyd. T. Chachulski, Warszawa 2005, s. 188).

w. 308 *gody* – tu: miłe sytuacje, dające szczęście, w nastroju podobne do świątecznych, np. związanych z zaślubinami i poczęstunkiem weselnym.

w. 322 *jagody* – tu: policzki.

w. 324 *lice* – twarz, policzki.

w. 338 *cieśń* – zacieniony zakątek; tu przenośnie: gąszcz.

w. 343 *ruta* – roślina o podługnych liściach i wonnych, żółtych kwiatach.

w. 358 *rządny* – umiejący dobrze gospodarować, zarządzać czymś.

w. 370 *bac<z>ność dajmy* – zwróćmy pilną uwagę.

w. 378 *przybrany* – przyozdobiony.

w. 394 *wiosnowy* – wiosenny, kwitnący wiosną.

w. 410 *wszak krzywy drugich nie sprostuje* – nawiązanie do przysłowia: „Krzywe krzywego nie naprostuje” (NKPP, „Krzywy” 3).

w. 411 *ukryty* – utajony; tu: skromny.

krasny – zwykle barwny, jaskrawy; tu: głośny, widoczny.

Na imieniny pewnej damy

Tytuł: adresatka tego utworu, napisanego przez autora z okazji obchodzonego dnia jej imienin, to postać niezidentyfikowana. W tekście nazwana została imieniem Kajetana; jej imieniny przypadały zatem w dniu 26 XI.

w. 6 *krasna twarzyczka* – piękna twarz, buzia (pieszczotliwie).

w. 7 *traf* – zbieg okoliczności, przypadek (niem. *treffen* – ‘trafić’).

Do Laury

Utwór ten został opublikowany w: E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994, s. 342.

w. 3 *goreć* – palić się; *ogień ... goreje* (w sercu); metaforyczny znak silnego uczucia miłości.

w. 4 *próżny* – tu: daremny.

w. 5 *zakątny* – tu: ustronny, znajdujący się na uboczu.

w. 8 *amant* – zalotnik, adorator (fr. *amant*).

w ... kolei – tu: będący w gronie; jako jeden z wielu (zalotników).

w. 10 *kochanka* – tu: osoba ukochana.

w. 11 *gwieździsty* – tu: posiadający order, odznaczenia, często w kształcie gwiazdy.

Fraczek – fraczek (zdrobniale) to frak, przejęty wówczas z Francji i popularny w ówczesnej Polsce krótki strój męski, chętnie noszony zwłaszcza przez młodzież; tu: nowomodny kawaler.

Kontusz – kontusz to wierzchni element staropolskiej odzieży męskiej: długa suknia zapinana z przodu na haftki, mająca rozcięte rękawy zarzucone na plecy lub luźno wiszące; tu: męczyzna kultywujący tradycyjny sarmacki ubiór.

w. 15 *wieśniak* – tu: przedstawiciel szlachty ziemiańskiej, szlachcic gospodarujący na wsi.

w. 17 *poglądając* – patrząc.

w. 19 *źrenica* – źrenica; tu: oczy (*pars pro toto*).

ukośny – z ukosa, niechętny.

w. 24 *przymiot* – wartościowa cecha.

w. 26 *zameście* – zamażpójście.

Do arfy

w. 8 *co dla niej ponoszę* – co dla niej przyjmuję na siebie (jako trudne doświadczenie), co dla niej poświęcam.

w. 19 *na złotych resorach* – tu: we wspianych karetach, w ozdobionych bogato powozach.

w. 20 *stojak* – tu: sługa, dworak stojący u drzwi karety; liczba takich „ustrojonych szumnie” sług „od parady” miała świadczyć o zamożności ich pana.

w. 24 *przygryzki* – tu: uszczypliwe słowa, złośliwe uwagi o innych osobach; przytyki, docinki.

Do fijołka

w. 18 *z ukosa zwracając źrzenicę* – spoglądając niechętnym okiem.

w. 27–29 por. fragment (w. 149–152) sielanki Naruszewicza *Oczekiwanie na towarzyszków*: „gdzież się zadziały owe piękne czasy, / kiedy się ludzie zamieniali w lasy / lub, jakie tylko chciał, umysł ciekawy / brał na się ptasze i zwierze postawy?” (cyt. wg: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. III, s. 88).

w. 31 *stec<z>ka* – ścieżka.

w. 33 *gors* – tu: wycięcie sukni na piersi, dekolt (prawdopodobnie z fr. *gorge* – ‘gardło, pierś kobieca; gors, wycięcie’).

Do Wilenki

Tytuł: *Wilenka* (obecnie Wilejka) – rzeka na Litwie i Białorusi, lewy dopływ Wilii, przepływa przez Wilno.

w. 4 *płonka* – dzika jabłoń; także młode nieszczepione drzewko owocowe.

w. 5 *w kirys zbrojne raki* – tu o pancerzu raka, przez odwołanie do zbroi pancernej zwanej kirysem, złożonej z napierśnika i naplecznika (niem. *Küriss*, fr. *cuirasse* – ‘pancerz’).

w. 13 *murawa* – zielona gęsta trawa pokrywająca dużą przestrzeń.

w. 14 *goleń* – część dolnej kończyny między kolanem a stopą.

Do skowronka

Utwór skierowany do skowronka napisał m.in. Franciszek Karpiński (sielanka *Do skowronka*).

w. 3–4 por. następujący fragment (w. 73–74) sielanki Naruszewicza *Wiosna*: „łódź, na obie strony, / pruć sztabą po wodnych kryształach zagony”; zastosowanie metaforyki z kręgu zajęć rolniczych w odniesieniu do żywiołów (u królewskiego poety – woda, u Marewicza – powietrze); zob. A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. III, s. 71).

w. 9 *zajrzeć* – *zazdrościć*.

Do łódeczka

w. 1 *cny* – tu: szczęśliwy.

w. 7 *łono* – dosłownie: dolna część brzucha; poetycko: piersi, pierś.

w. 9 *żądza* – namiętne, zmysłowe pożądanie.

w. 10 *Dla orłów są przepiórki, a dla kotów myszy* – sens: dla wysoko postawionych w hierarchii mężczyzn (symbolizowanych tu przez orły, ptaki „królewskie i dumne”) są przeznaczone wykwintne, wyjątkowe, trudno dostępne kobiety (jak cenione przepiórki), zaś dla mało znaczących (jak koty) – partnerki zwyczajne (takie jak przysłowiowe „biedne myszy”), których jest wiele.

Do sznurówki

w. 1 *sznurówka* – tu: sznurowany stanik, noszony przez kobiety dla nadania figurze wysmukłości.

w. 6 *żywość* – tu: żywotność, ruchliwość.

w. 7 *Serce usycha* – zwrot przysłowiowy, oznaczający tu utratę sił i zdrowia z powodu wielkiej miłości.

Do malarza

w. 1 *cny* – szlachetny, czcigodny.

w. 3 *abrys* – obraz, rysunek (niem. *Abriss*).

w. 5 *korallowy* – czerwony, podobny kolorem do koralu.

w. 7 *Jagody* – tu: jędrne, różowe policzki.

w. 11 *stanik* – tu: talia, kibić.

w. 12 *jawny* – tu: nieukryty, widoczny.

w. 26 *Lice* – tu: oblicze, twarz.

krasić – upiększyć.

w. 30 *Bez przysady* – bez nadmiaru, naddatku.

w. 35–36 *Oblędnym węzłem wiązane / W cyfrze litery* – ukryte przed innymi, trudne do rozszyfrowania splecione początkowe litery imienia i nazwiska oso-

by sportretowanej. Warto dodać, iż na karcie tytułowej późniejszego osobnego druku *Ostatnia do Laury odezwa wierszem i prozą...* (Warszawa 1788, właśc. 1789) odnajdujemy winietę z herbem Marewicza Kościesza, w którym autor zastosował podobny zabieg, dołączając tajemniczy, subtelnie ukryty monogram B.J. (Barbary Jelskiej – Laury).

w. 39 *odkręślić* – tu: namalować.

Zdarzenie

w. 9 *w cieśni* – w małym zakątku.

w. 28 *płonki* – dzikie drzewka, zwykle jabłonie.

w. 35 *krzywo* – tu: niechętnie, z niezadowoleniem.

w. 39 *bawić* – tu: zajmować kogoś czymś.

w. 41 *się ... bawić* – tu: przebywać w towarzystwie (kogoś).

w. 49 *farbierza* – tu: farbowana, tj. nieprawdziwa, fałszywa.

Do Fraczków

Tytuł: Towarzyszący tytułowi wiersza przypis ^(*) objaśnia, że autor odnosi się tutaj do tych, „których charakter i obyczaje tak są kuse, jak i ich fraczki”.

Wiersz ten został opublikowany w zbiorze *„Świat poprawiać – zuchwałe rzemiosło”*. *Antologia poezji polskiego Oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Gołiński, Warszawa 1981, s. 34. Uzyskał spory rozgłos. Ostatnio był omawiany w: A. Ročko, *Kontusz i frak. O symbolice stroju w XVIII-wiecznej literaturze polskiej*, Warszawa 2015, s. 33–34, 121–123; N. Rezmer-Mrówczyńska, *Czy szata zdobi człowieka*, Kraków 2017, s. 160, 195–196; wspomniany oraz zacytowany także w: A.M. Kobrzycka, *Na tropie głupoty. Charakterystyka zjawiska w literaturze polskiego oświecenia*, Warszawa 2013, s. 71, 87.

w. 1 *cacany* – ładny, piękny.

w. 6 *wiertki* – wierzący się, ruchliwy; pełen dynamiki; por. dalej, w. 41: „wiercący się, podkasały Fraczek”.

w. 10 *w otworzystości ... ponęt złudnych* – tu: w otwartym manifestowaniu zwodniczych i bałamutnych pokus.

w. 11 *waby* – tu: siły, które budzą pociąg i zainteresowanie.

w. 14 *Kontusze* – tu: mężczyźni hołdujący w stroju obyczajowość sarmacką, kultuwający rodzimą tradycję męskiej długiej szaty.

w. 18 *onymi damy powodują* – onymi (tj. mężczyznami) kierują w istocie kobiety.

w. 31 *spazmy* – łkanie, gwałtowny, nagły płacz (łac. *spasmus* z gr. *spasmós*); tego rodzaju reakcje ówczesnych kobiet w obliczu niepomysłnych dla nich zdarzeń,

stosowane nieraz dla wymuszenia swych żądań, stały się w owym czasie dość powszechne; por. komedię Wojciecha Bogusławskiego *Spazmy modne, czyli te-gowieczne małżeństwo*, wystawioną we Lwowie w 1797 r.

modna słabota – modne omdlenia (towarzyszyły spazmom).

w. 43 *podwiązkowy ... junaczek* – rzekomy zuch, odważny człowiek, wykazujący jednak śmiałość przede wszystkim w podbojach miłosnych, erotycznych (sygnalizuje to zarówno zdrobnienie w odniesieniu do tego śmiałka, jak i podwiązka jako element intymnej damskiej garderoby).

w. 51 *hufiec cały* – cały oddział wojska; tu przenośnie: wielka ilość osób.

w. 52 *stradać* – tu: stracić.

Do przyjaciela

w. 2 *chłopiec* – tu: sługa.

bilecik – bilet (zdrobniale); tu: niewielka kartka wizytowa, zawierająca skierowane do danej adresatki, napisane odręcznie pozdrowienie, oświadczenie pamięci, wyznanie miłości, aktualne informacje itp. (fr. *billet*).

w. 7 *z ukosa* – tu: niechętnie, nieprzyjaźnie.

w. 11 *Róża nie jest bez ciernia* – nawiązanie do przysłowia: „Nie ma róży bez cierni” (NKPP, „Róża” 8).

w. 22 *waby* – tu: cechy pociągające, budzące zainteresowanie.

Do Zefirka

Tytuł: *Zefirek* – zdrobniale o zachodnim wietrze, ciepłym i łagodnym, opiekunie żeglarzy; metaforyczny znak wiosny oraz życiowej dogodności, spokoju i stabilizacji; często poetycka personifikacja greckiego boga, syna Eos (Jutrzenki) i tytana Astrajosa (gr. *Zefyros*, łac. *Favonius*). W utworze pojawia się rokokowe opracowanie motywu wietrzyka sprzyjającego zakochanym (podmiot liryczny zazdrości mu, że jest tak blisko ciała ukochanej). Por. też dalej *Pieśń XX*, która jest nieznacznie zmienionym i szerszym wariantem tego utworu (dodano tam dwie czterowersowe strofy).

w. 3 *wolnostki* – tu: zachowania stanowiące niewielkie odstępstwa od przyjętych reguł, ograniczeń, konwenansu itp.

w. 6 *podjmiesz* – podniesiesz do góry; por. w *Pieśni XX*, w. 6: *poddmiesz* – dmuchając, poderwiesz do góry.

w. 7 *gors* – tu: wycięcie sukni na piersi, dekolt (prawdopodobnie z fr. *gorge* – ‘gardło, pierś kobieca; gors, wycięcie’).

w. 9 *wolnie* – według swej woli, swobodnie.

w. 10 *swywolnie* – tu: wesoło, beztrosko, figlarnie.

w. 13 *się ... bawić* – tu: używać przyjemności, będąc w towarzystwie (kogoś).

Porównanie

w. 5 *trawić* – niszczyć, pochłaniać; tu: spalić.

w. 12 *mglić* – tu: czynić co niewyraźnym, zaćmiewać.

Do Miłości

w. 2 *panowniczy* – władczy, górujący, zwierzchni.

w. 3 *w udziale* – w podziale; we wspólnym uczestnictwie, wzajemnie.

Do wynalazcy pisania

w. 1 *Cny* – zacny, czcigodny, szlachetny.

w. 3 *trapić* – martwić, sprawiać przykrość, dawać się we znaki.

w. 9 *się ... bawić* – tu: używać przyjemności, będąc w towarzystwie (kogo).

Piesek

w. 28 *się snować* – przemieszczać się, kręcić się (wokół kogoś); ciągle być blisko kogoś.

w. 38 *serce opoczyste* – serce twarde jak skała, kamień; por. wyrażenia przysłówiowe: „Serce jak głaz” (wariant: „serce jak opoka”), „Serce jak kamień” (NKPP, „Serce” 66–67).

w. 60 *fraszka* – tu: osoba mało istotna, nie zasługująca na uwagę, nieważna (wł. *frasca* – ‘gałązka, drobiazg’).

Do snu

Motyw życia jako widzenia sennego, urojenia, z pozoru tylko wydającego się czymś realnym był ważny w poezji barokowej – zob. utwory Zbigniewa Morsztyna, Kaspra Miaskowskiego, Jana Gawińskiego, Wacława Kochowskiego i Daniela Naborowskiego opublikowane w części „Życie – sen i cień” antologii *Helikon sarmacki. Wątki i tematy polskiej poezji barokowej*, wybór tekstów, wstęp i komentarze A. Vincenz, oprac. tekstów i bibliografii M. Malicki, Wrocław 1989 (BN I 259), s. 257–286. Por. też tytuł słynnego dramatu Pedra Calderóna de la Barca *La vida es sueño* (*Życie jest snem*). Relacja: życie – sen została rozwinięta i w interesujący sposób zrealizowana w dwutomowym epickim zbiorze Marewicza *Zdarzenia, czyli sny ... wierszem i prozą*, Warszawa 1786–1787. W kontekście tej relacji sporo uwagi

poświęcił *Zdarzeniom, czyli snom...* Aleksander W. Lipatow, w rozdziale *Początki polskiej prozy preromantycznej XVIII wieku. Ewolucja myśli artystycznej oraz przemiany gatunkowe na tle narodowego i europejskiego procesu literackiego* (rozdz. przeł. J. Aulak i M. Dobrogoszcz) swej książki pt. *Słowiańszczyzna – Polska – Rosja. Studia o literaturze i kulturze*, Izabelin 1999, s. 147–176. Motyw ten pojawiał się też w poezji oświecenia, np. w utworach: Naruszewicza *Powązki. Folwark księżny Izabeli Czartoryskiej, generalowej ziem podolskich*, w. 15–16: „próżny sen tylko gonim miasto rzeczy / (bo cóż jest, jeśli nie sen błędny wiek człowieczy?)” (A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. II, wyd. B. Wolska, Warszawa 2009, s. 36) oraz Franciszka Karpińskiego *Kato o nieśmiertelności duszy*, w. 28: „życie nasze jest to sen, a śmierć – przebudzenie” (F. Karpiński, *Wiersze zebrane*, cz. I, wyd. T. Chachulski, Warszawa 2005, s. 101).

w. 2 *głaszczenie* – tu przenośnie: głaskanie, dostarczające przyjemnych wrażeń, łagodzące uczucie nudy.

w. 8 *gładzić* – tu przenośnie: łagodzić.

w. 11 *dzielność* – tu: moc, siła (snu).

w. 13 *próżny* – tu: daremny, bezcelowy.

Rozpacz

w. 2 *pienie* – śpiew, śpiewanie.

w. 5 *darń* – darń (obecnie r.ż.), płat gleby wraz z rosnącą na nim trawą.

strząśniony kwiatkami – tu: pokryty strzęsionymi z gałązek kwiatami.

w. 19 *ochmurzać* – zachmurzać; tu przenośnie: zasmucić, zamącić.

w. 25 *przez dziesięć lat* – mowa tu o smutnych doznaniach autora związanych z nieodwzajemnioną miłością do Laury (Barbary Jelskiej, starościanki pińskiej); z tej informacji wynika, że zakochał się w starościance w 1776 r. Potwierdzają tę datę kolejne wyznania Marewicza; zob. SZ: *Pieśń XVI*, w. 15 (i obj.); *Pieśń XIX*, w. 13 (i obj.); S: *Do Rozyny*, w. 25 (i obj.); RW: *Pieśń VIII*, w. 9–10 (i obj.).

w. 30 *szydny* – szyderczy, drwiący.

w. 34 *meta* – cel, koniec, kres (łac. *meta* – ‘kopiec graniczny, obelisk kamienny na zakręcie toru wyścigowego’).

w. 46 *nieprzezór* – lekkomyślność, brak przewidywania.

w. 49 *stalszy* – tu: bardziej stanowczy.

Bukiet na imieniny pewnej damy

Bukiet – krótki utwór dedykowany osobie obchodzącej imieniny lub urodziny – w okresie zimowym był ofiarowywany przez jego autora zamiast kwiatów. Ta forma poetyckiego podarunku, zawierająca życzenia i pochwały dla jubilata lub

solenizanta, niekiedy towarzysząca upominkowi, stała się popularna w poezji oświeceniowej (fr. *bouquet*). Zob. wstęp do: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkova, T. Chachulski, Warszawa 2011, s. 19–25.

w. 2 *szacowny* – szanowany; posiadający dużą wartość, tu: moralną.

w. 3 *uwić* – spleść, stworzyć.

w. 7 *cna Barbaro* – szlachetna, dostojna Barbaro; poetycki bukiet został przeznaczony dla ukochanej poety, Barbary Jelskiej, starościanki pińskiej, na co wskazuje kolejny wiersz imieninowy, skierowany do „tejże damy”, opatrzony przypisem ^(*) informującym o jej pobycie w klasztorze w Wilnie oraz końcowa apostrofa: „Uwiecznią ciebie, Barbaro, twe cnoty” (w. 10). Jak już zaznaczono wcześniej, w innych utworach adresowanych przez Marewicza do kobiety ukochanej i wielbionej przez wiele lat, poeta nazywał ją najczęściej poetyckim imieniem Laury.

w. 14 *krasa* – piękno, uroda.

w. 15 *się ... nie mienić* – nie zmieniać się, tj. nie podlegać przemianom.

w. 16 *zwędzić* – tu przenośnie: uczynić zwiędłym, pozbawić świeżości.
skazać – zniszczyć, zepsuć.

Do tejże damy w oktawę imienin

Tytuł: wskazuje na tę samą adresatkę; *oktawa imienin* – utwór pisany w okresie ośmiu dni od imienin, które Barbara obchodziła 4 XII.

w. 2 *klauzura* – część klasztoru, która zamknięta jest dla ludzi obcych, spoza zakonu (łac. *clausura* – ‘zamknięcie, odosobnienie’).

przyp. ^(*) *W klasztorze pewnych zakonnic w Wilnie wówczas ta dama rezydowała* – Barbara Jelska była w tym czasie uczennicą w zakonie wileńskich bernardynek.

w. 3 *młokos stratny* – dorastający młody człowiek, tu: trwoniący pieniądze; także rozrzutny.

w. 4 *Na tym, gdzie bank jest, stoliku* – na tym stoliku, gdzie znajduje się suma stawek (pula) graczy uczestniczących w hazardowej grze karcianej i grających zwykle o duże kwoty.

w. 6 *bezwinni* – niewinni.

w. 8 *celka* – zdrobniale o celi klasztornej.

w. 11 *dla innych z między płci twej wzorem* – wzorem dla innych spośród twojej płci; wzorem dla innych kobiet.

Kolęda na Nowy Rok dla pewnej osoby

Tytuł: informacje o kolędzie zob. obj. do tytułu utworu *Kolęda na Nowy Rok dla Laury*. Niniejsza kolęda została skierowana do osoby, której tożsamości nie udało się ustalić.

w. 2–3 *Z złotej albo żelaznej przyszłe dni osnowy / Prząść się nam będą?* – sens: czy nowy rok przyniesie dni dobre, szczęśliwe i spokojne, czy też złe, naznaczone zagrożeniami i zamieszkami wojennymi; pytanie wyrażone zostało w sposób nasuwający skojarzenia z dość popularnym mitem o czterech wiekach ludzkości, z których każdy kolejny, następujący po pierwszym, złotym, był gorszy od poprzedniego, a najgorszy był ostatni wiek, żelazny, czas wojen i ciężkiej pracy.

w. 4 *Duńczewski* – Stanisław z Łazów Duńczewski (1701–1767), profesor Akademii w Zamościu, astronom, astrolog, prawnik, wydawca kalendarzy.

przyp. (*) *Duńczewski kalendarze wieszczb< i>arskie wydawał* – w l. 1725–1774 wydawany był w odstępach rocznych *Kalendarz polski i ruski* autorstwa Duńczewskiego, który cieszył się dużym zainteresowaniem ówczesnej szlachty. Kalendarz zawierał nie tylko wieszczby, tj. wróżby, przepowiednie, prognozy astrologiczne, lecz również wywody i ciekawostki z zakresu m.in. astronomii, alchemii, historii i geografii Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz praktyczne porady dotyczące gospodarowania na roli, informacje o magicznych praktykach czy sensacyjne wiadomości o obcych krajach.

gwiazdarnstwo – wiedza o gwiazdach; ówczesnie astronomia powiązana z astrologią, dziedziną zajmującą się wpływem ciał niebieskich na życie ludzkie.

w. 14 *Flora* – w mit. rz. bogini roślinności wiosennej i zwłaszcza kwitnących kwiatów, utożsamiana z gr. nimfą Chloris; ukazywana była jako młoda, uwieczniona kwiatami dziewczyna.

Na imieniny pewnego pana

Tytuł: Adresat tego imieninowego wiersza – nieznany.

w. 2 *zbiory* – tu: zbiory bogactw, wartościowych przedmiotów; zasoby materialne, zebrany majątek.

w. 8 *fraszki* – sprawy i rzeczy nieistotne, małej wagi (wł. *frasca* – ‘gałązka; drobnostka’, w l.m. *frasche* – ‘bagatele’).

w. 11 *błyskawki* – błyskotki, przenośnie: rzeczy i sprawy nie mające większego znaczenia, o wątpliwej wartości.

w. 12 *zabawka* – tu zdrobniale: zatrudnienie, zajęcie, działanie.

w. 17 *Przyjm szczerzy wyraz!* – tu: prośba o dobre przyjęcie imieninowego powinszowania. W takim znaczeniu (‘powinszowanie’) słowo „wyraz” zostało użyte przez Marewicza w tytule utworu *Szczerzy wyraz, czyli Powinszowanie J. O. Księciu JMci Aleksandrowi na Dereczynie, Różanej, Czerei, Zelwie, Bychowcach etc. Sapiezie, kanclerzemu w. W. Ks. L. i marszałkowi Trybunału Głównego Litewskiego, kawalerowi różnych orderów, r[ok]u 1789, czerwca dnia czwartego, [w:] Ustronne zabawki wierszem i prozą...*, Kraków 1789, s. 66.

Do pewnego marszałka trybunalskiego, w czasie limity trybunału

Tytuł: Postać adresata pełniącego urząd marszałka trybunalskiego niezidentyfikowana. Choć nie wiadomo, czy osoba chwalona przez Marewicza za sprawiedliwe i pracowite pełnienie urzędu to marszałek Trybunału Głównego Koronnego czy Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego, jako że w wierszu brak informacji na ten temat, to jednak można wysunąć ostrożne przypuszczenie, że mowa tu o Franciszku Jelskim, synu Władysława i Heleny z Brzostowskich, bracie Barbary Jelskiej – ukochanej Marewicza. Jelski został mianowany przez króla Stanisława Augusta marszałkiem Trybunału Litewskiego i urząd ten pełnił w l. 1784–1785. Współpracował w tym czasie z władzą w wielu sprawach, jego urzędowanie dość powszechnie oceniane było pozytywnie. Na ten adres wskazywałby czas publikacji utworu (1786), który mógł zostać napisany w 1785 r., właśnie gdy Jelski kończył swe urzędowanie jako marszałek trybunału. Warto dodać, że Marewicz w utworze *Ostatnia do Laury odezwa* (Warszawa 1788, właśc. 1789, s. 31) wyznaje, że bardzo dobrze zna ród Jelskich i całą jego historię, więc zapewne interesował się dziejami kariery jego przedstawicieli, w tym braci ukochanej. W tymże utworze skarżył się jednak na chłodne przyjęcie z ich strony, a zwłaszcza jednego z nich, pisząc następujące słowa do adresatki swej odezwy: „W ciągu sprzyjania mojego tobie chciałem i braci twoich zaskarbić sobie łaskę. Lecz jeden, do którego z interesem jego urzędowi należnym udałem się, przyjął mnie (zda mi się) groźnie. Drugi, któremu uczyniłem niejaką przysługę, chociaż [tu: przynajmniej – A.P.] nie skąpił dla mnie słów grzecznych. Udzielane mnie te jednak grzeczności były (jak mnie się może i omylnie zdawało) z nadto krwią zimną i w sposobie tak przymuszającym się, iż ich więcej nie mogłem już żądać” (*ibidem*, s. 34).

limity trybunału – zawieszenie czynności sądowych trybunału, tj. najwyższego sądu apelacyjnego szlacheckiego, który rozpatrywał apelacje od wyroków sądów szlacheckich (łac. *tribunal* – ‘wzniesienie, na którym stał trybun’; *limes*, *limitis* – ‘granica’).

w. 3 *skazić* – uszkodzić, zepsuć.

zwarzyć – tu: spowodować zwiędnięcie, uschnięcie roślin; pozbawić je świeżości.

Do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału Radzie Nieustającej w sprawie mojej, roku 1780

Ten wiersz, adresowany do Stanisława Augusta, powstał w związku ze złożeniem przez Marewicza memoriału dotyczącego trudnej sprawy, związanej z jakimś jego prześladowcą, niejakim Ruszelem (lub Russelem). Poparte przez Stanisława Poniatowskiego (bratanka króla, ówczesnego konsyliarza Rady Nieustającej) starania poety o przyspieszenie sprawiedliwości oraz informacje i argumenty zawarte w memoriale odniosły pozytywny skutek w postaci „listu żelaznego”, zapewniającego Marewiczowi bezpieczeństwo (*Dorywcze zabawki wierszem i prozą...*, Warszawa 1788 [właśc. 1789], s. 48–50; por. też E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, s. 333). Niniejszy utwór, który został dołączony do memoriału jest błagalną prośbą do władcy o pomoc i ratunek.

Warto dodać, że Marewicz potwierdził swoją wysoką opinię o Stanisławie Poniatowskim w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. *Projekt nieuskruteczniiony prozą i wierszem...*, s. 117–129).

Tytuł: *memoriał* – tu: pismo złożone do władz, w którym zawarte były wyjaśnienia dotyczące trudnych spraw autora pisma jako osoby zainteresowanej ich rozwikłaniem, zawierające też prośbę o pomoc, wstawiennictwo.

Rada Nieustająca – instytucja sprawująca najwyższą władzę rządowo-administracyjną, powstała podczas delegacyjnego sejmku rozbiorowego w 1775 r. na skutek nacisków Rosji. Otrzymała szerokie kompetencje w okresie między sejmami; została zniesiona podczas Sejmu Czteroletniego w 1789 r. na skutek nastrojów antyrosyjskich. Odegrała pozytywną rolę m.in. w zakresie gospodarki kraju, usprawnienia funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i wzmocnienia władzy centralnej. Krytykowana jako narzędzie magnaterii i ambasadora rosyjskiego Ottona Stackelberga; restytuowana w obliczu drugiego rozbioru Polski podczas sejmku grodzieńskiego w 1793 r.

w. 1 *ponik* – strumyk, potok.

w. 7 *jedna miłość* – tu: taka sama, jednakowa miłość (ojca do dzieci).

w. 9 *Ojciec ojczyzny* – tytuł „Ojca ojczyzny” (*Pater patriae*) przyjął jako pierwszy rzymski cesarz Oktawian August (63 p.n.e.–14 n.e.; panował od 27 p.n.e. do śmierci), władca troskliwy, dobry dla poddanych jak ojciec; później tytuł ten nosili również jego następcy; tak określano również w czasach nowożytnych władców sprawiedliwych, zwłaszcza troszczących się o dobro podległych im obywateli państwa.

w. 11 *Pegaz* – w mit. gr. uskrzydłony koń, z którym wiązano pojawienie się na zboczu góry Helikon źródła Muz – Hippokrene; w czasach nowożytnych stał się symbolem natchnienia twórczego poetów.

w. 13 *si<ę> nie bracę / Z bystrymi orły* – nie bratam się, nie jestem w zażyłych stosunkach z przenikliwymi, lotnymi orłami (orły jako ptaki królewskie symbolizują tu osoby wyżej postawione w hierarchii społecznej, intelektualnej itp.).

w. 15 *sowa* – ptak nocny i mniej lotny, jako przeciwieństwo sokoła i orła (np. w przysłowiach) oznacza tu osobę słabszą, skromniejszą od tych wspaniałych ptaków.

w ptastwa nie pójdzie igrzysko – nie stanie się zabawką, zdobyczą silniejszych od siebie.

w. 19 *przysiodłany* – tu przenośnie: ograniczony (przez coś, przez kogoś); także dźwigający ciężary.

w. 20 *powodować* – tu: kierować (kimś), prowadzić (kogoś).

Na imieniny pewnego pana. Bajka Rzeczka i strumyk

w. 5 *ogromnie* – tu: z wielką mocą, z naciskiem.

w. 6 *Pójdź-no tu sam do mnie!* – wezwanie z nagłym rozkazem wykonania czynności.

w. 11 *szydnie* – z szyderstwem, drwiną.

w. 14 *co siły zmogą* – czemu podołają, czemu dadzą radę siły.

w. 15–16 *dar ... / ... na jaki mnie staje* – dar, na jaki mnie stać, na jaki mogę się zdobyć.

w. 20 *miałki* – tu przenośnie: niewielki, ograniczony.

w. 25 *czerstwo* – tu: zdrowo, krzepko.

PIEŚNI

Aria, czyli Pieśń I

w. 13 *hoży* – tu: dziarski, zdrowy (ukr. *hożyj*).

w. 18 *kępina* – rosnące w skupisku krzewy, drzewka, kwiaty i inne rośliny.

w. 19 *zabawka* – tu: miejsce przyjemnego zajęcia, funkcjonowania.

w. 21 *brody* – płytkie miejsca rzeki, stawu, jeziora, przez które można przejść.

w. 24 *hukać* – tu: wydawać donośny głos, wydawać okrzyki, nawołując (kogoś).

w. 28 *maciora* – tu: matka, samica owcy lub kozy wobec swego potomstwa (jagniąt, kozłąt).

Pieśń II

w. 3 *padoły* – równiny, doliny, miejsca położone niżej od otaczających terenów.

Pieśń III

w. 2 *cap* – stary kozioł lub baran.

w. 3 *jawor* – drzewo o szarobiałej korze i liściach podobnych do liści klonu (dłoniastych); występuje w sielankach jako element pejzażu lub miejsce spotkań, np. w sielance Franciszka Karpińskiego *Laura i Filon* czy w utworze kochanka Justyny pt. *Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska*.

w. 6 *zdradny* – zdradziecki.

w. 13 *Owóz* – oto.

Tyrsys – utrwalone tradycją imię pasterza; pojawia się m.in. w sielankach i pasterkach: Szymona Szymonowica (*Wesele, Kiermasz, Rocznicą*), Franciszka Dionizego Książnina (w *Pasterce XXIII* z księgi IV *Erotyków*), Kazimierza Nestora Sapielhy (*Mirtil i Tyrsys. Sielanka w dzień doroczny urodzin J.O. Księżnej Jmci z Cetnerów Sanguszkowej...*) i Feliksa Gawdzickiego (*Pasterka. Filis i Tyrsys*).

w. 14 *kwapić się* – zdążać, kierować się z ochotą, skwapliwie.

w. 19 *tyranka* – despotka.

Pieśń IV

w. 9 *każdy żywioł* – tu: zarówno praelementy bytu (woda, powietrze), rośliny, jak i wszelkie istoty żyjące.

Pieśń V

Utwór wydrukowała Elżbieta Aleksandrowska w: eadem, *Wincenty Ignacy Murewicz (1755–1822)*, s. 342–343.

w. 1 *dojmować* – dokuczać, przeszkadzać.

w. 8 *kośców* – kosiarzy, tu: koszących trawę.

w. 9 *chleborobny* – wytwarzający (robiący) chleb (jako siejący i zbierający zboże).

w. 11 *zgnąć* – o bydle: spędzić (z pastwisk), zagonić (do obór).

w. 17 *biedzić się* – tu: zadręczać się, smuć się, martwić się.

Pieśń VI

Utwór jest podobny w wymowie do wiersza pt. *Do Wilenki*, znajdującego się również w zbiorze *Samotne zabawki wierszem...*

w. 1 *Wilenka* – Wilejka, lewy dopływ Wilii, dużej rzeki płynącej przez centrum Wilna, najdłuższego dopływu Niemna.

w. 5 *gwałtem* – tu: gwałtownie, szybko, niespodziewanie.

w. 6 *ryczałem* – tu: w dużych ilościach.

w. 7 *onych* – tu: ich.

ścieki – spływania, ściekania razem, strumieniami.

w. 10 *przystawić* – tu: dostarczyć, sprowadzić.

Pieśń VII

w. 2 *Stawać na placu okrutnej miłości* – toczyć pojedynek z okrutną (nieodwzajemnioną) miłością.

w. 7 w ... *kolei* – w rzędzie, w gronie.

w. 14 *władnąć* – władać, rządzić, kierować.

w. 15 *cny* – dostojny, szlachetny.

w. 16 *cześć* – szacunek, уваżanie.

w. 19 *katusza* – cierpienie, męka; tortury.

w. 20 *próżny* – daremny.

ususzyć – przenosić: uczynić suchym, pozbawionym uczuć.

w. 24 *czczy* – bezcelowy, daremny.

w. 26 *statecznie* – stale, wytrwale; wiernie.

w. 27 *upewniać* – tu: zapewniać.

Pieśń VIII

w. 2 *Filon* – konwencjonalne męskie imię pasterskie pochodzenia greckiego (z gr. *philēō* – ‘miłuję’), tu: adresat utworu. W poezji oświeceniowej rozślawił to imię Karpiński; postać o takim imieniu występuje w najbardziej znanej sielance poety *Laura i Filon*, a także w takich sielankach jak: *Rozstanie się Medona, Do Justyny. O stateczności, Do przyjaciół. O rozstaniu się z Rozyną, Dzieci u matki* oraz w kilku pieśniach: *Stateczność, Smutek, Wieśniaczka, Już ja nie ten* (zob. T. Chachulski, *Indeks nazw własnych*, [w:] F. Karpiński, *Wiersze zebrane*, cz. I, wyd. idem, Warszawa 2005, s. 353).

w. 1 *wodźić* – tu: oprowadzać; także prowadzić.

w. 14 *możny* – wpływowy; wiele znaczący w hierarchii społecznej.

w. 16 *być znanym* (od kogoś) – tu: być dla kogoś osobą bliską, znajomą

Pieśń IX

Utwór jest podobny w wymowie do wiersza *Do Zefirka* z niniejszego zbioru.

w. 2 *powiewać* – poruszać, chwiać czym.

Pieśń X

w. 1 *jękliwy* – płaczliwy, żalosny.

w. 2 *odnosić* – zanosić.

Pieśń XI

w. 12 *sztuczne w przepych wodospoki* – z przepychem wykonane kunsztowne fontanny.

w. 18 *chciwy* – tu: pożądaný, będący przedmiotem pragnienia; szczególnie upragniony.

nie liczyć – nie brać pod uwagę, nie uwzględniać.

Pieśń XII

w. 8 *czerstwość* – tu: świeżość.

w. 10 *mieni z laty* – zmienia się z upływem lat, wraz z upływającym czasem.

w. 11 *odmiana* – zmiana, przemiana; *nie jest w odmianie* – nie zmienia się, jest niezmienna.

w. 16 *trafy* – tu: przypadki, nieoczekiwane niepomyślne zdarzenia (niem. *treffen* – ‘trafić’).

w. 19 *wygasnąć* – zgasnąć.

w. 20 *nie stanie* – tu: zabraknie.

w. 21 *właśnie* – obecnie, w danym czasie, w danej chwili.

w. 23 *zgubić* – doprowadzić do zguby, klęski.

w. 24 *Winceś* – Wincenty (imię autora, zdrobniale).

Pieśń XIII

w. 2, 3 *Byś* – gdybyś, jeślibyś.

w. 10 *przeświadczyć się* – przekonać się.

Pieśń XIV

w. 2 *się ... biedzić* – kłopotać się, martwić się.

w. 4 *śledzić* – iść niepostrzeżenie za czym, za kim; tropić.

w. 9 *nie jest w odmianie* – nie zmienia się, jest niezmienna.

w. 14 *nęcić* – tu: pociągać ku sobie, działać przyciągająco.

Pieśń XV

w. 2 *strawić* – tu: spędzić, przepędzić (o czasie).

w. 12 *umorzyć* – tu: zniszczyć, unicestwić.

w. 20 *śledzić* – iść niepostrzeżenie za czym, za kim; tropić.

Pieśń XVI

w. 8 *zasługować* – zasługiwać.

w. 12 *trawiący* – tu: wyniszczający (o płomieniu, ogniu).

istność – istnienie, egzystencja.

w. 14 *rozjątrzać* – tu: rozdrapywać; zaognić się bardziej (o ranie).

w. 15 *Kochałem ciebie dziesięć lat stale* – to wyznanie w poświęconym ukochanej kobiecie zbiorze utworów, który został opublikowany w 1786 r., pozwala domniemywać, że Marewicz zakochał się w Barbarze Jelskiej (Laurze) w 1776 r., gdy pierwszy raz ją ujrzał. Potwierdzeniem tej daty jest następujący fragment utworu *Bukiet na imieniny Laury*, zamieszczonego przez Marewicza w osobnym druku *Doświadczenie, czyli myśl w chorobie wierszem...*, który ukazał się dwa lata później (Warszawa 1788, właśc. 1789): „Przez dwanaście lat tobą będąc zaprzątiony, / Spodziewałem się z ciebie doczekać się żony” (s. nlb., w. 15–16). Zob. też w niniejszej edycji w zbiorze S (z 1788 r., gdzie mowa o dwunastu latach trwania tego zauroczenia miłosnego): *Do Rozyny*, w. 25 (i obj.) oraz w RW: *Pieśń VIII*, w. 9–10 (i obj.).

stale – nieustannie, przez cały (ten) czas.

w. 24 *płata* – zapłata.

Pieśń XVII

Utwór ma po części podobną wymowę jak wiersz *Do Wilenki* oraz *Pieśń VI*, zamieszczone w tym samym zbiorze.

w. 1 *Wilenka* – Wilejka, lewy dopływ Wilii, dużej rzeki płynącej przez Wilno, będącej najdłuższym dopływem Niemna.

płynna – tu: płynąca.

w. 27 *cacany* – ładny, piękny.

w. 29 *wonia* – woń (r.m.), zapach, zwykle przyjemny.

w. 30 *krasa* – uroda, piękno.

Pieśń XVIII

w. 5 *serce opoczyste* – serce skamieniałe, twarde, niewzruszone jak opoka (jak kamień); por. wyrażenia przysłowiowe: „Serce jak głąz” (wariant: „serce jak opoka”), „Serce jak kamień” (NKPP, „Serce” 66–67).

w. 6 *krew lodem przejęta* – lodowata obojętność; por. formułę przysłowiową: „Zachować zimną krew” (NKPP, „Krew” 38); zob. też w. 9 tekstu pieśni: „zimną krwią”.

w. 7 *rzęsisty* – obfity.

w. 11 *szydny* – szyderczy, drwiący.

w. 12 *oświadczać* – tu: okazywać.

z podskokiem – tu przenośnie: z dużą energią, dobitnie.

w. 20 *odezwa* – tu: odzew, odezwanie się; wołanie.

w. 24 *czuć* – tu: okazać współczucie.

w. 26 *czułość* – tu: tkliwość, rzewność, okazywane objawy wzruszenia.

w. 33–34 *Łącząc z wodą łzy moje, / Płyn aż na koniec świata* – popularny w poezji miłosnej motyw łączenia własnych łez z wodami rzeki, strumienia itp. został inaczej, a nadto szerzej i w innym osobistym kontekście, ujęty przez Franciszka Karpińskiego w liryku *Tęskność do kraju*, gdzie łzy wywołane były żalem nad losem rodaków i tęsknotą do ojczyzny.

w. 35 *mruki* – tu: mruczenia, szmery (tu: płynącej wody).

w. 39 *rzewnienie* – tklive, żalosne westchnienie; objawy smutku, doznanego zawodu miłosnego.

w. 42 *truć* – zatruwać (tu: złym, „zarażonym rozpaczą” powietrzem).

w. 42 *jestestwa na świecie* – wszelkie istoty żywe, stworzenia.

w. 45 *wiek* – tu: czas życia, przebywania.

w. 47 *bez liku* – tu: niezmiernie, wielce.

w. 48 *łajać* – ganić, ostro strofować.

Pieśń XIX

w. 1 *amanci* – kochankowie, wielbicieli, zalotnicy (fr. *amant* – ‘kochanek’).

w. 2 *rozżenąć* – rozgonić, przepędzić; tu: rozproszyc.

w. 5 *lubić* – tu: kochać.

w. 9 *statek* – stateczność, powaga; także: stałość, niezmiennność, wierność.

w. 13 *Dziesięć lat jedną stale kochałem* – zob. obj. do Pieśni XVI, w. 15.

w. 15 *bogactwo same* – tylko bogactwo.

w. 17 *niebożęta* – tu: nieboracy, nieszczęśliwi amanci, kochankowie (z litością, ze współczuciem).

w. 20 *dokazać* – dokonać czego, osiągnąć wytyczony cel.

Pieśń XX

Tytuł: *Pieśń XX* jest nieco zmienionym i poszerzonym o dwie strofy wariantem utworu *Do Zefirka* zawartym w tymże zbiorze; zob. wyżej obj. do tytułu tego wiersza.

w. 1 *Zefirek* – zdrobniale o Zefirze, zachodnim wietrze, ciepłym i łagodnym, opiece żeglarzy; metaforyczny znak wiosny oraz życiowej dogodności, spokoju i stabilizacji; często poetycka personifikacja greckiego boga, syna Eos (Jutrzenki) i tytana Astrajosa (gr. *Zefyros*, łac. *Favonius*).

w. 3 *wolnostki* – tu: zachowania stanowiące pewne odstępstwa od przyjętych reguł, ograniczeń, konwenansu, dające poczucie swobody.

w. 6 *poddmiesz* – dmuchając, poderwiesz do góry.

w. 7 *gors* – tu: wycięcie sukni na piersi, dekol (prawdopodobnie z fr. *gorge* – ‘gardło, pierś kobieca; gors, wycięcie’).

w. 9 *wolnie* – według swej woli, swobodnie.

w. 10 *swywolnie* – tu: wesoło, beztrosko, figlarnie.

w. 13 *się ... bawić* – tu: używać przyjemności, będąc w towarzystwie (kogoś).

w. 17 *Ongi* – kiedyś, dawniej.

Do książki przy oddaniu jej do prasy

w. 1 *miałki* – tu: powierzchowny, ograniczony.

w. 4 *Gdy prasa istność twą w mnogość rozkręśli* – sens: gdy dzięki prasie drukarskiej twoje istnienie zostanie rozpisane w dużej liczbie; gdy dzięki drukowi zostanie rozpowszechnione to, co zostało wyrażone na piśmie.

w. 7 *snadnie* – bez trudu.

w. 8 *bieżeć* – biec, śpieszyć, iść bez zwłoki.

w. 8 *skwapliwość* – gorliwy pośpiech; gorliwość, ochota.

w. 15 *Gruntownie* – ściśle, dokładnie.

w. 15 *dowiedź* – (tryb rozkazujący) udowodnij.

w. 16 *powolny* – posłuszny, uległy.

w. 18 *fortuna* – tu: szczęśliwy, sprzyjający los (łac. *fortuna* – ‘los, szczęście’).

w. 27 *zasługiwać* – starać się lub zdobywać względy, uznanie.

SIELANKI

Nie sposób było ustalić dokładnej daty napisania przez Marewicza większości utworów w edytowanym zbiorze. Postanowiono zatem przyjąć za datę powstania tych tekstów przybliżony termin ukazania się drukiem tomiku *Sielanki...*, a mianowicie: nie po 30 IV 1788 r. Zrezygnowano z umieszczenia tej informacji każdorazowo przy tekstach utworów. Tylko przy utworach, których dokładna data powstania jest znana, podawano stosowną wiadomość. W *Objaśnieniach* umieszczano także informacje o współczesnych przedrukach niektórych utworów.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]M[os]ci Pana Kazimierza Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego, kawalera polskich orderów

Tytuł: Adresatem tej wierszowanej dedykacji jest Kazimierz Rzewuski h. Krzywda (ok. 1750–1820), syn Michała Józefa, wojewody podolskiego i krajczego wielkiego koronnego. Był on starostą żydaczowskim (od 1768), szambelanem królewskim (od 1770), pisarzem polnym koronnym (1774–1793), członkiem Rady Nieustającej (1782–1784); jednym z najaktywniejszych posłów Sejmu Wielkiego; szefem V regimentu pieszego (1792); działaczem magnackiej opozycji antykrólewskiej; kawalerem Orderu św. Stanisława (1775) i Orderu Orła Białego (przed 1778); członkiem masonerii; muzykiem; w epoce uznawany za eksperta wojskowego, słynął ze swoich licznych pojedynków. Żonaty z Ludwiką Potocką (córką wojewody kijowskiego Franciszka Salezego i siostrą Szczęsnego Potockiego), z którą miał córkę Ludwikę. Małżeństwo zakończyło się rozводом przed 1782 r.

w. 2. *cny* – czcigodny, szlachetny.

w. 5 *lubo* – tu: choć.

w. 8 *zaprzątniony* – tu: zajęty, zaabsorbowany.

w. 12 *większeć* – zwiększać się, stawać się coraz większym.

w. 13 *wzgardny* – wzgardliwy, pełen pogardy.

szydnie – szyderczo, drwiąco.

w. 14 *Zazdroszczą im zdarzonej ulepszenia doli* – sens: zazdroszczą, że im się poszczęściło, że ich położenie i stan są coraz lepsze.

w. 16 *onych* – tj. ich.

w. 19 *Ty, coś w kraju zasłużył sobie imię sławne* – zob. obj. do tytułu.

w. 20 *usiłowanie* – tu: usilne staranie; wysiłki.

w. 21 *jawne* – powszechnie wiadome, także: oczywiste, widoczne.

w. 22 *wiecznopamiętny* – wiekopomny, zapamiętany na zawsze.

w. 23 *ulepszony* – polepszony.

w. 24 *wszędy* – wszędzie.

w. 26 *Za czasów powszechnego w ojczyźnie nieładu* – odwołanie do czasów konfederacji barskiej (1768–1772) i pierwszego rozbioru kraju, zalegalizowanego na delegacyjnym sejmie rozbiorowym (1773–1775) w dniu 30 IX 1773 r.

w. 27 *hazard* – tu: ryzykowne przedsięwzięcie (fr. *hasard*).

w. 31–34 Fragment ten został przez Marewicza z niewielką zmianą powtórzony w skierowanej do Aleksandra Sapiehy dedykacji do komedii *Miłość dla cnoty. Komedia oryginalna w trzech aktach*, Warszawa [1787], s. 10 nlb. Marewicz w swojej twórczości często wykorzystuje motyw wielkiego drzewa, które osłania niewielkie drzewka lub krzewy przed niebezpieczeństwami. Motyw ten występował w oświeceniowej poezji pochwalnej, np. Franciszka Dionizego Książnina (np. *Cedr, Na śmierć Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego*). W ten sposób podkreślano opiekę adresatów tych wierszy nad ich autorami oraz ludźmi niższymi stanem, pozycją społeczną i materialną.

w. 31 *dębiny* – tu: dęby.

w. 32 *chróściny* – chruśniaki, niskie zarośla, krzewy.

w. 33 *onych* – tj. dębów.

niezlomny – niełamliwy, także: niewzruszony, nieugięty.

w. 34 *wstrząsający* – tu: wywołujący silne, gwałtowne poruszenia, wstrząsy, chybotania.

krzewiny – zдробniałe o krzewach.

w. 36 *ubliżać* – tu: skąpić, odmawiać.

Koryl z Damonem

Tytuł: *Koryl* – męskie imię pasterskie; wystąpiło m.in. w sielance Franciszka Karpińskiego *Do Justyny. O wdzięczności* oraz w pasterce Józefa Szymanowskiego *Ismena i Koryl* (por. łac. *corylus* – ‘leszczyna’).

Damon – tu: konwencjonalne imię pasterskie, które występuje również w twórczości np. Wergiliusza (*Ekloga* III i VIII), Józefa Bartłomieja Zimorowica (*Zjawienie*), Franciszka Zabłockiego (np. *Ludzkość. Pasterka, Pasterka. Instynkt albo niewinna miłość*), Franciszka Dionizego Książnina (*Pasterka VII z księgi VII Erotyków*), Wojciecha Turskiego (*Damon i Dorant* [dialog]) czy Ignacego Krasickiego (bajka *Przyjaciół*).

w. 1 *Tatulo* – pieszczotliwe określenie ojca.

w. 7 *nao<k>ół* – naokoło, dookoła.

w. 14 *igrzyska* – tu: zwodnicze igraszki, zabawy.

- w. 15 *faworyt* – tu: ulubieniec, ktoś obdarzany szczególnymi względami.
szacować jak zdrowie – tu: bardzo cenić, szanować.
- w. 16 *uciskać* – tu: gnębić, dręczyć, krzywdzić.
- w. 19 *fawory* – względy, protekcja, łaska (łac. *favor*).
- w. 22 *miałczyzna* – mielizna.
- w. 23 *w przeszłym roku* – w zeszłym, ubiegłym roku.
- w. 27 *opoka* – tu: kamień, skała.
- w. 29 *miałki* – tu: płytki, niegłęboki.
- w. 31 *nie zrobiła ... licha* – nie przyniosła nieszczęścia, czegoś złego.
- w. 32 *taka – rozumiałem* – tu: tak o niej sądziłem, mniemałem, że taka jest.
- w. 35 *zněcać* – tu: nęcić, wabić, przyciągać.
- w. 42 *dziki* – tu: okrutny, gwałtowny, srogi.
- w. 44 *szumny* – tu: pieniący się (niem. *schäumen* – ‘pienić się’).
- w. 46 *róża* – tu: symbol piękna.
- w. 47–48 *uwieńczę skronie / Twoje* – sens: nałożę wianek na twoją głowę.
- w. 51 *zdać się* – tu: być odpowiednim dla kogoś (tu: dla taty), nadawać się.
- w. 55 *wabny* – powabny, ponętny.
- w. 56 *pierwej* – najpierw, przedtem.
- w. 58 *kwapić się* – zbyt szybko się spieszyć, bardzo ochoczo się zabierać do czegoś (tu: mowa o umizgach do pięknych dziewcząt).
- w. 59 *uwięznąć* – tu: utknąć, zostać zatrzymanym, uwięzionym gdzieś (tu: w sidłach).
- w. 60 *Aniżeli* – niż, niżli.
ułapić – złapać, chwycić, zatrzymać.
- w. 63 *Poziemny* – tu: niski, bliski ziemi.
- w. 66 *napawany* – tu: nasycony, przesiąknięty.
- w. 71 *karm* – pokarm, pożywienie.
- w. 72 *ządła* – tu: parzące włoski pokrzywy.
- w. 75 *hardy* – tu: wyniosły, dumny, także: zuchwały.
- w. 77 *Prakseda* – imię żeńskie pochodzące z języka gr. (por. łac. *praxis* – ‘działanie’); w poezji sielankowej rzadkie. Postać o takim imieniu występuje w tragedii Karpińskiego *Judyta, królowa polska*.
- w. 80 *rządny* – tu: gospodarny.
- w. 84 *z potrzebę* – tyle, ile trzeba; dostatecznie.
- w. 85 *z oną* – tj. z Praksedą.

w. 86 *Nigdy na nią pracować chociaż się nie zlenił* – szyk przestawny, sens: chociaż nigdy nie zlenił się na nią pracować.

w. 88 *głowę suszyć* – naprzykrzać się, dokuczliwie prosić, natrętnie upominać się o coś; por. zwrot przysłowiowy „Suszyć komuś głowę” (NKPP, „Głowa” 218).

boków macać – tu: bić kogoś.

w. 91 *łajać* – tu: ganić, obrzucać kogoś obelgami.

w. 103 *fijołek* – tu: symbol skromności, pokory, prawdy, wierności, stałości w uczuciach i niewinności.

w. 105 *wczesny* – tu: zjawiający się we właściwym czasie, także: odpowiedni.

srogi – tu: okrutny, bezlitosny.

w. 106 *niechętniwy* – niezrozumiały, skromny.

w. 108 *Rogal* – rogacz, zdradzony mąż.

Filon z Tyrsysem

W sielance zwraca uwagę interesujące ujęcie motywu cienia, z wyjaśnieniem przyczyny jego fenomenu: pogoni cienia za uciekającym człowiekiem oraz jego ucieczki przed goniącym go. Odpowiedź udzielona przez starszego z bohaterów sielanki (Tyrsysa) wykorzystuje analogię do zachowania kobiet, które uciekają przed zalotami adorujących je mężczyzn, natomiast ścigają tych, którzy od nich stronią, usilnie zabiegając o ich względy. W innym utworze pisarza, *Szczere interesowanie się Marewicza za Marewiczem do J.O. Księcia JMci Macieja Radziwiłły, kasztelana wileńskiego, kawalera polskich orderów. Podane w Nieświeżu w rękopiśmie, roku 1791, msca kwietnia d. 2..., b.m.w. 1791*, autor wyraża skrótowo taką samą interpretację tego fenomenu cienia: „Wiem to, że kobiety są podobne do cienia, który przed goniącym się ucieka” (*ibidem*, s. 11 nlb.). Co ciekawe, zbieżne, lecz bardziej uniwersalne ujęcie tego motywu – w odniesieniu do miłości – znajdujemy w wypowiedzi jednego z bohaterów sztuki Williama Shakespeare’a *Wesołe kumoszki z Windsoru*: „Gdy miłość goni miłość, ta zawsze daleka: / Uciekających ściga – pościgom ucieka” (zob. W. Shakespeare, *Wesołe kumoszki z Windsoru*, przeł. S. Barańczak, Kraków 1998, s. 66).

Tytuł: *Filon* – konwencjonalne imię pasterskie; zob. obj. do SZ, *Pieśń VIII*, w. 2.

Tyrsys – imię pasterskie wywodzące się z greki (gr. *thyrsos* – ‘drzązek opleciony winoroślą, atrybut osób oddających cześć Dionizosowi’). Występuje w tekstach Teokryta (sielanka *Tyrsys*) i Wergiliusza (*Ekloga VII*), a w twórczości polskich pisarzy m.in. w utworach: Szymona Szymonowica (sielanki *Wesele*, *Kiermasz*, *Rocznica*), Jana Andrzeja Morsztyna (*Ptasznik*, *Na zegarek ciekący*), Elżbiety Drużbackiej (*Na prześladowanie pod imieniem Tyrsys i Filis*), Ignacego Krasińskiego (*Przestroga młodemu*, *Żona modna*), Franciszka Dionizego Książnina

(w *Pasterce XXIII* z księgi IV *Erotyków*), Kazimierza Nestora Sapielhy (*Mirtyl i Tyrsys. Sielanka w dzień dorocznego urodzin J.O. Księżnej Jmci z Cetnerów Szanguszkowej...*), Ignacego Tańskiego (*sielanka Tyrsys*), Urbana Szostowicza (*Umowa pasterska. Filis i Tyrsys*), Feliksa Gawdzińskiego (*Pasterka. Filis i Tyrsys*), a także w sielance Ignacego Dzierżanowskiego, przyjaciela Marewicza, pt. *Sielanka z baletu kompozycji J.P. Sacco o miłości Tyrsysa z Chlorydą*, która została wydrukowana w zbiorze Marewicza *Sielanki...* (k. D_{4v} – D_{9v}). Należy dodać, iż utwór ten miał pierwodruk w „Monitorze” w 1775 r. (E. Aleksandrowska, *Jeszcze „wśród redaktorów i autorów »Monitora«”*. Glosa do publikacji Tadeusza Frączyka. Z warsztatu bibliografa „Monitora” (6), „Pamiętnik Literacki” 1980, t. LXXI, z. 2, s. 211).

w. 1 *Nie dzisiaj już* – sens: już nie od dziś, tj. od dawna.

w. 2 *Złysiały* – wytysiały, pozbawiony włosów.

w. 3 *pleść się* – tu: układać się, dziać się.

w. 4 *Znać* – tu: wiedzieć, zdawać sobie sprawę z czegoś.

panięta – dzieci możnych ludzi.

w. 5 *czem* – czemu, dlaczego (pytajnik).

w. 6 *lotnie* – tu: chyżo, szybko.

w. 7 *prawidło* – tu: maksyma, a także: analogia, odpowiednik.

w. 9 *nastręczać się* – tu: narzucać się.

się ... gonić – tu: uganiać się za kimś, nadmiernie okazywać komuś swoje zainteresowanie.

w. 10 *kwasić się* – tu: gniewać się, okazywać niezadowolenie.

łajać – tu: ganić kogoś, obrzucać obelgami.

w. 12 *serce za nim roni* – objaw żalu; nawiązanie do związku frazeologicznego „ronić łzy”.

w. 13 *pouskakiwać* – uciec, oddalić się w obawie przed czymś.

w. 14 *pomordować się* – zmęczyć się.

Staruszek

w. 1 *Dziesiąty krzyżyk mija* – tu: mija sto lat życia.

w. 2 *smaczno* – smacznie.

w. 3 *wioszczyna* – mała, uboga wioska.

postarzać – zestarzeć się, stać się starym.

w. 4 *lichy* – tu: ubogi, pośledni, podniszczony.

w. 7–8 *dostarczały / I dla mnie, i dla innych chleba na udziały* – dostarczały chleba, który jest dzielony między mnie a innych; dostarczały wystarczająco dużo chleba (pożywienia).

- w. 10 *jablecznik* – tu: cydr, słabe wino z jabłek.
- w. 12 *szafować* – nie szczędzić, udzielać (niem. *schaffen* – ‘dostarczać’).
- w. 13 *łechtać* – tu: przyjemnie drażnić.
- w. 15 *Ongi* – kiedyś, dawniej.
- w. 16 *Onę* – tj. olchę.
- w. 18 *Płocha chętką* – lekkomyślna, błaha zachcianka.
- w. 19 *ludzi możnych dola* – powodzenie, los przypadający w udziale zamożnym osobom.
- w. 20 *krzepko* – tu: ciężko, dzielnie.

Korydon z Filidą, czyli Miłość podejrzliwa

Tytuł: *Korydon* – tu: zakochany pasterz; konwencjonalne imię pasterskie występujące m.in. w bukolikach Teokryta (*Pasterze* oraz *Koźlarz i pasterz*), eklogach Wergiliusza (*Eklogi*: II, V i VIII), a w twórczości rodzimej – u Franciszka Karpińskiego (sielanki: *Korydon*, *Korydon szczęśliwy*. *Myśl z Katulla*, *Korydon smutny*. *Na śmierć Palmiry*, *Dafne i Korydon*) oraz Franciszka Dionizego Książnina (*Pasterka VII* z księgi VII *Erotyków*).

Filida – tu: konwencjonalne imię pasterskie; Fyllis/Fillida to w mit. gr. córka króla Tracji, która zakochała się we wracającym z wojny trojańskiej Demofonie, synu Tezeusza. Młody mężczyzna obiecał, że ożeni się z królewną, po czym wyruszył w dalszą podróż. Później, ponieważ długo nie wracał, Filis odebrała sobie życie. Ciało królewny zostało zamienione w pozbawione liści drzewo migdałowe, które zazieleniło się, w momencie gdy zrozpaczony Demofon po powrocie chwycił je w ramiona. Księżniczka Fillis jest bohaterką *Remedia amoris* i *II Heroidy* Owidiusza. To popularne imię występuje również m.in. w twórczości Teokryta (w *Idylli I*), Wergiliusza (*Eklogi*: III, V, VII i X), Horacego (*Carm.* II, 7 i IV, 9), Szymona Szymonowica (w sielankach *Dafnis*, *Mopsus* i *Pastuszy*), Józefa Bartłomieja Zimorowica (w *Narzekalnicach* i *Śpiewakach*), Franciszka Karpińskiego (*Na odmienione nadprucie*), Franciszka Zabłockiego (*Filis żałosna*) i Franciszka Dionizego Książnina w *Erotykach* (*Pasterka IX* z księgi III, *Pasterka XXIII* z księgi IV).

w. 3 *Filon* – konwencjonalne imię pasterskie; zob. obj. do SZ, *Pieśń VIII*, w. 2.

bawić się – tu: zajmować się czymś, także: cieszyć się z czegoś.

w. 7 *Myśl ta mnie ... wepchnie do ... mogiły* – sens: ta myśl wpędzi mnie do grobu, doprowadzi do mojej śmierci.

w. 9 *zmienniczka* – tu: kobieta zmienna w uczuciach.

w. 10 *przynależny* – tu: należący się komuś, także: odpowiedni.

w. 13 *Oskarżę cię rodzicom* – tu: poskarżę się na ciebie rodzicom, obwinę, oskarżę cię przed nimi.

ohydzić – obrzydzić, wzbudzić niechęć, wstręt do kogoś lub do czegoś (tu: do Filona), także: okryć hańbą.

w. 14 *oburzyć* – tu: podburzyć przeciw komuś, wywołać wrogość wobec kogoś.

w. 17 *zapewna* – zapewne.

w. 18 *płochę zapędy* – tu: lekkomyślne zamiary, skłonności.

w. 21 *onej* – tj. Filidzie.

w. 24 *wzgardny* – pogardzający, gardzący.

w. 31 *zawczora* – przedwczoraj.

rzewnie – żałośnie.

w. 33 *rzewnić* – tu: rozczulać się, wzruszać się.

w. 34 *wiarołomnie* – zdradziecko.

w. 35 *Pójdę za nim śladem* – sens: pójdę w ślad za nim.

w. 36 *zapewna* – zapewne.

już mnie sobie zhydził – wzbudził w sobie wstręt do mnie, obrzydził mnie sobie.

w. 37 *Ismena* – konwencjonalne imię, które występuje także w innych utworach polskich poetów, np. Józefa Szymanowskiego (*Ismena i Koryl. Pasterka*), Franciszka Dionizego Książnina (*Epithalamion, Przeprosiny. Pasterka*) i Franciszka Karpińskiego (*Laura i Filon*, tu w postaci: Izmena).

w. 45 *zdejmować* – tu: ogarniać.

w. 46 *zgnębiony* – tu: udręczony.

w. 47 *Krew mdła* – tu: słaba krew, stan bliski omdlenia.

w. 48 *porzucić się muszę* – tu: muszę rozstać się z życiem.

w. 49 *zdrajczynia* – zdrajczyń.

Wre krew mnie od gniewu – odczuwam bardzo silny gniew, wzburzenie; por. formuła przysłowiowa: „Krew w nim zawrzała” (NKPP, „Krew” 19).

w. 50 *ściśniony* – ściśnięty, ograniczony.

w. 51 *zaciemniony* – tu: zaślepiony, pozbawiony wzroku.

w. 55 *Nie przemogę na sobie* – nie zmuszę się, nie przezwyciężę samego siebie.

w. 57 *Zbytek czucia* – tu: nadmiar uczuć.

w. 58 *Różne czucie* – tu: rozmaite uczucia.

w. 60 *przenikniony* – przeniknięty, przeszyty na wskroś.

w. 67 *co ja teraz znaczę* – sens: jakie mam teraz znaczenie.

w. 70 *Dla miłości* – tu: z powodu miłości, przez miłość.

ohyda – tu: wstyd, hańba.

w. 72 *Dla Boga!* – wykrzyknienie oznaczające poruszenie, także zdziwienie itp.

w. 74 *Obaczyć się* – tu: opamiętać się, także: ocknąć się.

przed w. 77, *didaskalia*: *trzeźwić się* – odzyskując przytomność.

w. 79 *czarna robota* – tu: występny, nieczny czyn, naganny pod względem moralnym.

w. 80 *lekkowierny* – łatwowierny.

w. 83 *klął* – tu: przeklinał.

w. 84 *wszyscy cię obrzydzą* – wszyscy się do ciebie zniechęcą, wszyscy będą czuli do ciebie odrazę.

przed w. 89, *didaskalia*: z *rozrzewnieniem* – ze wzruszeniem, z tkliwością.

w. 90 *zniweczony* – doszczętnie zniszczony.

w. 91 *patrzeć ciemno* – tu: spoglądać nieufnie, widzieć coś w ciemnych barwach.

w. 94 *sprzysianie* – życzliwość, przychyłność.

w. 95 *zbrodzień* – zbrodniarz.

w. 97 *wywnętrzyć się* – zwierzyć się, wyznać swoje sekrety, dzielić się swoimi myślami.

w. 99 *umorzyć* – doprowadzić kogoś (tu: Korydona) do śmierci.

rzewnie – żałośnie.

w. 104 *żywiół* – tu: upodobanie, zamilowanie; także: to, co pobudza do życia.

w. 107 *Świadczyć się* – powoływać się na coś.

w. 108 *pomnieć* – tu: zważyć na coś, wziąć coś pod uwagę.

w. 114 *Najczarniejsza zgryzota* – najgorsze zmartwienie, największa troska.

w. 116 *Wiarołomstwo* – zdrada, niedotrzymanie przysięgi.

tuszyć – spodziewać się czegoś, także: mieć nadzieję.

w. 117 *zowiesz mnie okrutną* – nazywasz mnie okrutną.

w. 121 *zaprzątniony* – zajęty, zainteresowany, zaabsorbowany.

w. 125 *Z musu* – z konieczności, wbrew woli.

świadkiem mi Bóg żywy – poświadczenie prawdy wypowiedzi; por.: „Bóg mi świadkiem” (NKPP, „Bóg” 76).

w. 132 *trwożliwy* – lękliwy, bojaźliwy.

w. 138 *Przyciśń mnie ... do swojego łona* – przyciśnij mnie do swojej piersi.

w. 140 *jałowy* – nieplodny, niemający potomstwa.

w. 152 *trzęsawisko* – mokradło, bagno.

zaprószyć – tu: pokryć kurzem, zanieczyścić.

- w. 160 *zabóść* – uderzyć, ukłuć rogami; także: zabić kogoś w ten sposób.
 w. 162 *wywieść* – tu: wyprowadzić, wynieść.
 w. 164 *Krosna* – warsztaty do tworzenia lub haftowania tkanin.
 w. 167 *szcernieć* – stać się ciemniejszym niż dotychczas (tu: mowa o ciemnej barwie skóry i włosów).
 w. 173 *cny* – czcigodny, szlachetny.

Uwaga majowa

- w. 1. *swobodzić się* – oswobadzać się.
 w. 2 *onę* – tj. ziemię.
 w. 4 *Zefirek* – łagodny, ciepły wiatr zachodni zwiastujący wiosnę i przynoszący ochłodę latem; metaforyczny znak wiosny oraz życiowej dogodności, spokoju i stabilizacji; często poetycka personifikacja boga z mit. gr., syna Eos (Jutrzenki) i tytana Astrajosa (gr. *Zephyros*, łac. *Favonius*).
 w. 6 *niekontent* – niezadowolony.
 w. 9 *ranny* – tu: poranny, występujący rano.
 w. 10 *pracowny* – pracowity.
 w. 11 *maciupki* – malutki.
 wyściubiając śmieie – wysuwając śmiało coś (tu: główkę z krzaków).
 w. 12 *z między* – spomiędzy.
 wywodzić ... trele – śpiewać melodyjnie (wł. *trillo*).
 w. 14 *skoki czynić* – skakać.
 w. 17 *upstrzyć się* – zostać pokrytym kolorowymi, najczęściej jaskrawymi plamkami; stać się pstrym.
 w. 18 *Różnokwiecistej farby sukienka majowa* – przenośnie o różnorodnych, różnokolorowych kwiatach kwitnących w maju.
 w. 19 *ścielić* – tu: wić, budować.
 wylęgać dzieci – wysiadywać pisklęta z jaj.
 w. 21 *świeżorodny* – powstały wskutek otaczającej młodości i narodzin; zrodzony, powstały niedawno; prawdopodobnie neologizm Marewicza.
 w. 24 *Tęsknić po* – tęsknić za.

Kotek

- w. 1 *bury* – ciemnoszary o odcieniu brunatnym (ukr., st.-rus. *buryj*).
 w. 3 *swywolić* – swawolić, psocić.

w. 5 *mysleć* – tu: zamierzać, chcieć coś zrobić.

w. 6 *dławi<ć>* – tu: ścisnąć, dusić, zrobić krzywdę, drapać (pazurkami).

w. 12 *Filon* — konwencjonalne męskie imię pasterskie; zob. obj. do SZ, *Pieśń VIII*, w. 2.

Spór Tyrsysa z Lindorą

Tytuł: *Tyrsys* – imię pasterskie wywodzące się z greki; zob. obj. do tytułu sielanki *Filon z Tyrsysem*.

Lindora – konwencjonalne imię pasterskie; występuje np. w sielance Karpińskiego *Pożegnanie z Lindorą w górach* oraz w pieśniach tego poety: *Smutek* i *Już ja nie ten*.

w. 1–3 Odwołanie do różnych zwiastunów nieszczęścia. Zgodnie z przysłowiem „Sowa na dachu kwili, komuś umrzeć po chwili”, odgłosy wydawane przez tego ptaka uznawane są, podobnie jak zobaczenie kota, zwłaszcza czarnego, za złą wróżbę.

w. 1 *ongi* – kiedyś.

w. 3 *Niepróżno* – tu: nie na darmo, nie bez powodu.

stola – sztolnia, wyrobisko prowadzące w głąb góry, tworzone w celu rozpoznania złoża lub jego eksploatacji (niem. *Stollen*).

w. 8 z *życia mnie zgubisz* – doprowadzisz do mojej śmierci, powiedzisz mnie do zguby.

w. 9–10 Nawiązanie do kolejnych symboli nieszczęścia. Puchacza już w starożytności uznawano za złą wróżbę. Owidiusz łączył z tym ptakiem zaślubiny Tereusa i Prokne, jako że przed nocą poślubną to właśnie puchacz usiadł na ich dachu (*Metamorfozy* 6, w. 431). Małżeństwo to skończyło się tragicznie, gdyż Tereus zgwałcił siostrę Prokne, Filomełę, po czym obciął jej język, by nie wydała go przed żoną. Prokne dowiedziała się jednak o wszystkim i w ramach zemsty wraz z siostrą zabiła syna, którego miała z Tereusem, po czym przyrządziła z niego potrawę i podała ją mężowi. Według Owidiusza, puchacz swoją pieśnią zwiastował również śmierć Mirry, która uwiodła własnego ojca, owdlańnięta pożądaniem zesłanym na nią przez Afrodytę, zazdrosną o urodę dziewczyny (*Metamorfozy* 10, w. 453). Wycie psów w wierzeniach ludowych również jest zapowiedzią czyjejś śmierci.

w. 12 *nabiedzić się* – tu: doznać wiele cierpienia z jakiegoś powodu, długo się z czymś męczyć (tu: z jakimś kłopotem).

w. 18 *jeden dziesiątek* – dziesięć razy.

w. 20 *Zrywać miłości ... wątek* – tu: kończyć, niszczyć, przerwać miłość.

w. 21 *całunki* – pocałunki.

w. 22 z *przyciskiem* – z przyciśnięciem.

w. 24 *nie uważasz tak pilnie* – nie cenisz, nie szanujesz tak starannie, z podobną gorliwością.

w. 25 *odcałować* – oddać, odwzajemnić pocałunek.

Rybki

w. 2 *Zawrót jakiś w głowie czuję* – sens: mam zawroty głowy.

w. 4 *lekować* – leczyć.

w. 6 *Dróždź* – dreszcz, w znaczeniu: dreszcze.

zżymać się – tu: trząść się, wzdrygać się.

w. 9 *brzeźniak* – zagajnik brzoźowy.

w. 11 *pełznąć jak na raku* – chodzić na czworakach, tj. opierając się na dłoniach i na kolanach.

w. 12 *srogi* – tu: ostry, dotkliwy.

w. 13 *murawa* – gęsta, zielona trawa porastająca jakąś przestrzeń.

w. 18 *wleźć* – wejść gdzieś, idąc wolno.

w. 23 *zćmić* – przesłonić, zaciemnić.

Oczy zćmiły chmury mgliste... – oczy zasły mgłą.

w. 25 *ogary* – myśliwskie psy gończe (węg. *agár*).

w. 28 *Zgoła* – tu: w ogóle.

w. 39 *uczerstwiony* – tu: zdrowszy.

w. 40 *Przechód* – przemarsz.

w. 51 *Szczęśny* – szczęśliwy.

jasiony – jesiony.

w. 57 *hardy* – tu: dumny, wyniosły.

w. 59 *Sękowatyś jest* – jesteś pokryty sękami, sękowaty.

w. 65 *wtłoczony* – posiadający wgłębienia.

w. 67 *czasek* – zdrobniale o czasie, tu: czasem.

w. 70 *pulchno zmięta* – miękka, uginająca się pod naciskiem, lekko pognieciona (trawa).

w. 78 *Jaz* – tu: pleciony, ruchomy plot umieszczany na rzece, służący do zatrzymywania i połowu ryb.

nadtrząskany – popękany.

w. 83 *podły* – tu: pospolity, niewiele wart; mały.

w. 87 *sprysnąć* – tu: uciec, umknąć.

- w. 88 *Wszyscy na was* – sens: wszyscy przeciwko wam.
w. 93 *baczyć* – tu: obserwować.
w. 99 *składy* – tu: nagromadzenie czegoś.
w. 103 *Trzeba, gdybyście poznali* – sens: koniecznie musicie poznać.
w. 114 *Ułudzić* – omamić, zwieść.
w. 117 *one* – tj. ryby.
w. 123 *onych* – tj. wdzięków.
w. 124 *naganiać* – ganić, potępiać, także: osądzać negatywnie, napominać.
w. 125 *węda* – wędka.
w. 126 *ułować* – złowić.
w. 128 *wznović* – tu: przywrócić.
w. 129 *wgmatwać* – tu: wplątać, uwikłać.
w. 131 *nazad* – z powrotem.

Filipek z Jagusią

- w. 5 *najkrańniejszy* – najpiękniejszy, także: najczerwieńszy.
w. 8 *Kędy* – gdzie.
nadobny – powabny, piękny.
w. 10 *uranić* – zranić.
w. 11 *hoży* – urodziwy, dziarski (ukr. *hożyj*).
w. 22 *pani ma<t>ka* – dawne określenie matki.
w. 23 *od kotów* – przez koty.
w. 29 *bury* – ciemnoszary o odcieniu brunatnym (ukr., st.-rus. *buryj*).
w. 31 *Zdławić* – tu: zadusić.
w. 33 *Alboż* – tu: czyż.

Pasterz zdradzony

- w. 5 *Aż mi się mózg w głowie suszy* – wysilam umysł, intensywnie o czymś myśle; nawiązanie do zwrotu przysłowiowego: „Suszyć mózgi” (NKPP, „Głowa” 218b).
w. 10 *sromota* – wstyd, hańba.
w. 15 *luby* – miły, ukochany.
w. 17 *Czarny* – tu: zły, złośliwy, niegodziwy.
w. 20 *Że ja w pierwszym u niej rządzie* – sens: że jestem dla niej najważniejszy.

w. 27 *od niej cackany* – przez nią pieszczony.

w. 32 *zaręczać pod grzechem* – zapewniać usilnie o prawdzie wypowiedzianych słów, bez obawy popełnienia grzechu, posądzenia o grzech.

w. 36 *na dudka wystrychnąć* – zrobić z kogo głupca, oszukać kogo; odwołanie do zwrotu przysłowiowego: „Wystrychnąć kogoś na dudka” (NKPP, „Dudek” 21).

w. 38 *wabnie* – powabnie, ponętnie.

w. 42 *Płochowierny* – naiwny, łatwowierny.

dudek – tu: głupiec.

w. 43 *zmówny* – tu: umówiony.

gach – pogardliwie o kochanku, uwodzicielu.

w. 47 *Bierać* – często coś brać (tu: dary).

w. 48 *Nie dochowując mi wiary* – sens: nie będąc mi wierną.

w. 50 *lekkowiernie* – łatwowiernie.

w. 51 *Ułudzać* – omamiać, zwodzić.

w. 52 *Miasto* – zamiast.

w. 54 *dziewka* – tu: dziewczyna.

w. 56 *Przepaścisty* – tu: bezdenne, bardzo głęboki.

siedzieć – tu: być, znajdować się.

w. 57 *niewieści ród* – kobiety.

w. 59 *Z wierzchu cnotą ukształcone* – z zewnątrz udoskonalone przez cnotę.

w. 60 *zeszpecony* – oszpecony.

w. 61 *siatka* – tu: pajęcza sieć, pajęczyna.

w. 64 *onym* – tj. muchom.

w. 66 *wdzięków ich kwiatki* – tu: najbardziej ponętne przymioty urody (kobiet), zwłaszcza cielesnej.

w. 67 *spożarłszy* – zjadłszy szybko, łapczywie.

w. 68 *przyległy* – sąsiedni.

w. 69 *ssać* – tu: wyzyskiwać, wykorzystywać.

w. 70 *Na drugiego karku siadać* – tu: przysparzać kłopotów komuś innemu, stawać się dla kogoś innego ciężarem.

w. 71 *ogolić* – tu: okraść, ograbić.

w. 72 *dola* – tu: szczęście.

w. 77 *nie stawać* – tu: zabraknąć.

Do Laury

w. 1–2 Wypowiedź poety świadcząca o tym, że w swych utworach nazywał ukochaną kobietę różnymi imionami. Oprócz przywołania Laury, będącej adresatką i bohaterką największej liczby utworów, autor zdradza tu prawdziwe imię swej wybranki – Basia, którą kilkakrotnie opisywał w swych utworach pod tym właśnie imieniem. Wymienia ponadto konwencjonalne imię – Ismena, którym także obdarzał obiekt swojej wieloletniej miłości. Znamienne, że w wierszu noszącym adresatywny tytuł *Do Laury* bardzo osobiste wyznania kierowane są wyłącznie do Basi.

w. 3 Kwiat – tu: to, co najlepsze, najbardziej wartościowe.

w. 4 *postradać* – utracić.

w. 5 *młodzik* – chłopiec mający kilkanaście lat.

w. 7 *Różdżka* – tu: cienka gałązka.

w. 10 *Znać* – tu: widocznie, zapewne.

w. 13 *bezprzykładny ... statek* – tu: niezrównana, wyjątkowa stałość, wierność.

w. 17 *Stleć* – spłonąć, tlać się.

w. 19 *Wielom* – wielu.

Do Rozyny

Tytuł: *Rozyna* – postać niezidentyfikowana; bohaterka o tym imieniu występuje także w utworach Jana Kochanowskiego (*Nagrobek Rozynie*), Szymona Zimorowica (w *Roksolankach*), Józefa Bartłomieja Zimorowica (w *sielance Śpiewacy*), Franciszka Dionizego Książnika (np. *Do Rozyny*, *Sen o Rozynie*) i Franciszka Karpińskiego (np. w *sielance Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną* oraz w pieśni *Trzeba się kochać* i liryku *O szczęściu człowieka. List do Rozyny*).

w. 3 *oraz* – tu: również.

w. 11 *dziatki* – dzieci.

w. 23 *szkatuła* – tu: skrzynka lub pudełko, w którym dawniej przechowywano pieniądze i kosztowności (wł. *scatola*).

w. 25 *Kochałem Laurę lat dwanaście wiernie* – po raz kolejny (zob. SZ: *Rozpacz*, w. 25, *Pieśń XVI*, w. 15, *Pieśń XIX*, w. 13; RW: *Pieśń VIII*, 9–10) pojawia się informacja autobiograficzna na temat czasu trwania uczucia autora do ukochanej kobiety, wskazująca początek miłosnego zauroczenia na rok 1776.

w. 26 *próżno* – daremnie.

w. 28 *szczyć* – przynosić chlubę, czynić kogoś wspaniałym.

w. 36 *kruszec* – tu: złoto, pieniądze.

w. 38 *cedzić* – tu: ronić.

w. 39 *szczęśny* – szczęśliwy.

odarty – tu: źle ubrany, w starym, zniszczonym ubraniu.

w. 43 *goły* – tu: nieposiadający majątku, niezamożny.

w. 48 *suszyć* – tu: powodować usychanie (z tęsknoty).

w. 49 *Kontusze* – określenie mężczyzn noszących tradycyjny polski strój, w tym także kontusz, tj. staropolski wierzchni element odzieży męskiej, długą suknię zapinaną z przodu na haftki, mającą rozcięte rękawy zarzucone na plecy lub luźno wiszące (osm. *kontoś*).

w. 63 *grunt* – tu: podstawa, to, co najistotniejsze, najważniejszy element (niem. *Grund*).

w. 64 *społem* – razem.

w. 67 *gwałcić* – tu: postępować wbrew czemuś (tu: wbrew własnej woli).

w. 68 *Przymuśny* – wymuszony, niedobrowolny.

Do Pana Jędrzeja

Utwór powstał w 1788 r., na co wskazuje informacja zawarta w wersie 3 (ojciec poety, Bazyli Antoni Marewicz h. Kościesza, zmarł 30 V 1787 r.). Wiersz został opublikowany w E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, t. 2, s. 343–343.

Tytuł: *Pan Jędrzej* – adresata wiersza nie udało się zidentyfikować.

w. 1 *mieć ... w chęci* – pragnąć, chcieć.

w. 2 *imię Marewiczów* – tu: nazwisko Marewiczów.

w. 3 *Nas jest mało, ojciec mój już od roku w grobie* – zob. RW: *Żałoba Wincentego Ignacego Marewicza ... z okoliczności śmierci urodz[onego] Bazylego Antoniego Marewicza, ojca swego...* (tekst i obj.).

w. 7 *potrzebny* – tu: potrzebujący.

w. 9 *bezczuły* – tu: obojętny, nieczuły.

w. 10 *się ... przypotrzebić* – zasłużyć się; prawdopodobnie neologizm Marewicza.

w. 12 *zdać się* – tu: przydać się, być odpowiednim, potrzebnym do czegoś.

w. 13 *mnożna liczba* – tu: duża liczba.

w. 14 *sposobny* – odpowiedni, także: mający do czegoś zdolności.

w. 17 *Zgodnomysłny* – jednomyślny, zgodny.

w. 21 *jałowiec* – tu: nie mieć potomstwa.

w. 22 *Rozyna* – zob. wyżej wiersz *Do Rozyny*, obj. do tytułu.

w. 25 *Jak na Marewiczowę* – jak na Marewiczową, żonę Marewicza.

w. 27 *niech mam wolność* – tu: niech mi będzie wolno.

się pochłubić – pochwalić się.

w. 29 *w polskiej odzieży* – w tradycyjnym polskim stroju.

w. 30 *Znać* – tu: wiedzieć, zdawać sobie z czegoś sprawę.

w. 32 *Bo przyrzeczona mi jest od króla opieka* – Stanisław August objął Marewiczą opieką w związku ze sprawą sądową zgłoszoną przez poetę Radzie Nieustającej w 1780 r.; zob. SZ: *Do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału Radzie Nieustającej w sprawie mojej, roku 1780* (tekst i obj.).

w. 33 *dziatki* – dzieci.

w. 37 *co każdy rok* – co roku.

drugi – tu: kolejny, następny.

w. 38 *dla ... posługi* – tu: w celu przysłużenia się.

w. 46 *węda* – duża wędka.

w. 47 *Gdy* – tu: jeśli.

w. 48 *onej* – tj. Rozyny.

w. 49 *wesele* – tu: wielka radość.

Wieśniaczka

w. 1 *Sprośny* – tu: brzydki, wzbudzający odrazę, godny potępienia.

w. 2 *zwodnicy* – zwodziciele, tj. tu: uwodziciele oszukujący kobiety.

w. 6 *przyłudy* – powaby.

w. 7 *zalotnisie* – tu: flirtiarze.

w. 8 *błyskotne umizgi wiercipiętów modnych* – sens: efektowne, dowcipne umizgi fircyków, trzpiotów, lekkoduchów.

w. 9 *obnażyć* – pozbawić czegoś, огоłosić z czegoś (tu: ze wzbudzającej powszechny szacunek cnoty).

szacowny – wzbudzający powszechny szacunek.

w. 10 *wyrodny* – podły, postępujący nagannie.

w. 13 *Pułkownik faraonowy* – tu ironicznie o karciarzu, którego cechują wysokie umiejętności w popularnej ówczynie hazardowej grze w karty zwanej faraonem – grano w nią nie tylko w domach gry, lecz także podczas różnych spotkań towarzyskich, w trakcie balów i redut (balów maskowych).

w. 14 *starosta drążkowy* – starosta niższego rzędu; urzędy i godności tzw. drążkowe (kasztelan, senator) traktowano jako niższe w hierarchii, a tzw. szlachta drążkowa była zwykle niezamożna.

w. 15 *wojewodzie* – syn wojewody.

kasztelanie – syn kasztelana.

w. 17 *gęba* – tu: twarz.

w. 18 *na cudze przepiórki jastrzębie* – tu przenośnie: mężczyźni biorący udział w swoistych łowach na kobiety, w ubieganiu się o nie z wykorzystaniem pozycji silniejszego zdobywcy.

w. 20 *ułudzać* – łudzić, zwodzić.

wabny – powabny, ponętny.

w. 21 *amant* – adorator, kochanek (fr. *amant*).

odsadzić – odsunąć, pozbawić dostępu do kogoś (tu: do dziewcząt).

w. 22 *obóch* – obydwu; także obydwójce.

w. 23 *zbałamucić* – tu: otumanić, oszukać i uwieść.

w. 24 *zniesławić* – pozbawić czci.

zbiedniony – wycieńczony, nędzny.

w. 26 *płochy* – tu: błahy.

w. 27 *zaszczycić* – tu: przynosić zaszczyt.

w. 28 *androny* – brednie, głupstwa, rzeczy trudne do uwierzenia (wł. *andron* – ‘długie korytarze, uliczki’).

modne damy – żeński odpowiednik fircyków, modnych kawalerów, tj. lekkoduchów, modnisiów; por. satyrę Ignacego Krasickiego *Żona modna*, przedstawiającą niezwykle wyrazisty portret ówczesnej kobiety, pogardliwie traktującej szlachecką tradycję i ślepo podążającej za zagraniczną modą.

świecić – tu: błyskotliwie opowiadać (*androny*).

w. 30 *śmieszki* – tu: żarty, drwiny.

w. 33 *węda* – duża wędka.

w. 34 *Filon* – konwencjonalne męskie imię pasterskie; zob. obj. do SZ: *Pieśń VIII*, w. 2.

Jeszcze do Rozyny

Tytuł: *Rozyna* – zob. wyżej sielanka *Do Rozyny*, obj. do tytułu.

w. 2 *nieznamięniony* – pozbawiony sławy, rozgłosu.

w. 3 *pękwie* – pączek.

się ... wywić – rozwinąć się.

w. 8 *zadatek* – zaczątek, zapowiedź.

Jeszcze raz do Rozyny

Tytuł: *Rozyna* – zob. jw. utwór *Do Rozyny*, obj. do tytułu.

w. 3 *bilety* – tu: modne wówczas karteczki zawierające krótką wiadomość, małe listy; także utwory poetyckie wykorzystujące tę formę (fr. *billet*); zob. też RW: *Bilet do Izabeli*, obj. do tytułu.

poszarpać – tu: podrzeć.

w. 4 *oświadczenia* – tu: zapewnienia o miłości, wyznania miłosne.

w. 5 *krzywoś spojrziała* – spojrziałaś z niechęcią; por. utarty zwrot przysłowiowy: „*Patrząc krzywo*” (NKPP, „*Patrzeć*” 26).

w. 6 *skarżyć* – tu: oskarżać kogoś przed kimś (tu: przed Dorotą).

w. 7 *Węzeł na imieniny* – tu: podarunek, prezent imieninowy, którym mógł być również wiersz napisany specjalnie z tej okazji, a także wiersz i dołączony do niego upominek.

w. 8 *Zwichrzyłaś mą głowę* – wzbudziłaś we mnie niepokój, zburzyłaś mój spokój.

w. 10 *ongi* – kiedyś.

w. 15 *gatunek* – tu: rodzaj.

w. 16 *świadczyć* – tu: okazywać.

w. 17 *wszędzy* – wszędzie.

w. 19 *czyli* – wzmocniona partykuła *czy*.

w. 21 *schow* – schowanie, przechowywanie; być może neologizm Marewicza.

w. 22 *zdarty* – tu: porwany, podarty.

w. 24 *mówić ... niegrzecznie* – odzywać się niegrzecznie.

tak ci się zdało – tu: tak ci się wydawało, także: tak ci było wygodnie, tak ci się podobało.

w. 27 *naśmiać się* – tu: wyśmiać, wykpić kogoś.

w. 31 *chęć ... w wyrodnym gatunku* – tu: pragnienie niewłaściwe, nieposiadające cech uznawanych za dobre dla danej rodziny, rodu, środowiska.

w. 35 *Prawdy ... z powabów ... obnażone* – sens: wypowiedane słowa były zgodne z rzeczywistością, pozbawione pięknej, miłej osłony.

w. 37 *Oświadczeń serca były za gorące tony* – szyk: za gorące były tony oświadczeń serca, tj. miłosnych wyznań.

w. 38 *piec ... przepalony* – zbyt długo nagrany piec, taki, w którym za bardzo napalono.

w. 41 *Uprzykrzyć się* – stać się nudnym, uciążliwym, nie miłym.

w. 45 *po<m>niąc* – pamiętając, także: zważając.

w. 47 *wybitnie* – tu: wyraźnie, dobitnie.

Żal pasterza po Likorze

Sielanka ta przypomina *Pasterkę XVII* z księgi IV *Erotyków* Franciszka Dionizego Książnina, w której pasterka oplakuje zmarłego pasterza i wspomina przeżyte wspólnie chwile.

Tytuł: *Likora* – imię to, w formie Likorys i Likora, występuje w utworach Korneliusza Gallusa, Wergiliusza (w *Eklodze X*), Horacego (*Carmina* I 33), a w twórczości rodzimej – w wierszach Józefa Bartłomieja Zimorowica (*Śpiewacy*) oraz Franciszka Dionizego Książnina (*Pasterka VII* z księgi VII *Erotyków*).

w. 5 *wabny* – powabny, ponętny.

w. 9 *szczypać* – tu: skubać.

w. 10 *zabawka* – tu: zabawa, rozrywka; to, co sprawia przyjemność.

w. 11 *mlekonośny* – dający mleko.

w. 12 *buhaj* – byk wykorzystywany do rozplodu.

jałówki – młode krowy, niemające potomstwa.

w. 16 *węda* – duża wędka.

zmykać – tu: zgarniać, zbierać; także: złowić.

w. 17 *piszczałki* – długie rurki z otworami zaliczane do dętych instrumentów muzycznych.

w. 19 *wabny* – powabny, ponętny.

w. 20 *miłość oświadczyć* – wyznać miłość, zapewnić o swojej miłości.

w. 22 *ponęta* – tu: pokusa, to, co wabi, przyciąga.

w. 23–24 *Wyryłem cyfrę naszą na dębie zdwojoną* – nawiązanie do znanego w twórczości bukolicznej motywu rzeźbienia imion na drzewach przez pasterzy dla upamiętnienia ich spotkań i miłości; motyw obecny w sielankach Teokryta, bukolikach Wergiliusza i utworach Propercjusza, a w dorobku twórców staropolskich – w elegiach łacińskich Jana Kochanowskiego i sielankach Józefa Bartłomieja Zimorowica. W okresie oświecenia motyw wyrzynania przez pasterzy swoich znaków występuje w utworach Franciszka Karpińskiego (*Rozstanie się Medona, Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska*), Franciszka Zabłockiego (*Filis żałosna*) oraz Franciszka Dionizego Książnina w *Erotykach* (VIII, 33 *Do przyjaciela*, IV, 17 *Pasterka*). Zob. też RW: *Pieśń 1*, w. 5–8.

w. 23 *stale* – tu: na długo.

w. 24 *cyfrę ... zdwojoną* – tu: ściśle połączone inicjały kochanków.

w. 26 *dębina* – tu: las dębowy.

się ... schadzać – przychodzić na spotkanie.

w. 28 *robótka* – tu: żartobliwie o pracy.

się ... spracować – zmęczyć się.

w. 30 *poić się* – tu: napawać się, zachwycać się.

w. 32 *się ... młodzie* – stawać się młodszym.

w. 36 *luby* – miły, kochany.

w. 46 *rozrzewnienie* – wzruszenie, tkliwość.

w. 52 *jękliwy* – smutny, płaczliwy.

Stach z Jasiem

w. 9 *się ... zgubić* – doprowadzę się do nieszczęścia, do zguby.

w. 14 *smaczno* – tu: miło, przyjemnie.

w. 17 *pierwej* – najpierw, wcześniej.

w. 19 *się ... złakomić* – ulec pokusie zjedzenia czegoś.

w. 22 *wabny* – powabny, ponętny.

krasny – tu: wyróżniający się urodą, piękny.

w. 24 *zrumieniały* – rumiany.

w. 26 *Robaczliwy* – robaczywy.

w. 28 *samołówka* – pułapka służąca do chwytania zwierzyny, ptaków, ryb, która zamyka się samoczynnie, gdy wpadnie w nią zdobycz.

w. 30 *własność* – tu: właściwość, cecha charakterystyczna.

w. 32 *chuć* – żąda, pożądanie zmysłowe.

w. 36 *cnoty* / *Nie z pozoru, lecz z istoty* – cnoty autentyczne, nieudawane; nawiązanie do formuły przysłowiowej: „Pozory mylą” (NKPP, „Pozór” S), pochodzącej z łacińskiego wyrażenia: *Fallitur visus*.

z istoty – w gruncie rzeczy, w samej rzeczy.

w. 38 *Wszędy* – wszędzie.

szczęsny – szczęśliwy.

Przechadzka

w. 5 *Ongi* – kiedyś.

wab – to, co wabi, wzbudza zainteresowanie.

szczerwieniały – rumiany, zaczerwieniony.

w. 6 *zrobaczały* – robaczywy.

w. 9 *Maić* – tu: zdobić swoje skronie (tu: zielonymi liśćmi).

w. 10 *z ozdób obnażony* – pozbawiony ozdób, uwydatniających jego piękno.

w. 13 *kwaterów równiny* – tu: wydzielone i rozciągające się na płaszczyźnie państwisk lub ogrodów działki (fr. *quartier*).

w. 20 *pieńiek ... kolczysty* – cienkie, kolczaste drzewko (tu: mowa o krzaku róży).

w. 21 *uporny* – uparty, nieustępliwy.

w. 24 *wszystkich chęć odpadła* – wszyscy stracili chęć (tu: do patrzenia na krzak róży).

w. 26 *niszczyć* – ulegać niszczyielskiemu działaniu czasu.

w. 28 *wzdychacz* – żartobliwe określenie nieśmiałego adoratora, kogoś, kto wzdycha z miłości.

słabiec – tu: słabnąć.

w. 29 *porzucić* – tu: przestać.

w. 30 *następny* – tu: następujący.

w. 35 *wszystkich odwrócił* – tu: sprawił, że wszyscy się odwrócili, odsunęli (od Róży).

w. 36 *Sprzykrzyć* – zniechęcić, znudzić się.

Nasze nie dla nas

w. 3 *jarzmo* – tu: uprząż w postaci drewnianej ramy, zakładana na rogi, czoło lub kark bydła roboczego.

w. 7 *Rościć* – tu: sprawiać, że coś rośnie (tu: wełna).

w. 17 *się ... zasługiwać* – tu: wykonywać pracę zasługującą na uznanie; także: starać się o pozyskanie czyichś względów.

w. 18 *użytkować* – tu: zyskiwać.

w. 21 *poglądać* – spoglądać, zwracać wzrok na kogoś, na coś (tu: na innych).

w. 22 *tkliwy* – tu: nieobojętny.

w. 27 *goły* – tu: nieposiadający majątku, niezamożny.

w. 35 *płużyć* – tu: sprzyjać.

Portret Jaśnie Wielmożnej J[ej]m[oś]ci Pani Ludwiki z Rzewuskich, hrabini Chodkiewiczowej, starościny generalnej Księstwa Żmudzkiego

Tytuł: *Ludwika z Rzewuskich ... Chodkiewiczowa* – Ludwika Maria Róża z Rzewuskich Chodkiewiczowa (1744–1816), najmłodsza córka hetmana wielkiego koronnego Wacława Rzewuskiego i Anny z Lubomirskich Rzewuskiej. W 1766 r. we Lwowie wyszła za Jana Mikołaja Chodkiewicza, od 1764 lub 1765 r. starostę żmudzkiego. Było to ważne wydarzenie ze względu na osobę małżonka, niedawnego pretendenta do tronu. Ślubu udzielił biskup łucki Antoni Erazm Wołłowicz, a poeci uczcili tę uroczystość wierszami (np. Franciszek Leśniewski panegirykiem *Carmen nuptiale illustrissimis excellentissimisque sponsis Joanni Chodkiewicz [...] et Ludovicae Rzewuska* [przekład G. Piramowicza],

Adam Naruszewicz utworem *In nuptiis Co. Joannis Nicolai Chodkiewicz cum Ludovica Rzewuska epithalamium oblatum ab. A.S.N.E.S.I.S.*). Wcześniej Wacław Rzewuski planował dla córki inny związek – z Brühlem, synem ministra (zob. K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga do targowicy*, Gdańsk 2002, s. 25, 31, 54). Z Janem Chodkiewiczem Ludwika miała czterech synów (m.in. Aleksandra, poetę, pisarza, chemika i technologa) oraz trzy córki. Po śmierci męża (zm. 1781) dbała o interesy rodziny. 1 V 1806 r. została mianowana damą krzyża gwiazdzistego; zob. J.S. Dunin-Borkowski, *Panie polskie przy dworze rakuskim (damy krzyża gwiazdzistego, damy pałacowe, kanoniczki honorowe sabaudzkie i berneńskie)*, Lwów 1897, s. 149–150.

w. 2 razem – tu: zarazem, jednocześnie.

RÓŻNE WIERSZE

Nie sposób było ustalić dokładnej daty napisania przez Marewicza większości utworów w edytowanym zbiorze. Postanowiono zatem za datę powstania tych tekstów przyjąć przybliżoną datę ukazania się drukiem tomiku *Różne wiersze...*, a mianowicie: zapewne nie po 30 V 1788 r. Zrezygnowano z umieszczenia tej informacji każdorazowo przy tekstach utworów. Tylko przy utworach, których dokładna data powstania jest znana, podawano stosowną wiadomość. W *Objaśnieniach* umieszczano także informacje o współczesnych przedrukach niektórych utworów.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego, konsyliarza Rady Nieustającej

Tytuł: Adresatem tej, pisanej prozą i wierszem, dedykacji jest Szymon Marcin Kossakowski, h. Ślepowron (1741–1794), od 1764 r. starosta zosielski, konfederat barski (krótko członek Generalności), potem jeden z głównych stronników Rosji w Wielkim Księstwie Litewskim; w l. 1786–1788 konsyliarz Rady Nieustającej, który w początkach 1788 r. zrzekł się swej pensji urzędnika Rady na rzecz powiększenia wojsk polskich; od 1790 r. generał-major w armii rosyjskiej, jeden z przywódców konfederacji targowickiej, hetman polny litewski (1792), hetman wielki litewski (1793). W czasie insurekcji kościuszkowskiej skazany na śmierć przez powieszenie (24 IV 1794) jako zdrajca krajowych i narodowych interesów.

Marewicz potwierdził swoją wysoką opinię o postawie Kossakowskiego i jego działalności publicznej u schyłku lat osiemdziesiątych XVIII w. w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. idem, *Projekt nieuszkodzony prozą i wierszem...*, s. 117–129).

Dedykacja: *Kossakowscy ... w Litwie* – ród szlachecki Kossakowskich, h. Ślepowron należał od XVII w. do wpływowych rodów w Wielkim Księstwie Litewskim Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Adresat utworu był pierwszym w rodzie hetmanem wojsk litewskich.

Potockich w Koronie – ród magnacki Potockich, h. Pilawa od XVII w. odgrywał dużą rolę w historii państwa polskiego; z tego rodu wywodzili się znani wodzowie, generałowie, pułkownicy i hetmani wojsk koronnych.

Chodkiewiczowie – polsko-litewski ród magnacki Chodkiewiczów, h. Kościeszka, potem h. Gryf, największe wpływy miał w Rzeczypospolitej w XVI i w początkach XVIII w. Funkcję hetmanów Wielkiego Księstwa Litewskiego pełnili w XVI w.: Grzegorz, Jan (syn Hieronima) oraz od 1600 r. najsławniejszy z rodu, wybitny dowódca wojskowy Jan Karol Chodkiewicz.

Nie zawsze, jak chcemy

w. 4 *zawisnąć* – stać się zależnym od kogoś, od czegoś, podlegać komuś, czemuś.

w. 6 *zmóc* – pokonać, przemóc; zwyciężyć (kogoś, coś).

w. 14 *poruczyć* – oddawać pod opiekę, z zaufaniem.

w. 18 *zoczyć* – zobaczyć, ujrzeć.

w. 22 *Że Dawidek kamykiem zabił Golijata* – odwołanie do postaci Dawida, syna Jessego, późniejszego króla Izraela, który jako młody pasterz pokonał potężnego filistyńskiego wojownika Goliata; użył do tego procy i kamieniem ugodził go w czoło (Stary Testament; 1 Księga Samuela 17); symbol walki Dobra ze Złem.

w. 25 *Z małych źródeł, łącząc się, wielkie rzeki płyną* – parafraza przysłowia: „Wielkie rzeki z małego źródła idą” (oraz jego wariantu: „Małe źródła tworzą wielkie rzeki”) (NKPP, „Rzeka” 12).

w. 26 *Z małych iskier pożary niszczące kraj słyną* – nawiązanie do przysłowia: „Mała isierka wielki pożar wznieci” (NKPP, „Iskra” 6), wywodzącego się z łacińskiego zwrotu: *Ex minima magnus scintilla nascitur ignis*.

w. 27 *Nikczemna i wzgardzona rdza żelazo trawi* – por. przysłowie: „Rdza trawi żelazo, troska człowieka” (NKPP, „Rdza”), pochodzące od łacińskiego zwrotu: *Ferrum rubigo consumit*.

w. 28 *rojek* – mały rój.

dławić – tu: uciskać, gnębić.

w. 29 *przetoczyć* – tu: zniszczyć, drążąc otwory (tu: w dębie).

w. 33 *szczęsny* – szczęśliwy.

w. 37 *worek* – tu potocznie: pieniądze, złoto.

w. 43 *trzy po trzy plecie* – mówi bez sensu, od rzeczy; por. przysłowie: „Trzy po trzy plecie” (NKPP, „Trzy” 5).

androny – brednie, głupstwa, słowa pozbawione sensu lub nieprawdopodobne (wł. *androne* – ‘długie uliczki, korytarze’).

w. 45 *waść* – poufały skrót od używanego przez szlachtę tytułu grzecznościowego „wasza miłość”.

w. 49 *gębusia* – tu: potocznie i zdrobniale o ustach.

w. 51 *wabny* – powabny, pociągający.

krasny – tu: wyróżniający się urodą, piękny.

w. 54 *przejmujące do samego szpiku* – ogarniające, bardzo mocno poruszające; por. wariant formuły przysłowiowej „Zmarznąć na kość”: „Do szpiku kości przemarznięta” (NKPP, „Marznąć” 5); por. też wariant wyrażenia przysłowiowego „Pocziwy człowiek z kośćmi”: „Dobry aż do szpiku kości” (NKPP, „Pocziwy” 10).

w. 56 *tajne ponęty* – skrywane, intymne, wabiące uroki (ciała).

w. 58 *waby tajemne* – nieznane powaby, wdzięki.

w. 59 *polski złoty* – tu: dawna moneta o wartości 30 groszy, będąca srebrnym odpowiednikiem złotego dukata; także: inna nazwa czerwonego złotego dukata (zob. obj. do w. 75).

w. 62 *waść* – poufały skrót od tytułu grzecznościowego używanego przez szlachtę: „wasza miłość”.

nudny – tu: przykry.

w. 65 *szczęsny* – szczęśliwy.

w. 67 *piątki ... asy* – odwołanie do nazw kart do gry; gra w karty była wówczas popularną rozrywką, formą spędzania wolnego czasu, a uprawiana hazardowo – także ryzykownym sposobem zdobywania majątku.

w. 71 *Uczerstwiać wzrok* – przenośnie: cieszyć oczy, spoglądać z przyjemnością.

w. 75 *przemysł* – tu: zajęcie cechujące się sprytem, pomysłowością (tu: szulera [zob. w. 111], tj. nałogowego i zapewne nieuczciwego gracza w karty).

onych – tj. graczy.

dukat – dawna złota moneta o wadze 3,5 grama, zwana też czerwonym złotym; w XVIII w. jej wartość wynosiła 540 groszy (wł. *ducato* – ‘księstwo’).

pozmiatać – tu: zgarniać.

w. 79 *do kata* – używane wówczas popularne przekleństwo, będące wyrazem złości, rozdrażnienia, zaskoczenia.

w próżne ule dmuchać – tu: działać bez pożądanego efektu, wyniku; daremnie.

próżne – tu: puste.

w. 82 *podjąć* – tu: unieść, podnieść do góry.

w. 85 *goły* – tu: nieposiadający majątku, niezamożny.

w. 87 *szklenica* – szklanica, duża szklanka, najczęściej kryształowa.

w. 91 *waść* – poufały skrót od tytułu grzecznościowego używanego przez szlachtę: „wasza miłość”.

w. 92 *pochmurny* – tu: ponury, będący oznaką smutku.

w. 99 *medera* – właśc. madera, słodkie wino pochodzące z Madery.

w. 108 *bez przynuki* – bez przymusu, bez przynaglania.

w. 110 *zbywać* – tu: zabraknąć.

w. 111 *gaszek* – tu pogardliwie: wielbiciel i uwodziciel kobiet.

w. 112 *fraszki* – tu: sprawy małej wagi, o błahym znaczeniu.

w. 116 *tuszyć* – spodziewać się (czegoś).

w. 117 *Fraczki* – tu: lekceważące określenie modnych mężczyzn ubierających się we fraczki, tj. w bardzo popularny wówczas krótki strój pochodzący z Francji. Taki styl był przeciwieństwem stylu staropolskiego, kontuszowego.

w. 118 *miłość oświadczać* – wyznawać miłość, zapewniać o swojej miłości.

w. 119 *kraśny* – tu: piękny.

gębusia – tu: potocznie i zdrobniale o ustach.

w. 125 *onych* – tj. dziewcząt, Polek.

gonić – tu: podążać (za kimś), ubiegać się względy (kogoś).

w. 134 *jałowy* – nieplodny, niemający potomstwa.

w. 135 *rogał* – rogacz, zdradzony mąż.

w. 136 *wystrychnąwszy na dudka, czubem przyozdobi* – odwołanie do zwrotu przysłowiowego: „Wystrychnąć kogoś na dudka” oraz jego wariantu: „Wystrychnął go na dudka z czubem” (NKPP, „Dudek” 21, 21a); por. też przysłowia: „Jaki dudek, taki czubek”, „Każdy dudek ma swój czubek”, „Znać dudka z czubka” (NKPP, „Dudek” 4, 6, 23).

w. 137 *fałdzisty* – marszczony, mający fałdy.

ogon przyczepić – nawiązanie do przysłowia „Ogon komu przypiąć” (NKPP, „Ogon” 11); tzn. wystrychnąć kogoś na dudka, zrobić z niego błazna (niegdyś oznaką błaznów był lisi ogon).

w. 142 *rusznica* – określenie broni palnej.

w. 149 *na ledzie usiędę* – nie otrzymam tego, czego pragnę, o czym marzę; zostanę z niczym.

w. 159 *ścierw* – ścierwo, tu: ciało.

w. 164 *Orły Czarne* – aluzja do trzech mocarstw ościennych, które dokonały pierwszego rozbioru, a miały w swych godłach orły.

mogą mnie zdławić i żaby – mogą mnie pokonać również istoty słabe, niezdarne. Nie można też wykluczyć, że w ten sposób autor aluzyjnie wskazuje na Francję (wówczas: *Żaby*).

zdlawić – tu: zadusić; także: zgnieść, pokonać.

w. 166 *znęcić* – przyciągnąć.

w. 169–170 Podobny fragment znajduje się w utworze Marewicza pt. *Doświadczenie, czyli myśl w chorobie wierszem...* (w. 1–2), który został opublikowany w druku osobnym (Warszawa 1788, właśc. 1789): „W dwoistej mej chorobie zdrowia i kieszeni, / I ja myślić, i pióro me pisać się leni”.

w. 172 *hołota* – pogardliwe określenie odnoszące się do ubogiej szlachty (czes. *holota*).

w. 176 *wdzierca* – ktoś, kto się gdzieś wdarł niezgodnie z prawem, napastnik.

rad – tu: przychylny komuś, czemuś.

Do Temiry

Tytuł: *Temira* – nie ma pewności, do kogo został zaadresowany ten wiersz o tematyce miłosnej. Adresatka utworu, kobieta o imieniu Temira jest najprawdopodobniej postacią fikcyjną. Warto tylko dodać, że Izabela (Elżbieta) Branicka, kasztelanowa krakowska, siostra Stanisława Augusta, została nazwana przez Marewicza „polską Temirą” w wierszu *Do damy za granicę wyjeżdżającej*, pomieszczonym w *Samotnych zabawkach wierszem...* (Warszawa 1786), co autor rozwiązał w przypisie ^(a). Imię to uczynił popularnym w poezji Franciszek Dionizy Kniaźnin, nadworny poeta Puław, określając tak Izabelę z Flemingów Czartoryską, żonę Adama Kazimierza, generała ziem podolskich, która w jego twórczości wielokrotnie występowała pod tym imieniem (np. w utworach *Gabinet Temiry* i *Zdrój Temiry*). Marewicz jest autorem kilku utworów skierowanych do generałowej ziem podolskich, lecz w żadnym z nich nie określał jej tym imieniem; informacje o Izabeli Czartoryskiej zob. obj. do tytułu utworu *Portret Jaśnie Oświeconej Księżny J[ej]mości Elżbiety z Hrabów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich*. Więcej o imieniu Temira w poezji zob. obj. do w. 44 wiersza *Do damy za granicę wyjeżdżającej* ze zbioru *Samotne zabawki wierszem...* Marewicza.

w. 2 *czem* – czemu, dlaczego.

w. 3 *Krasa* – tu: barwa, kolor (szczególnie jaskrawoczerwony).

łączny – tu: łąkowy, rosnący na łące.

blakować – stawać się płytkim, blaknąć (o kolorach).

w. 10 *szczęsny* – szczęśliwy.

w. 11 *rad* – tu: zadowolony.

w. 12 *żywo grzebać* – grzebać żywcem, wpędzać żywcem do grobu.

w. 15 *Wszędy* – wszędzie.

ukrzepiać – umacniać, dodawać sił.

w. 17 *bawidło* – zabawka, rozrywka.

w. 18 *wiek* – tu: dotychczasowy okres życia.

zhydzić – wzbudzić w sobie wstręt do czegoś, obrzydzić coś sobie.

w. 20 *ponad* – tu: nad.

w. 23 *woda błotna* – błoto.

w. 24 *ochotny* – tu: ochoczy.

w. 26 *głuszyć* – tu: ogłuszać.

w. 31 *stawać* – wystarczać, nie zabraknąć.

w. 32 *późno* – tu: opieszale, powoli.

Przypomnienie

w. 1 *pierwotne* – tu: pierwsze, początkowe.

wiek – tu: lata życia.

w wiosnie – tu: metaforycznie o czasach dzieciństwa.

w. 2 *pienie* – tu: pieśń, śpiew.

w. 5 *murawa ... kwiecista* – gęsta, zielona trawa oraz kwiaty porastające jakąś przestrzeń.

w. 6 *szkło* – tu: tafla, lustro (wody).

w. 8 *pienia* – pieśni, śpiewy.

w. 18 *stalszy* – bardziej stały.

w. 24 *rokować* – tu: wróżyć, przepowiadać.

w. 25 *zasada* – tu: podstawa.

w. 26 *zamęcie* – zamążpójście, wyjście za mąż.

w. 34 *dzierżawa* – tu: dziedzictwo. posiadanie.

w. 35 *dorywczy* – tu: przygodny, doraźny.

w. 40 *ukontentowanie* – zadowolenie, radość.

w. 45 *Poprzedniczy* – poprzedni.

w. 46 *wabny* – powabny, ponętny.

w. 47 *nudny* – tu: przykry.

- w. 51 *wracać* – tu: powracać.
w. 54 *Sprawować* – tu: sprawiać, powodować.
w. 57 *na poły* – na spółkę, po połowie.
w. 61 *zhukany* – rozhukany.
w. 64 *osamiony* – osamotniony.
w. 65 *synogarlica* – gatunek ptaka z rodziny gołębiowatych, zwany także sierpówką.
w. 68 *rzewnić* – tu: wzruszać, rozczulać.
w. 69 *pustynia* – pustkowie, miejsce odludne.
w. 70 *zamysły* – tu: zaduma, rozmyślania.
w. 71 *zaprzątniony* – zajęty czymś, zatroskany.
w. 75 *Coraz ... ronić łzy* – tu: płakać z coraz większym nasileniem.
w. 76 *meta* – tu: cel (łac. *meta* – ‘cel, kres’).
w. 81 *czem* – czemu, dlaczego.
 przytomny – tu: obecny.
 rzewnienie – wzruszenie, tkliwość.
w. 84 *wszedy* – wszędzie.
w. 86 *szczęsny* – szczęśliwy.

Przyjaciółki

- w. 4 *gładki* – tu: urodziwy, piękny.
w. 9 *się ... nadymać* – pysznić się, być dumnym.
w. 10 *trzymać* – tu: myśleć, sądzić, mniemać.
w. 11 *rozindyczyć się* – wpaść w złość, okazać niezadowolenie.
w. 13 *nakokoszyć się* – zachowywać się niespokojnie, być zdenerwowanym.
w. 17 *hrabinie* – hrabiny.
w. 20 *pono* – podobno.
w. 29 *zaleta* – tu: pochwała, ukazanie czyichś zalet.
w. 36 *filutować* – być sprytnym, przebiegłym.
w. 42 *się ... popędzić* – rzucić się w pogoń.
w. 43 *wab* – tu: to, co wabi, wzbudza zainteresowanie.
w. 50 *kwiat* – tu: metaforycznie o panińskiej cnocie.
 onej – tj. panny.
w. 55 *gorączka* – tu: chęć, pragnienie.
w. 60 *imiona ludzkie* – tu: cześć, godność osobista.

w. 61 *szczęśnie* – szczęśliwie.

w. 64 *nie zmiatać* – tu: nie pozbawiać (sławy).

w. 66 *poniesławić* – zniesławić; być może jest to neologizm utworzony przez Marewicza.

w. 67 *naocznie* – tu: w sposób zauważalny, także: przekonująco.

w. 68 *zaocznie* – pod czyjąś nieobecność.

w. 69 *z wody plotki robić* – plotkować bez przyczyny, powodu.

w. 70 *gębusia czarna* – tu: mówienie o kimś złośliwie, oczernianie kogoś.

w. 72 *alembik chemiczny* – przyrząd do destylacji cieczy, zwłaszcza alkoholi; także sama tego rodzaju ciecz poddawana różnorodnym działaniom.

blansz – biały puder, kosmetyk używany w celu nadania skórze twarzy białego koloru (fr. *blanche* – ‘biała [farba]’).

Nie ma Kasi

Utwór ten został opublikowany w zbiorze „Świat poprawiać – zuchwałe rzemiosło”. *Antologia poezji polskiego Oświecenia*, s. 341, później umieściła go Elżbieta Aleksandrowska w: eadem, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 344–345. W 2002 r. wiersz przypomniał Mieczysław Kozłowski w swojej antologii *W tobie się jednej świat dla mnie zamyka. Wiersze miłosne poetów Oświecenia*, Kraków 2002.

w. 2 *ułudzać* – omamiać, zwodzić.

ludny – pełny ludzi, mający wielu mieszkańców.

w. 13 *łono* – tu: pierś.

w. 14 *Wenera* – także Wenus, w mit. rz. bogini piękna, pożądania i miłości; pierwotnie staroitalska bogini wiosny, ogrodów warzywnych i wszelkiej roślinności; utożsamiana z gr. Afrodytą.

w. 14 *twierdzić* – zapewniać, podawać za rzecz pewną, udowodnioną.

w. 15 *asy, piątki, szóstki* – nawiązanie do gry w karty, wówczas namiętnie i nałogowo uprawianej, zwłaszcza w stolicy.

w. 17 *bankier* – tu: trzymający w grze karcianej bank, tj. sumę pieniężnych stawek uczestników gry (wł. *banchiere*).

ważny – tu: wiele znaczący, dużej wagi.

dukaty – dawne złote monety o wadze 3,5 grama każda, zwane też czerwonymi złotymi; w XVIII w. wartość każdego z nich wynosiła 540 groszy (wł. *ducato* – ‘księstwo’).

w. 18 *cacki* – zabawki, nęcące rozrywki.

przynęcać – tu: wabić, kusić, przyciągać do siebie.

w. 19 *krasić* – ozdabiać.

w. 21 *szerśnie* – szerszenie.

w. 25 *onej* – tj. Kasi.

Bilet do Izabeli

Tytuł: prawdopodobnie adresatką niniejszego biletu poetyckiego, tj. tu: krótkiego eleganckiego liściku pisanego wierszem, jest osoba występująca w kilku utworach Marewicza pod imieniem Izabelka (*Do przyjaciela; Sen. Do Izabelki; Nie tak; Do I*** S****); zob. teksty i obj. oraz omówienie *Różnych wierszy*... we wstępie do niniejszej edycji. Karol Estreicher w *Bibliografii polskiej* (cz. III, t. XI [*Lit. M–My*], Kraków 1908, s. 152) wyraził przypuszczenie, że adresatką tego biletu może być księżna Izabela Czartoryska, generałowa ziem podolskich, lecz porównanie tekstu z innymi utworami pisarza związanymi z osobą księżnej nie potwierdza tej luźnej hipotezy. Utwór Marewicza został wydrukowany przez Alinę Siomkajło w: *Mała muza. Od Reja do Leca. Antologia epigramatyki polskiej*, Warszawa 1986, s. 249, 264 oraz przez Mieczysława Kozłowskiego w: *W tobie się jednej świat dla mnie zamyka. Wiersze miłosne poetów Oświecenia*, Kraków 2002; tekst podaje także Wiesław Pusz w rozprawie *W kręgu biletu poetyckiego. Warsztatowe popisy literatów skupionych wokół Ignacego i Stanisława Potockich*, [w:] idem, *Oświeceni i nie tylko*, Łódź 2003, s. 18.

w. 3 *profit* – korzyść, zysk (z fr. *profit*).

Do Zefirka

Tytuł: *Zefirek* – Zefir, łagodny, ciepły wiatr zachodni zwiastujący wiosnę i przynoszący ochłodę latem; uosobienie mit. gr. syna Astrajosa i Eos; odpowiednik mit. rz. Fawoniusza.

w. 1 *Tamilla* – konwencjonalne imię pasterskie, występuje też w sielankach Szymona Zimorowica.

w. 5 *gors* – tu: biust, górna część klatki piersiowej (fr. *gorge* – ‘gardło, pierś kobieca; wycięcie’).

w. 6 *rąbek* – tu: brzeg, skrawek kobiecej odzieży.

w. 10 *lekuchno* – zdrobniała forma wyrazu *lekko*.

w. 12 *Obóch* – obydwóch.

w. 14 *pojęty* – tu: pojętny, domyślny.

w. 17 *się ... sposobić* – tu: przygotowywać się.

w. 21 *pokraść* – ukraść wiele rzeczy, jedną po drugiej.

w. 23 *wara* – okrzyk wyrażający zakaz zbliżania się do kogoś.

gęba – tu: wargi, usta.

w. 25 *bieżeć* – iść, spieszyć.

w. 33 *zruszyć* – tu: przesunąć coś, poruszyć czymś (tu: mowa o głowie).

w. 38 *poszepnąć* – podszeptać.

w. 40 *hoży* – urodziwy, dziarski.

**Żałoba Wincentego Ignacego Marewicza, r[otmistrza] w[ojewódzwa]
t[rockiego], z okoliczności śmierci urodz[onego] Bazylego Antoniego
Marewicza, ojca swego, roku 1787, miesiąca maja dnia 30**

Tytuł: *urodzony* – tu: osoba szlacheckiego pochodzenia.

Bazyli Antoni Marewicz – h. Kościesza (zm. 1787), dzierżawca niewielkiego skrawka ziemi, żonaty z nieznaną z imienia Kosiłowską h. Jastrzębiec, ojciec autora utworu.

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Adama Felkerzamba,
kasztelana witebskiego**

Tytuł: Adresatem dedykacji Żałoby jest Adam Ewald Felkerzamb h. własnego (1734–1794), szambelan króla Stanisława Augusta; kasztelan witebski od 1787 r. (do 1790 r.); wojewoda inflancki (od 1790 r.); poseł na Sejm Czteroletni; wojewoda inflancki w l. 1790–1794; kawaler Orderu św. Stanisława (1784) i Orderu Orła Białego (1789); od ok. 1780 r. żonaty z Ewą Marianną Oskierką, z którą miał dwóch synów i dwie córki.

Marewicz potwierdził swoją wysoką opinię o Felkerzambie w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. *Projekt nieuskuteczniiony prozą i wierszem...*, s. 117–129), zaś w odezwie *Do stanów sejmujących...* (b.m.w. 1788, s. A_{2r}) określił kasztelana „miłośnikiem prawdy i cnoty, a mego [Marewicza – A.P.] szczególniejszego łaskawcy”.

Żałoba

w. 2 *cukrować* – tu: osładzać, uprzyjemniać.

w. 3 *zanęt* – tu: pokusa, to, co przyciąga.

w. 13 *smutnie* – smutno.

w. 14 *kiry grobowe* – tu: pozostałe po ceremonii pogrzebowej materialne znaki żałoby.

w. 23 *zasuw* – tu: zasunięcie, zakrycie, zasłona.

w. 24 *luby* – miły, ukochany.

- w. 31 *Utlumić przyrodzenie* – tu: zdusić w sobie, opanować swą naturę.
zatwardzić – tu: uczynić twardym.
- w. 36 *obóch* – obydwóch.
- w. 37 *zwierzchni* – tu: zewnętrzny.
- w. 38 *zpsuty* – zepsuty.
- w. 43 *Rodziny* – tu: urodzenie, moment narodzenia.
pozew – tu: wezwanie, zaproszenie.
- w. 46 *sztuka* – tu: podstęp, pozory (niem. *Stück*).
- w. 49 *baczyć* – tu: widzieć.
- w. 56 *pogrześć* – pogrzebać, pochować (zmarłego).
- w. 57 *uściskanie* – uścisk.
- w. 59 *Ty chorowałeś w Litwie, syn twój był w Koronie* – podczas choroby ojca poeta przebywał w Warszawie (od 1786 r.).
- w. 60 *pieścić się na rozkoszy łonie* – tu: cieszyć się, zażywając rozkoszy, pławiąc się w rozkoszy.
- w. 69 *zbrzydzić* – tu: poczuć odrazę, niechęć do kogoś, czegoś (tu: do syna).
- w. 74 *krzywo patrzeć* – spoglądać z niechęcią, nieprzyjaźnie.
- w. 78 *obóch* – obydwóch.
- w. 80 *niezwrotny* – tu: bezpowrotny, taki, z którego nie można wrócić.
- w. 86 *wyrzezany* – wyryty.
następny – tu: następujący.

Do przyjaciela

- w. 8 *kraśny* – tu: rumiany.
- w. 10 *kibitny* – smukły, zgrabny.
- w. 17 *gors* – tu: biust, górna część klatki piersiowej (fr. *gorge* – ‘gardło, pierś ko-bieca; gors, wycięcie’).

Odpust

Wiersz jest satyrycznym obrazkiem obyczajowym nawiązującym do słynnych odpustowych uroczystości na Bielanach w Warszawie, w których uczestniczyła stołeczna elita i lud z okolicznych wsi. O tym zwyczaju pisali m.in. Franciszek Bohomolec (już w 1768 r.) i Jan Ancuta. Zob. „*Monitor*” 1765–1785. Wybór, oprac. i wstęp E. Aleksandrowska, Wrocław 1976 (BN 226 I), s. 192–196. Ten wątek tematyczny pojawił się też w kontekście oświeceniowej poezji

obscenicznej i obyczajowej warszawskiej i był obecny np. w utworze Franciszka Zabłockiego *Oddalenie się z Warszawy literata* oraz wierszu Jana Ancuty pt. *Bielany. W poniedziałek Zielonych Świątek* (zob. B. Wolska, *Bez winy i wstydu. Seksualność w polskiej poezji obscenicznej o tematyce erotycznej doby Oświecenia*, „Napis” 2012, seria XVIII: *Tabu i wstyd*, s. 67). Do podjętej w wierszu *Odpust* problematyki wrócił Marewicz w prozatorskim fragmencie utworu pt. *Projekt nieuskuteczniiony prozą i wierszem...*, s. 133–141. *Odpust* został opublikowany w zbiorze „Świat poprawiać – zuchwale rzemiosło”. *Antologia poezji polskiego Oświecenia*, s. 341–342, później zaś umieściła go Elżbieta Aleksandrowska w: eadem, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 345–346.

w. 1 *Bielany* – dzielnica Warszawy słynna wówczas z rozmaitych rozrywek, organizowanych zwłaszcza wiosną w lesku bielańskim, gdzie jednocześnie istniał zespół budynków klasztornych zakonu kamedułów.

w. 2 *cacany* – ładny, piękny.

w. 6 *Chlubna kościołem wspaniałym* – mowa o kościele zakonu kamedułów, który na warszawskie Bielany został sprowadzony z Krakowa w drugiej połowie XVII w.

w. 8 *flisowie* – flisacy, ludzie zajmujący się spływem tratwami lub przewożeniem w ten sposób różnych towarów.

w. 9 *Naokół* – naokoło, dokoła.

w. 13 *Tu dzisiaj odpust w kościele* – tradycyjnie odpust u kamedułów odbywał się w niedzielę Zesłania Ducha Świętego (Zielone Świątki) i w następujący po niej poniedziałek. Były to dwa z dwunastu dni w roku, kiedy można było odwiedzić zakon i uczestniczyć tam we mszy św.

Sen. Do Izabelki

w. 8 *Saski Ogród* – pierwszy publiczny park w Warszawie i miejsce, w którym spotykali się przedstawiciele wyższych sfer stolicy; od XVII w. teren powstawania dworów i pałaców magnackich (m.in. Pałac Morsztynów, Pałac Błękitny) otoczonych ogrodami; w XVIII w. część ogrodu, zaprojektowanego w stylu francuskim, została udostępniona dla zwiedzających; w czasach stanisławowskich określany był mianem „letniego salonu Warszawy”.

w. 10 *drzewina* – tu: zarośla, skupisko różnych drzew.

w. 13 *rąbek* – tu: brzeg, skrawek kobiecej odzieży.

lekuchno – zdrobniała forma wyrazu lekko.

w. 15 *gors* – tu: biust, górna część klatki piersiowej (fr. *gorge* – ‘gardło, pierś kobieca; wycięcie’).

cichuchno – bardzo cicho.

w. 16–18 por. nawiązanie do myśli i obrazu w utworze *Do I*** S****, w. 16–18.

Do Marylki

w. 17 *znać* – tu: wiedzieć, zdawać sobie sprawę z czegoś.

w. 23 *nęcić się* – pozwolić się przynęcać, dawać się przywabić.

w. 27 *Przebór* – tu: rozsądny wybór.

w. 30 *umiatać* – tu: usuwać, niszczyć (sławę), zniesławiać kogoś.

w. 31 *wzorki ... chwytać* – zbierać i roznosić plotki o ludziach.

Nie tak

w. 3 *piększyć* – upiększać.

lice – tu: twarze.

w. 5 *krasić* – ozdabiać.

w. 11 *zagadka* – tu: wierszyk lub opowiadanie zawierające tajemnicę, którą należało odgadnąć; popularna forma rozrywki w dawnych czasach.

zagadywać – tu: zadawać do rozwiązania zagadki.

PIEŚNI

Pieśń I

w. 1 *krzewiny* – zдробniałe o krzewach.

w. 6 *pamiętny* – tu: godny pamięci.

w. 6–8 Nawiązanie do znanego w twórczości bukolicznej motywu rzeźby imion na drzewach przez pasterzy dla upamiętnienia ich spotkań i miłości; motyw obecny w sielankach staropolskich i kontynuowany przez poetów czasów oświecenia (np. Franciszka Karpińskiego).

w. 13 *twardy* – tu: niewrażliwy, nieczuły.

w. 14 *rugować* – usuwać, wyrzucać.

w. 18 *tęgi* – tu: silny, mocny, o dużej sile oddziaływania.

w. 22 *Miasto* – zamiast.

sowy huczq – tu: dźwięki wydawane przez sowę jako symbol nieszczęścia. Zgodnie z przysłowiem: „Sowa na dachu kwili, komuś umrzeć po chwili”, odgłosy wydawane przez tego ptaka uznawane są za złą wróżbę.

w. 24 *żabska mruczq* – żaba rechocząca, kumkająca, skrzecząca oznacza pustą paplaninę, gadatliwość i plotkarstwo; w komedii Arystofanesa *Żaby* (406 p.n.e.) chór żab towarzyszy do piekieł Dionizosowi, natomiast o żabach „rechocących w wodach Styksu” jako o rozpowszechnianej „bredni” wspomina Juwenalis (*Satyra 2*, w. 148–150).

Pieśń II

w. 1 *Kloe* – Chloe, konwencjonalne imię pasterskie, występujące m.in. w sie-lankach staropolskich oraz tworzonych w czasach oświecenia, np. w utworach Franciszka Zabłockiego; nawiązanie do imienia bohaterki antycznego romansu greckiego *Dafnis i Chloe* Longosa.

w. 2 *Zefirek* – lekki wietrzyk, zwiastun wiosny, sprzyjający spotkaniom kochanków.

w. 6 *gnać się* – gonić za kimś.

w. 7 *zmordować się* – bardzo się zmęczyć.

w. 9 *skorszy* – szybszy, żwawszy, bystry.

w. 11 *kontentować się* – cieszyć się, radować się.

Pieśń III

w. 2 *ostęp* – trudno dostępne miejsce w leśnej puszczy.

w. 11 *igrzysko* – tu: zabawa, także: widowisko, przedstawienie.

w. 20 *postradać* – utracić.

w. 25 *uwidzieć* – zobaczyć, uroić sobie coś.

w. 26 *przyjemna* – tu: sprzyjająca.

Pieśń IV

w. 3 *krzewiny* – zdrobniale o krzewach.

w. 6 *Zefireczek* – łagodny, ciepły wiatr zachodni zwiastujący wiosnę i przynoszący ochłodę latem; uosobienie mit. gr. syna Astrajosa i Eos; odpowiednik mit. rz. Fawoniusza.

w. 8 *godny* – wyrażający szacunek.

Pieśń V

w. 13 *słabiec* – tu: słabnąć.

w. 14 *śmielić* – odważać się, ośmielać się.

Pieśń VI

w. 1 *zwrócić się* – tu: wrócić.

w. 2 *Zefir* – lekki wietrzyk, zwiastun wiosny, sprzyjający spotkaniom kochanków.

w. 3 *potopnieć* – stopnieć, stopić się.

w. 5 *kraśny* – piękny, także: czerwony.

w. 6 *trznadel* – mały, szaro-zielono-żółty ptak, wijący gniazda na łąkach, polach i w niskich skupiskach krzewów.

w. 11 *złysiały* – wyłysiały, tu: pozbawiony liści.

młodzić się – odmładzać się, stawać się młodszym.

w. 14 *Wszędy* – wszędzie.

w. 17 *buhaj* – byk wykorzystywany do rozplodu.

jałówka – młoda krowa, nieposiadająca potomstwa.

w. 18 *gonić się* – gonić, podążać za kimś, także: zaspokajać swój popęd płciowy.

chróst – tu: gęste zarośla.

w. 20 *łoz*a – krzew wierzbowaty, rozrastający się w miejscach wilgotnych, cienistych.

w. 21 *chybko* – prędko, szybko, zwinnie.

zdwojony – tu: w dwa razy większej liczbie.

w. 26 *Mrugi* – mrugnięcia.

w. 30 *Filoreta* – imię pasterskie; jako postać tytułowa występuje m.in. w sielance XVII Józefa Bartłomieja Zimorowica w *Sielankach nowych ruskich*.

Pieśń VII

w. 4 *nadzy* – ludzie biedni, bez majątku.

w. 5 *swywolny* – swawolny.

w. 13 *trepki* – sandały charakterystyczne dla członków zakonu bernardynów, mające postać podeszwy przywiązanej rzemieniem do stopy; tu mowa o bernardynach

kaptur mniszy – kapturami określano często benedyktynów, nawiązując do elementu ich stroju.

w. 17 *panięta* – panicze, synowie wielkich panów.

w. 32 *kazić* – tu: hańbić, gorszyć.

w. 33 *winien* – tu: powinien.

w. 37 *przyrodzenie* – tu: ogół istot natury, w tym ludzi.

Pieśń VIII

w. 3 *siła* – tu: wiele, dużo.

w. 8 *ugnębiać* – tu: uciemieżyć, udręczać.

w. 9–10 *Wszak kochałem / Przez dwanaście lat ciebie* – kolejna informacja autobiograficzna, która potwierdza przypuszczenie, że to w 1776 r. Marewicz zakochał się w Barbarze Jelskiej, starościance pińskiej; zob. też S: *Do Rozyny*, w. 25 (i obj.).

w. 12 *względný* – tu: przychylny, życzliwy dla kogoś.

w. 14 *użyć* – tu: okazać.

Pieśń IX

w. 5 *Morzyć* – zabijać.

w. 11 *ganiać się* – tu: uganiać się za kimś, nadmiernie okazywać komuś swoje zainteresowanie.

w. 12 *onej* – tj. nieczulej kochanki.

w. 16 *łechtać* – tu: mamić, wabić.

w. 18 *się* – tj. siebie.

w. 19 *bym* – tu: choćbym.

Pieśń X

w. 1 *wabny* – powabny, ponętny.

w. 15 *fircyk* – modny kawaler, tj. lekkoduch, modniś.

w. 16 *wiercipięta* – ktoś niespokojny, bardzo ruchliwy.

w. 18 *wietrznik* – tu: lekkoduch, trzpiot, lekkomyślny młody człowiek.

w. 19 *Człek ... prawdziwy* – tu: człowiek uczciwy, szlachetny; także: prawdomówny, szczery.

WIERSE CHWALNE

Kolęda na Nowy Rok dla Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego i konsyliarza Rady Nieustającej, roku 1788

Tytuł: *Szymon Kossakowski* – zob. obj. do dedykacji otwierającej zbiór: *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego, konsyliarza Rady Nieustającej*.

w. 1 *winszować* – tu: składać życzenia (niem. *wünschen*).

w. 4 *szczerłość sztuki* – tu: nienaturalna, pozorna, fałszywa szczerłość.

w. 6 *bałwan* – tu: bożek.

w. 13 *przenosić* – tu: przedkładać, uznawać coś za ważniejsze od czegoś innego.

w. 17 *worek* – tu: pieniądze, fundusze łożone na publiczny pożytek.

w. 18 *Zlepszać* – polepszać, czynić lepszym.

w. 20 *jeden* – tu: ten sam, niezmienny.

w. 21 *zachętny* – zachęcający, wzbudzający chęć do czegoś (tu: do pójścia w ślady Szymona Kossakowskiego).

w. 30 *Dawidek kamykiem zabił Golijata* – odwołanie do postaci biblijnej, Dawida, syna Jessego, późniejszego króla Izraela, który jako młody pasterz pokonał potężnego wojownika filistyńskiego Goliata; użył do tego procy i kamieniem ugodził go w czoło (Stary Testament; 1 Księga Samuela 17); symbol walki Dobra ze Złem.

w. 31 z *małych źródeł wielkie często rzeki płyną* – nieco zmienione sformułowanie pojawia się w pierwszym wierszu zbioru pt. *Nie zawsze, jak chcemy* (w. 25); zob. też objaśnienie do tego wersu.

w. 33 *Z małych iskier pożary niszczące kraj słyną* – powtórzenie wersu z utworu *Nie zawsze, jak chcemy* (w. 26); zob. też objaśnienie do tego wersu.

w. 34 *komor* – komar.

Na imieniny W[ielmożnego] J[ego]m[oś]ci Księdza Michała Dłuskiego, pisarza sądów zadwornych diecezji wileńskiej, koadiutora kanonii wileńskiej

Tytuł: Adresatem wiersza jest Michał Dłuski, h. Nałęcz (1760–1821); wyświęcony na księdza w 1783 r.; od tego roku pisarz sądów zadwornych diecezji wileńskiej oraz kapelan, sekretarz i lektor przy biskupie Massalskim; w 1785 r. nominowany jako kandydat na koadiutora kanonii wileńskiej, którym formalnie został przy kanoniku Gzowskim w 1788 r.; sekretarz biskupa Jana Nepomucena Kossakowskiego (1795–1807); członek Komisji Edukacji Litewskiej (od 1797 r.); deputat w kilku sądach duchownych; prałat archidiakon wileński (od 1801 r.); zesłany na Syberię (1813–1814); doktor teologii; mistrz łóż masońskich; gorący patriota, zwolennik Napoleona; człowiek bardzo dobrze wykształcony i wszechstronnie uzdolniony.

w. 5 *dziedziczyć* – tu: odziedziczyć, otrzymać jakieś cechy po przodkach.

w. 6 *wesele* – tu: wielka radość.

w. 7 *mieć w zdobyczy* – tu: mieć, zdobyć, posiadać.

Na imieniny Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Adama Felkerzamba, kasztelana witebskiego

Tytuł: Adresatem utworu jest Adam Ewald Felkerzamb, h. własnego (1734–1794), kasztelan witebski od 1787 r. (do 1790 r.). Zob. też tekst (i obj.) utworu w: RW: *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Adama Felkerzamba, kasztelana witebskiego*.

w. 7 *kochanek* – tu: ulubieniec.

pieszczota – tu: ukochana osoba.

w. 11 *prostorodny* – zrodzony z prostoty.

w. 13 *Wenus* – także Wenera, w mit. rz. bogini piękna, pożądania i miłości; pierwotnie staroitalska bogini wiosny, ogrodów warzywnych i wszelkiej roślinności; utożsamiana z gr. Afrodytą.

w. 14 *Minerwa* – pierwotnie mit. rz. bogini rzemiosła i sztuki, później także mądrości; strażniczka miasta, tworząca wspólnie z Jowiszem i Junoną triadę kapitołińską; utożsamiana z gr. Ateną.

bawić – tu: uprzyjemniać komuś czas, także: wprawiać kogoś w dobry nastrój.

w. 15 *Mars* – w mit. rz. bóg wojny, pierwotnie bóstwo wegetacji, od którego imienia pochodzi nazwa pierwszego wiosennego miesiąca w roku; jedno z głównych rzymskich bóstw narodowych; ojciec Romulusa i Remusa; utożsamiany z gr. Aresem.

w. 16 *postawić* – tu: mianować, ustanowić.

w. 17 *Ceres* – Cerera, w mit. rz. bogini urodzaju i życiodajnej siły ziemi, także bóstwo przyjmujące zmarłych pod ziemią; utożsamiana z gr. Demeter.

w. 19 *Bachus* – w mit. rz. bóg wina, plonów, urodzaju; podróżował po świecie z orszakiem nimf, bachantek, sylenów i satyrów; jego kult przybierał wymiar orgiastyczny; utożsamiany z gr. Dionizosem.

grona uwite – wieniec z winorośli (atrybut Bachusa).

w. 21 *Merkury* – w mit. rz. syn i posłaniec Jowisza; bóg handlu i zysków; utożsamiany z gr. Hermesem.

wieniec laurowy – tu: mowa o zyskach, korzyściach materialnych.

w. 23 *Jowisz* – także Jupiter, w mit. rz. najważniejsze bóstwo, sprawujące władzę nad światem; bóg pogody, jasnego nieba, gromów, błyskawic; opiekun miasta i państwa, stosunków międzynarodowych, wojska i zwycięstw wojennych; odpowiednik gr. Zeusa.

wiek – tu: życie, lata życia.

szczęściem plectony – tu: utkany ze szczęścia, przeplatany szczęściem.

w. 26 *Kloto* – jedna z trzech mit. gr. Mojr, sióstr przydzielających los każdemu człowiekowi; prządka nici życia ludzkiego.

Do Jaśnie Wielmożnej J[ej]m[os]ci Panny Anny Lipskiej, kasztelanki łączyckiej, w czasie jej ślubowin

Tytuł: Adresatką wiersza jest Anna Lipska, h. Grabie (ok. 1768–przed 1805); córka Tadeusza Lipskiego, kasztelana łączyckiego, komediopisarza, i Joanny Siemieńskiej. 25 XI 1787 r. wyszła za mąż za Kazimierza Zawiszę-Kieżgajło, h. Łabędź. Miała z nim trzy córki i jednego syna.

ślubowiny – zaślubiny, ślub.

w. 1 *róża* – tu: róża jako symbol piękna.

w. 2 *Krasa* – tu: piękno, uroda.

migać – tu: błyszczeć.

w. 8 *Rozkrzewieniem się większości nabędzie* – sens: poprzez rozkrzewienie się zdobędzie większe znaczenie.

w. 10 *użytek* – tu: pożytek, korzyść.

w. 11 *odejść z ... rodziców łona* – tu: odejść od rodziców, opuścić dom rodzinny.

w. 15 *wszędę* – wszędzie.

w. 19 *Łabędź* – herb rodu Zawiszów, z którego pochodził mąż Anny Lipskiej, Kazimierz Zawisza-Kieżgajło.

w każdej stronie – tj. wszędzie, w każdym miejscu.

Bukiet na imieniny pewnej kasztelanki

Tytuł: *Bukiet* – wierszowany utwór stanowiący upominek z okazji imienin lub urodzin.

pewna kasztelanka – prawdopodobnie tym „bukietem” została obdarowana Anna Lipska, kasztelanka łęczycka; zob. obj. do tytułu wiersza *Do Jaśnie Wielmożnej J[ej]m[ós]ci Panny Anny Lipskiej, kasztelanki łęczyckiej, w czasie jej ślubowin*.

Niniejszy bukiet został opublikowany w: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 269.

w. 1 *kraśny* – tu: piękny.

w. 4 *dań* – tu: podarunek, dar.

w. 5 *wdzięków ... przysposobić* – tu: przyozdobić wdziękami, dodać wdzięku.

w. 6 *krasa* – tu: piękno, uroda.

w. 11 *różnowzory* – układający się w różne wzory.

ubarwiać się – tu: zdobić się, upiększać się kolorami.

w. 13 *lice* – tu: oblicze, twarz.

w. 18 *skład* – tu: zbiór, nagromadzenie czegoś.

Na imieniny pewnej senatorki

w. 3 *pożycie* – życie, szczególnie wspólne z kimś.

w. 4 *niech ... twą pamiątkę święci* – niech wspomina cię z szacunkiem i czcią.

w. 5 *wiązanie* – tu: podarunek, prezent imieninowy.

w. 6 *stanąć* – tu: wystarczyć.

Na imieniny pewnego kasztelana

w. 1 *łaskaw* ... *na mnie* – łaskawy dla mnie, życzliwy mi.

w. 17 *szczerzy wyraz* – tu: szczerze powinszowanie.

Na imieniny pewnego senatora

w. 1 *liczyć* – tu: zawierać, obejmować coś, składać się z czegoś.

w. 5 *upłyniony* – tu: miniony.

w. 9 *Wszędy* – wszędzie.

w. 11 *krasa* – tu: piękno, uroda.

w. 13 *miany* – uznawany, uważany.

w. 14 *sposobić* – tu: przysposabiać do czegoś.

w. 16 *robić* – tu: zapewniać.

Do pewnego ministra

w. 4 *zgodny* – tu: spełniający czyjeś wymagania, także: odpowiedni dla kogoś.

w. 8 *Odłogi* – pola nieuprawiane co najmniej od roku.

gleje – tu: gliny (gr. *glia* – ‘klej’).

w. 10 *onę* – tj. rolę.

w. 11 *uiścić się* – tu: spełnić się.

w. 12 *Kontent* – zadowolony.

w. 13 *Płonka* – nieszczepione, młode drzewko owocowe.

w. 15 *wsiew* – zasiew, zasianie roślin.

w. 16 *od rolnika* – tu: przez rolnika.

w. 18 *poziomy* – tu: bardzo niski, ścielący się po ziemi.

w. 23 *wykrzykać* – wykrzykiwać.

w. 24 *udarzyć* – obdarzyć.

szczęśny – szczęśliwy.

Kolęda na Nowy Rok dla pewnej damy

Tytuł: *Kolęda* – tu: wiersz stanowiący upominek noworoczny (łac. *calendae* – ‘pierwszy dzień miesiąca’). Adresatka utworu została ukryta.

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Joachima Chreptowicza,
podkanclerzego wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, kawalera
orderów różnych**

Tytuł: Adresatem wiersza jest Joachim Litawor Chreptowicz, h. Odrowąż (1729–1812), absolwent Akademii Wileńskiej, od 1752 r. stolnik nowogródzki; deputat do trybunału litewskiego (1753); od 1754 r. poseł na kilku sejmach, w tym na Sejmie Wielkim; marszałek konfederacji nowogrodzkiej; sekretarz wielki litewski na sejmie koronacyjnym (1764); marszałek trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego (1765); od 1773 r. podkanclerz, a w 1793 r. kanclerz wielki litewski; współtwórca Komisji Edukacji Narodowej; starosta starodubowski, grodowy orszański; członek Rady Nieustającej; członek Straży Praw jako minister spraw zagranicznych; członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk; kawaler Orderu św. Stanisława (1765) i Orderu Orła Białego; od 1766 r. mąż Konstancji z Paździeckich; uznawany za jedną z najlepiej wykształconych i najpracowitszych osób doby oświecenia, zaliczany także do najwybitniejszych polskich fizjokratów.

Marewicz potwierdził swoją wysoką opinię o Chreptowiczu w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. *Projekt nieuskuteczniiony prozą i wierszem...*, s. 117–129).

w. 1 *Przyrzekł opiekę mnie swą król łaskawy* – Stanisław August zainteresował się sytuacją Marewicza prawdopodobnie w 1780 r.; zob. w *Samotnych zabawkach wierszem...* tekst i obj. do utworu *Do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału Radzie Nieustającej w sprawie mojej, roku 1780*.

w. 2 *pierwej* – najpierw, przedtem.

od cię – przez ciebie.

w. 3 z *małej mojej sławy* – tj. ponieważ byłem mało znany.

w. 8 *kontusze* – staropolskie wierzchnie elementy odzieży męskiej, długie suknie zapinane z przodu na haftki, mające rozcięte rękawy zarzucone na plecy lub luźno wiszące (osm. *kontoś*).

w. 14 *poziome krzewiny* – bardzo niskie krzewy, zarośla.

w. 16 *Łacniej* – łatwiej.

pomniejszy – tu: mały, mniejszy od czegoś (tu: od dębów).

w. 18 *Odłogiem ugór leżący* – zaniedbane, nieuprawiane przez dłuższy czas pole.

w. 19 *Gleje* – tu: gliny (gr. *glia* – ‘klej’).

w. 20 *sok ... tuczący* – prawdopodobnie jakaś substancja wzbogacająca glebę.

onym – tj. glejom.

w. 21 *chróścina* – niskie zarośla, nieduże krzaczki.

w. 22 *zapelzły* – tu: wyblakły.

w. 25 *mieć ... o mnie staranie* – tu: troszczyć się o mnie, opiekować się mną.

Kolęda na Nowy Rok dla tegoż, J[aśnie] W[ielmożnego] podkanclerzego litewskiego

Tytuł: [...] dla [...] *podkanclerzego litewskiego* – mowa o Joachimie Chreptowiczu, zob. obj. do tytułu wiersza *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Joachima Chreptowicza, podkanclerzego wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, kawalera orderów różnych*.

w. 2 *winszować* – tu: składać życzenia (niem. *wünschen*).

w. 4 *osnowa* – to, na czym coś się opiera, tu: treść utworu.

w. 7 *mnie* – tu: mi.

w. 11 *stawać* – tu: wystarczać, nie zabraknąć (tu: mowa o pieniądzach).

w. 16 *wyraz serca prawdziwy* – tu: szczere i serdeczne powinszowanie.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Jana Potockiego, krajczyca koronnego, z okoliczności przebrania się jego po polsku

Tytuł: Adresatem wiersza jest Jan Potocki, h. Pilawa (1761–1815), syn krajczego wielkiego koronnego Józefa Potockiego, działacz polityczny, historyk, poeta, publicysta; w młodości żołnierz wojska austriackiego; poseł na Sejm Wielki, członek obozu reform; członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk (od 1803 r.) i Petersburskiej Akademii Naukowej (od 1806 r.); kawaler maltański (od 1779 r.), odznaczony Orderem św. Stanisława (1784), Orderem Orła Białego (1788), Orderem św. Włodzimierza (1802). Był poliglotą, erudyta, pasjonatem i podróżnikiem (wyprawiał się m.in. do Niemiec, Portugalii, Francji, Włoch, Hiszpanii, Węgier, Serbii, Holandii, Anglii, Austrii, Rosji, Konstantynopola, Egiptu). Odbywał też poselstwo do Chin, ale dotarł tylko do Urgi, gdzie podróż została przerwana przez stronę chińską. Tworzył głównie nowele orientalne i dzienniki z podróży; opisał swoje podróże do Turcji, Maroka. Jego najpopularniejsze dzieło to *Rękopis znaleziony w Saragossie*. Od 1785 r. był żonaty z Julią Teresą Lubomirską (zm. 1794), córką Stanisława i Izabeli z Czartoryskich, a w l. 1799–1809 z Konstancją Potocką, córką Szczęsnego Potockiego (małżeństwo zakończyło się rozwodem). Gdy w kwietniu 1788 r. na wieść o nadchodzącej inwazji wojsk pruskich, wrócił z Austrii do Rzeczypospolitej, wywołał w kraju poruszenie, występując 18 IV w tradycyjnym polskim stroju kontuszowym. Propagował też pismo pt. *Ne quid detrimenti Res Publica capiat*, w którym wzywał do zbrojeń przeciw Prusom i wyrażał aprobatę dla sojuszu z Rosją. Działania te wywołały sprzeciw Prus i wywarły silny wpływ na atmosferę w kraju przed Sejmem Wielkim.

Marewicz potwierdził swoją wysoką opinię o Potockim w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. *Projekt nieuskuteczniiony prozą i wierszem...*, s. 117–129).

Fragment niniejszego utworu (w. 1–60) opublikowała Elżbieta Aleksandrowska w: eadem, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 346–347. Wiersz ten w całości zamieściła w antologii Krystyna Maksimowicz: *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789*, z papierów E. Rabowicza oprac. eadem, Warszawa 1998, s. 49–51 (tekst), s. 51–53 (objaśnienia). Publikacja również w: J. Szczepaniec, *Jan Potocki w poezji z lat 1788–1789*, „Wiek Oświecenia” 1994, t. 10: *W kręgu nauki i sztuki*, s. 75–79; fragmenty utworu w książce Agaty Roćko, *Kontusz i frak. O symbolice stroju...*, s. 63–64, 139.

w. 5 *fraczkowy krój* – tu: lekceważące określenie, bardzo popularnego wówczas, krótkiego stroju pochodzącego zza granicy (Francja, Anglia), który był przeciwstawiany staropolskiemu długiemu strojowi sarmackiemu.

w. 6 *sarmacki strój* – staropolski, kunsztowny strój, w skład którego wchodziły szerokie spodnie wzorowane na szarawarach, żupan (przypominający długą suknię, zapinany na haftki, mający stojący kołnierzyk i wąskie rękawy), a także kontusz (wierzchni element odzieży męskiej, długa suknia zapinana z przodu na haftki, mająca rozcięte rękawy zarzucone na plecy lub luźno wiszące), pas z ozdobną szablą, czapka (wykończona futrem i zdobiona piórami czapli i ozdobnymi kamieniami) oraz skórzane buty z wysoką cholewką, a zimą także delia (peleryna wykończona futrem) lub kozuch.

w. 10 *Fraczki* – tu: lekceważące określenie modnych mężczyzn ubierających się we fraczki, tj. w bardzo wówczas modny krótki strój, pochodzący z Francji. Taki styl był przeciwieństwem stylu staropolskiego, kontuszowego.

ohydzić – obrzydzić, wzbudzić niechęć, wstręt do kogoś lub czegoś (tu: do adresata wiersza).

w. 11 *fałdziści modnisie* – mowa o modnych kawalerach.

w. 12 *kontusz* – staropolski wierzchni element odzieży męskiej, długa suknia zapinana z przodu na haftki, o rozciętych rękawach zarzuconych na plecy lub luźno wiszących (osm. *kontoś*).

w. 15 *rówiennik* – rówieśnik.

w. 18 *trefnie* – pobudzając do śmiechu.

w. 22 *karyjolka* – kariolka, mały, lekki, odkryty powóz z dwoma lub czterema kołami (fr. *carriole*).

w. 24 *kształtnie* – tu: zręcznie, sprytnie, także: zgrabnie.

w. 30 *ocalenia kraju projekta układasz* – zob. obj. do tytułu wiersza.

w. 39 *Nie mam Orłom wdzięczności za odjęcie kraju* – aluzja do pierwszego rozbioru Polski.

Orły – trzy państwa zaborcze: Rosja, Austria i Prusy, mające w godle orły.

w. 40 *Przeto* – więc, zatem.

onych – tj. Orłów, czyli państw zaborczych.

w. 43 *W polskim stroju kajdany na carów wkładali* – prawdopodobnie jest to aluzja do polsko-rosyjskich starć zbrojnych z XVII i XVIII w., kończących się zwycięstwem wojsk Rzeczypospolitej. Być może mowa tu m.in. o bitwie pod Kłuszynem i oblężeniu Moskwy z 1610 r. (wówczas to Żółkiewski, po przybyciu na Kreml, uwięził cara Wasyla Szujskiego i jego braci), bitwie pod Smoleńskiem z 1634 r., starciach pod Płonką i Cudnowem w 1660 r. w czasie wojny polsko-rosyjskiej.

w. 45 *Z niewdzięcznych Niemców Polak zdjął Turka kajdany* – odwołanie do słynnej odsieczy wiedeńskiej, tj. bitwy pod Wiedniem stoczonej 12 IX 1683 r. przez zjednoczone wojska polsko-austriacko-niemieckie pod wodzą króla Jana III Sobieskiego z oblegającą stolicę Austrii armią Imperium Osmańskiego, na której czele stał wezyr Kara Mustafa. W walce tej wojska tureckie zostały pokonane, co było równoznaczne z zakończeniem ich ofensywy w głąb Europy i przejściem do defensywy. Niespełna sto lat po tym starciu Austria wzięła udział w rozbiórce Rzeczypospolitej i stała się jednym z jej zaborców.

w. 47 *suknia* – mowa o kontuszu.

w. 51 *razem* – jednocześnie.

w. 52 *martwy głaz* – tu: grób.

w. 56 *ziemica* – tu: ojczyzna, kraj.

w. 57 *poły z kontusza* – rozcięte rękawy kontusza, zarzucone na plecy lub luźno wiszące.

w. 58 *Wprowadziciel* – ten, kto coś wprowadza (tu: modę).

w. 62 *projekta* – projekty, plany.

w. 64 *Orły Czarne* – zob. obj. do w. 39.

w. 66 *ruski wojewoda* – Aleksander August Czartoryski, h. Pogoń Litewska (1697–1782), książę, kawaler maltański, generał-major gwardii pieszej koronnej (od 1729 r.), wojewoda ruski (od 1731 r.), generał ziem podolskich (1750–1758), generalny regimentarz w Koronie (1764); współtwórca (wraz z bratem, Michałem Fryderykiem) potęgi rodu Czartoryskich; kawaler Orderu Orła Białego i Orderu św. Huberta. Od 1731 r. był mężem Zofii Denhoffowej, z którą miał syna Adama Kazimierza i córkę Elżbietę.

w. 69 *Czartoryski luby* – prawdopodobnie mowa o księciu Adamie Kazimierzu Czartoryskim (1734–1823), synu Augusta Czartoryskiego, generale ziem

podolskich (od 1785 r.), komendancie Szkoły Rycerskiej, polityku, pisarzu, krytyku literackim, mecenasie sztuki i nauki; pośle na sejmach, członku Komisji Edukacji Narodowej (1773–1780), współtwórcy Teatru Narodowego; kawalerze Orderu Orła Białego (1764), Orderu św. Andrzeja (1764), Orderu św. Stanisława (1765) i Orderu Złotego Runa (1808); mężu Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, z którą miał sześcioro dzieci.

w. 71 *Sapieha, co dla kraju swych armat nie skąpił* – mowa o Kazimierzu Nestorze Sapiesze, zob. wiersz w zbiorze *Dorywcze zabawki wierszem...* pt. *Do Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości Kazimierza Sapiehy, generała artylerii wojsk litewskich i marszałka sejmowego konfederacji W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego]*. W czasie sejmu w 1784 r. Kazimierz Nestor Sapieha, idąc w ślady Stanisława Szczęsnego Potockiego, ówczesnego wojewody ruskiego (który wcześniej zobowiązał się ofiarować dywizji ukraińskiej regiment piechoty i 24 armaty) podarował armii litewskiej 12 armat (były to działa najmniejsze, trzyfuntowe).

w. 72 *Kossakowski, co radnej swej płacy ustąpił* – chodzi tu o Szymona Marcina Kossakowskiego, zob. obj. do dedykacji pt. *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[ó]ści Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego, konsyliarza Rady Nieustającej*. Gdy Kossakowski w kadencji 1786–1788 zasiadał w Radzie Nieustającej, zrzekł się w początkach 1788 r. swego wynagrodzenia, przekazując pieniądze na potrzeby skarbu państwowego. Marewicz wspomina o tym również w *Kolędzie na Nowy Rok dla Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[ó]ści Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego...*, w. 15–16 oraz w wierszu *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[ó]ści Pana Jana Potockiego, krajczyca koronnego, z okoliczności przebrania się jego po polsku*, w. 72.

w. 73 *I z całą Wielkopolską Suchorzewski miły* – prawdopodobnie mowa tu o Janie Suchorzewskim, h. Zaremba (ok. 1754–1808), szambelanie królewskim (od 1778 r.), wojskim większym wschowskim (od 1782 r.), pośle Sejmu Wielkiego, początkowo zwolenniku opozycji antykrólewskiej, później przeciwniku Konstytucji 3 maja i konsyliarzu konfederacji targowickiej, skazanym zaocznie na śmierć przez Sąd Najwyższy Kryminalny powstania kościuszkowskiego. Dzięki swoim wypowiedziom podczas sejmu 1786 r. Suchorzewski zyskał wielkie uznanie społeczeństwa w Wielkopolsce. Jego popularność wzrosła także dzięki memoriałowi pt. *Ofiara podana Naj. Królowi Imci i prześwietnej Radzie Nieustającej z odwołaniem się do narodu całego o ratunek ojczyzny*, złożonemu w kwietniu 1788 r. w obliczu zagrożenia atakiem pruskim, oraz ofiarowaniu do skarbu państwa 30 000 złotych polskich rocznie na utrzymanie trzydziestu żołnierzy. Suchorzewski sam również zobowiązał się do utrzymywania jednego żołnierza. Miał nadzieję, że znajdzie naśladowców wśród stanu szlacheckiego, jednak jedynie Jan Potocki wziął z niego przykład.

w. 74 *doszczętnie wywnętrzać swe siły* – całkowicie wyczerpywać swe siły; tu: poświęcać się całkowicie (dla kraju).

w. 75 *znęcony* – przyciągnięty, zwabiony.

w. 82 *wszędę* – wszędzie.

goło – bez majątku, niezamożnie.

w. 85 *zbałamucić się* – tu: dać się zwieść.

w. 86 *Porwać się* – tu: zerwać się, poderwać się.

Na imieniny pewnej mieszczki

w. 4 *węzeł* – tu: podarunek, prezent; w tym przypadku jest to wiersz ułożony przez poetę z okazji imienin adresatki.

w. 7 *krasa* – tu: piękno, uroda.

w. 8 *upłot* – to, co zostało uplecione, splot.

w. 15 *różni<a>nia* – tu: niezgody; skłócanie, poróżnianie kogoś z kimś.

w. 23 *się ... usposobić* – tu: ukształtować, wyrobić coś w sobie.

INNE RÓŻNE WIERSZE

Do Jego Królewskiej Mości

Tytuł: *Jego Królewska Mość* – adresatem utworu jest Stanisław August Poniatowski, ostatni król Polski (panował w l. 1764–1793); zob. obj. do w. 23 utworu *Do damy za granicę wyjeżdżającej* z tomiku *Samotne zabawki wierszem...*

w. 10 *wymoknąć* – tu: zgnić lub zwiędnąć z powodu długiego moknięcia.

w. 13 *jałowy* – tu: nieurodzajny.

w. 17 *utłuścić* – tu: użyźnić.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego] m[oś]ci Pana Jana Komarzewskiego, generała *amploi* przy boku J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci i generała-lejtenanta w wojsku Obojga Narodów, kawalera różnych orderów

Tytuł: Adresatem utworu jest Jan Baptysta Komarzewski (1744–1810), generał, mineralog; żołnierz pruski (1767/1768–1773); od 1774 r. podpułkownik, a po kilku miesiącach pułkownik wojska koronnego; od 1776 r. generał-major ampliiowany (do 1788 r.) oraz szef Kancelarii Wojskowej króla Stanisława Augusta; od 1785 r. generał lejtnant; właściciel licznych dóbr ziemskich; członek Komisji Lokacyjnej; w aferze Dogrumowej oskarżony o chęć otrucia A.K. Czarotorskiego, lecz uwolniony od podejrzeń przez sąd; poseł na wielu sejmach;

w l. 1788–1793 mieszkaniec Anglii i Francji, gdzie był uznawany za agenta Stanisława Augusta; uczestnik insurekcji kościuszkowskiej; wierny współpracownik króla aż do końca jego życia; członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk; kawaler Orderu Orła Białego, Orderu św. Stanisława (1778) i Orderu św. Aleksandra Newskiego (1787). Przez całą swoją karierę miał bardzo wielu wrogów.

Marewicz potwierdził swoją wysoką opinię o Komarzewskim w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. *Projekt nieuskuteczniiony prozą i wierszem...*, Warszawa 1788, s. 117–129).

generał-lejtenant – oficerski stopień wojskowy w armiach wielu krajów, odpowiednik polskiego stopnia generała dywizji (z fr. *lieutenant*, z niem. *Leutnant*).

w. 1 *żywiół* – tu: cecha.

w. 3 *społem* – razem.

w. 7 *uciążyć* – tu: uciemiężyć, nałożyć na kogoś nadmierne obowiązki, obarczyć czymś.

w. 9 *uzyszczyć* – uzyskać.

Do Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Księdza Andrzeja Gawrońskiego, kanclerza krakowskiego i lektora J[ego] K[rólewskiej] M[ości]

Tytuł: Adresatem wiersza jest Andrzej Gawroński, h. Rawicz (1740–1813), jezuita (do zakonu wstąpił w 1756 r.); w l. 1773–1777 mieszkaniec dworu Józefa Ossolińskiego; doktor filozofii i magister nauk wyzwolonych; od 1777 r. bibliotekarz, lektor i astronom króla Stanisława Augusta Poniatowskiego; bardzo aktywny członek Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych; od 1779 r. kanonik krakowski, od 1781 r. proboszcz sochaczewski, od 1784 r. koadiutor opactwa jędrzejowskiego; od 1794 r. proboszcz Otfinowa; od 1804 r. biskup krakowski; od 1809 r. senator; przyjaciel i opiekun Hugona Kołłątaja; człowiek powszechnie szanowany, wybitnie uzdolniony w naukach ścisłych; zwolennik Napoleona, szczery patriota oraz sumienny i skromny duchowny.

w. 3 *wszędę* – wszędzie.

w. 11 *uszkodzić* – tu: wyrządzić komuś szkodę.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Antoniego Gielguda, starosty generalnego księstwa żmudzkiego, kawalera polskich orderów

Tytuł: Adresatem utworu jest Antoni Onufry Gielgud, h. własnego (ok. 1720–po 1795), ciwun twerski (1759–1766); chorąży żmudzki, od 1774 r. oboźny litewski i strażnik wielki litewski; od 1776 r. kasztelan, od 1783 r. starosta żmudzki; kawaler Orderu św. Stanisława (1774) i Orderu Orła Białego (1777);

żonaty najpierw z Karoliną Oskierską, a później z Barbarą Judycką, miał łącznie trzech synów i jedną córkę.

w. 1 *ongi* – kiedyś.

w. 7 *kontusz* – zob. obj. do wiersza *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Joachima Chreptowicza, podkanclerzego wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, kawalera orderów różnych*, w. 8.

w. 8 *Modne fałdy* – aluzja do fircyków noszących modne krótkie fraczki; zob. też obj. do utworu *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Jana Potockiego, krajczyca koronnego, z okoliczności przebrania się jego po polsku*, w. 11.

w. 9 *Chodkiewiczowie* – zob. obj. do utworu pt. *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego, konsyliarza Rady Nieustającej*, dedykacja.

Sobiescy – polski ród magnacki, h. Janina, który największe wpływy miał od XVI w.; wywodzili się z niego dworzanie królewscy i wojewodowie, kasztelani. Najwybitniejszym przedstawicielem tego rodu był Jan, od 1674 r. zasiadający na polskim tronie jako Jan III Sobieski.

Czarnieccy – przedstawiciele średniozamożnej szlachty; z rodziny tej wywodził się Stefan Czarniecki (1599–1665), jeden z najbardziej utalentowanych polskich dowódców, uznawany przez potomnych za wzór wodza, żołnierza i patrioty, który wślawił się w walkach prowadzonych podczas potopu szwedzkiego, wojny z Rosją oraz powstania kozackiego; został upamiętniony w polskim hymnie państwowym.

w. 14 *Cieniowany* – tu: tylko z pozorów prawdziwy.

chętniwy – tu: życzliwy, przychylny.

w. 17 *wszędę* – wszędzie.

w. 19 *Potocki* – zob. obj. do tytułu utworu *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Jana Potockiego, krajczyca koronnego, z okoliczności przebrania się jego po polsku*.

wrócić się – tu: wrócić, powrócić do czegoś, wznowić kontynuowanie czegoś.

w. 20 *jarzmo* – tu przen.: niewola, pęta.

w. 21 *Fraczki* – tu: lekceważące, wyrażające krytykę określenie modnych mężczyzn ubierających się we fraczki, tj. w bardzo popularny wówczas krótki strój pochodzący z Francji. Taki styl był przeciwieństwem stylu staropolskiego, kontuszowego.

w. 22 *spoważniony* – spoważniały, ten, który stał się poważny.

w. 27 *kontusz* – staropolski wierzchni element odzieży męskiej, długa suknia zapinana z przodu na haftki, mająca rozcięte rękawy zarzucone na plecy lub luźno wiszące (osm. *kontoś*).

fraczek – bardzo popularny w II poł. XVIII w. krótki strój męski, pochodzący z Francji.

Wyznanie

w. 3 *wesele* – tu: wielka radość.

w. 13 *Filida* – to znane w tradycji literackiej imię kobiecie występuje również w sielance Marewicza *Korydon z Filidą, czyli Miłość podejrzliwa* (zob. tekst i obj. do tytułu).

Ismena – konwencjonalne imię, które pojawia się także w innych utworach polskich poetów, np. Józefa Szymanowskiego (*Ismena i Koryl. Pasterka*), Franciszka Dionizego Książnina (*Epithalamion, Przeprosiny. Pasterka*) i Franciszka Karpińskiego (*Laura i Filon*, tu w postaci: *Izmena*).

w. 10 *tchnienie* – tu: oddech.

w. 14 *rząd* – tu: rodzaj.

w. 19 *grunt* – tu: dno.

wypiątnowany – naznaczony piętnem, z wyciśniętym piętnem.

w. 27 *nadmniejszyć* – zmniejszyć, umniejszyć.

w. 32 *Rozbrat z życiem* – pożegnanie się z życiem, śmierć.

w. 33 *wyżenąć* – wypędzić, wygonić.

w. 34 *truna* – trumna, grób.

w. 37 *zwieczniony* – uwieczniony, nieśmiertelny, utrwalony w ludzkiej pamięci.

w. 38 *Czem* – czemu, dlaczego (funkcja pytajnika).

darmo – tu: na próżno, daremnie.

ronić jęki – tu: wydobywać jęki, jęczeć.

w. 40 *łono* – tu: pierś.

w. 44 *Modne żony* – nawiązanie do satyry Ignacego Krasickiego pt. *Żona modna*, która ukazała się drukiem w 1779 r. w zbiorze *Satyry*. W utworze tym ukazana została tendencja kobiet czasów oświecenia do ślepego podążania za modą.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Jana Zyberga, wojewody brzeskiego litewskiego

Tytuł: Adresatem utworu jest Jan Tadeusz Zyberg, h. własnego (1739–1806); najpierw podkomorzy (1766–1775), później wojewoda (1775–1778) inflancki; wojewoda brzeskolitewski; starosta bolnicki; konsyliarz konfederacji Wielkiego Księstwa Litewskiego (1764); członek konfederacji Sejmu Czteroletniego; konsyliarz w konfederacji targowickiej; kawaler Orderu św. Stanisława (1775) i Orderu Orła Białego. Był dwukrotnie żonaty: od ok. 1760 r. z Marią Urszulą Moszczeńską, a od ok. 1780 r. z Ludwiką Zofią von Kleist, z którą miał jedną córkę.

w. 4 *mieć* ... w swoim *względzie* – tu: mieć przychylny, życzliwy stosunek do kogoś; odnosić się do kogoś z życzliwością.

w. 6 *chudy* – tu: ubogi, biedny.

w. 10 *rozumieć* – tu: myśleć, sądzić.

w. 13 *Felkerzamb* – Adam Ewald Felkerzamb, zob. obj. do tytułu wiersza w RW: *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Adama Felkerzamba, kasztelana witebskiego*.

w. 16 *wesele* – tu: wielka radość.

w. 17 *tuszyć* – spodziewać się (czegoś), mieć nadzieję na coś.

w. 24 *Holendry* – złote, cenne monety holenderskie, zwane też dukatami; zob. obj. do utworu *Nie zawsze, jak chcemy*, w. 75.

w. 33 *się* ... *zlenieć* – stać się leniwym.

w. 34 *dziatki* – dzieci.

w. 36 *frasunek* – zmartwienie, kłopot.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Księdza Antoniego Onufrego Okęckiego, biskupa poznańskiego i warszawskiego, eks-kanclerza wielkiego koronnego

Tytuł: Adresatem utworu jest Antoni Onufry Okęcki, h. Radwan (1729–1793); sekretarz biskupa poznańskiego Teodora Czartoryskiego (swego protektora); od 1757 r. kanonik poznański, proboszcz Włoszkowic; od 1761 r. kustosz poznański, od 1762 r. kustosz kolegiaty warszawskiej; kanonik gnieźnieński (1764–1771); od 1767 r. doktor obojga praw; prepozyt kolegiaty kaliskiej oraz prepozyt katedralny krakowski; delegat na kilku sejmach, deputat Trybunału Wielkopolskiego; od 1768 r. prepozyt poznański; od 1770 r. biskup chełmski, konsekrowany w 1771 r.; konsyliarz Rady Nieustającej; koadiutor biskupa poznańskiego (od 1775 r.); biskup poznański i warszawski (od 1780 r.); od 1780 r. najpierw podkanclerz, a później kanclerz wielki koronny (do 1786 r.); uczestnik obrad Sejmu Wielkiego; kawaler Orderu św. Stanisława (1773) i Orderu Orła Białego (1776); ówczesnie bardzo szanowany i uznawany za wzorowego patriotę; protektor m.in. Jana Pawła Woronicza.

Marewicz potwierdził swoją wysoką opinię o Okęckim w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. *Projekt nieuskrętniony prozą i wierszem...*, s. 117–129).

w. 10 *silnie* – tu: bardzo, mocno, usilnie.

Do pewnej damy, posyłając jej mój portret

w. 2 *dozwolić* – pozwolić.

w. 3 *względny* – tu: życzliwy, przychylny dla kogoś.

w. 5 *wzgląd* – tu: przychylność; odnoszenie się do kogoś z życzliwością.

Do Róży

w. 10 *winszować* – tu: gratulować (niem. *wünschen*).

Do Ismeny

Tytuł: *Ismena* – konwencjonalne imię, które występuje też w innych utworach polskich poetów, np. Józefa Szymanowskiego (*Ismena i Koryl. Pasterka*), Franciszka Dionizego Książnina (*Epithalamion, Przeprosiny. Pasterka*) i Franciszka Karpińskiego (*Laura i Filon*, tu w postaci: *Izmena*).

w. 1 *prawy* – tu: prawdziwy.

w. 5 *twoje lata* – tu: twoje życie.

w. 7 *szczęście* – szczęśliwie.

Do pewnego odpis

w. 5 *Zlepszyć* – polepszyć, uczynić lepszym.

Przestroga

w. 4 *bawiący* – tu: przebywający, będący razem w danym środowisku.

Do nauczycielów

w. 3 *cyrulicy* – felczerzy, osoby wykonujące zawód podobny do lekarza, ale mogące przeprowadzać tylko proste zabiegi, tj. leczyć choroby zewnętrzne, rany itp. (łac. *chirurgicu*).

w. 5 *atoli* – tu: wszakże.

w. 6 *plastrów przywijanie* – tu: owijanie chorych tkaninami zawierającymi lekarstwo.

Westchnienie

w. 1–2 sens: gdybym był obojętny wobec uczucia miłości.

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[óś]ci Pana Celestyna Czaplica,
eksłowczego w[ielkiego] koronnego, kawalera polskich orderów**

Tytuł: Adresatem wiersza jest Celestyn Czaplic, h. Kierdeja (1723–1804), członek kilku trybunałów i poseł kilku sejmów (na sejmie 1766 r. otrzymał łaskę marszałkowską); członek Rady Nieustającej (1778–1780) oraz Komisji Wojskowej Obojga Narodów (1788), łowczy wielki koronny (1773–1784); poeta publikujący w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, uczestnik obiadów czwartkowych; odznaczony Orderem św. Stanisława (1767) i Orderem Orła Białego (1775). Był żonaty z Anną Drzewicką, z którą miał dwie córki.

Marewicz potwierdził swoją wysoką opinię o Czaplicu w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. *Projekt nieuskrętniony prozą i wierszem...*, s. 117–129).

w. 2 *Ty masz wziętość i sławę* – mieć popularność, powodzenie, uznanie u ludzi. Możliwe, że nie chodzi tu tylko o wysoką ocenę Czaplica ze względu na piastowane urzędy i zajmowane stanowiska, ale Marewicz mógł docenić w nim także literata (poetę), który cieszył się sławą.

w. 3 *Nie będzie to z drogi* – tu: będzie to łatwe, możliwe do wykonania bez kłopotu, bez dużego wysiłku.

Do I* S*****

Tytuł: Nie udało się rozwiązać nazwiska ukrytego w kryptonimie adresatki tego utworu. Imię to zapewne Izabela, zwłaszcza że w wierszu występuje apostrofa do Izabelki. Jest ona więc osobą nie w pełni zidentyfikowaną. Dodajmy, że będącą przedmiotem zachwyty podmiotu mówiącego Izabelka występuje też w innych wierszach Marewicza opublikowanych w tym zbiorze: *Do przyjaciela, Sen. Do Izabelki, Nie tak*.

w. 3 *się ... zmiarkować* – tu: zorientować się, zrozumieć.

w. 4 *grzmot* – tu: baty, bicie.

w. 6 *Floryjan* – Florian, wybranek Izabelki, jest dla nas osobą nieznaną.

w. 8 *zameście* – zamażpójście, wyjście za mąż.

w. 11 *mus* – przymus.

suchy – tu: oziębły, oschły, niechętny; także: nudny, nieciekaw.

w. 14 *na dal* – w przeszłości.

frasunki – zmartwienia, kłopoty.

w. 15 *odwdzięczyć* – odwdzięczyć się.

w. 16–18 Wyraźne odwołanie do zawartego w tym tomie wiersza *Sen. Do Izabelki*, w. 16–18.

w. 19 *wierzać* – wierzyć.

w. 20 *odcałować* – oddać, odwzajemnić pocałunek.

w. 24 *po junacku* – odważnie, śmiało.

w. 25 *zmóc* – tu: dać radę, podolać, potrafić.

Do sąsiada

Wiersz ten przedrukował Julian Tuwim w: *Cztery wieki fraszki polskiej*, wyd. 2, Warszawa 1957, s. 214, opublikowano go również w: *Mała muza. Od Reja do Leca: antologia epigramatyki polskiej*, s. 269.

w. 3 *Fraczki* – tu: lekceważące określenie modnych mężczyzn ubierających się we fraczki, tj. w bardzo popularny wówczas krótki strój pochodzący z Francji. Taki styl był przeciwieństwem stylu staropolskiego, kontuszowego.

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Księdza H[ugona] Kołłątaja, referendarza w[ielkiego] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], kanonika krakowskiego

Tytuł: Adresatem wiersza jest Hugo Kołłątaj, h. Kotwica (1750–1812), ksiądz (święcenia otrzymał w 1775 r.), działacz polityczny, filozof, pisarz, radykalny publicysta, bardzo czynny reformator i organizator oświaty w Polsce; doktor filozofii, praw i teologii; członek Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych (od 1776 r.); proboszcz parafii w Krzyżanowicach (1799), w Pińczowie (1784), w Koniuszy (1785); rektor uniwersytetu w Krakowie (1783–1786); jeden z autorów Konstytucji 3 maja; pośrednik pomiędzy dworem królewskim a opozycją; podkanclerz koronny (1791); kawaler Orderu Orła Białego (1791); prezes Deputacji Kodyfikacyjnej Koronnej; twórca Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej; członek Rady Wojennej w kampanii 1792 r.; uczestnik przygotowań do insurekcji kościuszkowskiej; współtwórca Ustawy o Radzie Najwyższej Narodowej i przewodniczący Wydziału Skarbu, jako zwolennik radykalnych reform społecznych zaliczany do jakobinów; po insurekcji aresztowany i wtrącony do więzienia austriackiego (1794–1802); członek tajnego Towarzystwa Republikańskiego (1798); w l. 1807–1808 internowany w Rosji; członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1809).

Marewicz potwierdził swoją wysoką opinię o Kołłątaju w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. *Projekt nieuszkodzony prozą i wierszem...*, s. 117–129).

w. 3 *mienić* – tu: nazywać.

w. 4 *są w twym względzie* – tu: zaskarbili sobie twoją życzliwość, cieszą się twoim przychylnym stosunkiem.

Zamęcie poniewolne

Tytuł: *Zamęcie poniewolne* – niedobrowolne zamążpójście, wyjście za mąż pod przymusem.

w. 1 *niełuby* – niemiły, niekochany.

przymuśny – niedobrowolny, przymusowy.

Portret Jaśnie Oświeconej Księżny J[ej]mości Elżbiety z Hrabów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich

Tytuł: Postacią tytułową jest księżna Elżbieta (Izabela) z Flemingów Czartoryska (1746–1835), żona Adama Kazimierza, generała ziem podolskich; pisarka, mecenaska sztuki, założycielka rokokowej rezydencji w Powązkach oraz opozycyjnego do dworu królewskiego ośrodka kulturalnego w Puławach; twórczyni Świątyni Sybilli (pierwszego muzeum w Rzeczypospolitej); początkowo znana z zamiłowania do podróży i licznych romansów, później podziwiana jako wzorowa matka i patriotka, zaangażowana w sprawy polityczne w Polsce. Marewicz jest także autorem utworu prozą i wierszem pt. *Bukiet zamiast kolędy na Nowy Rok 1799 dla Jaśnie Oświeconej Księżny JMści Izabeli z hrabów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich i generałowej feldmistrzowej wojsk Jego Cesarsko-Królewsko-Apostolskiej Mości*, który ukazał się w druku osobnym we Lwowie [1799].

w. 1–2 Tenże dwuwiersz w nieco zmienionej wersji (pt. *Portret*) Marewicz zamieścił na końcu ww. bukietu. Brzmi on następująco: *Serca, duszy, rozumu złącz razem ozdoby, / A będziesz Czartoryskiej mieć portret osoby*. Marewicz potwierdził swoją wysoką opinię o Elżbiecie (Izabeli) Czartoryskiej również w utworzonym przez siebie spisie osób, które jego zdaniem „szczególniejszymi swoimi przymiotami na sławę i szacunek sobie zarobili” (zob. *Projekt nieuskuteczniiony prozą i wierszem...*, s. 117–129).

BIBLIOGRAFIA

Literatura podmiotu

„Magazyn Warszawski, pięknych nauk, kunsztów i różnych wiadomości dawnych i nowych dla zabawy i pożytku osób obojej płci, wszelkiego stanu i smaku” t. 1, cz. IV, Warszawa 1784.

Samotne zabawki wierszem napisane przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1786.

Sielanki Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788.

Różne wiersze Wincentego Ignacego Marewicza, Warszawa 1788.

Zdarzenia, czyli sny Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza woje[wództwa] trockiego wierszem i prozą, t. I, cz. 1, Warszawa 1786.

Literatura przedmiotu: teksty W.I. Marewicza

Bukiet zamiast kołędzy na Nowy Rok 1799 dla Jaśnie Oświeconej Księżny JMści Izabeli z hrabiów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich i generałowej felcmi-strzowej wojsk Jego Cesarsko-Królewsko-Apostolskiej Mości, Lwów [1799].

Do stanów sejmujących. Wiersz Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego. W czasie ordynaryjnego sejmku w Warszawie, [b.m.w.] 1788.

Dorywcze zabawki wierszem i prozą Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788 [właśc. 1789].

Doświadczenie, czyli myśl w chorobie wierszem Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788 [właśc. 1789].

Miłość dla cnoty. Komedia oryginalna we trzech aktach przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego ułożona roku 1787, Warszawa [1787].

Nefelonikones, urywki z ociemicielstwa. Zbiór osobliwych obrazów z dzieł dawnego świata w rękopiśmie Marewicza między powieściami tegoż autora ku wiecznej pamięci zachowany. Z przymówieniem się do uczonego rodaka J.H.W. Przepisane i wydane przez L.K., Paryż 1836.

Ofiara dla Ojczyzny Wincentego Ignacego Kościeszki Marewicza, rotmistrza województwa trock., roku 1792 maja dnia 24 w Wilnie (kopia ofiary obywatelskiej zapisanej w Komisji C. W. Wileńskiej), [Wilno 1792].

Ostatnia do Laury odezwa wierszem i prozą Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788 [właśc. 1789].

- Projekt nieuskuteczniiony prozą i wierszem* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788.
- Szczere interesowanie się Marewicza za Marewiczem do Jaśnie Oświeconego Księcia Jmci Macieja Radziwiłły, kasztelana wileńskiego, kawalera polskich orderów. Podane w Nieświeżu w rękopiśmie roku 1791 msca kwietnia d. 2, [b.m.w. 1791].*
- Ustronne zabawki wierszem i prozą* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza w[ojewó]dztwa trockiego, Kraków 1789.
- Zdarzenia, czyli sny* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza woje[wództwa] trockiego wierszem i prozą, t. 1–2, Warszawa 1786–1787.

Literatura przedmiotu: teksty i opracowania

- Aleksandrowska E., *Jeszcze „wśród redaktorów i autorów »Monitora«”*. Glosa do publikacji Tadeusza Frączyka. Z warsztatu bibliografa „Monitora” (6), „Pamiętnik Literacki” LXXI, 1980, z. 2, s. 189–217.
- Aleksandrowska E., *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 2, Warszawa 1994, s. 332–349.
- Aleksandrowska E., *Wstęp. „Monitor” 1765–1785. Rekonesans dziejów redakcji i ideologii*, [w:] *„Monitor” 1765–1785. Wybór, oprac. i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska*, Wrocław 1976 (BN I 226), s. III–CXLVI.
- Aleksandrowska E., *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne 1770–1777. Monografia bibliograficzna*, Warszawa 1999.
- Chachulski T., *Komentarze*, [w:] F. Karpiński, *Wiersze zebrane*, cz. I, wyd. idem, Warszawa 2005 („Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 5), s. 193–369.
- Ciborowska-Rymarowycz I., *Polonika w księgozbiorze klasztornym karmelitów bosych w Berdyczowie (na podstawie katalogu z 1781 r.)*. Zarys problemu, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2017, tom specjalny: *Polonika w zbiorach obcych*, s. 229–237.
- Cieński M., *Kompozycja „Sielanek” Adama Naruszewicza*, [w:] *Od Kochanowskiego do Mickiewicza. Szkice o polskim cyklu poetyckim*, red. B. Kuczera-Chachulska, Warszawa 2004, s. 90–104.
- Cztery wieki fraszki polskiej*, wybór i wstęp J. Tuwim, przedmowa A. Brückner, Warszawa 1937, wyd. 2, Warszawa 1957.
- Duniec K., *Teatr w Wilnie w latach 1785–1795*, [w:] *Dzieje teatru polskiego*, pod red. T. Siverta, t. II: *Teatr polski od schyłku XVIII wieku do roku 1863: lata 1773–1830*, red. J. Lipiński, cz. 1: *Teatry prowincjonalne w ostatnim dwudziestoleciu istnienia Rzeczypospolitej Polskiej 1773–1795*, Warszawa 1993, s. 40–45.
- Dunin-Borkowski J.S., *Panie polskie przy dworze rakuskim (damy krzyża gwiazdowego, damy pałacowe, kanoniczki honorowe sabaudzkie i berneńskie)*, Lwów 1897.
- Estreicher K. (senior), *Teatra w Polsce*, „Pamiętnik Teatralny. Kwartalnik poświęcony historii i krytyce teatru” 1991, R. XL, z. 1 (157), s. 115–144.
- Gliński W., *Oblicze światopoglądowe i obyczajowe Stanisława Kostki Potockiego (1755–1821)*, „Saeculum Christianum” 2002, t. 9, nr 2, s. 205–226.

- Gomulicki J.W., *Coś nowego o „Sprzeczkach” Jakuba Jasińskiego. Komunikat filologa*, [w:] *Wśród pisarzy oświecenia. Studia i portrety*, red. A. Czyż i S. Szczęsny, Bydgoszcz 1997, s. 171–203.
- Gorczyńska M., *Prognozy pogody w kalendarzach z okresu Oświecenia*, „Folia Bibliologica” 1992/1993, t. XL/XLI, s. 13–26.
- Helikon sarmacki. Wątki i tematy polskiej poezji barokowej*, wybór tekstów, wstęp i komentarze A. Vincenz, oprac. tekstów i bibliografii M. Malicki, Wrocław 1989 (BNI 259).
- Jackl J., *Litteraria*, [w:] *Teatr Narodowy 1765–1794*, red. J. Kott, oprac. J. Jackl, B. Król-Kaczorowska, J. Pawłowiczowa, K. Wierzbicka-Michalska, Z. Wołoszyńska, W. Zawadzki, Warszawa 1967, s. 425–426.
- Kaleta R., *Imieninowy „Bukiet” Józefa Koblańskiego do Marii Czartoryskiej*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, t. 4, red. Z. Goliński, Wrocław 1973, s. 225–296.
- Kaleta R., *Miejsce i społeczna funkcja literatów w okresie Oświecenia*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu oświecenia*, t. 1, red. Z. Goliński, Wrocław 1973, s. 5–47.
- Kaleta R., *Przyjaciele i zalotnicy. Korespondencja poetycka i wiersze do krajczyny Potockiej Wojciecha Miera, Stanisława Potockiego i Wojciecha Turskiego*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, t. 3, red. Z. Goliński, R. Pollak, C. Zgorzelski, Wrocław 1969 („Archiwum Literackie”, t. 13), s. 283–316.
- Kaleta R., *Wiersze na cześć generała Jakuba Jasińskiego*, [w:] idem, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 661–683.
- Kaleta R., *„Winszujący wierszopis”. Kilka przyczynków do życia i poezji Marcina Molskiego*, [w:] idem, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 684–709.
- Karpiński F., *Wiersze zebrane*, cz. I, wyd. T. Chachulski, Warszawa 2005.
- Kobrzycka A.M., *Na tropie głupoty. Charakterystyka zjawiska w literaturze polskiego oświecenia*, Warszawa 2013.
- Kozłowski M., *W tobie się jednej świat dla mnie zamyka. Wiersze miłosne poetów Oświecenia*, wybór i posłowie idem, Kraków 2002.
- Krauze-Karpińska J., *Uzupełnienia do „Bibliografii polskiej” Estreichera na podstawie rękopiśmiennej księgi wpływów i wydatków warszawskiej Drukarni Misjonarzy*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2006, t. XXXVII–XXXVIII, Warszawa, s. 151–218.
- Kuchta J., *Polskie podania ludowe o człowieku na księżycu*, Lwów 1927.
- „Kurier Warszawski” 1822, nr 56.
- Lipatow A.W., *Początki polskiej prozy preromantycznej XVIII wieku. Ewolucja myśli artystycznej oraz przemiany gatunkowe na tle narodowego i europejskiego procesu literackiego*, [w:] idem, *Słowiańszczyzna – Polska – Rosja. Studia o literaturze i kulturze*, przeł. J. Aulak, M. Dobrogoszcz, Izabelin 1999, s. 147–178.
- Maksimowicz K., *Seweryn Rzewuski w nowej rodzinie: (lata 1779–1788)*, „Pamiętnik Literacki” 1993, t. LXXXIV, z. 2, s. 135–166.
- Maksimowicz K., *Seweryna Rzewuskiego droga do targowicy*, Gdańsk 2002.
- Maksimowicz K., *Wokół oświeceniowych życzeń noworocznych*, „Napis” 2010, seria XVI: *Literatura i rytuały*, s. 255–268.
- Mała muza. Od Reja do Leca. Antologia epigramatyki polskiej*, wybór i oprac. A. Siomkajło, Warszawa 1986.

- Małachowski-Lempicki S., *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821, poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, Kraków 1929.
- Mazurkowska B., *Problem i przejawy panegiryzmu w poezji okolicznościowej drugiej połowy XVIII wieku*, [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejewicz-Nowicka i Z. Gruszka, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013, s. 255–274.
- Mazurkowska B., *Wiersze imienninowe Franciszka Zabłockiego, Franciszka Dionizego Książnina oraz innych poetów oświeceniowych*, [w:] eadem, *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnina*, Katowice 2008, s. 110–175.
- Naruszewicz A.S., *Poezje zebrane*, t. II, wyd. B. Wolska, Warszawa 2009.
- Naruszewicz A.S., *Poezje zebrane*, t. III, wyd. B. Wolska, Warszawa 2012.
- Norkowska A., *Codziennie zapachy miasta utrwalone w piśmiennictwie polskiego Oświecenia*, [w:] *Codziennność i niecodziennność oświeconych*, t. II, *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*, red. B. Mazurkowska, z udziałem M. Marcinkowskiej i S.P. Dąbrowskiego, Katowice 2013 (*Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach* nr 3072), s. 115–125.
- Petlak A., *Miłosne „odezwy” do Laury Wincenego Ignacego Marewicza*, [w:] *Codziennność i niecodziennność oświeconych*, t. I, *Przyjemności, pasje, upodobania*, red. B. Mazurkowska, z udziałem M. Marcinkowskiej i S.P. Dąbrowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013 (*Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach* nr 3072), s. 191–201.
- Petlak A., *Przyczynek do badań nad ramą wydawniczą utworów dramatycznych Wincenego Ignacego Marewicza*, „*Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica*” 2016, nr 4 (34), s. 147–162.
- Piszczykowski M., *Zagadnienia wiejskie w literaturze polskiego Oświecenia*, cz. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963 (*Prace Komisji Historycznoliterackiej Polskiej Akademii Nauk w Krakowie*, t. 9).
- Pusz W., *Literatura okolicznościowa – okazjonalna – ulotna – chwilowa. Próba rozróżnień*, „*Prace Polonistyczne*” 2009, t. 64: *Z powodu okoliczności, pod wpływem chwili*, s. 11–25.
- Pusz W., *Między Krasickim i Słowackim*, Kraków 1992.
- Pusz W., *W kręgu biletu poetyckiego. Warsztatowe popisy literatów skupionych wokół Ignacego i Stanisława Potockich*, [w:] idem, *Oświeceni i nie tylko*, Łódź 2003, s. 9–19.
- Puzio K., „*Wiersz na zgon ś. p. Tadeusza Kościuszki*”. *Z nieznannej poezji okolicznościowej epoki Królestwa Polskiego*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 427–441.
- Rabowicz E., *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965.
- Ratajczakowa D., *Komedia oświeconych: 1752–1795*, Warszawa 1993.
- Rezmer-Mrówczyńska N., *Czy szata zdobi człowieka*, Kraków 2017.
- Roćko A., *Kontusz i frak. O symbolice stroju w XVIII-wiecznej literaturze polskiej*, Warszawa 2015.

- Rusińska-Giertych H., *Utwory okolicznościowe z lat 1773–1800 z lwowskiej tłoczni gubernialnej jako wyraz życia społeczno-politycznego Galicji*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 252–274.
- Szczepaniec J., *Jan Potocki w poezji z lat 1788–1789*, „Wiek Oświecenia” 1994, nr 10: *W kręgu nauki i sztuki*, s. 51–58.
- „Świat poprawiać – zuchwałe rzemiosło”. *Antologia poezji polskiego Oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1981.
- Tyszkiewicz E., *Wincenty Marewicz*, „Gazeta Warszawska” 1870, nr 61, s. 3–4; nr 62, s. 3; nr 63, s. 3.
- Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011.
- Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789. Część druga 1790–1792*. Z papierów Edmunda Rabowicza opracowała K. Maksimowicz, Warszawa 1998–2000.
- Wildt J., *Kalendarz powszechny na rok 1854*, R. II, Kraków [1853].
- Wolska B., *Bez winy i wstydu. Seksualność w polskiej poezji obscenicznej o tematyce erotycznej doby Oświecenia*, „Napis” 2012, seria XVIII: *Tabu i wstyd*, s. 59–88.
- Wolska B., *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze podarunkowe i bukiety*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowani*, s. 123–174.
- Wolska B., *Wprowadzenie do lektury i Komentarze*, [w:] A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. III, wyd. eadem, Warszawa 2012 („Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 11), s. 5–49, 205–495.
- Zajac G., *Czuły weredyk: twórczość poetycka Juliana Ursyna Niemcewicza*, Kraków 2015.
- Циборовська-Римарович І., *Невідоме бібліографії бердичівське видання опери-драми В.І. Маревича „Polusia”: історико-книгознавчий та друкарський аналіз*, [в:] *Бібліотека. Наука. Комунікація. Стратегічні завдання розвитку наукових бібліотек: матеріали Міжнар. наук. конф. (Київ, 3–5 жовт. 2017 р.)*, Київ 2017, с. 180–183 (wersja referatu online: <http://conference.nbuv.gov.ua/report/view/id/1110> [dostęp: 7.12.2018]).

Encyklopedie, słowniki i herbarze

- Adalberg S., *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*, zebrał i oprac. S. Adalberg, Warszawa 1889–1894.
- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, t. V: Oświecenie*; t. VI, cz. 1: *Oświecenie* (Hasła osobowe: P–Ż. Addenda A–O), oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1966–1972.
- Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, red. działu *Literatura oświecenia*: E. Aleksandrowska, koordynator całości: R. Loth, t. II (*I–Me*), Warszawa 2001.
- Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 2, *Literatura Ziemi Wileńskiej od XVI wieku do 1945 roku*, oprac. M. Jackiewicz, Bydgoszcz 2004.

- Estreicher K., *Bibliografia polska*, t. XV (*Stulecie XV–XVIII*), Kraków 1897; cz. III, t. XI (*Lit. M–My*), Kraków 1908.
- Hałabuda S., Michalski J., Stafiej A., przy współpracy B. Maresz, A. Przybyszewskiej, *Dramat polski 1765–2005. Przedstawienia, druki, archiwalia*, t. 2 (*M–Ż*), Warszawa 2014.
- Herbarz polski Kacpra Niesieckiego. Powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopisów, dowodów urzędowych*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. I–X, Lipsk 1839–1845.
- Herbarz polski*, cz. 1: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, ułożył i wyd. A. Boniecki i A. Rejski, t. I–XVI, Warszawa 1899–1915.
- Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–IV, red. J. Krzyżanowski (t. I–III), S. Świrko (t. IV), Warszawa 1969–1978.
- Polski słownik biograficzny*, t. 19, red. E. Rostworowski, Wrocław 1974.
- Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, oprac. S.H. Uruski, przy współudziale A.A. Kosińskiego, wykończony i uzupełniony przez A. Włodarskiego, t. 1–15, Warszawa 1904–1931.

SPIS ILUSTRACJI

Ilustracja na okładce

Winieta z herbem Kościesza i monogramami W.M. [Wincenty Marewicz] oraz B.J. [Barbara Jelska – ukochana poety], umieszczona na karcie tytułowej druku *Ostatnia do Laury odezwa wierszem i prozą* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788 [właśc. 1789], egz. IBL PAN, sygn. XVIII 1.382

Pozostałe ilustracje

1. Karta tytułowa zbioru *Samotne zabawki wierszem napisane przez* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1786 (egz. IBL PAN, sygn. XVIII.1.23) 83
2. Zakończenie tekstu wiersza *Do damy za granicę wyjeżdżającej*, [w:] *Samotne zabawki wierszem napisane przez* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1786, s. 24 (egz. IBL PAN, sygn. XVIII.1.23) 97
3. Karta tytułowa zbioru *Sielanki* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788 (egz. Ossol., sygn. XVIII-6732) 146
4. Początek dedykacji *Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]M[os]ci Pana Kazimierza Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego, kawalera polskich orderów*, [w:] *Sielanki* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788, k. A₂ (egz. Ossol., sygn. XVIII-6732) 150
5. Karta tytułowa zbioru *Różne wiersze* Wincentego Ignacego Marewicza, Warszawa 1788 (egz. BJ, sygn. 1076 I) 181
6. Ostatnia strona zbioru *Różne wiersze* Wincentego Ignacego Marewicza, Warszawa 1788 (egz. BJ, sygn. 1076 I) – zakończenie tekstu wiersza *Portret Jaśnie Oświeconej Księżny J[ej]mości Elżbiety z Hrabów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich*. 232

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63